

# ZŁUDZENIA NISZCZĄCE ŻYCIE

O KONFLIKCIE PAŃSTWA IZRAELSKIEGO Z PALESTYŃCZYKAMI

*Mamie Zosi, Dzieciom i Wnukom*

# ZŁUDZENIA NISZCZĄCE ŻYCIE

O KONFLIKCIE PAŃSTWA IZRAELSKIEGO Z PALESTYŃCZYKAMI

DANIEL  
BAR-TAL

przełożył Tomasz Rawski

PAN  
  
POLSKA AKADEMIA NAUK



Wydawnictwo Naukowe Scholar  
Warszawa 2023

Tytuł oryginału: *Sinking into the Honey Trap: The Case of the Israeli-Palestinian Conflict*,  
Westphalia Press 2023

Projekt okładki: Ewa Engler Herer (Studio UL)  
Redakcja: Bogdan Baran  
Korekta: Zespół

Copyright © 2023 by Daniel Bar-Tal  
Copyright for the Polish edition © 2023 by Wydawnictwo Naukowe Scholar  
Copyright for the Polish edition © 2023 by Polska Akademia Nauk

ISBN 978-83-67450-00-3

Wersja cyfrowa – licencja na warunkach CC 4.0  
DOI 10.7366/9788367450003

Polska Akademia Nauk  
ul. Plac Defilad 1  
00-901 Warszawa

Wydawnictwo Naukowe Scholar Spółka z o.o.  
ul. Oboźna 1, 00-340 Warszawa  
tel. 22 692 41 18; 22 826 59 21; 22 828 93 91  
dział handlowy: jak wyżej, w. 108  
e-mail: [info@scholar.com.pl](mailto:info@scholar.com.pl)  
[www.scholar.com.pl](http://www.scholar.com.pl)

Wydanie pierwsze  
Skład i łamanie: WN Scholar  
Wydrukowano w Polsce

# Spis treści

O Autorze <i>Janusz Reykowski</i> .....	9
Przedmowa <i>David N. Myers</i> .....	13
<b>Wstęp. Nerozwiązywalne konflikty międzynarodowe</b> .....	31
Przypadek turecko-kurdyjski .....	31
Dlaczego konflikty trwają? .....	32
<b>CZEŚĆ I. OD KRWAWEGO KONFLIKTU DO NADZIEI</b> .....	39
<b>Rozdział 1. Nerozwiązywalny konflikt</b> .....	41
Źródła konfliktu: Krótka charakterystyka .....	41
Dwa sprzeczne fundamenty .....	42
Podejście socjopsychologiczne .....	45
Jak radzić sobie z wyzwaniem stawianym przez konflikt? .....	47
Rozwój repertuaru socjopsychologicznego .....	49
Narracje wspierające konflikt: etos konfliktu i pamięć zbiorowa .....	50
Główne tematy narracji wspierających konflikt w żydowskim społeczeństwie Izraela .....	53
Przekonania społeczne uzasadniające cele .....	53
Kształtowanie przekonań społecznych dotyczących bezpieczeństwa .....	57
Jakie są główne przekonania dotyczące bezpieczeństwa w społeczeństwie izraelskim? .....	61
Przekonania społeczne delegitymizujące Arabów .....	63
Przekonania społeczne dotyczące pozytywnego obrazu grupy własnej .....	64
Przekonania społeczne oparte na autopercepcji narodu jako ofiary .....	66
Przekonania społeczne o patriotyzmie .....	69
Przekonania społeczne o jedności narodowej .....	71
Przekonania społeczne o pokoju .....	72
Kultura konfliktu .....	73
Podsumowanie: czego dowiedzieliśmy się o pierwszym okresie po powstaniu państwa .....	76
<b>Rozdział 2. Iskierka nadziei</b> .....	81
Wydarzenia konstytutywne z lat 70. i wynikające z nich zmiany .....	81
Pokój z Egiptem .....	83
„Nowi historycy” .....	85
Wydarzenia lat 90. ....	86

Zmiany w narracjach wspierających konflikt .....	92
Zmiany w przekonaniach o zasadności własnych celów .....	92
Zmiany w przekonaniach dotyczących bezpieczeństwa .....	92
Zmiany w przekonaniach dotyczących Arabów .....	94
Zmiany w w autopercepcji Żydów .....	96
Zmiany w przekonaniach wiktyimizacyjnych .....	97
Zmiany w przekonaniach o patriotyzmie .....	98
Zmiany w przekonaniach o jedności narodowej .....	99
Zmiany w przekonaniach o pokoju .....	100
Zmiany w kulturze konfliktu .....	101
Zmiany w sztuce .....	101
Zmiany w systemie edukacji .....	105
Podsumowanie: Zmiana kierunku .....	107
<b>CZĘŚĆ II. POWRÓT DO KONFLIKTU .....</b>	<b>115</b>
<b>Rozdział 3. Eskalacja konfliktu w 2000 roku .....</b>	<b>117</b>
Konferencja w Camp David jako wydarzenie konstytutywne .....	119
Kompleksowy obraz tego, co zaszło w Camp David .....	120
Wybuch intifady Al-Aksa jako wydarzenie konstytutywne .....	124
Informacje konstytutywne dotyczące początku drugiej intifady .....	129
Dramatyczna zmiana w opinii publicznej .....	131
Zmiana postaw wśród lewicowej opinii publicznej .....	133
Wyjaśnienie drastycznej zmiany .....	135
<b>Rozdział 4. Dalsza eskalacja .....</b>	<b>139</b>
Ariel Szaron wkracza do akcji .....	139
Wycofanie się ze Strefy Gazy w 2005 roku jako wydarzenie konstytutywne .....	141
Co zrozumiała ludność żydowska .....	146
Wojny w Libanie i w Gazie .....	148
Niepowodzenia procesu pokojowego .....	154
Wewnętrzna arena polityczna .....	158
Pandemia Covid-19 .....	162
Podsumowanie: zamknięty krąg .....	164
<b>CZĘŚĆ III. INSTYTUCJONALIZACJA EKSTREMIZMU .....</b>	<b>169</b>
<b>Rozdział 5. Okupacja i jej implikacje .....</b>	<b>171</b>
Znaczenie okupacji .....	172
Okupacja w percepcji żydowskiej ludności Izraela .....	184
Ideologia Ruchu Wielkiego Izraela i osadnictwa żydowskiego .....	187
<b>Rozdział 6. Syjonizm religijny jako siła wiodąca .....</b>	<b>201</b>
Ekspansja i instytucjonalizacja wpływów syjonizmu religijnego .....	201
W armii .....	202
Poza armią .....	204

Konstruowanie nowej tożsamości zbiorowej .....	208
Oto jak wygląda instytucjonalizacja ekstremizmu. Studia przypadków .....	212
System edukacyjny .....	213
Media .....	218
Binjamin Netanjahu jako główna postać kultury konfliktu .....	225
<b>Rozdział 7. Narracje wspierające konflikt</b> .....	233
Metody tworzenia narracji wspierających konflikt .....	233
Poleganie na źródłach wspomagających .....	233
Skalowanie informacji wspierających .....	235
Deprecjonowanie znaczenia sprzecznych informacji .....	236
Fałszowanie informacji .....	236
Pomijanie sprzecznych informacji .....	237
Zmiana języka .....	238
Ramowanie .....	239
Walka z alternatywnymi narracjami .....	240
Delegitymizacja kontrinformacji i/lub jej źródeł .....	241
Monitorowanie i kontrola .....	242
Karanię .....	243
Cenzura .....	245
Ograniczanie dostępu do archiwów .....	246
Podsumowanie: Nowa rzeczywistość .....	247
<b>CZEŚĆ IV. DOKĄD DOBRNELIŚMY?</b> .....	259
<b>Rozdział 8. Czynniki utrudniające zażegnanie konfliktu</b> .....	261
Przeszkody wpływające na trwanie konfliktu .....	262
Przemocowy kontekst .....	262
Poczucie lęku i niepewności .....	266
Nieufność .....	269
Kultura konfliktu jako przeszkoda .....	270
Socjalizacja polityczna .....	275
Inwestycje w konflikt, koszty i ofiary .....	277
Rutynizacja konfliktu .....	282
Konflikt jako potrzeba .....	286
<b>Rozdział 9. Koszty podtrzymywania konfliktu i okupacji</b> .....	289
Straty w ludziach .....	289
Koszty zdrowia psychicznego .....	290
Bezpośrednie koszty ekonomiczne .....	294
Pośrednie koszty ekonomiczne .....	296
Rozdartý naród .....	298
Koszty międzynarodowe .....	299
Pogorszenie stanu demokracji .....	308
Tworzenie państwowości autorytarnej .....	310
Okupartheid .....	317
Szkody wyrządzone sądom .....	331

---

Szkody dla pluralizmu i wolności słowa .....	338
Monopolizacja patriotyzmu .....	339
Nieposzanowanie prawa .....	342
Przejmowanie ziemi palestyńskiej .....	342
Tortury .....	346
Rozkład moralny .....	347
Podsumowanie: Dlaczego społeczeństwo ponosi te koszty? .....	350
<b>CZĘŚĆ V. TERAŹNIEJSZOŚĆ I PRZYSZŁOŚĆ .....</b>	<b>353</b>
<b>Rozdział 10. Na czym stoimy? .....</b>	<b>355</b>
Informacja, rzeczywistość i postrzeganie rzeczywistości .....	355
Wąskie rozumienie demokracji .....	360
Założenia konsensualne .....	363
Tymczasem na lewicy .....	367
Znak czasów – orientacja prawicowa! .....	369
Pełzająca aneksja i apatia społeczna .....	371
Ocena przyszłości .....	374
<b>Rozdział 11. Rzut oka w przyszłość .....</b>	<b>379</b>
Jakie są widoki na wewnętrzną zmianę społeczną? .....	381
Jak może dojść do szybkiej zmiany? .....	384
Warunki dla zmiany politycznej .....	389
Jakie są skuteczne komunikaty perswazyjne? .....	392
Pozytywny precedens .....	395
O wadze nadziei .....	398
<b>Epilog .....</b>	<b>401</b>
<b>Epilog 2.....</b>	<b>417</b>
<b>Bibliografia .....</b>	<b>433</b>
<b>Indeks osób.....</b>	<b>453</b>



Autor niniejszego tomu Daniel Bar-Tal jest emerytowanym profesorem izraelskiego Uniwersytetu w Tel Awiwie i członkiem zagranicznym Polskiej Akademii Nauk. Urodził się w Polsce. Jako dziecko wyjechał wraz z rodziną do Izraela. Polską się interesuje, ma tu wielu przyjaciół. Jego główną specjalnością i obszarem prowadzonych badań naukowych jest psychologia społeczna i psychologia polityczna. W tych dziedzinach stał się badaczem o wysokim międzynarodowym prestiżu, wielokrotnie nagradzanym za swoje naukowe dokonania i zapraszany jako *visiting professor* na wiele uniwersytetów i do placówek badawczych w różnych krajach (w USA, Niemczech, we Francji, Włoszech, w Australii, Polsce, Holandii). Był też członkiem kolegiów rad redakcyjnych licznych międzynarodowych czasopism i wydawnictw naukowych. Otrzymał ponad dziesięć międzynarodowych nagród i wyróżnień. Jednym z ważniejszych był wybór na prezydenta Międzynarodowego Stowarzyszenia Psychologii Politycznej, a także przyznanie mu członkostwa Niderlandzkiego Instytutu Zaawansowanych Studiów w Naukach Społecznych.

Opublikował jako autor lub współautor 11 książek, a także był redaktorem lub współredaktorem kilkunastu innych. Ma w swoim dorobku publikacje jako autor lub współautor 170 artykułów w międzynarodowych czasopismach naukowych i ponad 120 rozdziałów w naukowych książkach, ponadto wiele wystąpień – referatów, wykładów na międzynarodowych zjazdach i konferencjach.

Jego czołowym osiągnięciem jest teoria nierozwiązywalnych konfliktów makrospołecznych (*intractable conflicts*) oparta na badaniach prowadzonych przez niego z liczną grupą współpracowników przez prawie 40 lat. Ich podsumowaniem była książka *Nierozwiązywalne konflikty. Ich socjopsychologiczne podstawy i dynamika* (*Intractable Conflicts: Socio-psychological foundations and dynamics*) wydana przez Oxford University Press w 2013 roku.

Obecna publikacja dotyczy w zasadzie podobnej problematyki, ale skupia się na jednym konkretnym przykładzie nierozwiązywalnego konfliktu, który powstał w społeczeństwie izraelskim między Izraelczykami i Palestyńczykami. Trwa on od wielu lat i „wylewa się” poza granice tego państwa. Jego destruktywna siła dała o sobie znać z całą wyrazistością 7 października 2023 roku i w kolejnych tygodniach.

Problemem „nierozwiązywalnych konfliktów” zajmowali się różni badacze, przedstawiając ich opisową charakterystykę. Teoria Bar-Tala sięga znacznie głębiej – wyjaśnia psychologiczne, społeczne i polityczne mechanizmy ich powstawania. Pokazuje, że mamy tu do czynienia ze szczególnym paradoksem. Społeczeństwa zaangażowane w taki konflikt starają się przystosować do sytuacji konfliktu lub jakoś go rozwiązać, ale ich podejmowane w tym celu działania prowadzą do zmian, które konflikt umacniają i utrwalają, a więc czynią go coraz trudniejszym do rozwiązania i coraz bardziej destruktywnym. Analizując konflikt z tej perspektywy, Bar-Tal pokazuje jego wielopostaciowość – nie jest to konflikt tylko polityczny ani tylko psychologiczny, ani tylko socjologiczny. Kształtuje się interpretacja konfliktu, w ramach której powstaje specyficzny etos konfliktu i związana z nim emocjonalna orientacja. Specyficzne cechy tej interpretacji, takie jak niewzruszone przekonanie o bezwzględnej słuszności własnej sprawy, delegitymizacja drugiej strony, poczucie niezawinionej krzywdy i autogloryfikacja przyczyniają się do umacniania konfliktu. Te psychologiczne procesy znajdują odzwierciedlenie w sferze kultury, edukacji i funkcjonowania instytucji państwa, co z kolei przyczynia się do umacniania i utrwalania przekonań, które ten konflikt podtrzymują.

Dotyczy on terażniejszości, ale obejmuje także historię zaangażowanych w ten konflikt społeczeństw. Zbiorowa pamięć przeszłych zdarzeń podporządkowana zostaje przyjętej interpretacji konfliktu.

Cały ten kompleks mechanizmów składa się, jak to określa Autor, na infrastrukturę konfliktu, która stanowi swego rodzaju **samopodtrzymujący się system**. Utworzenie takiego właśnie systemu sprawia, że konflikt staje się nierozwiązywalny. Nasuwa się tu porównanie tej infrastruktury do nowotworu, który rozwinął się w „ciele” społeczeństwa. Ale konflikt tego rodzaju ma wpływ nie tylko na los społeczeństwa, w którym trwa, ale może także mieć wpływ na los innych – bliższych i dalszych sąsiadów. A nawet może znajdować reperkusje w bardzo odległych miejscach, jak ilustrują to niedawne wydarzenia w Niemczech.

Profesor Bar-Tal jest nie tylko badaczem i teoretykiem, który stworzył wysoce oryginalną i intelektualnie płodną teorię nierozwiązywalnych konfliktów, ale także osobą społecznie i politycznie zaangażowaną. Angażował się w działania mające na celu zbliżenie między Izraelczykami i Palestyńczyka-

---

mi, bardzo obchodzą go losy tych ostatnich, którzy w państwie pod rządami izraelskiej prawicy traktowani są jako obywatele drugiej kategorii. Podejmował m.in. działania wśród diaspory żydowskiej (przede wszystkim w Stanach Zjednoczonych) mające na celu wyjaśnienie sytuacji społeczno-psychologicznej w Izraelu i niebezpieczeństw, jakie się z nią wiążą.

Obecna odsłona ostrej formy tego konfliktu o tragicznych i groźnych dla wielu krajów konsekwencjach jest niestety pożałowania godnym dowodem trafności analiz i przewidywań, które profesor Bar-Tal od dawna publicznie formułował i naukowo uzasadniał.

Wkład profesora Bar-Tala w naukę nie ogranicza się do teorii nierozwiązywalnych konfliktów. Zajmował się on także innymi problemami, np. mechanizmami zachowań prospołecznych czy formowaniem kolektywnych systemów przekonań.

W konkluzji chciałbym stwierdzić, że choć Profesor Bar-Tal w swoich pracach koncentruje się w znacznym stopniu na społeczeństwie Izraela, to jego teoria daje bardzo szeroką, oryginalną perspektywę na problem uporczywych, niszczących ludzkie społeczności antagonizmów.

*Janusz Reykowski*



Era Internetu zapowiadała kiedyś nową epokę globalnej harmonii opartej na demokratyzacji wiedzy i otwartym dostępie dla wszystkich, którzy zechcą czerpać z tej bogatej skarbnicy. A jednak nasza cyberprzestrzeń została poszatkowana na liczne bańki mediów społecznościowych, spośród których tak wiele uruchamia i dumnie rozprzestrzenia dezinformację, propagandę i kłamstwa. W podobny sposób niegdysiejsza, wspaniała obietnica zglobalizowanego świata bez granic została zniszczona przez powrót wykluczającego, lokalnego etnonacjonalizmu. Dziś korzystamy z tych mediów, aby potwierdzać nasze przed-sądy i uprzedzenia, a nie po to, by informować się o nowych perspektywach, o których raczej wolelibyśmy nie słyszeć. I rzeczywiście, ciągle napotykanie poglądów, które lubimy, uspokaja nas i wzmacnia nasze poczucie własnej wartości.

To właśnie tego rodzaju wolicjonalne działania przyczyniają się do fragmentacji krajobrazu mediów społecznościowych. Ale nie tylko one. Algorytmy kierujące wyszukiwarkami internetowymi nie są przecież neutralnymi wzorami matematycznymi. Promują i utrwalają głęboko zakorzenione uprzedzenia i błędne przekonania, często o charakterze rasistowskim, jak dobitnie pokazała Safiya Noble w pracy *Algorithms of Oppression*.

Świat, który powstał w ten sposób, nie jest utopią demokracji i otwartego dostępu, o której niegdyś marzyli futuryści technologiczni. To świat ostrych podziałów epistemologicznych między konkurującymi ze sobą wersjami prawdy, wspieranymi przez grupy adeptów ustawionych w napiętej, często gwałtownej, opozycji do siebie nawzajem. To właśnie w tym świecie Daniel Bar-Tal umieścił swą najnowszą analizę izraelskiego społeczeństwa. *Złudzenia, które niszczą życie. O konflikcie państwa izraelskiego z Palestyńczykami* to – jak dotąd – *summa summarum* tego wybitnego naukowca, którego płodny dorobek naukowy lokujemy na pograniczu psychologii społecznej i politycznej.

Wbrew temu co czytamy w podtytule książki, tylko w pewnym stopniu dotyczy ona „przypadku konfliktu izraelsko-palestyńskiego”. Przede wszystkim jest to głęboki, przejmujący i poruszający wgląd w duszę izraelskiego społeczeństwa w wykonaniu kogoś, kto nie tylko żyje w nim od lat, ale także poświęcił mu pół wieku studiów.

Bar-Tal dobrze rozumie, że Internet nie wynalazł ani konfliktu między Izraelem a Palestyną, ani epistemologicznego podziału, który leży u podłoża narracji Izraela. Autor pokazuje, że dla wielu izraelskich Żydów Izrael zawsze był krajem o niezrównanych cnotach – zaawansowaną i postępową demokracją zabezpieczaną przez, jak często się głosi, najbardziej moralną armię na świecie. Izrael to dla nich kraj bliski wizji „światła narodów” syjonistycznego filozofa Achada Ha-Ama co najmniej w równym stopniu, jak wizji zwykłego państwa narodowego Theodora Herzla, twórcy idei politycznego syjonizmu.

Z kolei dla Palestyńczyków i wielu innych osób na całym świecie Izrael jest państwem zbójckim, które systematycznie pozbawia Palestyńczyków podstawowych praw, wypędzając ich, okupując ich ziemię i narzucając im reżim apartheidu na Zachodnim Brzegu Jordanu. Bar-Tal jest w pełni świadom tego epistemologicznego podziału, a najważniejszym wkładem autora w tej książce jest zbadanie jego natury w samym społeczeństwie Izraela, zwłaszcza *wewnątrz* jego żydowskiej większości.

Faktycznie jest to książka o „narracji izraelskich Żydów”, jak Bar-Tal zapowiada nam na początku. Narracja ta, tak fachowo wyłożona nam przez autora, nie mówi o wybuchowym, wielokulturowym i kakofonicznym społeczeństwie. To raczej historia czarno-białego świata podzielonego na siły dobra i zła bez żadnych odcieni szarości między nimi. Po jednej stronie stoi Izrael, wyraźnie i dumnie sprzymierzony z siłami dobra przeciwko ciemnym siłom zła, które po drugiej stronie ucieleśniają Palestyńczycy i wszyscy ci, którzy ich wspierają lub z nimi sympatyzują. Z kolei ci, którzy nie rozpoznają tego manichejskiego podziału – i tego, gdzie są siły dobra – muszą liczyć się z poważnymi konsekwencjami. Ryzykują ostracyzm i delegitymizację zarówno w Izraelu, jak i poza nim. Jako postępowy Żyd i historyk, który niezłomnie opierał się manichejskim podziałom, dobrze znam gniew i oburzenie mogące spaść na tych, których postrzega się jako rozłamowców.

W książce tej fascynuje zwłaszcza umiejętność śledzenia przez Bar-Tala sposobu, w jaki „narracja izraelskich Żydów” zapisała się w świadomości izraelskich Żydów i jest promowana jako jedyna możliwa rama narracyjna dla zrozumienia relacji między Izraelczykami a Palestyńczykami. *Złudzenia, które niszczą życie* to na pewnym poziomie opis gromadzenia zasobów medialnych do promowania opowieści o cnocie Izraela, co ułatwia pełna mobilizacja instytucji państwowych, politycznie zaangażowanych organizacji non-profit

i serwisów informacyjnych, zarówno tych drukowanych i nadawanych, jak i internetowych. Skuteczność takich wysiłków wzrosła w erze mediów społecznościowych, kiedy możliwe jest natychmiastowe oczernianie tych, którzy odchodzą od opowieści o nieskazitelnym cncie Izraela. Bar-Tal pokazuje jednak, że działanie to – niegdyś określane w izraelskim żargonie jako „hasbara” (propaganda) – towarzyszył państwu Izrael od dziesięcioleci.

I rzeczywiście, na pewnym poziomie książka ta jest uważną rekonstrukcją podjętego wraz z ustanowieniem państwa w 1948 roku przesuwania triumfalistycznej narracji o izraelskiej cncie z marginesu do centrum. Bar-Tal pokazuje, jak ta wieloletnia narracja przewodnia została na krótko przełamana przy kilku okazjach: w następstwie negocjacji między Izraelem a Egiptem, które doprowadziły do traktatu pokojowego w 1979 roku, oraz, co ważniejsze, podczas procesu pokojowego w Oslo w latach 90. ubiegłego wieku. W Oslo najważniejsze było promowanie przez urzędników publicznych poglądu – który przekonał wielu w Izraelu – że Palestyńczycy są teraz prawowitym i znaczącym partnerem dla pokoju. To ostatnie otwarcie okazało się jednak nietrwałe. Upadek procesu z Oslo i wybuch drugiej intifady na początku XXI wieku miały druzgocący wpływ na świadomość izraelskich Żydów, ponownie zatrzaszkując drzwi narracji, która na krótko pozwoliła dostrzec człowieczeństwo, a nawet cierpienie Palestyńczyków. Od tamtego czasu opowieść o izraelskiej cncie – i towarzysząca jej opowieść o palestyńskich celach ludobójczych – została wzmocniona w instytucjach publicznych, przekazach medialnych i na szczeblu dyplomatycznym, zgodnie ze wzmagającym się pravicowym dryfem Izraela. Wszyscy, którzy nie podążają za główną linią partii – np. kwestionując izraelską okupację Zachodniego Brzegu Jordanu lub wskazując na łamanie praw człowieka przez Izrael – stają w ogniu ostrej krytyki. Bar-Tal dostarcza nam fascynujących tego przykładów, gdy zwraca uwagę na izraelski Sąd Najwyższy, który okazał się wyjątkowo oddanym obrońcą obecności i polityki Izraela na Zachodnim Brzegu mimo dość szerokiego międzynarodowego konsensu co do ich nielegalności. „Raz za razem – zauważa Bar-Tal – Sąd Najwyższy orzekał na korzyść państwa”. Poza tym Sąd po rzadkich przypadkach, gdy jednak wyraził poparcie dla praw Palestyńczyków, stawał się przedmiotem zaciekłych ataków ze strony ministrów, parlamentarzystów, mediów i zwykłych obywateli. Ta linia natarcia była znakiem rozpoznawczym rządów Benjamina Netanjahu jako premiera Izraela, zwłaszcza podczas jego długiego urzędowania w latach 2009–2021, a teraz ponownie – po jego reelekcji w 2022 roku. Sąd Najwyższy, ta zdecydowanie konserwatywna instytucja, gdy chodzi o prawa Palestyńczyków na terytoriach okupowanych, został uznany przez Netanjahu za ucieleśnienie niepokornionych sił lewicowych dążących do zniszczenia państwa Izrael.

Jak można wysuwać tego rodzaju twierdzenia? Jak można uznać Sąd Najwyższy za instytucję zdradziecką, biorąc pod uwagę jego funkcję w izraelskim systemie i, co za tym idzie, jego osiągnięcia? Dokonana przez Bar-Tala historyczna rekonstrukcja zakorzenienia w izraelskim społeczeństwie narracji o cnocie pokazuje szerszy kontekst, w jakim następowały ataki na Sąd Najwyższy.

Dopiero jednak analiza psychologiczna, którą Bar-Tal wnosi do tej historii, pozwala nam zrozumieć kształtowanie się i funkcjonowanie manichejskiej narracji, która wymaga od swych zwolenników całkowitego podporządkowania. Niewielu zdołałoby równie dobrze jak Bar-Tal nadać tej narracji analityczną głębię. Poświęcił on swoje wyjątkowe talenty uważnej i zniuansowanej pracy badawczej, która wykorzystuje narzędzia „psychologii społeczno-politycznej”. Dzięki niej w tej książce dostarcza czytelnikom słownika pojęciowego, który pozwala zrozumieć, w jaki sposób znaleźliśmy się w miejscu, w którym dziś jesteśmy.

Pierwszy kluczowy termin w tym słowniku to *trauma*. Nic dziwnego, że Bar-Tal zabiera nas z powrotem do Holocaustu, który stał się dla Izraelczyków „ostateczną traumą narodową, wciąż wpływającą na wszystkie aspekty życia w społeczeństwie żydowskim aż do dnia dzisiejszego”. Niemożliwe jest zrozumienie narracji o izraelskiej cnocie i jednoczesnej palestyńskiej perfidii bez zrozumienia ogromu tej tragedii i wciąż utrzymujących się skutków traumy po Holocaustie. Zainspirowany pracami Daphny Canetti i Gilada Hirschbergera, Bar-Tal skupia się na „holokaustyzacji żydowskiej świadomości”, która zachodzi w izraelskim społeczeństwie. Świadomość ta traktuje ciągłą przemoc i obrażenia – np. wynikające z wojny i terroru – jako spodziewane właściwości świata nastawionego na eliminację Żydów. Usprawiedliwia również przemoc wobec innych i zadawane im obrażenia jako istotne cechy imperatywu przetrwania, co jest rozumiane jako jedna z najważniejszych lekcji Holocaustu. Nawiasem mówiąc, świadomość ta wydaje się działać bez względu na ogromną i rosnącą asymetrię władzy między Izraelem a Palestyńczykami.

Bar-Tal argumentuje, że trauma stworzyła społeczno-psychiczną „infrastrukturę”, na której izraelscy Żydzi zbudowali swą zbiorową tożsamość uzbrojoną w „repertuar” narzędzi społeczno-psychicznych, które pozwalają im trwać nieugięte we własnej wierze w słuszność ich sprawy. Chyba najważniejszym takim narzędziem, jak pokazuje Bar-Tal, jest przewodnia narracja izraelskiego społeczeństwa żydowskiego oparta na „etosie konfliktu”, który rutynizuje spory i wrogość jako normalne cechy codziennego życia. Ta „narracja wspierająca konflikt” przekształca podstawowy podział epistemologiczny w podział ontologiczny – Izraelczycy i Palestyńczycy, Żydzi i Arabowie nie



postrzegają po prostu świata w diametralnie przeciwstawnych kategoriach, lecz są różni: Żydzi dobrzy, Arabowie źli. Wszyscy, którzy odrzucają to przeciwstawienie, ryzykują utratę miejsca prawowitych członków społeczeństwa żydowskiego.

Bar-Tal jako „lojalny patriota”, jak sam siebie określa, nie może pozostać bierny ani wspierać psychologicznego repertuaru, na który stawiają jego bracia, izraelscy Żydzi, a który on sam uważa za głęboko niezdrowy. Pod koniec książki Bar-Tal cytuje zdanie George’a Orwella, które świetnie oddaje ten dylemat: „wojna nie ma być wygrana, ona ma być nieustanna”. Potrzeba ciągłej walki jako zasady organizacyjnej wydaje się nie mieć końca jako element nie naruszalnej umowy społecznej stanowiącej kotwicę żydowskiego społeczeństwa Izraela.

Choć diagnoza Bar-Tala jest równie przekonująca jak niepokojąca, sam autor nie poddaje się rozpacz. Wielki historyk Yosef Hayim Yerushalmi mówił o zdolności Żydów do budowania swego rodzaju „tymczasowej nadziei”, która miała pośredniczyć między całkowitym przygnębieniem a mesjańskim odkupieniem. Zdolność tę Żydzi doskonalili podczas długiej historii trwania w diasporze. Bar-Tal wydaje się kierować tego rodzaju „tymczasową nadzieją”. Nie uważa on zachowania Izraela za wyjątkowe we współczesnej historii i przywołuje inne podmioty państwowe – jak Rosja, Chiny czy Turcja – ani nie zapomina, że inne, pozornie nierozwiązywalne konflikty jednak znalazły miarę pojednania, tak jak konflikt między katolikami a protestantami w Irlandii Północnej.

Historia pokazuje, że zmiana jest możliwa. Znaczenie tej książki polega na udowodnieniu, że do zmiany potrzebny jest nie tylko jasny plan rozwiązania konfliktu, ale także niezmodowana analiza psychicznych filarów zbiorowej świadomości grupy. „Każda większa zmiana społeczna – podsumowuje Bar-Tal – musi rozpocząć się od budowy nowych narracji”. Zmiana taka wymaga, oprócz gotowego do niej przywódcy, odważnej gotowości grupy do konfrontacji z własnym patologicznym przywiązaniem do repertuaru psychicznego, który tkwi u podstawy konfliktu.

Przez długie lata owocnej pracy Daniel Bar-Tal uczynił więcej, niż tylko wniósł swój wkład w tę konkretną sprawę. Wykorzystał swe różnorodne talenty naukowe, aby ukazać duszę jego społeczeństwa. W tej książce, łącząc swe poświęcenie z autoanalizą siebie jako obywatela Izraela, dokonał doskonałej próby interwencji terapeutycznej na rzecz tego społeczeństwa. Nie wiadomo, czy mu się ona uda. Musimy jednak z głęboką wdzięcznością docenić jego odwagę, szczerłość i przenikliwość w nakłanianiu Izraelczyków do nowego, bardziej zdecydowanego przełamania narracji o wykluczeniu, na której zbudowana jest ich dzisiejsza zbiorowa tożsamość. Daniel Bar-Tal przypomina

nam, że jest to niezbędna droga do zbudowania większej samoświadomości, empatii i otwartości na Innych.

David N. Myers jest profesorem nadzwyczajnym i kierownikiem katedry Sady and Ludwig Kahn Chair na Wydziale Historii UCLA w Los Angeles. Jest dyrektorem Inicjatywy na rzecz Studiów nad Nienawiścią UCLA, a także byłym przewodniczącym organizacji Nowy Izrael (2018–2023), autorem lub redaktorem kilkunastu książek, w tym *Between Arab and Jew: The Lost Voice of Simon Rawidowicz*.



# Strefa Gazy i „Koperta” Gazy (Otef Aza)

- Strefa Gazy
- Samorząd Regionu Eszkol
- Samorząd Regionu Chof Aszkelon
- Samorząd Regionu Merchawim
- Samorząd Regionu Sedot Negew
- Samorząd Regionu Sza'ar ha-Negew
- Zielona Linia
- Strefa ewakuacji mieszkańców Izraela
- Strefa ewakuacji mieszkańców Gazy
- Strefa walk z Hamasem
- Droga główna
- Miejscowość izraelska
- Miejscowość palestyńska
- Obóz uchodźców palestyńskich
- Punkt kontrolny / Przejście



**EGIPT**

**IZRAEL**

5 km

Książka ta ma udzielić odpowiedzi na cztery pytania, które od dawna nurtują badaczy z różnych dziedzin wiedzy i obywateli zamieszkujących obszary objęte konfliktami. Dlaczego krwawe i długotrwałe konflikty nie są rozwiązywane metodami pokojowymi, mimo że społeczeństwa w nie uwikłane płacą tak wysoką cenę za długie lata życia w cieniu nieustannej przemocy? Co w rzeczywistości się dzieje, gdy taki konflikt trwa latami? Co wywołuje te procesy? Jakie są ich nieuchronne konsekwencje?

Niestety te konflikty nie tylko nie są rozwiązywane, lecz często eskalują i nasilają się nawet po rozpoczęciu procesu pokojowego. Co więcej, oprócz ogromnych kosztów, jakie ponoszą kraje w nie uwikłane – straty w ludziach, uszczerbek na dobrostanie emocjonalnym, wysokie koszty ekonomiczne i tak dalej – niemal zawsze bardzo szkodzi to demokracji i regułom moralnym, a kraj pogrążony w takim konflikcie stacza się w kierunku autorytaryzmu. Moim zdaniem, takie następstwa są nieuniknione.

Aby udzielić odpowiedzi na te pytania, udokumentuję przemiany, jakie zaszły w żydowskim społeczeństwie Izraela głównie od początku XXI wieku, z perspektywy psychologiczno-społeczno-politycznej. Gdy chodzi o konflikt izraelsko-palestyński, to od pierwszej dekady bieżącego stulecia społeczeństwo żydowskie, funkcjonujące pod rządami prawicowych liderów, coraz bardziej radykalizuje się w swych postawach zarówno wobec samego konfliktu, jak i wobec demokratycznych elementów państwa. Ta radykalizacja rozpoczęła się po okresie umiarkowanego stosunku do konfliktu i okresie postępów demokracji, który przypadł na lata 80. i początek lat 90. ubiegłego stulecia. Wcześniej natomiast, przez pierwsze trzy dekady po uzyskaniu niepodległości, Izrael był całkowicie zdominowany przez kulturę konfliktu, w związku z czym demokracja również funkcjonowała w sposób bardzo niedoskonały.

Koncentrację na konflikcie izraelsko-palestyńskim należy traktować jako studium przypadku, po dekadach badań jestem bowiem głęboko przekonany, że zaangażowanie państw w podtrzymywanie krwawych, długotrwałych konfliktów nieuchronnie generuje wysokie koszty i szkodzi demokracji oraz regułom moralnym, jak to się działo także w innych społeczeństwach całego świata. Stało się to oczywiste zarówno w Turcji, gdzie cały czas szaleje konflikt z Kurdami, jak też w Indiach i Pakistanie, krajach ciągle uwikłanych w konflikt kaszmirski, czy w Maroku, które cały czas okupuje Saharę Zachodnią.

W tym miejscu chciałbym wspomnieć, że studiowałem psychologię fizjologiczną u profesora Jeszajahu Leibowitza zaraz po tym, jak wstąpiłem na Uniwersytet w Tel Awiwie, czyli w listopadzie 1967 roku. Ten wybitny profesor poświęcał wówczas co najmniej dziesięć minut każdego zajęcia na swoje „prorokowanie”, jakich zjawisk możemy się spodziewać w społeczeństwie izraelskim, jeśli Izrael będzie kontynuować okupację terytoriów zdobytych w wojnie szesćdziobowej w czerwcu 1967 roku. Opinie Leibowitza były zdecydowane i jednoznaczne, przez co z wielkim trudem przebijały się do szerszej publiczności, wśród której panowała niezmacona radość ze zwycięstwa i poczucie dumy, że armia zdołała „wyzwolić” te terytoria. Niestety, z perspektywy czasu widać wyraźnie, że profesor Leibowitz miał rację. Znacznie trafniej przewidział to, co stanie się ze społeczeństwem żydowskim, niż wielu polityków, którzy decydowali o losach społeczeństwa w kolejnych latach.

W kwietniu 1968 roku Leibowitz opublikował w dzienniku *Jedi'ot Acharonot* następujące słowa. Odzwierciedlały one prorocze wizje z jego zajęć uniwersyteckich:

**Problemem jest nie tyle terytorium, ile raczej zamieszkująca je populacja około 1,25 mln Arabów, której będziemy musieli narzucić naszą władzę. Włączenie tych Arabów – oprócz 300 tys., którzy już są obywatelami Izraela – pod naszą kontrolę oznacza unicestwienie państwa Izrael jako państwa narodu żydowskiego, zniszczenie całego narodu żydowskiego i zagładę istot ludzkich, zarówno Żydów, jak i Arabów (...) Państwo Izrael przestanie być państwem żydowskim, a stanie się państwem „kananejskim”. Jego problemy, potrzeby i funkcje nie będą już problemami, potrzebami i funkcjami narodu żydowskiego we własnym kraju i za granicą, lecz jedynie interesami rządu i administracji państwowej, to znaczy interesami władzy, która będzie w równej mierze kontrolować Żydów i Arabów. Będą to problemy podobne do problemów Libanu – państwa, które troszczy się wyłącznie o to, jak rozwiązać kwestię napiętych stosunków między maronitami, muzułmanami, druzami i innymi grupami. Państwo Izrael będą nękać takie same**

problemy, przez co przestanie ono dbać o naród żydowski. W krótkim czasie zerwą się więzi duchowe i emocjonalne między państwem a narodem żydowskim, podobnie jak więzi duchowe i emocjonalne między państwem a historycznym doświadczeniem narodu izraelskiego i judaizmu. **Całkowitą treścią monstrum zwanego „Wielkim Izraelem” stanie się wyłącznie jego system rządowo-administracyjny.** Ze społecznego punktu widzenia w krótkim czasie nie będzie już w tym państwie ani żydowskiego robotnika, ani żydowskiego rolnika. Arabowie staną się narodem pracującym, a Żydzi będą kierownikami, nadzorcami, administratorami, policjantami, a przede wszystkim członkami służb specjalnych. **Państwo rządzące wrogą populacją 1,4-2 mln cudzoziemców nieuchronnie stanie się państwem opartym na służbach bezpieczeństwa ze wszystkimi tego konsekwencjami, także dla ducha edukacji, wolności słowa i myśli oraz demokratycznego rządu.** W Izraelu pojawi się także korupcja charakterystyczna dla każdego państwa kolonialnego. Administracja będzie musiała poradzić sobie z tłumieniem arabskich buntów, z jednej strony, i werbowaniem arabskich „quislingowców”, z drugiej. Należy się także obawiać, że siły zbrojne Izraela, które do tej pory stanowiły armię narodową, zdegenerują się w siłę okupacyjną, a ich oficerowie, którzy staną się dowódcami wojskowymi, upodobnią się do swoich odpowiedników w innych narodach (boldowania moje).

W tych słowach zawarta została przepowiednia tragicznej przyszłości państwa Izrael jako zwycięzcy militarnego.

Przyjęte w tej książce teoretyczne podejście do analizy procesów i wydarzeń jest interdyscyplinarne, choć oparte na psychologii społeczno-politycznej. Bez wątplenia istnieją odmienne ujęcia, które wyjaśniłyby te zdarzenia inaczej. Jednak przyjęte tu podejście, które rozwijałem przez ponad 40 lat, zyskało szerokie uznanie badaczy konfliktów na całym świecie. Umożliwia ono kompleksowe, wszechstronne, systematyczne i przyczynowe spojrzenie z makropoziomu na każde społeczeństwo uwikłane w agresywny, nierozwiązywalny konflikt trwający dłużej niż jedno pokolenie (25 lat), tak jak społeczeństwo żydowskie w Izraelu. To ujęcie to soczewka, przez którą każdy może analizować i interpretować informacje. Jednocześnie dołożyłem wszelkich starań, aby samemu nie paść ofiarą własnego podejścia. Dlatego w tej analizie społeczeństwa żydowskiego posiłkuję się także sposobami myślenia charakterystycznymi dla innych dyscyplin. Krótko mówiąc, w książce wykorzystano koncepcje i wyniki badań z zakresu nauk politycznych, socjologii, kulturoznawstwa oraz studiów nad komunikacją i edukacją.

Oczywiście, ponieważ książka ta została napisana z określonej perspektywy, nie mała liczba żydowskich czytelników z pewnością uzna jej zawartość za zbyt jednostronnie krytyczną wobec Izraela. Istnieją naturalnie badania naukowe, które wszystkie opisane przeze mnie przemiany przedstawiają w pozytywnym świetle. Dlatego niektórzy czytelnicy mogą utrzymywać, że moje podejście ignoruje te przemiany i wydarzenia, które postrzega się obecnie jako mające pozytywny wpływ na państwo i społeczeństwo. To zresztą prawda, że w Izraelu zachodzą pozytywne zjawiska. Opisało je wielu autorów, zwłaszcza zwolenników obecnego reżimu, a także reżimów poprzednich. Mimo to, w mojej ocenie, w przypadku przynajmniej niektórych tych kwestii opinia publiczna wciąż nie zna wszystkich szczegółów. Brakuje np. wyczerpującego omówienia przebiegu szczytu w Camp David z 2000 roku czy sposobu wycofania się Izraela ze Strefy Gazy w 2005 roku, za to powszechnie akceptuje się ujęcia i interpretacje podawane przez przywódców politycznych, a w ślad za nimi przez większość mediów, które dokładają wszelkich starań, aby wytworzyć wśród żydowskiej opinii publicznej Izraela określone nastawienie do konfliktu. Podobne procesy zachodzą także w innych państwach zaangażowanych w długotrwałe brutalne konflikty.

Niemniej jednak ta książka dotyczy pewnego typu opowieści izraelskich Żydów o nich samych. Opowieści, którą większość Żydów akceptuje i internalizuje. Opowieści, którą przyswajamy sobie w przedszkolu, a następnie pielęgnujemy w szkole, wojsku i większości mediów. Ta opowieść nas kształtuje, wyjaśnia nam przeszłość i teraźniejszość, a także oferuje zwodniczą wizję przyszłości. Zaspokajają podstawowe potrzeby ludzi uwikłanych w krwawy konflikt – tych, którzy nie rozumieją, że można opowiedzieć inną historię, która zaspokoiłaby te same potrzeby. Tak właśnie zrobili protestanci, Francuzi czy Baskowie, którzy rozwiązali swe konflikty w sposób pokojowy. My postąpiliśmy podobnie, podpisując porozumienie pokojowe z Egiptem w 1978 roku. Zamiast powtarzać za Mosze Dajaniem, że „lepsze Szarm el-Szejk bez pokoju niż pokój bez Szarm el-Szejk”, z czasem zrozumieliśmy, że lepiej mieć pokój z Egiptem gwarantujący nam bezpieczeństwo, niż kontynuować okupację Szarm el-Szejk. Mosze Dajan ostatecznie także zmienił zdanie i pojął, że konflikt z Egiptem jest bezsensowny.

Omawianą tu opowieść rząd Izraela powtarza też wielu zaprzyjaźnionym rządów, organizacjom i obywatelom świata. Niektórzy z nich nie analizują przekazywanej im wersji, pozostając z jednostronnym obrazem sytuacji, który przesłania wiele faktów, procesów i wydarzeń. Smutna prawda jest taka, że w Izraelu i innych częściach świata każdy, kto ośmiela się opowiadać historię odmienną od oficjalnej, podlega sankcjom. Ci, którzy proponują odmienne spojrzenie na rzeczywistość lub zwracają uwagę na wyrządzane przez Izrael



niesprawiedliwości, bywają karani albo sami wybierają autocenzurę, która prowadzi do rezygnacji z dalszej aktywności.

System edukacyjny w Izraelu w dużej mierze wyznacza jasne zasady: co wolno, a czego nie wolno mówić. W ten sposób grzeszy przeciw podstawowym celom edukacyjnym: kształtowaniu otwartości i krytycyzmu. Wprawdzie niektórzy artyści, filmowcy, pisarze, artyści, dziennikarze i komentatorzy przedstawiają ludziom krytyczną perspektywę, lecz ich głosy nie wywołują trzęsienia ziemi, lecz rozplywają się w powietrzu bez śladu. W ten sposób samolot wciąż pikuje.

Książka niniejsza opisuje, analizuje i wyjaśnia ślepotę, na którą cierpi większość. Rzeczywistość, którą Jeszajahu Leibowitz opisał ponad pół wieku temu, dopełni się jako prorocstwo gniewu. Do wołania „król jest nagi” i walki o zdrowy rozsądek, wychodząc daleko poza własną strefę komfortu, potrzeba odwagi i jasnej wizji, a może nawet – swoistej dziecięcej niewinności. To jednak jest możliwe, a w dodatku wyjątkowo istotne dla przyszłych pokoleń w Izraelu, którym przyjdzie zapłacić za ślepotę swych rodziców.

Kolejną kwestią potencjalnie kłopotliwą dla niektórych czytelników tej książki jest odrzucenie tezy o zasadniczej odpowiedzialności strony palestyńskiej za niepowodzenie procesu pokojowego. Zgodnie z głównym nurtem izraelskiej opinii publicznej to Palestyńczycy ponoszą bowiem pełną odpowiedzialność za wybuch, rozwój i trwanie konfliktu z Izraelem. Nie mam tu zamiaru uniewinniać Palestyńczyków. Przyczynili się do tego konfliktu! W gruncie rzeczy światopogląd palestyński jest dość podobny do światopoglądu społeczeństwa żydowskiego i stanowi jego symetryczne lustrzane odbicie.

Materiałów, które dokumentują wkład Palestyńczyków w podsycanie konfliktu, jest w Izraelu pod dostatkiem. Rząd i inne organy władzy upubliczniły ich wiele i dołożyły wszelkich starań, by wpłynęły one na świadomość społeczną wśród Żydów i by rozpowszechniły się wśród społeczności międzynarodowej. Jednak rzeczywisty obraz sytuacji jest znacznie bardziej skomplikowany, a obarczanie winą tylko jednej strony nie wystarcza do jego zrozumienia. Dlatego jest bardzo ważne, aby otworzyć ludziom oczy na wiedzę daleko mniej dostępną. Jeśli nie ocenimy sytuacji w sposób trzeźwy, będziemy pogrążyć się coraz głębiej w bagnie konfliktu.

Książka ta koncentruje się na żydowskim społeczeństwie Izraela, ponieważ konflikt izraelsko-arabski, a zwłaszcza konflikt z Palestyńczykami, jest bardzo istotny jako typowy przypadek konfliktu nierozwiązywalnego. Ja sam, jako izraelski Żyd, osobiście doświadczałem jego skutków przez całe życie, a nawet brałem w nim czynny udział (także jako żołnierz i oficer). Śledzę więc jego rozwój z wielkim zainteresowaniem, ponieważ dotyczy on samego rdzenia mojej egzystencji. Wpływa na mnie tak samo silnie jak na całe

społeczeństwo Izraela, którego jestem integralną częścią, zarówno gdy chodzi o moją tożsamość, jak i poczucie lojalności. Ponadto dużą część swej kariery akademickiej poświęciłem badaniu krwawych, długotrwałych konfliktów i ich uczestników na całym świecie, a w szczególności – badaniu społeczeństwa żydowskiego w Izraelu. Przez ponad czterdzieści lat zgromadziłem dużą wiedzę i zebrałem wiele danych o konflikcie izraelsko-palestyńskim. Sądzę, że jest to konflikt wyraźnie asymetryczny z dużą przewagą strony żydowskiej, jeśli wziąć pod uwagę jej liczną armię, uderzającą przewagę ekonomiczną i technologiczną oraz jednoznaczne poparcie ze strony supermocarstwa, czyli Stanów Zjednoczonych. Ponadto naród palestyński żyje pod izraelską okupacją. Wyjaśnijmy tutaj, że nawet ci, którzy są przekonani o prawie Izraela do palestyńskiego terytorium – a zatem nie uważają, że jest ono okupowane – jednocześnie nie mogą zaprzeczyć, że żyjący na nim naród, czyli Palestynczycy, jednak znajduje się pod okupacją. Wreszcie, Izrael ma szersze możliwości zarządzania tym konfliktem, włącznie z możliwością doprowadzenia do jego zakończenia. Skupienie się na społeczeństwie żydowskim nie jest więc zaskakującym posunięciem z mojej strony, ponieważ zrozumienie zachodzących w nim procesów psychospołecznych bardzo pomoże w zrozumieniu realiów konfliktu. Oczywiście ten sam sposób, w jaki badam w książce psychospołeczną i polityczną dynamikę społeczeństwa żydowskiego w Izraelu, można by zastosować do zbadania społeczeństwa palestyńskiego. Istnieją już wstępne przedsięwzięcia tego rodzaju, w których wykorzystano podejście teoretyczne przedstawione w niniejszej książce. W obu społeczeństwach zachodzą bowiem równoległe procesy, które często stanowią swe lustrzane odbicia. W obu społeczeństwach działają te same mechanizmy psychospołeczne odpowiedzialne za podtrzymywanie konfliktu. Dlatego książkę tę należy postrzegać nie tylko jako analizę przypadku Żydów w Izraelu, ale także jako przykład takich przypadków w świecie.

Książka skierowana jest do czytelnika otwartego na nieoczywistą wiedzę o przemianach zachodzących w żydowskim społeczeństwie Izraela. Krytyczne spojrzenie wymaga otwarcia się zarówno na nowy materiał, jak i na świeży sposób myślenia i nowatorskie idee, na analizę nowych informacji, wreszcie – na nowe wnioski. Z pewnością nie chciałbym, aby treści przedstawione w tej książce zostały uznane za niepodważalny materiał dowodowy, ale raczej za wiedzę godną gruntownego namysłu i weryfikacji. Taka otwartość na nową wiedzę i odmienny punkt widzenia nie musi wcale prowadzić do przyznania racji autorowi. Czytelnik ma pełne prawo nie zgadzać się z przedstawionymi przeze mnie argumentami. Należy bowiem pamiętać, że w żadnym sporze obie strony nie mogą jednocześnie mieć racji (przynajmniej w ich oczach), bo wtedy spór szybko by się zakończył.

Ważną zaletą nauk społecznych i humanistycznych jest to, że ich narzędzia analityczne umożliwiają ujęcie zjawisk społecznych z różnych punktów widzenia. Gdyby było inaczej, powtarzalibyśmy wciąż na nowo te same analizy. Badania naukowe, które podchodzą kompleksowo do danego zjawiska i naświetlają je z różnych punktów widzenia, nie tylko podejmują ważne wyzwanie intelektualne, ale także pozwalają ludziom pełniej zrozumieć to, co rzeczywiście dzieje się w ich społeczeństwie. Pomagają też pojąć przemiany zachodzące w innych społeczeństwach na świecie. Książka ta stawia zatem fundamentalne pytania badawcze dotyczące przyczyn istnienia nierozwiązywalnych konfliktów, ich przebiegu i konsekwencji. Czytelnik sam oceni naukową jakość udzielonych w niej odpowiedzi. Nie ulega jednak wątpliwości, że zaprezentowałem tu zarówno wiedzę zgromadzoną w ciągu swego życia, jak i zdobyte doświadczenie, a także zasady i wartości, które zinternalizowałem i które mnie ukształtowały. Podczas tej życiowej podróży miałem okazję usłyszeć bezpośrednie i otwarte głosy Palestyńczyków. Fakt, że przez cztery lata byłem współredaktorem *Palestine Israel Journal*, a potem pozostałem tam jako członek zarządu, pozwolił mi usłyszeć autentyczne i szczerze opinie Palestyńczyków, którzy – mimo trwającej okupacji Zachodniego Brzegu – wyrażali szczerze pragnienie pokojowego zakończenia konfliktu na drodze kompromisu. Jestem również bardzo wdzięczny palestyńskiemu profesorowi Samiemu Adwanowi, z którym współpracowałem nad ważnym badaniem porównującym izraelskie i palestyńskie podręczniki szkolne, i w konsekwencji tej owocnej współpracy zostaliśmy bliskimi przyjaciółmi, uczestnicząc w rodzinnych spotkaniach, które dawały nam okazję do wymiany poglądów na temat konfliktu. To wszystko określiło wybór mojego problemu badawczego. W ten sposób działają naukowcy na całym świecie, bo nie istnieje inny sposób prowadzenia dociekań naukowych.

Pierwsze dwa rozdziały książki przedstawiają tło konfliktu od momentu powstania państwa Izrael, choć z naciskiem na rozwój wydarzeń od początku XXI wieku. W mojej ocenie z psychospołecznego punktu widzenia ten moment był punktem zwrotnym, który wpłynął na wszystko, co wydarzyło się później. W społeczeństwie izraelskich Żydów ukształtowała się i utrwałała pewna konfiguracja czynników psychospołecznych, wskutek czego w żydowskiej opinii publicznej nastąpił znaczący odwrót od poparcia dla procesu pokojowego. Stało się to w wyniku dramatycznej zmiany sytuacji we wczesnych latach dwutysięcznych. Chodzi o fiasko szczytu w Camp David, wybuch drugiej intifady palestyńskiej wraz z towarzyszącymi jej epizodami przerażającej przemocy, a zwłaszcza o ramy, jakie tym wydarzeniom nadali izraelscy przywódcy. Ramy te w znacznym stopniu determinują dzisiejszy sposób patrzenia żydowskiej społeczności na konflikt i wpływają na wybór przywództwa

politycznego i oczywiście na sam przebieg konfliktu. Chociaż w latach 90. wydawało się, że uda się go rozwiązać w sposób pokojowy, prowadzone wówczas negocjacje nie przyniosły oczekiwanych rezultatów. Co więcej, fiasko intensywnych rozmów prowadzonych przez sekretarza stanu USA Johna Kerry'ego w latach 2013–2014, doprowadziło do wznowienia starć. Powrót do władzy w 2022 roku Binjamina Netanjahu, który utworzył skrajną prawicowo-religijną koalicję rządzącą, definitywnie zamyka okres otwartości i otwiera nowy etap konfliktu. Krótko mówiąc, na początku lat 90. szczególny splot okoliczności wewnętrznych i zewnętrznych spowodował, że otworzyło się okno możliwości, które dziś, niestety, znów pozostaje zamknięte.

W pewnej mierze ta książka jest kontynuacją innej mojej pracy pt. *Życie z konfliktem* napisanej w języku hebrajskim i wydanej w 2007 roku (Bar-Tal 2007). W tamtej książce wyłożyłem psychospołeczne podstawy analizy społeczeństwa żydowskiego w Izraelu. Ponadto w 2013 roku Cambridge University Press opublikowała moją książkę pt. *Intractable Conflicts: Socio-Psychological Foundations and Dynamics* w języku angielskim (Bar-Tal 2013). Wyjaśnia ona wiele ogólnych procesów zachodzących w ramach nierozwiązalnych konfliktów w różnych społeczeństwach i krajach świata

Obecna książka zawiera pogłębioną analizę procesu radykalizacji społeczeństwa Izraela ze wszystkimi jego instytucjami i sieciami społecznymi, który nastąpił po wcześniejszym okresie umiarkowania. Praca obejmuje okres do listopada 2022 roku z uzupełnieniem dotyczącym jesieni 2023. Dręczące mnie pytanie, co spowodowało tę zmianę, zaowocowało tu analizą, jak doszło do procesu radykalizacji. Książka opiera się na hebrajskiej wersji zatytułowanej *Strefa komfortu społeczeństwa w stanie konfliktu*, której współautorem był mój przyjaciel i współpracownik Amiram Raviv. Wersja angielska została znacznie poszerzona koncepcyjnie, zaktualizowana i zaadaptowana na potrzeby społeczności międzynarodowej. Z kolei wersja polska jest przekładem wersji angielskiej, która ukazała się wiosną 2023 roku w Stanach Zjednoczonych.

Książka nie oferuje optymistycznej wizji. Prawdopodobnie dzięki trzeźwemu oglądowi sytuacji dobrze zdaję sobie sprawę z tego, jak trudno dokonać społecznej zmiany żywego, dobrze zakorzonego systemu przekonań i zaakceptować nowy system warunków psychospołecznych, który sprzyjałby przywróceniu pokoju. Obecne przywództwo Izraela uzyskało poparcie ze strony większości żydowskiej opinii publicznej dla aktualnej polityki wobec konfliktu. Nie istnieje dziś żadna znacząca opozycja, która proponowałaby wyraźną alternatywę. Nawet na horyzoncie nie widać takiego przywódcy jak Charles de Gaulle czy Menachem Begin, który mógłby bezpiecznie wprowadzić naród w proces pokojowy. Wiem jednak, że jest to możliwe. Wiele innych nierozwią-

zywalnych konfliktów pokazuje bowiem, że można wkroczyć na drogę negocjacji i wypracować pokojowe rozwiązanie.

Trudno przewidzieć, jak w najbliższych latach rozwinie się konflikt izraelsko-palestyński. Zawsze mogą pojawić się nieoczekiwane zdarzenia. Ci, którzy dążą do osiągnięcia porozumienia pokojowego z Palestyńczykami, muszą przygotować się na długi okres walki o przyszłość Izraela. Może on objąć nawet kolejne pokolenia. W obecnych warunkach drogę do tego celu należy wybrukować odwagą. Tylko odwaga pozwoli bowiem przeciwstawić się siłom, które metodycznie i całkowicie delegitymizują działania wszystkich swych przeciwników. Tylko dzięki przekonującej narracji o tym, że droga do pokoju jest drogą słuszną i należy kroczyć nią wytrwale, można zmienić polityczny kierunek, w którym zmierza dzisiejszy Izrael. Okazało się to możliwe w Irlandii Północnej, w Hiszpanii przy konflikcie baskijskim czy we Francji po wojnie algierskiej. Dlatego nadal wierzę, że nadejdzie dzień – być może przyniosą go dopiero kolejne rozlewy krwi i inne wysokie koszty, które oba społeczeństwa płacą i płacić będą – gdy konflikt izraelsko-palestyński zostanie rozwiązany, a upragniony pokój wreszcie zawita w naszym regionie.

\* \* \*

Na końcu tej książki kieruję słowa podziękowania do osób, które wydatnie wspomagały mnie na różnych etapach mej pracy. Jednakże już w tym miejscu chcę zrobić jeden wyjątek. Chcę podziękować mojej Mamie za wszystko, co dzięki niej w znacznym stopniu wpłynęło na moje życie – w tym na karierę zawodową. Moja mama, którą do dziś nazywamy Zosią, miała zasadniczy wpływ na moje wychowanie intelektualne, a zwłaszcza na kształtowanie złożonego, krytycznego sposobu myślenia oraz otwartości umysłu. To ona nieustannie zachęcała mnie do czytania literatury klasycznej w dzieciństwie, okresie dorastania i wczesnej dorosłości. To ona omawiała ze mną różne idee i książki, które czytałem, czy sztuki i filmy, które oglądałem. To ona zaszczepiła we mnie liberalne wartości bezwarunkowej akceptacji drugiego człowieka, wolności wypowiedzi i sprawiedliwości. Te wartości były mi drogowskazem w życiu osobistym i karierze akademickiej.

Mama miała ośmioro rodzeństwa. Niemal cała jej rodzina – z wyjątkiem siostry i córki tej siostry, które przeżyły piekło Holokaustu w Warszawie – zginęła w Treblince. Tak oto od wczesnego dzieciństwa przyswoiłem sobie nakaz „nigdy więcej”, tak charakterystyczny dla żydowskiego społeczeństwa Izraela. Jednak na tym moje podobieństwo do społecznej większości w dużej mierze się kończy. Państwo Izrael odebrało głównie lekcję partykularyzmu, która głosi, że Żydzi muszą być potęgą militarną i korzystać z prawa do samoobrony

nawet bez uwzględniania opinii społeczności międzynarodowej. Natomiast moje rozumienie „nigdy więcej” dotyczy głównie warunków, które wyniosły reżim nazistowski do władzy, a następnie umożliwiły mu dokonanie Holokaustu. Według mnie należy bezwzględnie walczyć z rasizmem, ksenofobią, szowinizmem, faszyzmem i militaryzmem. Walka ta jest niezbędną, jeśli ludzkość, w tym także Żydzi, chce zapobiec kolejnym ludobójstwom, czystkom etnicznym czy szeroko zakrojonemu łamaniu praw człowieka.

W tym miejscu chciałbym podziękować Walter Lebach Institute for Jewish-Arab Coexistence na Uniwersytecie w Tel Awiwie za grant, który umożliwił mi publikację hebrajskiej wersji tej książki. Ido Oren bardzo pomógł mi w zebraniu informacji o konsekwencjach konfliktu dla społeczeństwa żydowskiego. Shaul Arieli, Akiva Eldar i Yehuda Shaul udzielili pomocy w sprawdzaniu faktów dotyczących projektu osiedli żydowskich na terenach palestyńskich. Jeśli chodzi o polski przekład, chciałbym wyrazić ogromną wdzięczność mojej drogiej przyjaciółce Prof. Marii Jarymowicz, która przekład przejrzała i zgłosiła liczne propozycje jego ulepszenia. Na koniec zaznaczam, że wszystkie wyróżnienia cytatów zostały wykonane przeze mnie w celu zaakcentowania wagi konkretnych fragmentów.

## Nierozwiązywalne konflikty międzynarodowe

---

### Przypadek turecko-kurdyjski

We wtorkowe południe 20 lipca 2015 roku terrorysta-samobójca wysadził się w powietrze przed Centrum Kultury Amara w tureckim mieście Suruç w pobliżu granicy z Syrią. Wybuch zabił 33 osoby<sup>1</sup>.

W tym samym momencie w Centrum trwała konferencja prasowa zorganizowana przez Federację Stowarzyszeń Młodzieży Socjalistycznej (SGDF). Jej działacze, młodzi Turcy i Kurdowie, przedstawiali tam plan odbudowy kurdyjskiego miasta Kobani leżącego po drugiej stronie granicy syryjskiej. Zostało ono poważnie zniszczone przez Islamskie Państwo w Iraku i Lewancie (IPIL, znane również jako ISIS) podczas wojny domowej w Syrii. Po zakończeniu spotkania młodzi planowali przekroczyć granicę i rozpocząć odbudowę.

Wybuch zniweczył ich plany.

Był to wprawdzie jeden z wielu agresywnych ataków w następstwie wojny domowej w Syrii, lecz jego konsekwencje były niecodzienne. Partia Pracujących Kurdystanu (PPK), wówczas zaangażowana w skomplikowane negocjacje z rządem tureckim wokół żądań mniejszości kurdyjskiej w Turcji, oskarżyła rząd turecki o współpracę z terrorystami z Państwa Islamskiego przy planowaniu ataku. Dwa dni później aktywiści PPK zamordowali dwóch tureckich policjantów w tureckiej prowincji Urfa, a w odwecie tureckie lotnictwo zaatakowało kurdyjskie bazy i miasta w Iraku, zabijając wielu cywilów. Znow doszło do rozlewu krwi między ruchem oporu a rządem. Załamało się tymczasowe zawieszenie broni, zawarte dwa lata wcześniej. Brutalne starcia między armią turecką a kurdyjskimi oddziałami milicji w południowo-wschodniej części kraju rozgorzały na nowo z całą zaciekłością.

<sup>1</sup> Euro-news (2015, 20 lipca). *Turkey: Death toll climbs in Suruc attack*. EuroNews. <https://www.euronews.com/2015/07/20/turkey-death-toll-climbs-in-suruc-attack>.

Konflikt ponownie eskalował, a przemoc powróciła.

Spór między państwem tureckim a mniejszością kurdyjską trwa od ponad 40 lat. Dotyczy kurdyjskich żądań autonomii, która przyznawałaby im polityczną i kulturową swobodę działania na tych obszarach, gdzie Kurdowie stanowią większość. Turcja natomiast zdecydowanie odmawia uznania kurdyjskich aspiracji narodowych, obawiając się, że mogłyby się one rozprzestrzenić się wśród innych mniejszości w państwie. W 1984 roku konflikt przybrał bardziej gwałtowny obrót, gdy zbrojne ramię PPK po raz pierwszy zaatakowało jednostki armii tureckiej na południowym wschodzie kraju, czyli na najbardziej spornym obszarze. Od tamtego czasu obie strony uwikłane są w krwawy konflikt, co jakiś czas przerywany próbą zawarcia porozumienia pokojowego.

W 2013 roku wydawało się, że ta przemoc wreszcie się zakończy. W kontaktach między stronami PPK zgodziła się na wstrzymanie ognia i wycofanie swoich sił z Turcji do Iraku. W zamian Turcja miała wprowadzić takie zmiany prawne i konstytucyjne, które skutkowałyby uznaniem praw człowieka wobec Kurdów. Zapachniało optymizmem. Jednak kolejny zamach w przygranicznym mieście Suruç uruchomił lawinę wydarzeń i rozmowy przerwano.

Oczekiwania wobec rozmów pokojowych były równie wielkie jak fala przemocy, która nastąpiła po ich załamaniu. Po raz pierwszy walki rozlały się wówczas na sąsiednią Syrię. W chwili pisania tego tekstu udokumentowano już ponad 30 tys. ofiar śmiertelnych wśród Kurdów i 14 tys. wśród Turków. Zniszczono cztery tysiące wiosek, a trzy miliony osób zmuszono do opuszczenia domów, w tym około 10% brutalnie z nich wypędzono. Do chwili obecnej ekonomiczne koszty konfliktu można szacować na ok. 150–300 mld USD po stronie tureckiej i ok. 30 mld USD po kurdyjskiej (Gurses 2018; Orhun 2016).

## Dlaczego konflikty trwają?

Rozwój wydarzeń, który doprowadził do załamania rozmów w 2015 roku i pojawienia się tych szokujących danych, rodzi ważne pytanie: **Dlaczego takie konflikty jak ten nie są rozwiązywane metodami pokojowymi?** Pytanie to staje się jeszcze bardziej palące, gdy weźmiemy pod uwagę wysoką cenę, jaką płacą społeczeństwa uwikłane w takie konflikty. Pytanie dotyczy również wszelkich innych konfliktów z użyciem przemocy, które rozgrywają się przez długie lata na całym świecie. Wystarczy wspomnieć konflikty między muzułmanami a hinduistami w Kaszmirze; między Syngalezami a Tamilami w Sri Lance; między Grekami a Turkami na Cyprze; między Rosjanami a Czeczenami w Czeczenii i oczywiście między Żydami a Palestyńczykami w Izraelu. W niektórych przypadkach – np. w Turcji – doszło do znacznej eskalacji kon-



fliktu właśnie po tym, jak obie strony wspólnie opracowały perspektywę pokojowego rozwiązania. Według danych szwedzkiego Uppsala Conflict Data Program (UDCP) w 2019 roku na świecie toczyło się około 54 państwowych i 67 niepaństwowych konfliktów z użyciem przemocy. W samym 2019 roku zginęło w nich około 76,5 tys. osób, w tym zdecydowana większość w Afganistanie (40%). Liczba ta wskazuje na znaczny spadek ofiar śmiertelnych po pokonaniu Państwa Islamskiego. W latach 1989–2019 w konfliktach z użyciem przemocy zginęło łącznie 2,5 mln osób. Niechlubnym liderem tych statystyk była Rwanda z szacowaną na 515 793 liczbą ofiar śmiertelnych zamordowanych w największym ludobójstwie od czasów II wojny światowej (Pettersson, Oberg 2020).

W terminach psychologii społecznej niektóre z przewlekłych sporów z użyciem przemocy określa się mianem „nierozwiązywalnych konfliktów” (Bar-Tal 2013). Mają one kilka podstawowych cech. Są niezwykle agresywne i pociągają za sobą zarówno ofiary śmiertelne jak i utratę mienia. Dotyczą celów uznawanych za żywotne, czyli niezbędne do fizycznego przetrwania obu społeczeństw, co nie pozostawia miejsca na kompromis. W prowadzenie ich inwestuje się ogromne zasoby – zarówno materialne, jak i niematerialne – po to, by uniknąć porażki. Takie konflikty ciągną się co najmniej przez jedno pokolenie (25 lat) i są postrzegane jako nierozstrzygalne. Wreszcie, stanowią one ważny komponent tożsamości zbiorowej uwikłanych w nie społeczeństw, a zarazem odgrywają dużą rolę w życiu osobistym jednostek, które do tych społeczeństw należą. Konflikty takie określa się mianem *nierozwiązywalnych*, ponieważ członkom pogrążonych w nich społeczeństw towarzyszy poczucie braku kontroli nad ich przebiegiem oraz braku perspektyw na pokój. Z kolei „zwykłe” konflikty to takie, które znajdują się pod kontrolą – nie są agresywne, a strony dokładają wszelkich starań, aby utrzymać je na niskim poziomie intensywności i szybko rozwiązać na drodze negocjacji. Wówczas strony studzą nastroje opinii publicznej i wyrażają chęć kompromisu. Tego typu konflikty zazwyczaj nie trwają długo i nie angażują wielkich zasobów. Są to dwa skrajne bieguny „nierozwiązywalne” i „rozwiązywalne” kontinuum oceny konfliktów.

W badaniach nad konfliktami międzynarodowymi, spór izraelsko-palestyński uważany jest za modelowy przykład nierozwiązywalnego konfliktu, ponieważ modelowo spełnia wszystkie niezbędne kryteria. W tej książce staram się wyjaśnić, dlaczego wciąż nie został rozstrzygnięty pokojowo mimo wysokiej ceny, jaką nieustannie płacą oba uwikłane weń społeczeństwa (Bar-Tal, Halperin i Oren 2010; Worchel 1999). Dokładniej rzecz ujmując, zadaję tu pytanie: dlaczego społeczeństwo żydowskie w tak znacznym stopniu przyczynia się do trwania konfliktu, który w ostatnich latach uległ nawet eskalacji? Wyjaśniam też, jakiego rodzaju procesy społeczne zachodzą wskutek przewlekłego trwania tego konfliktu oraz jakie są ich konsekwencje.

Przed rozpoczęciem analiz należy zaznaczyć, że używając nazwy konflikt *izraelsko-palestyński*, mam na myśli głównie konflikt państwa Izrael z Palestyńczykami, w tym z obywatelami izraelskimi. Uważam bowiem, że odpowiedzialność za przebieg tego konfliktu spoczywa głównie nie na żydowskich obywatelach, lecz na rządzących Izraelem politykach. Trzeba dodać, że niekiedy konflikt ten określa się mianem konfliktu izraelsko-arabskiego. To miano odnosi się jednak do szerszej konfrontacji, która obejmuje nie tylko Izrael i Palestyńczyków, lecz także szereg innych państw arabskich. Ten szerszy wymiar dominował w regionie od końca lat 40. do końca lat 70. XX wieku. Jednak w późniejszym okresie – czyli od momentu podpisania traktatu pokojowego z Egiptem w 1979 roku – sedno konfliktu dotyczyło już relacji między żydowską a palestyńską ludnością Izraela. Ponadto właśnie ta konfrontacja znajdowała się przez dekady w centrum uwagi zarówno w samym Izraelu, jak i na forum społeczności międzynarodowej.

Aby odpowiedzieć na fundamentalne pytania podjęte w tej książce, skupię się na socjopsychicznym aspekcie konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Proponuję podejście, które koncentruje się na rozwoju kultury konfliktu, analizując jednocześnie dynamikę charakterystyczną dla nierozwiązywalnych konfliktów jako takich. **Podstawowe założenie dotyczące takich konfliktów głosi, że choć powstały one w wyniku autentycznych wydarzeń, których doświadczył każdy członek grupy, w gruncie rzeczy trwały – i nadal trwają – także za sprawą idei formułowanych w ludzkich umysłach** (Bar-Tal 2013). Odpowiedzi na postawione tu pytania należy więc szukać także w dyspozycjach psychicznych społeczeństw pogrążonych w konflikcie. Na repertuar tych dyspozycji składają się przekonania, postawy i emocje wyrażające się w narracjach, które opisują, interpretują i wyjaśniają konflikt. Narracje takie wskazują, o co chodzi w konflikcie; opisują, jak on wybuchł; tłumaczą, dlaczego trwa, przez umieszczenie współczesnych wydarzeń w szerszym kontekście historycznym; wreszcie, wyjaśniają, dlaczego rozwiązanie konfliktu nie jest możliwe. W długim okresie taki repertuar przekonań, wraz z towarzyszącymi mu narracjami, zmienia się w filar kultury konfliktu zyskujący hegemonię w wielu społeczeństwach. Dlatego w książce stawiam także, nie mniej ważne, pytania mające na celu zrozumienie, jak takie narracje są kształtowane, przekazywane i instytucjonalizowane.

**Najprościej rzecz ujmując, narracje takie dostarczają wyczerpującego zestawu powodów oraz logicznych uzasadnień do kontynuowania konfliktu.** Dlatego w terminologii psychologii społecznej nazywa się je „**przekonaniami wspierającymi konflikt**”. Ich podstawy instytucjonalne, które częściowo mogą pochodzić nawet sprzed wybuchu konfliktu, są związane z poczuciem członków grupy, że doświadczyli deprywacji. Na kolejnym etapie poczucie krzywdy związane jest z Innym, czyli społecznym przeciwnikiem, który nie-

ustannie podsyca konflikt. W związku z tym długotrwałe konflikty znajdują rozwiązanie, gdy członkowie społeczeństwa zyskują głębsze poczucie, że pokojowe rozstrzygnięcie zaspokaja te ich potrzeby, które wcześniej uległy depriwacji. Wówczas konflikt może zostać zakończony.

Konstruowanie takich narracji opisujących, interpretujących i wyjaśniających konflikt jest niezbędne, ponieważ istoty ludzkie mają tendencję do uznawania własnych zachowań za racjonalne i adekwatne do okoliczności. Takie narracje są więc autentycznym wyrazem próby zorganizowania swoich doświadczeń i zdobywanych informacji w pewien system wiedzy – a także w coś, co można by nazwać systemem przekonań – który gra ściśle określoną rolę w radzeniu sobie z rzeczywistością. Ze względu na charakter tego procesu z biegiem czasu narracje takie stają się soczewką, przez którą członkowie społeczeństwa interpretują rzeczywistość konfliktu w całej złożoności. Wiedza, która nie pasuje do narracji, jest odrzucana. Wiedza alternatywna, która mogłaby zakwestionować narracje, jest dyskredytowana, a nawet blokowana. A ponieważ kolejne decyzje i wybory społeczne dotyczące postępowania w konflikcie podejmowane są w oparciu o częściowe i stronnicze informacje, powstaje swoiste sprzężenie zwrotne, które jeszcze bardziej wzmacnia realia konfliktu. Narracje tworzone na określonej podstawie faktograficznej zamieniają się w opowieści, które tworzą „nowe fakty”. Podczas gdy niektóre opowieści zawierają w sobie ziarno prawdy, inne nie mają żadnych podstaw faktograficznych, a mimo to konstruuje się je tak, aby wykreować określoną rzeczywistość służącą trwaniu konfliktu. W ten sposób tworzy się błędne koło.

Nie twierdzą tu, że niektóre krzywdy zgłaszane przez poszczególne grupy są nieuzasadnione lub pozbawione racji moralnej. Świat od zawsze był pełen niesprawiedliwości, od niewolnictwa, przez kolonializm, okupacje, wyzysk po akty dyskryminacji. Grupy zdobywają dla siebie prawa w procesie zmagania z różnymi konfliktami. Konstruowanie opowieści jest konieczne, by przedstawić swoje racje i w ten sposób mobilizować zwolenników. Liczne takie opowieści okazują się jednak wybiórcze, tendencyjne, a czasem nawet wypaczone, ponieważ główną motywacją do ich tworzenia są cele społeczno-polityczne. Dobrze zracjonalizowane narracje pozwalają na mobilizację członków społeczeństwa do udziału w konflikcie, włącznie z gotowością do zabijania wrogów i ryzykowania życiem. Nierozwiązywalne konflikty trwają latami. Strona posiadająca dane dobro (terytorium, władzę, status, bogactwo lub inne zasoby) nie ulega żądaniom strony pozbawionej tego dobra, nawet jeśli jest to niemoralne w świetle obowiązującego prawa lub norm międzynarodowych. Często prowadzi do użycia przemocy przez obie strony.

Postrzeganie rzeczywistości przez pryzmat podyktowanych wcześniej narracji pozwala członkom społeczeństwa żyć z pewną opowieścią tłuma-

czącą świat bez odczuwania wysokich kosztów nierozwiązalnego konfliktu. Te koszty postrzega się wówczas jako „część życia”, jako nieuniknioną konieczność, ponieważ członkowie społeczeństwa przyzwyczajają się do tego latami, popadając w rutynę. W przestrzeni publicznej w ogóle nie dyskutuje się ani o tym, jak ekstremalnie wysokie są to koszty, ani o tym, na ile rzeczywiście trzeba – lub przynajmniej warto – je ponieść. Tymczasem konflikt trwa, ludzie giną, a stan demokracji się pogarsza. Mimo to członkowie społeczeństwa uważają te krwawe wydarzenia za możliwe do zniesienia, ponieważ proces rutynizacji spowodował, że nie są już w stanie zmienić swych postaw – tym bardziej, jeśli tempo konfliktu ulega stabilizacji na poziomie, który nie prowadzi do gwałtownych zawirowań. W taki sposób niestabilny z istoty konflikt staje się najbardziej stabilnym punktem odniesienia w życiu społecznym. To nic zaskakującego. Ludzie od zawsze tworzyli sobie własne rzeczywistości, próbując zrozumieć świat. Nie ma więc cienia wątpliwości, że rozumienie ufundowane na przesłankach opisanych powyżej stanowi rzeczywistość najkorzystniejszą lub najbardziej moralną z ich punktu widzenia.

Tego typu procesy zachodzą w każdym społeczeństwie uwikłanym w nierozwiązalny konflikt z użyciem siły. Mają również wyraźne i nieuniknione skutki – rozpalają konflikt, sprowadzając bardzo wysokie koszty na uwikłane więi społeczeństwa. W każdym takim społeczeństwie skutki te przejawiają się w wielu dziedzinach życia, ponieważ niemożliwe jest odizolowanie konfliktu od wszystkich innych procesów społecznych. Widać to szczególnie wyraźnie, gdy obejmuje on długotrwałą okupację terytorium, a ludność-okupant, osiedlając się na okupowanych terytoriach, zawłaszcza je dla własnego narodu. Okupacja i konflikt wraz z towarzyszącymi im normami, działaniami, postawami, wartościami i zachowaniami przenikają do społeczeństwa-okupanta i mają kluczowy wpływ na wszystko to, co się z nim dzieje. Społeczeństwo-okupant samo staje się okupowane przez tę okupację. Skutki są głównie negatywne i odciskają destruktywne piętno na społeczeństwie. Świadom tego uogólnienia, widzę niniejszą książkę jako dogłębne studium przypadku, które pozwala dostrzec także to, co dzieje się w innych społeczeństwach funkcjonujących w podobnych okolicznościach. Długotrwały, brutalny konflikt oponowuje świadomość i duszę pogrążonego w nim społeczeństwa, wpychając je w uzależnienie od tego błędnego koła.

Przez te wszystkie procesy przechodzą zarówno Żydzi, jak i Palestyńczycy. W tym sensie każda ze stron ma udział w podtrzymywaniu konfliktu, lecz nie jest to udział jednakowy. Izrael jest stroną znacznie silniejszą, a w dodatku dysponuje środkami do wypracowania pokojowego rozwiązania. Sądzę też, że żydowskie społeczeństwo Izraela odgrywa główną rolę jako aktor zaangażowany w kontynuowanie konfliktu. Dlatego niniejsza praca skupia się właśnie

na Izraelu<sup>1</sup>. W ramach analizy żydowskiego społeczeństwa Izraela opiszę procesy psychiczne towarzyszące konfliktowi, które do tej pory nie były badane przez ten pryzmat. Nie zawsze są to procesy widoczne na pierwszy rzut oka. Niekiedy do ich identyfikacji niezbędne jest posiadanie wcześniejszej wiedzy. Jednak ich rozpoznanie i zbadanie płynących z nich implikacji jest istotne, ponieważ może przyczynić się do zmiany optyki i wypracowania innego, bardziej adekwatnego spojrzenia na konflikt.

Na kolejnych stronach tej książki szczególny nacisk zostanie położony na wewnętrzne procesy społeczne, które doprowadziły do tak długotrwałego uwikłania w konflikt. Ponadto rzucę nieco światła na zjawiska, które – mimo iż często niezauważane – zmieniają charakter społeczeństwa, jego tożsamość, państwowość i instytucje. Wskażę na nieuświadomiane mechanizmy, które wspierają nadawanie takich wydarzeniom medialnym, publicznym i politycznym ram wzmacniających konflikt. Przedstawię też przemiany w postrzeganiu konfliktu przez żydowskie społeczeństwo Izraela w rezultacie wybuchu intifady Al-Aksa we wrześniu 2000 roku. Należała ona do głównych punktów zwrotnych w historii społeczeństwa i tego konfliktu.

Jedna z głównych tez tej pracy głosi, że narracje wspierające konflikt izraelsko-palestyński stanowią główną przeszkodę w jego pokojowym rozwiązaniu (Hollis 2019; Mana, Srouf 2020; Rotberg 2006). Dlatego w analizie kładę nacisk właśnie na te narracje. Przedstawiam ich rozwój, treść, potrzeby, którym służą, sposoby ich rozpowszechniania, funkcjonowania w życiu codziennym i przyswajania, a także ich konsekwencje. Pokazuję, w jaki sposób narracje wspierające konflikt przenikają do instytucji społecznych, jak uczą się ich członkowie społeczeństwa oraz jak – i przy użyciu jakich zasobów – siły polityczne gromadzą dla nich poparcie. Druga główna teza książki brzmi, że narracje wspierających konflikt, dominujące w kulturze konfliktu, nieuchronnie prowadzą do procesów społecznych zmieniających strukturę społeczeństwa i jego tożsamość. Trzecia teza stanowi, że koszty konfliktu, jakie ponoszą izraelscy Żydzi – jak również społeczeństwa uwikłane w inne nierozwiązywalne konflikty – są nieuniknione. Koszty te dotyczą rozmaitych sfer życia na czele z erozją moralności, postępującym upadkiem demokracji i rosnącymi tendencjami autorytarnymi mającymi źródło w konflikcie i okupacji. W przypadku Izraela było to widoczne gołym okiem już w 1967 roku. Wreszcie, po czwarte, twierdzę, że społeczeństwo żydowskie czuje się w miarę komfortowo w tak stworzonej rzeczywistości i boi się ją zmieniać.

Tezy te mają charakter ogólny w tym sensie, że można poddać je weryfikacji w odniesieniu do każdego nierozwiązywalnego konfliktu z użyciem siły.

<sup>1</sup> Osoby zainteresowane analizą społeczeństwa palestyńskiego przy użyciu podobnych ram koncepcyjnych odsyłam do książki Ronniego Shakeda (2018).

Gdy jednak taki konflikt obejmuje okupację, to znaczy siły okupacyjne osiedlają się na okupowanych terytoriach, a między okupantami i okupowanymi panuje potężna asymetria sił, wszystkie powyższe tezy jeszcze bardziej zyskują na znaczeniu. Należy też pamiętać, że zawsze jest ktoś, kto korzysta na przenikaniu narracji wspierających konflikt do krwiobiegu społecznego i na trwaniu antagonizmu. Dla takich ludzi jest on na wagę złota, statusu i utrzymania spójnego obrazu rzeczywistości. Aby więc osiągnąć postęp na drodze do pokoju, trzeba unicestwić narracje wspierające konflikt.

Z pewnością nie jest to łatwe zadanie. Aby mogło się powieść, powinniśmy pamiętać o Anwarze as-Sadacie, prezydencie Egiptu, który na wskroś przejrzał narracje wspierające konflikt i zrozumiał, że właśnie bariery psychiczne były tym, co blokowało proces pokojowy między Egiptem a Izraelem. Oto co as-Sadat powiedział w tej sprawie w historycznym przemówieniu w Knesecie 20 listopada 1977 roku:

Lecz pozostał jeszcze jeden mur. Ten mur to psychiczna bariera między nami. Bariera podejrzeń. Bariera odrzucenia. Bariera lęku przed oszustwem. Bariera urojeń, którymi osnute jest każde działanie, każdy czyn, każda decyzja. Bariera mylnych interpretacji każdego wydarzenia i każdej wypowiedzi. To właśnie tę barierę psychiczną określiłem w swych oficjalnych wypowiedziach jako stanowiącą 70% całego problemu. Dziś, dzięki mojej wizycie tutaj, mogę zadać Wam pytanie: Dlaczego nie wyciągniemy do siebie dłoni, aby z wiarą i szczerością wspólnie zniszczyć tę barierę? Dlaczego „nasi” i „wasi” nie spotkają się w wierze i szczerości, abyśmy razem mogli usunąć wszelkie wzajemne podejrzania o lęk, zdradę i złe intencje? Dlaczego nie staniemy razem, odważnie i śmiało, niczym bohaterowie, którzy potrafią poświęcić się dla wzniesłego celu? Dlaczego nie staniemy razem, odważnie i śmiało, aby wznieść wielki gmach pokoju? Gmach, który będzie drogowskazem dla kolejnych pokoleń, humanistycznym przesłaniem na rzecz budowy, rozwoju i godności człowieka? Dlaczego mielibyśmy sprowadzać na następne pokolenia tragedię rozlewu krwi, śmierci, niedoli wdów i sierot, rozpadu rodzin i rozpacz ofiar?

Tu dodajemy nasze pytanie: otóż to – dlaczego?

Aby udzielić na nie odpowiedzi, kolejny rozdział rozpocznę od krótkiej charakterystyki konfliktu żydowsko-arabskiego, a zwłaszcza sporu izraelsko-palestyńskiego. Potem przedstawię i omówię własne ramy teoretyczne.

**Część I**

**Od krwawego konfliktu do nadziei**





## Rozdział 1

# Nierozwiązywalny konflikt

---

### Źródła konfliktu: krótka charakterystyka

Konflikt żydowsko-arabski, czyli archetyp sporu izraelsko-palestyńskiego, rozpoczął się pod koniec XIX wieku wraz z falami nowego osadnictwa żydowskiego w Palestynie, która wówczas znajdowała się pod kontrolą imperium osmańskiego. Żydzi stanowili wówczas bardzo niewielką mniejszość pośród arabskiej większości. W 1880 roku w Palestynie mieszkało ok. 27–30 tys. Żydów, co stanowiło ok. 4–6 proc. ogółu ludności. Korzenie konfliktu tkwiły w sprzecznych dążeniach tych dwóch zbiorowości.

Żydzi przybyli do Izraela w 1882 roku pod auspicjami ruchu syjonistycznego – narodowego wierzących, że naród żydowski przetrwa tylko wtedy, gdy masy żydowskie powrócą do swojej starożytnej ojczyzny, aby utworzyć w jej granicach państwo narodowe, realizując w ten sposób prawowite aspiracje do narodowego uznania. W tym celu ruch syjonistyczny promował ideę emigracji do „ziemi Izraela” oraz jej zasiedlenia. Jednakże starożytna ojczyzna Żydów została już wcześniej zasiedlona przez ludność arabską, która mniej więcej w tym samym czasie także zaczęła rozwijać narodowe aspiracje i chciała je realizować na tym samym terytorium (Khalidi 1997; Neville 1976; Shimoni 1995; Vital 1975). Widzimy więc, że jak wszystkie ludzkie konflikty, ten też miał źródło w głowach tych, którzy kreowali i upowszechniali idee.

Arabowie chcieli bronić swego statusu mieszkańców-dysponentów praw oraz ziemi, a jednocześnie zachować arabski i muzułmański charakter tego terytorium. Z kolei Żydzi chcieli zmienić zastane warunki przez kupowanie ziemi i osiedlanie się na niej, by w ten sposób przekształcić ją mimo arabskiej populacji i wreszcie stworzyć tam ojczyznę narodu żydowskiego. W tym kontekście ciekawe są stosunkowo wczesne obserwacje Naguiba Azoury'ego, maronickiego chrześcijanina, który służył jako urzędnik imperium osmańskiego

w Jerozolimie i był pod dużym wpływem arabskiego ducha narodowego. W książce *Le réveil de la nation arabe* (*Przebudzenie narodu arabskiego*) z 1905 roku – uważanej za jeden z pierwszych przejawów panarabizmu, czyli ruchu wzywającego do zjednoczenia wszystkich narodów arabskich – Azoury pisał:

Dwa ważne zjawiska – tej samej natury, lecz przeciwstawne wobec siebie – wyłaniają się w tej chwili w azjatyckiej części Turcji. To przebudzenie narodu arabskiego oraz skryte wysiłki Żydów odtworzenia starożytnego królestwa Izraela na bardzo dużą skalę. Oba te ruchy skazane są na ciągłą wzajemną konfrontację dopóty, dopóki jeden z nich nie zwycięży nad drugim. Ostateczny wynik tej walki – walki między dwoma narodami, które reprezentują dwie wzajemnie sprzeczne zasady – może ukształtować losy całego świata (Azoury 1905).

### Dwa sprzeczne fundamenty

Słowa Azoury'ego były prorocze, ponieważ spór między Żydami a Palestynczykami płonie z wielką intensywnością aż do dziś. Nie dotyczy tylko kwestii politycznych, ekonomicznych czy terytorialnych, lecz – od samego początku – także religii i różnic kulturowych. **Ze względu na tak ogromne rozbieżności dążeń zbiorowych, obie strony szybko wykształciły etnocentryczne i sekciarskie nastawienie do wspólnej egzystencji w Brytyjskim Mandacie Palestyny, a później w państwie Izrael.**

U początków żydowskiej imigracji na fali syjonizmu, czyli w latach 1882–1883, w osmańskiej Palestynie znajdowało się ok. 40 tysięcy Żydów (z czego około połowa była ortodoksyjna, a zarazem antysyjonistyczna) i około 450 tysięcy Arabów. W 1917 roku terytoria te zostały podbite przez Brytyjczyków i odebrane imperium osmańskiemu, a w 1920 roku Liga Narodów wyznaczyła Wielką Brytanię na ich administratorkę. 2 listopada 1917 roku Brytyjczycy wydali publiczne oświadczenie, w którym ogłosili poparcie dla utworzenia w Palestynie „ojczyzny narodu żydowskiego”. Pierwszy brytyjski spis powszechny przeprowadzony w 1922 roku wykazał, że Palestynę zamieszkiwało ok. 84 tys. Żydów i ok. 750 tys. Arabów. Po latach, 29 listopada 1947 roku, Zgromadzenie Ogólne ONZ podjęło decyzję o zakończeniu mandatu brytyjskiego w Palestynie i utworzeniu dwóch niezależnych państw – państwa żydowskiego i państwa arabskiego. Zgodnie z planem podziału terytorialnego Jerozolima i jej okolice miały znaleźć się pod nadzorem międzynarodowym. Ponadto plan dawał Żydom – którzy stanowili wówczas 33% ogółu ludności (ok. 650 tys.) – państwo obejmujące ok. 56% terytorium Brytyjskiego Mandatu Palestyny,

natomiast Arabowie – stanowiący 67% (ok. 1 350 tys.) ludności – otrzymali ok. 43% terytorium (Tessler 2009).

Niemal wszyscy arabscy przywódcy odrzucili tę propozycję i natychmiast przypuścili agresywny atak na ludność żydowską. Deklaracja niepodległości państwa Izrael z maja 1948 roku doprowadziła do zbrojnej inwazji armii państw arabskich na izraelskie terytorium. Rozpoczęła się wojna, zakończona przytłaczającym zwycięstwem Izraela i aneksją kolejnych 22% terytorium palestyńskiego, które – zgodnie z planem podziału terytorialnego – miało przypaść Arabom. W dodatku podczas wojny około 700 tys. Palestyńczyków zbiegło z kraju lub zostało wypędzonych, stając się uchodźcami (Morris 2001).

Wraz z wybuchem wojny o niepodległość w listopadzie 1947 roku i z powstaniem państwa Izrael w maju 1948 roku konflikt żydowsko-palestyński, który rozpoczął się jako walka zbrojna między dwiema zbiorowościami, nabrał charakteru międzynarodowego. W miarę upływu czasu spór nawet się rozszerzał, jako że zaczęło w nim uczestniczyć wiele państw regionu, różne organizacje międzynarodowe, a nawet supermocarstwa. W ciągu kolejnych dwóch dekad konflikt – znany już jako konflikt izraelsko-palestyński – stał się głównym tematem debat międzynarodowych i relacji medialnych.

Od powstania państwa Izrael do połowy lat 70. XX wieku spór izraelsko-palestyński miał wszelkie cechy nierozwiązywalnego konfliktu. Był oparty na przemocy i miał kluczowe znaczenie dla życia obu uwikłanych węg społeczeństw. Był też długotrwały i wymagał angażowania ogromnych zasobów. Ponadto ze względu na socjopsychiczne podstawy uchodził za nierozstrzygalny i dotyczył celów postrzeganych przez obie strony za fundamentalne dla ich egzystencji. Cele te dotyczyły kwestii prawa narodu żydowskiego do samostanowienia; jego powrotu do ojczyzny; założenia państwa żydowskiego i, dodatkowo, narodowo-kulturowo-religijnej kontroli nad terytorium. Gdy tego typu cele zostają uznane za egzystencjalne, nie ma miejsca na kompromisy ani ustępstwa, choćby najmniejsze i najbardziej nieistotne. Dlatego obie strony konstruowały narracje wspierające konflikt i trwały przy nich, a z czasem okopywały się na swoich pozycjach. Powstałe w ten sposób światopoglądy prowadziły do dyskredytacji potrzeb przeciwnika, do negacji jego tożsamości i narracji oraz do systematycznych wysiłków na rzecz ich delegitymizacji. Każde ustępstwo zaczęto postrzegać jako stratę dla strony ustępującej – tak jak w grze o sumie zerowej. Arabowie całkowicie odrzucili prawo Żydów do samostanowienia i do niepodległego państwa, a nawet odmówili uznania historycznych związków Żydów z ojczyzną. Z kolei w Izraelu zapanowało przekonanie, że celem Arabów jest całkowita eliminacja Żydów, swoista kontynuacja Holokaustu. Izraelscy Żydzi, postawieni w sytuacji „my albo oni”, uznali, że muszą zagwarantować sobie istnienie nawet za cenę użycia

przemocy, ponieważ nawet jedna porażka mogłaby skutkować likwidacją ich młodego państwa.

Po każdej ze stron dominowało poczucie „wyłącznej legitymacji”, zgodnie z którym legitymacja to zasób, którego nie można ani podzielić, ani współdzielić. **Wszystko albo nic.** Arabowie uważali, że mają prawo „pierwszeństwa” do tych ziem i dlatego postrzegali przybyłych tam Żydów jako imigrantów, a nawet jako najeźdźców i kolonizatorów. Z kolei Żydzi uważali te ziemie za dziedzictwo obiecane im przez Boga w Biblii, za swą ojczyznę historyczno-kulturową oraz za miejsce schronienia przed niebezpieczeństwami grożącymi narodowi żydowskiemu zarówno w przeszłości, jak też tu i teraz. Nie uznawali specyfiki narodowej Palestyńczyków i uważali ich za część większego narodu arabskiego, który miał prawo do wielu państw, a co za tym idzie – nie miał prawomocnych korzeni w Palestynie. Dlatego Palestyńczycy jawili się Żydom zaledwie jako „lokatorzy” ziemi należącej do Żydów.

W tych warunkach, na początku istnienia państwa Izrael, a także później, rozwiązanie konfliktu wydawało się niezwykle odległe. Wszelkie próby rozwiązania sporu na drodze pokojowej – a takie próby podejmowano – kończyły się niepowodzeniem (Golan 2015; Podeh 2015). **Minimalne żądania strony palestyńskiej były większe niż maksymalne ustępstwa, na które gotowa była pójść strona izraelska.** Izrael, który pod koniec wojny 1948 roku kontrolował większą część terytorium, niż zakładał plan podziału, i pod którego władzą znalazła się stosunkowo niewielka populacja arabska, nie widział powodu, by zmieniać aktualne *status quo*. Zmiana oznaczałaby wycofanie się z podbitych terenów i/lub sprowadzenie tam z powrotem setek tysięcy palestyńskich uchodźców, którzy uciekli podczas wojny. Dla rządu izraelskiego było to tym bardziej nie do pomyślenia, że zarówno państwa arabskie, jak i Palestyńczycy żywili do Izraela wrogość i nienawiść. Te negatywne uczucia nasiliły się jeszcze bardziej po wojnie sześciodniowej 1967 roku. Jej rezultaty sprawiły, że konflikt stał się wyraźnie asymetryczny. Izrael dysponował po tej wojnie oczywistą przewagą militarną, polityczną, technologiczną i ekonomiczną, a także sprawował pełną kontrolę nad wszystkimi zasobami, których domagali się Palestyńczycy – terytorium państwowym, samostanowieniem narodowym, prawami politycznymi i surowcami. **Ten splot celów uznanych za żywotne, asymetrycznych relacji władzy i braku możliwości osiągnięcia pokoju doprowadził obie strony do okopania się na swych pozycjach, a nawet do usprawiedliwiania przemocy „obroną ojczyzny”.**

Konflikt ten był *de facto* brutalny niemal od początku. W okresie przedpaństwowym przemoc strony arabskiej polegała na bojkocie ekonomicznym, demonstracjach, strajkach i wyrządzaniu fizycznej krzywdy Żydom. Później wybuchły wojny, lecz okresy między nimi także obfitowały w wydarzenia

z użyciem siły, takie jak ostrzały artyleryjskie i bombardowania z powietrza, infiltracja przez siły wroga, ataki terrorystyczne i tak dalej. W rezultacie wielu bojowników zostało rannych lub zabitych, a oprócz tego życie straciło wielu cywilów. Systemy polityczno-społeczno-ekonomiczne każdej ze stron dostarczały jej argumentów i uzasadnień stosowania przemocy. W szczytowych momentach konfliktu obie strony mobilizowały wszystkie możliwe zasoby – zarówno wewnętrzne, jak i państw wspierających – dążąc do rozstrzygnięcia go na swoją korzyść. Obie strony zainwestowały ogromne sumy w rozwój i zakup różnego rodzaju broni i amunicji, a jeszcze większe – w edukację i przygotowanie szerokich rzesz ludności do udziału w walkach.

Konflikt odcisnął i nadal odciska wyraźne piętno na życiu wszystkich uwikłanych węg obywateli. I to nie tylko w sensie fizycznym. Od powstania państwa Izrael aż do chwili obecnej jest decydującym czynnikiem wpływającym na decyzje polityczne, militarne, przemysłowe, gospodarcze, społeczne i edukacyjne, a ponadto pozostawił głęboki ślad kulturowy. Codzienna obecność konfliktu w dyskursie medialnym najczęściej przesłania inne tematy domagające się uwagi opinii publicznej. Jest on też kluczowym tematem niemal każdej kampanii wyborczej w Izraelu, a także w znacznym stopniu determinuje trendy wyborcze. Motywuje działania partii i innych struktur politycznych. Jest decydującym czynnikiem w tworzeniu koalicji, w fuzjach i rozłamach partyjnych, silnie obecny także w szkolnych programach nauczania. Znajduje wyraz we wszystkich produktach kultury, ponieważ niektórzy artyści uczynili go głównym motywem swych dzieł. Nieustannie wpływa na osobiste światy członków społeczeństwa i ich relacje z najbliższym otoczeniem. Znane są przypadki, gdy dwaj członkowie rodziny przestali się do siebie odzywać z powodu odmiennych zdań co do istoty konfliktu i preferowanych sposobów jego rozwiązania.

### Podjęcie socjopsychologiczne

To prawda, że konflikt dotyczy konkretnych żądań wysuwanych przez uwikłane węg strony i odnosi się do rzeczywistych doświadczeń. Jednak większość przypisywanych mu właściwości i opinii o nim ma źródła psychologiczne: percepcję, przekonania i postawy. To kwestia kluczowa. Pod wieloma względami jest zatem oczywiste, że „wiele rzeczy powstaje i istnieje w ludzkich głowach”. W książce używam podstawowego terminu psychologicznego „przekonanie” (Bar-Tal 1990; Kruglanski 1989), który określa poglądy powstające w ludzkich procesach myślowych. (Niektórzy psychologowie nazywają „przekonaniem” poznanie lub schemat poznawczy). W każdym

razie te asercje składają się na wiedzę zgromadzoną przez jednostkę. Niektóre przekonania, zwane przekonaniem społecznymi, są podzielane przez ludzi żyjących w tym samym społeczeństwie lub grupie i w tym sensie stanowią charakterystykę grupy. Umożliwiają pogląd podzielany przez członków społeczeństwa, pozwalając im na wzajemną komunikację. Kierują zarazem zbiorowymi zachowaniami grupy (Bar-Tal 2000).

Należy podkreślić, że brutalne wydarzenia, publicznie wyrażane intencje ich aktorów oraz wyraźne próby rozwiązania konfliktu – to wszystko są fakty. Wyznaczają one socjopsychiczny kontekst. Natomiast już **interpretacja tych faktów** odbywa się w procesie subiektywnego wnioskowania na podstawie kontekstu. Obejmuje przypisywanie graczom ukrytych intencji, ocenę atrybutów konfliktu, (re)konstruowanie ich stanowisk i wyciąganie wniosków – takich jak postawa, zgodnie z którą podstawowe cele konfliktu mają charakter egzystencjalny; pogląd o tym, że konfliktu nie da się rozwiązać; rozumienie go jako gry o sumie zerowej i tak dalej. Członkowie izraelskiego społeczeństwa są podzieleni we wszystkich tych aspektach aktywności psychologicznej. Nawet wśród wyższych oficerów wojskowych, którzy od wielu lat pracują razem w tym samym kontekście, występują różnice opinii na temat konfliktu.

Co istotne, ludzie nie rodzą się z tymi wszystkimi przekonaniem, postawami i sposobami percepcji rzeczywistości. Oni je konstruują na podstawie zdobywanej przez lata wiedzy, wyznawanych ideologii, przyjmowanych wyobrażeń i stereotypów oraz informacji, które stale do nich docierają. Wszystko to rzuca światło na ich subiektywną rzeczywistość, podkreślając pewne jej elementy i pomijając inne. Często nie sposób ustalić miary „prawdziwości” tych percepcji, gdyż wyrażają one raczej sądy wartościujące niż obiektywne oceny rzeczywistości. Jednak od momentu, gdy zaczynają być doświadczane jako odzwierciedlające rzeczywistość – zostają uznane za trafny obraz stanu rzeczy. Ci, którzy podtrzymują te obrazy, reagują zgodnie z nimi. Podstawą tego zjawiska nie są tylko konkretne doświadczenia osobiste i zbiorowe, ale przede wszystkim procesy wychowania, uczenia się i socjalizacji, a także ekspozycja na media, opinię publiczną i system polityczny, zwłaszcza na poglądy przywódców politycznych i wojskowych. Najnowsze badania wykazały to jednoznacznie (EU Peacebuilding Initiative 2021). Ten postulat psychologiczny nie wyklucza wpływu, jaki wywierają na percepcję rzeczywistości zdarzenia i sytuacje, które faktycznie zachodzą. Jednak nie ulega wątpliwości, że im bardziej znacząca i wyrazista jest faktyczna rzeczywistość oraz zgoda na jej kształt, tym bardziej wieloraki jest jej wpływ na ludzką percepcję i oceny. Nikt np. nie kwestionuje faktu, że 6 października 1973 roku wybuchła wojna Jom Kippur i państwo Izrael znalazło się w prawdziwym niebezpieczeństwie.

Jednak im bardziej dane wydarzenie zaczyna funkcjonować w sferze sądów społecznych, które z natury są niejednoznaczne, tym silniejsza jest rozbieżność opinii o nim i o sposobie jego oceny. Psychologowie dobrze wiedzą, że sądy społeczne są często stronnice i zniekształcają rzeczywistość. Historia, na której opiera się klasyczny film Akiry Kurosawy *Rashomon* (1950), wyraźnie pokazuje, że proces oceny wydarzeń, nawet rzeczywistych, zależy od ludzkich postaw, motywacji i wartości.

Cały wachlarz spostrzeżeń, przekonań, postaw, wartości, motywacji, a nawet uczuć łączących jednostki ze społeczeństwem wchodzi w skład tzw. *repertuaru dyspozycji socjopsychicznych*. Jak zobaczymy, specyficzny sposób kształtowania się takiego repertuaru w Izraelu miał drastyczne konsekwencje dla rozwoju konfliktu.

### Jak radzić sobie z wyzwaniami stawianymi przez konflikt?

Opisane tu uwarunkowania konfliktu izraelsko-arabskiego/palestyńskiego nie pozwalają mieszkańcom tych terenów na normalne życie, jakie wiodą obywatele takich państw, jak Holandia czy Australia. Gdy słyzy się tam odgłosy wystrzałów, można mieć pewność, że to „tylko urodziny króla”. Tymczasem nieustanna przemoc szerząca się wokół nas prowadzi do poczucia zagrożenia, straty, bólu, niepewności, stresu, strachu, gniewu, smutku, wyczerpania i beznadziei. Tak samo dzieje się w innych krwawych, nierozwiązalnych konfliktach. Oczywiście uczucia te mają osobisty charakter, różnie przejawiają się u poszczególnych osób i podlegają zmianom w zależności od okresu. Uczucia podczas wojny Jom Kippur nie były podobne do przeżywanych podczas wojny w Libanie w 1982 roku. **Niemniej jednak społeczeństwo żydowskie w Izraelu można scharakteryzować jako żyjące w poczuciu ciągłego zagrożenia, co powoduje chroniczny strach i niepokój. Niektórzy utrzymują nawet, że żyje w stałej, chronicznej traumie** (Friedman-Peleg 2016; Keynan 2015).

Realia konfliktu w Izraelu prowadzą więc do deprywacji podstawowych potrzeb. Dotyczy to zwłaszcza poczucia niepewności i zagrożenia, a także niejednoznaczności i niepewności, a nawet niemożności przewidzenia tego, co wydarzy się w najbliższej przyszłości. W takiej sytuacji człowiek musi znaleźć sposób na zaspokojenie swych zagrożonych potrzeb, ponieważ deprywacja upośledza jego funkcjonowanie. Izraelczyk nie może np. być pewien, gdzie czai się niebezpieczeństwo, ponieważ potencjalne możliwości są zbyt liczne i zbyt różnorodne – mogą go spotkać masowe ostrzały skupiska ludności, ataki terrorystyczne, raketowe, a w skrajnych przypadkach nawet wojna. Te niebezpieczeństwa dotyczą każdego obywatela i nie omijają nawet dzieci. Choć do bezpośrednich obrażeń fizycznych członka społeczeństwa żydowskiego

dochodzi tylko w nielicznych przypadkach, badania wykazują, że już sama ekspozycja na przemoc, obecną choćby „tylko” na ekranie telewizora, wpływa na dobrostan emocjonalny i fizyczny (Lavi, Bar-Tal 2015; Bleich, Gelkopf i Solomon 2003).

Temu wszystkiemu może towarzyszyć uszczerbek na pozytywnym obrazie grupy własnej. Po pierwsze, jak w każdym brutalnym konflikcie, także w ramach konfliktu izraelsko-palestyńskiego może dojść do niemoralnych działań ze strony Żydów, w tym do wyrządzania przez nich rzeczywistych krzywd i niesprawiedliwości. Przynoszą one szkodę, podważając autopercepcję społeczeństwa żydowskiego jako złożonego z osób moralnych i humanitarnych. Po drugie, i wydaje się, że jest to najczęstszy przypadek w ostatnich latach, nawet krzywda doznana przez społeczeństwo żydowskie może popsuć jego zbiorowy pozytywny obraz własny, jeśli będzie on oparty na poczuciu bezradności i zranionej godności narodowej. W obu przypadkach istnieją niezbite dowody wskazujące na pogorszenie się zdrowia psychicznego wśród Izraelczyków w wyniku takich doświadczeń<sup>1</sup>.

Społeczeństwo żydowskie w Izraelu, tak samo jak wszystkie społeczeństwa uwikłane w nierozwiązywalne konflikty z użyciem przemocy, musi więc radzić sobie z wyzwaniem, jakie stawia przed nimi konflikt. By funkcjonować w miarę normalnie, trzeba na nowo natchnąć złożone i niejasne realia poczuciem sensu i bezpieczeństwa, wzmocnić pewność siebie i poczucie dumy. Ponadto życie w ciągłym stresie wymaga budowania siły i odporności – zarówno po to, by przygotować się na różne możliwe warianty przyszłości, jak i po to, by uporać się z urazami psychicznymi. Wreszcie, na najbardziej praktycznym poziomie, społeczeństwo musi zmobilizować swych młodych członków nie tylko do aktywnego udziału w konflikcie, ale także do tego, by stali się oni duchowo gotowi do poniesienia najwyższej ofiary – oddania własnego życia i życia swych dzieci w imię celów społecznych. Innymi słowy, dopóki konflikt trwa, dopóty zadaniem żydowskiego społeczeństwa Izraela jest zwyciężyć, a przynajmniej nie ponosić porażek w kolejnych konfrontacjach, aby nie obniżyć swych zdolności do odstraszenia wroga i nie osłabić żądzy odwetu. Oczywiście nie są to proste zadania.

Istnieją różne sposoby stawiania czoła tym wyzwaniom. Niezbędne są tu ogromne zasoby finansowe – chociażby do tego, by uzbroić żołnierzy biorących czynny udział w walkach lub skutecznie wyszkolić i przygotować jednostki wojskowe. Jednakże ta książka skupi się na *środkach psychologicznych*, których nierozwiązywalny konflikt wymaga od społeczeństwa, aby mogło ono

<sup>1</sup> [dataisrael.idi.org.il](http://dataisrael.idi.org.il). Dane projektu dot. bezpieczeństwa narodowego i opinii publicznej przechowywane przez the Israel Democracy Institute.



uporać się z długotrwałą przemocą. Czym są te środki? Jak są rozwijane? Jakie potrzeby zaspokajają? Jak funkcjonują i jakie są ich rezultaty?

### Rozwój repertuaru dyspozycji socjopsychicznych

Jeden z głównych argumentów tego wywodu brzmi więc następująco: aby poradzić sobie z wyzwaniem stawianym przez konflikt, społeczeństwo żydowskie – tak jak każde społeczeństwo uwikłane w trudny i brutalny konflikt – rozwinęło pewien repertuar dyspozycji socjopsychicznych odpowiadający tym wyzwaniom. Składa się on z różnorodnych społecznych przekonań, postaw, emocji, motywów i wartości, i zaspokaja zarówno osobiste, jak i zbiorowe potrzeby. U podstaw tego repertuaru leżą przekonania społeczne, które, rozpatrywane jako całość, oferują historię tłumaczącą rzeczywistość w sposób kompletny. Taką historię nazywać będziemy narracją. Opisuje ona nie tylko współczesną rzeczywistość wraz z jej celami, ale także przeszłość. W ten sposób wyjaśnia naturę konfliktu, czyli to, jak się on rozpoczął i jak do tej pory przebiegał; o co dzisiejsze społeczeństwo walczy i dlaczego; kim jesteśmy „my”, a kim jest wróg oraz jakie są warunki konieczne do zwycięstwa w konflikcie. Chodzi tu o narrację zbiorową, którą dzielają członkowie społeczeństwa. Jest ona definiowana jako konstrukt społeczny, który w spójny sposób opisuje, wyjaśnia i uzasadnia dane wydarzenie lub kwestię na podstawie zbiorowego doświadczenia. Narracja taka angażuje zbiorowość, dostarczając jej uporządkowanej historii ułożonej w związku przyczynowo-skutkowe, która jest istotna dla zbiorowej podmiotowości. Osadza się w systemie przekonań społecznych i często stanowi o zbiorowej tożsamości. Wreszcie, zaspokaja potrzeby zbiorowości. Narracje mogą dotyczyć wielu tematów: konkretnych wydarzeń, osób, sytuacji czy nawet procesów. Można jednak wyróżnić wśród nich narracje dominujące, które składają się na holistyczne, kompletne i wyczerpujące opowieści o przeszłości, teraźniejszości, a nawet przyszłości grupy.

W przypadku konfliktu izraelsko-palestyńskiego, tak samo jak w innych przypadkach, narracje zbiorowe wskazują cele konfliktu i obudowują je całą gamą uzasadnień. Wskazują zagrożenia i sposoby radzenia sobie z nimi. Pozwalają Żydom postrzegać samych siebie jako sprawiedliwych, moralnych i humanitarnych, a także jako ofiary dążące do pokoju. Jedno z przekonań najbardziej centralnych dla tych narracji, wpajane Żydom od wczesnego dzieciństwa, opiera się na negatywnych stereotypach wypełnionych treściami delegitymizującymi Innego. Tłumaczy ono przemoc stosowaną przez Arabów jako przejaw ich „niehumanitarnej” natury, stałej i niezmiennej. Jednocześnie narracje te wyjaśniają i uzasadniają przemoc stosowaną przez Żydów, dając im

psychiczne przyzwolenie na zabijanie. Tłumaczą przemoc jako środek zapobiegawczy wobec nieludzkich działań wroga i konieczny w obliczu nadciągającego niebezpieczeństwa.

Tak oto całkowitą odpowiedzialność za przemoc zrzuca się na stronę arabską. Im więcej zabitych Żydów, tym bardziej namacalne dowody wzmacniające autopercepcję Żydów jako ofiar konfliktu. To z kolei usprawiedliwia dalszy wzrost stosowania przemocy przez nich samych. W reakcji na wielkie straty poniesione w konflikcie przez stronę żydowską wykształciło się również przekonanie patriotyczne, które wyraża się w formie wezwania do mobilizacji i poświęcenia wraz z postulatem jedności i solidarności – koniecznych do pokonania wroga. I wreszcie, dążenie do pokoju określa się jako ideał, a naród izraelski jako miłujący pokój.

Kolejnym elementem tych narracji jest brak zrozumienia i całkowite zlekceważenie potrzeb i aspiracji Palestyńczyków, zaprzeczanie ich tożsamości, a nawet fizyczne krzywdzenie ich na różne sposoby. **Faktycznie, to naturalne, że w przedłużających się, krwawych konfliktach percepcja staje się binarna i nadmiernie uproszczona, jednowymiarowa i moralizatorska, a to prowadzi do stronniczości i zniekształceń.** Taka percepcja zawęża zakres i wyraźnie ukierunkowuje punkt widzenia i rozumienia rzeczy. Nic więc dziwnego, że Żydzi nie podejmują żadnego wysiłku, a nawet aktywnie odmawiają spojrzenia na rzeczywistość z palestyńskiej perspektywy i nie odczuwają potrzeby postawienia się na miejscu Palestyńczyków. W efekcie nie są w stanie zrozumieć, dlaczego Arabowie nie chcą zaakceptować Żydów jako tych, którzy powracają do swej starożytnej ojczyzny, dlaczego dopuszczają się przemocy wobec nich ani dlaczego nie byli gotowi na kompromisy oferowane im podczas Brytyjskiego Mandatu Palestyny – w tym na podział kraju zgodnie z decyzją Zgromadzenia Ogólnego ONZ z 1947 roku. Żydzi nie potrafią też zrozumieć, dlaczego Arabowie chcą całej ziemi dla siebie i dlaczego żądają nawet od Żydów, aby ci wrócili do swych krajów pochodzenia. Zamiast zastanawiać się nad tymi kwestiami, skupiają całą uwagę na własnych aspiracjach, celach i potrzebach. Jedyne pytanie, na które starają się odpowiedzieć, brzmi: jak to wszystko osiągnąć?

Narracje wspierające konflikt: Etos konfliktu i pamięć zbiorowa

Rozwój żydowskiego repertuaru przekonań rozpoczął się już w latach 20. ubiegłego wieku, a jego szczyt przypadł na koniec lat 60. Przekonania te zostały zintegrowane w kompletną i spójną narrację, składającą się na dwie główne opowieści. Jedna z nich odnosi się przede wszystkim do teraźniejszości, ale także do przyszłości (etos), podczas gdy druga opowiada o przeszłości (pamięć zbiorowa). Obie wywołują silne emocje. Obie zapewniają Żydom narra-

cje wspierające konflikt, które racjonalizują i uzasadniają prowadzenie krwawej walki z wrogiem, nie proponując przy tym żadnego sposobu wyrwania się z objęć przemocy przez zawarcie takiego pokoju, który przeciwnik mógłby uznać za sprawiedliwy.

Pierwsza opowieść, czyli **etos konfliktu**, to rodzaj opowieści ideologicznej – dominującej narracji, która opisuje, wyjaśnia i interpretuje nieuchronność konfliktu w sposób systematyczny, holistyczny i wyczerpujący. Nie odnosi się do konkretnych problemów, które występują w określonych sytuacjach społecznych. Stanowi raczej zorganizowaną strukturę przekonań społecznych wspierających ogólny pogląd na konflikt, w który społeczeństwo jest uwikłane, i wskazujących kolejne kroki niezbędne do jego kontynuowania. Z funkcjonalnego punktu widzenia dostarcza narracji pozwalającej członkom społeczeństwa przyzwyczaić się do życia w sytuacji brutalnego, nierozwiązalnego konfliktu i umożliwia znoszenie jego wyzwań dzięki uznaniu określonych uzasadnień, wyjaśnień i przewidywań dotyczących jego dalszego przebiegu. Opowieść ta zapewnia członkom społeczeństwa wspólny punkt widzenia, umacniając ich poczucie przynależności do unikalnej społeczności żydowskiej. W ten sposób staje się centralnym elementem tożsamości zbiorowej członków społeczeństwa.

Oprócz etosu w społeczeństwie żydowskim, tak jak w każdym społeczeństwie uwikłanym w taki konflikt, ukształtowała się druga opowieść – **pamięć zbiorowa konfliktu**. Oferuje ona dominującą narrację o dziejach konfliktu: jak się zaczął i rozwijał, jakie były jego główne punkty zwrotne i dlaczego się nie kończy. Należy jednak zauważyć, że istnieje różnica między pamięcią ludową, czyli dominującą wśród członków społeczeństwa, a pamięcią oficjalną, budowaną przez władze i instytucje społeczne. Te dwa rodzaje pamięci mogą w różnym stopniu pokrywać się lub przeczyć sobie nawzajem. W żydowskim społeczeństwie Izraela były one zupełnie identyczne aż do końca lat 70. XX wieku. Dopiero po trzydziestu latach od powstania państwa niektórzy członkowie społeczeństwa zaczęli tworzyć kontrapamięć, to znaczy pamięć zbiorową przeciwstawną do kultywowanej przez instytucje i urzędników państwowych. Ogólnie rzecz ujmując, w społeczeństwie może istnieć wiele konkurencyjnych ludowych pamięci zbiorowych. Pamięci zbiorowe są z natury selektywne i stronnicze, bo nie chodzi o „prawdę historyczną”. Ponieważ tkwią w określonym kontekście polityczno-społecznym, ich rolą jest raczej służyć bieżącym potrzebom społeczeństwa tu i teraz. Repertuar czynników psychospołecznych jako pojęcie nadrzędne obejmuje zarówno narracje etosu, jak i narracje pamięci zbiorowej wraz ze wszystkimi towarzyszącymi im przekonaniami społecznymi. Repertuar ten zawsze obejmuje też cały wachlarz emocji, którymi kieruje się każde społeczeństwo uwikłane w agresywny konflikt:

strach, gniew, nienawiść, a także duma z własnej zdolności do uporania się z wyzwaniem stawianym przez konflikt. Wszystkie te emocje były obecne w społeczeństwie żydowskim od bardzo wczesnych etapów konfliktu.

Należy zauważyć, że niektóre ze współczesnych przekonań społecznych istniały w tradycji żydowskiej o wiele wcześniej. Przykładowo poczucie bycia ofiarą jest głęboko zakorzenione w kulturze żydowskiej i wynika z doświadczeń Żydów w ciągu dziejów. Ponadto Żydzi mają głęboko zakorzenione przekonania etnocentryczne związane ze starożytnym poczuciem bycia „narodem wybranym” i „światłem dla narodów”. W okresie formacyjnym dla konfliktu z Arabami trwałe przekonania – związane z postrzeganiem siebie jako ofiary i z pozytywnym obrazem grupy własnej – uległy pewnej adaptacji i zostały włączone do nowej opowieści zbiorowej. Z kolei inne przekonania, np. związane z patriotyzmem lub delegitymizacją Arabów, były tworzone i artykułowane dopiero w miarę rozwoju tego konfliktu. Poniżej rozważam każde z ośmiu podstawowych przekonań społecznych, które razem składają się na żydowski repertuar socjopsychiczny w Izraelu skonsolidowany w ciągu pierwszych dwóch dekad istnienia państwa.

Przedtem jednak należy zrozumieć kwestię kluczową dla znaczenia czynników społeczno-psychicznych w ogóle. Otóż po ukształtowaniu się w umysłach członków społeczeństwa ich repertuaru, stanowią one główny pryzmat, przez który postrzegają oni wydarzenia, interpretują rzeczywistość, oceniają napływające informacje, podejmują decyzje i wybierają działania. Cała ta wiedza, rozumiana jako odzwierciedlenie ich świata, stanowi perspektywę, zgodnie z którą członkowie społeczeństwa postrzegają i interpretują rzeczywistość. W tym sensie nie ma różnicy między liderem a dowolnym innym członkiem społeczeństwa, nawet jeśli wziąć pod uwagę fakt, że lider dysponuje zwykle znacznie większym zasobem informacji i wiedzy na temat spraw publicznych. Ponadto bardzo trudno zmienić percepcje i oceny sytuacji przyswojone i zmagazynowane w umyśle (i mózgu), tym bardziej gdy wiedzę na temat konfliktu gromadzi się od bardzo wczesnych lat życia. W miarę upływu czasu jest ona wzmocniana przez własne doświadczenie i różne źródła: rodziców, nauczycieli, podręczniki szkolne, media czy przywódców politycznych. Jest to wiedza centralna, podtrzymywana z wielką pewnością siebie i silnie angażująca ego. Zapośrednicza rozumienie wszystkich nowych informacji i doświadczeń. Dlatego aby zmienić optykę, jednostki muszą otworzyć się na nową wiedzę, „odblokować” posiadaną i wyrobić sobie nowy pogląd na konflikt. Taki proces zdarza się, choć zazwyczaj wymaga dużo czasu. Najczęściej jednostki zastygają w przywiązaniu do swych narracji na temat konfliktu i bardzo trudno jest zmienić ich poglądy. Wyróżnię teraz główne wątki przekonań społecznych wchodzących w skład etosu konfliktu i pamięci zbiorowej, które

rozwinęły się w pierwszych dekadach istnienia państwa Izrael i osiągnęły hegemonię w żydowskim systemie przekonań (indywidualnym i zbiorowym). Ponieważ pojęcie narracji definiuję i stosuję w sposób bardzo otwarty, na każdy z tych wątków można spojrzeć jak na specyficzną, samodzielłą narrację.

## Główne tematy narracji wspierających konflikt w żydowskim społeczeństwie Izraela

### Przekonania społeczne uzasadniające cele

Najważniejsze dla społecznego etosu konfliktu jest uzasadnienie celów konfliktu. W przypadku izraelskich Żydów chodzi o ideę powrotu narodu żydowskiego do ziemi przodków po dwóch tysiącach lat wygnania w celu ustanowienia tam państwa żydowskiego. Stanowi ona ideologiczne jądro żydowskiego ruchu narodowego – syjonizmu.

Nacjonalizm żydowski rozwinął się w kontekście powszechnego „przebudzenia” narodów europejskich oraz zaniepokojenia Żydów wzrostem antysemityzmu w krajach, które zamieszkiwali. Na domiar złego, w niektórych z tych krajów antysemityzmowi towarzyszyły pogromy ludności żydowskiej. Ruch rodzącego się nacjonalizmu żydowskiego – syjonizm – ukształtował się w Europie w drugiej połowie XIX wieku i wskazał Żydom narodowe cele, do których mieli dążyć. Najważniejszy z nich – utworzenie państwa żydowskiego na dawnej ziemi Izraela – miał kluczowe znaczenie dla przetrwania i samostanowienia narodu żydowskiego. Według ideologii syjonizmu tylko powstanie państwa Izrael mogło przynieść spełnienie celów narodowych i dać pełny wyraz żydowskiej tożsamości zbiorowej, zabezpieczając naród przed czyhającymi nań niebezpieczeństwami.

Ten nadrzędny cel uzasadniano, czerpiąc argumenty z historii, teologii, kultury i nacjonalizmu, a także z praktyki politycznej i instynktu samozachowawczego. Opierały się one między innymi na twierdzeniu, że naród żydowski powstał na ziemi starożytnego Izraela i tam rozwinęła się jego wczesna kultura, a następnie, przez cały okres wygnania, Żydzi podtrzymywali duchową i fizyczną więź z ziemią ojczystą i zawsze dążyli do powrotu do niej. Ponadto zagrożenie antysemityzmem wzmagало wśród diaspory potrzebę zapewnienia bezpiecznej egzystencji narodowi żydowskiemu w jego starożytnej ojczyźnie. W związku z tym Holokaust postrzegano jako ostateczną próbę, którą Żydzi z diaspory musieli przejść, aby uzyskać koronny dowód na niepodważalną słuszność syjonistycznego twierdzenia, iż tylko państwo żydowskie może zapobiec dalszym masowym zbrodniom na Żydach. Optymalnym rozwiązaniem

miało być ustanowienie państwa żydowskiego, które chroniłoby ich życie oraz zapewniało osobiste i zbiorowe bezpieczeństwo. Wiara w zasadność tych celów pojawia się w formie narracji w kanonicznym dokumencie państwa Izrael, czyli Deklaracji Niepodległości z 1948 roku. Deklarację otwiera stwierdzenie: „Ziemia izraelska stanowi kolebkę Narodu Żydowskiego. Tutaj ukształtowała się jego tożsamość duchowa, religijna i polityczna. Tutaj po raz pierwszy utworzył on własne państwo, stworzył wartości kulturowe o znaczeniu narodowym i ogólnoludzkim (...)”. Utworzenie państwa żydowskiego nie było jednak celem abstrakcyjnym, ponieważ wiązało się z roszczeniami terytorialnymi i koniecznością określenia granic państwa. Mimo to kwestia granic terytorialnych była otwarta i taka pozostaje do dziś.

W pewnym momencie do systemu przekonań o zasadności żydowskich celów dodano jeszcze jeden element: odrzucenie wszelkich argumentów na rzecz samostanowienia Palestyńczyków i utworzenia państwa palestyńskiego. Od lat 50. do lat 70. XX wieku dominował wśród Żydów pogląd, że nie ma narodu palestyńskiego, a ludzie uważający się za „Palestyńczyków” *de facto* należą do narodu arabskiego. W 1978 roku tylko 9% Żydów popierało utworzenie państwa palestyńskiego. Ponadto Żydzi uważali, że Palestyńczycy nie mają głębszego związku z zamieszkiwaną ziemią, ponieważ większość z nich przybyła tam dopiero w XVIII i XIX wieku, a pozostała w Izraelu tylko ze względu na dobrobyt gospodarczy stworzony przez Żydów. Ta argumentacja opierała się na świadectwach osób, które odwiedzały Palestynę w XVIII i XIX wieku i były zaskoczone tym, że zastali tę ziemię pustą i zaniedbaną. Był wśród nich także Mark Twain, który opisał podobne odczucia w książce *Prostaczkowo za granicą* wydanej w 1869 roku. Twain opisał w niej północną część kraju: „Te bezludne pustynie, te rdzawe kopce jałowości (...) ta melancholijna ruina Kafarnaum, głupia wioska Tyberiady, drzemiąca pod swymi sześciorami żalobnymi pióropuszcami palm (...)” (część 5, rozdz. 48). Utrzymaną w tym tonie frazę „ziemia bez ludu dla ludu bez ziemi” syjoniści szeroko propagowali na przełomie XIX i XX wieku jako opisującą sytuację żydowskiego narodu i państwa. W miarę upływu czasu postawy te doprowadziły do zanegowania faktu rozwoju palestyńskiego ruchu narodowego przy użyciu argumentu, że jest to ruch sztuczny, powstały jako reakcja przeciwko syjonizmowi i obliczony na wypędzenie Żydów z ich prawowitej ojczyzny.

Walka o ziemię, kontynuowana przez dekady, obejmowała próby jej zasiedlenia. Koniec końców wojna o niepodległość – szerzej znana jako I wojna izraelsko-arabska – wydarzenie konstytutywne o decydującym znaczeniu dla powstania państwa Izrael, posłużyła za podstawę zarówno przeświadczenia o prawie Żydów do kraju, jak i skonstruowania konkretnego sposobu myślenia o nim. Powstanie państwa Izrael stało się realizacją wielkiego celu ruchu syjo-

nistycznego, celu, w imię którego przelano bardzo wiele krwi. W walce o jego utworzenie zginęło sześć tysięcy Żydów, czyli aż jeden procent populacji żydowskiej. Nawet po utworzeniu państwa Izrael przemoc trwała nadal, z tym że już w ramach walki o utrzymanie istnienia państwa. W tym okresie doszło do wielu starć i do dwóch wojen – kampanii synajskiej i wojny sześciodniowej. Towarzyszyła im nieustanna retoryka gróźb i generalne embargo nałożone przez państwa arabskie. Podczas wojny 1967 roku w czerwcu Izrael w odpowiedzi na zagrożenie ze strony Egiptu w ciągu sześciu dni odebrał rozległe terytoria, w tym półwysep Synaj i Strefę Gazy Egipcjowi, Zachodni Brzeg wraz ze Wschodnią Jerozolimą Jordanii, a Wzgórza Golan Syrii. Okres ten przyniósł utrwalenie społecznych przekonań o etosie konfliktu.

Powyższe wydarzenia i społeczne sposoby ich postrzegania zostały wystawione na jeszcze poważniejszą próbę po wojnie sześciodniowej. Do 1967 roku większość izraelskiej opinii publicznej zgadzała się, że terytorialny kształt państwa wyznaczają postanowienia kończące wojnę o niepodległość. Mimo to dążenie do włączenia „obu części Jordanu” wciąż istniało wśród mniejszości, której główna część identyfikowała się jako zwolennicy Partii Herut (prawicowej partii nacjonalistycznej), Narodowej Partii Religijnej i w niewielkim stopniu zwolennicy Ahdut HaAvoda (partii lewicowo-nacjonalistycznej). Jednak zajęcie Zachodniego Brzegu Jordanu, Strefy Gazy, półwyspu Synaj i Wzgórz Golan podczas wojny sześciodniowej zmieniło opinie na temat terytorialnego kształtu państwa i znacznie wzmocniło przekonanie, że Żydzi mają prawo do utrzymania swego panowania także nad zdobytymi nowymi terytoriami. Bezpośrednio po wojnie ówczesny minister obrony Mosze Dajan ogłosił: „Powróciliśmy do najświętszych z naszych świętych miejsc po to, aby nigdy więcej się z nimi nie rozstawać”.

#### Czy wiesz że...?

Sondaże przeprowadzone przez Guttman Center for Public Opinion and Policy Research (dalej: Centrum Guttmana) w okresie między wojną sześciodniową (1967) a wojną Jom Kippur (1973) wykazały, że ok. 75% żydowskiej opinii publicznej popiera utrzymanie kontroli nad okupowanymi terytoriami, zwłaszcza nad Zachodnim Brzegiem, ale także nad Strefą Gazy i Wzgórzami Golan. W latach 1974–1977 ponad 60% izraelskich Żydów uważało, że Palestyńczycy nie stanowią odrębnego narodu, lecz są częścią narodu arabskiego, a Jordania pełni funkcję państwa dla nich. Wreszcie, ponad 70% badanych zgadzało się ze stwierdzeniem, że naród arabsko-palestyński to pojęcie sztuczne, które pojawiło się dopiero w ostatnich latach w związku z rozwojem wydarzeń na Bliskim Wschodzie ([dataisrael.idi.org.il](http://dataisrael.idi.org.il)).

Tak oto w żydowskim społeczeństwie Izraela powstał nowy konsens, w ramach którego postrzegano nowo podbite terytoria jako „wyzwolone”, dając do zrozumienia, że należały one do Żydów w zamierzczłej przeszłości. Twierdzono, że Żydzi powrócili tym samym do tej części swojej ojczyzny, która została im obiecana, i że „wyzwolone” ziemie stanowią fundament ich dziedzictwa kulturowego i narodowego. Ten punkt widzenia wziął górę po wojnie sześciodniowej. Przyjmowała go większość przywódców, partii politycznych, dziennikarzy, liczni przedstawiciele elit politycznych i kulturalnych oraz większość obywateli narodowości żydowskiej (Gluska 2004; Segev 2005).

Wraz z ewolucją tego punktu widzenia rozwinęło się też przekonanie, że Izrael nie może wycofać się z „wyzwolonych” terytoriów. Ono także opierało się na argumentach natury historycznej, teologicznej, narodowej i kulturowej, do których dołączyły jeszcze spory polityczne i o sprawy bezpieczeństwa. Wyrazem tego przekonania jest np. deklaracja z 27 września 1967 roku, sygnowana przez 57 wybitnych przedstawicieli społeczeństwa izraelskiego ze świata polityki, kultury i sił bezpieczeństwa (np. Dan Tolkowsky, Rachel Yanait Ben Zvi, Yitzchak Tabenkin, Avraham Yoffe, Natan Alterman, Haim Guri, Mosze Szamir i Szai Agnon). Głosiła ona:

Zwycięstwo Sił Obronnych Izraela w wojnie sześciodniowej wprowadziło naród i państwo w nowy, doniosły okres. Cała Ziemia Izraela jest teraz w posiadaniu narodu żydowskiego i tak jak nie mamy prawa oddać nikomu Państwa Izrael, tak samo jesteśmy zobowiązani zachować to, co otrzymaliśmy: Ziemię Izraela. Musimy sumiennie utrzymywać całokształt naszej ziemi ze względu zarówno na przeszłość naszego narodu, jak i na jego przyszłość i żaden izraelski rząd nie ma prawa z tego całokształtu zrezygnować.

Przyjęcie takiej perspektywy sprawiało, że jakiegokolwiek potencjalne wycofanie się z podbitych terytoriów byłoby raczej „wydaniem ich” niż „zwróceniem”. Najwyraźniejszym przełożeniem tego przekonania na działania w terenie był projekt szczególny i doniosły w skutkach: tworzenia osiedli żydowskich na okupowanych terytoriach. Zaledwie trzy dni po zakończeniu wojny państwo Izrael zburzyło domy dzielnicy Mughrabi w starej Jerozolimie, naprzeciwko Muru Zachodniego i wypędziło jej palestyńskich mieszkańców. Rok później, we wrześniu 1968 roku, państwo Izrael założyło osiedla w Gusz Ecjon na południe od Jerozolimy, a w kwietniu 1969 roku – w Hebronie. Początkowo osadnictwo żydowskie podlegało zarządowi wojskowemu, to znaczy zajęte tereny przedstawiano jako niezbędne do budowy obozów lub posterunków wojskowych. Praktykę tę opracował Mosze Dajan, aby obejść prawo między-



narodowe zabraniające wznoszenia budynków cywilnych na okupowanym terytorium. W rzeczywistości wszyscy zainteresowani, w tym izraelska opinia publiczna, wiedzieli, że prawdziwym celem jest założenie osiedli cywilnych. Tę metodę wykorzystano do zakładania wielu osiedli, aż została ona zakazana przez orzeczenie Sądu Najwyższego w sprawie *Elon More High Court* w 1979 roku<sup>1</sup>. Jednak we Wschodniej Jerozolimie i na Zachodnim Brzegu przez długie lata budowano osiedla żydowskie, wskutek czego powstały dziesiątki miejsc, w których osiedlono setki tysięcy Żydów. Do końca grudnia 2021 roku było ich łącznie około 475 tysięcy, nie licząc Żydów zamieszkujących samą Wschodnią Jerozolimę. Osiedla żydowskie były wierną realizacją podstawowego przekonania syjonistów, wyznawanego przez nich od 1882 roku, że tylko rozwój osadnictwa na żydowskiej ziemi pozwoli osiągnąć syjonistyczny ideał (Zertal, Eldar 2007).

### Kształtowanie przekonań społecznych dotyczących bezpieczeństwa

Przekonania dotyczące bezpieczeństwa występują we wszystkich społeczeństwach uwikłanych w krwawe konflikty. W żydowskim społeczeństwie Izraela są uważane za najważniejsze i stanowią istotny przedmiot uwagi dyskursu publicznego. Wpływają na sposób zarządzania konfliktem i wszystkie inne dziedziny życia w kraju. Życie w poczuciu bezpieczeństwa uważa się za niezbędny warunek egzystencji narodu żydowskiego we własnym państwie. Aby zrozumieć, jak te przekonania funkcjonują i jaką rolę odgrywają, należy najpierw powiedzieć, jak ewoluowały.

Żydzi odczuwali niepewność i strach nie tylko w szczytowych momentach nierozwiązywalnego konfliktu izraelsko-palestyńskiego – czyli od lat 50. do lat 70. ubiegłego wieku – lecz przez całą swą historię, która obfitowała w niezliczone zagrożenia. Dlatego troska o bezpieczeństwo zarówno jednostek, jak i zbiorowości, dominowała wśród Żydów przez całe pokolenia i dominuje nadal (Liebman 1978; Luz 1998; Stein 1978). Rozpoczęła się już w czasach biblijnych, gdy opisywano ich jako „lud, który mieszka osobno” ze względu na zagrożenia płynące w kierunku Żydów ze strony otaczających ich wrogich narodów. W tym długim, blisko 1200-letnim okresie naród hebrajski żył w swej ojczyźnie w cieniu okupacji i zacieklej walk o niepodległość. Stracił dziesięć plemion w wyniku najpierw inwazji asyryjskiej w 721 roku p.n.e., a później wygnania po zniszczeniu Pierwszej Świątyni (tzw. Świątyni Salomona) przez Babilończyków w 587 roku p.n.e. Następnie Żydzi powrócili do swego kraju za pozwoleniem perskiego króla Cyrusa II Wielkiego, który podbił Babilon.

<sup>1</sup> <https://www.haaretz.co.il/news/politics/.premium-1.3020979>.

Utworzyli samorządną prowincję, lecz ich poczucie niepewności trwało nadal – podczas okupacji greckiej w okresie hellenistycznym, a następnie okupacji rzymskiej, której kulminacją było wygnanie dużej części ludności żydowskiej po powstaniu Bar-Kochby. W późniejszym okresie, to znaczy w ciągu dwóch tysięcy lat życia w diasporze, charakter zagrożeń uległ zmianie, a więc zmieniły się też wyzwania stojące przed narodem żydowskim. Zmieniały się one w zależności od okresu, kontekstu i miejsca, w którym Żydzi przebywali. Ogólnie rzecz ujmując, podczas życia w diasporze Żydzi stawali w obliczu wysiedleń, pogromów, prześladowań, oszczerstw, morderstw, tortur i tak dalej. Ostatecznym zagrożeniem stała się jednak zorganizowana, metodyczna próba zniszczenia całego narodu żydowskiego przez nazistowskie Niemcy podczas II wojny światowej. Holokaust, kiedy to wymordowano jedną trzecią wszystkich Żydów, stał się najwyższą traumą narodową, która wpływa na wszystkie aspekty życia w społeczeństwie żydowskim aż po dzień dzisiejszy. Stał się też jednym ze znaków rozpoznawczych Żydów jako zbiorowości (Bar-Tal, Bar-Tal 2022; Elon 1971).

Te wszystkie doświadczenia, zbierane przez naród żydowski przez cały okres istnienia, nieuchronnie wpłynęły na treść jego pamięci zbiorowej – zarówno ludowej, jak i oficjalnej. Wyciągnięto wniosek, że ze względu na unikatowe atrybuty narodu żydowskiego został on skazany na stałe trwanie w egzystencjalnym zagrożeniu, które nigdy nie ustąpi, ponieważ inne narody są zarażone nienawiścią do narodu żydowskiego przejawiającą się pod postacią szeroko zakrojonego antysemityzmu. Wniosek ten stał się punktem wyjścia wszelkich dyskusji o bezpieczeństwie.

Od samego początku ery ponownego osadnictwa żydowskiego na ziemi Izraela, kwestia bezpieczeństwa odgrywała główną rolę w życiu społeczeństwa żydowskiego. Prawie wszyscy jego członkowie byli bowiem zgodni, że najpierw bezpieczeństwo osadnictwa, a później bezpieczeństwo państwa Izrael jest stale zagrożone i że nawet jedna porażka militarna w toczącej się wojnie byłaby katastrofą narodową. Wydarzenia ostatniego stulecia dostarczyły Żydom niezbitych dowodów na to, że niebezpieczeństwo grozi im zarówno jako jednostkom, jak i jako zbiorowości społecznej, a więc że mają oni prawo i obowiązek się bronić (Arian 1995; Bar-Tal, Jacobson, Klieman 1998; Horowitz 1993). Doprowadziło to również do przekonania zdecydowaną większość Żydów w Izraelu, że celem Arabów jest zniszczenie ich państwa i/lub wszystkich zamieszkujących je Żydów. Dawid Ben Gurion, pierwszy premier Izraela, ukuł akceptowaną do dziś formułę, że „problem bezpieczeństwa Izraela jest niepodobny do problemów bezpieczeństwa jakiegokolwiek innego kraju. To nie jest problem granic czy suwerenności – lecz raczej dosłowny problem fizycznej egzystencji” (Pedatzur 1998:145).

Ważne jest, by w tym miejscu przeanalizować znaczenie przekonań społecznych dotyczących bezpieczeństwa. Zwykle odnosimy się do nich tak, jakby wyrażały obiektywną ocenę rzeczywistości. Zwykle zadajemy pytanie: czy i na ile jesteśmy bezpieczni? Ale w odpowiedzi na to pytanie trudno o obiektywizm. Istnieją znaczne różnice, gdy idzie o to, jak Izraelczycy czy ludzie w ogólności odnoszą się do kwestii bezpieczeństwa.

Amerykańscy psychologowie Richard Lazarus i Craig Smith wiążą doświadczenie niepewności i lęku z dwiema kwestiami: pierwsza dotyczy oceny, jakiej jednostka dokonuje, identyfikując zagrożenie (wczesna ocena), a druga oceny, jakiej ona dokonuje, szacując swą zdolność do poradzenia sobie z tym zagrożeniem i pokonania go. Alternatywnie, ludzie będą odczuwać bezpieczeństwo i brak lęku, gdy nie zidentyfikują zagrożenia lub gdy mimo jego zidentyfikowania oceniają, że są w stanie sobie poradzić przy minimalnym wysiłku i kosztach (Lazarus 1991; Smith, Lazarus 1993). Oceny te nie dotyczą tylko bezpieczeństwa osobistego, ale także zbiorowego – tego, które szacują eksperci, wysocy rangą oficerowie czy przywódcy polityczni.

W tej analizie nie twierdzę, że poczucie braku bezpieczeństwa zależy wyłącznie od czynników subiektywnych i nie opiera się na ocenie obiektywnej rzeczywistości. Jednakże w praktyce zakres rzetelnych informacji jest ograniczony ze względu na dostęp do danych istotnych przy szacowaniu zagrożenia. Dzieje się tak z kilku powodów. Po pierwsze, „rzeczywistość” jest często nieczytelna i trudna do zrozumienia ze względu na mnogość złożonych czynników, która ją konstytuują. Nawet zdolności „ekspertów” okazują się niewystarczające, gdy idzie o przewidywanie przyszłych wydarzeń. Trudno więc mówić o wyciąganiu jednoznacznych, pewnych wniosków nawet na temat obecnego stanu rzeczy, a co dopiero przyszłej sytuacji. W takich okolicznościach ludzie mają tendencję do polegania na spostrzeżeniach i ocenach, które siłą rzeczy są subiektywne. Nie ma innego sposobu na oszacowanie zagrożeń, przed którymi stoi kraj. Po drugie, społeczeństwo zazwyczaj nie dysponuje wszystkimi informacjami niezbędnymi do rzetelnej oceny zagrożenia, lecz może posiadać jedynie wiedzę częściową. To także dotyczy ekspertów i przywódców politycznych. Wreszcie po trzecie, istnieje bardzo wiele zmiennych wpływających na oceny dokonywane przez różnych ludzi w odniesieniu do dwóch kwestii wskazanych wyżej przez Lazarusa i Smitha. Ludzie różnią się od siebie pod względem przekonań, ideologii, uczuć, doświadczeń i wiedzy na poszczególne tematy, a co za tym idzie – różnią się znacznie, gdy idzie o ocenę zagrożenia i umiejętności radzenia sobie z nim (Bar-Tal, Jacobson 1998).

Chociaż powiązaliśmy niepewność z lękiem, ważne jest, aby wytłumaczyć istotną różnicę między nimi. Otóż o ile niepewność jest reakcją racjonalno-emocjonalną odnoszącą się do analizy rzeczywistości, czyli „reakcją poznawczą”,

o tyle lęk jest elementarną reakcją emocjonalną, czyli „reakcją instynktowną”. Skupmy się przez chwilę na lęku. Lęk wzbudzają sytuacje zagrożenia organizmu (w naszym przypadku dla człowieka) i/lub środowiska (w naszym przypadku dla społeczeństwa); umożliwia on natychmiastową reakcję adaptacyjną na zagrożenie, ponieważ w wielu przypadkach jest uruchamiany automatycznie i spontanicznie. Lęk może jednak prowadzić także do natychmiastowego działania, ponieważ reakcje obronne są uruchamiane zgodnie z wyuczonymi sygnałami świadczącymi o bezpośrednim zagrożeniu lub niebezpieczeństwie. Takim sygnałem może być np. rozpoznanie osoby siedzącej w autobusie jako Araba lub zauważenie w sklepie torby pozostawionej bez opieki.

Nic więc dziwnego, że premier Izraela Golda Meir nie zareagowała pozytywnie na komunikaty wysyłane jej przez prezydenta Egiptu Anwara as-Sadata na początku lat 70., które sygnalizowały, że chce on negocjacji z Izraelem. Doświadczenie zdobyte z biegiem lat kazało jej sądzić, że intencje Egipcjan są nikczemne. Dowódcy sił zbrojnych Izraela również odczytali zamiar as-Sadata z listopada 1977 roku – aby wylądować na lotnisku Ben Guriona – jako niebezpieczeństwo. Dlatego ostrzegli przed nim premiera Menachema Begina, gdy tymczasem przedstawiciele rządu już czekali na egipskiego prezydenta na lotnisku. Lęk jako automatyczna reakcja fizjologiczna przejmuje kontrolę nad człowiekiem, jeszcze zanim uda mu się ocenić istniejącą sytuację za pomocą racjonalnego myślenia. Wreszcie, istnieją znaczące konsekwencje długotrwałego doświadczania strachu, z których część ma negatywny wpływ na procesy myślowe. Lęk wzmacnia wrażliwość na oznaki potencjalnego zagrożenia, przypisuje nieproporcjonalnie duże znaczenie dotyczącym go informacjom i prowadzi do rozbudowy asocjacyjnych sieci informacji o nim. Skutkuje to wyolbrzymioną oceną zagrożenia, a nawet może zwiększać oczekiwanie, że takowe się pojawi. Efektem tego jest tendencja do trzymania się sytuacji dobrze znanych i unikania tego, co ryzykowne lub nieznanne, czyli inaczej mówiąc – stagnacja w myśleniu, która uniemożliwia otwarcie się na nowe pomysły. Co więcej, lęk często generuje agresywne reakcje, gdy reakcja „walcz lub uciekaj” przejmuje kontrolę nad przerażonym człowiekiem. W Izraelu dominującą reakcją jest „walcz” (Gray 1989; LeDoux 1996).

W kontekście konfliktu izraelsko-palestyńskiego cyklicznie pojawiają się sygnały, które wskazują na zagrożenie zarówno całej zbiorowości, jak i pojedynczych członków społeczeństwa. Były one obecne od powstania państwa aż do chwili obecnej. Izraelczycy żyją w realiach wojny, brutalnych starć zbrojnych, ostrzałów raketowych ludności cywilnej i najróżniejszych zamachów terrorystycznych. Ponadto media nieustannie informują o próbach zaszkodzenia państwu i ludności żydowskiej, podtrzymując retorykę zagrożenia. Na przekonania społeczne dotyczące bezpieczeństwa wpływa również

doświadczenie lat ubiegłych oraz izraelska pamięć zbiorowa, przekazywana i internalizowana przez wszystkich izraelskich Żydów (Bar-Tal 2001). Społeczne przekonania dotyczące braku bezpieczeństwa służą więc jako swoista wieżyczka strażnicza w tym sensie, że mają zapobiegać nagłym i nieprzyjemnym niespodziankom. Dotyczy to zarówno konfliktu izraelsko-palestyńskiego, jak i wszystkich innych społeczeństw uwikłanych w brutalne konflikty.

Jakie są główne przekonania dotyczące bezpieczeństwa w społeczeństwie Izraela?

Istnieje szereg dominujących przekonań dotyczących bezpieczeństwa, które zakorzeniły się w żydowskim społeczeństwie Izraela od czasu powstania państwa. Najważniejsze z nich głosi, że izraelski problem bezpieczeństwa jest wyjątkowy i ma charakter egzystencjalny, toteż tylko sami Żydzi potrafią we właściwy sposób zrozumieć zagrożenia i wyzwania związane z bezpieczeństwem. Mimo że tę przesłankę wielokrotnie podważano, to wciąż funkcjonuje ona jako dogmat zarówno w żydowskim społeczeństwie Izraela, jak i wśród jego przywódców (Merom 1998). Z biegiem czasu dołączyła do niej dodatkowa przesłanka mówiąca, że Izrael ma prawo i obowiązek rozwiązywać problemy bezpieczeństwa samodzielnie, to jest bez uzależnienia od wsparcia militarnego z zewnątrz lub od pomocy organów międzynarodowych. Obowiązek ten wyrażał się w prawie Izraela do stosowania środków odstraszania militarnego, karania i siłowego zapobiegania agresywnym działaniom przeciwnika. Z tego powodu Izrael niekiedy jako pierwszy rozpoczyna operacje militarne, w tym wojny obronne, aby zapobiec niebezpiecznemu rozwojowi sytuacji. Ten pogląd prowadzi do poczucia, że utrzymanie bezpieczeństwa jest najistotniejszym priorytetem publicznym. Dlatego zdecydowana większość Żydów w Izraelu podziela społeczne przekonanie, że problem bezpieczeństwa należy stawiać wyżej niż wszelkie pozostałe problemy.

Nieustanna troska o przekonania dotyczące bezpieczeństwa uczyniła ze społeczeństwa Izraela „społeczeństwo w mundurze”. Armię postrzega się jako kluczową instytucję, która kiedyś umożliwiła powstanie państwa, a obecnie gwarantuje jego istnienie. Ten szczególny status armii nie jest jednak konsekwencją wyłącznie jej formalnej roli w zapewnianiu bezpieczeństwa, ale także jej doniosłego statusu jako instytucji społecznej w tym sensie, że armię tworzą wszyscy członkowie społeczeństwa. Nie ma w Izraelu wyraźnego podziału na społeczeństwo obywatelskie i społeczeństwo militarne – takiego, jaki zachodzi w innych społeczeństwach zachodnich. Nie ma go ani w izraelskich kręgach tradycyjnych, ani w narodowo-religijnych, ani nawet w świeckich. Armia i społeczeństwo Izraela są ze sobą ciasno splecione i połączone

nierozerwalnymi więzami, w związku z czym tworzą zunifikowaną przestrzeń i jednolitą tożsamość. Co to oznacza w praktyce? Otóż większość członków społeczeństwa, z wyjątkiem mniejszości arabskiej i ultraortodoksów, odbywa obowiązkową służbę wojskową. Wielu też kontynuuje długotrwałą, coroczną służbę w rezerwie, choć tylko niewielka mniejszość wkracza na ścieżkę zawodowej kariery wojskowej.

To wszystko czyni armię nieodłączną częścią życia rodzinnego, ponieważ rodzice i dzieci – zarówno synowie, jak i córki – mają za sobą służbę wojskową. To z kolei tworzy gęste sieci społeczne obejmujące bardzo wielu członków społeczeństwa żydowskiego i składające się na wspólnotę społeczno-militarną, której członkowie funkcjonują jednocześnie w życiu cywilnym i w życiu wojskowym. To wspólnota oparta na relacjach osobistych, podzielanych wartościach, normach i sposobie postrzegania rzeczywistości – przynajmniej gdy chodzi o kwestie bezpieczeństwa i statusu armii oraz o konflikt. Pozytywna społeczna ocena armii stała się częścią tożsamości osobistej i silnie wiąże się z tożsamością zbiorową. Niezależnie od stanowiska politycznego niemal każdy, kto przeszedł służbę wojskową, jest dumny, jeśli jego/jej dzieci przeszły bardzo trudną selekcję, by służyć w siłach powietrznych, w jednostkach komandosów, w brygadach spadochronowych czy w wywiadzie wojskowym.

W tych warunkach troska o bezpieczeństwo stała się rodzajem rytuału religijnego, który przeniknął wszędzie, do każdego zakamarka kultury. Troska ta wyraża się w każdej dziedzinie życia społecznego, a konkretnie rzecz ujmując – w instytucjonalizacji i rutynizacji elementów wojskowych w życiu codziennym (Ben-Meir 1995). Chodzi np. o wszechobecność terminologii wojskowej w życiu cywilnym; o sposoby myślenia i formy działania, które utożsamiamy ze służbą wojskową; o militaryzację kultury ogólnej; o podziw dla armii i wszystkiego, co z nią związane; wreszcie, o niezdolność do zaakceptowania krytyki niemoralnych zachowań zdarzających się wśród mundurowych (Ben Eliezer 1998; Kimmerling 1985; 1993; Lissak 1984; Sheffer, Barak 2010; Yaniv 1993). Armia jest postrzegana jako najbardziej efektywna instytucja, która może i powinna pełnić wiele funkcji w izraelskim społeczeństwie, tym bardziej że cieszy się najwyższym zaufaniem. Rys militarny odnajdujemy w każdym aspekcie życia w Izraelu, czy to gdy chodzi o wymiar społeczny, gospodarczy, przemysłowy, czy o edukację, ochronę zdrowia, kulturę i sztukę.

Przede wszystkim jednak społeczeństwo Izraela zaakceptowało – niekiedy nawet z entuzjazmem – ciągle życie z szablą u boku, w nieustannej gotowości do kolejnej wojny. Dlatego kwestia bezpieczeństwa zajmuje centralne miejsce w agendzie Izraela, jeśli zestawić ją z innymi zagrożeniami, np. natury społecznej, politycznej, gospodarczej czy religijnej (Bar-Tal, Jacobson, Klieman 1998).

Nic więc dziwnego, że Izrael często jest charakteryzowany jako armia, która ma państwo, a nie państwo, które ma armię,

### Przekonania społeczne delegitymizujące Arabów

Nierozwiązywalny konflikt jest też wylęgnięciem najbardziej rażących stereotypów, zwłaszcza przekonań społecznych negujących człowieczeństwo wrogiej grupy, co skutkuje psychiczną aprobatą dla krzywdzenia jej członków. W ten sposób wszelkie formy delegitymizacji, w tym dehumanizacja, stanowią immanentny wymiar długotrwałego, agresywnego konfliktu – zarówno jeśli chodzi o konflikt między Żydami i Arabami w Izraelu, jak i o inne konflikty (Bar-Tal, Hammack 2012). Poglądy dotyczące Arabów i zachowania wobec nich ukształtowały Dawida Ben Guriona, który na początku lat 50. stwierdził: „Arabów w Izraelu należy oceniać po tym, co mogą zrobić, a nie po tym, co zrobili”. To stwierdzenie określiło fundamentalny stosunek państwa do mniejszości arabskiej w Izraelu, a później do Palestyńczyków w ogóle. Wyznaczyło *implicite* podstawową nieufność wobec tej grupy – nieufność, która stała się powszechnie podzielanym poglądem wyrażanym *explicite*.

Wczesne kontakty między Żydami, głównie pochodzenia europejskiego, a arabskimi mieszkańcami ziemi Izraela stworzyły „sprzyjające” warunki do powstania negatywnych stereotypów, nieufności i wrogości. Izraelscy Żydzi postrzegali Arabów jako prymitywnych, pozbawionych kultury i dzikich, a w miarę upływu czasu i pogłębiania się konfliktu zaczęli ich też postrzegać jako brutalnych, krwiożerczych morderców bez szacunku dla prawa oraz jako okrutnych zdrajców niegodnych zaufania i łatwo ulegających demagogii (Bar-Tal, Teichman 2005). Po utworzeniu państwa Izrael pogląd ten przyjęli i zaczęli podzielać Żydzi, którzy przybyli tam z innych krajów arabskich. Na pewnym etapie delegitymizacja i jej cechy zaczęły być przez Żydów postrzegane jako trwałe i stabilne, bo – rzekomo – wrodzone. W badaniu opinii publicznej z 1968 roku 60% izraelskich Żydów zgodziło się ze stwierdzeniem: „Arabowie mogą się bardzo rozwinąć, ale nigdy nie będą rozwinięci w takim stopniu jak Żydzi” ([dataisrael.idi.org.il](http://dataisrael.idi.org.il)). Wraz z tymi postawami rozwijały się negatywne emocje: wrogość, nienawiść i gniew, które motywowały do delegitymizacji.

Ponadto Arabowie zostali uznani za inicjatorów **wszystkich** aktów przemocy wobec Żydów od samego początku konfliktu, łącznie z zapoczątkowaniem wojen. Zaczęto ich postrzegać jako odpowiedzialnych za nieustające mordy na Żydach (Harkabi 1977; Podeh 2002; Segev 2018). W badaniach opinii publicznej z lat 1973–1977 ponad 75% Żydów utrzymywało, że rzeczywisty cel Arabów to „zniszczenie państwa Izrael”. Ponadto co najmniej do lat 80. prawie wszyscy Żydzi zwyczajowo nazywali Palestyńczyków „Arabami”, a niektórzy

używają tego określenia do dziś. To uogólnienie pokazuje, że społeczeństwo żydowskie nie odróżniało ludności palestyńskiej od narodów arabskich zamieszkujących okoliczne kraje. Do dziś od ekstremistów można usłyszeć hasło „Śmierć Arabom”. Wraz z zanegowaniem odrębności tożsamości narodowej Palestyńczyków zanegowane zostało ich prawo do samostanowienia.

Delegitymizacji Palestyńczyków sprzyjało także częste przyrównywanie krzywd wyrządzonych Żydom przez Arabów w Izraelu do krzywd i prześladowań Żydów przez inne narody w diasporze, a zwłaszcza do Holokaustu podczas II wojny światowej (Segev 2000; Yurman 2001; Zertal 2005). Szczególny wysiłek podjęto w celu oczernienia Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP) wraz z jej przywódcą Jasirem Arafatem. Wobec OWP użyto najgorszej inwektywy, to znaczy określono ją jako organizację terrorystów-morderców, używając bezpośrednich porównań do nazistów. A ponieważ OWP reprezentuje polityczne aspiracje zdecydowanej większości Palestyńczyków, oznaczało to delegitymizację całego narodu palestyńskiego (Oren, Bar-Tal 2007).

Jednocześnie należy odnotować, że po zajęciu Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy w wojnie sześciodniowej wielu Palestyńczyków rozpoczęło pracę na terenie państwa Izrael. Ten trend trwał co najmniej do 1993 roku. Trudno oszacować łączną liczbę Palestyńczyków zatrudnionych w Izraelu w tym okresie, ponieważ wielu z nich pracowało nielegalnie, lecz według różnych szacunków liczba ta sięgała dziesiątek tysięcy ludzi. Palestyńczycy pracowali na stacjach benzynowych i budowach, w restauracjach i rolnictwie, a także przy pracach porządkowych czy ogrodniczych. Pozwalało im to lepiej poznać swoich pracodawców, współpracowników i klientów narodowości żydowskiej. Z pewnością wpłynęło też na percepcję Palestyńczyków przez żydowską opinię publiczną. Okres ten sprzyjał zmianie relacji – zgodnie z „hipotezą kontaktu” Gordona Allporta, która mówi, że kontakty między członkami dwóch wrogich grup mogą zmienić ich negatywne postawy wobec siebie (Allport 1954; Hewstone 1996; Pettigrew 1998). W mediach pojawiły się liczne historie o nawiązywaniu przez Żydów i Palestyńczyków relacji wzajemnego zaufania i bliskości, które wskazywały na rozwój sytuacji w pozytywnym kierunku. Żydowska opinia publiczna była więc w stanie zbudować pozytywne postrzeganie Palestyńczyków jako jednostek, lecz jednocześnie Palestyńczyków jako abstrakcyjny ogół nadal postrzegano w sposób radykalnie negatywny.

### Przekonania społeczne dotyczące pozytywnego obrazu grupy własnej

Żydowskie społeczeństwo Izraela rozwinęło też przekonania społeczne wyrażające zbiorowy pozytywny obraz grupy własnej na podstawie tradycyjnego etosu żydowskiego. Zostały one jednak wzmocnione, a także uległy pewnym



zmianom, wraz z nadejściem syjonizmu. Otóż syjonistyczni Żydzi uważali się za awangardę „nowego narodu”, który odrodził się w swej starożytnej ojczyźnie, a Żydów w ogóle przedstawiali jako odważnych, pracowitych, stanowczych, kulturalnych, zaawansowanych cywilizacyjnie, rozsądnych i inteligentnych. Przynajmniej dla części opinii publicznej Żydzi, w ramach swego przymierza z Bogiem, zostali wybrani do szczególnej misji – bycia „światłem dla narodów”. Oczywiście ten pozytywny obraz grupy własnej skrajnie kontrastuje z przekonaniami delegitymizującymi Arabów, a także inne narody.

Wraz z rozwojem takich przekonań społecznych, w miarę postępowania procesu konstruowania nowej rzeczywistości, powstało wiele mitów i narracji. Podkreślano w nich zmagania pionierów, „rozkwitanie pustyni”, „budowę ojczyzny”, absorpcję imigrantów i oczywiście zwycięstwa militarne (Almog 1998; David 2012). Prezentowano żydowski stosunek do ludności arabskiej w Izraelu jako rzekomo humanitarny i pełen współczucia. Wpisywało się to w szersze przekonanie, że Żydzi to naród miłujący pokój, ale zmuszony do udziału w brutalnym konflikcie wbrew swojej woli. Nawet w okresach nasilenia konfliktu Żydzi w Izraelu prezentowali siebie jako gotowych do natychmiastowego zakończenia działań militarnych, lecz ku ich zmartwieniu wróg ciągle zamierza ich zniszczyć i odrzuca każde pokojowe rozwiązanie. Dobrze wyraziła to Golda Meir, mówiąc: „Możemy wybaczyć Arabom zabijanie naszych dzieci, ale nigdy nie wybaczymy im zmuszania nas do zabijania ich dzieci. Pokój nadejdzie dopiero wtedy, gdy będą oni kochać swoje dzieci bardziej, niż nienawidzą nas” (Meir 1975).

W ramach wysiłków na rzecz podtrzymania tego mitu rozpowszechniano liczne opowieści o moralnie nieskazitelnym zachowaniu izraelskich żołnierzy traktujących palestyńskich cywilów i wojskowych z miłosierdziem i rozważnością, mimo że czasem wiązało się to z zagrożeniem życia. Niektórzy zapłacili za to nawet najwyższą cenę. Oprócz podkreślania pozytywnych czynów Żydów podtrzymywanie mitu narodu miłującego pokój wymagało też ukrywania negatywnych uczynków dokonywanych przez Żydów podczas konfliktu. Jak napisał Jehuda Lejb Gordon, żydowski poeta epoki oświecenia, w wierszu *Sceny bólu*: „Jesteśmy ślepi jak krety na nasze własne wady, lecz wzrokiem sokolim widzimy wady naszych towarzyszy”. Żydzi stosowali terror podczas Mandatu Brytyjskiego: rzucali granatami w arabskie bazy, płądrowali i zabijali. W okresie wojny o niepodległość wypędzali Arabów z domów i dokonywali rzezi arabskich wsi. Podczas innych wojen zabijali więźniów. Do niektórych spośród tych czynów wrócimy w dalszej części książki. Co istotne, mity i narracje stanowiące nieodłączną część edukacji każdego izraelskiego Żyda wynikają nie tylko z żywotnej potrzeby pozytywnej samooceny i konstruowania tożsamości zbiorowej, ale także z chęci maksymalnego wyostrenia różnic

między Żydami a Arabami po to, by przedstawić społeczności międzynarodowej Żydów w pozytywnym świetle.

### Przekonania społeczne oparte na autopercepcji narodu jako ofiary

Mieszanka przekonań przywołanych powyżej – o słuszności działań izraelskich Żydów i podstawach pozytywnej samooceny – legła u podstaw postrzegania żydowskiego społeczeństwa Izraela jako jedynej ofiary w tym konflikcie (Peleg 2019). Żydzi przybyli, aby zasiedlić swoją ojczyznę, bez złych zamiarów, w nadziei na realizację przynależnego im prawa historycznego i stworzenie dla siebie schronienia przed prześladowaniami, jakich doświadczali w diasporze, lecz niestety spotkali się z nieuzasadnioną agresją ze strony Arabów. W tym świetle Żydzi to ewidentne ofiary tego konfliktu. Tym samym zdecydowany sprzeciw państw arabskich wobec ideału syjonistycznego jawi się jako kontynuacja tradycyjnego antysemityzmu (Elon 1971; Stein 1978).

Autopercepcję Żydów jako ofiar funkcjonujących we wrogim otoczeniu znacznie wzmocnił totalny sprzeciw Arabów wobec utworzenia państwa Izrael jeszcze w czasie Mandatu Brytyjskiego. Następnie, zaraz po jego powstaniu, armie krajów arabskich najechały Izrael, próbując dokonać okupacji kraju. W miarę upływu czasu autopercepcja izraelskich Żydów jako ofiar wzmacniała się coraz bardziej, ponieważ państwa arabskie próbowały wszelkimi sposobami zaszkodzić młodemu państwu. W 1948 roku, bezpośrednio po wojnie, Liga Arabska rozpoczęła bojkot Izraela, a w latach 50. zaczęły się ataki terrorystyczne na Izraelczyków. I tak, o ile agresywne działania strony arabskiej postrzegano jako zaplanowane, przygotowane z wyprzedzeniem, a przede wszystkim – nieuzasadnione, o tyle wojny i izraelskie operacje wojskowe uznawano za akty samoobrony i „sytuacje bez wyjścia”. W latach 50. i 60. XX wieku dotyczyło to zarówno kampanii synajskiej, jak i wojny sześciodniowej.

Postawy te nie wzięły się znikąd. Są oparte na wielopokoleniowej autopercepcji Żydów jako narodu prześladowanego przez wrogi świat, która to wrogość – jak wyżej wspomniano – osiągnęła szczyt wraz z Holocaustem. Masowe mordy w miastach i miasteczkach, pociągi wiozące ludzi na śmierć i miliony zamordowanych w komorach gazowych – to wszystko stało się kanonicznymi wrażeniami, które stale towarzyszą Żydom i funkcjonują jak latarnia morska, wskazując im drogę. Holocaust to trauma, której nie da się wymazać i która przewyższa nie tylko wszystkie inne cierpienia, których Żydzi doświadczali przez setki lat, ale także wszystkie cierpienia innych narodów (Stauber 2007; Zertal 2005). Jest to nieporównywalna z niczym trauma wybranych Żydów, definiowana jako podzielany przez społeczność obraz wydarzenia historycznego, w którym grupa poniosła katastrofalną i traumatyczną stratę oraz upo-

korzenie z rąk wrogów. Ma determinujący wpływ na współdzielone przez Żydów społeczne poczucie bycia ofiarą. Istotny jest fakt, że społeczność nie uleczyła się z tego doświadczenia i nie umie odprawić odpowiedniej żałoby po nim. Dlatego wydarzenie to pozostaje uwewnętrznione i stanowi trwały ślad w psychę grupy, naznaczając jej pamięć, a nawet kształtując zbiorową tożsamość. Osadza się w kulturze i jako takie przechodzi z pokolenia na pokolenie, dzięki czemu można je "reaktywować" w chwilach zagrożenia i stresu, aby zapewnić grupie wsparcie jej członków (Volkan 2001).

Jako szczególna trauma wybranych Holocaustu jest odtwarzany i rekonstruowany nie tylko podczas obchodów Dnia Pamięci o Holokauście, ale przez cały rok, a jego rozpowszechnianie odbywa się różnymi kanałami. Należą do nich np. wizyty izraelskiej młodzieży w hitlerowskich obozach śmierci na terenie Polski (Bar-Tal, Bar-Tal 2022).

Wyjazdy młodzieży do Polski rozpoczęły się pod koniec lat 80. i zostały zinstytucjonalizowane w latach 90. Od tego czasu dziesiątki tysięcy młodych ludzi – uczniów klas 11 i 12 niemal każdej szkoły średniej w Izraelu – masowo przyjeżdżają do Polski, by zwiedzać hitlerowskie obozy śmierci, byłe getta i miejsca kaźni. Wyjazd poprzedza intensywny okres przygotowań. Ta „podróż śmierci” izraelskiej młodzieży stała się przedsięwzięciem edukacyjnym w typie ceremonii inicjacyjnej, jako że większość Izraelczyków i ich przywódców wierzy, że Holocaust może wydarzyć się ponownie, a wrogowie – których określa się ogólnym mianem „nazistów” pragnących unicestwić naród żydowski – zmienili tylko formy działania (Bar-Tal, Bar-Tal 2022). Tak oto wyjazd do Polski jako kluczowa ceremonia inicjacyjna ustanawia i utrwała przekonanie, że Żydzi podczas Holocaustu ponieśli ostateczną, najwyższą możliwą ofiarę, a zagrożenie trwa nadal, ponieważ wciąż istnieją narody chcące unicestwić naród żydowski. Toteż jedynie państwo Izrael dysponujące silną armią stanowi bezpieczne schronienie dla Żydów. Krótko mówiąc, zakorzenił się pogląd, że czas i fatum determinują ewentualne prześladowania, zagładę i likwidację narodu żydowskiego. Zwłaszcza w konflikcie izraelsko-palestyńskim często kojarzy się wojny przeciw Arabom z Holocaustem. Arabowie są przedstawiani jako ci, którzy dążą do tego, by zniszczyć państwo Izrael, a jego żydowską populację zepchnąć do morza (Bar-Tal, Teichman 2005; Zertal 2005).

W gruncie rzeczy wszystkie wyżej wymienione doświadczenia, poczynając od pogromów i Holocaustu, a skończywszy na wojnach i na atakach terrorystycznych w Izraelu, doprowadziły do powstania mentalności szerszej niż tylko poczucie własnej wiktymizacji. Wykształciła się „żydowska mentalność oblężonej twierdzy”, zgodnie z którą wszystkie narody są wrogo nastawione do narodu żydowskiego (Bar-Tal, Antebi 1992). Zakorzeniła się na

tyle głęboko w kulturze żydowskiej, że co roku podczas sederu paschalnego powtarza się:

Oto co miało stać się z naszymi ojcami i z nami.  
Bo nie jeden tylko [wróg] chciał nas zgładzić,  
Ale w każdym pokoleniu ktoś chce nas zgładzić.  
Lecz *Święty, niech będzie błogosławiony, ratuje nas z ich rąk.*

Z kolei talmudyczny midrasz (eksplikacja) wyjaśnia, że „wszystkie narody nienawidzą Izraela” (Bereszit raba 63,7). Ta perspektywa obejmuje wszystkich wrogów, czy to egipskich, perskich, greckich, rzymskich, muzułmańskich, chrześcijańskich, antysemitów europejskich, nazistowskich, czy arabskich. Nie rozróżnia się ani między narodami i państwami, ani między różnymi czynnikami politycznymi i historycznymi. Zbiorowość Żydów jest przez całą wieczność postrzegana jako „dzieci mroku” przez narody całego świata. Popularna piosenka napisana przez Yorama Taharleva w latach 60. XX wieku najlepiej wyraża tę mentalność oblężonej twierdzy: „Cały świat jest przeciwko nam/ to starożytna melodia/ którą nasi przodkowie nauczyli nas/ śpiewać i tańczyć” (z piosenki *Cały świat jest przeciwko nam*). Taka postawa dobrze pasuje do wciąż powszechnej w żydowskiej opinii publicznej Izraela fatalistycznej optyki, zgodnie z którą aktualne realia konfliktu izraelsko-palestyńskiego stanowią historyczną kontynuację nienawiści, jaką żywią do Żydów Arabowie i ich przywódcy dążący do unicestwienia Izraela.

#### Czy wiesz że...?

Badanie przeprowadzone przez Schori-Eyala, Halperina i Bar-Tala wykazało, że Żydów w Izraelu charakteryzują trzy warstwy poczucia własnej wiktymizacji, które układają się w porządku hierarchicznym i wzajemnie na siebie oddziałują. Pierwszą i podstawową warstwą jest poczucie bycia ofiarą oparte na doświadczeniach z długiej historii Żydów i żydowskiej tradycji kulturowej. Druga warstwa powstała na tle przewlekłego, krwawego konfliktu z Arabami w ogóle, a z Palestyńczykami w szczególności. Trzecia warstwa dotyczy konkretnych, brutalnych konfrontacji z Arabami, takich jak wojny, bitwy czy ataki terrorystyczne. We wszystkich tych wydarzeniach Żydzi czują się ofiarami, ponieważ postrzegają je jako niesprawiedliwe, wymuszone i takie, w których ucierpieli z powodu zamierzonej arabskiej przemocy. To poczucie dominowało nawet wtedy, gdy dotyczyło wydarzeń, w których Żydzi odnieśli jednoznaczne zwycięstwo (Schori-Eyal, Halperin, Bar-Tal 2014).

Prawie wszyscy izraelscy przywódcy, z każdej części politycznego spektrum, wyznają przekonania odzwierciedlające mentalność obłązonej twierdzy. Postrzegają Izrael jako odizolowane państwo we wrogo nastawionym świecie, gdzie tylko niewielka liczba państw jest przyjazna. Dawid Ben Gurion, pierwszy premier Izraela, dobrze wyraził tę mentalność w artykule dla gazety *Davar* 17 lutego 1953 roku:

W swej długiej podróży przez historię świata, podróży trwającej cztery tysiące lat, w większości krain wszechświata: na wschodzie i zachodzie, na północy i południu, nasz naród od zawsze spotykały nienawiść i wrogość, oszczerstwa i donosy, prześladowania i tortury, zniszczenia i rzezie (...) przez tysiące lat ta nienawiść i wstręt przybierały różne formy, lecz ich treść nie zmieniała się.

Podobne wypowiedzi można znaleźć u każdego premiera od Dawida Ben Guriona po Binamina Netanjahu.

### Przekonania społeczne o patriotyzmie

Jednym z nieuchronnych wyzwań stojących przed żydowskim społeczeństwem Izraela – tak samo jak przed każdym społeczeństwem uwikłanym w długotrwały, nierozwiązywalny konflikt – jest konieczność zmobilizowania swych członków do zaangażowania w konflikt, zwłaszcza w postaci aktywnego uczestnictwa w nim, w tym do złożenia najwyższej ofiary z życia swych dzieci. Bez tego niemożliwe byłoby trwanie konfliktu w czasie.

Członkowie nowego społeczeństwa żydowskiego osiedlali się w Palestynie jako pionierzy dążący do realizacji ideału syjonistycznego. Przez dziesiątki lat, od samego początku imigracji w 1882 roku aż do powstania państwa Izrael, dziesiątki tysięcy ludzi przybywały do Izraela, osiedlały się, uprawiały ziemię, zakładały osady i zmagaly się z miejscową ludnością arabską, która reagowała wrogo. W tym okresie główną wartością kultury izraelskiej stało się patriotyczne poświęcenie. Podobnie było również w pierwszych dwóch dekadach państwowości, choć po powstaniu państwa nastąpiła pewna zmiana, gdy chodzi o wydźwięk treści patriotycznych. Większy nacisk położono na armię i jej żydowskich bojowników, a mniejszy na mit pokoleń pionierów-założycieli, który dotyczył przede wszystkim osadnictwa. Jednakże, mimo zmiany akcentów, lojalność wobec społeczeństwa i ziemi pozostała priorytetem (Ben-Amos, Bar-Tal 2004).

W ciągu pierwszych dwóch dekad istnienia państwa służbę wojskową uważano za podstawowy obowiązek obywatelski. Służba bojowa była aspiracją

bardzo wielu poborowych, a ochotnicy do specjalnych jednostek bojowych cieszyli się szacunkiem i honorami. Szczególnym uznaniem darzono przysiężnych pilotów, spadochroniarzy i komandosów. Poświęcenie swego życia postrzegano jako coś, czego można wymagać od patriotów, a tym, którzy stracili życie podczas służby, oddawano cześć i szacunek. Ponadto śmierć członka rodziny w bitwie lub ataku terrorystycznym była akceptowana jako element walki narodu o przetrwanie i nie zadawano pytań o jej konieczność (Zerubavel 2004). Zupełnie jak w wierszu *Kamień węgielny (Rosz pina)* Mosze Skolskiego, członka rewizjonistycznego ruchu młodzieżowego Beitar: „Nie zdobędziesz górskiego szczytu bez grobu czekającego u podnóża”. Nic więc dziwnego, że badania przeprowadzone przez Centrum Guttmana wykazały, że w latach 1967–1977 ponad 60% Żydów w Izraelu uważało, iż istnieje potrzeba poświęcenia się dla państwa. Innym wyrazem patriotyzmu było poczucie całkowitej pewności wśród prawie wszystkich członków społeczeństwa, iż nie wolno emigrować z ojczyzny. W języku hebrajskim emigrację określano negatywnie jako „ustąpienie”. Tych, którzy opuścili Izrael, szkalowano i traktowano z wrogością. W 1976 roku premier Icchak Rabin nazwał tych obywateli, którzy uniknęli służby wojskowej, mianem „odpadów-mięczaków”.

Przez dwie dekady po utworzeniu państwa panował niemal totalny, ślepy patriotyzm (Staub 1997). Żydowska opinia publiczna bez sprzeciwu i bez słowa krytyki akceptowała każde żądanie przywódców politycznych i wojskowych dotyczące mobilizacji i samopoświęcenia, a narracje tych przywódców aprobowano bez wielu pytań o ich zasadność. I tak np. opinia publiczna akceptowała wypędzenia Arabów, niszczenie arabskich wiosek, rząd wojskowy narzucony pozostałym Arabom, zmanipulowaną kampanię synajską z 1956 roku, akty odwetu na granicy jordańskiej i egipskiej czy brutalne starcia na granicy z Syrią. Izraelscy przywódcy rygorystycznie kontrolowali kanały komunikacji medialnej i uniemożliwiali publiczną dyskusję czy choćby przecieki jakichkolwiek szczegółów, które mogłyby zaszkodzić poparciu dla ich polityki.

Przekonania patriotyczne tłumaczyły i usprawiedliwiały wysoką cenę, jaką trzeba było zapłacić za życie w cieniu konfliktu. Praktycznie niemożliwe było znalezienie Izraelczyka, który nie słyszałby o takim bohaterze narodowym jak Josef Trumpeldor – działacz syjonistyczny i dowódca wojskowy zabity przez Arabów w 1920 roku podczas obrony żydowskiej osady Tel Chaj w północnej Galilei. Niemal każdy znał słowa, które Trumpleor miał wypowiedzieć na łożu śmierci: „Dobrze jest umierać za nasz kraj”. Ponadto przekonania patriotyczne pobudzały poczucie jedności narodowej, które łagodziło skutki strat i inne gorzkie wydarzenia. Nic więc dziwnego, że najbardziej szanowanymi patriotami po 1947 roku stali się ci, którzy brali udział w walkach o niepodległość kraju, a następnie w wojnach lub innych starciach zbrojnych.

## Przekonania społeczne o jedności narodowej

Każde społeczeństwo wkłada wiele wysiłku w osiągnięciu wewnętrznej jedności i solidarności, lecz wartości te stają się szczególnie istotne w sytuacji nierozwiązalnego konfliktu. W przypadku Izraela brutalne konfrontacje z Arabami, zagrożenia zewnętrzne i inne czynniki określane jako „stan zagrożenia narodowego” doprowadziły w latach 50. i 60. XX wieku do konsolidacji żydowskiego społeczeństwa wokół kwestii bezpieczeństwa. Jednocześnie kwestionowanie jedności narodowej postrzegano – tak samo jak w innych społeczeństwach uwikłanych w konflikty – jako działanie na szkodę zdolności kraju do stawienia czoła zagrożeniom. Przejawiało się to zwłaszcza w okresach napięć na tle bezpieczeństwa.

W pierwszych latach istnienia państwa wzmacnianie poczucia współpracy i przynależności było szczególnie potrzebne ze względu na różnice w pochodzeniu ludności żydowskiej, która migrowała do Izraela z wielu krajów. Wraz z kolejnymi falami imigracji poszczególne grupy Żydów przybywały do Izraela z różnych powodów, z różnymi wartościami, postawami i normami zachowań oraz z różnym zapleczem kulturowym. Przywódcy państwa dokładali wszelkich starań, aby stworzyć swoisty „tygiel” dla nowych imigrantów i dzięki temu wytworzyć stan jedności i jednorodności, a także ustanowić jak najszerzy konsens społeczny dotyczący konfliktu, jego przyczyn i oczekiwanego rozwiązania. Wobec tych członków społeczeństwa żydowskiego, którzy odbiegali od konsensu wokół zbiorowych norm i poglądów, stosowano sankcje. W tym kontekście warto przeanalizować słowa Menachema Begin wypowiedziane podczas przemówienia w Knesecie w 1956 roku, zaraz po zajęciu Półwyspu Synaj w wyniku kampanii synajskiej. Otóż Begin, wówczas lider opozycyjnej partii Herut, był ideologicznym i osobistym rywalem premiera Davida Ben Guriona, a sam Ben Gurion wręcz wykluczał go z udziału w podejmowaniu decyzji politycznych. W przemówieniu z 7 listopada 1956 roku Begin stwierdził:

Moralnym i historycznym sensem potężnej kampanii prowadzonej przez naszą wspaniałą i bohaterską armię (...) jest uprawniona samoobrona narodowa. Mamy szczególny powód do radości z faktu, że tę świadomość podziela obecnie cały nasz naród (...). W tym czasie, gdy nasze serca przepętnia zarówno radość, jak i troska, zwracamy się do naszego narodu: do mężczyzn, kobiet i dzieci, do starych i młodych Izraela. Teraz, po przetrwaniu najwyższej próby, z pełną dumy skromnością możemy powiedzieć: jesteśmy narodem małym, lecz wielkim. Są tacy, którzy są silniejsi; są tacy, którzy są bogatsi; są też tacy, którzy

są mądrzejsi, ale nie ma takiego, który byłby odważniejszy lub bardziej nieugięty niż my.

Przemówienie Begin pokazuje, że nawet ci, którzy byli zagorzałymi ideologicznymi i politycznymi przeciwnikami establishmentu, podejmowali wysiłki, by stać z nim w jednym szeregu w czasach kryzysu militarnego. Można powiedzieć, że w ciągu pierwszych dwóch dekad po utworzeniu państwa Izrael społeczeństwo żydowskie niemal jednomyślnie popierało swych przywódców we wszystkim, co dotyczyło zarządzania konfliktem (Barzilai 1996), tym samym usuwając w cień wewnętrzne spory polityczne i głębokie podziały klasowe. Izraelscy przywódcy i członkowie społeczeństwa mieli jednolite poglądy w kwestii radzenia sobie z tym brutalnym konfliktem.

### Przekonania społeczne o pokoju

Temat pokoju pojawia się w narracjach większości społeczeństw uwikłanych w nierozwiązywalny konflikt i pełni kilka ważnych funkcji. Po pierwsze, przedstawia społeczeństwo jako wypatrujące pokoju, miłujące go i dążące do niego. Jest to ważne nie tylko dla pozytywnego obrazu grupy własnej, ale także dla zaprezentowania jej w jak najlepszym świetle społeczności międzynarodowej. Dążenia do pokoju oferują też pewną nadzieję na pokój społeczeństwu uwikłanemu w trudną sytuację, swoiste światelko w tunelu (Oren 2019).

Przez większość lat konfliktu aż do niedawna zasada pokoju stanowiła ostateczne dążenie żydowskiego społeczeństwa Izraela. Pokój postrzegano jako wartość centralną, a jego osiągnięcie określono jako najwyższy cel. Ale stosunek do pokoju wśród izraelskich Żydów, podobnie jak wśród innych społeczeństw uwikłanych w nierozwiązywalne konflikty, nie był konkretny i nie zawierał praktycznych propozycji, jak go osiągnąć. Było wręcz odwrotnie; pokój przedstawiano w kategoriach utopijnych i idealistycznych jako coś abstrakcyjnego i amorficznego, słowem – jako marzenie, a nie rzeczywistość, którą należy budować. Wyraził to jasno premier David Ben Gurion w przemówieniu do Knesetu w 1956 roku: „Nie ma na świecie narodu tak głęboko zatroskanego o zasady pokoju i sprawiedliwości zawarte w Karcie Narodów Zjednoczonych, jak naród żydowski”. A jednak ten sam przywódca ustanowił bardzo wyraźne warunki brzegowe, w których nie mieściła się możliwość pokojowego uregulowania konfliktu po wojnie o niepodległość w 1949 roku.

Wśród wielu przykładów utopijnego podejścia do kwestii pokoju warto wyróżnić pieśni o pokoju, które pojawiły się po wojnie sześciodniowej, w szczytowym momencie konfliktu. Najpopularniejszymi z nich stały się dwie pieśni wykonywane przez Wojskową Trupę Rozrywkową: *Jutro* Naomi Shemer



i *Pieśń dla pokoju* Yankelego Rotblita. Refren *Pieśni dla pokoju*, który stał się swoistym hymnem ruchów pokojowych lat późniejszych, głosi: „Po prostu zaśpiewaj pieśń dla pokoju/ Nie szepcz modlitwy/Lepiej zaśpiewaj pieśń dla pokoju/Głośno, z całych sił”. Jednak w rzeczywistości sprawa przedstawiała się zupełnie inaczej. Badanie opinii publicznej z początku lat 70. wskazywało, że ogromna większość żydowskiego społeczeństwa Izraela (80–90%), w ogóle nie była skłonna rozważać kompromisowych rozwiązań w celu osiągnięcia porozumienia pokojowego (dataisrael.idi.org.il; Oren 2019).

Podobnie jak w wielu innych przypadkach dysonans ten – to znaczy autopercepcja społeczeństwa żydowskiego jako dążącego do pokoju i jednocześnie absolutna niechęć wobec takiego rozwiązania konfliktu, które wymagałoby kompromisu – Izrael wyjaśniał jako wywołany przez zachowania Arabów (Yadgar 2006). Przedstawiał ich jako stronę, która odrzuca pokój i neguje każdą próbę osiągnięcia porozumienia, przez co zmusza Żydów do trwania w tym brutalnym konflikcie. Stąd powstało przekonanie, że jedynym sposobem na osiągnięcie pokoju jest „odstraszanie”, czyli użycie siły. W tych warunkach pokój stał się aspiracją, której nie ogranicza żaden konkretny horyzont czasowy i której osiągnięcie jawi się jako niepewne, czy to w bliskiej, czy w dalekiej przyszłości.

## Kultura konfliktu

Powyżej opisano osiem wątków tkwiących u podstaw żydowsko-izraelskiej narracji o konflikcie. Są to: przekonania społeczne o zasadności własnych celów, przekonania dotyczące bezpieczeństwa, przekonania delegitymizujące Arabów, przekonania o pozytywnym obrazie grupy własnej, przekonania o byciu ofiarą, przekonania o patriotyzmie, przekonania o jedności narodowej oraz przekonania o pokoju. Wszystkie te przekonania zostały zintegrowane w narrację wspierającą kontynuację konfliktu.

W latach 50. i 60. XX wieku, czyli w okresie, w którym wszystkie warunki konieczne nierozwiązywalnego konfliktu ewoluowały z wielką intensywnością, rozwinęła się kultura konfliktu. Na kulturę konfliktu składa się narracja wspierająca konflikt, która zawiera opisane powyżej wątki wraz z podzielnymi społecznie emocjami (Bar-Tal 2013; Halperin 2016). Obecnie prawie wszystkie instytucje państwowe są nadal zmobilizowane do transmitowania tych zasad żydowskim obywatelom. Zaczyna się to w przedszkolach, a kontynuowane jest w szkołach, ruchach młodzieżowych i oczywiście podczas służby wojskowej. Życie rodzinne również przyczynia się do tej transmisji. Państwo kultuwyje mity, symbole i bohaterów przy użyciu wszystkich możliwych

kanałów socjalizacji, aby umożliwić społeczeństwu żydowskiemu stawienie czoła zagrożeniu ze strony narodów arabskich oraz usprawiedliwić przypadki straty i bólu. Pielęgnowane są mity, takie jak mit Masady, powstania w getcie warszawskim, powstania Machabeuszy przeciwko Grekom, powstania Bar-Kochby przeciwko Rzymianom oraz mit obrony Tel Chaj. Są one szczególnie silnie promowane jako symbole poświęcenia i obrony ojczyzny. Bez wątpienia niektóre z tych symboli stworzyli członkowie społeczeństwa ze względu na konieczność poradzenia sobie z życiem w cieniu konfliktu. Dotyczy to zwłaszcza obywateli zatroskanych śmiercią żołnierzy na polu bitwy. Członkowie rodzin poległych odczuwają silną i oczywistą potrzebę uzasadnienia tej najwyższej ofiary. W ten sposób postrzega się sytuację jako „bezalternatywną”, a to obejmuje przemoc i wojny. Ten motyw „sytuacji bez wyjścia” stanowi podwalinę każdego nierozwiązalnego konfliktu. Oznacza, że istnieje tylko jedna opcja: dalsza walka o byt i przetrwanie. Co istotne, większość przekonań wspierających konflikt wzmacnia przesłankę „bezalternatywności”. Zapewnia ona motywację i wytrzymałość, ale także ogranicza i zawęża procesy myślowe. Jeśli Arabowie chcą nas pozabijać i nie chcą pokoju, to najwyraźniej nie mamy innego wyjścia jak tylko z nimi walczyć.

W ciągu pierwszych dwóch dekad po powstaniu państwa Izrael przejawy kultury konfliktu wyraźnie dominowały we wszystkich instytucjach państwowych, w szerokiej gamie produktów kultury, w podręcznikach szkolnych, w oficjalnych tekstach, przemówieniach przywódców, uroczystościach państwowych i tak dalej. Jednym z głównych miejsc tego rodzaju ekspresji były środki masowego przekazu – w tym okresie zwłaszcza radio i prasa drukowana. Z jednej strony, media jako swoiści reprezentanci społeczeństwa uwikłanego w nierozwiązywalny konflikt były dotknięte etosem konfliktu i transmitowały jego przesłanie. Z drugiej strony, jako centralny kanał rozpowszechniania informacji w społeczeństwie pomogły również w samym **tworzeniu etosu konfliktu** i zaszczepianiu charakterystycznych dlań przekonań społecznych (Barzilai 1996; Caspi, Limor 1999).

W tamtym okresie środki masowego przekazu znajdowały się pod kontrolą przywództwa politycznego w tak dużym stopniu, że stały się nieodłączną częścią państwowej struktury politycznej. Bardzo bliskie relacje między establishmentem politycznym i medialnym wynikały zarówno z ich bliskości społecznej i ideologicznej, jak i z faktu, że duża część środków masowego przekazu była własnością partii politycznych. Establishment polityczny postrzegał media jako przedłużenie siebie, narzędzie, które można wykorzystać do realizacji celów narodowych i ideologicznych, zwłaszcza gdy chodzi o kwestię bezpieczeństwa. Dlatego stosowano ścisłą cenzurę. Z kolei gazety akceptowały wyznaczoną im przez rząd rolę establishmentu i współpracowały z nim. W re-

zultacie powstało wiele struktur o charakterze formalnym i nieformalnym, które miały odpowiednio zorganizować współpracę między mediami a władzą. Wśród nich znalazł się np. system cenzury wojskowej w postaci komitetu wydawców – nieformalnego ciała, w którym liderzy rządu spotykali się z wysokimi rangą dziennikarzami, aby przekazywać im nieoficjalne informacje – czy porozumienia z reporterami wojennymi, a także inne codzienne praktyki politycznej kontroli wiadomości i briefingów medialnych.

Na tym początkowym etapie literatura, teatr, filmy i podręczniki w języku hebrajskim przedstawiały konflikt jako kwestię egzystencjalną i niemal zawsze wyrażały narrację wspierającą konflikt. Wychwalała ona Żydów jako tych, którzy walczyli o możliwość życia normalnie, lecz jednocześnie byli zmuszeni do noszenia broni dla własnego bezpieczeństwa i samoobrony. Przedstawiała ich w optyce heroicznej, jako wysoce moralnych, a przede wszystkim – jako jedyne ofiary konfliktu. Z kolei Arabowie byli często delegitymizowani w taki sposób, że zamiast przedstawiać ich jako istoty ludzkie, opisywano ich jako abstrakcyjne siły czystego zła (Ben-Ezer 1999; Cohen 1985; Govrin 1989; Shaked 1989; Shohat 1989; Urian 2013).

Hegemoniczna narracja ideologiczna została wpojona członkom społeczeństwa w pierwszych dekadach istnienia państwa przez indoktrynację obejmującą większość działalności politycznej, społecznej, kulturalnej i edukacyjnej. Narracja ta, fundament kultury konfliktu, była selektywna, tendencyjna i zniekształcona. Opierała się w głównej mierze na informacjach wspierających, które intensyfikowano, podczas gdy wszelkie informacje, które wspierające nie były – ukrywano. I tak, np. znaczenie masakry mieszkańców wioski Dajr Jasin w kwietniu 1948 roku, czyli podczas wojny o niepodległość, zostało umniejszone najpierw przez społeczność żydowską, a później przez rząd państwa Izrael. Winą obarczono dysydentów z dwóch podziemnych organizacji zbrojnych Lechi i Ecel, które funkcjonowały poza głównym nurtem ruchu oporu i nie reprezentowały ogółu ludności żydowskiej. Inne masakry z okresu wojny o niepodległość – np. w Tanturze, w Reineh, w Huli i innych miejscach – także były ukrywane i pomijane<sup>1</sup>. Ponadto ukrywano np. informacje o masowych wysiedleniach Arabów podczas tej wojny oraz fakt, że większość z trzech do pięciu tysięcy Arabów zamordowanych w latach 50. podczas próby nielegalnego wjazdu do Izraela była jedynie rolnikami, którzy próbowali odzyskać dobytek pozostawiony w państwie Izrael. W dodatku doniesienia medialne o gwałtownych starciach między Izraelem a Syrią również nie dostarczały rzetelnych informacji ani o przyczynach, ani

<sup>1</sup> <https://www.haaretz.com/israel-news/.premium.HIGHLIGHT.MAGAZINE-classified-docs-reveal-deir-yassin-massacre-wasn-t-the-only-one-perpetrated-by-isra-1.10453626>.

o charakterze tego brutalnego konfliktu (Kipnis 2013). Dokonując szerokiego oglądu sytuacji, można stwierdzić, że w okresie największego nasilenia konfliktu, w latach 50. i 60. XX wieku, główne przekonania społeczne pojawiające się w narracjach społeczeństwa żydowskiego w Izraelu były zorientowane na ułatwienie państwu stawienia czoła wyzwaniom, przed którymi stanęło. Narracje te pomagały mobilizować społeczeństwo wokół najważniejszych celów narodowych, a jednocześnie pozwalały zaspokajać indywidualne i zbiorowe potrzeby psychiczne. Był to okres, w którym ani przywódcy, ani społeczeństwo nie widzieli możliwości przeprowadzenia procesu pokojowego, który doprowadziłby do zakończenia konfliktu z państwami arabskimi. Jednak te same narracje, które przez lata pielęgnowano i transmitowano za pośrednictwem wszystkich instytucji społecznych, każdym możliwym kanałem, z biegiem czasu stały się istotnymi barierami procesu pokojowego, przeszkodą na drodze do porozumienia.

### Podsumowanie: czego dowiedzieliśmy się o pierwszym okresie po powstaniu państwa

Pierwsze dwie dekady istnienia państwa Izrael, a do pewnego stopnia także trzecia dekada, znacząco ukształtowały specyfikę społeczeństwa żydowskiego w Izraelu. Był to okres najwyższej intensywności konfliktu, który charakteryzował się niezwykle brutalnością i obecnością jednoznacznie wrogiej retoryki ze strony wszystkich państw arabskich grożących zniszczeniem państwa Izrael. Wiele kluczowych norm, fundamentalnych założeń i podstawowych zasad ukształtowało się w tym właśnie okresie i od tamtego czasu służą one za kompas wyznaczający kierunki działań izraelskiego przywództwa politycznego i opinii publicznej.

W tym trudnym okresie przywództwo polityczne państwa Izrael prowadziło konflikt na podstawie następujących podstawowych założeń, które pozostawały w mocy aż do wojny sześciodniowej w 1967 roku:

1. Państwa arabskie są zainteresowane zniszczeniem państwa Izrael i nie są zainteresowane zawarciem z nim porozumienia pokojowego.
2. Arabom nie można ufać ze względu na ich wrodzoną skłonność do przemocy i brak wiarygodności.
3. Nie należy akceptować propozycji powrotu uchodźców palestyńskich do państwa Izrael, nawet jeśli zawiera to projekt porozumienia pokojowego.
4. W sferze bezpieczeństwa wytworzyła się szczególna sytuacja. Istnieją bezpośrednio zagrożenia dla bezpieczeństwa państwa Izrael oraz dla jego mieszkańców.

5. Należy utrzymywać silną armię, zdolną poradzić sobie z zagrożeniami ze strony państw arabskich i z wewnętrznymi wyzwaniami społecznymi. Będzie to „armia narodu”, która odegra ważną rolę w procesie integracji społecznej, a także przy innych zadaniach społecznych.
6. Operacje inicjowane przez Izrael i akcje odwetowe należy prowadzić w celu odstraszenia przeciwnika.
7. Należy rozwinąć ostateczny środek odstraszenia od dążenia do zniszczenia Izraela.
8. Do obrony ojczyzny należy używać wszelkich możliwych środków, nie zważając na opinie społeczności międzynarodowej, która porzuciła Żydów w czasie Holocaustu.
9. Żydów z całego świata należy sprowadzić do Izraela, aby zbudować silne państwo, którego armią będzie cały naród.
10. Należy zbudować społeczeństwo zjednoczone wokół kwestii bezpieczeństwa, aby poradzić sobie z wyzwaniami, jakie stawia konflikt.
11. Należy nauczyć naród gotowości do życia w cieniu konfliktu przez długi czas.
12. Należy wykorzystywać możliwości współpracy militarnej, politycznej i gospodarczej z innymi narodami świata.

Wraz z okupacją, która nastąpiła po wojnie sześciodniowej, dodano kilka kolejnych podstawowych założeń. Wynikało to z dramatycznych zmian, jakie zaszły po wojnie, to znaczy Izrael zaczął okupować Zachodni Brzeg, Strefę Gazy, półwysep Synaj i Wzgórza Golan. Mimo że znacząca część społeczeństwa i wielu przywódców politycznych chciało zatrzymać okupowane terytoria, rząd nie zdecydował się na aneksję wszystkich spośród nich. W 1967 roku włączono w izraelski system prawno-administracyjny Wschodnią Jerozolimę, a w 1980 uchwalono Ustawę Zasadniczą o Jerozolimie, która połączyła Wschodnią i Zachodnią Jerozolimę w zjednoczoną stolicę państwa Izrael. W 1981 roku uchwalono Prawo Wzgórz Golan o rozszerzeniu obowiązywania izraelskiego prawa, jurysdykcji i administracji na Wzgórza Golan. Pozostałe terytoria były postrzegane jako rodzaj funduszu posiadanego na wypadek ewentualnych negocjacji między państwami arabskimi a Izraelem. W tamtym okresie zakorzeniło się podstawowe założenie, że Izrael nigdy nie cofnie się do tzw. zielonej linii, czyli linii demarkacyjnej na Zachodnim Brzegu uznanej przez społeczność międzynarodową w 1949 roku. Pod pretekstem umacniania bezpieczeństwa budowano nowe osiedla żydowskie na okupowanych terytoriach Zachodniego Brzegu, Synaju, Wzgórz Golan i Strefy Gazy.

Tak sformułowane założenia dotyczące postawy wobec konfliktu wymagały zainwestowania wielkich zasobów w celu zaspokojenia indywidualnych

i zbiorowych potrzeb członków społeczeństwa żydowskiego. Należało np. rozwinąć wytrwałość, która umożliwiłaby członkom społeczeństwa rutynowe funkcjonowanie w niekończącym się stresie. Niezbędne było także stworzenie społeczeństwu żydowskiemu odpowiednich warunków do skutecznego stawienia czoła arabskiemu wrogowi, możliwie aż do całkowitego zwycięstwa militarnego, które zakończyłoby konflikt raz na zawsze.

Zarządzanie nierozwiązalnym konfliktem wymaga wielu przemian socjopsychicznych. Żydowskie przywództwo miało świadomość, że niezbędne jest czytelne, przekonujące i spójne uzasadnienie, które nie tylko opisywałoby i wyjaśniało obecność i trwanie konfliktu, ale także umożliwiałoby ludziom codzienne funkcjonowanie w cieniu konfliktu, ze wszystkimi tego konsekwencjami. Dlatego wraz z pamięcią zbiorową wykształcił się etos konfliktu, którego główne wątki stwarzały psychiczne warunki niezbędne do stawienia czoła tego typu wyzwaniom. Następnie powstały narracje kultywujące te wątki i rozpowszechniające je w społeczeństwie. Tego rodzaju schemat można znaleźć we wszystkich nierozwiązalnych konfliktach na świecie. Ponadto rząd Izraela dołożył wszelkich starań, aby zatuszować informacje sprzeczne z tymi narracjami i uniemożliwić im przebicie się do opinii publicznej. Na bezpośredni rozkaz Ben Guriona cenzurowano nawet listy żołnierzy. W ten sposób żydowska opinia publiczna funkcjonowała w iście spartańskich warunkach: oddzielona od świata swoistym murem obronnym, pozbawiona możliwości wyrażania krytycznego stanowiska i odcięta od wartości demokratycznych, takich jak swobodny przepływ informacji czy równość wszystkich obywateli. Swobodny przepływ informacji był konsekwentnie blokowany przez rząd.

Arabscy obywatele Izraela byli dyskryminowani instytucjonalnie i prawnie przez władze państwowe. Wielu z nich wypędzono podczas wojny o niepodległość w 1948 roku, a niektórych – zaraz po jej zakończeniu. Około 500 wsi zostało metodycznie zniszczonych, a większość arabskiej ziemi skonfiskowano. Około 150 tysięcy Arabów, którzy mimo wszystko pozostali w Izraelu, znalazło się pod jurysdykcją rządu wojskowego<sup>1</sup>. Nowo ujawnione dokumenty znajdujące się w archiwum państwowym pokazują, jak izraelski aparat bezpieczeństwa w latach 50. i 60. wdrażał politykę bezpośredniej kontroli nad arabską mniejszością i utrzymywania jej niskiego statusu przez dyskryminację, blokowanie dostępu do edukacji wyższej i konserwowanie tradycyjnej struktury społecznej. W formalnych dyskusjach na szczeblu rządowym poruszano nawet kwestię wydalenia ich z kraju<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> <https://www.haaretz.com/israel-news/.premium.HIGHLIGHT.MAGAZINE-how-israel-tormented-arabs-in-its-first-decades-and-tried-to-cover-it-up-1.9433728>.

<sup>2</sup> <https://www.haaretz.com/israel-news/.premium-when-the-shin-bet-chief-warned-that-educated-arabs-are-a-problem-for-israel-1.10214323>.

Oprócz tego aparat bezpieczeństwa był wykorzystywany przez przywódców Izraela do sprawowania nadzoru nad żydowską opozycją, a instytucje kontroli i równowagi politycznej (*checks & balances*) oraz system prawno-administracyjny obsadzano osobami wykazującymi poglądy polityczne bliskie poglądom rządu. W dodatku system polityczny dyskryminował zarówno Żydów, którzy migrowali do Izraela z Afryki Północnej i Azji, jak i członków opozycji politycznej. W gruncie rzeczy Izrael w pierwszych dekadach swego istnienia przypominał bardziej państwo autorytarne niż demokratyczne. Ben Gurion, jako silny przywódca, uważał, że ogromne wyzwania stojące przed młodym państwem usprawiedliwiają jego autokratyczny styl rządzenia (Segev 2019). Jednocześnie zarówno on sam, jak i instytucje państwowe wpajały społeczeństwu pogląd, że Izrael stanowi bastion demokracji. Ben Gurion ustanowił konwencje dotyczące natury konfliktu, Arabów, bezpieczeństwa, wiktymizacji żydowskiej przeszłości, relacji między religią a państwem. Sformułował także obraz demokracji powiązanej z praktykami autorytarnymi, a te zostały przyswojone przez kulturę polityczną Izraela, wobec czego można je wyraźnie dostrzec także współcześnie.

Zamknięcie na świat i nadzór rządowy były reakcją na warunki, które wymogły podtrzymywanie narracji konfliktu i pamięci zbiorowej. W celu zaszczepienia i wspierania tych wartości w społeczeństwie zmobilizowano wszystkie oficjalne i nieoficjalne instytucje. Tak rozwinęła się kultura konfliktu, której hegemoniczny status pozostał nienaruszony do początku lat 70. Nie jest to nic dziwnego, ponieważ niemal wszystkie państwa rozpoczynają konflikty od zbudowania konsensu wokół mobilizacji jako niezbędnej do poradzenia sobie z wrogiem.

Kolejny rozdział dotyczyć będzie drugiego okresu przemian socjopsychicznych w społeczeństwie żydowskim. Okres ten rozpoczął się wraz z podjęciem izraelsko-egipskiego procesu pokojowego, a cechowały go uczucia nadziei rozwijające się przynajmniej wśród części społeczeństwa żydowskiego.





#### Wydarzenia konstytutywne lat 70. i wynikające z nich zmiany

9 listopada 1977 roku w nierozwiązywalnym konflikcie między Arabami i Żydami pojawiło się światło w tunelu. Tego dnia, już po zakończeniu tajnych rozmów w Rumunii i Maroku, prezydent Egiptu Anwar as-Sadat ogłosił w publicznym wystąpieniu przed Zgromadzeniem Ludowym tamtejszego parlamentu, że jest gotów udać się do Knesetu w Jerozolimie, aby omówić porozumienie pokojowe z Izraelem. W swym przemówieniu oświadczył: „Jestem gotów udać się do ich domu, do samego Knesetu, aby z nimi dyskutować (...)”. I tak, zaledwie dziesięć dni później, 19 listopada 1977 roku, o godzinie 21.00 samolot egipskiego prezydenta wylądował w porcie lotniczym Ben Guriona. Tam czekała na niego cała elita polityczna Izraela, łącznie z premierem Menachemem Beginem (wybrany zaledwie pół roku wcześniej), prezydentem Izraela Efraimem Kacitem oraz liderami opozycji. W tym momencie powstała alternatywa dla dominującej narracji wspierającej konflikt – oto Arabom można było zaufać i mogli oni stać się partnerami w procesie pokojowym. Później, w latach 80. i na początku lat 90. ta nowa narracja została uprawomocniona, a nawet uległa instytucjonalizacji (Bar-Tal 2019). W gruncie rzeczy pierwsze oznaki alternatywnej narracji pojawiły się już w latach 60., w samym apogeum konfliktu, wśród niewielkich lewicowych organizacji takich jak Macpen, New Outlook czy Siach, które popierały zawarcie pokoju z Arabami. Jednak narracja ta rozwinęła się na szerszą skalę dopiero podczas tzw. wojny na wyczerpanie (1969–1970), która pochłonęła życie około tysiąca żołnierzy i spowodowała otrzeźwienie na izraelską opinię publiczną urzeczoną efektywnym zwycięstwem w wojnie sześciodniowej (1967). W powszechnie dotąd akceptowanym konsensie wokół celów narodowych zaczęły pojawiać się pęknięcia. Status wcześniejszych narracji wspierających konflikt zaczęto coraz bardziej

kwestionować, zaś nowe narracje – którym nie udało się przeniknąć do masowej świadomości w latach 50. i 60. – zaczęły powoli sączyć się do przestrzeni publicznej.

Choć zwycięstwo w wojnie sześciodniowej ożywiło dawne aspiracje terytorialne popierane przez główny nurt opinii publicznej, to jednocześnie dały się słyszeć głosy niewielkiej mniejszości, która jednoznacznie sprzeciwiała się tym aspiracjom. Konflikt między tymi dwoma stanowiskami politycznymi wzbudził ważną debatę publiczną o ocenie podstawowych założeń politycznych, społecznych i wojskowych, które przyświecały żydowskiemu społeczeństwu Izraela przez poprzednie dwie dekady. Przede wszystkim jednak w debacie podniesiono kwestię charakteru okupacji zdobytych terytoriów i jej skutków dla społeczeństwa żydowskiego, a także kwestię stabilnego politycznego rozwiązania konfliktu – takiego, które zapewniłoby ciągłość istnienia państwa Izrael.

28 kwietnia 1970 roku około 70 uczniów klasy 12, głównie z Jerozolimy, wysłało list do premier Izraela Goldy Meir. Nazwano go później „pierwszym listem licealistów”. Młodzi sygnatariusze listu stojący w obliczu powołania do służby wojskowej protestowali przeciwko polityce Izraela na okupowanych terytoriach, przeciwko kontynuacji „wojny na wyczerpanie” i przeciwko zachowaniu rządu izraelskiego, który odmówił udzielenia odpowiedzi na pierwsze próby mediacji mające zainicjować dyskusję o porozumieniu pokojowym z państwami arabskimi. Niemal równocześnie z tymi protestami w innych miejscach Bliskiego Wschodu rozgrywały się dramatyczne wydarzenia. Jesienią 1970 roku zmarł prezydent Egiptu Gamal Abdel Nasser, a jego miejsce zajął Anwar as-Sadat. Wielokrotnie wyrażał on chęć zawarcia porozumienia z państwem Izrael, lecz izraelskie przywództwo polityczne nie traktowało go poważnie, a jego uwagi były ignorowane. Charakterystyczna dla ówczesnego Izraela izolacja mentalna, brak elastyczności i głęboka nieufność przełożyły się na wyższe poparcie dla idei kontynuowania konfliktu. Jednak na początku lat 70. przeciwko izraelskiej bezkompromisowości i okupacji zaczęli protestować także artyści, którzy podawali w wątpliwość moralny charakter zachowań Żydów w konflikcie. Światopogląd ten eksponowano w izraelskich sztukach teatralnych, takich jak *Królowa wanny* Hanocha Levina (1970), *Fashkolnik* Rami Rozena (1976) czy *Cherli Ka-Cherli* Daniela Horowitza (1978); w sztukach plastycznych – zwłaszcza w pracach Michy Ullmana, Pinchasa Cohen-Gana, Mottiego Mizrachi czy Shragi Weila; a także w literaturze – choćby w opowiadaniu *Wczesnym latem 1970* A.B. Yehoshuy (1974). Wszystkie te dzieła podważały izraelski militarizm, łamanie praw człowieka, oskarżenia wobec Palestyńczyków i niepotrzebną śmierć izraelskich żołnierzy. Taka mentalność protestu była wcześniej nieznaną większości Żydów w Izraelu.

Wojna Jom Kippur, rozpoczęta przez as-Sadata w październiku 1973 roku, wzmogła ruch protestu. Postrzegano ją jako dowód na słuszność alternatywnej narracji – tej wspierającej dążenie do zawarcia pokoju. Jednak w 1975 roku założono Izraelską Radę na rzecz Pokoju Izraelsko-Palestyńskiego. Jej twórcami byli szanowani obywatele izraelskiego społeczeństwa, w tym Mattityahu Peled, generał-major rezerwy i jeden z bohaterów wojny sześciodniowej; Ya'akov Arnon, były dyrektor generalny Ministerstwa Finansów; Lova Eliav, były sekretarz generalny Partii Pracy; Uri Avneri, dziennikarz; oraz Me'ir Pa'il, pułkownik rezerwy. Otwarta polemika z założeniami, wokół których przez dziesięciolecie panował konsens, nasiliła się w latach 70. i świadczyła o tym, że etos pokoju zaczął domagać się legitymizacji. Zarówno nowe przekazy, jak i komunikujące je osoby stały się prawomocną częścią izraelskiego dyskursu publicznego. Osiem przekonań składających się na etos konfliktu i pamięć zbiorową zaczęło tracić swoją pełną, hegemoniczną dominację.

## Pokój z Egiptem

Nie ma wątpliwości, że wizyta prezydenta Egiptu w Izraelu stała się konstytutywnym wydarzeniem tego okresu. **Wydarzenie konstytutywne** należy definiować jako wydarzenie o bardzo istotnym znaczeniu, które zachodzi w danym społeczeństwie. Członkowie społeczeństwa doświadczają takiego wydarzenia bezpośrednio (przez uczestnictwo w nim) i/lub pośrednio (oglądając je, słysząc lub czytając o nim). Wydarzenie to wywołuje duży oddźwięk i jest istotne dla dobrostanu poszczególnych członków społeczeństwa oraz społeczeństwa jako całości. Zajmuje centralne miejsce w debacie publicznej i angażuje członków społeczeństwa w tym sensie, że dostarcza im informacji skłaniających do przewartościowania repertuaru przekonań, a często nawet do jego całkowitej zmiany. Takie **wydarzenie konstytutywne** może – lecz nie musi – mieć pozytywne konsekwencje. Bywają wydarzenia konstytutywne obfitujące w bardzo negatywne rezultaty.

Wizyta as-Sadata była jednak równie pozytywnym, jak rzadkim historycznym punktem zwrotnym, który dokonał się w wyjątkowo krótkim czasie. Egipt przez wiele lat był bowiem uważany za najgroźniejszego wroga Izraela. W dodatku zaledwie kilka miesięcy przed tą wizytą na czele jednej z parad ulicznych z okazji święta Purim umieszczono wielką kukłę as-Sadata przebranego za oficera gestapo. I oto w niezwykle krótkim czasie, bez żadnego nacisku ze strony izraelskiej opinii publicznej, w potajemnie zaaranżowanym przez przywódców procesie politycznym, wczorajszy ostateczny wróg zmienił się w dzisiejszego partnera w procesie pokojowym. Trudno wyobrazić sobie podobną odgórnie rozpoczętą zmianę, która nastąpiłaby równie szybko. Świat

właściwie nie doświadczył podobnych sytuacji, a już zwłaszcza takich, które nie wiązały się z presją z zewnątrz. Uczy nas to, że gdy przywódcy rządu jednoczą się z przywódcami opozycji i jednoznacznie informują, że wczorajszy wróg może być dzisiaj partnerem w procesie pokojowym i że możliwe jest rozwiązanie konfliktu – członkowie społeczeństwa akceptują ten komunikat. Rzeczywiście, tego pamiętnego listopadowego wieczoru obywatele Izraela byli przyklejeni do ekranów swych telewizorów, niemalże nie wierząc, że to, co właśnie widzą, dzieje się naprawdę. Fundamenty ich przekonań zostały zachwiane. To doniosłe wydarzenie zmusiło wielu izraelskich Żydów do przewartościowania repertuaru przekonań, które od zawsze brali za pewnik. Po raz pierwszy byli naprawdę świadkami wydarzenia, które zaprzeczało wszystkiemu, co kiedykolwiek słyszeli, czego się uczyli i co myśleli przez lata. Wydarzenia, które świadczyło o tym, że pokój z Arabami jest możliwy.

Traktat pokojowy z Egiptem został ostatecznie podpisany 26 marca 1979 roku i jednoznacznie udowodnił, że Arabowie mogą być partnerami w udanym procesie pokojowym. Porozumienie przerwało zakłęty krąg przemocy ze strony najsilniejszego militarnie państwa arabskiego i znacząco osłabiło egzystencjalne zagrożenie Izraela. Udowodniło również, że podstawową potrzebę bezpieczeństwa można zaspokoić na drodze wspólnego dążenia do pokoju, a nie tylko przez okupację terytorium i bieżące zarządzanie brutalnym konfliktem. Nowa nadzieja zrodziła się nieoczekiwanie. Co istotne, „nadzieja” to nie tylko kwiecisty frazes, ale także pojęcie opisujące pewną rzeczywistość: definiuje się ją jako *uczucie oczekiwania i pragnienia, aby pewna rzecz się wydarzyła*. Nadzieja zawiera w sobie obraz celu, charakteryzowanego jako pozytywny, i sposoby osiągnięcia go (Snyder 2000). Taka właśnie nadzieja po raz pierwszy zaistniała w izraelskim dyskursie publicznym. Znalazła ona wyraz na początkowym etapie tworzenia i rozwoju znaczącego ruchu pokojowego *Pokój Teraz*, któremu udało się przyciągnąć dziesiątki tysięcy izraelskich Żydów. Ruch ten powstał w celu przyspieszenia procesu pokojowego z Egiptem, a po podpisaniu traktatu pokojowego aktywnie wspierał zainicjowanie podobnego procesu także z Palestyńczykami (Hermann 2009).

Okres ten obfitował w całą serię wydarzeń wielkiej wagi. Rozpoczęła ją, omówiona powyżej, podróż as-Sadata do Jerozolimy w 1977 roku, która zaowocowała podpisaniem dwa lata później historycznego traktatu pokojowego z Egiptem w zamian za pełną ewakuację Izraela z półwyspu Synaj. Wojna libańska z 1982 roku, uważana za pierwszą zainicjowaną przez Izrael „wojnę z wyboru”, wzbudziła bezprecedensowe protesty i sprzeciw społeczny. Z kolei pierwsza intifada palestyńska, która wybuchła w grudniu 1987 roku jako wyraz powszechnego sprzeciwu Palestyńczyków wobec życia pod okupacją, z czasem przerodziła się w uporczywy bunt ludowy. Wszystkie te wydarze-

nia znacznie poszerzyły i pogłębiły alternatywną narrację, to znaczy narrację wspierającą działania na rzecz pokoju. Ponadto każde z tych wydarzeń tworzyło pewną rysę w akceptowanym wcześniej przekonaniu, że istotą konfliktu jest egzystencjalna walka o przetrwanie. Prowadziło to do ponownego namysłu nad możliwością prowadzenia procesu pokojowego z udziałem arabskiego przywództwa, a nawet nad przewartościowaniem obrazu „arabskiego charakteru”. Powiększające się rysy doprowadziły do powstania pęknięcia w dominującym etosie konfliktu, szczeliny w dominującej narracji o pamięci zbiorowej i w mitach, które ta narracja wygenerowała. To wszystko przyspieszyło rozwój nowych przekonań społecznych. Hegemoniczny obraz małego Dawida walczącego z Goliatem zaczął ulegać zmianie, podobnie jak inne przekonania: że wojna była koniecznością, że bojownicy bronili naszych domów czy że byli bardziej humanitarni i bardziej moralni niż ich przeciwnicy. Pamięć o setkach tysięcy Izraelczyków, którzy uczestniczyli w demonstracji zorganizowanej w 1982 roku przez Pokój Teraz przeciwko masakrze w Sabrze i Szatili, a także o komisji śledczej, która się tą tragedią zajęła, pokazuje, jak głębokiego pęknięcia, jak ogromnej polaryzacji doświadczyło wówczas społeczeństwo izraelskie. Masakry na Palestyńczykach w tych dwóch zlokalizowanych w Bejrucie obozach dla uchodźców, dokonali wszak libańscy maronici za pełnym przyzwoleniem armii izraelskiej, która wpuściła sprawców do środka.

Pod koniec lat 80. nastąpiły dwa ważne wydarzenia o ogromnym znaczeniu dla izraelskiej kontroli nad Zachodnim Brzegiem. Po pierwsze, 31 lipca 1988 roku Husajn ibn Talal, ówczesny król Jordanii, ogłosił administracyjne oddzielenie Zachodniego Brzegu od Jordanii i zrzeczenie się wszelkich roszczeń do tego terytorium. Położył w ten sposób kres ewentualnej możliwości powrotu Zachodniego Brzegu do państwa Jordanii, czego oczekiwali niektórzy izraelscy przywódcy. Po drugie, 15 listopada 1988 roku szef Organizacji Wyzwolenia Palestyny Jasir Arafat proklamował utworzenie państwa palestyńskiego i faktycznie uznał państwo Izrael w jego granicach z 1967 roku, torując drogę do podziału tego obszaru na dwa państwa.

### „Nowi historycy”

Szczególne miejsce w kształtowaniu się nowego, alternatywnego dyskursu zajmuje grupa „nowych historyków”, którzy pojawili się w izraelskim środowisku akademickim w latach 80. Ci badacze akademicy przyjrzeni się na nowo ustaleniom obowiązującej historiografii na temat ruchu syjonistycznego i powstania państwa Izrael w świetle nowej dokumentacji, która pojawiła się w latach 70. i 80. Ich celem było zbadanie – bez uprzedzeń ani ferowania wyroków – tego, co faktycznie działo się w okresie od początku XX wieku do lat

60. oraz zweryfikowanie wszystkich przekonań właściwych dla oficjalnej narracji syjonistycznej. Najważniejszymi badaczami w tej grupie byli Tom Segev, Benny Morris, Ilan Pappé, Gershon Shafir, Baruch Kimmerling, Yoel Migdal, Simha Flapan i Avi Shlaim. Ich prace odsłoniły główne wady i niedoskonałości dotychczasowych badań nad historią państwa Izrael i historią konfliktu izraelsko-palestyńskiego – wady, które tak długo były akceptowane nie tylko przez oficjalne instytucje państwowe, w tym system edukacji, ale także przez środowisko akademickie. Odkryli oni, między innymi, że aż do lat 30. XX wieku Brytyjczycy starali się nie dopuścić do powstania państwa palestyńskiego i zakulisowo wyraźnie wspierali powstanie państwa żydowskiego. Przeczyło to oficjalnej narracji, zgodnie z którą Wielka Brytania dokładała wszelkich starań, aby zapobiec ewentualnemu powstaniu państwa żydowskiego. Stwierdzono też, że brutalne wydarzenia z lat 1936–1939 nie były skierowane przeciwko Żydom, lecz były raczej zbrojną rebelią arabską przeciwko Brytyjczykom, którzy zarządzili Mandatem Palestyny. Ujawniono również, iż niemała liczba uchodźców palestyńskich została wypędzona z Izraela przez armię żydowską, co także przeczyło oficjalnej narracji, zgodnie z którą większość, jeśli nie wszyscy uchodźcy „uciekli z własnej woli”, kierując się instrukcjami Najwyższej Rady Muzułmańskiej. Następnie, gdy chodzi o wojnę o niepodległość, stało się jasne, że Izrael dysponował przewagą zasobów ludzkich i sprzętu wojskowego przynajmniej od pewnego etapu wojny. To również było całkowicie sprzeczne z oficjalną wersją mówiącą, że to miejscowi Arabowie, wspierani przez narody arabskie z państw sąsiadujących, mieli przewagę liczebną, a wojna była starciem „nielicznych przeciwko wielu”. Ujawniono także okrucieństwa popełnione podczas wojny przez siły żydowskie na Arabach. Wreszcie, pokazano – znów wbrew oficjalnej narracji – że Izrael nie wykorzystał wszystkich możliwych sposobów osiągnięcia pokoju z Arabami (Golan 2015; Kimmerling, Migdal 2003; Morris 1988; Segev 2018; Shlaim 2001). Badania „nowych historyków” oburzyły wielu ich kolegów po fachu, którzy nie zgadzali się ze stosowanymi przez nich metodami i wnioskami z badań (Melman 1993; Shapira 1995). Niemniej jednak badania te nie tylko odsłoniły nową wiedzę na temat konfliktu, ale także pokazały niebywałą zasięg cenzury i autocenzury w środowisku akademickim.

### Wydarzenia lat 90.

Ważnym wydarzeniem, które dodatkowo pogłębiło opisywany tu proces zmiany, była wojna w Zatoce Perskiej. Odcisnęła ona piętno na społeczeństwie Izraela ze względu na trudy, jakich ono doświadczyło, spędzając długie tygodnie w schronach, bezradnie oczekując w maskach przeciwgazowych na

ataki rakietowe z Iraku. W wyniku presji amerykańskiej w listopadzie 1991 roku zorganizowano w Madrycie międzynarodową konferencję pokojową z udziałem delegacji Izraela, delegacji państw arabskich i dodatkowych krajów. Po niej nastąpiły rozmowy bilateralne między stronami skupiające się na tematach politycznych. Rozpoczęły się również rozmowy multilateralne dotyczące tematów regionalnych, w tym kwestii zaopatrzenia w wodę, współpracy gospodarczej i problemu uchodźczego. W Waszyngtonie odbyły się rozmowy bilateralne pomiędzy delegacją Izraela a wspólną delegacją jordańsko-palestyńską. Wszystkie te wydarzenia doprowadziły ostatecznie do pośrednich negocjacji między Izraelem a Organizacją Wyzwolenia Palestyny (OWP), po tym jak partia Likud przegrała wybory parlamentarne w 1992 roku, a Icchak Rabin, reprezentujący Partię Pracy, został premierem.

13 września 1993 roku w ramach Porozumienia Oslo I podpisano Deklarację Zasad między Izraelem a OWP, przy obustronnym uznaniu partnerstwa. Cele porozumienia obejmowały wycofanie się Izraela ze Strefy Gazy i Jerycha oraz utworzenie Autonomii Palestyńskiej. OWP uznała prawo Izraela do istnienia w pokoju i bezpieczeństwie, zobowiązała się do nieangażowania w terror lub inne działania z użyciem przemocy i obiecała poszukiwać pokojowego rozwiązania konfliktu. Wzajemne uznanie między Izraelem a OWP weszło w życie wraz z podpisaniem Deklaracji Zasad, która określała ramy administrowania autonomią palestyńską w Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu. Było to zaskoczenie podobnej wagi, co wizyta prezydenta Egiptu 16 lat wcześniej. Tym razem jednak pojawiły się inne reakcje. Prawicowa opozycja z partią Likud na czele wyraziła zdecydowany opór wobec tego porozumienia, ponieważ wykluczało ono realizację jej głównego celu, jakim było utworzenie „Wielkiego Izraela”, obejmującego Zachodni Brzeg i Strefę Gazy.

W 1994 roku Izrael rozpoczął implementację pierwszego etapu Deklaracji Zasad i wycofał swoje wojska ze Strefy Gazy i Jerycha. Powstała Autonomia Palestyńska pod auspicjami Jasira Arafata. Porozumienie Oslo II zostało podpisane w Tabie na Synaju 27 września 1995 roku i dało Palestyńczykom niezależną władzę nad palestyńskimi miastami na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy, a także nad 450 palestyńskimi wsiami. Uzgodniono, że na terenach kontrolowanych przez Autonomię Palestyńską zostaną przeprowadzone wybory. Zachodni Brzeg podzielono na trzy obszary: A, B i C<sup>1</sup>. Należy jednak zauważyć,

<sup>1</sup> Porozumienia z Oslo podpisane w 1993 i 1995 roku podzieliły terytorium palestyńskie na trzy tymczasowe sektory administracyjne – obszary A, B i C, które miały istnieć do czasu podpisania ostatecznego porozumienia. Te trzy obszary nie są przyległe terytorialnie, lecz oddzielone od siebie. Podziału dokonano na podstawie ich różnego zaludnienia i uznania izraelskich wymagań w zakresie bezpieczeństwa: **Obszar A** (18% Zachodniego Brzegu) obejmuje wszystkie miasta palestyńskie i ich otoczenia, bez

że mimo tych znacznych osiągnięć Porozumienia z Oslo w ogóle nie dotyczyły głównych kwestii stanowiących sedno konfliktu, takich jak m.in. utworzenie państwa palestyńskiego, jego granice terytorialne, podział Jerozolimy, gwarancje bezpieczeństwa, kwestia powrotu uchodźców oraz status osiedli żydowskich na terenach okupowanych. Ustalono natomiast, że rozmowy o tych centralnych kwestiach rozpoczną się nie później niż w 1996 roku i zakończą do maja 1999 roku. Do tych rozmów nigdy jednak nie doszło. Porozumienia z Oslo doprowadziły za to do szeregu zmian wśród dużej części żydowskiej opinii publicznej w Izraelu. Przede wszystkim przyczyniły się do legitymizacji i humanizacji Palestyńczyków jako partnerów rozmów pokojowych. Pomogły też zaakceptować istnienie unikatowej palestyńskiej tożsamości narodowej i podniosły kwestię ewentualnego utworzenia państwa palestyńskiego.

Jednocześnie porozumienie z Palestyńczykami wzbudziło głębokie spory na arenie politycznej i w społeczeństwie żydowskim, ponieważ Likud – wówczas druga co do wielkości partia w Knesecie – wyraził skrajny i jednoznaczny sprzeciw wobec tego kroku. Koniec końców Kneset uchwalił porozumienie, lecz olbrzymia polaryzacja między jego zwolennikami i przeciwnikami doprowadziła do zagorzałej walki o opinię publiczną, której towarzyszyły demonstracje i protesty uliczne (Karpin, Friedman 1999; Kariv 2016). W lutym 1994 roku Baruch Goldstein, mieszkaniec Hebronu i aktywny członek skrajnie prawicowej organizacji politycznej Kach, wszedł do Jaskini Patriarchów w Hebronie i podczas modlitwy zastrzelił 29 Palestyńczyków-muzułmanów, a kolejnych 125 ranił. To konstytutywne dla Palestyńczyków wydarzenie wywołało tragiczną falę terroru w Izraelu dokonywanego przez ruchy Hamas<sup>1</sup>

izraelskich osiedli. Znajduje się pod pełną kontrolą cywilną i kontrolą bezpieczeństwa Autonomii Palestyńskiej. **Obszar B** (21% Zachodniego Brzegu) obejmuje obszary wielu palestyńskich miast, miasteczek i wsi, bez izraelskich osiedli. Znajduje się pod cywilną kontrolą palestyńską oraz pod izraelsko-palestyńską kontrolą bezpieczeństwa. **Obszar C** (61% Zachodniego Brzegu) obejmuje wszystkie osiedla izraelskie (miasta, miasteczka i wsie), a także 150 tys. mieszkańców narodowości palestyńskiej. Znajduje się pod pełną kontrolą cywilną i kontrolą bezpieczeństwa Izraela, z wyjątkiem obywateli palestyńskich.

<sup>1</sup> **Hamas** [Islamski Ruch Oporu]) to palestyńska sunnicko-islamska organizacja fundamentalistyczna, a jednocześnie pragmatyczna, bojowa i nacjonalistyczna. Sprzeciwia się świeckiemu podejściu Organizacji Wyzwolenia Palestyny (OWP) do konfliktu izraelsko-palestyńskiego i odrzuca próby cesji jakiegokolwiek części Palestyny. Początków Hamasu należy upatrywać w organizacji Bractwo Muzułmańskie. Gdy Izrael w 1967 roku zajął terytoria palestyńskie, członkowie Bractwa Muzułmańskiego nie wzięli aktywnego udziału w oporze przeciwko okupacji, lecz skupili się na reformach społeczno-religijnych i pracy nad odrodzeniem wartości islamskich w społeczeństwie. Władze Izraela zachęcały do tych reform, gdyż postrzegały Hamas jako użyteczną przeciwwagę dla świeckiej Organizacji Wyzwolenia Palestyny. Jednak w 1987 roku Hamas zmienił swój sposób działania i przeszedł do brutalnej walki przeciwko Izraelowi, która trwa do dziś. Zob. Mishal, Sela 2000.



i Dżihad<sup>1</sup> – czyli opozycję wobec Organizacji Wyzwolenia Palestyny – w której zamordowano dziesiątki obywateli Izraela. Warto zauważyć, że wcześniej, to jest do czasu zamachu terrorystycznego Goldsteina, Hamas przeprowadził zaledwie dwa akty terroru na terytoriach okupowanych i w żadnym z nich nie zginął ani jeden Żyd.

Palestyńskie ataki terrorystyczne spotęgowały rozłam w społeczeństwie żydowskim, który osiągnął szczyt wraz z podpisaniem Porozumienia Oslo II. Wybuchła wówczas fala demonstracji przeciw porozumieniu. Niektóre z nich były brutalne i nawoływały do obalenia rządu i jego polityki. Tak więc jedna strona spolaryzowanego społeczeństwa dostrzegała realne przejawy procesu pokojowego w terenie, podczas gdy dla drugiej strony przemoc palestyńska stanowiła dowód na konieczność kontynuowania nierozwiązywalnego konfliktu. W tych okolicznościach premier Icchak Rabin musiał zarządzać państwem tak, aby zaspokajać przede wszystkim podstawową potrzebę bezpieczeństwa (Rosler 2016).

By powstrzymać erozję poparcia dla procesu pokojowego, 4 listopada 1995 roku izraelskie przywództwo polityczne zorganizowało demonstrację poparcia dla swej polityki na głównym placu Tel Awiwu. Pod koniec demonstracji, gdy premier Rabin opuścił już podium, został zamordowany przez żydowskiego studenta Jigala Amira, ultranacjonalistę religijnego, który sprzeciwiał się polityce procesu pokojowego. Już w lutym 1996 roku palestyńskie ataki terrorystyczne uderzyły z dużą intensywnością w izraelskie miasta. Stało się to niedługo po tym, jak Yahya Ayyash, ps. Inżynier, jeden z architektów fali samobójczych ataków bombowych z początku lat 90., został zamordowany na polecenie nowego premiera Izraela Szimona Peresa – następcy zabitego Icchaka Rabina.

W maju 1996 roku wybory parlamentarne w Izraelu wygrała prawicowa partia Likud, a ich kandydat na premiera Benjamin Netanjahu utworzył prawicowy rząd. Podczas kampanii wyborczej Netanjahu zobowiązał się do honorowania podpisanych przez Izrael porozumień i choć zwlekał z wprowadzeniem w życie Porozumienia Oslo II, to w 1997 roku podpisał umowę określającą sposób rozmieszczenia wojsk izraelskich w Hebronie, a w 1998 roku podpisał Memorandum Wye River, w którym wyszczególniono kroki na drodze do wzajemnej implementacji porozumień z Oslo przez obie strony. Późniejsze

<sup>1</sup> **Palestyński Islamski Dżihad (PIJ)** to palestyńska organizacja islamistyczna utworzona w 1981 roku, z siedzibą w Damaszku. PIJ wraz z Hamasem i sześcioma innymi frakcjami jest członkiem Sojuszu Sił Palestyńskich, który odrzuca porozumienia z Oslo i którego celem jest ustanowienie suwerennego palestyńskiego państwa islamskiego. PIJ odrzuca rozwiązanie dwupaństwowe i popiera militarne zniszczenie Izraela. Ani PIJ, ani Hamas nie są członkami OWP. Zob. Dunning 2016.

lata pokazały jednak, że Netanjahu robił wszystko, co w jego mocy, by anulować lub przynajmniej opóźnić proces pokojowy.

W zasadzie nawet za pierwszej kadencji Netanjahu jako premiera podstawowe założenia, które przyświecały wcześniej rządowi Icchaka Rabina, nie doprowadziły do zmian, a przynajmniej nie doszło do tego publicznie ani oficjalnie (Bar-Siman-Tov, Lavie, Michael, Bar-Tal 2007). Uprzednia linia polityczna utrzymywała się, mimo że Netanjahu uważał, iż Palestyńczycy pod rządami Jasira Arafata tylko częściowo wypełniają swoje zobowiązania. Z tego powodu ukuł zresztą slogan: „Jeśli dadzą, to otrzymają; jeśli nie dadzą, to nie otrzymają”. To za jego kadencji doszło do brutalnej konfrontacji między armią izraelską a siłami Autonomii Palestyńskiej po otwarciu na rozkaz Netanjahu Tunelu Ściany Zachodniej w Jerozolimie we wrześniu 1996 roku. Akt ten został uznany przez stronę palestyńską za cios w święte dla islamu miejsce – Wzgórze Świątynne. W tej fali przemocy życie straciło 17 izraelskich żołnierzy i blisko 100 Palestyńczyków.

Wraz ze zmianami, które zaszły w tym drugim okresie, znacznie rozbudowano projekt osadnictwa żydowskiego na okupowanych terytoriach rozpoczęty bezpośrednio po wojnie sześciodniowej, czyli za kadencji rządu Partii Pracy. Budowa osiedli na Zachodnim Brzegu, w Strefie Gazy i na Wzgórzach Golan postępowała intensywnie. Jednak najbardziej dynamiczny wzrost liczby osadników rozpoczął się dopiero po przejściu władzy przez Likud na czele z Menachemem Beginem. O ile zaraz po wyborach w 1977 roku istniało 38 osiedli żydowskich z 1900 osadnikami, o tyle dekadę później, w latach 80., liczba osadników wzrosła do około 50 tys. Zamieszkali oni w ponad 100 osiedlach, m.in. w całkowicie nowych miasteczkach żydowskich założonych na okupowanych terytoriach. Netanjahu znacznie zwiększył bowiem liczbę żydowskich osiedli na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy po tym, jak wcześniej Icchak Rabin ograniczył je do rozciągniętych wzdłuż linii demarkacyjnej z 1967 roku – nazywanych „osiedlami bezpieczeństwa” – i obiecał, że nie będą bardziej rozbudowywane. Tymczasem w 1999 roku osiedla liczyły już 183,9 tys. mieszkańców, nie wliczając w to żydowskiej populacji we Wschodniej Jerozolimie, i nadal były rozbudowywane. W znacznym stopniu wpłynęło to na przebieg konfliktu i stosunki z Palestyńczykami, chociaż rząd wielokrotnie składał zwodnicze, propagandowe oświadczenia, że „osiedla nie stanowią przeszkody dla pokoju”.

Gdy w 1999 roku w wyborach na premiera Izraela zwyciężył Ehud Barak, kandydat Partii Pracy, obiecał on implementować politykę dążenia do pokoju z narodem palestyńskim i kontynuować dziedzictwo Icchaka Rabina. Początek kadencji Baraka przyniósł nowe nadzieje, rozbudzone przez otwarcie negocjacji z Syrią. Niestety na tym odcinku Barak szybko spanikował i postano-

wił zwrócić się ku negocjacjom z Palestyńczykami. W maju 2000 roku Izrael wycofał się z Libanu, gdzie był obecny od 1982 roku (w tym od roku 1985 w południowym Libanie). Do podjęcia decyzji o wycofaniu zmusiły Baraka skuteczne ataki Hezbollahu na siły izraelskie oraz konsekwentne demonstracje obywatelskie organizacji Cztery Matki, utworzonej przez matki poległych izraelskich żołnierzy. Kadencję Baraka omówimy bardziej szczegółowo w kolejnym rozdziale.

Jak wspomniano, skutki wydarzeń składających się na drugi okres, rozpoczęty wizytą prezydenta as-Sadata w Jerozolimie, doprowadziły do wyraźnego podziału w społeczeństwie żydowskim Izraela na dwa przeciwstawne obozy określane mianem lewicy („gołębi”) i prawicy („jastrzębi”). Podział ten istnieje do dziś i odzwierciedla pęknięcie całego społeczeństwa izraelskiego w odniesieniu do konfliktu. Pod koniec lat 70. i na początku 80. alternatywne wówczas stanowisko mniejszościowe zyskało legitymację i stopniowo zaczęło być postrzegane jako moralne, a co za tym idzie – dopuszczalne. Pojawienie się wyraźnej alternatywy wzbudziło ożywioną debatę publiczną, ponieważ miało istotne znaczenie w społeczeństwie, które wcześniej karało ostracyzmem i sankcjami każdą mniejszość, która ośmielała się nie zgodzić z oficjalną narracją. Kolejny etap, czyli instytucjonalizacja alternatywnych narracji i punktów widzenia, nastąpił w latach 80. XX wieku. Wówczas przeniknęły one do establishmentu społecznego, czyli mediów, elit kulturalnych i akademickich oraz partii politycznych, takich jak Ratz i Partia Pracy. Alternatywną narrację przyjęły również organizacje społeczeństwa obywatelskiego, takie jak powstała podczas wojny w Libanie Yesz Gwul (pol. Dość tego), kobieca organizacja Naszim BeSzahor (pol. Kobiety w czerni) utworzona podczas pierwszej intifady palestyńskiej w 1988 roku, czy centrum informacyjne B’Tselem (pol. dosł. Na obraz) działające na rzecz ochrony praw człowieka na okupowanych terytoriach i utworzone w roku 1989. Wszystkie one wyrażały aktywny moralny opór wobec kontynuowania przez Izrael okupacji zdobytych terytoriów.

Rozważając kwestię postrzegania rzeczywistości przez pryzmat narracji członków społeczeństwa, należy zauważyć, że opisane powyżej wydarzenia konstytutywne, które doprowadziły do nowej, intensywnej i skomplikowanej debaty publicznej, ujawniły również istotne pęknięcia w społeczeństwie izraelskim w odniesieniu do wielu innych kwestii. Na powierzchnię wypłynęły najgłębsze zakazy i tabu społeczne. Pojawiły się spory o zasadniczym znaczeniu, poczynszyszy od debaty na temat moralnego charakteru żydowskich działań w okresie zakładania państwa Izrael przez problematyzację natury syjonizmu po kwestię przyszłości terytoriów okupowanych i linii porozumienia pokojowego. Ponadto głęboka analiza ujawnia specyficzne zmiany w kwestiach

dotyczących etosu konfliktu i pamięci zbiorowej. Te ostatnie zmiany przedstawiamy szczegółowo poniżej.

## Zmiany w narracjach wspierających konflikt

### Zmiany w przekonaniu o zasadności własnych celów

Gdy chodzi o wiarę w słuszność dążenia do „Wielkiego Izraela”, to straciła ona absolutny charakter i zaczęła budzić wątpliwości w różnych kręgach społecznych. Coraz więcej członków społeczeństwa traciło chęć do automatycznej akceptacji decyzji rządu. Wiele osób przestało postrzegać każdą inicjatywę zakładającą użycie siły jako bezwzględnie służącą celom Izraela. W latach 90. nastąpił drastyczny zwrot w postawach zarówno wśród przywódców, jak i wśród społeczeństwa. Na początku tej dekady stopniowo rosła gotowość do zwrócenia Jordanii części Zachodniego Brzegu w ramach procesu pokojowego, a badania opinii publicznej wskazywały na spadek liczby osób uważających, że utrzymanie tych terytoriów jest sprawą najwyższej wagi (Morris 2001). Jednocześnie w Izraelu legitymację zyskało przekonanie, że Palestyńczycy faktycznie stanowią odrębny naród i spadła popularność przekonań negujących ich aspiracje do praw człowieka. Rozkwitać zaczął alternatywny etos wspierający proces pokojowy. Na początku lat 90. nawet poparcie [ludności żydowskiej] dla utworzenia państwa palestyńskiego zaczęło wzrastać, osiągając apogeum w 1999 roku – 55%. Analogicznie wśród niektórych segmentów społeczeństwa zaczęły się zmieniać podstawowe przekonania dotyczące narracji wspierającej konflikt (Bar-Tal 2007).

### Zmiany w przekonaniach dotyczących bezpieczeństwa

Już na początku lat 70. można było rozpoznać zmiany w przekonaniach dotyczących bezpieczeństwa. Coraz częściej dostrzegano np. problematyczność stosowania siły militarnej do zapewnienia bezpieczeństwa. Coraz więcej izraelskich Żydów wyrażało przekonanie, że z punktu widzenia bezpieczeństwa narodowego pokojowe stosunki z państwami arabskimi są ważniejsze niż uparte trzymanie się okupowanych terytoriów. Kluczowym dowodem na poparcie tego przekonania była udana operacja wycofania się Izraela z półwyspu Synaj. Wraz z upływem lat rosła gotowość do wymiany okupowanych terytoriów w zamian za pokój.

W artykule dziennika *Haarec* z 24 czerwca 1988 roku przedstawiono opinie kilku generałów armii izraelskiej na temat głównych problemów bezpie-

czeństwa. Nie byli oni zgodni co do przyszłości okupowanych terytoriów. Zvi Ayalon, który pełnił wówczas funkcję zastępcy szefa Sztabu Generalnego, stwierdził, że „na bezpieczeństwo państwa składa się wiele czynników, przede wszystkim siła militarna, gospodarka i przemysł, edukacja i warunki społeczne (...) Moim zdaniem nasza kontrola nad Palestyną szkodzi głównie trzem z nich: społeczeństwu, gospodarce i edukacji (...)”. Następnie Ayalon podsumował: „Wszystko to, co powiedziałem, prowadzi do wniosku, że nie ma żadnej korzyści dla bezpieczeństwa z utrzymywania tych terytoriów”. Z kolei Yishayahu Givish, były dowódca Dowództwa Południowego Sił Obronnych Izraela, zapewniał, że „z punktu widzenia potrzeb bezpieczeństwa nie było konieczne utrzymywanie tych terytoriów, lecz nie ma wątpliwości, że istnieją terytoria, które będziemy musieli utrzymać. I to już jest temat do negocjacji”. Oczywiście byli też generałowie, którzy uważali, że dalsze utrzymywanie wszystkich terytoriów jest niezbędne (Ehrlich 1988; Magal, Oren, Bar-Tal, Halperin 2013).

Zmiany zaszły także w przekonaniach dotyczących relacji między instytucjami bezpieczeństwa a społeczeństwem. Stopniowo zaczęto podważać postawę uświęcającą te instytucje i okazującą ich członkom pełne zaufanie. Pojawiły się żądania zwiększenia cywilnej kontroli nad nimi, w tym nadzoru nad ogromnym budżetem na bezpieczeństwo, ograniczenia cenzury wojskowej i zorganizowania cywilnej, publicznej dyskusji o problemach związanych z bezpieczeństwem. Tego rodzaju żądania były wyrażane, np., w dziennikarskich śledztwach dotyczących izraelskich porażek militarnych w ciągu tych lat lub tragicznych wypadków podczas szkoleń wojskowych. Wyrażano je też w formie publicznych postulatów kierowanych sądów cywilnych, by zajęły się operacjami i decyzjami podejmowanymi na szczeblu wojskowym, postulatów o upublicznianie skarg pisanych przez żołnierzy na niewłaściwe zachowania w armii oraz o zmniejszenie budżetu na obronność.

Od momentu poważnego poruszenia tych wszystkich kwestii zaczęto ujawniać coraz więcej błędów, malwersacji, uchybień moralnych, a nawet naruszeń prawa przez wojskowy establishment, co nieco obniżyło jego prestiż. Po wojnie Jom Kippur w gruzach legł wizerunek nieustraszonego żydowskiego bojownika, a to w wyniku ujawnienia przypadków nerwicy frontowej i innych urazów psychicznych spowodowanych przez doświadczenia bojowe. Nawet wizerunek Izraela jako niezłomnego narodu zawsze gotowego do walki, zaczął się kruszyć, zwłaszcza gdy w 1991 roku, podczas wojny w Zatoce Perskiej, odbyła się szeroka debata publiczna na temat zasadności opuszczania swych domów przez mieszkańców okolic Tel Awiwu ze względu na zagrożenie atakami raketowymi (Ben-Meir 1995).

Jednakże mimo wszystkich tych zmian w treści przekonań dotyczących bezpieczeństwa, ich stała obecność w etosie izraelskim pozostała kluczowa

przez całe lata 80. i 90. Wojna w Libanie, pierwsza intifada palestyńska i masowe ataki terrorystyczne z lat 90. pochłonęły wiele ofiar i spowodowały, że większość izraelskich Żydów nie przestała wierzyć, iż bezpieczeństwo państwa i jego obywatele jest poważnie zagrożone. We wrześniu 1997 roku badanie opinii publicznej przeprowadzone przez ośrodek badawczy Gallupa i opublikowane w dzienniku *Jedi'ot Acharonot* pokazało, że zaledwie 33% Żydów w Izraelu uważa poziom swego osobistego bezpieczeństwa za zadowalający („bardzo dobry” lub „dobry”). Niemniej jednak zaufanie do armii izraelskiej wciąż utrzymywało się na bardzo wysokim poziomie, to znaczy powyżej 75%. Armia cieszyła się dużo większym zaufaniem niż jakakolwiek inna instytucja państwowa ([dataisrael.idi.org.il](http://dataisrael.idi.org.il)). W 2019 roku poziom zaufania do niej osiągnął nawet 90%.

Do tych wszystkich tendencji społecznych przyczyniły się – ponownie – izraelskie media. Mimo pewnych zmian, jakie zaszły w etosie mediów w omawianym okresie, i coraz częstszej medialnej krytyki tych obszarów bezpieczeństwa, które w przeszłości były uważane za tabu, ogólnie biorąc, media nadal reprezentowały oficjalne stanowiska instytucji politycznych i wojskowych. Oczywiście stanowiska te nadal podkreślały **zagrożenia** stojące przed Izraelem. Wzrost tej tendencji w czasach kryzysu jest charakterystyczny dla nierozwiązywalnych konfliktów jako takich. Uczucie niepokoju, pielęgnowane w Izraelu przez długie lata, skutkuje silnym przywiązaniem do przekonań o bezpieczeństwie i stanowi ważną przeszkodę w rozwijaniu przekonań alternatywnych – to znaczy przekonań o pojednaniu, które są niezbędne do rozwiązania konfliktu.

### Zmiany w przekonaniach dotyczących Arabów

Wydarzenia z czasu wojny Jom Kippur (1973) po raz pierwszy doprowadziły do zbudowania wizerunku żołnierzy arabskich jako zdolnych zaskoczyć izraelską armię, a nawet zwyciężyć ją w walce. Dzięki temu Arabowie zmienili się z tchórzliwych, prymitywnych awanturników – jak dotąd wyobrażali ich sobie izraelscy Żydzi – w odważnych i zdecydowanych wojowników. Następnie wizyta as-Sadata w Jerozolimie (1977) pozwoliła Izraelczykom spojrzeć bardziej przychylnym okiem na Arabów. Kilka lat później pierwsza wojna libańska (1982–1985) ponownie przedstawiła Palestyńczyków w zupełnie nowym świetle – jako zdeterminowany naród prowadzący walkę o samostanowienie i niepodległość przeciwko potężnej armii, wielokrotnie silniejszej od ich sił zbrojnych. Ten sam wizerunek uległ ponownemu odtworzeniu podczas pierwszej intifady na przełomie lat 80. i 90. Stało się tak przynajmniej w oczach tych izraelskich Żydów, którzy rozumieli, że większość palestyńskich działań

powstańczych nie obejmowała użycia przemocy. Pozwoliło im to postrzegać Palestyńczyków jako obdarzonych silną wolą, odważnych, wytrwałych i zjednoczonych w zbiorowym działaniu. Wreszcie, proces pokojowy z lat 90. fundamentalnie zmienił relacje między obydwoma narodami i zmodyfikował sposób postrzegania Palestyńczyków przez wielu izraelskich Żydów. Zmiana ta dotyczyła również postrzegania Jordańczyków, którzy podpisali porozumienie pokojowe z państwem Izrael w 1994 roku, a tym samym „wyszli z szafy”, ponieważ nieoficjalne stosunki z izraelskimi przywódcami utrzymywali już od 1948 roku. Wszystkie przytoczone powyżej doświadczenia osłabiły, obecne wśród izraelskich Żydów, stereotypy dotyczące Arabów. Do tej zmiany przyczyniły się także osobiste relacje z Palestyńczykami będącymi obywatelami Izraela, a także z tymi z okupowanych terytoriów, którzy przekroczyli Zieloną Linie, aby w Izraelu podjąć pracę (Halperin, Bar-Tal, Sharvit, Rosler, Raviv 2010).

W latach 90. zaszły także zmiany w przekonaniach delegitymizujących Arabów. Od podpisania porozumienia Oslo I w 1993 roku palestyńscy przywódcy zaczęli osobiście pojawiać się w izraelskich mediach i odbywać spotkania z liderami żydowskimi. Pamiętne uściski dłoni Rabina, a później Netanjahu z Arafatem przekazywały żydowskiej opinii publicznej jasny komunikat o postępującym procesie humanizacji i legitymizacji Palestyńczyków. Dzięki temu Izraelczycy mogli zacząć postrzegać Palestyńczyków jako działających w granicach norm międzynarodowych. Jednocześnie rozwijał się proces personalizacji Palestyńczyków, który umożliwił postrzeganie ich jako zbioru zindywidualizowanych jednostek, jako istot ludzkich dysponujących cechami zbliżonymi do izraelskich Żydów. Ponadto wystąpienia medialne arabskich przywódców w autentyczny i przekonujący sposób wyjaśniały palestyńskie zachowania, aspiracje i potrzeby, a tym samym żydowska opinia publiczna po raz pierwszy usłyszała opowieść swoich przeciwników w wersji niezapomkniętej i nieocenzurowanej.

Inny istotny sposób, w jaki przekonania delegitymizujące Arabów zaczęły się zmieniać z biegiem kilku wspomnianych dekad, dotyczy zaniku ogólnej kategorii „Arabowie”. W zamian izraelscy Żydzi zaczęli używać terminów szczegółowych, to znaczy odnosić się osobno do Egipcjan, Libańczyków, Syryjczyków czy Palestyńczyków. Ograniczanie użycia kategorii „Arab” odzwierciedlało, powstałe w tym czasie, zróżnicowanie w postawach izraelskich Żydów wobec różnych narodów arabskich. Nawet Palestyńczyków zaczęto postrzegać jako zbiorowość złożoną z różnych grup, z których jedne popierały proces pokojowy, a inne mu się sprzeciwiały. Dostrzegano nawet różnice stanowisk między przeciwnikami procesu pokojowego.

Oczywiście wiele segmentów żydowskiej opinii publicznej nadal aktywnie podtrzymywało bardzo negatywny obraz Arabów w ogóle, a Palestyńczyków

w szczególności. Nawet podczas procesu pokojowego panowało wśród nich przekonanie, że Palestyńczycy mają złe intencje. Średnio biorąc, w latach 1986–2005 ponad 50% żydowskiego społeczeństwa w Izraelu uważało, że prawdziwym celem Arabów jest zniszczenie państwa Izrael, a około 25% spośród nich sądziło też, że Arabowie dążą do unicestwienia większości izraelskich Żydów. Równoległe z procesem pokojowym następowały krwawe zamachy terrorystyczne na Żydów, które przyczyniły się do wzmocnienia tych odczuć, a także stworzyły dogodne warunki do eskalacji negatywnych stereotypów. Kampanie publiczne prowadzone przez ówczesną opozycję portretowały Palestyńczyków jako niegodnych zaufania i ukrywających rzeczywiste intencje.

Najistotniejszym faktem z przełomu lat 80. i 90. było jednak to, że dominująca wcześniej negatywna opinia o Palestyńczykach została wreszcie przełamana. Dzięki temu przestrzeń publiczna stała się wewnątrznie różnorodna, a to za sprawą znaczącej mniejszości prezentującej poglądy bardzo odmienne od tych, które w pierwszych dekadach po powstaniu państwa bez zastrzeżeń akceptowali niemal wszyscy członkowie społeczeństwa. Opinia mniejszości, która postrzegała Palestyńczyków jako partnerów w procesie pokojowym, uległa instytucjonalizacji i zakorzenieniu w partiach politycznych, społeczeństwie obywatelskim i takich środowiskach, jak artyści czy akademicy.

### Zmiany w autopercepcji Żydów

Równoległe do zmian w przekonaniach o Arabach wśród części żydowskiej opinii publicznej zachodziły lustrzane zmiany w przekonaniach o samych Żydach. Zaczęło maleć zaufanie do wizerunku Żydów jako tych humanitarnych i moralnie nieskazitelnych. Dotyczyło to również postrzegania ich jako odważnych i zdeterminowanych. Zaczęto wskazywać fakty mówiące, że dopuszczali się oni niemoralnych czynów, że przegrywali starcia zbrojne i że nie wykorzystali możliwości pokojowego rozwiązania konfliktu z Arabami. Doszło ponadto do zaakceptowania tych informacji przez niektóre sektory opinii publicznej, co w konsekwencji spowodowało zmianę poglądów wielu obywateli żydowskich.

Krótko po wojnie Jom Kippur osłabił pozytywny wizerunek żołnierzy izraelskich jako odważnych i zdeterminowanych w zestawieniu z żołnierzami arabskimi. Z kolei podczas pierwszej wojny libańskiej poważnie nadszarpnięte zostało postrzeganie narodu żydowskiego jako głęboko moralnego i humanitarnego. Stało się to po upublicznieniu informacji o kontrowersyjnych działaniach armii izraelskiej, w tym o bombardowaniu dzielnic mieszkalnych w Bejrucie, oraz oczywiście po ujawnieniu faktu, że Izraelczycy przymknęli oko na masakrę dokonaną przez chrześcijan-maronitów w obozach dla uchodźców



palestyńskich: Sabrze i Szatili. Po raz pierwszy w historii izraelskich wojen całe sektory społeczeństwa, obok niektórych przywódców politycznych, otwarcie wystąpiły przeciwko wojnie. Pojawiło się zjawisko konsekwentnej odmowy służby wojskowej. Na szczególną uwagę zasługuje przypadek pułkownika Eli Geva – jedyne w historii Izraela wysokiego rangą oficera, który w trakcie wojny zrezygnował z funkcji dowódcy brygady pancernej w proteście przeciwko sposobowi, w jaki Izrael tę wojnę prowadził.

Pozytywny obraz grupy własnej uległ dalszej erozji podczas pierwszej intifady i próby jej siłowego tłumienia przy użyciu wojska. Zapowiedź „połamania rąk i nóg Palestyńczykom” – zgodna z wytycznymi Icchaka Rabina, ówczesnego ministra obrony – miała na tę erozję szczególnie duży wpływ, jako że w tym czasie Palestyńczycy prowadzili walkę bez użycia ekstremalnej przemocy. W tamtych latach coraz powszechniejsze stawało się przekonanie, że obecność Izraela na terytoriach okupowanych ma negatywny wpływ na morale wojskowych, a to często prowadzi „nasze dzieci” do bardzo brutalnych, nieuzasadnionych zachowań wymierzonych przeciwko okupowanej ludności.

Mimo wzrostu w latach 80. i 90. zainteresowania niektórych grup krytyką działań Izraela na terytoriach okupowanych większość izraelskich Żydów pozostawała obojętna i nadal podtrzymywała pozytywny obraz grupy własnej. Ta większość rozwinęła różne strategie obronne, takie jak zaprzeczanie, racjonalizacja, projekcja czy wyparcie, które ułatwiały jej radzenie sobie nie tylko z realiami okupacji, ale także z informacjami podważającymi pozytywny obraz Żydów jako strony konfliktu ([dataisrael.idi.org.il](http://dataisrael.idi.org.il)).

## Zmiany w przekonaniach wiktyimizacyjnych

Jak wskazano powyżej, przez wiele lat żydowskie społeczeństwo Izraela utrzymywało wizerunek grupy własnej jako jedynej ofiary konfliktu z Arabami w ogóle, a z Palestyńczykami w szczególności. Pierwsza wojna libańska rozpoczęła przełamywanie monolitycznego, silnego przekonania Żydów o byciu ofiarą, a pęknięcie to pogłębiło się jeszcze bardziej podczas brutalnego stłumienia pierwszej intifady. Dopiero w latach 90., gdy nadeszła wysoka fala samobójczych zamachów terrorystycznych, ta tendencja do własnej wiktyimizacji ponownie się nasiliła.

Co zatem sprawiło, że poczucie bycia ofiarą uległo osłabieniu na nieco ponad dekadę? Podczas Pierwszej Wojny Libańskiej izraelscy żołnierze widzieli palestyńską wiktyimizację na własne oczy – czy to w palestyńskich dzielnicach, do których siłą wkroczyli, czy też w palestyńskich obozach dla uchodźców. Jak wspomniano powyżej, masakra w Sabrze i Szatili, której żołnierze izraelscy nawet nie próbowali zapobiec, okazała się ostatecznym rozczarowaniem.

Kolejne rozczarowanie przyszło wraz z próbą użycia siły, którą izraelska armia podjęła na terytoriach okupowanych, aby złamać palestyńskie powstanie ludowe. Wydaje się bowiem, że taka właśnie – powstańcza – była prawdziwa natura tamtych wydarzeń, które określono arabskim terminem „intifada”. Dzięki doświadczeniom izraelskich żołnierzy żydowskie społeczeństwo uzyskało obraz wydarzeń na terytoriach okupowanych. Dowiadywano się tego czy to bezpośrednio od samych żołnierzy, czy z mediów.

W miarę jak tego rodzaju informacje stawały się wiedzą publiczną, w żydowskim społeczeństwie Izraela zachodziły dwa komplementarne procesy. Pierwszym z nich była intensyfikacja postrzegania Palestyńczyków jako ofiar konfliktu, a drugim – obniżenie poczucia wyłącznej wiktyimizacji grupy własnej. Oczywiście zmiany te zachodziły tylko wśród części populacji żydowskiej. Wielu Żydów nadal postrzegało siebie jako jedyne ofiary konfliktu, co wynikało z głębokiej internalizacji – zarówno osobistej, jak i kulturowej – przekonania, że od zarania dziejów to właśnie Żydzi byli i nadal są ofiarami przemocy.

### Zmiany w przekonaniach o patriotyzmie

W omawianym okresie przekonania dotyczące patriotyzmu pozostały częścią izraelskiego etosu, lecz ich waga znacznie zmalała. W niektórych grupach izraelskich Żydów zaczęto kwestionować zasadność poświęcania życia w wojnie z Arabami. Wyrażano też mniejszą niż zwykle gotowość do ochotniczego udziału w misjach narodowych oraz do ponoszenia ciągłych trudów w imię dobra państwa. W latach 1987–1994 w ankiecie National Security and Public Opinion Project pytano Izraelczyków, czy zgadzają się ze stwierdzeniem: „dobrze jest umrzeć za swój kraj”. W 1987 roku zdecydowana większość (około 70%) zgadzała się z tym stwierdzeniem, lecz w 1994 roku odsetek ten zmniejszył się o 10 pp. – do około 60% (dataisrael.idi.org.il).

Równocześnie ze spadkiem poparcia dla mitów i przekonań gloryfikujących zachowania patriotyczne w pewnych segmentach społeczeństwa zaczęły rozkwitać nowe przekonania – w tym dążenie do indywidualizmu i samorealizacji. Z ich powodu unikanie służby wojskowej i emigracja z Izraela zaczęły jawić się jako coraz bardziej uzasadnione, a co za tym idzie – coraz bardziej normatywne. Badanie przeprowadzone wśród Żydów w Izraelu w 1986 roku wykazało, że ok. 50% respondentów postrzegało emigrację z Izraela jako rozwiązanie nie do przyjęcia. Zaledwie trzy lata wcześniej rozumowało tak aż 70% ankietowanych. Z badań przeprowadzonych przez Public Opinion Project wynikało też, że w marcu 1984 roku 5,3% populacji postrzegało siebie jako osoby, które mogłyby wyemigrować z Izraela; w sierpniu 1985 roku odsetek

ten wzrósł do 7,7%; a w grudniu 1986 twierdząco odpowiedziało 9% (dataisrael.idi.org.il). Ponadto od połowy lat 90. spadał odsetek przekonanych, że chcą mieszkać w Izraelu w dłuższej perspektywie: w 1996 roku twierdziło tak 84%, a zaledwie rok później – 70%. Już dwa lata później, w 1999 roku, odsetek ten spadł do 64%, a w 2000 tylko 58% było o tym przekonanych.

Publiczne protesty, takie jak pierwszy „list maturzystów”, który uzależniał gotowość młodych ludzi do służby dla kraju od dalszych działań rządu, wyrażały zbiorowe przekonanie o bezsensie automatycznego posłuszeństwa. Nigdy przedtem Izrael nie doświadczył czegoś takiego. Sygnalizowało to pojawienie się nowego rodzaju patriotyzmu – już nie ślepego, który polegałby na wykonywaniu rozkazów rządu lub armii, ale raczej konstruktywnego, który sprzyjałby rozwojowi kraju. Patriotyzmu, który domagał się przewartościowania kierunków prowadzonej polityki, celów politycznych i rozkazów militarnych przy jednoczesnej ochronie wartości moralnych.

### Zmiany w przekonaniach o jedności narodowej

Proces demokratyzacji Izraela zachodzący pod koniec lat 60., za kadencji premiera Leviego Eszkola, stwarzał możliwości publicznego wyrażania stanowisk przeciwnych do opinii większości w wielu sferach życia. Dotyczyło to również opinii na temat konfliktu izraelsko-arabsko-palestyńskiego, które od końca lat 40. do połowy lat 70. odzwierciedlały szeroki konsens społeczny. Duża zmiana nastąpiła jednak wraz z rozwojem nowych przekonań społecznych – tych, które legitymizowały wysokie znaczenie alternatywnych narracji o konflikcie, podkreślając prawo obywateli do wyrażania poglądów odmiennych niż poglądy większości. Mimo że izraelski establishment nie zachęcał do tej zmiany, i tak zaczęła się ona stopniowo dokonywać już od końca wojny sześciodniowej (1967). Następnie nabrała intensywności podczas wojny Jom Kippur (1973) i przyspieszyła, a nawet uległa instytucjonalizacji podczas pierwszej wojny libańskiej (1982). Wreszcie, w latach 90., polaryzacja między prawicą a lewicą okrzepła i ustabilizowała się, osiągając apogeum za kadencji premiera Icchaka Rabina. Wówczas obóz prawicowy, przeciwstawiający się porozumieniom z Oslo, przeprowadził kampanię sprzeciwu obejmującą demonstracje, marsze protestacyjne, dystrybucję broszur informacyjnych i inne. Najbardziej ekstremalnym przykładem tej kampanii było porównanie Icchaka Rabina do Adolfa Hitlera i Benito Mussoliniego. Na niesławnej demonstracji w Jerozolimie w październiku 1995 roku pojawił się plakat przedstawiający Rabina ubranego w czarny mundur SS, w jednym rzędzie ze zdjęciem Heinricha Himmlera. Plakat był dziełem ekstremistów z organizacji Kach, lecz wielu liderów partii prawicowych obecnych

wtedy na scenie – w tym Binjamin Netanjahu – zignorowało to skandaliczne zniesławienie.

W tym kontekście izraelska prawica zaczęła etykietować jako zdradę cały proces pokojowy, który zakładał wycofanie się Izraela z terytoriów okupowanych uważanych za starożytną ojczyznę narodu żydowskiego. Ponadto prawicowcy uparcie twierdzili, że ratyfikacja porozumienia z Oslo przez Kneset była bezprawna, ponieważ nie miała poparcia większości żydowskiej, a większość parlamentarną udało się uzyskać jedynie dzięki poparciu partii arabskich i arabskich członków Knesetu. Co więcej, spór polityczny między lewicą a prawicą toczył się na tle głębokiego rozłamu między religijnymi i świeckimi Żydami, który prowadził społeczeństwo wyraźnie w kierunku rozpadu jedności narodowej. W dodatku w latach 80. i 90. do głosu doszły też właśnie etniczne i klasowe.

### Zmiany w przekonaniach o pokoju

Choć pokój jako taki niezmiennie pozostawał pożądanym celem w oczach społeczeństwa izraelskiego, w latach 70. nastąpiły uderzające zmiany w treści przekonań dotyczących pokoju. Uproszczone idealistyczne, utopijne i amorficzne postrzeganie pokoju zostało zastąpione przez realistyczne, konkretne i bardziej złożone rozumienie, które dostrzegało m.in. potrzebę negocjacji z wrogiem i budowania kompromisu w celu osiągnięcia porozumienia. Rozbudziło to nadzieje na taki pokój, który byłby namacalny, konkretny i oparty nie tyle na mglistych tęsknotach i myśleniu życzeniowym, ile raczej na możliwych do zrealizowania celach i planach. Nowa, bardziej merytoryczna wizja pokoju zawierała bolesne kompromisy, które doprowadziły do narodowej polaryzacji i walk społeczno-politycznych już na etapie prób poszukiwania rozwiązania.

Naturalnie wszystko to było efektem zachodzących wydarzeń. W owym czasie Izrael po raz pierwszy prowadził negocjacje z państwami, które dotąd uważał za wrogię. Najpierw, w latach 1974–1975, negocjowano porozumienie o rozdzieleniu sił z Syrią i Egiptem, a następnie, w latach 1977–1979 – porozumienie pokojowe z samym Egiptem. Negocjacje dotyczące rozdzielenia sił początkowo zaowocowały konstatacją, że stosunki z sąsiadami nie muszą mieć binarnego charakteru na zasadzie: pokój lub konflikt, ale raczej są wielowymiarowe i mogą przybierać różne formy. Okazało się również, że negocjacje dotyczące porozumienia pokojowego z Egiptem obejmowały wiele skomplikowanych szczegółów, wokół których narosły intensywne spory. W każdym razie efekty obu tych procesów doprowadziły do zawirowań w przekonaniach społecznych dotyczących pokoju. Gdy chodzi o pokój z Egiptem, cena, jaką Izrael miałby zapłacić, wzbudzała sprzeciw wśród różnych grup społecznych.

Ponadto późniejsze negocjacje i porozumienie z Palestyńczykami zawierały wiele szczegółów i etapów oraz wymagały wycofania się Izraela z terytoriów uważanych przez wielu izraelskich Żydów za część „ojczyzny”.

#### Czy wiesz że...?

Sondaże wskazują, że żydowskie społeczeństwo rozróżniało narody arabskie ze względu na spodziewane szanse zawarcia z nimi pokoju. Od połowy lat 70. większość społeczeństwa sądziła, że możliwe jest zawarcie pokoju z Egiptem i Jordanią, ale nie z Syrią. Jeśli chodzi o Palestyńczyków, tylko mniejszość społeczeństwa żydowskiego (około 20%) była przekonana, że uda się zawrzeć z nimi pokój, lecz w połowie lat 90. odsetek ten wzrósł do 40%, a w 1999 roku wyniósł nawet około 57%. Innymi słowy, gdy trwał proces pokojowy z Palestyńczykami, zdecydowana większość społeczeństwa wierzyła w możliwość zawarcia pokoju, a w latach 1996–1999 większość Żydów (powyżej 50%) poparła porozumienia z Oslo ([dataisrael.idi.org.il](http://dataisrael.idi.org.il)).

Mimo wszelkich zmian opinii, utopijna wizja pokoju nie chciała zniknąć. Pogląd, zgodnie z którym pokój z Palestyńczykami jawił się jako nieosiągalny, nadal panował w wielu sektorach żydowskiej opinii publicznej, a przede wszystkim – wśród prawicowych „jastrzębi”. Z kolei grupy w społeczeństwie żydowskim, które określano mianem „gołębi”, zaczęły wątpić zarówno w to, że Izrael rzeczywiście dąży do pokoju, jak i w założenie, że na drodze do pokoju stoi wyłącznie nieprzejednana postawa Arabów. Coraz częściej postrzegano państwo Izrael jako nieskore do kompromisu i zapłacenia jakiegokolwiek ceny za pokój. Tej właśnie niechęci przypisywano rządową strategię unikania poważnych negocjacji z Palestyńczykami.

## Zmiany w kulturze konfliktu

Poważne zmiany zaczęły zachodzić także w sferze sztuki i edukacji.

### Zmiany w sztuce

W latach 70. w kulturalno-artystycznej przestrzeni Izraela liczni autorzy, dramaturdzy i filmowcy zaczęli koncentrować się na życiu Arabów jako jednostek. Dotyczyło to zwłaszcza arabskich obywateli Izraela, którzy przez ponad dwadzieścia lat od powstania państwa byli niewidoczni. W literaturze, teatrze i kinie wyłaniał się nowy, silnie zhumanizowany wizerunek Araba,

którego zaczęto przedstawiać bardziej całościowo – jako człowieka nękanego wątpliwościami, mającego aspiracje i zmagającego się z codziennymi troskami. W niektórych utworach pojawiał się nawet bohater arabsko-palestyński, mieszkający czy to w Izraelu, czy na Zachodnim Brzegu, którego rozterki, myśli, uczucia, potrzeby i troski przedstawiano wielowymiarowo.

Wraz ze zmianą sposobu przedstawiania Arabów i Palestyńczyków nastąpiła podobna zmiana w sposobie budowania obrazu Żydów i przedstawiania istoty konfliktu. Ilustrowano go np. przy użyciu analogii do konfliktu międzyludzkiego między zwykłymi ludźmi, sugerując w ten sposób, że jego rozwiązanie jest możliwe. Ogólnie biorąc, w życiu kulturalnym zaczęto wprowadzać tematy niemal zupełnie nieobecne w latach 50. i 60. – takie jak dyskryminacja, represje, przemoc, duma z palestyńskiej tożsamości i inne – które teraz stawały się przedmiotem ożywionych dyskusji. Wielu artystów nie tylko postrzegało Palestyńczyków jako ofiary przemocy, ale także wyrażało zrozumienie dla ich gniewu, frustracji i uzasadnionej walki narodowowyzwoleńczej. Pierwsze lody przełamały na początku lat 70. sztuki teatralne, plastyczne i literatura. Przebić się przez zastane konwencje nie było jednak łatwe. W 1970 roku w Cameri Theater zaprezentowano satyryczny spektakl Hanocha Levina pt. *Królowa wanny*, który wyśmiewał arogancję i niemoralne zachowania Żydów w Izraelu po wojnie sześciodniowej. Izraelska Rada ds. Oceny Filmu i Teatru początkowo zdjęła sztukę z repertuaru, lecz gdy poproszono ją o podanie powodów – wycofała tę decyzję. Mimo to za sprawą demonstracyjnego sprzeciwu opinii publicznej spektakl i tak wycofano po zaledwie 19 przedstawieniach.

W latach 80. i 90. w środowiskach artystycznych nastąpił dalszy wzrost zainteresowania konfliktem, w tym rozwój ujęcia krytycznego i wzrost liczby przedstawień opozycyjnych wobec oficjalnej narracji. Pierwsza wojna libańska (1982), określana przez grupy krytyczne jako „wojna na własne życzenie”, a później jako „wojna oszukańcza”, umocniła silny artystyczny sprzeciw wobec prawicowego rządu, a następnie – wobec polityki rządu jedności narodowej, który go zastąpił. Krytykę wyrażały środowiska teatralne, filmowe, literackie, plastyczne i muzyczne, a także oddolne inicjatywy z obszaru kultury popularnej, takie jak żołnierskie protest songi (np. parafraza piosenki dziecięcej: „Zabierz nas, samolociku/ Zabierz nas do Libanu / Będziemy walczyć dla [Arika] Szarona / I wrócimy do domu w trumnach”). Wszystkie one stanowiły głos protestu przeciwko agresywnej polityce Izraela i wyrażały żądanie znalezienia kompromisu z Palestyńczykami. Pierwsza intifada była postrzegana przez wielu izraelskich artystów jako poważny problem polityczny i moralny, który zmuszał do stawiania pytań o ślepotę izraelskich przywódców i zagubione społeczeństwo. Od połowy lat 90. dyskusje kulturalno-artystyczne objęły także temat izraelskiej polityki wobec terytoriów okupowanych, polegającej

na prześladowaniu tamtejszej ludności palestyńskiej, i temat budowanych tam żydowskich osiedli, uniemożliwiających ewentualny przyszły podział ziem. Ten kierunek polityki Izraela został uznany za wielką, historyczną pomyłkę godzącą w same fundamenty państwa Izrael i jego społeczeństwa.

Wśród dzieł literackich odzwierciedlających to nowe podejście na uwagę zasługują takie powieści, jak *Kochanek* (1977) A.B. Jehoszuy, *Schronienie* (1977) i *Trąbka w Wadi* (1987) Samiego Michaela, *Zamknięty pokój* (1980) Shimona Ballasa, *Uśmiech baranka* (1983) Davida Grossmana i *Dobry Arab* (1984) Yorama Kaniuka; takie sztuki teatralne, jak *Ostatnia nadzieja ulicy Nahmani* (1974) Hillela Mittelpunkta, *Władca Jerycha* Yosefa Mundiego, *Powrót* (1975) Miriam Keini, *Cherly ka-Cherly* (1978) Daniela Horowitza, *Palestyńska dziewczyna* (1985) Yehoushuy Sobola, *Łono surogatki* (1990) Shulamit Lapid; takie filmy, jak *Orły* (1981), *Hamsin* (1982), *Żołnierz nocy* (1984), *Wściekłość i chwała* (1984), *Za murami* (1985), *Avanti popolo* (1985) i *Jeden z nas* (1989), a także wiele innych dzieł. Należy również wspomnieć o kultowej audycji satyrycznej *Mucha na twojej głowie*, która wystartowała w 1968 roku w wojskowej rozgłośni radiowej.

Aby jasno i wyraźnie zilustrować otwartość, która rozwijała się w izraelskim klimacie kulturowym podczas tych lat nadziei, można porównać dwa historyczne dokumentalne seriale telewizyjne, które wyemitował oficjalny kanał izraelskiej telewizji: *Amud Ha'esh* (*Słup Ognia. Odrodzenie Izraela*) i *Tkuma* (*Odrodzenie. Pierwsze 50 lat*). Otóż *Słup ognia* wyreżyserował Yigal Lousin pod koniec lat 70. z okazji 25-lecia izraelskiej państwowości, a serial ostatecznie wyemitowano w 1981 roku. Składał się z 19 odcinków, po około 60 minut każdy, i skupiał się na historii syjonizmu w latach 1896–1948. Z kolei *Odrodzenie* zrealizował Gideon Drori dla upamiętnienia 50 rocznicy powstania państwa, a izraelska telewizja wyemitowała je po raz pierwszy w 1998 roku. Serial składał się z 22 odcinków traktujących o historii Izraela w latach 1948–1995. Porównanie tych dwóch seriali jest szczególnie interesujące, ponieważ pierwsze trzy odcinki *Odrodzenia* dostarczają przeglądu wydarzeń z lat 1936–1948 i stanowiły centrum opowieści przedstawionej w *Słupie ognia*. Badanie przeprowadzone w ramach pracy magisterskiej na Uniwersytecie Hebrajskim przez Moshe Nuriela w 2015 roku pokazuje, jak głębokie zmiany zaszły w ciągu dwóch dekad – od lat 70. do 90. Jest to tym ciekawsze, że oba seriale wyprodukował Israel Broadcasting Authority, jeden z organów rządowych nadzorujących instytucje państwowe, a więc – reprezentujący oficjalną linię polityczną państwa.

Badanie wykazało, że *Słup ognia* konsekwentnie prezentował syjonistyczną narrację wspierającą konflikt. Delegitymizacja Arabów odbywała się głównie przez ich dehumanizację. Przedstawiano ich jako zacofane istoty pozbawione

człowieczeństwa, jako arabski motłoch i fanatycznych ekstremistów. Określenia używane do opisu Arabów podkreślały ich dążenie do krzywdzenia Żydów bez powodu, powodowane tylko zdradzieckim, brutalnym i morderczym charakterem Araba. Przecistawiano im ludzkich i wysoce moralnych Żydów. Ponadto konflikt Żydów z Arabami w Izraelu przedstawiono w *Śłupie ognia* jako zderzenie kultury wyższej z niższą. Społeczeństwo Arabów pokazano jako leniwe, prymitywne, przesądne, zapalczywe i podstępne. W tym kontekście przedstawiono ich jako niewdzięczników niechętnych kulturze żydowskiej, mimo że ta miała ich wydzwignąć z cywilizacyjnego zacofania.

W przeciwieństwie do *Śłupa ognia* *Odrodzenie* prezentowało narrację złożoną i wielowymiarową. Istotną cechą wizerunku Araba w *Odrodzeniu* stał się humanistyczno-indywidualny wymiar kreacji bohaterów. Dzięki temu udało się zobrazować identyfikację arabsko-palestyńską oraz proces formowania się tożsamości arabskiej jako kwestie wewnętrznie złożone, co pozwalało pokazać różne punkty widzenia na sam konflikt izraelsko-palestyński. Pierwsze odcinki tego serialu pełne są przedstawień bliskich, osobistych kontaktów między Żydami i Arabami. Nawet arabski sprzeciw wobec żydowskiego osadnictwa w Palestynie pokazano tak, aby uwzględnić potrzeby i pragnienia poszczególnych Arabów. Ponadto moralno-humanistyczny wizerunek Araba w *Odrodzeniu* zbudowano na szczegółowych opisach skomplikowanych relacji między Żydami i Arabami, eksponowaniu pragnień i trudności doświadczanych przez pojedynczych ludzi, a nawet na przedstawianiu Arabów jako ludzkich i empatycznych. Serial bezpośrednio konfrontuje żydowskiego widza z cierpieniami ludności arabskiej w Izraelu, nawet gdy te cierpienia wynikają z narodowych aspiracji ruchu syjonistycznego. Wyjątkowe cechy bohaterów można zrozumieć i zaakceptować, ponieważ odcinki szczegółowo przedstawiają przyczynowo-skutkowe powiązania między rzeczywistymi wydarzeniami a sposobami reagowania na nie Arabów. Innymi słowy, arabska przemoc w *Odrodzeniu* nie wynika już automatycznie z barbarzyńskich instynktów stanowiących trzon arabskiego charakteru, tak jak to opisano w *Śłupie ognia*. Raczej mamy do czynienia z racjonalnymi reakcjami ludności arabskiej na bardzo realne zagrożenie ich fizycznej i symbolicznej egzystencji ze strony ruchu syjonistycznego. W rezultacie *Odrodzenie* nie przedstawia już arabskiej przemocy jako zachowania niemożliwego do powstrzymania, lecz pokazuje ją jako wyraz egzystencjalnej konieczności. Złożona perspektywa proponowana przez serial polega również na tym, że obie strony konfliktu zostają ujęte jako ofiary. W ten sposób *Odrodzenie* konfrontuje widzów z niesprawiedliwościami wyrządzanymi zarówno przez stronę arabską, jak i żydowską. Różnica między tymi dwoma serialami wyraźnie pokazuje rewolucyjną zmianę, jaką przeszła przynajmniej część żydowskiej opinii publicznej w Izraelu. Była to



zmiana zainicjowana przez kulturowe elity, której doświadczyły najwyższe warstwy społeczeństwa. Z perspektywy drugiej dekady XXI wieku może być trudna do zrozumienia, ponieważ dzisiaj społeczeństwo żydowskie znajduje się w pełnym, świadomym odwróceniu od tak kompleksowego oglądu sytuacji.

### Zmiany w systemie edukacji

W połowie lat 80. istotną zmianę w podejściu do kwestii relacji żydowsko-arabskich można było dostrzec także w izraelskim systemie edukacyjnym. Otóż Ministerstwo Edukacji zainicjowało otwartą i śmiałą politykę, która doprowadziła do całego szeregu zmian w szkolnej narracji historycznej dotyczącej konfliktu izraelsko-palestyńskiego, w sposobie przedstawiania Arabów oraz w modelu nauczania reguł demokracji (Bar-Tal 2004).

Pierwsze oznaki edukacji dla pokoju pojawiły się w nowych wytycznych opublikowanych w 1984 roku przez Ministerstwo Edukacji pod kierownictwem Icchaka Navona, ówczesnego ministra edukacji i przedstawiciela centrolewicowej partii Ma'arach. Wprowadzały one program nauczania koncentrujący się na kwestii koegzystencji Żydów i Arabów oraz uwzględniający różne aspekty konfliktu żydowsko-arabskiego i izraelsko-palestyńskiego. Program ten promował takie wartości, jak wielokulturowość, szacunek, tolerancja i równość. Okólnik dyrektora generalnego wydany w tym samym roku przez Ministerstwo Edukacji podkreślał, że system edukacyjny stoi przed „egzystencjalną koniecznością” zajęcia się relacjami między Żydami i Arabami w Izraelu i szerzej w regionie. Ustalono więc, że historia narodów arabskich, ich kultura, sztuka, język i religia będą „nauczane w szkołach, a przedmiot dotyczący stosunków między Izraelczykami i Arabami zostanie włączony do systemu edukacyjnego od przedszkola do końca szkoły średniej”. Dwa lata później w Ministerstwie Edukacji powstał Zespół ds. Demokracji i Koegzystencji zajmujący się wdrażaniem takich przedmiotów, jak aktywne obywatelstwo i poprawa stosunków między różnymi grupami w społeczeństwie izraelskim. W tym samym 1986 roku minister edukacji Icchak Navon zdecydował, że edukacja dla demokracji będzie głównym tematem dla uczniów w tym roku szkolnym.

Powyższy trend nasilił się w latach 90. podczas procesu pokojowego z Palestyńczykami, za kadencji prof. Amnona Rubinsteina jako ministra edukacji. Po raz pierwszy od powstania państwa Izrael opublikowano kompleksowy program edukacji dla pokoju, skoncentrowany na konflikcie Izraela z narodami arabskimi i Palestyńczykami. Była to próba swoistej rewolucji edukacyjnej w tej kwestii. W specjalnym wydaniu okólnika dyrektora generalnego, opublikowanym przez Ministerstwo Edukacji w maju 1994 roku, Amnon Rubenstein napisał:

Powinniśmy przedstawiać zawarcie pokoju z naszymi sąsiadami, Palestyńczykami i narodami arabskimi, jako wspólnie uzgodniony cel i wyjaśniać jego zasadnicze znaczenie oraz wkład w bezpieczeństwo, siłę i dobrobyt Izraela. Jednocześnie musimy prezentować cały zakres opinii istniejących w społeczeństwie izraelskim i dotyczących rozwiązań politycznych – całą debatę, jaka się obecnie toczy w tej sprawie, argumenty obu stron. (...) System edukacyjny bierze odpowiedzialność za radzenie sobie z procesem, który zachodzi dziś w społeczeństwie izraelskim, i za bycie jego częścią.

W praktyce zatem publiczny system edukacji wziął odpowiedzialność za konsolidację poparcia dla procesu pokojowego wśród uczniów jako formę działalności edukacyjnej, która miała towarzyszyć procesowi zachodzącemu na szczeblu politycznym. Jej celem było zwiększenie szans na społeczną akceptację procesu pokojowego bez jednoczesnego ignorowania sprzeciwiających mu się sił. Szerszy cel określony w tym programie opisano jako „wykształcenie obywatela tolerancyjnego, świadomego reguł pokoju, wrażliwego, zaangażowanego, kompetentnego oraz wyposażonego w racjonalny i dobrze umotywowany światopogląd polityczny oraz umiejętność prowadzenia kulturalnego dialogu z osobami o odmiennych poglądach politycznych i rozwijania w nich empatii i zrozumienia bez konieczności podzielenia ich punktu widzenia”.

Przedmioty szkolne proponowane w ramach tego programu obejmowały koncepcję pokoju, historię konfliktu izraelsko-arabsko-palestyńskiego, świat arabski, Bliski Wschód, proces pokojowy i inne. Prawdziwym sprawdzianem dla systemu edukacji miała być jednak jego zdolność do towarzyszenia uczniom i wspierania ich w procesie wielkiej zmiany, której nadejścia oczekiwano w kolejnych latach. W jej ramach dawny wróg miał stać się partnerem do dyskusji, a co za tym idzie – czynnikiem wzmacniającym izraelskie społeczeństwo jako całość. Według okólnika dyrektora generalnego, system edukacji miał to osiągnąć przez „rozwiniecie wśród uczniów nowego punktu widzenia, zakotwiczonego w etosie pokoju”, przy jednoczesnym rozpoznaniu trudności związanych z zajmowaniem się pokojem, takich jak złożoność i kontrowersyjność tematu. Autor niniejszej książki, który pełnił wówczas funkcję ministerialnego doradcy ds. edukacji dla pokoju, skierował do wszystkich jednostek organizacyjnych Ministerstwa Edukacji zalecenie przygotowywania programów edukacji dla pokoju w krótszej i dłuższej perspektywie. Niektóre z tych programów uruchomiono na różnych szczeblach systemu, np. kursy doszkalające dla nauczycieli; plany robocze dla różnych departamentów Ministerstwa Edukacji, kuratoriów i szkół; szeroko zakrojona była też działalność organizacji pozarządowych w placówkach oświatowych i tak dalej. Jak wspo-

mniano, minister zdecydował również, że edukacja dla pokoju będzie centralnym tematem w tamtym roku szkolnym. Jednym z najważniejszych działań w tym zakresie było opublikowanie wielkiej liczby materiałów edukacyjnych dotyczących Arabów i procesu pokojowego dla nauczycieli i uczniów przedszkoli, szkół podstawowych i średnich.

W kompleksowym badaniu przeprowadzonym w 2002 roku przez profesora Eliego Podeha przeanalizowano podręczniki historii wydane w Izraelu od 1948 do 2000 roku (Podeh 2002). Podeh odnotował daleko idące zmiany w ciągu tych lat. W odróżnieniu od podręczników z lat 50. i 60., które były pisane w celu indoktrynacji i przedstawiały uproszczoną, powierzchowną i selektywną wizję konfliktu oraz Arabów, podręczniki z lat 90. prezentowały już nowe spojrzenie na konflikt – bardziej otwarte, zniuansowane i krytyczne. Przedstawiały Arabów w ogóle, a Palestyńczyków w szczególności w sposób bardziej złożony, wielowymiarowy i zróżnicowany. Niemniej jednak wszystkie podręczniki niezależnie od okresu przekazywały narrację syjonistyczną – najwyraźniej konieczną w przypadku podręczników funkcjonujących w ramach systemu edukacji publicznej.

Ponad dekadę później wykonano badanie porównawcze dotyczące izraelskich i palestyńskich podręczników szkolnych obowiązujących w 2011 roku. Wykazało ono, że: 1) dehumanizacja i demonizacja Innego to zabiegi rzadkie zarówno w książkach izraelskich, jak i palestyńskich; 2) zarówno izraelskie, jak i palestyńskie podręczniki prezentują wszakże jednostronne narracje narodowe, które przedstawiają Innego jako wroga, przedstawiają kronikę jego negatywnych działań wobec grupy przeciwnej oraz pokazują swoją grupę w pozytywnym świetle, przez pryzmat działań ukierunkowanych na samobronę i dążenie do pokoju; 3) po obu stronach brakuje informacji o religii, kulturze, gospodarce i codziennym życiu Innego, a nawet wskazań miejsca jego życia na mapach (Adwan, Bar-Tal, Wexler 2016).

### Podsumowanie: zmiana kierunku

Z psychospołeczno-politycznego punktu widzenia w latach 1977–1999 w żydowskim społeczeństwie Izraela doszło do wyraźnej zmiany postrzegania sytuacji. Opisany powyżej alternatywny nurt kulturowy, który początkowo rozwinął się i skryształizował wśród artystów, naukowców i społeczeństwa obywatelskiego, stopniowo przenikał do większości instytucji społecznych i politycznych. W tym nowym kontekście wytworzyła się narracja konkurencyjna wobec etosu konfliktu i pamięci zbiorowej, to znaczy narracja wspierająca proces pokojowy. Taką samą zmianę możemy zaobserwować także w innych

społeczeństwach, które po długim, krwawym konflikcie weszły na drogę pokojową, np. w Irlandii Północnej czy w kraju Basków.

W Izraelu, w pierwszych dekadach po powstaniu państwa, większość ważnych wydarzeń politycznych traktowano jako dowody na potwierdzenie starych narracji etosu konfliktu i pamięci zbiorowej. Natomiast w drugim okresie doszło do serii wydarzeń – przede wszystkim do porozumienia pokojowego z Egiptem – podważających wcześniejsze rozumienie sytuacji. Cechy nierozwiązywalnego konfliktu, które bardzo wyraźnie dominowały w pierwszym okresie, zaczęły teraz tracić na intensywności, a sam konflikt, choć nadal trwał, przybrał względnie umiarkowany charakter. W pierwszym okresie przekonania wspierające konflikt usztywniły się i zaczęły być przyjmowane bezkrytycznie i dogmatycznie. W drugim okresie widać było, przynajmniej wśród części żydowskiej opinii publicznej, początki swoistej odwilży. Pojawiła się gotowość zarówno do ponownego namysłu nad przekonaniem, które wspierają konflikt, dotyczą etosu konfliktu i pamięci zbiorowej, jak i do rozważenia alternatywnych przekonań wspierających proces pokojowy (Bar-Tal 2007; Wolfsfeld 2004).

Jednocześnie należy wyjaśnić, że w tym drugim okresie doszło do zmian nie tylko w stosunkach między Izraelem a państwami arabskimi, ale także w ogólnym klimacie polityczno-społecznym w społeczeństwie izraelskim. Po dwóch dekadach panowania w Izraelu pseudodemokracji, w której łamano podstawowe reguły demokratyczne – np. wojskowy rząd blokował równość obywatelską; wolność słowa była bardzo ograniczana przez odgórną cenzurę i oczywiście przez autocenzurę, a wszelką opozycję ściśle nadzorowały organy rządowe – społeczeństwo izraelskie wreszcie bardziej się otworzyło i stało bardziej demokratyczne. Proces ten wspierały istotne zmiany zachodzące w latach 70: przepływ informacji stał się dużo swobodniejszy niż wcześniej; pojawiły się niezależne platformy medialne, początkowo w postaci drukowanych gazet, a później telewizji; nowe przywództwo polityczne było mniej dogmatyczne i pozwalało na rozwój instytucji życia obywatelskiego. Na szczególną uwagę zasługuje tu uchwalenie w 1992 roku dwóch ustaw zasadniczych, które miały gwarantować podstawowe prawa i wolności. Ustawa Godność ludzka i wolność chroni godność i wolność człowieka, uznając je za główne wartości państwa Izrael jako demokratycznego państwa żydowskiego. Ustawa Wolność zawodowa mówi, że każdy obywatel lub rezydent państwa ma prawo do wykonywania dowolnego zawodu lub profesji w dowolnej branży, a każda agencja rządowa musi respektować tę wolność.

Ten nowy klimat wyrażał się również w powstawaniu różnych organizacji i stowarzyszeń non-profit. Niektóre z nich tworzono nawet z wyraźnym celem przeciwstawienia się polityce rządu, np. Peace Now, Peace and Security

Council, Women in Black, Women in Green i B'tselem – The Israeli Information Center for Human Rights in the Occupied Territories. Wzrosła również częstotliwość wizyt Izraelczyków za granicą, co zwiększyło dostęp do informacji i do kontaktów z różnymi stylami życia i typami wzorców politycznych. Ponadto w owym czasie do Izraela dotarła globalizacja, która przyniosła nowe standardy zachowań politycznych i swobodniejszy przepływ informacji. W wyniku pojawienia się stosunkowo otwartej debaty zaczął się intensywnie rozwijać duch krytyczny, a możliwość wyrażania sprzeciwu wobec establishmentu – jego celów, polityki i narracji zarządzania konfliktem – zyskała legitymizację. Wprawdzie zmiany te nie zwiastowały izraelskiej liberalnej demokracji w pełnym tego słowa znaczeniu, lecz z pewnością sygnalizowały istotny zwrot w stosunku do trendu znanego z pierwszych 25 lat niepodległości.

Ogólnie biorąc, wydarzenia opisane w tym rozdziale wskazują, że gdy nierozwiązywalne konflikty ulegają deeskalacji, w społeczeństwie pojawia się otwartość i względnie przyjazny klimat. Natomiast zamknięcie społeczne i il-liberalizm są ściśle związane z eskalacją krwawych konfliktów, które wymagają podjęcia antydemokratycznych kroków w celu zachowania hegemoniczności narracji wspierających konflikt.

Wydaje się jednak, że najważniejsza zmiana nastąpiła dzięki decyzji przywódców Izraela i OWP o rozpoczęciu w 1993 roku procesu politycznego, który miał doprowadzić do zakończenia konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Jeszcze trzy lata wcześniej taki krok wydawał się zupełnie niemożliwy. Umożliwił go przede wszystkim rozwój nowego izraelskiego światopoglądu, zgodnie z którym rozwiązanie konfliktu izraelsko-palestyńskiego na drodze pokojowej byłoby do zaakceptowania pod pewnymi warunkami. Pogląd ten, głoszony przez elitę polityczną pod przewodnictwem premiera Icchaka Rabina i ministra spraw zagranicznych Shimona Peresa, był rewolucyjny, ponieważ przeczył dotychczasowym założeniom polityki Izraela, według których konflikt izraelsko-palestyński był nierozwiązywalny i wymagał zarządzania głównie przy użyciu przemocy. Ten ostatni pogląd dominował w Izraelu od momentu powstania państwa i był akceptowany przez każdego premiera aż do Icchaka Szamira, który ustąpił z urzędu w 1992 roku, zastąpiony przez Icchaka Rabina.

„Zwracamy dziś wzrok ku dobrym możliwościom; ku dniom bez strachu i nocom bez trwogi; ku rosnącej gospodarce i społeczeństwu, któremu niczego nie brakuje”, oświadczył Rabin 21 września 1993 roku. A podczas podpisywania Deklaracji Zasad, określającej tymczasowe uzgodnienia dotyczące autonomii palestyńskiej, kontynuował: „Jeśli kiedyś pokój, którego tak pragniemy, nadejdzie – nasze życie zmieni się całkowicie. Nie będziemy już żyli wyłącznie prawem miecza (...) Istnieje szansa, że zasłużymy na dobrosąsiedzkie stosunki, na koniec żałoby panującej w naszych domach, na kres wojen”.

Kilka miesięcy później, 4 maja 1994 roku, podczas podpisywania porozumienia kairskiego dotyczącego Strefy Gazy i Jerycha Rabin dodał:

Jesteśmy przekonani, że nasze dwa narody mogą żyć na tym samym skrawku terytorium, „każdy pod swoją winoroślą i pod swoim drzewem figowym”, jak przepowiedzieli prorocy, i przynieść tej ziemi – ziemi kamieni i płyt nagrobnych – smak mleka i miodu, na który ona zasługuje. (...) W tym dniu zwracam się do was, ludu palestyński, i wołam: Nasi palestyńscy sąsiedzi! Stulecie rozlewu krwi zahartowało nas w ogniu wrogości (...) Dziś wyciągamy do siebie rękę w pokoju. Dziś rozpoczynamy nową epokę.

W tych dwóch ostatnich przemówieniach, obu wygłoszonych po hebrajsku do żydowskiej publiczności na ziemi izraelskiej, premier Rabin zerwał z wieloma hegemonicznymi konwencjami etosu konfliktu. Wprowadził też szereg wątków całkowicie wbrew dominującym założeniom wspierania kontynuacji konfliktu. Wyraził nawet zdecydowany sprzeciw wobec panującej wówczas w społeczeństwie żydowskim mentalności obłączonej twierdzą, zgodnie z którą „cały świat jest przeciwko nam”.

W ten sposób w procesie trwającym przez kilka lat liderzy Partii Pracy wybrani w 1992 roku opracowali nowe założenia polityczne, które szczegółowo opisali Yaacov Bar-Siman-Tov, Ephraim Lavie, Kobi Michael i Daniel Bar-Tal w 2007 roku. Poniżej kilka z tych założeń:

1. Narodu palestyńskiego nie można ujarzmić militarnie i dlatego nie jest to sposób na zakończenie konfliktu.
2. Izraelskie panowanie nad Palestyńczykami będzie szkodzić narodowi żydowskiemu i dlatego w interesie Izraela jest rozejm wypracowany na drodze negocjacji.
3. Negocjacje można prowadzić jedynie z Organizacją Wyzwolenia Palestyny (OWP), na czele której stoi Yasser Arafat, ponieważ w aktualnych okolicznościach organizacja ta porzuciła zasady „walki zbrojnej” i „doktryny etapów”. Jest gotowa uznać Izrael i wypracować porozumienie kończące konflikt pod następującymi warunkami: (a) ustanowienie państwa palestyńskiego w granicach z 1967 roku, ze Wschodnią Jerozolimą jako stolicą, oraz (b) rozwiązanie problemu uchodźców na podstawie rezolucji ONZ nr 194.
4. OWP jest gotowa zaakceptować stanowisko Izraela mówiące, że proces polityczny należy prowadzić stopniowo i etapami, a kwestie problematyczne – takie jak status Jerozolimy, kwestia uchodźcza, kwestia granic, osiedli żydowskich – omawiać dopiero w momencie rozstrzygnięcia statusu osiedli żydowskich na terenach okupowanych.

5. OWP zobowiązuje się powstrzymać od terroryzmu i zapobiegać mu, co tym samym pozwoli Izraelowi na przekazanie zadania prowadzenia walki z palestyńskim terroryzmem w ręce OWP.
6. Wzajemne zaufanie można stworzyć na gruncie trwałego procesu pokojowego.
7. Utworzenie Autonomii Palestyńskiej pociągnie za sobą odpowiedzialne postępowanie Palestyńczyków, ponieważ przez utworzenie formalnych instytucji powołają protopaństwo, które od tego momentu będzie miało coś do stracenia, a więc będzie odpowiedzialnie negocjować z Izraelem w celu osiągnięcia „sprawiedliwego kompromisu”.

Oczywiście opisywana w tym rozdziale zmiana kierunku myślenia nie objęła wszystkich członków społeczeństwa. Wielu nadal trwało zarówno przy głównych wątkach etosu konfliktu i pamięci zbiorowej, czyli przy narracjach wspierających kontynuację konfliktu, jak i przy poglądach delegitymizujących Arabów, zapewniających trwanie w zbiorowym samouwielebiu i uznających Żydów za jedyne ofiary konfliktu. Byli też tacy, którzy nadal pragnęli implementacji maksymalistycznych celów konfliktu, czyli utrzymania kontroli nad wszystkimi terytoriami uznawanymi za część ziemi Izraela, w tym nad osiedlami żydowskimi na terenach okupowanych. Krótko mówiąc, przekonania wspierające konflikt nadal tętniły w sercach przedstawicieli niektórych sektorów żydowskiej opinii publicznej i wyznaczały stosunek niektórych przywódców do konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Działo się tak pomimo faktu, że presja *realpolitik* wywierana na Izrael przez inne państwa, przede wszystkim przez Stany Zjednoczone, ale także organizacje międzynarodowe, często unieвозмоżliwiała realizację tych konfliktowych aspiracji.

Tak czy owak, przemiany zachodzące od lat 70. do 90. XX wieku doprowadziły do powstania nowej rzeczywistości społeczno-psychologicznej w żydowskim społeczeństwie Izraela – takiej, w której co najmniej dwie narracje reprezentujące różne światopoglądy konkurowały ze sobą jak równa z równą. Dziś ta konkurencja nadal ma miejsce, lecz stała się bardziej asymetryczna, ponieważ narracje wspierające konflikt ponownie wróciły na pozycję hegemoniczną. Wyrażają się one w repertuarze socjopsychologicznym, który obejmuje nie tylko poglądy społeczne, ale także postawy, motywacje, wartości i odczucia. Oczywiście ta rzeczywistość społeczna nie ma charakteru dychotomicznego, lecz zorganizowana jest raczej w swoiste kontinuum, na którym rozmieszczeni są członkowie społeczeństwa. Na lewym krańcu tego kontinuum znajdują się ci członkowie, dla których cele syjonizmu zostały zrealizowane wraz z powstaniem państwa Izrael, więc aktualnie głównym celem jest osiągnięcie pokoju i normalizacji. Panuje wśród nich poczucie, że choć Izrael jest zagrożony, to zagrożenia te nie mają charakteru egzystencjalnego, toteż należy zmniejszyć

ogromne wydatki na obronność i skierować je na inne potrzeby. Uważają oni, że próbując rozwiązywać różne problemy nie należy używać siły militarnej, lecz intensywnie poszukiwać innych sposobów działania. Chcieliby również promować pozycję Izraela w społeczności międzynarodowej i traktować naród żydowski jak każdy inny. Dlatego krytykują żydowskie postępowanie w stosunku do mniejszości palestyńskiej – zarówno wobec palestyńskich obywateli Izraela, jak i Palestyńczyków zamieszkujących terytoria okupowane – i domagają się fundamentalnych zmian.

W tym alternatywnym światopoglądzie naród żydowski nie jest jedyną ofiarą tego konfliktu, lecz dzieli status ofiary z Palestyńczykami zmagającymi się z życiem pod okupacją, która ze swej natury jest brutalna. Palestyńczycy – ludzie tak jak Żydzi – nie powinni być poniżani delegitymizującym traktowaniem, lecz traktowani po ludzku a rozróżniani na tych, którzy popierają przemoc oraz tych, którzy jej nie popierają. Ponadto, przedstawiciele tego stanowiska uważają, że Izrael ma partnera procesu pokojowego, więc musi przystąpić do poważnych negocjacji i ostatecznie zaakceptować bolesne kompromisy. Ekspansjonistyczna polityka budowy nowych osiedli żydowskich wymaga powstrzymania, aby osiągnąć porozumienie, które zakończy rozlew krwi i doprowadzi oba narody do dobrobytu. Wreszcie, wskazują oni na wysokie koszty, jakie ponosi społeczeństwo w związku z kontynuacją konfliktu, w szczególności na pogorszenie stanu demokracji i podważanie praw człowieka.

Na drugim końcu tego kontinuum, czyli na prawicy, znajdują się członkowie społeczeństwa widzący liczne zagrożenia egzystencjalne przed narodem żydowskim w Izraelu. Wierzą, że Arabów może zadowolić tylko zniszczenie państwa Izrael i że wiele narodów świata ze względu na głęboko zakorzeniony antysemityzm nie tylko nie pomoże Izraelowi w potrzebie, ale wręcz ucieszy się jego zniknięciem z mapy. Wyjątek mają tu stanowić Amerykanie, chociaż Izrael nie może być pewien nawet ich poparcia, ponieważ zależy ono od bieżącej polityki prezydenta Stanów Zjednoczonych. W takiej rzeczywistości tylko militarna, technologiczna i ekonomiczna potęga Izraela może pozwolić mu na skuteczne poradzenie sobie z otaczającymi go zewsząd zagrożeniami. Dlatego nie powinniśmy cofać się przed użyciem siły w celu odstraszenia i karania przeciwników, aby zapobiegać krzywdom Izraela i jego mieszkańców.

Według tego światopoglądu Arabowie nie zmienili się od momentu rozpoczęcia żydowskiego osadnictwa i dlatego nie można im ufać ani trochę. Są brutalni i niegodni zaufania, nie mają szacunku dla ludzkiego życia, a co najważniejsze – nie są w stanie się zmienić, ponieważ zło mają zakodowane w genach. W przeciwieństwie do nich naród żydowski jest wysoce moralny i wyróżnia się spośród innych narodów, a zwłaszcza różni się od narodów arabskich, ponieważ zachowanie izraelskich Żydów jest racjonalne, a decyzje



podejmuje się ze względu na ochronę życia obywateli państwa. Żydzi są właściwie jedynymi ofiarami konfliktu, a ich dzisiejsze cierpienie to tylko kolejny epizod w całej historii prześladowań i pogromów, jakimi doświadczały ich narody świata od niepamiętnych czasów. Nie wolno nam zapomnieć o Holokauście, tym wiecznym wyznaczniku pamięci żydowskiego losu. Musimy też upewnić się, że Holokaust nigdy się nie powtórzy. Żydzi w Izraelu muszą być silni, zjednoczeni i gotowi do poświęceń, w tym do ofiary z własnego życia. Wreszcie, Żydzi pragną pokoju i dążą do niego całym sercem, lecz sąsiedzi Izraela nieustannie podburzają do wojny i nie są gotowi na rozsądne negocjacje. Dopóki nie pojmą, że naród żydowski jest wieczny i nie można go skrzywdzić, Żydzi będą musieli żyć prawem miecza. Większość prawicowej opinii publicznej nie dba za bardzo o pogorszenie stanu demokracji i podważanie praw człowieka, lecz jest zadowolona z postępowania Izraela.

Słowem, podczas gdy pierwszy światopogląd stanowi fundament etosu i kultury pokoju, to drugi wyraźnie promuje etos i kulturę konfliktu. Oczywiście w ramach kontinuum między tymi dwoma podstawowymi światopoglądami istnieje wiele pośrednich światopoglądów, które rozmaicie integrują w sobie wątki odmienne od tych wyżej przedstawionych. Ogólnie biorąc, można powiedzieć, że ze względu na wiele istotnych kwestii związanych z oceną konfliktu żydowska opinia publiczna w Izraelu stanowi mozaikę zróżnicowanych poglądów, a niektóre z nich dość zaskakująco łączą ze sobą poszczególne elementy.

W latach 80. i 90. oba obozy polityczne dysponowały niemal równą siłą wpływu, a identyfikacja z jednym z nich stała się wskaźnikiem społecznej przynależności. Poza tym, że określała przynależność partyjną i tożsamość wyborczą, sygnalizowała również polityczno-społeczny światopogląd w wielu istotnych kwestiach, takich jak stosunek do praw człowieka, do mniejszości, innych grup, rządu i prawa, zasad i wartości demokracji, nacjonalizmu, rasizmu, militarystyki, a czasem nawet podejście do religii i instytucji religijnych. Właściwie już od lat 80. całe życie polityczno-społeczne było zorganizowane wokół tego kontinuum. Co istotne, zajęcie miejsca na tym kontinuum wpływało także na życie osobiste i relacje międzyludzkie.

Kolejna wielka zmiana nastąpiła w pierwszej dekadzie XXI wieku. Wydarzenia konstytutywne z początku tysiąclecia stanowiły punkt zwrotny w dynamice procesów, jakie zachodziły w społeczności izraelskich Żydów. Wyznaczyły też mapę społeczno-polityczną, w ramach której poruszamy się do dziś. W następnym rozdziale zanalizujemy tę dynamikę i przedstawimy repertuar zjawisk socjopsychicznych, który rozwinął się w jej następstwie.



**Część II**  
**Powrót do konfliktu**



## Rozdział 3

# Eskalacja konfliktu w 2000 roku

---

W 2000 roku w żydowskiej opinii publicznej zaszła zasadnicza zmiana, której skutki są odczuwalne do dziś. Dramatyczne wydarzenia, które wywołały eskalację konfliktu, oraz sposób ich interpretacji przez większość izraelskich przywódców, środki masowego przekazu i oficjalne instytucje, doprowadziły do utraty nadziei przez wielu Żydów. Miejsce nadziei zajął pesymizm co do wszelkich możliwości rozwiązania konfliktu i „prawdziwych” intencji Palestyńczyków. Innymi słowy, w żydowskim społeczeństwie Izraela zaczął dominować duch prawicowy, a postawy lewicowe stały się nie do przyjęcia. Kultura konfliktu powróciła na dominujące, hegemoniczne miejsce. Było to przede wszystkim wynikiem dwóch wydarzeń konstytutywnych w ciągu dwóch miesięcy: fiaska rozmów politycznych w Camp David w lipcu 2000 roku i drugiej intifady, która wybuchła we wrześniu tego samego roku. Trzecim wydarzeniem konstytutywnym była ewakuacja ze Strefy Gazy w sierpniu 2005 roku.

Proponuję uznać te trzy wydarzenia za przykłady wydarzeń konstytutywnych, które stały się determinantami eskalacji konfliktu. Tego typu wydarzenia zachodzą również w innych nierozwiązalnych konfliktach, takich jak konflikt między Turkami a Kurdami, między Hindusami a muzułmanami w Kaszmirze czy między Turkami a Grekami cypryjskimi. We wszystkich tych przypadkach strony konfliktu były bliskie osiągnięcia pokojowego rozwiązania, lecz różne wydarzenia konstytutywne wpłynęły na zerwanie negocjacji i powrót do konfliktu. Co istotne, we wszystkich tych przypadkach, także w Izraelu, ważną rolę odgrywał jeszcze jeden element – konstytutywne informacje dostarczane przez przywódców lub inne autorytety opiniotwórcze nadające odpowiednie ramy wydarzeniom w oczach członków społeczeństwa. Informacje konstytutywne zwykle się definiować jako informacje dotyczące spraw o dużym znaczeniu dla członków społeczeństwa i społeczeństwa jako całości, dostarczane

przez autorytatywnych nadawców. Znajdują one szeroki oddźwięk, zajmują centralne miejsce w debacie publicznej i angażują członków społeczeństwa, zmuszając ich do ponownego rozważenia spraw i zmiany psychicznych nastawień. Takie informacje mogą dotyczyć wydarzenia, które już nastąpiło, lub takiego, które dopiero nadejdzie, a nawet wydarzenia, które nigdy nie nastąpiło i nie nastąpi. Może to być również *fake news*. Są to zazwyczaj informacje wybiórcze, tendencyjne i zniekształcone, co zobaczymy m.in. w przypadku Izraela. Często mają służyć źródłu, które podaje te informacje. Przykładowo prezydent USA George Bush Jr. podał informację konstytutywną o broni masowego rażenia w Iraku, która była fałszywa, a w ślad za nią rozpoczął tam wyniszczającą wojnę. Przywódcy Izraela wiele razy dostarczali mylnych informacji konstytutywnych, które dotyczyły prowadzonych wojen i działań z użyciem przemocy i były instrumentalnie wykorzystywane do konstruowania poglądów politycznych. Takie informacje podał np. pierwszy premier Izraela David Ben Gurion o wojnie na Synaju w 1956 roku. W rzeczywistości była to tajna operacja zaaranżowana przez Wielką Brytanię, Francję i Izrael w celu kontrolowania Kanału Sueskiego, który został znacjonalizowany przez prezydenta Egiptu Gamala Nassera. Ponieważ członkowie społeczeństwa często nie mają bezpośredniego dostępu do informacji politycznych i wojskowych, muszą polegać głównie na informacjach dostarczanych im przez przywódców, najczęściej za pośrednictwem mass mediów.

Przywódcy wykorzystują jako jedno z najbardziej wpływowych źródeł informacji wszystkie media do wzmocnienia swego wpływu na opinię publiczną. Dlatego w wielu przypadkach media nie tylko odzwierciedlają istniejące przemiany opinii publicznej, ale także odgrywają pewną rolę w ich tworzeniu – najpierw przez dostarczanie uzyskanych od przywódców nowych informacji i wiedzy, a następnie przez wzmacnianie ich (Little 1988; Mutz 1998; Norris, Kern, Just 2003). Rola mediów staje się jeszcze bardziej kluczowa w czasie negocjacji pokojowych lub wojny, zwłaszcza gdy zachodzą zmiany w środowisku politycznym. Wówczas media narzucają narracje i ich walidację. To właśnie te ramy nadają konkretne znaczenie dostarczonym informacjom (Gitlin 1980). Przez ramowanie informacji w określony sposób sugeruje się konkretną fabułę organizującą wydarzenia w spójną strukturę narracyjną, która wskazuje na zakres i istotę zjawisk, podstawowe przyczyny i możliwe konsekwencje, a tym samym podaje się konkretny punkt widzenia, wyjaśnienie, które często jest akceptowane jako prawdziwe, przynajmniej przez część społeczeństwa.

Biorąc to wszystko pod uwagę, w tym rozdziale przedstawimy dwa konstytutywne wydarzenia i sposoby ich ramowania (informacje konstytutywne), które stanowiły punkty zwrotne w skomplikowanym procesie pokojowym podjętym przez izraelskich Żydów i przez Palestyńczyków.

## Konferencja w Camp David jako wydarzenie konstytutywne

Pierwsze konstytutywne wydarzenie, czyli konferencja w Camp David, trwało od 11 do 24 lipca 2000 roku. Delegacje wysokiego szczebla: izraelska i palestyńska spotkały się w Stanach Zjednoczonych, w prezydenckim ośrodku w Camp David, w towarzystwie amerykańskiego zespołu mediacyjnego pod kierownictwem prezydenta Billa Clintona. Delegacje pracowały nad sformułowaniem historycznego porozumienia o ostatecznym statusie Palestyny, które ogłosiłoby koniec konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Niestety, nie udało się osiągnąć porozumienia w wyznaczonym czasie, a ówczesny premier Izraela Ehud Barak pospieszył do mediów z dramatycznym oświadczeniem, że szczyt zakończył się fiaskiem, a Palestyńczycy nie są już partnerami negocjacyjnymi w procesie pokojowym.

Biorąc pod uwagę, że szczyt w Camp David był zamknięty dla mediów, a wszystkie dyskusje były tajne, informacje przekazane opinii publicznej przez przywódców na temat przyczyn porażki miały decydujące znaczenie. Rzeczywiście, w miarę upływu czasu stało się jasne, że informacja konstytutywna Ehuda Baraka mocno zakorzeniła się w świadomości publicznej jako główna narracja, która dominuje w żydowskim społeczeństwie Izraela do dziś. Najkrócej mówiąc, narracja nakreślona przez Baraka wskazywała, że premier zrobił „wszystko” co w jego mocy, że poruszył niebo i ziemię, by doprowadzić do porozumienia. Miał zgłaszać gotowość do szerokich ustępstw, które stanowiły rewolucję w izraelskim podejściu do tego konfliktu, podczas gdy przywódca drugiej strony, Jasir Arafat, odmówił przyjęcia propozycji Baraka, samemu nie proponując żadnej alternatywy. W tej sytuacji dla Baraka stało się jasne, że, jak sam stwierdził po zakończeniu konferencji: „Arafat nie jest już partnerem do negocjacji”, a negocjacje w Camp David „ujawniły jego prawdziwe oblicze” niezainteresowanego pokojem. Tę informację konstytutywną poparli natychmiast niemal wszyscy członkowie delegacji izraelskiej, a nawet prezydent Bill Clinton, któremu udało się namówić Arafata do udziału w szczycie dopiero wówczas, gdy obiecał mu, że w razie niepowodzenia nie będzie obarczał winą strony palestyńskiej. Przedtem Arafat uważał, że strony nie są jeszcze gotowe do konferencji na szczycie i należy wcześniej przeprowadzić wstępne rozmowy i przygotowania. Podsumowując, prawie wszyscy przywódcy polityczni Izraela, jak również zdecydowana większość izraelskich mediów powtarzała komunikaty przekazane przez Ehuda Baraka i pomagała w ich potwierdzaniu jako prawdy absolutnej. Co więcej, po konferencji w Camp David niektórzy izraelscy negocjatorzy doszli nawet do wniosku, że Palestyńczycy wcale nie chcą zakończyć konfliktu. Powodem tej niechęci miał być nie tylko brak zgody na kompromis w kwestiach Jerozolimy, Wzgórza Świątynnego i powrotu

uchodźców, ale przede wszystkim dążenie do kontynuowania brutalnej walki, która miałyby zniszczyć Izrael. Jak zobaczymy, większość izraelskich Żydów absolutną odpowiedzialnością za niepowodzenie szczytu obarczyła wyłącznie stronę palestyńską<sup>1</sup>.

### Kompleksowy obraz tego, co zaszło w Camp David

Z biegiem lat powstawało wiele publikacji traktujących o wydarzeniach w Camp David, napisanych przez osobistości polityczne o różnych światopoglądach. Prace te nie zażegnały jednak sporu o interpretację ówczesnych wydarzeń. Ogólnie biorąc, każda ze stron dokładała najwyższych starań, aby winą za niepowodzenie szczytu obarczyć stronę przeciwną. Wynikało to nie tylko z subiektywnej interpretacji wydarzeń przez każdą z delegacji, ale także ze zrozumienia, że kluczowe jest przekonanie członków własnego społeczeństwa o własnych dobrych intencjach i pełnej odpowiedzialności drugiej strony za niepowodzenie. Uczestnicy szczytu zrozumieli także, że takie oskarżenia mają duże znaczenie dla społeczności międzynarodowej, ponieważ będzie ona skłonna potępić za brak elastyczności i nieustępliwość tę stronę negocjacji, która zostanie skutecznie zaetykietowana jako „winna” (Ben-Ami 2006; Drucker 2002; Sher 2006).

Barak odniósł niewątpliwy sukces zarówno w usankcjonowaniu swej narracji jako podstawowej dla Izraela i społeczności międzynarodowej – przynajmniej w pierwszych latach po konferencji. Mimo to różne publikacje na temat negocjacji w Camp David ożywiły istotny nurt krytyczny. W jego ramach twierdzono, że propozycje Izraela były „niezadowolające” i wyrażano wątpliwości co do sposobu, w jaki Barak prowadził negocjacje. Twierdzono, że przybył on do Camp David bez wcześniejszego przygotowania, ponieważ zakładał nader beztrzesko, że z łatwością przekona delegację palestyńską do przyjęcia jego propozycji. Ponadto krytycy twierdzili, że Amerykanie na czele z Billem Clintonem tym razem także nie byli przygotowani do prowadzenia tych trudnych negocjacji, inaczej niż prezydent Jimmy Carter kierujący pierwszymi rozmowami pokojowymi w Camp David, które odbyły się między Izraelem a Egiptem w 1978 roku. W dodatku okazało się, że w negocjacjach nie tylko strona izraelska dążyła do porozumienia. Palestynczycy także po-

<sup>1</sup> *Peace Index*, lipiec 2000 (Peace Index to raport z badań podłużnych, które mierzą stanowiska społeczeństwa izraelskiego wobec pokoju i innych kwestii. Badanie zostało rozpoczęte w 1994 roku przez Tami Steinmetz Center for Peace Research Uniwersytetu w Tel Awiwie, a pod koniec 2000 roku kontynuował je Israeli Democratic Institute i ostatecznie Evans program in Conflict Resolution and Mediation Uniwersytetu w Tel Awiwie); Baltiansky 2005.



czynili szereg znaczących posunięć zorientowanych na pokojowe rozwiązanie konfliktu, np. zrezygnowali z żądania kontroli nad dzielnicami we Wschodniej Jerozolimie, w których wcześniej wybudowano zaułki żydowskie (Barak 2001; Beilin 2001; Ben-Ami 2004; Edelist 2003; Morris 2002; Ross, Grinstein 2001; Swisher 2004). Film dokumentalny pt. *Czynnik ludzki* (2019) w reżyserii Drora Moreha zawierający wywiady z głównymi amerykańskimi mediatorami (Dennis Ross, Martin Turkey, Gamal Helal, Aaron David Miller, Daniel Kurzter i Robert Malley) świadczy jednoznacznie o poważnych brakach w relacji, którą Barak przekazał izraelskiej opinii publicznej.

Co tu szczególnie ważne, jeszcze przed rozpoczęciem konferencji w Camp David przywódcy obu stron stracili do siebie zaufanie. Dotyczyło to zwłaszcza Arafata. Otóż Barak złamał dwie obietnice złożone Arafatowi – obietnicę przekazania trzech wsi pod władzę palestyńską oraz uwolnienia więźniów palestyńskich. Tymczasem zaufanie to czynnik decydujący w negocjacjach z Palestyńczykami. Na domiar złego Barak najpierw rozpoczął negocjacje z Syrią, a dopiero gdy one się nie powiodły, zwrócił się do Palestyńczyków. Co jednak najważniejsze – o ile propozycje Baraka były z izraelskiego punktu widzenia daleko idące i nad wyraz hojne, o tyle dla Palestyńczyków pozostawiały bardzo wiele do życzenia (Barak 2001; Enderlin 2003; Pressman 2003; Swisher 2004; Wolfsfeld 2004). Po pierwsze, w kwestiach formalno-prawnych Palestyńczycy domagali się, aby punktem wyjścia do negocjacji była przysła implementacja kilku rezolucji. Chodziło o rezolucję nr 194 Zgromadzenia Ogólnego ONZ dotyczącą problemu uchodźców oraz o rezolucje nr 242 i 338 Rady Bezpieczeństwa ONZ dotyczące okupacji i podziału ziemi na podstawie granic z 1967 roku. Wszystkie one uzyskały wcześniej międzynarodową legitymację. Z kolei Izraelczycy dążyli do takiego kompromisu, który opierałby się na istniejącym *status quo*, zwłaszcza w kontekście ustaleń dotyczących bezpieczeństwa i osiedli żydowskich na terenach okupowanych. Innymi słowy, chcieli normalizacji większości jednostronnych działań, które podejmowali od zdobycia tych terenów w 1967 roku (Agha, Malley 2001; Agha, Malley 2002; Barak 2005; Malley 2001; Pundak, Arieli 2004; Sela 2009; Shamir, Maddy-Weitzman 2005; Slater 2001). Przykładowo, zgodnie z warunkami, które Izrael zaproponował w Camp David w 2000 roku, przysłe państwo palestyńskie nie dysponowałoby pełną ciągłością terytorialną, lecz poszczególne jego terytoria byłyby połączone ze sobą wąskimi przejściami, mostami i tunelami omijającymi osiedla żydowskie. W pierwszej fazie negocjacji Barak zaproponował utworzenie państwa palestyńskiego na 87% powierzchni Zachodniego Brzegu i 100% Strefy Gazy, lecz bez doliny Jordanu. Dopiero po okresie 10–25 lat terytorium państwa palestyńskiego miałoby do około 92% powierzchni Zachodniego Brzegu. W każdym wypadku Izrael sprawowałby jednak kontrolę

nad jego wschodnią granicą na rzece Jordan. Z tej propozycji jasno wynika, że istniejąca na tamten moment kwestia osiedli żydowskich miała determinować kształt państwa palestyńskiego i wziąć górę nad kwestią jego ciągłości terytorialnej. Izraelska propozycja zakładała też, że wszystkie żydowskie osiedla i bazy wojskowe będą połączone z Izraelem drogami znajdującymi się pod pełną kontrolą armii izraelskiej. Jednakże z punktu widzenia Palestyńczyków ta propozycja oznaczała, że Izrael jest gotów zrzec się zaledwie 78% z terytorium (państwo Izrael zgodnie z graniczną Zieloną Linia) uznanego przez nich za ojczyznę, a oddać 22% (Zachodni Brzeg i Strefę Gazy) dla państwa palestyńskiego, z niewielką wymianą gruntów. Tym samym propozycja Baraka była dla nich nie do przyjęcia. Przed wyjazdem Baraka do Camp David ówczesny szef izraelskiego wywiadu Amos Malka przedstawił mu swą jednoznaczną ocenę sytuacji. Stwierdził mianowicie, że Arafat zażąda całości spośród 22% terytoriów mających, według propozycji Baraka, pozostać pod kontrolą Izraela, a maksymalny kompromis z ich strony to niewielkie wymiany terytorialne (Malka 2004). Generał Malka jako szef wywiadu stwierdził wówczas:

W owym czasie Jasir Arafat był zdecydowany na porozumienie. Jego determinacja nie wynikała z symboliki roku dwutysięcznego, ale raczej z dążenia do zrealizowania w największym możliwym stopniu swej strategicznej wizji złożonej z czterech składników: (a) niezależne państwo palestyńskie; (b) powrót do granic z 1967 roku z minimalnymi korektami i wzajemnymi ustępstwami oraz wymianą terytorialną w ramach rekompensaty; (c) uznanie Wschodniej Jerozolimy za stolicę państwa palestyńskiego; (d) znalezienie odpowiedniego rozwiązania kwestii uchodźczej. Te cztery komponenty stanowiły cztery warunki brzegowe, które pokazywały, jak wąska była przestrzeń dla kompromisu.

Identyczną opinię przedstawił w owym czasie Matti Steinberg, doradca ds. palestyńskich szefa Służby Bezpieczeństwa Ogólnego (tzw. *Szabak*) (Steinberg 2002; Lavie 2004). Po fiasku szczytu w Camp David obie te opinie zniknęły z opublikowanych notatek dotyczących konferencji.

Fundamentalna różnica zdań dotycząca wielkości obszaru przydzielonego państwu palestyńskiemu była i nadal pozostaje jedną z przeszkód na drodze do rozwiązania konfliktu. Jednak w Camp David pojawiły się też inne przeszkody, które bezpośrednio wpłynęły na niepowodzenie rozmów. Chodzi o brak porozumienia w sprawie Jerozolimy – zwłaszcza w kwestii sprawowania władzy nad dzielnicą muzułmańską, nad palestyńskimi osiedlami przylegającymi do Starego Miasta oraz nad Wzgórzem Świątynnym (Klein 2003; Lehrs 2011). Jednakże wśród izraelskiej opinii publicznej rozpowszechniano informację,

jakoby głównym powodem załamania negocjacji było rzekome żądanie Palestyńczyków powrotu uchodźców do państwa Izrael. Tymczasem ta kwestia została w Camp David ledwie zasygnalizowana. Ostatecznie tym głównym powodem były fundamentalne różnice między stronami. Po fiasku Camp David cały proces negocjacyjny, rozpoczęty siedem lat wcześniej, znalazł się nad przepaścią. Jasir Arafat i cały palestyński zespół negocjacyjny utrzymywali, że propozycje Ehuda Baraka nie zasługiwały na akceptację i stanowiły izraelsko-amerykańską znowę mającą na celu wymuszenie na Palestyńczykach niesprawiedliwego i krzywdzącego dla nich porozumienia. **Ale Barak był świetnie przygotowany na taki rozwój sytuacji.**

#### Czy wiesz że...?

Jest wiele dowodów na to, że kampania Ehuda Baraka, mająca na celu zrzuć na Palestyńczyków winy za niepowodzenie negocjacji, została przygotowana z wyprzedzeniem. Barak miał plan, jak w razie niepowodzenia narzucić własną narrację Izraelczykom i innym narodom świata. Gadi Baltiansky, ówczesny doradca Baraka ds. mediów, twierdził, że już w przeddzień konferencji Barak zdecydował się na zerojedynkowy tryb postępowania: albo zakończy negocjacje podpisaniem porozumienia, albo obarczy Autonomię Palestyńską winą za jego fiasko. To, że Barak nie brał pod uwagę żadnego kursu pośredniego, potwierdził także inny jego ówczesny doradca – Eldad Yaniv. W przeciwieństwie do Baraka zaraz po zakończeniu konferencji Saab Erekat – jeden z wysokich rangą negocjatorów po stronie palestyńskiej – stwierdził w wywiadzie dla CNN, że choć porozumienia nie osiągnięto, to jednak nastąpił pewien postęp w negocjacjach. Erekat powtórzył to kilka dni później w artykule dla *The Washington Post*. Tymczasem Barak, który wystąpił publicznie zaraz po nim, utrzymywał, że jest dokładnie odwrotnie. Zrzucił na Palestyńczyków odpowiedzialność za niepowodzenie negocjacji, po czym rozpoczął intensywną kampanię przeciwko Arafatowi. Ta reakcja naprawdę zaskoczyła Palestyńczyków.

A zatem bezpośrednio po fiasku szczytu w Camp David Barak i jego sojusznicy rozpoczęli intensywną, metodyczną ofensywę w celu wszczęcia przygotowanej zawczasu narracji zarówno izraelskiej opinii publicznej, jak i społeczności międzynarodowej. Dla izraelskich Żydów była to **informacja konstytutywna**, która zmusiła ich do ponownego przeanalizowania przekonań i dostosowania ich do narracji, którą przekazał im premier. Z kolei Palestyńczycy nie byli przygotowani na taki scenariusz, więc przez długie tygodnie ich reakcją na zarzuty Izraelczyków było milczenie. Palestyńczycy uważali,

że szczyt przyniósł pewne osiągnięcia, w świetle których należy niezwłocznie kontynuować negocjacje na innych forach. Dlatego krótko po konferencji w Camp David, we wrześniu tego samego roku, Barak ugościł Arafata w swoim domu w Kochaw Ja'ir, a kolejne próby kontynuowania negocjacji podejmowano w Paryżu, Szarm-el-Szejk, Kairze, Waszyngtonie i Tabie. Mimo postępu w niektórych kwestiach żadna z tych prób nie doprowadziła do pożądanego porozumienia.

Można jednak zadać pytanie, czy w Camp David Izrael rzeczywiście „zrobił wszystko, co mógł”. Otóż w grudniu 2000 roku przywództwo Izraela, mimo pewnych zastrzeżeń, zaakceptowało Plan Clintona, a podczas negocjacji w Tabie w 2001 roku zaproponowało dodatkowe ustępstwa w stosunku do przedłożonych w Camp David – a mianowicie poszerzenie terytorium, które miałyby przypaść Palestyńczykom w ramach wymiany terytorialnej, oraz zaakceptowanie zasady podziału Jerozolimy. Posunięcia te pokazują, że propozycja złożona przez Baraka w Camp David nie stanowiła, nawet w jego własnej ocenie, rzeczywistego maksimum, jakie Izrael mógł wtedy zaoferować<sup>1</sup>.

## Wybuch intifady Al-Aksa jako wydarzenie konstytutywne

**Drugie wydarzenie konstytutywne, które doprowadziło do dramatycznej zmiany w izraelskiej opinii publicznej, rozpoczęło się 28 września 2000 roku, wraz z wybuchem drugiej intifady.** Iskrą, która rozpałała spiralę przemocy, była kontrowersyjna, prowokacyjna decyzja Ariela Szarona, ówczesnego szefa opozycji parlamentarnej, aby w towarzystwie członków Knesetu z ramienia partii Likud udać się na Wzgórze Świątynne – rzekomo w celu zweryfikowania jakości napraw, które prowadził tam *waqf*. Palestyńczycy zareagowali masowymi demonstracjami, podczas których nie tylko w ruch poszły kamienie, ale w użyciu były nawet karabiny. Demonstracje te spotkały się z najostrzejszą możliwą odpowiedzią izraelskich sił zbrojnych. Pierwszego dnia starć nie było ofiar śmiertelnych, lecz już kolejnego dnia, wraz z wybuchem dużych zamieszek, siedmiu Palestyńczyków zginęło, a 300 zostało rannych. W starciach, które objęły jerozolimskie Stare Miasto, rany odniosło też 70 izraelskich policjantów. Te starcia oznaczały początek drugiej intifady.

<sup>1</sup> Hassner 2009; Matz 2003; Pundak 2001. Opieram się również na wynikach projektu badawczego przeprowadzonego przez Instytut Davisa Uniwersytetu Hebrajskiego w latach 2002–2004 przez grupę naukowców, w tym przeze mnie. Projekt obejmował wywiady z ponad dwudziestoma wyższymi urzędnikami izraelskimi, w tym z byłym premierem Ehudem Barakiem i czołowymi negocjatorami procesu z Oslo. Główne postawy i podejścia do procesu z Oslo zostały podsumowane w dokumencie Kacowicz 2005.

Izraelczycy i Palestyńczycy zupełnie inaczej pamiętają przyczyny wybuchu drugiej intifady. Oto bezsporne fakty: W pierwszym miesiącu intifady palestyńskie powstanie obejmowało głównie niepokoje społeczne, które spotkały się z intensywnym, ciężkim, niemal nieustannym ostrzałem ze strony Izraela. Gdy chodzi o ataki terrorystyczne, Palestyńczycy strzelali głównie do żołnierzy i izraelskich samochodów na Zachodnim Brzegu. Dane zebrane przez palestyński Czerwony Półksiężyc i izraelskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych wskazują, że do końca października, czyli pierwszego miesiąca intifady, w zamieszkach zginęło 141 Palestyńczyków, a ponad 500 zostało rannych, a po stronie izraelskiej było 11 ofiar śmiertelnych i jeden ranny. Ogólnie biorąc, w ciągu pierwszych 30 dni intifady armia izraelska wystrzeliła w stronę Palestyńczyków ponad milion pocisków (Kaspit 2002, 6 września). 2 listopada 2000 roku nastąpił pierwszy podczas tej intifady wybuch bomby w samochodzie. Ekspłodowała ona w pobliżu targu spożywczego Machane Yehuda w Jerozolimie. Trzy tygodnie później kolejna taka bomba eksplodowała w Ha-darze, miasteczku na południe od Hajfy. Od tego momentu liczba izraelskich ofiar śmiertelnych zaczęła rosnąć. Dotyczyło to jednak również liczby zabitych Palestyńczyków. Przykładowo od listopada do grudnia 2000 roku zginęło 186 Palestyńczyków, a 540 zostało rannych, podczas gdy po stronie izraelskiej w tym samym okresie zginęło 31 osób, a 84 zostały ranne. Następnie doszło do pierwszego samobójczego ataku terrorystycznego: 28 marca 2001 roku we wschodniej części Kefar Saba, miasta położonego na wschód od Tel Awiwu. Na tamten moment statystyki od początku intifady przedstawiały się następująco: po stronie palestyńskiej zginęło 409 osób, a 1740 zostało rannych, a po stronie izraelskiej było 70 ofiar śmiertelnych i 183 osoby ranne.

Duża liczba ofiar po stronie palestyńskiej już w pierwszych dniach intifady świadczy o tym, że Izrael zastosował politykę maksymalnego użycia siły wobec demonstrantów, w wielu wypadkach na masową skalę. Wynikało to z faktu, że izraelskie siły zbrojne były z wczesna nastawione konfrontacyjnie, więc wykorzystywały swą militarną przewagę nie tylko do tego, by podporządkować sobie Palestyńczyków, ale także po to, by po prostu dać im nauczkę (Drucker, Shelah 2005; Harel, Isacharof 2004; Hirsch 2004). Rezultaty tych działań były tragiczne, nawet w opinii izraelskich polityków i przedstawicieli struktur siłowych. We wrześniu 2002 roku w opisanym przez Bena Caspita śledztwie dotyczącym izraelskiej reakcji na intifadę i opublikowanym w dzienniku *Ma'ariv*, stwierdzono, że „wśród elit politycznych i wojskowych panuje opinia, że być może druzgocąca reakcja ze strony sił zbrojnych i ciosy zadane Palestyńczykom w pierwszych tygodniach, doprowadziły do pogorszenia sytuacji i do eskalacji postaw konfrontacyjnych” (Kaspit 2002, 13 września; Drucker, Shelah 2005; Peri 2005).

Nie ma żadnych wątpliwości co do jednego faktu z tamtego okresu: od początku fali przemocy armia izraelska miała od przywództwa politycznego zgodę na znaczną swobodę działania, co pozwoliło jej na użycie dużej siły. Jednocześnie to samo przywództwo czasami dochodziło do wniosku, że wojsko działa zbyt ostro i próbowało te działania moderować. W tych jednak przypadkach armia najczęściej ignorowała dyrektywy polityczne (Ben-Ami 2004; Drucker, Shelah 2005). Co więcej, wojskowi tak łatwo pociągali za spust, że Shlomo Ben-Ami, ówczesny minister bezpieczeństwa wewnętrznego i spraw zagranicznych, w swoim pamiętniku opublikowanym w 2004 roku położył następującą uwagę o brutalnej konfrontacji z jesieni 2000 roku: „Istniała luka między instrukcjami płynącymi od przywództwa politycznego a ich przełożeniem na działania w terenie. Była to strukturalna porażka, która wyrażała się zarówno na osi polityczno-wojskowej, jak i polityczno-policyjnej, gdy chodzi o zdolność do politycznej kontroli i nadzoru nad dynamiką wydarzeń w terenie oraz do adekwatnej reakcji na poziomie operacyjnym” (Ben-Ami 2004). Ben-Ami twierdził nawet później, że czasami reakcja wojska była nawet dziesięciokrotnie mocniejsza w stosunku do tego, na co pozwalały dyrektywy polityczne.

Ten rozdźwięk między szczeblem politycznym a wojskowym wynikał przede wszystkim z ignorowania przez armię faktu, że rząd nie zamierzał ani „podporządkować” sobie Palestyńczyków, ani doprowadzić do upadku Autonomii Palestyńskiej. Izraelski rząd w rzeczywistości dążył do kontynuowania procesu politycznego, choćby pozornego, ponieważ m.in. postrzegał negocjacje jako jeden z najskuteczniejszych środków położenia kresu przemocy lub przynajmniej tymczasowego jej powstrzymania i obawiał się umiędzynarodowienia konfliktu. Założenia te wspierał też izraelski wywiad wraz z Radą Bezpieczeństwa Narodowego, utrzymując, że nie istnieje dobre militarne rozwiązanie konfrontacji z Palestyńczykami, ponieważ ich ujarznienie przy użyciu siły doprowadzi do ponownego wybuchu przemocy w przyszłości. Twierdził również, że uderzenia militarne, jakkolwiek bolesne by były, i tak nie skłonią Palestyńczyków do zmiany warunków minimum porozumienia pokojowego. W każdym razie dopóki Ariel Szaron nie został premierem w marcu 2001 roku, obie strony ramowały siłowe konfrontacje w ramach intifady jako „spór negocjacyjny”. Innymi słowy, konflikt nie jawił im się jako gra o sumie zerowej, ale raczej jako walka o poprawę palestyńskiej pozycji przetargowej w negocjacjach. Po stronie izraelskiej w takich kategoriach przedstawiało to wiele osób należących do aparatu bezpieczeństwa, w tym szef wywiadu wojskowego i kierownik departamentu palestyńskiego w wywiadzie wojskowym. Uważali oni, że Arafat był prawdziwie zainteresowany osiągnięciem porozumienia i że przy odpowiednim scenariuszu byłoby to możliwe.

Tak więc przywództwo Izraela, na czele z Ehudem Barakiem, obwiniało Jasira Arafata o niepowodzenie w Camp David, ale jednocześnie uznawało konieczność kontynuowania procesu politycznego. Po powrocie z konferencji znalazło się pod ostrzałem sił opozycyjnych. W rezultacie doszło do porażki „polityki powstrzymywania przemocy”, jak określił ją rząd. Z kolei dla organizacji palestyńskich duża liczba ofiar śmiertelnych stała się argumentem na rzecz dalszej eskalacji, aby wyrównać „bilans rozlewu krwi”. W ten sposób spirala przemocy stała się bardziej brutalna, niż można było przewidywać. W grudniu 2000 roku ludowe powstanie palestyńskie przerodziło się w prawdziwą konfrontację zbrojną. Najpierw inicjatywę przejęło zbrojne ramię palestyńskiego Fatahu – Tanzim, a następnie Hamas i inne organizacje. Brutalne akcje zaczęły obejmować ataki na cywilów, ostrzał pojazdów wojskowych na drogach, ostrzał osiedli i obozów wojskowych, a także zamachy terrorystów-samobójców na większe skupiska ludności w Izraelu.

Według wyliczeń izraelskiej Służby Bezpieczeństwa Ogólnego w ciągu pięciu lat starć zginęło 1060 Izraelczyków (w tym dwie trzecie cywilów), a 6089 zostało rannych. Doszło do około 140 zamachów terrorystów-samobójców, w wyniku których zginęło 500 osób, a około 3400 zostało rannych. Pośród straszliwych aktów terroru można wymienić np. samobójczy zamach w delfinariu w Tel Awiwie w 2001 roku, w którym zginęło 20 młodych ludzi oraz zamach w hotelu Park podczas Sederu w Wigilię Paschalną 2002 roku, gdzie zginęło 30 osób. W miarę upływu czasu takie zamachy nabrały decydującego znaczenia w procesie krystalizowania się nowego sposobu postrzegania konfliktu i postaw żydowskiej opinii publicznej w Izraelu. Jeśli chodzi o liczbę ofiar po stronie palestyńskiej, to zdania są podzielone. Szacuje się, że w ciągu pięciu lat intifady zginęło około 3250 Palestyńczyków, wliczając w to zamachy na palestyńskich polityków i wojskowych<sup>1</sup>. Istnieje też spór co do tego, jaką część spośród zabitych stanowili cywile. Szacunki wahają się tu od 40 do 66%<sup>2</sup>.

Z perspektywy czasu do głównych przyczyn wybuchu przemocy po stronie palestyńskiej należało rozczarowanie coraz większej liczby Palestyńczyków autorytarnym i skorumpowanym charakterem Autonomii Palestyńskiej, widocznym od pierwszych dni jej utworzenia. Do tego dochodziło rosnące rozgoryczenie faktem, że porozumienie z Oslo nie tylko nie poprawiło sytuacji gospodarczej na Zachodnim Brzegu, ale nawet znacznie ją pogorszyło. Po podpisaniu porozumienia Palestyńczycy nie mogli już na szerszą skalę podejmować

<sup>1</sup> Dane o ofiarach palestyńskich pochodzą ze strony Palestinian Red Cross Society ([www.palestinerecs.org](http://www.palestinerecs.org)), a dane dotyczące Izraelczyków ze strony Ministerstwa Spraw Zagranicznych Izraela ([www.mfa.gov.il](http://www.mfa.gov.il)), gdzie można znaleźć też krótkie opisy wydarzeń.

<sup>2</sup> Nie ma zgody co do proporcji zabitych cywilów nie zaangażowanych w działania militarne. Szacunki wahają się od 40 do 66%; [www.palestinerecs.org](http://www.palestinerecs.org).

pracy w Izraelu. Samo poruszanie się po Zachodnim Brzegu także stało się trudniejsze, ponieważ podzielono go na trzy sektory: A, B i C, z których każdy znajdował się pod inną władzą i rządził się własnymi zasadami. Co więcej, porozumienia nie zniwelowały poczucia znajdowania się pod okupacją, właśnie ze względu na ograniczenia w poruszaniu się, stałą obecność armii izraelskiej, setki blokad drogowych, budowanie kolejnych osiedli żydowskich na tych terenach i wywłaszczanie Palestyńczyków z ich ziemi oraz budowanie obwodnic drogowych dostępnych tylko dla Żydów. A gdy po szczycie w Camp David Palestyńczycy zrozumieli, że Autonomii Palestyńskiej nie udało się osiągnąć porozumienia, które definitywnie położyłoby kres okupacji, postanowili wesprzeć swych przywódców, uciekając się do przemocy. Krótko mówiąc, wydarzenia z września 2000 roku były – podobnie jak wydarzenia z roku 1987 – w dużej mierze wyrazem niepokoju i frustracji większości palestyńskiej opinii publicznej, w odniesieniu do zarówno władz Autonomii, jak i samego Izraela (Klein 2002; Kaspit 2000; Pressman 2003; Barnea 2021:19).

W tej atmosferze powszechnego rozczarowania społeczeństwo żydowskie także głęboko odczuło porażkę negocjacji. Oczekiwano bowiem, że proces polityczny przyniesie powstrzymanie palestyńskiej przemocy, tymczasem stało się coś dokładnie odwrotnego. Oto druga intifada doprowadziła do radykalnego wzrostu najstraszniejszego typu aktywności terrorystycznej, czyli zamachów samobójczych, które spowodowały bardzo duże straty w ludziach. W owym czasie w innych częściach świata taki typ terroryzmu prawie nie występował. Tymczasem tutaj akty terroru były bardzo częste i przeprowadzane przez ludzi przekonanych, że dla sprawy warto poświęcić nawet swoje życie. Terror ten pochłonął życie bardzo wielu ludzi, wkraczając w ich zwykłą codzienność nawet w centrach miast. Wściekłość i wrogość Żydów wobec Palestyńczyków szczególnie zaostrzył fakt, że palestyńskie akty terroru kosztowały życie „niewinnych” – cywilnych mężczyzn, kobiet i dzieci. Zintensyfikowało to izraelskie przejawy delegitymizacji Palestyńczyków. Porozumienie z Oslo nie przyniosło społeczeństwu żydowskiemu tego, czego najbardziej ono potrzebowało – poczucia bezpieczeństwa. **To wzór, który powtarza się we wszystkich konfliktach: gdy proces pokojowy nie tylko nie zaspokaja potrzeby bezpieczeństwa członków społeczności, ale wręcz potęguje ich deprivację, wówczas proces polityczny załamuje się, a strony wracają do trybu konfrontacji z użyciem przemocy. We wszystkich konfliktach, które zostały rozwiązane pokojowo, większość uczestniczących w nich społeczeństw sądziła, że wskutek rozwiązania konfliktu ich najważniejsze potrzeby zostały zaspokojone. Tak było np. w Irlandii Północnej, Algierii, Kraju Basków i Salwadorze.**

Druga intifada zakończyła się ostatecznie 8 lutego 2005 roku na szczycie pokojowym w Szarm el-Szejk, gdzie ponownie spotkali się przywódcy Izraela



i Palestyny. Ówczesny przywódca Autonomii Palestyńskiej Mahmud Abbas, który zajął to miejsce po śmierci Arafata, ogłosił oficjalnie zakończenie intifady. Premier Ariel Szaron zgodził się na wycofanie izraelskich sił z palestyńskich miast, zaprzestanie zamachów na palestyńskich przywódców i burzenia palestyńskich domów.

### Informacje konstytutywne dotyczące początku drugiej intifady

Krótko po tym, jak we wrześniu 2000 roku ruszyła spirala przemocy, premier Barak z innymi członkami koalicji rządzącej i wysokimi oficerami armii – takimi jak ówczesny naczelny dowódca Sza’ul Mofaz, jego zastępca Mosze Ja’alon i szef Wydziału Badań Służby Wywiadu Amos Gilad – zaczęli rozpowszechniać twierdzenie, że intifada została zainicjowana, a wcześniej dobrze zaplanowana przez Arafata i Autonomię Palestyńską. Nie przedstawiali na to żadnych konkretnych dowodów. Mimo to wielu funkcjonariuszy struktur siłowych i rządu zaczęło otwarcie i całkowicie popierać tę wersję wydarzeń, a media – stale ją reprodukować. W miarę upływu czasu, gdy fala przemocy nie tylko nie mijała, ale nawet rosła, izraelski rząd, siły bezpieczeństwa i większość mediów jeszcze bardziej zaostrzyły przekaz. Zaczęto twierdzić, że intencją Autonomii Palestyńskiej było zniszczenie Izraela. Podkreślano, że Izrael walczy o przetrwanie. W dodatku źródła rządowe nieustannie upubliczniały informacje, że Arafat był osobiście odpowiedzialny za wszystkie zamachy terrorystyczne, a przywódcy palestyńscy nie są partnerem do negocjacji ze względu na ich osobiste zaangażowanie w terror i niechęć do jego powstrzymania.

#### Czy wiesz że...?

W przeciwieństwie do dominującego przekonania upowszechnianego przez Baraka i głównych oficerów sił zbrojnych wszystkie organy, które zbadały sprawę w sposób racjonalny, przy użyciu specjalnych komisji śledczych – wywiad wojskowy, zespoły ewaluacyjne Służby Bezpieczeństwa Ogólnego, Mossad i Ministerstwo Spraw Zagranicznych – zgodnie popierały zgoła odmienną narrację. Według niej Arafat nie planował intifady, lecz wybuchła ona spontanicznie i wzmogła się w efekcie siłowej reakcji armii izraelskiej przy braku politycznych bodźców do jej powstrzymania. Ponadto komisja Mitchella, organ śledczy powołany przez Stany Zjednoczone i inne państwa pod koniec 2000 roku, odrzuciła pogląd, jakoby Arafat i Autonomia Palestyńska aranżowali wybuch drugiej intifady<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> Drucker, Shelah 2005; Klein 2002, 2 października; Kaspit 2000; Pressman 2003; *Report of the Sharm el-Sheikh Fact-Finding Committee* [dalej Raport Mitchella], pełny

Ami Ayalon, były szef Służby Bezpieczeństwa Ogólnego, już jako cywil zapewniał w 2004 roku: „Początkowo intifada Al-Aksa była nieplanowanym powstaniem ludowym, które nie było motywowane żadnym konkretnym celem politycznym (...) Na te gwałtowne wydarzenia nie miał wpływu przewodniczący Autonomii Palestyńskiej, ponieważ aby ją powstrzymać, musiałby wytworzyć jakieś polityczne oczekiwanie zmiany” (Ayalon 2004). Amos Malka, generał major rezerwy, który w owym czasie był szefem wywiadu wojskowego, podał w wątpliwość zawodową rzetelność ówczesnego szefa Wydziału Badań Służby Wywiadu Amosa Gilada. W wywiadzie dla krajowego dziennika *Ha-arec* z 2004 roku Malka stwierdził: „Z pełną odpowiedzialnością twierdzę, że przez cały okres mojej kadencji jako szefa wywiadu wojskowego z Wydziału Badań nie wypłynął ani jeden dokument, który wyrażałby taką ocenę, jaką Gilad rzekomo przedstawił premierowi. A zgodnie z wymogami proceduralnymi żaden dokument nie mógł opuścić Wydziału Badań bez uzyskania zgody szefa wywiadu wojskowego”. Następnie Malka dodał: „Zrobiłem wszystko, co było w mojej mocy. Kilkakrotnie zeznawałem w Knesecie przed Komisją Spraw Zagranicznych i Bezpieczeństwa, a także przedstawiałem raporty szefowi Sztabu Generalnego. W żadnym momencie nie stwierdziłem, że akceptuję teorię spiskową, jakoby Oslo było spiskiem mającym na celu zniszczenie Izraela. Niestety, szef sztabu generalnego Mofaz i jego zastępca Bogie (Ja’alon) ignorowali moje słowa. Bardziej odpowiadało im to, co mówił Gilad” (Malka 2004). Powyższy pogląd popierali również: ówczesny zastępca szefa Służby Bezpieczeństwa Ogólnego (SBO) Juwal Diskin; doradca SBO do spraw palestyńskich Matti Steinberg oraz starszy oficer Mosadu Yossi Ben Ari, którego poproszono o zbadanie przyczyn wybuchu drugiej intifady (Ben-Ari 2006). Później ówczesny szef SBO Avi Dichter wyraził podobny pogląd: „Nie akceptuję również tezy o wieloetapowym planie Palestyńczyków, z Jasirem Arafatem na czele, dotyczącym intifady z września 2000 roku (...) Ani Jasir Arafat, ani ci, którzy wzniesli demonstracje, ani ci, którzy w nich uczestniczyli, nie wiedzieli, że dojdzie do intifady” (Dichter 2006). Także najnowsze analizy wydarzeń z okresu drugiej intifady i wywiady z jej uczestnikami prowadzą do jednoznacznego wniosku: „Zamieszki zarówno na terytoriach Autonomii Palestyńskiej, jak i wewnątrz obszaru Zielonej Linii były spontanicznymi zrywami, które nie zostały przez nikogo zaaranżowane. Przewodniczący Arafat był zaskoczony wybuchem drugiej intifady w Judei i Samarii oraz w Strefie Gazy po tym, jak Szaron udał się na Wzgórze Świątynne. Próbował zapobiec rozprzestrzenianiu się zamieszek, ale bezskutecznie, więc ostatecznie poddał

tekst raportu ukończonego 30 kwietnia 2001 roku i opublikowanego 20 maja 2001 roku, <http://www.state.gov/p/nea/rls/rpt/3060.htm>, s. 7.

się. Wybuch intifady na terytoriach palestyńskich i zamieszki w Izraelu były powszechnym zaskoczeniem także dla Izraela” (Barnea 2021).

Należy podkreślić, że w żadnym momencie intifada Al-Aksa nie stanowiła istotnego zagrożenia dla sił wojskowych Izraela. W operacji Ochronna Tarcza w 2002 roku, której celem było pokonanie Autonomii Palestyńskiej i powstrzymanie terroru, w ciągu zaledwie półtora miesiąca kilka dywizji armii izraelskiej odzyskało wszystkie miasta Zachodniego Brzegu.

Cała ta rzetelna informacja nie przeszkodziła jednak izraelskim mediom w prezentowaniu wersji Baraka i jego ekipy. W krótkim czasie to właśnie ta narracja dotycząca fiaska szczytu i wybuchu intifady stała się narracją dominującą. W ten sposób izraelska opinia publiczna była zdana przede wszystkim na wersję Baraka, która zaczęła grać rolę informacji konstytutywnej mającej zasadniczy wpływ na społeczny punkt widzenia.

### Dramatyczna zmiana w opinii publicznej

Wydarzenia 2000 roku stanowiły gwałtowny punkt zwrotny i początek dramatycznej zmiany wśród żydowskiej opinii publicznej w Izraelu (Bar-Tal, Sharvit 2007). Aby opisać tę zmianę, wywołaną przez fiasko negocjacji w Camp David i drugą intifadę, przytaczam wyniki badań, które przeprowadziłem wraz z Amiramem Ravivem i Rinatem Abromovichem w latach 2002–2003, czyli pod koniec intifady (Bar-Tal, Raviv, Abromovich 2020). Badania obejmowały wywiady pogłębione z grupą 98 izraelskich Żydów w wieku od 51 do 75 lat, którzy urodzili się w Izraelu lub wyemigrowali doń w dzieciństwie i nie opuszczali kraju na dłużej niż dwa lata. Była to grupa reprezentatywna dla ogółu społeczeństwa pod względem statusu ekonomicznego, płci, zmieniających geograficznych i etniczności. Podzielono ją na trzy główne podgrupy ideologiczne: jastrzębi (prawica), centrum i gołębi (lewica). Populacja badanych składała się więc z osób dysponujących długofalowym spojrzeniem na konflikt z Palestyńczykami, ponieważ respondenci byli już w wieku, w którym mogli pamiętać wojnę sześciodniową z 1967 roku i jej następstwa.

Celem tych badań było przeanalizowanie zmian, jakie zaszły w przekonaniach dotyczących etosu konfliktu i pamięci zbiorowej po wydarzeniach z 2000 roku. Otrzymane wyniki pokazały wyraźnie, że w żydowskim społeczeństwie Izraela nastąpił znaczący, gwałtowny zwrot. Rozmówcy, przede wszystkim ci identyfikujący się jako centrowi i lewicowi, wyrażali zmianę w postawach wobec Palestyńczyków i ich przywódców. Postrzegali teraz Palestyńczyków jako „nie-partnera” w procesie pokojowym i uważali ich za agresywnych i niegodnych zaufania. Ponadto wśród respondentów wzrosło poczucie zagrożenia

zarówno na poziomie osobistym, jak i zbiorowym, a to ze względu na rosnące poczucie, że Palestyńczycy faktycznie dążą do zniszczenia Izraela.

Przykładowo jeden z rozmówców, który określał się jako „lewicowy”, tak opisał przyczyny wybuchu przemocy: „Chcieli mieć wymówkę, że niby jeśli [Ariel] Szaron nie wszedłby na Wzgórze Świątynne, to do niczego by nie doszło. Ale oni planowali coś takiego już od dawna”. Inny rozmówca, który identyfikował się jako „centrum”, powiedział: „Samego Baraka skrzywdził brak zaufania (...) ze strony Arafata. Ta zakłamana kanalia wyśmiewała się z Baraka na oczach całego świata. Jak mógł zrobić coś takiego? Naprawdę go upokorzył”.

Sondaże *Peace Index* przeprowadzane przez Steinmetz Center for Peace Research na Uniwersytecie w Tel Awiwie od czerwca 1994 roku badały opinię publiczną w Izraelu w odniesieniu do konfliktu i innych kluczowych kwestii w przestrzeni publicznej. Badanie z listopada 2000 roku wykazało, że 80% żydowskich obywateli Izraela uważało, iż to Palestyńczycy ponoszą wyłączną odpowiedzialność za wybuch przemocy podczas drugiej intifady (*Peace Index*, listopad 2000). W 2002 roku 84% żydowskich respondentów zgodziło się, że Palestyńczycy są jedyną stroną winną pogorszenia się stosunków między dwoma narodami, lub że ponoszą największą odpowiedzialność za ten spadek – podczas gdy tylko 5% uważało, że to Izrael jest całkowicie winien (Arian 2002). Z kolei w październiku 2000 roku aż 71% żydowskiej opinii publicznej uważało, że Arafat „zachowuje się jak terrorysta”, podczas gdy dwa lata wcześniej tylko 41% zgadzało się z tym stwierdzeniem (*Peace Index*, październik 2000). Inne badanie, przeprowadzone w marcu 2001 roku i opublikowane w dzienniku *Jedi'ot Acharonot*, wykazało, że 58% członków żydowskiego społeczeństwa zmieniło zdanie o Palestyńczykach na bardziej negatywne, a 37% stwierdziło, że z powodu wydarzeń z 2000 roku stało się „jastrzębiami” bardziej niż wcześniej (*Jedi'ot Acharonot*, 30 marca 2001). Ponadto według *Peace Index* w 1999 roku 51% żydowskiej populacji w Izraelu popierało Porozumienia z Oslo, podczas gdy w 2001 roku to poparcie spadło do 36%. Uczestników badania zapytano: „Do jakiego stopnia wierzysz, że Porozumienia z Oslo doprowadzą do pokoju między Izraelem a Palestyńczykami w najbliższych latach?” i poproszono o odpowiedź w skali od 1 do 100. W 1999 roku, gdy Ehud Barak został wybrany na premiera, ta wiara była najwyższa – średnia 50,3. Natomiast już w czerwcu 2001 roku wskaźnik najpierw gwałtownie spadł do 24, a następnie powoli spadał nadal (Yuchtman-Yaar 2017). **Innymi słowy, w ciągu zaledwie dwóch lat zaufanie do Palestyńczyków i procesu pokojowego całkowicie się rozplynęło.** Na podobną tendencję wskazywały badania przeprowadzone przez Aszera Ariana w 2001 roku. Otóż odsetek Izraelczyków, którzy stwierdzili, że wierzą, iż „pokój zostanie zapewniony w ciągu najbliższych lat” spadł z 68% w 1999 roku do 35% dwa lata później (Arian 2001; 2002).

Inna zasadnicza zmiana zwiastująca rosnącą polaryzację dotyczyła politycznej autoidentyfikacji izraelskich Żydów na osi lewica–prawica. O ile przez całe lata 90. żydowskie społeczeństwo było dosyć stabilne w swych tożsamościach ideologicznych, o tyle rozwój sytuacji po szczycie w Camp David doprowadził do gwałtownej zmiany opinii. Oto liczby: w latach 80. około 40% społeczeństwa identyfikowało się jako „lewicowe”; na początku lat 90. ten odsetek spadł do 36%, a w marcu 2000 – do ok. 30%; następnie, w styczniu 2001, już po szczycie w Camp David i wybuchu intifady Al-Aksa, identyfikację lewicową zgłaszało 23% (Yuchtman-Yaar 2017). Wreszcie, w maju 2002 roku, w sondażu opublikowanym w dzienniku *Ma'ariv*, tylko 19% ankietowanych określiło się mianem lewicowych, a 48% – mianem prawicowych. Pozostali respondenci określali się jako centrowi lub nie umieli się określić (*Ma'ariv*, 12 maja 2002). Półtorej dekady później w badaniu *Peace Index* z 2019 roku tylko 12,5% żydowskiego społeczeństwa identyfikowało się jako lewicowe, 22% stwierdziło, że jest centrum, a 64% zaklasyfikowało siebie jako prawicowych. Podobnego obrazu dostarcza badanie z marca 2022 roku (*Peace Index*, październik 2019; marzec 2022), co pokazuje, że powyższy rozkład opinii pozostaje stabilny od kilku lat, a przesunięcia są minimalne. Krótko mówiąc, dramatyczna zmiana w opinii publicznej, jaka nastąpiła w pierwszej dekadzie XXI wieku, wyznaczyła trend, który przez kolejne dwie dekady ulegał ciągłemu nasileniu. Po wydarzeniach z początku XXI wieku – fiasku konferencji w Camp David i krwawym wybuchu drugiej intifady – ludność żydowska w Izraelu stała się w przeważającej mierze prawicowa. Obóz pokojowy stopniowo tracił na sile i poparciu, aż w końcu stał się zaledwie niewielką mniejszością w żydowskim społeczeństwie Izraela.

Aby dogłębnie zrozumieć znaczenie tej radykalnej przemiany, należy przyrzeć się szczególnie dokładnie zmianom zachodzącym w „gołębiej” opinii publicznej, czyli w obozie lewicowym.

### Zmiana postaw wśród lewicowej opinii publicznej

Zmiana, jaka wtedy zachodziła w przekonaniach i postawach członków obozu pokojowego, miała ogromne znaczenie, ponieważ w znacznym stopniu ukształtowała mapę identyfikacji politycznych na kolejne lata. Należy pamiętać, że w tym okresie prawicowcy zachowali swoje poglądy, a nawet trwali przy nich bardziej stanowczo. Dlatego gdy mówimy o „radykalizacji żydowskiego społeczeństwa w pierwszej dekadzie XXI wieku”, mamy na myśli proces zachodzący w centrum i po lewej stronie spektrum politycznego – w społeczności, która przechyliła się znacząco na prawo. W ten sposób dominacja prawicowej orientacji politycznej została ugruntowana.

W sondażu, który przeprowadziłem w marcu 2002 roku, 29% izraelskich Żydów stwierdziło, iż jeszcze przed szczytem w Camp David ufali, że palestyńskie przywództwo podejmuje wysiłki w celu zawarcia pokoju z Izraelem – lecz teraz już w to nie wierzą. 56% wyznało, że nigdy nie wierzyli ani nadal nie wierzą w dobre i szczerze intencje Palestyńczyków. Natomiast tylko 8% podało, że wierzyło i nadal wierzy w szczerze dążenie Palestyńczyków do zawarcia pokoju z Izraelem. **Wśród uczestników sondażu, którzy głosowali na Baraka w 2001 roku, 43% stwierdziło, że zmieniło opinię o Palestyńczykach na gorszą, 23%, że nigdy nie wierzyło w dobre i szczerze intencje Palestyńczyków, a 29%, że ich wiara w palestyńską szczerłość i dobre intencje nie została zachwiana.**

Jak ludzie identyfikujący się z lewicą tłumaczyli ten gwałtowny zwrot we własnych postawach? Wróćmy do naszych wywiadów przeprowadzonych w latach 2002–2003. Jeden z respondentów stwierdził: „Pochodzę z domu, w którym byliśmy bardzo otwarci i bardzo demokratyczni, ale moim zdaniem nie jestem już demokratą (...) Myślę, że jestem prawicowcem, a to ze względu na wszystkie doświadczenia, które miałem; ze względu na wszystkie wydarzenia, które przeżyłem; ze względu na wszystkie przemyślenia, które temu poświęciłem i które doprowadziły mnie do tego stanowiska (...) To intifada sprawiła, że się zmieniłem. Mój brat zginął w ataku terrorystycznym w Jerozolimie, gdy wychodził z siedziby Partii Pracy. W ostatnich wyborach poszedłem z Likudem”. Inny rozmówca powiedział: „Zawsze uważałem, że [Palestyńczycy] to istoty ludzkie, że zasługują na życie tak samo jak my i że musimy zawrzeć z nimi jakieś porozumienie, (abyśmy) mogli dalej żyć razem. Taka była też powszechna opinia w kibucu i duży wpływ mieli na mnie moi adopcyjni rodzice, którzy również byli bardzo humanitarni... Ostatnio zacząłem... wydaje się, że to nie tylko mnie się przytrafiło; ostatnio przytrafiło się to wielu innym ludziom – zaczynam wątpić w to podejście. Myślę, że nie uda nam się dojść z nimi [Palestyńczykami – przyp. tłum.] do porozumienia”.

Dane wyraźnie pokazują, że społeczeństwo Izraela doświadczyło dramatycznej zmiany psychicznej w pierwszym roku intifady. Niepowodzenie szczytu w Camp David i następujące po nim brutalne ataki terrorystyczne wywarły – wraz ze specyficznym ramowaniem tych wydarzeń przez przywódców – ogromny wpływ na społeczeństwo. Polegał on na zaangażowaniu wszystkich jego członków w to, co się działo, na wzbudzeniu szerokiej debaty publicznej i głębokim wpływie na dobrostan Żydów w Izraelu. Nowe okoliczności zmusiły obywateli Izraela, a w szczególności wyborców lewicy i centrum, do przewartościowania repertuaru przekonań socjopsychologicznych dotyczących konfliktu i głównego przeciwnika – Palestyńczyków. Efektem tego była utrata nadziei przez niektórych i powrót do fatalistycznego poglądu, że proces pokojowy z Palestyńczykami jest niemożliwy.

Podsumowując, te dwa konstytutywne wydarzenia oraz sposób ich wyjaśniania przy użyciu informacji konstytutywnych doprowadziły do istotnych zmian w postawach społecznych; zmiany te w miarę upływu czasu nasilały się. Nastąpił zarówno ideologiczny ruch w prawo, jak i zaszła zmiana repertuaru przekonań w kierunku narracji wspierających konflikt. W rezultacie obok przemian tożsamości społecznej i przewodnich wartości społeczeństwa zaczęły pojawiać się także głębokie zmiany w strukturze przekonań politycznych. Tendencje te utrzymują się zresztą aż do dziś – to znaczy do 2022 roku, gdy piszemy te słowa. Aby dogłębnie zrozumieć te drastyczne zmiany w opinii publicznej, musimy zbadać interpretację, jaką otrzymała ona od przywódców, establishmentu wojskowego i mediów.

### Wyjaśnienie drastycznej zmiany

**a. Efekt przemocy.** W ciągu pięciu lat drugiej intifady doszło do około 140 zamachów samobójczych, które spowodowały ogromne straty w ludziach. Oprócz nich dochodziło do strzelaniny (w tym do długotrwałego ostrzelania osiedli cywilnych); do ataków z użyciem broni białej (w tym noża); do ulicznych manifestacji z użyciem przemocy itp. Duża liczba ofiar śmiertelnych drugiej intifady stworzyła poczucie zagrożenia prowadzące do strachu i niepewności. To właśnie uczyniło z niej tak kluczowy czynnik wpływający na światopogląd społeczeństwa. W tym właśnie sensie druga intifada była momentem przełomowym. Skrajna przemoc, do której wtedy doszło, drastycznie zmieniła agendę izraelskiego społeczeństwa. Zagrożenia i niebezpieczeństwa, na jakie narażeni byli izraelscy Żydzi i państwo Izrael w ogóle, ponownie trafiły na sam szczyt listy priorytetów. Społeczeństwo, które wcześniej popierało stanowiska lewicowe, teraz przeformułowało swe postawy. Jednak rzeczywistość pełna przemocy nie dostarcza całościowego i satysfakcjonującego wyjaśnienia tak drastycznej zmiany opinii publicznej. Na świecie nie brakuje przypadków skonfliktowanych społeczeństw, które mimo powszechnej przemocy ostatecznie podpisywały porozumienia pokojowe. Jednym z przykładów jest społeczeństwo izraelskie, które ponad 20 lat wcześniej podpisało porozumienie pokojowe z Egiptem mimo wcześniejszego zagrożenia przemocą. A zatem na kształtowanie się światopoglądu obywateli Izraela musiał wpłynąć jeszcze jakiś istotny czynnik.

#### Czy wiesz, że...?

W szeroko zakrojonych badaniach, przeprowadzonych między marcem a majem 2008 roku na próbie 781 żydowskich Izraelczyków w wieku 17–93 lat, analizowano związek między ekspozycją na związane z kon-

fliktem wydarzenia z użyciem przemocy a cierpieniem emocjonalnym jako funkcją ludzkich przekonań wpisujących się w etos konfliktu. Badania wykazały, że to właśnie osoby, które wcześniej nie wyznawały przekonań wpisujących się w etos konfliktu (czyli te o poglądach lewicowych), doznały zwiększonego stresu pod wpływem wydarzeń z użyciem przemocy będących częścią konfliktu. Ten zwiększony stres był spowodowany poczuciem zagrożenia i presji i zwiększał też nienawiść wobec Palestyńczyków. Wszystko to wynikało z zaskoczenia wykreowaną przez nich trudną rzeczywistością. Natomiast osoby o poglądach prawicowych, które miały przekonania wpisujące się w etos konfliktu, były mniej dotknięte poczuciem zagrożenia, ponieważ już wcześniej dysponowały systemem przekonań, który uodpornił je na zmiany. Innymi słowy, przekonania wpisujące się w etos konfliktu wykształciły w nich stałe przekonanie o tym, że Palestyńczycy są agresywni. To z kolei zapewniło im pancerz ochronny, ponieważ otrzymali jasne wyjaśnienie tego, co się dzieje. Dlatego nie zmienili swych negatywnych odczuć pod wpływem ekspozycji na przemoc (Lavi, Canetti, Sharvit, Bar-Tal, Hobfoll 2014).

- b. Efekty interpretacji informacji konstytutywnych.** Interpretacja i wyjaśnianie wybuchów palestyńskiej przemocy przez izraelskich przywódców i twórców opinii – zwykle za pośrednictwem mass mediów – grały istotną rolę przez cały czas trwania konfliktu. Jednak w przypadku wydarzeń z 2000 roku stanowiły czynnik kluczowy ze względu na ostateczną konkluzję, która nie pozostawiała żadnego miejsca na konkurencyjne interpretacje: „Nie ma partnera...”. Alternatywne informacje – przekazywane za pośrednictwem kanałów akademickich czy to z zagranicy, czy z określonych środowisk w samym Izraelu – nie były dostępne szerszej opinii publicznej. Podobny los spotkał różne raporty, o których wspomniano powyżej, więc nie poddawano ich publicznej dyskusji. Postrzeganie i ocena bieżących wydarzeń przez izraelskie społeczeństwo były ograniczone do jednokierunkowych narracji rozpowszechnianych przez przywódców politycznych i większość mediów. Bez wątplenia oba konstytutywne wydarzenia, na których się skupiliśmy, miały i nadal mają ogromny wpływ na społeczeństwo Izraela. Aby je właściwie zrozumieć, należy najpierw zobaczyć, jak przywódcy i media tłumaczyli i interpretowali te wydarzenia, a następnie, jak interpretowała je większość społeczeństwa. Dlatego teraz prześledzimy, jak przywódcy polityczni i wojskowi przedstawiali informacje przy użyciu mediów i jak je przyswajało społeczeństwo. W szczególności przedstawimy wpływ, jaki w tym procesie wywarła czołowa postać publiczna – Ehud Barak, generał broni i ówczesny premier Izraela.



c. **Wpływ Ehuda Baraka.** Badania psychospołeczne wskazują, że jeśli źródło informacji jest postrzegane jako wiarygodne, kompetentne i godne zaufania, jego zdolność przekonywania jest wysoka i ma decydujący wpływ na jednostkę-odbiorcę informacji (Hass 1981; Hovland, Janis, Kelley 1953; Petty, Wegener 1998). Barak niewątpliwie spełniał wszystkie trzy kryteria. Po pierwsze, był postrzegany jako osoba o wysokim poziomie wiedzy eksperckiej. Był naczelnym dowódcą armii i najbardziej odznaczonym żołnierzem w historii izraelskich sił zbrojnych, znanym jako „żołnierz numer jeden”. W naturalny sposób uznawano go więc za eksperta w kwestiach bezpieczeństwa – dziedziny wiedzy uważanej za najważniejszy atrybut przewodnika narodu. Ponadto Barak był pianistą-amatorem, a w wolnych chwilach – fizykiem i zegarmistrzem. Zawsze przedstawiano go opinii publicznej jako wyjątkowo inteligentnego w każdym sensie tego słowa. Dzięki temu był postrzegany jako ekspert w sprawach politycznych i bezpieczeństwa, a zwłaszcza – jako przywódca całkowicie oddany dążeniom do pokoju. Ten wizerunek był decydujący dla społecznej akceptacji przekazywanych przez niego informacji konstytutywnych, i to mimo że nie udało mu się zapobiec wybuchowi drugiej intifady, a spotkanie w Camp David określił jako porażkę.

Najważniejszym jednak elementem determinującym wpływ nowej informacji na jej odbiorców jest miara wiarygodności przypisywana źródłu informacji. Otóż wiarygodność jest przede wszystkim pochodną tego, jak słuchacz postrzega orientację źródła informacji, a zwłaszcza pochodną tego, jak ocenia on osobistą motywację i interes, jaki źródło może mieć w przekazywaniu informacji. Najwyraźniej informacje przekazywane przez Baraka były uznawane za bardzo wiarygodne właśnie dlatego, że wydawały się sprzeczne z jego osobistym interesem. Ponieważ Barak został wybrany na premiera w 1999 roku po to, by uruchomić negocjacje pokojowe, przyjęto, że przekazane przez niego informacje o „prawdziwych zamiarach” Arafata (czyli zniszczenia Izraela pod przykrywką negocjacji pokojowych) wyrządziły śmiertelną szkodę własnym interesom politycznym Baraka i znacznie zmniejszyły jego szanse na zwycięstwo w kolejnych wyborach. Ponadto należy pamiętać, że wprawdzie Barak przedstawił Palestyńczyków w skrajnie negatywnym świetle, lecz zrobił to zaraz po zaferowaniu im tego, co większość Izraelczyków uznała za niezwykle hojne ustępstwa. Z tego punktu widzenia był postrzegany jako osoba niezwykle godna zaufania – na tyle odważna i uczciwa, by podać do publicznej wiadomości informacje, które z perspektywy czasu wpływałyby na jego wizerunek w sposób negatywny.

Wreszcie, jeśli chodzi o trzeci element – miarę wiarygodności Baraka – należy pamiętać, że był on liderem zwolenników procesu pokojowego i jako

takiemu przypisywano mu szczególnie wysoką wiarygodność. Nic więc dziwnego, że znaczna część tych zwolenników zmieniła zdanie w świetle przekazanych przezeń konstytutywnych informacji. Gdyby podobne informacje pochodziły np. od lidera prawicy, nie zostałyby w tej samej mierze uznane za wiarygodne i ważne. Podobne stanowisko wyraził profesor Gadi Wolfsfeld w swej ważnej książce *Media and the Path to Peace* z 2004 roku, gdzie napisał: „Fakt, że to właśnie lider Partii Pracy był osobą prowadzącą atak przeciwko Palestyńczykom, wywołał ogromne poparcie tej partii dla dalszego rozwoju antypalestyńskiej opinii publicznej” (Wolfsfeld 2004). Na krótką metę rzeczywiście mogło to stanowić źródło energii dla tego trendu. Z perspektywy czasu wydaje się też, że istnienie stałych kontaktów z Palestyńczykami pomogło łagodzić falę przemocy podczas intifady. W każdym razie zaledwie miesiąc po rozmowach pokojowych w egipskiej Tabie w styczniu 2001 roku wybory na premiera wygrał Ariel Szaron, który oświadczył, że jego rząd odmawia prowadzenia negocjacji pod ostrzałem ciągłej krytyki. Natychmiast doprowadziło to do ponownej eskalacji – palestyńska przemoc uległa intensyfikacji i doszło do nowego rozlewu krwi.

#### Ariel Szaron wkracza do akcji

W marcu 2001 roku Ariel Szaron utworzył 29 rząd Izraela. Był to pierwszy i jak dotąd jedyny przypadek, gdy wybory na stanowisko premiera odbyły się bez równoległych wyborów do Knesetu. Jednak mimo wyraźnego zwycięstwa nad Ehudem Barakiem partia Szarona Likud nie zdobyła największej liczby miejsc w Knesecie. Szaron utworzył więc koalicyjny rząd jedności narodowej z Labor-Meimad i innymi partiami. Jednak dopiero po wyraźnym zwycięstwie Likudu w wyborach do Knesetu ze stycznia 2003 roku mógł utworzyć stabilną koalicję opartą na partiach centroprawicowych. Jego pierwszym zadaniem było zdławienie palestyńskiego powstania, które pochłonęło wiele ofiar wśród obywateli izraelskich i uczyniło życie w Izraelu wyjątkowo mało bezpiecznym. Jak już wspomniano, Szaron zdecydował się na rozpoczęcie operacji Mur Obronny w celu odbicia Zachodniego Brzegu po tym, jak w 2002 roku Izrael dotknęła fala samobójczych zamachów terrorystycznych. Wówczas premier rozpoczął budowę bariery bezpieczeństwa wokół Zachodniego Brzegu, kilka mil w głąb terytoriów okupowanych.

Fiasko szczytu w Camp David i wybuch drugiej intifady zapowiadały powrót do narracji wspierających konflikt po kilku latach dominacji narracji pokoju. W związku z tym nowy rząd pod wodzą Szarona podjął jednostronne kroki, które wyraźnie odzwierciedlały własne założenia samego premiera. Zidentyfikowali je badacze z Instytutu Jerozolimskiego: Yaacov Bar-Siman-Tov, Ephraim Lavie, Kobi Michael i Daniel Bar-Tal (Bar-Siman-Tov, Lavie, Michael, Bar-Tal 2007):

1. Mimo że Izrael oficjalnie nie odstąpił od porozumień z Oslo, w praktyce polityczny proces pokojowy zakończył się z powodu konfliktu zbrojnego i braku partnera po drugiej stronie.

2. Mimo że Izrael aktywnie trzymał się rozwiązania „dwa państwa dla dwóch narodów”
3. wątpliwa stała się realność takiego rozwiązania w krótkiej lub średniej perspektywie czasowej, ponieważ Palestyńczycy *de facto* je odrzucili.
4. Propozycje Izraela dla Palestyńczyków w Camp David i Tabie oraz zgoda Izraela na plan Clintona przestały obowiązywać od momentu, gdy Palestyńczycy odrzucili te wszystkie propozycje i wybrali walkę z użyciem przemocy.
5. Przywództwo palestyńskie postanowiło osiągnąć wszystkie swe cele przemocą, w związku z czym ponownie sięgnęło do terroryzmu. Izrael został zmuszony do wojny o charakterze obronnym. Jest to wojna egzystencjalna, nie pozwalająca na kompromis (wojna w obronie własnych domów), kontynuacja wojny o niepodległość (1948–1949) i najważniejsza ze wszystkich dotychczasowych wojen Izraela.
6. Palestyńska przemoc jest jasnym pogwałceniem procesu pokojowego z Oslo, a ponowne żądania polityczne są uzależnione od zakończenia walk z użyciem przemocy.
7. Przywództwo palestyńskie (a zwłaszcza Jasir Arafat) nie tylko przestało być pełnoprawnym partnerem godnym procesu politycznego, ale stało się również przeszkodą dla pokoju. Bez jego zniknięcia przeprowadzenie procesu politycznego jest niemożliwe.
8. Izrael jest gotów negocjować z innym przywództwem palestyńskim, które odrzuciłoby terroryzm, walczyło z nim i wprowadziło demokratyczne reformy zgodne z przemówieniem prezydenta Busha z czerwca 2002 roku.
9. W wypadku braku szans na uregulowanie konfliktu Izrael skupi się na zarządzaniu konfliktem w celu jego zakończenia lub znacznego ograniczenia przez uniemożliwienie stronie palestyńskiej jakichkolwiek osiągnięć militarnych lub politycznych.

Przewodnie założenia wyznaczające kierunki nowej polityki różniły się istotnie od tych, które legły u podstaw negocjacji w Oslo. Po pierwsze, nie zakładały możliwości uregulowania konfliktu izraelsko-palestyńskiego w przewidywalnej przyszłości, a po drugie – zakładały, że jednostronne zarządzanie konfliktem, przy jednoczesnym zanegowaniu wszelkich militarnych i politycznych osiągnięć Palestyńczyków to jedyna możliwość dla Izraela szybkiego rozwiązania problemu. Tak ustanowiono bezpośredni związek między hegemoniczną perspektywą polityczną a strategią militarną kraju, przy czym oba te elementy były całkowicie zgodne z nowym-starym repertuarem socjopsychicznym, który już w przeszłości dominował wśród izraelskich Żydów.

Te fundamentalne założenia opierały się na nowej interpretacji, którą retrospektywnie nadano postawom palestyńskim od początku procesu w Oslo.

Otóż Palestyńczycy byli teraz postrzegani jako rywale i wrogowie o złych zamiarach, od początku niegodni zaufania w swoich deklaracjach o dążeniu do pokoju. W tym sensie nowy polityczny punkt widzenia, którego zwolennikami byli premier Ariel Szaron, minister obrony Sza'ul Mofaz i naczelny dowódca IDF Mosze Ja'alon, był całkowicie zgodny z oceną Palestyńczyków sformułowaną wcześniej przez Ehuda Baraka. Co więcej, ocena ta była również całkowicie zgodna z jeszcze wcześniej sformułowanymi poglądami Szarona, który od początku sprzeciwiał się procesowi z Oslo, a nawet widział w nim realne zagrożenie dla istnienia i bezpieczeństwa Izraela. Była ona zgodna także z opiniami Mofaza, który jako szef sztabu IDF jednoznacznie odrzucił ustępstwa Baraka w Camp David i Tabie. Jednakże Mofaz nie zgadzał się też z „polityką powstrzymywania” ze strony elity politycznej i odmówił realizacji jej litery oraz ducha już w pierwszych dniach intifady. Co istotne, wprowadzenie nowych fundamentalnych założeń nie wynikało z nowej oceny celów palestyńskich przez izraelski wywiad czy jakąkolwiek inną profesjonalną organizację państwową. Wydaje się raczej, że Szaron w ślad za Barakiem określił swoje postępowanie zgodnie z osobistymi przekonaniem, które następnie wzmocniło naczelne dowództwo armii – tj. głównodowodzący i jego zastępca – a nie jakiegokolwiek profesjonalne organizacje umocowane w systemie bezpieczeństwa kraju.

### Wycofanie się ze Strefy Gazy w 2005 roku jako wydarzenie konstytutywne

Od grudnia 2003 do sierpnia 2005 roku rząd Izraela pod przewodnictwem premiera Ariela Szarona zainicjował serię jednostronnych kroków. Najbardziej znaczące z nich to ewakuacja osiedli żydowskich ze Strefy Gazy (oraz kilku osiedli w północnej Samarii) i przekazanie Gazy Palestyńczykom, określane mianem Planu Wycofania, oraz budowa muru separującego wzdłuż linii na wschód od granicy z 1967 roku, otaczającego większość żydowskiego osadnictwa na Zachodnim Brzegu. Jednostronna polityka, która w żaden sposób nie brała pod uwagę potrzeb ani pragnień Palestyńczyków, była kontynuowana po śmierci Jasira Arafata w listopadzie 2003 roku, i to mimo faktu, że jego następca Mahmud Abbas wyraził stanowczy sprzeciw wobec przemocy i zadeklarował gotowość do rozpoczęcia negocjacji z Izraelem.

Wycofanie się Izraela ze Strefy Gazy większość Izraelczyków od początku postrzegała jako inicjatywę korzystną dla Palestyńczyków i spełniającą ich żądanie zakończenia okupacji tych terenów. Lecz w rzeczywistości stanowiło ono realizację nowego podejścia politycznego, które preferowało jednostronne

działania polityczne i stało w całkowitej sprzeczności z podejściem dominującym w okresie negocjacji z Oslo.

Plan Wycofania, zaproponowany przez Szarona w 2003 roku, izraelski rząd zatwierdził w czerwcu 2004 roku, a w październiku 2004 roku uchwalił go Kneset. Jego celem było przede wszystkim zmniejszenie liczby Palestyńczyków znajdujących się pod pełną kontrolą sił okupacyjnych, jak to stwierdził Szaron na spotkaniu partii Likud 26 maja 2003 roku. Faktyczne wycofanie rozpoczęło się w sierpniu 2005 roku, a zakończyło – 12 września tego samego roku. Zgodnie z planem ewakuowano około 8 600 osadników żydowskich z 21 osiedli, w tym z czterech osiedli w północnej części Zachodniego Brzegu. Szaron, w opozycji do stanowiska wyższej warstwy establishmentu sił bezpieczeństwa, odmówił koordynacji tego procesu z władzami Autonomii Palestyńskiej i nalegał na przeprowadzenie go jednostronnie. Odrzucił również szeroko zakrojony plan zaproponowany przez sekretarz stanu USA Condoleezę Rice – plan poprawy warunków w Strefie Gazy i połączenia jej z Zachodnim Brzegiem, który miał być sformułowany wspólnie przez Izrael i Autonomię Palestyńską. Co ciekawe, Dror Moreh, reżyser filmu dokumentalnego *Ariel Szaron* z 2008 roku, który przeprowadził wywiady z dziesiątkami współpracowników Szarona, stwierdził, że premier przeszedł poważną przemianę psychiczną i zamierzał wycofać się z większości Zachodniego Brzegu, a także wytyczyć na nowo granice państwa Izrael. W przełomowym przemówieniu podczas posiedzeniu frakcji Likud w Knesecie 26 maja 2003 roku nie tylko sprzeciwił się okupacji, ale też stwierdził: „Chcecie na zawsze pozostać w Jeninie, Nablusie, Ramali i Betlejem? Uważam, że to błąd”. Jednocześnie nie ufał zdolności Abu Mazena, nowego przywódcy palestyńskiego, do współpracy przy takim posunięciu i czekał na konsolidację jego władzy.

Wracając do wycofywania się ze Strefy Gazy – domy izraelskich osiedli w Gazie Izrael zburzył podczas ewakuacji. Szklarnie, które pozostały nienaruszone, wzbudziły zainteresowanie izraelskiej opinii publicznej – dla wielu symbolizowały przychyłność wobec Palestyńczyków. Fakty wskazują jednak, że około połowa szklarni została zdemontowana na dwa miesiące przed ewakuacją przez ich właścicieli, a drugą połowę Palestyńczycy splądrowali jeszcze przed uporządkowanym samostanowieniem. Tłum rozgabił rury, pompy i inne materiały. Autonomia Palestyńska początkowo wkroczyła do akcji i zaprowadziła porządek, a następnie zainwestowała około 20 mln USD w naprawę infrastruktury rolniczej. Dzięki temu około października 2005 roku nastąpiło ponowne ożywienie działalności rolniczej. Stało się jednak jasne, że eksport produkcji rolnej zależy od Izraela, który zarządzał punktami kontrolnymi poza Strefą Gazy, a te otwierane były rzadko. Ostatecznie Palestyńczykom nie udało się eksport zbiorów i cała produkcja zmarnowała się (Haarec, 14 czerwca

2004). Te fakty nie przeszkodziły jednak żydowskiej opinii publicznej wierzyć, że Izrael wykazał się wielkoduszością, pozostawiając szklarnie w stanie nie-naruszonym, i że padły one ofiarą palestyńskiego barbarzyństwa.

Wydaje się, że mamy tu do czynienia z powtarzającym się wzorcem postawy żydowskiego społeczeństwa wobec Palestyńczyków w Gazie. Wbrew wciąż istniejącemu powszechnemu mniemaniu bardziej przemyślany pogląd wskazuje, że Izrael nie „wycofał się” ze Strefy Gazy w 2005 roku ani nie zakończył okupacji, lecz tylko zmienił jej charakter. Z czasem stworzono nowy system nadzoru i kontroli zarówno ludzi, jak i terytorium (Shavit 2004). Na początku 2006 roku Izrael nałożył na Gazę surowe sankcje z powodu wyników wyborów, które wyniosły Hamas (ostatecznego wroga) do władzy w Gazie. Następnie Izrael oficjalnie ogłosił Strefę Gazy „wrogim terytorium” po tym, jak Hamas uzyskał tam ostateczną kontrolę w czerwcu 2007 roku. Oznaczało to pełną blokadę całej Strefy. Od tego momentu Izrael zaczął kontrolować przestrzeń powietrzną i morską – np. zawęził obszar połowu ryb dla mieszkańców Gazy z 30 km do 5,6 km – oraz zamknął granicę wschodnią i północną. Z kolei na granicy południowej Egipt, z różnych powodów, zamknął przejście graniczne w Rafiah zarówno dla ludzi, jak i dla towarów. W ten sposób Strefa Gazy stała się terytorium w stanie całkowitego oblężenia, a IDF objęły ścisły nadzór nad wszystkimi towarami i ludźmi przekraczającymi jej granicę (Erlanger 2005; Schwegel 2014). W tym celu sporządzono listę towarów zabronionych, wśród których znalazły się podstawowe zapasy żywności. W 2012 roku, wraz z publikacją nowych informacji, stało się jasne, że próbując zapobiec kryzysowi humanitarnemu w Gazie, Izrael przez lata obliczał minimum kalorii niezbędnych do przeżycia i zezwalał na wwożenie żywności tylko do tej liczby, pomniejszonej o żywność produkowaną na terytorium Strefy (Gisha 2012; Rynhold, Waxman 2013). Kontrolowano nie tylko ilość żywności, ale także jej jakość. Izrael ograniczył ilość wwożonych warzyw, oraz mięsa i produktów mlecznych, a zwiększył ilość cukru. Co więcej, arbitralnie zakazano wwożenia konkretnych produktów spożywczych, takich jak m.in. czekolada, makaron, margaryna, dżem, ciastka, ocet czy orzechy<sup>1</sup>. Zabroniono, rzekomo ze względów bezpieczeństwa, wwozu niektórych materiałów budowlanych – np. cementu, który mógłby służyć do budowy tuneli wykorzystywanych przez terrorystów. Zakazy obejmowały też przedmioty niezbędne do codziennego życia, takie jak wózki inwalidzkie dla niepełnosprawnych, farby dla dzieci, zabawki, papier, instrumenty muzyczne, buty, książki, zapalki, szampon, guziki, odżywki dla dzieci, gazety,

<sup>1</sup> *Partial List of Items Prohibited/Permitted into the Gaza Strip* (maj 2010). Gisha-Legal Center for Freedom Movement; *The Humanitarian Monitor* (kwiecień 2010). April Overview. Jerozolima: United Nations, Office for the Coordination of Humanitarian Affairs on the Occupied Palestinian Territory.

kosmetyki, sól przemysłową, karmę dla zwierząt i inne (Hass 2010; 2012). Zabroniono też importu do Gazy maszyn przemysłowych, co spowodowało upadek lokalnego drobnego przemysłu i stosunkowo duży – dwucyfrowy – wzrost bezrobocia (Butler 2009).

Szkody wyrządzone Gazie – jej gospodarce, systemowi opieki zdrowotnej i właściwie każdemu innemu aspektowi życia – były ogromne. Wiele państw i organizacji międzynarodowych postrzegało blokadę jako nielegalną metodę sankcji wymierzanych według logiki odpowiedzialności zbiorowej<sup>1</sup>. Nie powiodły się próby przełamania blokady przez wysyłanie międzynarodowych statków do Gazy. Statek *Marmara* wyruszył z Turcji do Gazy w 2010 roku, lecz izraelska marynarka wojenna przejęła nad nim kontrolę, przy okazji zabijając dziewięciu pasażerów. Aby rozwiązać problem chronicznego braku podstawowych produktów, Palestyńczycy budowali tunele, zwłaszcza w kierunku Egiptu (na pewnym etapie szacowano, że było ich 3000). Rozwinęła się też szeroka sieć przemytnicza (Pelham 2012). Izrael dokładał wszelkich starań, aby tunele zniszczyć, ponieważ dzięki nim do Gazy docierała również broń i amunicja. Poważny brak podstawowych materiałów i produktów utrzymywał się przez wiele lat, a pewne niedobory istnieją nadal<sup>2</sup>. Od 2009 roku Izrael podejmował pewne kroki w celu złagodzenia blokady w odpowiedzi na presję społeczności międzynarodowej, lecz do dziś dwa miliony mieszkańców Gazy żyje pod ścisłym nadzorem sił izraelskich, które kierują prawie wszystkimi aspektami życia społecznego. Niemowlę urodzone w Gazie musi zostać zarejestrowane u władz izraelskich, bo w przeciwnym razie nie będzie mogło opuścić Strefy w przyszłości; rolnik musi uzyskać zgodę władz izraelskich na eksport produktów rolnych; kupiec musi uzyskać zgodę na import towarów do swego sklepu; osoba odwiedzająca Gazę musi uzyskać zgodę Izraela na wjazd; mieszkaniec Gazy musi uzyskać zgodę Izraela na opuszczenie Strefy<sup>3</sup>. W rezultacie Izrael

<sup>1</sup> *Initial health assessment report Gaza Strip* (grudzień 2012), Jerozolima: World Health Organization, Office of the occupied Palestinian Territory; R.I. Prusher, S. Al-Kahlout, Pope's urging brings Gaza blockade to forefront. *Christian Science Monitor*, 13 maja 2009; *Locked in: Stagnation or revival? Palestinian economic prospects* (21 marca 2012), Economic Monitoring Report to the Ad Hoc Liaison Committee, World Bank; *The Humanitarian impact of two years of blockade on the Gaza strip* (sierpień 2009), Jerozolima: United Nations, Office for the Coordination of Humanitarian Affairs occupied Palestinian Territory; *Unraveling the closure of Gaza* (7 lipca 2010), Gisha-Legal Center for Freedom Movement.

<sup>2</sup> *Easing the blockade* (marzec 2011), Jerozolima: United Nations, Office for the Coordination of Humanitarian Affairs occupied Palestinian Territory; *Strangled: Gaza collapsing in the grip of a humanitarian crisis* (maj 2015), Genewa: Euro-Mediterranean Human Rights Monitor.

<sup>3</sup> *Protection of Civilians Weekly Report – 290* (17–23 grudnia 2008), Jerozolima: United Nations, Office for the Coordination of Humanitarian Affairs occupied Palestinian territory.



określa zarówno, co można, jak i czego nie można wywieźć z Gazy, w praktyce uniemożliwiając jakikolwiek rozwój gospodarczy. Na poparcie powyższych słów można przytoczyć wypowiedź Michaela Sirolnika, dziś podpułkownika rezerwy, a w przeszłości koordynatora Biura Gospodarczego ds. Koordynacji i Łączności ze Strefą Gazy odpowiedzialnego za koordynację działalności gospodarczej między Strefą Gazy a państwem Izrael. W 2018 roku Sirolnik stwierdził: „W przeszłości w Strefie Gazy produkowano materiały dla izraelskiego przemysłu tekstylnego i meblowego, lecz po 2007 roku państwo Izrael wyeliminowało tam wszelkie możliwości rozwoju gospodarczego. Każdy rząd podejmował bardzo stanowcze kroki, aby zagłodzić ludność Gazy i jej zaszkodzić w imię ostatecznego osłabienia Hamasu, lecz rzeczywistość pokazała, że to po prostu nie poskutkowało” (*The Marker*, 17 sierpnia 2018).

Z biegiem lat sytuacja humanitarna w Strefie Gazy znacznie się pogorszyła, w niemałym stopniu z powodu utrzymującej się izraelskiej blokady. Zgodnie z raportem opublikowanym w styczniu 2018 roku przez Biuro ONZ ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej spośród dwóch milionów mieszkańców Strefy Gazy około milion potrzebuje pomocy humanitarnej. Bezrobocie w Strefie wynosi około 43%, zaś 53% mieszkańców żyje w ubóstwie. Energia elektryczna jest dostępna od czterech do dwunastu godzin dziennie, system kanalizacyjny jest przepełniony, śmieci nie są wywożone. Czysta woda dostarczana jest do rurociągów tylko co cztery–pięć dni i nawet wówczas tylko przez kilka godzin, zaś 96% wody nie nadaje się do picia. System opieki zdrowotnej jest w stanie permanentnego kryzysu – brakuje podstawowych leków, a tylko około połowie osób potrzebujących Izrael zezwala na uzyskanie odpowiedniej opieki poza Gazą (Booth 2015). Według raportu Agencji ONZ ds. Pomocy Uchodźcom Palestyńskim na Bliskim Wschodzie (UNRWA) z lutego 2021 roku:

wskaźniki ekonomiczne odzwierciedlają powagę przedłużającego się kryzysu, pogłębionego przez pandemię COVID-19 oraz towarzyszące jej blokady i godziny policyjne. Stopa bezrobocia w trzecim kwartale 2020 roku wyniosła 49 procent. Kryzys osłabił mechanizmy obronne i warunki życia uchodźców palestyńskich, którzy pozostają w dużym stopniu zależni od pomocy humanitarnej udzielanej przez UNRWA dla zaspokojenia podstawowych potrzeb. Niestabilna sytuacja w zakresie bezpieczeństwa, spotęgowana niestabilnością polityczną, chronicznym kryzysem energetycznym i brakiem dostępu do czystej wody pogłębiają ekstremalne trudności, z jakimi muszą borykać się mieszkańcy Gazy.

## Co zrozumiała ludność żydowska

Wszystkie powyższe informacje stoją w uderzającej sprzeczności z postawą izraelskiego społeczeństwa w kwestii zaangażowania Izraela w Strefie Gazy. Większość izraelskich Żydów uważa, że po wycofaniu się Izraela ze Strefy Gazy Palestyńczycy uzyskali pełną kontrolę nad tym obszarem – czyli że okupacja Gazy zakończyła się dokładnie tak, jak żądali tego Palestyńczycy. W myśl tego poglądu odpowiedzialność za budowanie zrównoważonej przyszłości zależała i nadal zależy wyłącznie od samych Palestyńczyków.

Ponadto w opinii większości żydowskich obywateli Izrael zapłacił bardzo wysoką cenę za wycofanie się. Chodzi zwłaszcza o trudności związane z wysiedleniem ze Strefy wielotysięcznej populacji żydowskiej, z osiedleniem jej w granicach państwa Izrael i z poniesieniem kosztów jej rehabilitacji oraz o konieczność pójścia na kompromis w sferze wartości, która towarzyszyła temu procesowi. Jak stwierdził premier Szaron w przemówieniu w dniu ostatecznego wycofania się sił izraelskich w 2005 roku: „Ciężar dowodu spoczywa teraz na Palestyńczykach. Muszą zwalczać organizacje terrorystyczne, zdemontować swoją infrastrukturę i okazać szczerą intencję pokoju, aby mogli zasiąść z nami przy stole negocjacyjnym”<sup>1</sup>. Taka interpretacja zrzuciła odpowiedzialność za kryzys na Palestyńczyków. Autonomia Palestyńska otrzymała Strefę Gazy podaną na złotej tacy. Jednak zamiast świętować osiągnięcie swych celów, dziękować Izraelowi za zakończenie okupacji i zacząć ponownie wykorzystywać wyzwolony obszar do celów rolniczych – tak jak wcześniej Izraelczycy – przywództwo Autonomii nie zdołało utrzymać „podarowanego” jej terytorium. Kontrolę nad Gazą zdobył jej główny przeciwnik – Hamas, który ze zniszczenia Izraela uczynił motto swej organizacji. Stało się to po zwycięstwie Hamasu w stosunkowo wolnych wyborach ze stycznia 2006 roku. To zwycięstwo zostało uznane przez Izraelczyków za dowód, że Palestyńczycy stawiają przemoc (zwykle utożsamianą z organizacją Hamas) jako metodę osiągania celów narodowych wyżej od podejścia politycznego (zwykle utożsamianego z organizacją Fatah). Prawicowe kierownictwo natychmiast przekazało tę konstytutywną interpretację wyborów w Gazie żydowskiemu społeczeństwu Izraela. Na pilnym posiedzeniu partii Likud ówczesny szef frakcji Binjamin Netanjahu stwierdził: „Dziś nastąpiło wydarzenie wielkiej wagi. Na naszych oczach powstał Hamastan – irański satelita. To wszystko stało się zaledwie 1000 metrów od nas. O rzut kamieniem od naszego lotniska, od Lod, od Jerozolimy, od miast naszej równiny centralnej” (Marciano 2006). Te spostrzeżenia

<sup>1</sup> Przemówienie premiera Ariela Szarona w dniu wykonania Planu Wycofania (w jęz. hebrajskim). Kancelaria Prezesa Ray Ministrów Izraela, <https://www.gov.il/he/departments/news/speech150805>, 15 sierpnia 2005.

przeniknęły głęboko do świadomości żydowskiego społeczeństwa. Wynikało z nich, że wycofanie się Izraela z Gazy wcale nie oznaczało położenia kresu przemocy ani nie zapowiadało rozwiązania konfliktu, lecz – przeciwnie – wzmagало zagrożenie dla Izraela i jego obywateli. *Peace Index* z października 2015 roku wskazał, że około 74% żydowskiego społeczeństwa w Izraelu uważało, iż nawet gdyby Izrael wycofał się ze wszystkich kontrolowanych terytoriów (aż do Zielonej Linii) i zakończył okupację, palestyńska przemoc nie tylko by nie ustała, lecz nawet mogłaby się zaostrzyć (*Peace Index*, październik 2015).

Według Izraelczyków w nowych okolicznościach stworzonych w Gazie Palestyńczycy sami stali się odpowiedzialni za własny los. Dominująca narracja izraelska nadal utrzymywała, że mimo iż okupacja została zakończona, Palestyńczycy zaczęli wykorzystywać nowo wyzwolony obszar do inicjowania brutalnej walki przeciwko Izraelowi i jego żydowskim obywatelom. Z tego punktu widzenia kolejne akty przemocy interpretowano jako dowód na to, że przyczyną całej wcześniejszej palestyńskiej przemocy nie była izraelska okupacja, lecz niezależne od niej i ponadczasowe palestyńskie pragnienie zaszkożenia Izraelowi lub nawet zniszczenia go. Twierdzono, że Hamas, sprawujący całkowitą kontrolę nad Strefą Gazy, cynicznie wykorzystuje miejscową ludność, aby osiągnąć te cele. Argumentowano też, że Palestyńczycy sami sprowadzili na siebie kłopoty, wspierając Hamas, a Izrael musi po prostu bronić się przed agresywnym przeciwnikiem.

**Krótko mówiąc, izraelscy przywódcy i większość izraelskich środków masowego przekazu utrwaliли wśród zdecydowanej większości izraelskich Żydów szereg przekonań dotyczących zakończenia okupacji Gazy. I chociaż w tych przekonaniach tkwiło jakieś ziarno prawdy, to jako całość były one bardzo dalekie od rzeczywistości.** Należy też zauważyć, że przekonania te uległy dalszemu wzmocnieniu i jeszcze większemu utrwaleniu za sprawą działań Hamasu. Chodzi zwłaszcza o akty przemocy wobec Izraela – w tym ostrzeliwanie cywilnych osiedli – które wyrządziły znaczące szkody miastom, miasteczkom i wsiom na południu kraju, a także o retorykę gróźb przez lata prowadzoną przez przywódców Hamasu. Od 2001 roku w kierunku żydowskich osiedli leżących w pobliżu granicy ze Strefą Gazy wystrzeliwano rakiety i pociski moździerzowe. Od czasu przejścia przez Hamas kontroli nad Gazą ataki te uczyniły nieznośnym życie mieszkańców tych obszarów. Zasięg rakiet stopniowo się zwiększał i zaczęto je wystrzeliwać także w kierunku Beer Szewy, Aszkelonu, a nawet Tel Awiwu. Należy zrozumieć, że te dwie rzeczywistości – pierwsza, że Gaza żyje pod ciężką blokadą, i druga, że z Gazy wystrzeliwane są rakiety – nie stoją w sprzeczności ze sobą, lecz się uzupełniają. Stanowią błędne koło przemocy, którego poszczególne elementy wzajemnie się napędzają.

Kolejnym aspektem opisywanej tu sytuacji jest podział terytoriów palestyńskich między Hamas (który kontroluje Strefę Gazy) i Fatah (który kontroluje obszar A na Zachodnim Brzegu). Dla izraelskich Żydów jest to kolejny dowód na to, że konfliktu nie można rozwiązać w procesie politycznym z Autonomią Palestyńską, gdyż w rzeczywistości tworzą ją dwa podmioty polityczne, same uwikłane w spór. Ten rozłam wśród Palestyńczyków posłużył za swoisty sygnał ostrzegawczy, zgodnie z którym nawet jeśli doszłoby do podpisania porozumienia z Autonomią zarządzaną przez Fatah, Hamas wciąż mógłby wygrywać wybory na Zachodnim Brzegu lub zdobyć kontrolę siłą. Z drugiej strony, w 2011 roku, kiedy palestyńscy radykałowie byli bliscy podpisania porozumienia o pojednaniu z Autonomią, oficjalna reakcja premiera Izraela Binjamina Netanjahu brzmiała: „Autonomia Palestyńska musi wybrać: albo pokój z Izraelem, albo pokój z Hamasem”<sup>1</sup>. Innymi słowy, zarówno wewnątrzpalestyński rozłam, jak i ogólnopalestyńska jedność służą Izraelowi jako argument na rzecz tego samego przekonania, zgodnie z którym osiągnięcie postępu w procesie pokojowym jest niemożliwe, ponieważ Palestyńczykom nie można ufać. Fakty są takie, że wewnątrzpalestyński rozłam dobrze służy Izraelowi i jest silnie wspierany przez izraelski rząd. Zgodnie ze starą zasadą „dziel i rządź” Izrael aktywnie przeciwdziała palestyńskiej jedności, a jednocześnie nagradza każdy z dwóch palestyńskich podmiotów za podtrzymywanie podziału (Ramon 2020).

## Wojny w Libanie i Gazie

Cztery wojny ograniczone, które nastąpiły w latach 2006–2014 – a konkretnie w 2008, 2012 i 2014, czyli po wycofaniu się Izraela ze Strefy Gazy – oraz wojna w Libanie w 2006 roku większość żydowskiego społeczeństwa postrzegają jako wojny obronne. Uznano je za wojny, do których Izrael musiał przystąpić jako pozbawiony wyboru i które wynikały z przemocy ze strony organizacji Hezbollah na północnej granicy Izraela z Libanem oraz przemocy Hamasu wobec osiedli żydowskich graniczących ze Strefą Gazy na południu. We wszystkich tych wojnach przytłaczająca większość żydowskiego społeczeństwa skupiała się na krzywdach wyrządzonych przez Hamas lub Hezbollah i postrzegają siebie jako jedyną ofiarę arabskiej agresji. Jednakże dogłębne badanie ujawnia, że czynniki stojące za wybuchem każdego z tych krwawych konfliktów są znacznie bardziej złożone.

12 lipca 2006 roku Hezbollah wciągnął w zasadzkę przygraniczny patrol IDF, jednocześnie rozpoczynając ostrzał okolic Szelomi, miejscowości poło-

<sup>1</sup> Kancelaria Prezesa Rady Ministrów Izraela, 27 kwietnia 2011.

żonej przy północnej granicy kraju. W zasadzce zginęło trzech żołnierzy, a dwóch zostało porwanych. Izrael zareagował bombardowaniem i ciężkim ostrzałem Libanu, atakując także obiekty cywilne. W odpowiedzi Hezbollah potężnie ostrzelał północny Izrael, przeprowadzając tak wiele ataków rakietowych, że ćwierć miliona mieszkańców północy nie widziało innego wyjścia, jak tylko opuścić swoje domy i udać się do centralnej lub południowej części kraju. 20 lipca Izrael rozpoczął atak lądowy na południowy Liban, a 12 sierpnia Rada Bezpieczeństwa ogłosiła zawieszenie broni. W tej wojnie zginęło 44 izraelskich cywilów i 122 żołnierzy. Po stronie libańskiej liczba ofiar śmiertelnych szacowana jest różnie i waha się między 800 a 1200. Zdecydowaną większość ofiar stanowili cywile, a UNICEF oszacował, że 30% zabitych Libańczyków to dzieci poniżej 13. roku życia. Po wojnie, z powodu krytyki dotyczącej sposobu prowadzenia wojny i niepowodzenia próby osiągnięcia jej celów, w Izraelu powołano komisję rządową pod przewodnictwem sędziego Eliyahu Winograda. Komisja stwierdziła uchybienia w sposobie prowadzenia wojny i doszła do wniosku, że wojna była poważną zmarnowaną szansą, ponieważ nie przyniosła Izraelowi wyraźnego zwycięstwa.

Dwa lata później, 4 listopada 2008 roku, podczas półrocznej przerwy w działaniach zbrojnych (*tahdija* – zawieszenie broni) między Hamasem a Izraelem, która miała trwać do 19 grudnia i podczas której Hamas zaprzestał ostrzeliwania południowych osiedli, siły lądowe IDF przedostały się do Gazy, aby zniszczyć tunel wykopany tam przez Palestyńczyków w kierunku Izraela i uznany za „tykającą bombę zegarową”. Podczas tej akcji siły izraelskie okrążyły palestyński dom, a w wymianie ognia zginął aktywista Hamasu. Na tym się jednak nie skończyło. Następnego dnia, 5 listopada 2008 roku, Izrael z powietrza zniszczył pojazd z pięcioma osobami, które według ustaleń armii były „bojownikami Hamasu”. Odpowiedzią Hamasu było wznowienie ostrzału południowych miast Izraela. W reakcji na to Izrael zainicjował operację Płynny Ołów, którą rozpoczęto od nalotu powietrznego na paradę szkoleniową dla kończących naukę palestyńskich policjantów drogowych. W 2012 roku Izrael namierzył i zabił dowódcę wojskowego oddziału Hamasu w Gazie Ahmeda al-Jabarego. W reakcji Hamas ponownie podjął ostrzał południowych miast, a w odpowiedzi na reakcję Izrael – ponownie – rozpoczął kolejną operację, tym razem pod nazwą Słup Obłoku. Jakiś czas później ówczesny minister obrony Ehud Barak stwierdził z dumą, że zabicie Jabarego miało posłużyć jako zaskakujący cios otwierający całą operację. Wreszcie, latem 2014 roku działacz Hamasu porwał i zamordował trzech nastoletnich chłopców, co doprowadziło do fali aresztowań członków Hamasu na Zachodnim Brzegu, w tym wielu, którzy zostali trzy lata wcześniej uwolnieni na mocy porozumienia w sprawie Gilada Szalita. W ramach tego porozumienia Izrael w 2011 roku uwolnił 1027

palestyńskich więźniów służby bezpieczeństwa w zamian za jednego izraelskiego żołnierza, uprowadzonego w 2006 roku przez palestyńskich bojowników. Hamas uznał ponowne aresztowania za drastyczne pogwałcenie warunków porozumienia i ponownie rozpoczął masowy ostrzał izraelskiego południa i centrum. W odpowiedzi Izrael zainicjował Operację Ochronny Brzeg.

Podczas Płynnego Ołowiu w 2008 roku zginęło ponad 1160 Palestyńczyków ze Strefy Gazy, z czego 926 było nieuzbrojonych, a 345 to dzieci. W operacji Słup Obłoku – 174 Palestyńczyków, z czego 107 to cywile. W toku Ochronnego Brzegu w 2014 roku straciło życie około 2200 mieszkańców Gazy z czego około 1490 to cywile, a co najmniej 526 – dzieci<sup>1</sup>. We wszystkich trzech operacjach wojskowych Izrael poniósł następujące straty: w Płynnym Ołowiu zginęło trzech izraelskich cywilów i 10 żołnierzy (w tym czterech w wyniku tzw. *friendly fire*); w Słupie Obłoku zginęło czterech izraelskich cywilów i dwóch żołnierzy, a w Ochronnym Brzegu w wyniku ostrzału raketowego i moździerzowego zginęło łącznie 67 żołnierzy i sześciu cywilów. Ponieważ istnieją znaczne różnice zdań co do ofiar palestyńskich, przytoczone tu liczby wzięte zostały z oszacowań stosunkowo niskich.

Chociaż istnieją różnice między powyższymi wydarzeniami, w każdym przypadku Izrael decydował się na podjęcie inicjatywy lub reakcję, która wywoływała odpowiedź drugiej strony. Jak wiadomo „do tanga trzeba dwojga” zwłaszcza wtedy, gdy jedna ze stron działa z użyciem przemocy. Przemoc prowadzi do przemocy. Izraelscy przywódcy, izraelskie społeczeństwo i większość mediów niemal zawsze lekceważą działania zaczepne prowadzone przez Izrael podczas starć w Strefie Gazy i skupiają się na palestyńskiej reakcji, postrzegając ją jako moment inicjujący wrogie działania.

Czynniki wpływające na tego rodzaju wydarzenia są zwykle bardzo złożone, lecz nie dla izraelskich speców od *public relations*, którzy zawsze próbują przedstawić palestyńską przemoc jako nieuzasadnioną, samowolną i będącą wyrazem czystej nienawiści do Izraela. I w kontekście kształtowania izraelskiej opinii publicznej są to próby udane. Zdecydowana większość społeczeństwa poparła izraelską decyzję o rozpoczęciu powyższych wojen. *Peace Index* z lipca 2006 roku stwierdził, że podczas drugiej wojny w Libanie około 93% Żydów w Izraelu uważało, że kampania libańska była uzasadniona. W listopadzie 2012 roku wykazał, że około 84% uważało operację Słup Obłoku za uzasadnioną, a w lipcu 2014 roku wyliczył, że około 95% uznało za uzasadnioną operację Ochronny Brzeg<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> <https://www.btselem.org/hebrew/statistics/fatalities/during-cast-lead/by-date-of-event>; [https://www.btselem.org/hebrew/press\\_releases/20160720\\_fatalities\\_in\\_gaza\\_conflict\\_2014](https://www.btselem.org/hebrew/press_releases/20160720_fatalities_in_gaza_conflict_2014).

<sup>2</sup> *Peace Index*, lipiec 2006; *Peace Index*, grudzień 2008; *Peace Index*, listopad 2012.

W marcu 2018 roku mieszkańcy Gazy rozpoczęli cotygodniowe marsze w kierunku muru między Izraelem a Strefą, początkowo określając je mianem „marszów powrotu” i domagając się umożliwienia palestyńskim uchodźcom i ich potomkom powrotu do państwa Izrael. Marsze te niemal natychmiast przekształciły się w protest przeciwko zarówno blokadzie Strefy Gazy, jak i przeniesieniu amerykańskiej ambasady z Tel Awiwu do Jerozolimy, czego dokonał prezydent USA Donald Trump. Podczas demonstracji tysiące mieszkańców Gazy – w tym działacze Hamasu, choć nie tylko – starło się z siłami IDF przy ogrodzeniu okalającym Strefę. Ustawieni na granicy snajperzy strzelali do Palestyńczyków. Liczba zabitych i rannych w tych wydarzeniach była większa niż w jakimkolwiek innym epizodzie konfliktu od czasów drugiej intifady. Według danych Komitetu ONZ ds. Humanitarnych w wyniku ostrzału IDF z użyciem ostrej amunicji do lutego 2020 roku zginęło ponad 200 Palestyńczyków (w tym młodzi poniżej 18. roku życia), a 36 tysięcy kolejnych zostało rannych (w tym około 8 500 dzieci). W odwecie Palestyńczycy z Gazy rozpoczęli ostrzał raketowy, a także zaczęli wysyłać płonące latawce i balony, aby wzniecać pożary na izraelskich polach. W wyniku tych działań zginął co najmniej jeden izraelski żołnierz, a kilku zostało rannych. Izraelskie władze twierdziły, że demonstracje w Gazie zostały wykorzystane przez Hamas jako przykrywka do rozpoczęcia ataków na Izrael oraz że część zabitych to członkowie palestyńskich organizacji wojskowych.

*Peace Index* z kwietnia 2018 roku ustalił, że 83% żydowskiego społeczeństwa określiło politykę IDF podczas tych wydarzeń jako „właściwą” mimo wysokiej liczby ofiar. W tym badaniu ustalono również, że 67,8% żydowskiej opinii publicznej nie zgodziło się z argumentem, iż sytuacja ekonomiczna w Gazie znacznie się pogorszyła w ostatnich latach lub że Izrael powinien złagodzić politykę wobec mieszkańców Gazy, np. poprzez wykazanie większej elastyczności w zakresie transferu materiałów do i ze Strefy (*Peace Index*, kwiecień 2018).

W maju 2021 roku wybuchła nowa spirala przemocy. Pierwszą iskrą była decyzja izraelskiej policji, aby pod koniec Ramadanu w kwietniu – świętym miesiącu islamu – ustawić barykadę przy Bramie Damasceńskiej prowadzącej do starego miasta w Jerozolimie. Barykada ta została później usunięta. Bezpośrednim zapalnikiem były wydarzenia w Jerozolimie, gdzie Palestyńczycy od miesięcy demonstrowali przeciwko zapowiedzianej eksmisji sześciu palestyńskich rodzin z palestyńskiej dzielnicy Szejk Jarrah, wcześniej zaanektowanej przez Izrael. Palestyńczycy uważają eksmisję na mocy izraelskiego prawa za wyjątkowo niesprawiedliwe. Pozwalają one bowiem izraelskim Żydom odzyskiwać nieruchomości we Wschodniej Jerozolimie, które były w ich posiadaniu przed 1948 rokiem, lecz jednocześnie Palestyńczycy nie mogą zrobić

tego samego z nieruchomościami, które sami kiedyś posiadali w Zachodniej Jerozolimie. Ponadto przemoc wybuchła na terenie meczetu Al-Aksa w czasie muzułmańskiego święta – nocy Qadr, czyli jednej z najświętszych nocy Ramadanu i całego kalendarza islamskiego. W tym samym czasie ultraprawicowi Żydzi zadeklarowali zamiar przemarszu przez Dzielnicę Muzułmańską z izraelskimi flagami w Dniu Jerozolimy upamiętniającym zdobycie Starego Miasta i Wschodniej Jerozolimy w wojnie arabsko-izraelskiej w 1967 roku.

10 maja Hamas dał Izraelowi ultimatum na wycofanie swoich sił z kompleksu Góry Świątynnej i Szejk Jarrah. Gdy ultimatum wygaśło bez odpowiedzi, Hamas i Palestyński Islamski Dżihad wystrzeliły rakiety w kierunku Izraela. W odpowiedzi izraelskie siły powietrzne zaatakowały Strefę Gazy; Hamas zareagował atakami raketowymi, które dotarły aż do Tel Awiwu. Zawieszenie broni weszło w życie 21 maja. Podczas działań zbrojnych palestyńskie organizacje militarne wystrzeliły w kierunku Izraela łącznie ponad 4300 rakiet i pocisków innego typu. Siły izraelskie przeprowadziły łącznie ponad 1500 ataków lotniczych, lądowych i morskich w całej Strefie Gazy, wyburzając 258 budynków i uszkadzając 14 536 lokali mieszkalnych. Komisja Praw Człowieka potwierdziła śmierć od 10 do 21 maja 243 Palestyńczyków, w tym co najmniej 129 cywilów, 66 dzieci i 38 kobiet. W tym samym czasie na Zachodnim Brzegu podczas demonstracji, starć i ataków siły izraelskie zabiły 27 Palestyńczyków (w tym 22 mężczyzn), a 6794 raniły. W Izraelu było łącznie 12 ofiar śmiertelnych (2 dzieci, 5 kobiet i 5 mężczyzn), w tym jeden żołnierz i trzech obcokrajowców, którzy zginęli albo bezpośrednio od palestyńskich rakiet, albo podczas próby znalezienia schronienia przed nimi. Do zawieszenia broni doprowadził dopiero apel prezydenta USA Joe Bidena z 19 maja i mediacje prowadzone przez Egipt, Katar i ONZ.

Szczególnie interesujący jest fakt, że ta miniwojna doprowadziła do brutalnych konfrontacji między żydowskimi i arabskimi obywatelami Izraela, zwłaszcza w miastach mieszanych etnicznie. Wielu Żydów i Arabów zostało zlinczowanych i zabitych. Ponad dwa tysiące obywateli zostało aresztowanych – w ogromnej większości byli to Arabowie (ponad 90%). Wydarzenia te zachwiały kruchą żydowsko-arabską koegzystencją w Izraelu. Gdy chodzi o wojnę w Gazie, sondaż przeprowadzony 20 maja przez gazetę internetową *The Times of Israel* wykazał, że 72% Izraelczyków uważa, iż Izrael nie powinien akceptować zawieszenia broni i kontynuować operację wojskową w Gazie.

Rok później, 22 marca 2022, rozpoczęła się nowa fala zamachów terrorystycznych w granicach zielonych linii państwa Izrael. Izraelski Arab zamordował nożem czterech Izraelczyków. Po tym wydarzeniu doszło do kolejnych ataków w mieście Hadera, przeprowadzonych przez dwóch izraelskich Arabów, którzy zamordowali dwóch Izraelczyków. Następnie w Bene Berak doszło do



zamordowania pięciu Izraelczyków. Wreszcie, nawet w samym centrum Tel Awiwu Palestyńczycy z Zachodniego Brzegu zamordowali trzech Izraelczyków. Po tej serii ataków siły izraelskie wkroczyły w poszukiwaniu sprawców i ich kolaborantów, wywołując starcia, w których zginęło 18 Palestyńczyków. Już w kwietniu rozpoczęła się nowa odsłona przemocy wokół meczetu Al-Ak-sa, kiedy to policja przeprowadziła szturm na teren meczetu w odpowiedzi na rzucanie kamieniami przez Palestyńczyków. Ta odsłona, podobnie jak poprzednie, odzwierciedlała konflikt religijny między radykalnie religijnymi Żydami i muzułmanami. Żydowskie ekstremistyczne grupy religijne planowały złożyć ofiarę paschalną na Górze Świątynnej, gdzie znajdują się dwa święte meczety. Wówczas Palestyńczycy pospieszyli bronić świętego miejsca. W starciach zginęło 48 Palestyńczyków, w tym 16 dzieci i 4 kobiety.

Te konfrontacje nie przyczyniły się do ustabilizowania chwiejnej sytuacji w relacjach między Izraelem, Hamasem i Autonomią Palestyńską. Kluczowe problemy nadal pozostają nierozwiązane, a zagrożenie powrotem przemocy wciąż jest bardzo realne.

Jak zwykle interpretacja izraelska jest automatycznie następująca: każda ta wojna wynika z konieczności i jest obronna, a każda konfrontacja, czy to na północy, czy na południu, dowodzi, że Hezbollah lub Hamas dążą do zaszkodzenia Izraelowi, a nawet próbują go zniszczyć. Ponieważ jednak we wszystkich omawianych tu walkach i konfrontacjach bardzo ucierpiała arabska ludność cywilna, na całym świecie podniosły się nie tylko liczne głosy protestu, ale także pojawiły się żądania śledztwa w sprawie przebiegu zdarzeń. Takie międzynarodowe reakcje zostały automatycznie odebrane zarówno przez rząd, jak i przez zdecydowaną większość żydowskiego społeczeństwa jako wyraz antysemityzmu i antysyjonizmu. Dokument pt. *Antysemityzm w 2014 roku*, opublikowany przez ówczesne Ministerstwo ds. Jerozolimy i Diaspory pod kierownictwem Naftalego Bennetta, utrzymywał, że „wypowiedzi skierowane przeciwko działaniom IDF podczas operacji Ochronny Brzeg były zasłoną dymną dla antysemityzmu przesiąkniętego nienawiścią, która nie potrafi odróżnić Izraelczyków od Żydów” (Ministerstwo ds. Jerozolimy i Diaspory, 2015, s. 4). Ta reakcja miała trzy cele. Jednym było odpowiednie ramowanie wydarzeń na użytek izraelskich Żydów dla podtrzymania mentalności życia w oblężeniu. Drugi to przypomnienie rządowi i społeczeństwu Europy o ich pośredniej (lub w przypadku Niemiec – bezpośredniej) odpowiedzialności za Holocaust. Trzeci cel, który często udaje się osiągnąć, to zniechęcanie Europejczyków i Amerykanów do krytykowania Izraela za jego niemoralne zachowanie.

Przemoc z pierwszych dwóch dekad XXI wieku wraz z nadaną jej interpretacją wzmocniła prawicowy dryf izraelskiej opinii publicznej i przywró-

ciła etos przekonań konfliktowych oraz w zasadzie wszystkie wspierające konflikt narracje z ich ośmioma kluczowymi wątkami. Aby jednak otrzymać pełny obraz sytuacji, dodamy teraz analizę podjętych prób rozwiązania konfliktu. Wszystkie one zakończyły się niepowodzeniem.

## Niepowodzenia procesu pokojowego

W ciągu tych lat mimo kolejnych odstępów cyklu przemocy podjęto wiele prób reanimacji procesu pokojowego. W 2002 roku Stany Zjednoczone, Rosja, Unia Europejska i Organizacja Narodów Zjednoczonych przedstawiły wspólną ramową propozycję planu pokojowego dla Bliskiego Wschodu, który miał zakończyć konflikt izraelsko-palestyński do 2005 roku. Plan zobowiązywał Izrael do zaprzestania budowy osiedli żydowskich na terenach palestyńskich i do demontażu posterunków, które powstały po marcu 2001 roku, zaś od Autonomii Palestyńskiej wymagał poważnej i skutecznej walki z terroryzmem. Chociaż obie strony w zasadzie zaakceptowały ten plan, w rzeczywistości żadna nie wypełniła wynikających z niego zobowiązań. W ten sposób plan poniósł fiasko.

Z kolei 28 marca 2002 roku Saudyjczycy przedstawili inicjatywę, znaną później jako Arabska Inicjatywa Pokojowa (AIP) i mającą na celu osiągnięcie powszechnego pokoju między Izraelem a krajami arabskimi. Ministrowie spraw zagranicznych Ligi Państw Arabskich zatwierdzili ją na konferencji w Bejrucie. AIP proponowała normalizację stosunków między Izraelem a państwami arabskimi w zamian za pełne wycofanie się Izraela ze Wzgórz Golan, Strefy Gazy oraz Judei i Samarii (w tym Jerozolimy Wschodniej) i utworzenie niepodległego państwa palestyńskiego ze stolicą w Jerozolimie Wschodniej. Pod koniec marca 2007 roku Liga Państw Arabskich reprezentowana przez 22 głowy arabskich państw ratyfikowała tę propozycję. W reakcji na arabską inicjatywę Izrael nie tylko nie przyjął propozycji, ale nawet odmówił udzielenia oficjalnej odpowiedzi na nią.

Kolejna próba wznowienia procesu pokojowego nastąpiła w listopadzie 2007 roku na konferencji w Annapolis w Stanach Zjednoczonych (stan Maryland) z udziałem przywódców izraelskich, palestyńskich i przedstawicieli wielu innych narodów. Konferencja nie obejmowała negocjacji, lecz była próbą zmotywowania obu stron do wznowienia procesu pokojowego. Na konferencji obie strony po raz pierwszy zgodziły się, że podział kraju na dwa państwa to rozwiązanie, które zakończyłoby konflikt. Ponadto obiecały natychmiast wypełnić swoje zobowiązanie do realizacji Planu pokojowego z 2002 roku i przystąpić do negocjacji, których zakończenie – wraz z podpisaniem stałego poro-

zumienia – miało nastąpić do końca 2008 roku. Stany Zjednoczone zaferowały swój nadzór nad realizacją tego procesu. A co stało się w rzeczywistości? Otóż negocjacje między premierem Izraela Ehudem Olmertem a przywódcą Autonomii Palestyńskiej Mahmudem Abbasem rzeczywiście trwały przez kilka miesięcy i doprowadziły do szeregu bardzo istotnych ustaleń, lecz te nigdy nie zostały wcielone w życie. Stało się tak z różnych powodów – między innymi ze względu na rezygnację Olmerta ze stanowiska premiera w związku z podejrzeniem o przestępstwa korupcyjne. Problemy te poskutkowały zakończeniem negocjacji (Podeh 2015). Trzeba jednak powiedzieć wyraźnie, że były to prawdopodobnie najważniejsze negocjacje, które dotyczyły wszystkich kwestii spornych między Palestyńczykami a izraelskimi Żydami. Dotarły one również najdalej, gdy chodzi o próbę zawarcia porozumienia i niemal zakończyły się pomyślnie.

Po rezygnacji Olmerta w izraelskich wyborach parlamentarnych z 2009 roku zwyciężył blok prawicowy, a Benjamin Netanjahu rozpoczął swój cykl kilku kadencji na stanowisku premiera. Amerykańskie naciski i wstępne warunki, których domagali się Palestyńczycy, skłoniły Netanjahu do częściowego zawieszenia na dziesięć miesięcy nowych działań budowlanych na terytoriach okupowanych. Po zaledwie dziewięciu miesiącach od tego zawieszenia, we wrześniu 2010 roku, Palestyńczycy zgodzili się na powrót do bezpośrednich negocjacji. Rozmowy pokojowe, zainaugurowane uroczystą ceremonią w Białym Domu, załamały się po zaledwie trzech tygodniach z powodu palestyńskich pretensji do Netanjahu, jakoby ten nie prowadził poważnych negocjacji i odmawiał przedstawienia jasnego stanowiska w sprawie granic państwa palestyńskiego. Kolejne poważne wysiłki dyplomatyczne na rzecz wznowienia bezpośrednich negocjacji między stronami podjęto dopiero po ponownym wyborze Baracka Obamy na prezydenta w listopadzie 2012 roku. Pod koniec intensywnej rundy rozmów wstępnych nowy amerykański sekretarz stanu John Kerry sformułował porozumienia umożliwiające wznowienie negocjacji. Strony zgodziły się nawet, że negocjacje obejmą wszystkie kwestie kluczowe dla wypracowania trwałego porozumienia pokojowego, które położyłoby kres konfliktowi i wzajemnym żądaniom. W miarę zbliżania się terminu rozmów Palestyńczycy zgodzili się zaprzestać składania petycji do Organizacji Narodów Zjednoczonych o uznanie Palestyny za państwo, a Izrael zgodził się na uwolnienie w trzech etapach 104 palestyńskich więźniów bezpieczeństwa. W lipcu 2013 roku w Waszyngtonie oficjalnie rozpoczęły się negocjacje, które miały trwać kolejnych dziewięć miesięcy. W tym czasie Kerry dziesiątki razy spotykał się z liderami obu stron, ale ostatecznie w kwietniu 2014 roku rozmowy załamały się, a każda ze stron zrzuciła winę na drugiego partnera negocjacyjnego.

Nieoczekiwanie w 2016 roku Donald Trump jako świeżo wybrany prezydent Stanów Zjednoczonych zapowiedział przygotowanie ostatecznego planu pokojowego, który miałby zostać przedstawiony obu stronom. Na osoby odpowiedzialne za negocjacje prezydent wyznaczył swego zięcia Jareda Kushnera i swego prawnika Jasona Greenblatta, a dołączył do nich nowy ambasador USA w Izraelu David Friedman. Zespół, który postrzegano jako silnie faworyzujący Izrael, rozpoczął przygotowywanie swej propozycji. Plan pozostał ściśle tajny, lecz w trakcie negocjacji prezydent Trump uznał Jerozolimę za stolicę Izraela i przeniósł do niej ambasadę Stanów Zjednoczonych. Akt ten został odebrany przez Palestyńczyków jako sprzeczny z rezolucjami ONZ, w związku z czym zaprzestali oni współpracy przy negocjacjach, ogłaszając, że Stany Zjednoczone utraciły status sprawiedliwego rozjemcy.

Ostatecznie 29 stycznia 2020 roku ekipa prezydenta Trumpa przy udziale premiera Netanjahu przedstawiła w Waszyngtonie plan pokojowy. Został on uznany przez Palestyńczyków i przez wiele innych państw za całkowicie stronniczy – na korzyść Izraela. Odrzuciła go także Unia Europejska, Rosja, państwa Ligi Arabskiej, Organizacja Współpracy Islamskiej, a ostrą krytykę planu wyraziło całe kierownictwo amerykańskiej Partii Demokratycznej. Chociaż plan mówił o utworzeniu państwa palestyńskiego, to jednocześnie nakazywał podział Autonomii Palestyńskiej przez przekazanie Wschodniej Jerozolimy państwu Izrael; zezwolenie na autonomię palestyńską pod izraelską kontrolą oraz umożliwienie Izraelowi aneksji znacznej części Zachodniego Brzegu. Co istotne, Departament Stanu przestał używać pojęcia „okupacja”, które było stosowane do 2019 roku. Ponadto 18 listopada 2020 roku sekretarz stanu Mike Pompeo odrzucił opinię prawną Departamentu Stanu z 1978 roku, która stwierdzała, że budowa żydowskich osiedli na Zachodnim Brzegu była naruszeniem prawa międzynarodowego.

Wszystkie te nieudane inicjatywy większość żydowskiego społeczeństwa w Izraelu postrzegała jako dowód na to, że po stronie palestyńskiej nie ma partnera do negocjacji i że nie jest ona zainteresowana pojednaniem, lecz tylko walką o podbicie całego kraju. W ten sposób widziano również negocjacje między Ehudem Olmertem a Mahmudem Abbasem, chociaż akurat one posunęły się najdalej w kierunku rozwiązania konfliktu. Ten społeczny pogląd na negocjacje pokojowe wyrażano politycznie podczas wszystkich siedmiu wyborów parlamentarnych od 2001 roku. Także dziś – w 2022 roku, gdy piszemy te słowa – jest to pogląd nadal aktualny. Wszystkie wybrane w tym okresie rządy były albo prawicowe, albo centrowe. Ponadto z wyjątkiem krótkiego dwuletniego okresu w latach 2006–2008 nie doszło do poważnych, merytorycznych negocjacji między Izraelem a Palestyńczykami. Od 2009 roku aż do chwili obecnej Izrael prowadzi radykalną politykę „zarządzania konfliktem”,

podczas gdy etos konfliktu, wraz ze wszystkimi ósmioma kluczowymi wątkami, stał się wiodącą ideologią przywództwa i większości żydowskiej opinii publicznej w Izraelu. Taka sytuacja występuje również w 2022 roku – gdy w Izraelu rządzi koalicja partii od skrajnej prawicy do syjonistycznej lewicy, a nawet jednej arabskiej partii konserwatywnej. Partie tej koalicji postanowiły nie negocjować z Palestyńczykami i nie zmieniać ich statusu z powodu ogromnych różnic wewnętrznych, gdy chodzi o poglądy na tę kwestię.

Nie ma żadnych wątpliwości, że przekonanie, iż Zachodni Brzeg należy wyłącznie do narodu żydowskiego i nie jest terytorium okupowanym, stanowi istotną przeszkodę dla rozwiązania konfliktu<sup>1</sup>. Po pierwsze, przyczynia się do psychicznej trudności z wycofaniem się Izraela z tego obszaru, ponieważ jest on uważany za część ojczyzny. Po drugie, wzmacnia poczucie, że rozmowy zakładające wycofanie się z tego terytorium (lub jego części) są negocjacjami wymagającymi znacznych kompromisów jedynie po stronie żydowskiej. Dlatego społeczna gotowość do prowadzenia negocjacji w tych warunkach jest naturalnie niemal zerowa. Preferowaną opcją jest kontynuacja kontroli nad drugim narodem. W *Peace Index* z maja 2019 roku około 45% ankietowanych wyraziło przekonanie, że kontynuacja istniejącej sytuacji ma największe szanse na realizację w przewidywalnej przyszłości, a około 20%, że największe szanse ma aneksja terytoriów okupowanych, z ograniczonymi prawami dla Palestyńczyków (*Peace Index*, maj 2019). Natomiast w listopadzie 2020 roku, a więc półtora roku później, w badaniu przeprowadzonym we współpracy izraelskiego Macro Center i palestyńskiego Center for Policy and Survey Research wśród krajowej próby Żydów zapytano ankietowanych o preferowany przez nich status stosunków izraelsko-palestyńskich. 36,6% ankietowanych preferowało zawarcie porozumienia pokojowego, 15,8% – aneksję terytoriów okupowanych lub ich części, 15,53% – prowadzenie zdecydowanej wojny z Palestyńczykami, a 15,25% – utrzymanie obecnego statusu. Tylko około 28% respondentów uważało, że Izrael dąży długoterminowo do wycofania się z części terytoriów okupowanych, a około 31%, że Izrael zmierza albo do aneksji terytoriów bez nadawania Palestyńczykom praw politycznych, albo do poszerzenia granicy państwa i wypędzenia Palestyńczyków. Pozostali odpowiedzieli, że nie wiedzą, jakie są izraelskie dążenia, albo nie chcieli odpowiedzieć na to pytanie. Możemy zatem stwierdzić, że wizja rozwiązania dwupaństwowego stopniowo znika z żydowskiego społeczeństwa jako wariant możliwy do osiągnięcia. Konkretnymi oznakami jej zaniku są coraz częstsze rozmowy o aneksji obszaru C, podejmowanie realnych kroków w tym kierunku, a także

<sup>1</sup> *Lessons of Arab-Israeli negotiating: Four negotiators look back and ahead* (25 kwietnia 2005), transkrypcja komentarzy wygłoszonych w National Press Club, Washington DC: Middle East Institute; Goldenberg 2015; Ramsbotham 2018.

istnienie szerokiego porozumienia wśród partii prawicowych i centrowych w sprawie aneksji Doliny Jordanu. Porozumienie obejmuje nawet Niebiesko-Białych, partię polityczną, która była pomyślana jako silny środek całego spektrum politycznego.

## Wewnętrzna arena polityczna

Powróćmy do wydarzeń w samym w Izraelu. Otóż w latach 2015–2019 prawicowy rząd złożony z frakcji umiarkowanej i skrajnej wprowadził fundamentalne zmiany, które zostaną omówione w kolejnych rozdziałach. Nastąpiła mianowicie radykalna zmiana ustroju państwowego, systemu sądowego, edukacji, statusu mediów, relacji z innymi krajami świata i nie tylko. Państwo zaczęło zmierzać w coraz bardziej autorytarnym kierunku, jeśli wziąć pod uwagę specyfikę uchwalanego prawa, funkcjonowania organów demokratycznych, dyskursu stosowanego przez przywództwo polityczne, a także relacje rządu z opozycją oraz ekspansję rasizmu i skrajnego nacjonalizmu. W tym okresie hegemoniczny etos konfliktu nie tylko pogłębił sam konflikt, ale także bardzo zaszkodził demokratycznym fundamentom państwa izraelskiego. Ten ostatni punkt ma kluczowe znaczenie w niniejszej analizie. Na podstawie obserwacji rozwoju sytuacji w Izraelu i w innych państwach uwikłanych w nierozwiązywalne konflikty, wskazujemy bowiem, że długotrwała obecność takiego konfliktu, wraz z trwałością wspierających go hegemonicznych narracji, z konieczności psuje zasady demokracji i zwiększa autorytarne praktyki reżimu. Ta przesłanka zostanie omówiona w rozdziale 5.

Wybory z kwietnia 2019 roku jeszcze bardziej nasiliły tendencje widoczne w poprzednich latach. Osobiste zwycięstwo Binjamina Netanjahu w kierowaniu partią Likud (która zdobyła 35 miejsc w Knesecie) wskazywało, że ma on bazę bardzo lojalnych zwolenników. Nie przeszkodziły mu zarzuty, które przed wyborami stawiała mu prokuratura generalna. Co więcej, szerszy blok prawicowy obejmujący wszystkie partie prawicowe i religijne zdobył łącznie 65 miejsc w Knesecie (tj. ponad połowę). Jednakże mimo zwycięstwa bloku prawicowego Binjaminowi Netanjahu nie udało się stworzyć koalicji ze względu na spory polityczne dotyczące wcielania do służby wojskowej Żydów ultraortodoksyjnych, a także osobistą rywalizację z Avigdorem Liebermanem, liderem prawicowej partii Jisra'el Betenu (Nasz Dom Izrael). Dlatego Kneset ogłosił nowe wybory na 17 września 2019 roku. W wyborach tych doszło do kolejnego klinczu, gdyż szef partii Nasz Dom Izrael, która otrzymała osiem mandatów w Knesecie, nie zgodził się dołączyć do liczącego 55 mandatów prawicowego bloku partii Likud i ultraortodoksyjnej, ultraprawicowej par-

tii Jamina (Na Prawo). W międzyczasie Benny Gantz, emerytowany generał porucznik rezerwy i były szef sztabu generalnego, który wszedł do polityki i założył partię polityczną Hosen LeJisra'el (Odporny Izrael), zawarł sojusz z centrową partią Jesz Atid (Jest Przyszłość). Ten nowy sojusz określono mianem Niebiesko-Białych. Tym samym ani Binjamin Netanjahu z Likudem, ani Benny Gantz z Niebiesko-Białymi nie byli w stanie utworzyć koalicji wokół siebie. Kneset ponownie zawiesił obrady, a nowe wybory zaplanowano na 2 marca 2020 roku.

W tych wyborach blok prawicowy otrzymał 58 miejsc w Knesecie, lecz ze względu na wybuch pandemii koronawirusa Izrael wszedł w czas kryzysu. Polityka lockdownów stosowana z powodu rozprzestrzeniania się wirusa poważnie wpłynęła na wszystkie dziedziny życia, a zwłaszcza na gospodarkę. W tym krótkim okresie toczyła się walka między premierem Netanjahu stojącym na czele prawicowego bloku a liderem Niebiesko-Białych Bennym Gantzem. Możliwe byłoby utworzenie rządu mniejszościowego przy wsparciu partii mniejszości arabskiej, lecz stanowczo sprzeciwiało się temu kilku członków Niebiesko-Białych. Ostatecznie Gantz, który otrzymał już od prezydenta mandat do utworzenia rządu, zdecydował się na wejście Niebiesko-Białych do koalicji Netanjahu. To spowodowało rozłam w partii – większa frakcja, na czele której stał Ja'ir Lapid (lider Jesz Atid), postanowiła nie wchodzić do koalicji, lecz przejść do opozycji. Ponadto do koalicji weszło trzech posłów Partii Pracy, a blok lewicowy został dosłownie zmiażdżony. W ramach porozumienia koalicyjnego funkcję premiera najpierw pełnił Netanjahu, zaś lider Niebiesko-Białych Gantz miał przejąć od niego obowiązki w październiku 2021 roku. Nowy rząd koalicyjny liczył 36 ministrów i był nękany ciągłymi kryzysami. Przekazanie funkcji nie doszło jednak do skutku, ponieważ w grudniu 2020 roku Kneset został ponownie rozwiązany w związku z zanadto przedłużającym się sporem o budżet na lata 2020–2021, który powinien być zostać zatwierdzony już jesienią 2020 roku. W dodatku liczne manipulacje dokonywane przez Netanjahu doprowadziły go w końcu do utraty zaufania Gantza. Ostatecznie Kneset został rozwiązany, a kolejne, czwarte wybory wyznaczono na 23 marca 2021 roku. Na krótko przed tymi wyborami partia Gantza straciła kluczowych członków, którzy postanowili wycofać się z polityki. Krótko mówiąc, Netanjahu spowodował dwuletni impas parlamentarny, który uniemożliwił normalne funkcjonowanie izraelskiego rządu.

W czwartych z kolei wyborach były przywódca Likudu Gidon Sa'ar opuścił partię i utworzył nowe prawicowe ugrupowanie Nowa Nadzieja, które miało konkurować z Netanjahu. Ponadto po wycofaniu się lidera Partii Pracy z polityki nowa przywódczyni Meraw Micha'eli próbowała odnowić oblicze tej partii. Wyniki czwartych wyborów także nie przyniosły oczekiwanego,

jednoznacznego rozwiązania patowej sytuacji. Podczas nich doszło do kilku znaczących wydarzeń politycznych.

1. Rozpadł się sojusz partii arabskich, a konserwatywna i religijna Zjednoczona Lista Arabska (Ra'am) postanowiła wystartować osobno. Niespodziewanie zdobyła pięć mandatów i stała się potencjalnym jęczyciem u wagi rozstrzygającym o wyniku wyborów. Nawet Netanjahu zabiegał o to, by dołączyli oni do prawicowego bloku. Tym samym uprawomocnił partię arabską jako godną udziału w izraelskiej koalicji, co stanowiło ważną zmianę polityczną.
2. Pierwszy raz w historii Izraela otwarcie nacjonalistyczno-rasistowska partia wystartowała do parlamentu ze wsparciem premiera Netanjahu. Partia ta ideologicznie odmawiała przyjęcia arabskiej Ra'am do koalicji z Netanjahu. Ostatecznie skonfrontowały się ze sobą dwa bloki: z jednej strony, homogeniczny blok prawicowo-religijny, a z drugiej, bardzo heterogeniczny blok partii od prawicy do lewicy, które połączyły się w jednym celu – usunięcia Netanjahu z urzędu. Nie wchodząc w szczegóły bizantyjskich negocjacji, które toczyły się w ramach starań o zdjęcie Netanjahu ze stanowiska premiera po 12-letniej kadencji, należy powiedzieć, że ostatecznie Ja'irovi Lapidowi, stojącemu na czele bloku opozycyjnego, udało się stworzyć bardzo dziwną koalicję.

W skład tej utworzonej w czerwcu 2021 roku koalicji weszły: postępową partia syjonistyczna Mercaz (Energia), odrodzona Partia Pracy, centrowa partia Jesz, centrowa partia Niebiesko-Biała, centroprawicowa partia Jisra'el Betenu oraz dwie partie skrajnie prawicowe: partia Nowa Nadzieja Gidona Sa'ara i partia Jamina Naftalego Bennetta, przy formalnym poparciu konserwatywnej partii arabskiej Ra'am jako członka koalicji. Co zastanawiające, zgodnie z umową koalicyjną Bennett, którego partia zdobyła tylko siedem mandatów w Knesecie, pełnił funkcję premiera przed Lapidem, którego partia zdobyła 17 mandatów. Lapid zastąpi Bennetta dopiero w 2023 roku. Bez wątplenia koalicja ta poprawiła wyniki rządu w wielu obszarach, a zwłaszcza w kwestii stania na straży zasad demokracji. Mimo to partie wchodzące w skład koalicji postanowiły nie zajmować się negocjacjami z Palestyńczykami ani problemem zakończenia okupacji. Obie te kwestie dzieliły partnerów koalicji. O ile Partia Pracy i Mercaz popierają rozwiązanie dwupaństwowe i wyraźnie sprzeciwiają się aneksji terenów i budowaniu na nich osiedli, o tyle Jamina i Nowa Nadzieja prezentują dokładnie przeciwne poglądy: sprzeciwiają się utworzeniu państwa palestyńskiego oraz popierają osadnictwo żydowskie na szeroką skalę na Zachodnim Brzegu i przynajmniej częściową aneksję terytoriów okupowanych.

Nowy rząd skupił się więc głównie na wewnętrznych problemach Izraela z zacieśnieniem relacji z tymi państwami arabskimi na Półwyspie Arabskim, które brały udział w tzw. Porozumieniach Abrahamowych, oraz na podjęciu



kroków w celu zaszkodzenia Iranowi. Jednak wiosną 2022 roku ta koalicja 61 członków Knesetu zaczęła się rozpadać wraz z odejściem deputowanych ze skrajnej prawicy i lewicy. W obliczu utraty poparcia przez rząd 22 czerwca premier Naftali Bennett i jego następcą Ja'ir Lapid ogłosili zamiar rozwiązania Knesetu i rozpisania nowych wyborów. I tak, już 29 czerwca Kneset został rozwiązany, Lapid został premierem, a nowe wybory wyznaczono na 1 listopada 2022 roku. Naftali Bennett postanowił zrobić sobie przerwę od aktywnego życia politycznego.

Wybory te odbyły się w terminie i zmieniły scenę polityczną. Dlatego teraz omówię ich wyniki i konsekwencje. Otóż wyniki pokazały, że blok Netanjahu uzyskał 64 mandaty, a blok alternatywny zaledwie 51 mandatów. Dlatego też Binjamin Netanjahu wyrósł na wielkiego, jednoznacznego zwycięzcę tych wyborów – z 32 mandatami dla swej partii Likud, 18 dla partii ultraortodoksyjnych i 14 dla koalicji skrajnie prawicowej. Jego blok stanowi połączenie partii religijnych syjonistów, która z kolei powstała z połączenia sześciu, dotąd oddzielnych, organizacji: trzech sił politycznych oraz trzech ultraortodoksyjnych partii. W ten sposób nowy rząd Izraela łączy mesjanistyczne, skrajnie nacjonalistyczne, rasistowskie i fundamentalistycznie religijne siły polityczne.

Partia Religijnego Syjonizmu, w skład której weszła Ocma Jehudit (Żydowska Siła), odniosła w wyborach bezprecedensowy sukces, ponaddwukrotnie zwiększając liczbę zdobytych głosów i stając się trzecią co do wielkości partią w Dwudziestym Piątym Knesecie. Ocma Jehudit jest ideologicznym potomkiem zdelegalizowanej partii Kach (ultranacjonalistyczny ruch religijno-rasistowski) i opowiada się za deportacją tych, których uważa za „wrogów Izraela”. Lider Ocma Jehudit, Itamar Ben-Gewir, był pierwotnie związany z Kach. Ocma Jehudit wzywa do rozwiązania jednopaństwowego, w tym do aneksji Zachodniego Brzegu i całkowitego rozciągnięcia izraelskiego panowania na ziemię między rzeką Jordan a Morzem Śródziemnym. Partia jest przeciwna utworzeniu państwa palestyńskiego i opowiada się za anulowaniem porozumień z Oslo, a także za narzuceniem izraelskiej suwerenności terenowi Wzgórza Świątynnego. Becael Smotricz, lider Partii Religijnego Syjonizmu, ma podobne poglądy na temat aneksji Zachodniego Brzegu, żydowskich osiedli i państwa palestyńskiego. Domaga się legalizacji ponad 100 przyczółków, które zostały nielegalnie zbudowane na Zachodnim Brzegu. Ma również rasistowskie, skrajnie nacjonalistyczne i antygejowskie poglądy. Trzy ultrareligijne partie, w tym Agudat Israel (Związek Izraela) i Degel Ha-Tora (Sztandar Tory), które startowały razem w wyborach, oraz Szas (Partia Strażników Tory) mają orientację etnocentryczną, skrajne poglądy religijne i nacjonalistyczne. Jest to związane z faktem budowy przez Likud osiedli dla ultrareligijnej ludności na Zachodnim Brzegu. Ponieważ jedna trzecia żydowskich osadników pochodzi

ze środowisk ultrareligijnych, te trzy partie również chętnie zainwestowały w ideologię Wielkiego Izraela. Gdy chodzi o sam Likud, to po usunięciu przez Netanjahu z partii umiarkowanych działaczy ta największa partia w Izraelu łączy poglądy antydemokratyczne i nacjonalistyczne. Poglądy Netanjahu na temat Palestyńczyków, Wielkiego Izraela i osadnictwa żydowskiego są dobrze znane. W tych kwestiach może on liczyć na nieograniczone wsparcie ze strony swych religijnych partnerów.

Wyniki wyborów pokazują więc, że większość żydowskiej populacji w Izraelu popiera apartheid. Potwierdzają one tendencje, które sączyły się przez wiele lat z różnych wydań prawicowej polityki – od miękkiej przez twardą po religijno-mesjanistyczną i ultraprawicową. Netanjahu nie wymyślił sam tego systemu, lecz go udoskonalił i wykorzystał do maksimum dla własnych korzyści politycznych i osobistych. Z izraelskiej demokracji pozostawił zaledwie resztki, choć ta już wcześniej ledwie funkcjonowała. Ponadto premier, który stanął przed sądem w sprawie korupcyjnej – z powodu trzech zarzutów o przekupstwo, oszustwo i naruszenie zaufania – będzie próbował stordedować własny proces bez ponoszenia konsekwencji swoich czynów. Korupcja nie jest problemem dla jego zwolenników – lider partii Szas oraz kilku członków partii Likud również mają procesy o korupcję.

W przeciwieństwie do wielkiego sukcesu prawicowo-religijnych sił w Izraelu Merce, jedyna żydowska partia, która prowadziła kampanię przeciwko okupacji i dyskryminacji arabskich obywateli Izraela, nie przekroczyła progu wyborczego i nie będzie obecna w nowo wybranym Knesecie. Jest to duża strata wskazująca na apatię, która charakteryzuje żydowską opinię publiczną w kwestii okupacji, a co za tym idzie – w kwestii łamania praw człowieka i apartheidu na terytoriach okupowanych.

Zanim przejdziemy do podsumowania, należy jeszcze powiedzieć parę słów o pandemii Covid-19, która stanowi ważne konstytutywne wydarzenie w polityce Izraela.

## Pandemia Covid-19

Covid-19 dotarł do Izraela, podobnie jak do wielu krajów świata, na początku 2020 roku. Pandemia stała się wydarzeniem konstytutywnym, którego nikt się nie spodziewał. Rozpoczęła się nowa era międzynarodowa, ponieważ każde państwo musiało zacząć radzić sobie z niebezpieczeństwem, które przyniosło śmierć, choroby, problemy i niepewność. Pandemia zastała Izrael nieprzygotowany pod względem medycznym, podobnie jak większość krajów świata. Sam początek był chaotyczny i obfitował w wiele błędów w zarządzaniu, brak

informacji lub dezinformację, a nawet kłamstwa. Ostatecznie jednak na wiosnę 2020 roku rząd ogłosił lockdown z różnymi ograniczeniami. Zamknięto szkoły, instytucje kulturalne i wiele firm. Pandemia rozprzestrzeniła się po całym Izraelu. W konsekwencji we wrześniu 2020 roku ogłoszono nowy, dłuższy lockdown, przez wielu postrzegany jako sposób na zapobieżenie demonstracjom przeciwko Netanjahu, które również rozprzestrzeniły się po kraju.

Ponieważ sytuacja nie ulegała poprawie, w styczniu 2021 roku ogłoszono nowy lockdown, który trwał do 6 marca 2021 roku. W tym okresie Izrael odnotował ponad 6300 zgonów i około 830 tys. zakażeń Covid-19. Późną jesienią Izrael rozpoczął szczepienia obywateli i ciągu zaledwie kilku miesięcy około 5 mln osób zostało zaszczepionych przynajmniej raz, a około 4 mln otrzymało drugą dawkę. Netanjahu odegrał ważną rolę w powodzeniu projektu szczepień, wywierając nacisk na firmę Pfizer, która również dostrzegła wydatne korzyści z zaszczepienia całego społeczeństwa w ramach eksperymentu klinicznego. Lecz jednocześnie ujawnienie zarzutów prokuratury generalnej wobec wielu decyzji premiera, za którymi stały osobiste, partykularne interesy, wywołało poważny kryzys zaufania obywateli do rządu i demokracji. Szybko stało się jasne, że pewne sektory społeczeństwa, zwłaszcza ultraortodoksyjne, nie przestrzegały zasad lockdownu wydanych przez rząd, a premier nie zamierzał ich egzekwować, ponieważ ludność ta zaliczała się do jego politycznych sojuszników. Podobne zjawisko zaistniało w sektorze arabskim, który po prostu nie miał zaufania do rządu Izraela. Netanjahu naruszył również zasady demokracji, ograniczając swobody obywatelskie, wprowadził kontrolę i nadzór poruszania się. Próbował też ograniczyć demonstracje szerzące się w całym kraju (zwłaszcza w Jerozolimie), których uczestnicy domagali się jego dymisji.

W maju 2021 roku, gdy liczba nowych przypadków zakażeń koronawirusem spadła poniżej 50 na dobę, wyglądało na to, że Izraelowi udało się zwyciężyć pandemię. Jednak już w sierpniu nadeszła kolejna fala zakażeń i liczba nowych przypadków osiągnęła ponad 4000 dziennie. Były to zakażenia nową, bardziej niebezpieczną odmianą Delta. Niektóre rządowe ograniczenia zostały przywrócone, lecz dołożono wszelkich starań, aby uniknąć czwartego lockdownu, który mógłby mieć katastrofalne konsekwencje dla gospodarki. Następnie Izrael doświadczył piątej fali masowych zakażeń, tym razem nową odmianą Omicron. Codziennie pojawiała się ponad 60 tys. nowych zakażeń, choć liczba przypadków śmiertelnych była bardzo niska. Rząd utracił kontrolę nad zarządzaniem pandemią. System edukacji został sparaliżowany, kolejki do testów genetycznych PCR były bardzo długie, a wiele firm ucierpiało finansowo. Szczególne znaczenie miały jednak konsekwencje polityczne i psychiczne. Wszyscy Izraelczycy zaczęli żyć w świecie niepewności i braku

przewidywalności, a wielu z nich straciło zaufanie do nowego rządu. Opozycja wobec Netanjahu coraz aktywniej atakowała działania rządu w mediach, sieciach społecznościowych i Knesecie, a zwolennicy Netanjahu inicjowali wiece poparcia. Ostatecznie pod koniec kwietnia 2022 roku piąta fala zakazań zakończyła się, a rząd pozwolił obywatelom powrócić do normalnego życia, uchylając nawet obowiązek noszenia maseczek w zamkniętych przestrzeniach. Już w czerwcu 2022 roku wybuchła szósta fala zakazań, lecz tym razem rząd nie wprowadził żadnych ograniczeń i życie społeczne toczyło się w normalnym trybie. Izrael zdecydował się obrać nowy kurs – zwyczajnie zignorował niebezpieczeństwa związane z Covid-19 i zezwolił Izraelczykom na funkcjonowanie bez lockdownów i innych pandemicznych ograniczeń.

### Podsumowanie: Zamknięty krąg

Na początku XXI wieku główne wątki przytoczonych powyżej narracji wspierających konflikt ponownie zdominowały repertuar socjopsychiczny społeczeństwa izraelskiego. Przez 12 lat na czele politycznej piramidy stał premier, którego światopogląd wprost wyrażał etos konfliktu, a w skład rządu utworzonego w 2015 roku weszły partie o wyraźnie prawicowym profilu: Żydowski Dom, Likud, Szas i Kulanu (My Wszyscy). Natomiast w maju 2016 do koalicji dołączyła partia Nasz Dom Izrael. Wybory w 2022 roku przyniosły jeszcze gorsze rezultaty, ponieważ wyniosły do władzy radykalną koalicję religijno-nacjonalistyczną. Krótko mówiąc, w tym okresie ukonstytuował się szeroki front poparcia podstawowych zasad etosu konfliktu, który blokował jakiegokolwiek postępy w procesie pokojowym, mimo że nie wszyscy jego członkowie popierali wszystkie prawicowe cele.

Nie ma wątpliwości, że Żydzi w Izraelu uważają, iż niebezpieczeństwo kolejnego Holocaustu wciąż realnie istnieje. Postrzegają państwo Izrael jako ostoję rozumu czy jako oazę spokoju w samym środku zawieruchy, otoczoną przez wrogie państwa, narody, grupy etniczne i różne organizacje. Trudne realia, które nastąpiły w regionie w ostatnich latach, dostarczają żydowskiemu społeczeństwu wyraźnego potwierdzenia słuszności tych przekonań. Realia te wspierają przekonanie izraelskich Żydów, że dalsze istnienie państwa Izrael wymaga użycia siły. Dotyczy to prowadzenia konkretnych operacji wojskowych, nawet wojen, jak również zwiększania kontroli, nadzoru czy stosowania represji wobec ludności palestyńskiej na terytoriach okupowanych. Metody te są uważane za „rozsądne” lub „realistyczne”, a więc także za moralne. Co więcej, opinia publiczna często domaga się jeszcze większego użycia siły i od czasu do czasu skarży się na „lewactwo” w armii. Powtarzające się badania opinii

publicznej pokazują np., że większość żydowsko-izraelskiego społeczeństwa zgadza się ze stwierdzeniami typu: „Wszelkie środki są dopuszczalne w walce Izraela z palestyńskim terrorem” (ok. 70%) lub „Wszelka aktywność militarna inicjowana przez Izrael jest uzasadniona” (ok. 55%). Takie opinie należy rozumieć jako wyraz poparcia dla użycia siły na wielką skalę, jak to się działo w Libanie w 2006 roku i wciąż trwa w Gazie od 2006 roku.

W efekcie prób poradzenia sobie z trudnymi realiami, pozytywne przekonania na temat własnego (żydowskiego) narodu, państwa Izrael, a nawet armii umocniły się. Teza, że „IDF jest najbardziej nieskazitelną moralnie armią na świecie”, stało się standardową mantrą w przemówieniach ministrów i oficerów armii. I tak, premier Netanjahu stwierdził w 2010 roku: „Nie ma bardziej nieskazitelnej moralnie armii niż IDF i udowadnialiśmy to za każdym razem, gdy stawialiśmy czoło naszym najbardziej nikczemnym wrogom – tym, dla których święta jest śmierć i barbarzyństwo, podczas gdy dla nas święte są życie i oświecenie”. Badania przeprowadzone w 2014 roku przez Ruthie Pliskin, psycholożkę polityczną z Uniwersytetu w Tel Awiwie, i jej zespół wykazały, że większość żydowskiej opinii publicznej w Izraelu wierzy, iż Żydzi są zarówno bardziej pryncypialni względem wartości moralnych niż inne narody (51%), jak i bardziej inteligentni od nich (77%) (Pliskin, Bar-Tal, Sheppes, Halperin 2014). Inne trwałe przekonanie – po raz pierwszy wyrażone przez byłą premier Izraela Goldę Meir – które zdobyło popularność podczas operacji w Gazie, brzmi: Hamas „zmusił” Izrael do zabijania niewinnych Palestyńczyków. Netanjahu wyartykułował je w swym przemówieniu z 2011 roku: „Nie dążyliśmy do tych wojen – powiedział – zostały one na nas wymuszone. Lecz gdy zostaliśmy zaatakowani, wiedzieliśmy, że nie wolno nam przegrać ani jednej bitwy”. Nawet Cippi Liwni, jedna z liderek opozycji politycznej, stwierdziła podczas operacji Ochronny Brzeg w 2015 roku: „W poczuciu głębokiej słuszności wyszli oni [żołnierze – przyp. tłum.], aby walczyć w tej wojnie za naród. Bo ta wojna jest prowadzona w poczuciu, że nie ma innego wyboru. To dało im siłę, by stanąć do walki”. Nic więc dziwnego, że przekonania o patriotyzmie i wadze jedności narodowej nabrały w tych latach szczególnego znaczenia. Badanie *Peace Index* z kwietnia 2018 roku wykazało, że 91% izraelskich Żydów odczuwa dumę z bycia Izraelczykami, a około 76% chciałoby pozostać w Izraelu, nawet gdyby mieli możliwość emigracji.

Te podstawowe pryncypia popiera zarówno żydowska opinia publiczna, jak i popierają partie centrowe czy prawicowe, mimo że w każdej partii centrum znajdują się członkowie Knesetu, których poglądy sytuują się na lewo od tego głównego nurtu. A jednak liderzy Unii Syjonistycznej i Jesz Atid, a później Niebiesko-Białych wybrali strategię poparcia nowych fundamentalnych zasad prawicy, sformułowanych na początku przez Ariela Szarona. Poparli

cały zestaw prawicowych argumentów: że Izrael jest w egzystencjalnym niebezpieczeństwie; że Żydzi w Izraelu są ofiarami konfliktu; że wojny zainicjowane przez Izrael w Libanie i w Gazie były konieczne; że izraelskie siły bezpieczeństwa walczą rozsądnie, uczciwie i z konieczności z palestyńskim terroryzmem; że naród izraelski oraz jego armia są moralnie nieskazitelne; że należy zwalczać te izraelskie organizacje i ludzi, którzy ujawniają reszcie świata informacje o naruszeniach praw człowieka wobec Palestyńczyków; że narody świata, nawet jeśli nie są antysemitami, nie popierają narodu żydowskiego; że międzynarodowy sojusz radykalnej lewicy z prawicą jest koalicją antysemitów i antysjonistów, do których dołączyli Żydzi. Mapa polityczna społeczeństwa żydowskiego w Izraelu przesunęła się jeszcze bardziej na prawo w stosunku do pierwszych lat XXI wieku, kiedy to wykrystalizowała się na niej wyraźna dominacja obozu prawicowego. Te wszystkie opinie nie tylko są wyrażane przez liderów partyjnych, ale także dominują w większości izraelskich mediów. Informacje, które tym opiniom przeczą – czy to pochodzące ze źródeł izraelskich, czy ze świata zewnętrznego – zwykle ramuje się tak, aby zanegować ich prawdziwość, a czasem przedstawia się je jako działanie na szkodę Izraela. Krytyka izraelskiej polityki państwowej jest jednoznacznie odrzucana i postrzegana jako antyizraelska. Przykładowo w ostatnich latach niezależny dziennik *Haarec* przyjął wyraźnie liberalne i krytyczne stanowisko, otwarcie wspierając demokrację w państwie Izrael i starając się przyspieszyć proces pokojowy. Jako taki „zasłużył sobie” na delegitymizację ze strony liderów prawicy.

Spółeczeństwo izraelskie zatoczyło więc pełny krąg: od hegemonii przekonania, narracji i postaw wspierających konflikt w latach 50., 60., a nawet 70. przez rosnącą nadzieję na pokój w latach 80. i 90., wyrażającą się we wzroście przekonania i postaw wspierających porozumienie polityczne z Palestyńczykami, przynajmniej wśród sporej części społeczeństwa i niektórych instytucji państwowych, po dramatyczny powrót do przekonania składających się na etos konfliktu. Aktualnie w miarę upływu czasu narracje wspierające konflikt i etos konfliktu ciągle wzajemnie się wzmacniają. Dzieje się tak dlatego, że stały się swego rodzaju „strefą komfortu”, która daje żydowskiej opinii publicznej w Izraelu poczucie bezpieczeństwa, podczas gdy wyjście z tej strefy prowadziłoby do poczucia, że oto podejmuje się zbędne ryzyko. W tym sensie konflikt uległ rutynizacji i jest obecnie postrzegany jako nieodłączny element narodowej egzystencji. Duża część społeczeństwa, a także większość jego przywódców uważa, że naród pomyślnie radzi sobie z istniejącą sytuacją, która według nich może utrzymać się przez kolejne pokolenia. Natomiast wszelkie możliwości zmiany budzą lęk, niepewność, poczucie zagrożenia i dyskomfort.

Wysoka cena, jaką Izrael płaci za przedłużającą się okupację i konflikt, nie jest dostrzegana. W aktualnych okolicznościach ustanowienie w sercu pań-

stwa Izrael „obcego podmiotu”, który – według powszechnego mniemania – z dużym prawdopodobieństwem zwróciłby się przeciwko Izraelowi, jawi się jako wybór trudny do wyobrażenia. Tak więc dominująca przez dekady idea „dwóch państw dla dwóch narodów” jako sposobu na rozwiązanie konfliktu żydowsko-palestyńskiego wyraźnie zaczęła się kruszyć zarówno wśród Palestyńczyków, jak i Żydów.

W aktualnych okolicznościach podtrzymywanie narracji wspierających konflikt stało się więc pilnie potrzebne, aby usprawiedliwić delikatną sytuację, w której „na zawsze będziemy żyli prawem miecza”. Ponownie aktualne narracje zaspokajają podstawowe potrzeby członków społeczeństwa – dokładnie tak samo jak w latach 50. i 60. XX wieku, czyli w szczytowym okresie konfliktu. Brakuje świadomości, że podsycają one konflikt i tworzą kolejne cykle przemocy oraz że istnieją inne narracje zdolne zaspokoić ludzkie potrzeby. Ponadto radykalizacja społeczeństwa żydowskiego z ostatnich dwóch dekad nie wyraża się tylko w opiniach czy abstrakcyjnych wyobrażeniach, ale także przeniknęła już do systemu instytucjonalnego i stała się nieodłączną częścią kultury politycznej i narodowej. Zmieniła istotę i specyfikę państwa Izrael wraz z jego instytucjami, wartościami, a nawet tożsamością.

Szczegółową analizę Izraela chciałbym wykorzystać jako studium przypadku społeczeństwa, które w warunkach krwawego i długotrwałego konfliktu oraz z powodu przepływu dezinformacji i indoktrynacji, już systematycznej, ciągłej i powszechnej, przyjęło poglądy wspierające konflikt. Rząd, aktor niezbędny do podtrzymywania konfliktu, potrzebuje poparcia i gotowości ludzi do uczestnictwa w konflikcie w różnym zakresie, w tym do użycia sił bezpieczeństwa, których członkowie nie tylko zabijają innych, ale także sami zostają zabici lub ranni. Właściwie to niemal cud, że w tym kontekście pokojowe, antyrasistowskie, moralne i zaangażowane w obronę praw człowieka środowisko polityczne nadal istnieje w Izraelu, zmuszone do zmagania się z bardzo trudnymi warunkami – złym traktowaniem, ciągłą delegitymizacją i aktywnymi próbami uciszenia jego głosu.

W kolejnym rozdziale omówimy szerzej te zmiany. Pojawia się tutaj druga główna teza niniejszej książki głosząca, że procesy opisane w dwóch kolejnych rozdziałach – budowa nowej państwowości wraz z nową strukturą polityczno-instytucjonalną i nową tożsamością funkcjonariuszy państwowych lojalnych wobec przywódcy – zachodziły i zachodzą w sposób nieunikniony. Tej zmiany w kierunku pogorszenia demokracji nie sposób oddzielić od okupacji i żydowskiego osadnictwa na terenach okupowanych. Mimo to większość żydowskiej opinii publicznej w Izraelu jest w najlepszym razie obojętna na te procesy, a wcale nie ma liczba członków społeczeństwa popiera ich kierunek.





**Część III**

**Instytucjonalizacja ekstremizmu**



## Rozdział 5

# Okupacja i jej implikacje

---

Wydarzenia z 2000 roku oraz przekonania i postawy dotyczące konfliktu, które wykształciły się w ich konsekwencji, doprowadziły do strukturalnej zmiany w żydowskim społeczeństwie Izraela. Biorąc pod uwagę eskalację konfliktu i nasilenie okupacji wraz z rosnącym politycznym znaczeniem osadnictwa na terenach okupowanych – zmiana ta była nieunikniona. To druga teza, która pojawia się we wstępie do niniejszej książki. Powiada ona: jeśli w społeczeństwie narracja wspierająca konflikt gra rolę hegemoniczną przez długi czas, wówczas zachodzą przekształcenia kultury konfliktu, które wpływają na strukturę tego społeczeństwa, jego instytucje, a nawet tożsamość – a wszystko w duchu tej kultury. Procesy takie mają charakter ogólny, podobnie zresztą jak procesy, które zostały opisane w pierwszej części książki – rozwój narracji wspierającej konflikt i ewolucja kultury konfliktu. Kultura konfliktu z konieczności skutkuje poważnymi konsekwencjami we wszystkich instytucjach społeczeństw uwikłanych w krwawy i długotrwały konflikt. Dziś możemy wykryć takie konsekwencje w Turcji, Rwandzie, Maroku i Indiach, zaś w przeszłości były one obecne w Salwadorze, Gwatemali czy RPA.

Zwrot społeczeństwa izraelskiego „w prawo”, który nastąpił pod koniec kadencji premiera Baraka (2001) i trwał za kadencji premiera Szarona (2001–2006), przyspieszył jeszcze bardziej w kolejnej dekadzie, a w ciągu jeszcze kolejnej – utrwalił się i poszerzył swój społeczny zasięg. Tym samym przesunięcie to przyczyniło się do dalszego trwania konfliktu izraelsko-palestyńskiego mimo wysokiej ceny, jaką musiało za to zapłacić izraelskie społeczeństwo. W tym rozdziale opisane zostaną siły polityczne i instytucjonalne stojące za zwrotem w prawo: jak przyczyniły się do tego zwrotu, jednocześnie karmiąc się nim, a także – jakie były rezultaty tego procesu. Nakreślone zostaną wzajemne relacje między przemocą zachodzącą w terenie a hegemonicznym światopoglądem obecnym w społeczeństwie i jego instytucjach. Przemoc

i światopogląd wzajemnie się podtrzymują i wzmacniają. O ile jednak obecność przemocy jest dla wszystkich oczywista, o tyle rola zarówno światopoglądu, który konstruuje rzeczywistość, jak zawartych w tej roli sił, które sprzyjają kolejnym cyklom przemocy, nie są łatwo uchwytnie. Dlatego ten rozdział wywołuje je na pierwszy plan i poddaje szczegółowej analizie.

Inaczej niż w latach 50. i 60. XX wieku w obecnym żydowskim społeczeństwie Izraela nie panuje rzeczywistość jedność stanowisk w kwestii konfliktu. Jest wręcz odwrotnie – mamy do czynienia z wielką polaryzacją, które skutkuje rozłamem polityczno-społecznym wśród Żydów. Jednak większość żydowskiego społeczeństwa akceptuje hegemoniczną narrację wspierającą konflikt, a także polega na informacjach i interpretacjach dotyczących konfliktu i okupacji dostarczanych zarówno przez przywódców politycznych, których światopogląd jest podobny do ich światopoglądu, jak i przez medialnych zwolenników tych przywódców, którzy dostarczają uzasadnień dla ich polityki.

Aby właściwie zrozumieć ten proces, warto najpierw przeanalizować znaczenie wieloletniej okupacji Zachodniego Brzegu i ciągłego oblężenia Strefy Gazy. Oblężenia, które jest po prostu inną formą okupacji – nieustanną sytuacją konstytutywną na najwyższym poziomie, mającą zasadniczy wpływ na wszystkie aspekty izraelskiego życia (Bar-Tal, Schnell 2013; Handel 2009). Okupacja jest czynnikiem, wokół którego izraelskie społeczeństwo się organizuje oraz na temat którego ludzie dzielą się opiniami i podejmują decyzje. A gdy społeczeństwo przechodzi ważne przemiany, jak te, które zaszły w pierwszych latach XXI wieku, klucz do ich zrozumienia tkwi w okupacji. To jest ciekawe dlatego, że słowo „okupacja” właściwie zniknęło z leksykonu większości Izraelczyków, a jej brutalna codzienna rzeczywistość jest skrywane i wypierana. Formalne instytucje państwa Izrael rozjechały ją niczym potężnym walcem, nie bacząc na to, że nie da się wymazać głębszego znaczenia okupacji ze [świadomości] okupowanego narodu ani – okupanta. Okupacja rozgrywa się zaledwie 30 mil od Tel Awiwu i rzut kamieniem od Jerozolimy, ze wszystkimi konsekwencjami zarówno dla życia Palestyńczyków, jak i dla każdego sektora życia społeczeństwa izraelskiego – nawet jeśli się o tym nie mówi. Poniżej zacznę od rozwinięcia samego znaczenia okupacji, bowiem wielu czytelników może nie znać jej dynamiki, jako że ten rodzaj dominacji i podporządkowania niemal zanikł w obecnym świecie.

## Znaczenie okupacji

Od czasu podbicia Zachodniego Brzegu w 1967 roku jego status prawny jest przedmiotem sporu – czy jest to „terytorium okupowane”, czy „teryto-

rium sporne”? Niemal wszystkie państwa i organizacje międzynarodowe, wraz z mniejszością żydowskiego społeczeństwa Izraela, popierają to pierwsze sformułowanie. Ma to istotne znaczenie, ponieważ okupacja oznacza tymczasową kontrolę nad terytorium wbrew woli jego mieszkańców przez państwo, które nie rości sobie prawa do trwałej suwerenności nad tym terytorium (Benvenisti 1993). Zwolennicy drugiego stanowiska wskazują natomiast, że to terytorium wcześniej nie znalazło się pod kontrolą jego mieszkańców, bo wprawdzie miało być częścią państwa arabskiego (zgodnie z podziałem ONZ z 1947 roku), ale podczas wojny o niepodległość Izraela w 1948 roku, Zachodni Brzeg zajęła Jordania. Konkretnie biorąc, w 1950 roku Jordania dokonała jego aneksji, którą jednak uznały tylko Wielka Brytania i Pakistan. Tym samym, zdaniem mniejszości ekspertów, izraelski podbój Zachodniego Brzegu rzekomo nie był okupacją w rozumieniu definicji prawa międzynarodowego. Podobne pytanie pojawia się w odniesieniu do Strefy Gazy, którą do 1959 roku teoretycznie zawiadywał rząd palestyński, uznawany przez sześć państw Ligi Państw Arabskich, a następnie znalazła się ona pod okupacją egipską aż do jej podbicia przez Izraelczyków w 1967 roku. To drugie podejście nie uwzględnia jednak najważniejszego czynnika w tym równaniu, to jest ludności zamieszkującej Zachodni Brzeg i Strefę Gazy. Dla przedstawicieli tego stanowiska status tych terytoriów nie ma większego znaczenia w tym sensie, że ta kwestia nie ma żadnego wpływu na ich życie. Natomiast z punktu widzenia lokalnych mieszkańców izraelska kontrola wojskowa i cywilna nad Zachodnim Brzegiem oraz całkowite oblężenie Strefy Gazy mają znaczenie kluczowe, ponieważ odciskają wyraźne piętno na każdym aspekcie ich życia.

Przez cała lata izraelska okupacja wypracowywała metody kontroli i nadzoru nad Palestyńczykami, wykorzystując w tym celu wojsko, policję, Służbę Bezpieczeństwa Ogólnego, Mossad, system prawny wspierany przez system polityczny, instytucje oraz różne organizacje (formalne i nieformalne) dysponujące ogromnymi zasobami pochodzącymi z wielu różnych źródeł. Krzepnięcie okupacji wymagało pozyskiwania dziesiątek tysięcy palestyńskich kolaborantów i informatorów przy użyciu patologicznych metod. Oznaczało też demonstracyjne stosowanie siły (lub, jak czasem określają to rozkazy IDF: „tworzenie poczucia bycia tropionym”), w tym zabijanie Palestyńczyków uznanych za niebezpiecznych dla życia żołnierzy, policjantów lub cywilów. Wiązało się również z organizowaniem zamachów na życie palestyńskich przywódców, aresztowaniami i zabijaniem dzieci, wtrącaniem ludzi do więzień i tortur bez procesów i rozpraw sądowych, uniemożliwianiem wjazdu na Zachodni Brzeg i odmową wydawania pozwoleń na pobyt, stosowaniem zasady odpowiedzialności zbiorowej, wyburzaniem domów, wysiedleniami, blokadami dróg czy ich zamykaniem. Okupanci konfiskują ziemię i prywatne

nieruchomości, zasiedlają ziemię palestyńską – nawet tę prywatną, wypędzają ludność cywilną z domów i miejsc zamieszkania, wytwarzają ciągle poczucie braku bezpieczeństwa i permanentnego nadzoru. W tym celu stosowane są najróżniejsze metody: radykalna biurokratyzacja procedur kontroli (np. wymaganie czasem nawet stu zezwoleń na różne aktywności), nadzór nad rejestracją ludności, inwigilacja wielu aspektów życia okupowanej ludności i tak dalej (Bar-Tal, Schnell 2013; Berda 2018). Izrael systematycznie niszczy przestrzeń życiową Palestyńczyków, krok po kroku przejmując terytoria, które do niego nie należą przy użyciu brutalnych środków, w tym przemocy ze strony żydowskich osadników.

Nawet obszary A nie są bezpieczne dla Palestyńczyków, ponieważ Autonomia Palestyńska pozwala wkraczać tam zarówno własnym regularnym jednostkom, jak i izraelskim jednostkom przebranych za Arabów w celu aresztowania podejrzanych. W samym 2022 roku izraelska armia aresztowała, za cichym przyzwoleniem palestyńskich sił bezpieczeństwa, dziesiątki Palestyńczyków na obszarze A. Od sierpnia 2022 roku Izrael przetrzymuje bez procesu 712 Palestyńczyków. Jest to najwyższa liczba od czternastu lat. Są oni przetrzymywani w izraelskich więzieniach bez żadnego aktu oskarżenia i jak dotąd nie zostały wszczęte procedury sądowe w ich sprawach. Jeszcze do niedawna, to jest do 13 czerwca 2021 roku, wojsko mogło wejść do każdego palestyńskiego domu o każdej godzinie dnia i nocy, bez żadnego szczególnego zezwolenia, z przyczyn określanych jako „względy wywiadowcze i bezpieczeństwa”<sup>1</sup>.

Izrael wykorzystuje też wojskowe punkty kontrolne do nadzoru nad Palestyńczykami. Są one częścią większego systemu regulującego wjazd Palestyńczyków na tereny izraelskie, a nawet na niektóre tereny w przeważającej części palestyńskie, takie jak Wschodnia Jerozolima. Palestyńczycy potrzebują specjalnych zezwoleń wojskowych, aby móc się tam dostać. Izrael oficjalnie twierdzi, że punkty kontrolne są potrzebne do ochrony Izraelczyków przed potencjalnymi napastnikami, zwłaszcza po okresie samobójczych zamachów terrorystycznych z początku lat 2000. Tymczasem Palestyńczycy uważają je za poniżające naruszenie ich prawa do swobodnego poruszania się oraz za symbol kontroli państwa Izrael nad ich egzystencją. W tych punktach kontrolnych dochodzi do licznych upokarzających incydentów, w których nie tylko łamie się prawa człowieka, ale także zadaje się obrażenia i śmierć. Tak było np. w niedawnym przypadku śmierci amerykańskiego Palestyńczyka, 80-letniego Omara Abdalmajeeda As'ada.

<sup>1</sup> <https://shovrimshatika.org/testimonies/database/649335>; <https://www.haaretz.co.il/news/law/.premium-1.8101364>; <https://www.haaretz.com/israel-news/.premium.MAGAZINE-stripped-beaten-tasered-palestinians-reveal-jerusalem-police-brutality-1.10491932>.

W ostatnim czasie Izrael chętnie modernizuje swoje punkty kontrolne na Zachodnim Brzegu przy użyciu technologii rozpoznawania twarzy, aby weryfikować tożsamość Palestyńczyków podczas przekraczania granicy z Izraelem. Nowy system, którego montaż rozpoczął się w 2021 roku, wprawdzie ułatwia Palestyńczykom szybsze przechodzenie przez granicę, lecz ta kontrowersyjna technologia jest krytykowana za przyczynianie się do zwiększenia wojskowej kontroli Izraela nad Palestyńczykami. W 2022 roku zdecydowano, że Koordynator Działań Rządu Izraela na Terytoriach Palestyńskich (COGAT), czyli oficer Ministerstwa Obrony, będzie miał możliwość decydować o tym, czy zagraniczny profesor może wykładać na palestyńskich uniwersytetach oraz czy zagraniczni studenci będą mogli w nich studiować. Tak zwany „upoważniony funkcjonariusz” COGAT będzie również określał „kluczowe obszary działalności” palestyńskich firm, w których będą one mogły zatrudniać obcokrajowców. Wjazd biznesmenów i inwestorów będzie dozwolony „zgodnie z kryteriami gospodarczymi, które zostaną określone przez upoważnionego funkcjonariusza COGAT”.

W takiej rzeczywistości, gdzie każde działanie, które pozwala się zinterpretować jako sprzeciw wobec okupacji, jest uznawane za „akt terroru” na poziomie instytucjonalnym, mnożą się przypadki łamania praw człowieka wraz z całą gamą innych form niesprawiedliwości. Dziennik *Haarec* niemal codziennie publikuje nowe informacje o krzywdach wyrządzanych Palestyńczykom w różnych formach opisanych powyżej. Natomiast w każdy piątek, w regularnej cotygodniowej kolumnie, *Haarec* opisuje kolejny uderzający przypadek naruszenia praw człowieka. Jednak wszystko to nie porusza zdecydowanej większości izraelskich Żydów. Wolą oni pozostawać w strefie komfortu i unikać wiedzy o tym, co robi ich własne państwo jako siła okupacyjna.

Uderzający przykład relacji między okupantem a okupowanymi można zobaczyć w przypadku Al-Issawiya, palestyńskiej dzielnicy we wschodniej Jerozolimie, która jeszcze do niedawna miała charakter wiejski niedaleko Jerozolimy. W 2019 roku między Palestyńczykami a wojskiem wywiązały się starcia, które trwały przez wiele miesięcy. Z jednej strony, Palestyńczycy wyrażali sprzeciw wobec izraelskiej okupacji poprzez strajki, demonstracje i brutalne konfrontacje – włącznie z rzucaniem kamieniami w policję – podczas których liczni funkcjonariusze odnieśli obrażenia. Z drugiej strony, policja stosowała odpowiedzialność zbiorową, nieprzerwanie, dniami i nocami, stosując obławy, blokady dróg, ataki granatami ogłuszającymi, wtargnięcia do domów, strzelanie do ludzi (dziesiątki rannych i co najmniej jedna osoba zabita); setki aresztowań, nie wyłączając dzieci; pobicia; grzywny; stosowanie głośnych syren rozbrzmiewających przez całą noc i wiele innych (Hasson 2019). W raporcie Biura ONZ ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej (OCHA) stwierdzono,

że w 2019 roku rannych zostało ok. 15 500 Palestyńczyków: 2468 od metalowych pocisków pokrytych gumą, 4449 od ostrej amunicji, a pozostali głównie od wdychania gazu łzawiącego.

W lutym 2021 roku izraelska armia przeprowadziła ćwiczenia militarne symulujące walki w strefie zagrożenia, wewnątrz palestyńskich wiosek w południowej części Zachodniego Brzegu. W ramach ćwiczeń, które obejmowały również ostrzał artyleryjski, pojazdy wojskowe jeździły po polach uprawnych, powodując szkody w uprawach, a także zniszczyły główną drogę w jednej z wiosek. Z punktu widzenia Rady Osiedli Góry Hebron: „To jeden ze sposobów na usprawnienie zarządzania, utrzymanie otwartych przestrzeni i narzucenie rządów prawa i porządku” (Hass 2021). W sierpniu 2021 roku poinformowano, że w ciągu poprzednich trzech miesięcy izraelska armia zabiła na Zachodnim Brzegu 40 Palestyńczyków, wśród których byli cywile i dzieci. W sumie w 2021 roku siły izraelskie zabiły w Gazie i na Zachodnim Brzegu 319 Palestyńczyków, w tym dziesiątki dzieci. Tymczasem po stronie izraelskiej zginęło 11 osób, czyli 29 razy mniej. Ponadto w ciągu pierwszych 10 miesięcy 2022 roku, czyli do końca października, na Zachodnim Brzegu Jordanu siły izraelskie zabiły ponad 100 Palestyńczyków, w tym co najmniej 10 dzieci i dwie kobiety. Patrząc szerzej, w okresie od 1 stycznia 2008 roku do 1 stycznia 2022 roku ponad 5985 Palestyńczyków straciło życie w wyniku konfliktu, co daje średnią 427 ofiar rocznie. Liczba ta jest około 20 razy wyższa niż liczba ofiar izraelskich w tym samym czternastoletnim okresie. Liczba rannych Palestyńczyków w tym samym okresie jest jeszcze bardziej oszałamiająca i wynosi 132 840, co daje średnio 26 osób dziennie.

Bardzo niepokojące jest to, że siły izraelskie aresztują nastolatków poniżej 16 roku życia, także dzieci, a następnie prowadzą wobec nich śledztwo – a nawet wytaczają sprawy sądowe – zgodnie z izraelskim prawem okupacyjnym, a wbrew prawu międzynarodowemu (Shezaf, Horodniceanu 2022). Jak ustaliło śledztwo prowadzone przez biuro praw człowieka ONZ, 11 maja 2022 roku siły izraelskie zastrzeliły na Zachodnim Brzegu wieloletnią korespondentkę telewizyjną arabskiej Al Jazeera, palestyńsko-amerykańską dziennikarkę Szirin Abu Akilę. Była ona symbolem palestyńskiego oporu, ponieważ nieustannie opracowywała medialne doniesienia o izraelskiej okupacji<sup>1</sup>. Siły izraelskie ostatecznie potwierdziły te doniesienia.

Te wszystkie wydarzenia nie są niczym nadzwyczajnym ani niespotykanym. Przeciwnie. **Od niepamiętnych czasów każda okupacja wbrew woli ludności okupowanej z konieczności budziła jej gwałtowny sprzeciw.** Gdy skupić się

<sup>1</sup> <https://www.theguardian.com/world/2022/jun/24/shireen-abu-aqleh-palestinian-journalist-killed-by-israeli-bullet-un-says>.



tylko na współczesności, przychodzą na myśl Algieria, Kenia, Sri Lanka i Indie (wszystkie z okresu dekolonizacji w drugiej połowie XX wieku), a także Polska i Węgry (okupowane jeszcze przed stu laty), Irlandia i Słowenia (pod okupacją przez setki lat) a nawet USA i kraje Ameryki Południowej (200 lat temu). We wszystkich tych krajach ludność okupowana gwałtownie powstawała przeciwko swym okupantom, a z kolei okupanci w reakcji używali wszelkich możliwych środków, aby te powstania stłumić. Możemy jednak cofnąć się jeszcze dalej, np. do czasów starożytnych, kiedy to Żydzi zbuntowali się przeciwko greckiemu królestwu Seleucydów (167–160 p.n.e.) lub przeciwko Rzymianom po wodzą cesarzy Nerona i Wespazjana (63–73 n.e.), a następnie przeciwko cesarzowi Hadrianowi (132 n.e.). Buntury te do dziś są czczone przez izraelskich Żydów jako sprawiedliwy opór i walka przeciwko obcemu okupantowi.

Sprzeciw wobec okupacji we współczesnym życiu jest powszechnie uznawany za uzasadniony. Jest to jeden z głównych powodów, dla których prawie wszystkie okupacje ostatecznie się kończyły. Istotnie, w chwili, gdy powstaje ta książka, oprócz Zachodniego Brzegu istnieje jeszcze tylko jeden przypadek długotrwałej okupacji terytorium wbrew woli okupowanej ludności i z pozabawieniem jej pełni praw. To okupacja Sahary Zachodniej wyzwolonej spod hiszpańskiej dominacji kolonialnej przez Maroko, które następnie przejęło kontrolę nad 80% jej obszaru i sprowadziło tam osadników (Zunes, Mundy 2010). Należy jednak pamiętać, że Maroko nie próbuje twierdzić, że jest demokracją, podczas gdy Izrael – owszem. Z tego wynika, że Izrael to jedyne państwo na świecie, które twierdzi, że jest demokratyczne, lecz okupuje terytorium zamieszkanе przez Palestyńczyków wbrew ich woli, a nawet mimo ich oporu przeciwko okupacji. Niemniej w każdym z tych dwóch przypadków okupacja prowadzi do intensywnych starć i konfrontacji, w których nieustannie dochodzi do aktów przemocy między dwoma społeczeństwami: okupantem i okupowanym.

W asymetrycznym konflikcie między Izraelczykami a Palestyńczykami<sup>1</sup> ci drudzy często stosują masowe ataki terrorystyczne na ludność cywilną, działania zbrojne przeciwko izraelskim siłom okupacyjnym, demonstracje, rzucanie kamieniami, a nawet ostrzały raketowe izraelskich dzielnic mieszkalnych. A jednak to ci pierwsi, zwłaszcza po zajęciu Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy, mają o wiele więcej możliwości stosowania różnych rodzajów przemocy ze względu na swoją przewagę militarną i ekonomiczną, możliwości inwigilacji, przewagę technologiczną, a także siłę i poparcie polityczne.

<sup>1</sup> Wg rankingu siły militarnej Global Firepower w 2022 roku Izrael zajmował 18 miejsce na 142 państwa, a Palestyna nawet nie pojawia się na liście rankingowej. Zob. dysproporcję tu: <https://www.trtworld.com/magazine/this-is-the-imbalance-of-power-between-israel-and-palestine-in-real-terms-46651>.

Oprócz tego mamy do czynienia z terroryzmem państwowym. W 2004 roku Rada Bezpieczeństwa Organizacji Narodów Zjednoczonych przyjęła rezolucję 1566, która definiuje terroryzm jako „akty przestępcze, w tym przeciwko ludności cywilnej, popełnione z zamiarem spowodowania śmierci lub poważnego uszkodzenia ciała lub wzięcia zakładników, w celu wywołania stanu terroru wśród ogółu społeczeństwa, grupy osób lub konkretnych osób, zastraszenia ludności lub zmuszenia rządu lub organizacji międzynarodowej do wykonania lub powstrzymania się od wykonania jakiegokolwiek działania, które stanowią przestępstwa w zakresie i zgodnie z definicją zawartą w międzynarodowych konwencjach i protokołach dotyczących terroryzmu”. Kluczowe pytanie brzmi tutaj: czy państwo może popełniać akty terroryzmu? Jedna z najnowszych definicji terroryzmu obejmuje również akty państwowe, sugerując, że terroryzm jest raczej strategią, a nie tylko zestawem działań konkretnych podmiotów:

„«Terroryzm» to strategicznie masowe wyrządzenie krzywdy lub groźba wyrządzenia krzywdy członkom grupy docelowej w celu wywołania u nich pewnych stanów psychicznych takimi sposobami, które według oczekiwań sprawcy mogą być korzystne dla realizacji jego planu” (Shanahan 2016). Opis ten pasuje do Izraela – w praktyce uruchamia on terror, aby wywołać wśród Palestyńczyków stan psychiczny, który według jego oczekiwań przyniesie korzyści państwu.

Patrząc na tę konfrontacyjną działalność z uniwersalnego punktu widzenia, można zauważyć proces o charakterze cyrkularnym. Wszystkie okupacje zaczynają się od prób sprawowania kontroli nad ludnością okupowaną. Następnie, sygnały sprzeciwu płynące ze strony tej ludności skłaniają siły okupacyjne do wzmocnienia i zacieśnienia kontroli. Tak oto proces się powtarza. Nawet najbardziej szczegółowe wyjaśnienia którejkolwiek ze stron nie pomagają rozwiązać problemu, ponieważ okupant postrzega przemoc z strony okupowanych jako terroryzm, a własną przemoc widzi jako działania na rzecz utrzymywania porządku i zapobiegania terrorowi. Tymczasem okupowani postrzegają sytuację dokładnie odwrotnie – własną przemoc uważają za uzasadnioną sprzeciw wobec okupanta, a przemoc okupanta widzą jako zbiorowy terror. W miarę upływu czasu taka dynamika prowadzi do przemian w społeczeństwie okupanta, nawet jeśli nie wszystkie spośród nich są widoczne na pierwszy rzut oka. Jak zauważyła Yehudit Karp, która pełniła swego czasu funkcję zastępcy prokuratora generalnego:

Zielona Linia straciła dla nas znaczenie nie tylko jako pojęcie terytorialne, ale także jako linia oddzielająca działalność rządu typową dla trybu okupacji wojskowej na terytoriach [okupowanych] od działalności rzą-

du w rzekomo demokratycznym państwie Izrael. Metody pracy rządu okupacyjnego wydają się powoli przenikać, być może siłą przyzwyczajenia, wygody i prostoty, z tych terytoriów do Izraela – jak gdyby oba podmioty były jedną jednostką administracyjną. Wyróżnikiem reżimu okupacyjnego na terytoriach jest to, że jego poddani stali się przezroczystości. Skradziono im człowieczeństwo, odebrano godność ludzką wraz z ich podstawowymi prawami jednostki. Podlegają oni dekretem, które wyrządzają poważną szkodę ich egzystencji i przyzwyczajeniom. Dekrety narzuca im się odgórnie, bez pytania o zdanie, bez możliwości odwołania się, bez potrzeby wyjaśniania ich logiki i z pełną obojętnością co do ich konsekwencji. Wystarczy przekonać gubernatora wojskowego, że jakieś działanie lub prawo jest wymagane ze względów bezpieczeństwa. Niektóre z praktyk powszechnych w tym systemie rządzenia to: regularna inwigilacja całej populacji przez służbę bezpieczeństwa Szin Bet; gromadzenie, bez żadnej kontroli, osobistych i intymnych informacji głęboko naruszających prywatność; zakaz demonstracji i protestów oraz uciszanie wolności słowa; wkraczanie do domów bez nakazu sądowego w celu przeprowadzenia rewizji lub pod jakimś innym pretekstem oraz aresztowania bez powodu i bez nadzoru sądowego; samowolne odcinanie rolników od ich ziemi i złośliwe uderzanie w źródła utrzymania innych; obłączenia i punkty kontrolne, które stanowią codzienne narzędzie egzekwowania nadzoru i kontroli (Karp 2021).

W październiku 2021 roku minister obrony Benny Gantz zdelegalizował działalność sześciu organizacji społeczeństwa obywatelskiego na Zachodnim Brzegu, uznając je za organizacje terrorystyczne, w tym wskazując takie, które miałyby śledzić izraelskie przypadki łamania praw człowieka (jak np. organizacja Al-Haq, która dokumentuje łamanie praw człowieka Palestyńczyków na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy; organizacja Defense for Children International-Palestine, która monitoruje zabijanie dzieci oraz sytuację dzieci aresztowanych). Decyzja o delegalizacji zaszkodziła możliwości uzyskania przez te organizacje pomocy finansowej od krajów europejskich. Osiem miesięcy później czołowi dyplomaci europejscy zbadali sprawę i nie znaleźli żadnych dowodów na potwierdzenie argumentów Izraela.

Im bardziej rośnie opór i im silniejszy staje się ucisk stanowiący odpowiedź nań, tym bardziej odczuwalne stają się te zmiany (Bar-Tal, Schnell 2013). Dzieje się tak, prędzej czy później, w każdym miejscu na świecie – w każdym społeczeństwie, które jest okupowane wbrew swojej woli. Na szczególną uwagę zasługuje jednak sposób postępowania przywódców Stanów Zjednoczonych, Niemiec i niektórych innych państw wobec brutalnej konfrontacji

między Izraelem a Palestyńczykami. Nieustannie wygłaszają oni oświadczenia o potrzebach związanych z bezpieczeństwem Izraela, jednocześnie lekceważąc potrzebę bezpieczeństwa Palestyńczyków, którzy codziennie muszą znosić cierpienia z braku poczucia bezpieczeństwa wskutek okupacji.

Mimo brutalnych aktów przemocy trwających przez całe lata, w bardzo niewielu przypadkach siły zewnętrzne decydowały się interweniować dla powstrzymania izraelskich działań, które naruszały prawo międzynarodowe i były ze swej natury niemoralne. Standardowym działaniem w takich sytuacjach jest werbalne potępienie i wezwanie rządu izraelskiego do zaprzestania danyh działań. W bardzo niewielu przypadkach Izrael stosuje się do tych żądań. Ta procedura przyjęła formę swoistego tańca rytualnego, w którym każda strona odgrywa własną, dobrze przećwiczoną rolę, a zakończenie jest z góry znane. I tak, rząd Stanów Zjednoczonych przez lata otwarcie występował jako obrońca Izraela. W ciągu ostatnich kilku dekad Stany Zjednoczone zawetowały co najmniej 53 rezolucje Rady Bezpieczeństwa ONZ krytyczne wobec polityki Izraela. W dodatku Izrael naruszył aż **28 innych, obowiązujących rezolucji** Rady Bezpieczeństwa ONZ, które są prawnie wiążące dla państw członkowskich. Szczególne znaczenie ma też fakt, że Izrael odmawia stosowania *de iure* IV Konwencji Genewskiej z 1949 roku, która zawiera wytyczne dotyczące ochrony ludności cywilnej w czasie wojny, w tym okupacji wojskowej terytoriów palestyńskich łącznie z Jerozolimą. Jak dotąd Izrael dopuszczał się poważnych naruszeń każdego postanowienia tej konwencji.

Fakt, że w Izraelu istnieje przestrzenna przyległość między państwem a terytoriami okupowanymi, a terytoria te zostały zasiedlone przez obywateli kraju-okupanta, w oczywisty sposób narusza artykuł nr 49 Czwartej Konwencji Genewskiej, ratyfikowanej przez Izrael. Na świecie zasiedlanie terenów przez okupantów miało zresztą miejsce nie tylko na przyległych terytoriach – jak w Tybecie czy nawet w Algierii, którą od Marsylii dzieli zaledwie 754 km (469 mil) – ale także na terytoriach odległych o tysiące kilometrów od państwa-okupanta. W 1998 roku Statut Rzymski, podpisany przez ponad 100 państw, stwierdzał, że ciężkie naruszenia Konwencji Genewskiej z 1949 roku będą uznane za zbrodnie wojenne. Tym samym podlegają one osądzeniu i ukaraniu przez Międzynarodowy Trybunał Karny. I rzeczywiście, na podstawie Statutu Rzymskiego, prokurator Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK) w Hadze ogłosił śledztwo w sprawie domniemanych zbrodni popełnionych w Palestynie. Nastąpiło to po wstępnym badaniu, które trwało pięć lat. Tymczasem okupacja izraelska trwa już ponad 55 lat, a ten przedłużający się okres rodzi pytania prawne o cele państwa-okupanta, które wkrótce może zechcieć zmienić status terytoriów okupowanych.

W miarę upływu czasu coraz więcej działań, na wiele sposobów, wpływało na rozmywanie się granic między państwem Izrael a terytoriami okupowanymi. Zachodziły rozmaite zjawiska, które charakteryzują każde społeczeństwo-okupanta. Izrael nieustannie przenikał z terytoriów okupowanych do terytorium za Zieloną Linia (wytyczoną na mocy porozumienia między państwami arabskimi i Izraelem w roku 1949 - respektowanego do czasu wojny w roku 1967) i także tam powodował trwałe zmiany. Najlepszy przykład praktyk penetracyjnych tego rodzaju w relacjach państwa Izrael z jego arabskimi obywatelami można było niedawno obserwować na pustyni Negew wobec Beduinów w ramach konfliktu o ziemię, który trwa tam od dziesięcioleci. W tym konflikcie policja izraelska stosuje wiele praktyk, które są też stosowane wobec Palestyńczyków na terytoriach okupowanych: nagłe aresztowania w środku nocy, czasem nawet bez sądowego nakazu; otwarta przemoc wobec aresztowanych obywateli; strzelanie gumowymi kulami powodującymi obrażenia; aresztowanie dzieci; uniemożliwianie pomocy medycznej rannym; czy samo wykorzystywanie punktów kontrolnych na szeroką skalę (Yefet 2022).

Okupacja ma poważne konsekwencje, które w sposób nieunikniony odciskają piętno na każdym społeczeństwie-okupancie, mniej lub bardziej trwałe. Oto zaledwie niektóre z nich: pojawiają się nowe dogmaty i narracje zorientowane na usprawiedliwianie okupacji; pojawiają się nowi interesariusze; rozwijają się nowe normy i praktyki; ustanawia się nowe prawa; tworzy się nowy język; określa się nowe miary moralności, w których mieściłaby się legitymizacja okupacji; pojawia się dążenie do kontroli zasobów poprzez eksploatację okupowanego terytorium i jego mieszkańców; dokonuje się ostrego rozróżnienia między populacją żydowską i palestyńską zamieszkującą te same okupowane terytoria; siły bezpieczeństwa i budżety kieruje się zwłaszcza na legitymizację okupacji; buduje się rozległy system kontroli i nadzoru; rozwija się nowy model dyplomacji, aby wyjaśnić społeczności międzynarodowej przyczyny ciągłej walki z opozycją; wytwarza się nową kulturę polityczną jako podglebie dla podtrzymywania okupacji; rewiduje się potrzeby związane z bezpieczeństwem; rozwija się nowe strategie wojskowe; po jednej stronie pojawiają się grupy pragnące zaanektować okupowane terytoria, a po przeciwnej stronie – grupy, które odrzucają okupację i prowadzą walkę polityczną; pojawia się i pogłębia fundamentalny rozłam polityczny. To wszystko oznacza, że okupacja jest dynamicznym procesem zarówno dla społeczeństw-okupantów, jak i okupowanych. Istnieje jednak między nimi jedna zasadnicza różnica – o ile większość członków społeczeństwa-okupanta może nadal prowadzić normalne życie, o tyle na życiu codziennym wszystkich członków społeczeństwa okupowanego okupacja odciska trwałe konsekwencje. I bardzo często są one szkodliwe.

W miarę upływu czasu takie przemiany społeczne prowadzą też do zmian w strukturach władzy okupacyjnej, nawet jeśli nie wszystkie one są jasne na pierwszy rzut oka. Zmiany te są tym lepiej widoczne, im okupacja jest głębsza, a opór przeciwko niej – silniejszy. Społeczeństwo, które jest okupowane wbrew swojej woli, zawsze wyraża swój sprzeciw, a społeczeństwo-okupant z konieczności stara się go stłumić. Dzieje się tak nawet jeśli ten sprzeciw jest tak nieznaczny, jak wydanie deklaracji sprzeciwu wobec okupacji lub zorganizowanie demonstracji bez użycia przemocy. Jednakże prawie zawsze opór wiąże się także z przemocą. Używanie przemocy przez okupanta automatycznie wzbudza reakcję społeczeństwa okupowanego i w ten sposób oba społeczeństwa inicjują system wzajemnych relacji opartych na powracających falach niekończącej się przemocy o różnych poziomach nasilenia, które szybko rozprzestrzeniają się na wiele sfer życia. Gdy chodzi o okupację izraelską, takie cykle przemocy są dobrze rozpoznane. Nie kończą się one nawet wtedy, gdy poziom przemocy słabnie aż do punktu, w którym podstawowe potrzeby okupowanej ludności zaczynają być zaspokajane – tak jak we wszystkich przypadkach, do których się dotąd odnosiliśmy. Te cykle przemocy są wprost przesiąknięte krwią i zakończyć je może wyłącznie albo ludobójstwo, jakiego doświadczyła np. rdzenna ludność Australii i Stanów Zjednoczonych, albo porozumienie pokojowe, takie jak to między Egiptem a Izraelem (Worchel 1999). Mimo że pierwsze „rozwiązanie” brzmi zwyczajnie nie do przyjęcia, to istnieją narody, które wcieliły je w życie, rozstrzygając w ten sposób problemy koegzystencji z okupowanymi lub kolonizowanymi tubylcami. Jednak to, co było możliwe w poprzednich wiekach, dziś jest słusznie zabronione prawnie i moralnie.

Jak zaznaczyliśmy, szkodliwy proces okupacyjny bardzo się nasila, gdy przywództwo społeczeństwa-okupanta decyduje się osiedlić na okupowanym terytorium ludność cywilną. Stwarza to potrzebę opracowania dobrze ugruntowanych argumentów na rzecz osiedlenia cywilów w takim miejscu, obsypywania ich ulgami podatkowymi mającymi skłonić przynajmniej niektórych do przeniesienia się tam, zapewniania im bezpieczeństwa. Istotne jest też stworzenie dla osiedleńców szczególnego statusu prawnego, ponieważ podlegają oni prawu izraelskiemu w przestrzeni terytorialnej, w której ono w praktyce nie obowiązuje. W ten sposób powstaje system sądownictwa oraz prawa i przepisy, które w rzeczywistości rozdzielają dwie populacje żyjące w bliskim sąsiedztwie, lecz o różnym pochodzeniu etnicznym. W nieunikniony sposób prowadzi to do pogwałcenia podstawowych zasad sprawiedliwości, moralności i praw człowieka, a w rezultacie – skazuje społeczeństwo-okupanta na powolny proces degradacji i degeneracji, przynajmniej w zakresie wartości demokratycznych, humanitarnych i mo-

ralnych. Państwo-okupant staje się państwem apartheidu, przynajmniej na terenach okupowanych, co bardzo zagraża jego pozycji w społeczności międzynarodowej.

Należy jednak zauważyć, że nie wszystkie te działania mają charakter przemyślany. Wiele z nich nie wyniknęło ze świadomych wyborów i ma charakter wręcz społecznie niepożądany (Bar-Tal, Schnell 2013). Niektórzy powiedzą też, że są one niepożądane jako niespójne z żydowskim charakterem społeczeństwa izraelskiego. Konflikt i trwająca okupacja wytworzyły przemoc, ucisk, wyzysk, nadzór i dyskryminację, a projekt osadnictwa na terytoriach okupowanych jeszcze bardziej pogłębił wszystkie te zjawiska. W ten sposób społeczeństwo izraelskie, jako okupant, zostało zmuszone do zaadaptowania się do długotrwałej okupacji, to znaczy: dostosowania się do niej, okiełznania jej i życia w jej cieniu. Konieczne było też nadanie okupacji ram interpretacyjnych zgodnych z potrzebami osobistymi i zbiorowymi obywateli, czyli przedstawienie jej w pozytywnym świetle lub ukrywanie prawdy. W tym procesie, jak już wspomniano, społeczeństwo izraelskie wymazało pojęcie okupacji ze swojego leksykonu i z dyskursu publicznego, psychologicznie oddzielając jej specyfikę od specyfiki państwa Izrael, a jednocześnie ukrywając przed żydowską świadomością to, co rzeczywiście dzieje się na okupowanych terytoriach (Rosler, Bar-Tal, Sharvit, Halperin, Raviv 2009). Ponadto społeczeństwu izraelskiemu udało się doprowadzić do fragmentacji społeczeństwa palestyńskiego zamieszkującego obszary nieprzyległe oraz do jego podziału między dwie główne frakcje – Hamas i Fatah – zgodnie z zasadą „dziel i rządź”. Co więcej, udało mu się odseparować ludność żydowską od palestyńskiej na terytoriach okupowanych poprzez budowę obwodnic, rozdzielenie ich przestrzeni życiowych i grodzenie osiedli żydowskich. Wszystko to wymagało rozmieszczenia na terytoriach potężnego systemu wojskowego i sił bezpieczeństwa w celu nadzorowania ludności palestyńskiej i zarządzania nią oraz stworzenia takiej maszyny kontroli cywilnej, która jest w stanie kontrolować wszystkie dziedziny życia Palestyńczyków (Allegra, Handel, Maggor 2017; Aruri 1989; Berda 2018; Gordon 2008; Levy 2020).

W takich realiach zawsze pojawiają się grupy ludzi, zwykle niewielkie, u których krzywda wyrządzana ludności okupowanej budzi nie tylko poczucie winy, ale także motywuje ich do działania w celu zminimalizowania tych krzywd. Grupy takie podejmują różne działania pomocowe wobec ludności okupowanej – np. biorą udział w organizowanych przez nią demonstracjach i udzielają pomocy prawnej lub medycznej. Są też grupy dokumentujące naruszenia i krzywdy wyrządzane ludności okupowanej oraz próbujące im zapobiegać poprzez rozpowszechnianie wiedzy o nich w Izraelu. Przekazują zebraną dokumentację społeczności międzynarodowej, zakładając, że jej

przedstawiciele są w stanie powstrzymać te krzywdy. Aktywny sprzeciw wobec okupacji ze strony tych grup jest zawsze uznawany przez okupanta za zdradę i dlatego ich działania są dyskredytowane, blokowane, tłumione, a nawet sankcjonowane.

### Okupacja w percepcji żydowskiej ludności Izraela

Wkrótce po podbiciu Zachodniego Brzegu Jordanu przez siły izraelskie duża część żydowskiego społeczeństwa, w tym prawie cała narodowo-religijna opinia publiczna, postrzegała te terytoria jako „wyzwolone”. Uważali oni tak przede wszystkim z powodów religijnych, historycznych, narodowych i kulturowych. Inni postrzegali te terytoria jako „utrzymywane” (*muhzakim* – czyli tymczasowo). Była też garstka ludzi postrzegających je jako „okupowane”. W miarę upływu czasu ujawniły się mechanizmy psychologiczne wspierające koncepcję terytoriów jako „wyzwolonych”. Izraelscy Żydzi, którzy określali te terytoria w taki właśnie sposób, zwolnili samych siebie ze wszystkich konsekwencji używania pojęcia „okupacji” – w tym z uszczerbku dla własnego wizerunku, z poczucia zbiorowej winy, czy dysonansu poznawczego między postrzeganiem grupy własnej jako oświeconego narodu a prawdziwą rzeczywistością rzeczywistością (Halperin, Bar-Tal, Sharvit, Rosler, Raviv 2010).

Pogląd ten musiał jednak zostać wzmocniony odgórnie. Kierownictwo polityczne stworzyło więc dyskurs przedstawiający okupowane terytoria jako nieodłączną część ojczyzny, od niepamiętnych czasów. Prominentni przywódcy, w tym liderzy Partii Pracy, używali retoryki odwołującej się do „powrotu do ziemi naszych przodków” i „ziemi obiecanej”, a także zapewniali, że „powróciliśmy, aby pozostać tu na zawsze”.

Dodatkowym aspektem dyskursu zainicjowanego przez przywódców politycznych była kwestia bezpieczeństwa. Wspomniane terytoria – składające się z gór oraz wzgórz, które górują nad otaczającą je równiną – przedstawiano jako niezbędne dla obrony państwa. Tamtejsze osiedla porównywano z osiedlami na linii konfrontacji, które tuż po powstaniu państwa Izrael zapewniały mu bezpieczeństwo i ochronę. Mówiono też wiele o konieczności kontrolowania Doliny Jordanu jako granicy, aby uniemożliwić zarówno wejście obcych sił na Zachodni Brzeg, jak i udaremnić ewentualne próby ostrzelania lotniska Ben Guriona ze wzgórz Samarii (Dugard 2006; Ophir, Givoni, Hanafi, 2009; Makdisi 2008; Playfair 1992; Roberts 1990). To ostatnie założenie przyjęły kluczowe osobistości w rządzie i strukturach bezpieczeństwa. Mimo że nie jest to bardzo mocno ugruntowane w danych, odzwierciedla ogólny światopogląd tych, którzy takie przekonania wyrażali, nie ma bowiem wątpliwości, że liczą



się z ewentualnością przemocy. Nie ma też wątpliwości, że zagrożenia tego typu realnie istnieją, lecz warto zauważyć, że postrzeganie ich intensywności jest różne wśród różnych grup izraelskich Żydów. Ponadto fakt, że zaproponowano różne rozwiązania tych zagrożeń dowodzi, że postawy dotyczące poczucia bezpieczeństwa lub braku bezpieczeństwa są subiektywne, a rozwiązania proponuje się w taki sposób, aby były one zgodne z tymi postawami.

Ogólnie biorąc, koncepcja wspomnianych terytoriów jako „wyzwolonych” i niezbędnych dla bezpieczeństwa państwa była silna pod koniec lat 60. i na początku 70., po czym osłabła w latach 90., a następnie ponownie urosła w siłę w latach dwutysięcznych. Było to oczywiście zgodne z dynamiką ówczesnych wydarzeń politycznych. Co więcej, przywódcom udało się niemal całkowicie zdyskredytować i zmarginalizować termin „okupacja” w odniesieniu do zajętych terytoriów, a duża część społeczeństwa – w tym różne organizacje i instytucje – zupełnie wyeliminowały to słowo z dyskursów publicznych. Używanie tego słowa służy do identyfikowania lewicowców, którzy są również postrzegani w kategoriach wyrzutków społecznych. Oczywiście zmiana ta miała istotny wpływ na postawy wobec rozwiązania konfliktu i zakończenia okupacji. Ludzie, którzy postrzegają Zachodni Brzeg jako terytorium „wyzwolone”, nie widzą problemu w okupacji i w naturalny sposób, w większym stopniu sprzeciwiają się możliwości przekazania Palestyńczykom tego terytorium, ponieważ uważają je za część swej ojczyzny. Ponadto, wielu spośród tych, którzy określają sytuację na terytoriach jako okupację – w rzeczywistości usprawiedliwiają ją i wcale nie popiera jej zakończenia. Osoby te uruchamiają psychodynamiczne mechanizmy obronne, zwykle podświadome, zarówno na poziomie indywidualnym, jak i zbiorowym. Należą do nich: represja, zaprzeczanie, unikanie i racjonalizacja. Powiadają np.: „Palestyńczycy są agresywni od urodzenia i musimy zapobiec dokonywaniu przez nich aktów terroru”. Mechanizmy te uruchamiane są w ramach próby poradzenia sobie z nieprzyjemnym poczuciem dysonansu, winy lub wstydu i pomagają one jednostce uniknąć zmierzania się ze sprzecznościami pomiędzy zachowaniem zbiorowości, do której należy, a normami, moralnością i akceptowanymi przekonaniem społecznymi we współczesnym globalnym społeczeństwie. Etos konfliktu jest zbiorowym wyrazem takich zachowań. Umożliwia konstruowanie przekonania społecznego uzasadniającego sytuację okupacji przy jednoczesnym tworzeniu pozytywnego społecznego obrazu siebie, głębokiego poczucia bycia ofiarą i delegitymizacji ludności okupowanej. **Krótko mówiąc, psychologiczny sposób radzenia sobie z okupacją jest jednym z istotnych fundamentów jej podtrzymywania i jedną z kluczowych przyczyn braku woli pokojowego rozwiązania konfliktu** (Halperin, Bar-Tal, Sharvit, Rosler, Raviv 2010).

## Czy wiesz, że...?

Trzy badania przeprowadzone w Izraelu w latach 2004, 2007 i 2016 na reprezentatywnej próbie złożonej z izraelskich Żydów jednoznacznie wykazały, że osoby, które zaprzeczały istnieniu okupacji, nie wiedziały o kosztach okupacji, nie miały poczucia winy, nie były otwarte na nową wiedzę, nie miały zaufania do Palestyńczyków i nie wierzyły w możliwość pokojowego rozwiązania konfliktu. Ponadto badania wykazały, że wraz z upływem czasu coraz mniej Żydów definiowało sytuację na Zachodnim Brzegu jako okupację. Otóż w 2004 roku było to 51%, w 2007 roku już tylko 27%, zaś w 2016 roku odsetek ten pozostawał na podobnym poziomie – 30%. A zatem świadome unikanie pojęcia okupacji oraz usunięcie Zielonej Linii z map Izraela odniosło skutek (Rosler, Sharvit, Bar-Tal 2018).

Aby nakreślić pełny obraz aktualnej sytuacji, należy zauważyć, że od czasu rozpoczęcia okupacji Zachodniego Brzegu do dziś w Izraelu wyrosły już dwa pokolenia obywateli nie mających pojęcia o istnieniu Zielonej Linii, która do 1967 roku stanowiła wschodnią granicę państwa, uznaną przez społeczność międzynarodową. Formalnie biorąc, Zielona Linia zniknęła już w 1972 roku, kiedy została usunięta z oficjalnych map Izraela na polecenie ówczesnego ministra edukacji Jigala Allona z Partii Pracy. W miarę upływu czasu fakt jej istnienia stopniowo ulegał osłabieniu na mapie poznawczej nowych pokoleń, by w końcu zniknąć ostatecznie i całkowicie. Dziś dla większości mieszkańców Izraela terytorium rozciągające się między rzeką Jordan a Morzem Śródziemnym to jedna ojczysta przestrzeń. Co więcej, wiele młodszych pokoleń dorastało w atmosferze hegemonii prawicowego poglądu na tę kwestię, który czerpie siłę i zasady przewodnie z ideologii narodowo-religijnej. Większość mediów także podporządkowała się temu pogładowi, interpretując liczne przypadki przemocy i nieudane próby rozwiązania konfliktu w sposób bardzo zbliżony do interpretacji formułowanych przez izraelskich przywódców. W dzisiejszym społeczeństwie żydowskim istnieje zatem silny związek między wiekiem a poparciem dla postaw prawicowych – im ludzie młodszy, tym bardziej skłonni je popierać.

W 2016 roku Macro Center for Political Economics przeprowadziło badanie postaw wśród nastolatków w wieku od 15 do 18 lat oraz młodych dorosłych w wieku od 21 do 24 lat. Wykazało ono, że młodzi ludzie stali się bardziej prawicowi i bardziej religijni w porównaniu do danych zebranych w 1998 i 2004 roku. W 2016 roku 67% izraelskiej młodzieży żydowskiej określiło się jako „prawicowa” (w tym centroprawicowa), zaś tylko 16% jako lewicowa. W 2004 roku 56% młodzieży uważało się za prawicową, a 25% za lewicową;

podczas gdy w 1998 roku prawie połowa izraelskiej młodzieży określała się jako świecka, a tylko 9% jako ultraortodoksyjna, w 2016 roku już tylko jej 40% określało się mianem świeckiej, a odsetek ultraortodoksyjnych wzrósł do 15%; pozostali odpowiedzieli, że uważają się za religijnych lub tradycyjnych (Kadari-Ovadia 2019)<sup>1</sup>. Oczywiście, istotną częścią wyjaśnienia tych wyników są zmiany demograficzne zachodzące w tych latach, jako że populacja ludzi religijnych i ultraortodoksyjnych powiększała się ze względu na ich wyższy wskaźnik urodzeń.

Wyniki te powtórzyły się w bardzo szczegółowym badaniu przeprowadzonym przez ten sam ośrodek badawczy w listopadzie 2020 roku. W każdym sondażu poglądów politycznych, w tym dotyczącym delegitymizacji Palestyńczyków, zaufania lub nieufności do nich, etosu konfliktu, negatywnych emocji wobec nich i tak dalej, młodzi Żydzi w wieku 18–29 lat okazywali się bardziej prawicowi niż starsze pokolenia w wieku 30 i więcej lat. Natomiast badanie przeprowadzone późną wiosną 2020 roku przez aChord (Research Institute of Social Psychology for Social Change Uniwersytetu Hebrajskiego) wśród krajowej próby uczniów szkół średnich w wieku 16–18 lat wykazało, że prawie 50% młodzieży religijnej (w tym ultraortodoksyjnej) posiada negatywne stereotypy dotyczące Arabów, zaś wśród młodzieży świeckiej jedynie 19% posiada takie stereotypy. Stwierdzono także, że religijna młodzież odczuwa znacznie silniejszy strach i nienawiść wobec Arabów niż młodzież świecka<sup>2</sup>.

## Ideologia Ruchu Wielkiego Izraela i osadnictwa żydowskiego

Ideologia Wielkiego Izraela nie powstała wraz z okupacją w 1967 roku, lecz była zakorzeniona głęboko w mentalności przedstawicieli różnych ruchów politycznych na wiele lat przed wojną sześciodniową: Achdut ha-Awoda, rewizjonistów i religijnych syjonistów. Ich światopogląd głosi, że naród żydowski ma wyłączne prawo do całego obszaru na zachód od rzeki Jordan – prawo, które nie może być przekazane Arabom pod żadnym pozorem (Arieli 2017; Greenbaum 2016; Naor 2001). Jednak do 1967 roku ruchy te stanowiły mniejszość, podczas gdy większość Żydów żyła wówczas spokojnie na terytorium wyznaczonym przez Zieloną Linie, którą akceptowano jako ostateczną granicę Izraela. Do rewolucyjnej zmiany doszło jednak wkrótce po zajęciu terytoriów

<sup>1</sup> 37% młodych izraelskich Żydów postrzega prawa mniejszości jako szczególnie ważne – mniej niż średnia w świecie arabskim, *Haarec* (w jęz. hebrajskim), <https://www.haaretz.co.il/news/education/.premium-1.8315479>.

<sup>2</sup> The index for shared society progress in youth 2021. Jerusalem: Achord. Dostęp: [https://en.achord.huji.ac.il/sites/default/files/achord/files/isspy\\_2021\\_exec\\_summary\\_english.pdf](https://en.achord.huji.ac.il/sites/default/files/achord/files/isspy_2021_exec_summary_english.pdf)

Zachodniego Brzegu w wojnie sześciodniowej. Otóż już w lipcu 1967 roku powstał Ruch Wielkiego Izraela, w skład którego weszły kluczowe osobistości izraelskiego społeczeństwa. Jednak samo trwanie i rozwój tego sztandaru ideologiczno-pragmatycznego Wielki Izrael zawdzięczał aktywności członków Ruchu Narodowo-Religijnego, odłamu Religijnego Syjonizmu. Po buncie młodzieży, która domagała się jastrzębiego zwrotu w izraelskiej polityce, w 1974 roku powstał ruch Gusz Emunim (Blok Wiernych), który zainicjował żydowskie osadnictwo na Zachodnim Brzegu, Wzgórzach Golan i w Strefie Gazy. Jednakże niektóre z tych idei pojawiły się już na początku lat 50. wraz z założeniem grupy Religijnych Syjonistów o nazwie Gachelet (Ember), która propagowała tzw. reżim Tory. Domagała się pełnego przestrzegania zasad Tory w Izraelu, łącząc ten postulat z gorącym zaangażowaniem w nacjonalizm i patriotyzm (Aran 1986; Avruch 1979; Barzel 2017; Rubinstein 1982).

Zwolennicy Gusz Emunim uważają, że rozwijanie żydowskiego osadnictwa na ziemi, którą Bóg przydzielił narodowi żydowskiemu – tak jak to opisano w Starym Testamencie – jest ważnym krokiem na drodze do zbawienia narodu żydowskiego. Zgodnie z wyobrażeniami duchowych przywódców ruchu, autorytet religijny stoi ponad autorytetem państwa i jest bardziej wiążący od niego. Przekonania te opierały się na wizji ojca założyciela Gusz Emunim rabina Zwi Jehudy Kooka, który stwierdził: „Zadano pytanie: «Czy to jest państwo, które przewidzieli nasi prorocy?». Odpowiadam: To jest państwo, który przewidzieli prorocy. Oczywiście, jeszcze nie osiągnęło ono doskonałości. Ale nasi prorocy, nasi mędrcy i ci, którzy za nimi podążali, rzekli: Nasienie Abrahama, Izaaka i Jakuba powróci, aby przywrócić w Ziemi osadnictwo i niezależną władzę polityczną”<sup>1</sup>. Pod przewodem Kooka tysiące ortodoksyjnych Żydów należących do ruchu prowadziło aktywną kampanię przeciwko kompromisowi terytorialnemu i zakładało liczne osiedla na całym Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy. Centrum ruchu znajdowało się w jerozolimskiej jeshiwie Merkaz Ha-Raw założonej jeszcze przez ojca Kooka.

Główne założenie ruchu: „Am Jisraël, Erec Jisraël, Torat Yisrael” („Lud Izraela, Ziemia Izraela, Tora Izraela”) służyło jako epistemiczny dogmat religijnego syjonizmu. Rezultaty wojny sześciodniowej, w tym zwłaszcza izraelskie zdobycze terytorialne, ukształtowały nową świadomość religijną, polityczną i kulturową, którą ruch odczytał jako wezwanie do ponownego spotkania z ziemią patriarchów i wzbudzenia poczucia odnowionego syjonistycznego spełnienia. Powrót do miejsc świętych rozpałił pragnienie budowy żydowskich osiedli w ziemi świętej. Wiele z tych osiedli zostało następnie oficjalnie uznanych przez kolejne rządy izraelskie – zarówno przez rząd prawicy jak i lewicy.

<sup>1</sup> [http://tikvahfund.org/wp-content/uploads/2021/06/Weinstein\\_44.pdf](http://tikvahfund.org/wp-content/uploads/2021/06/Weinstein_44.pdf).

Następnie Rada Regionalna Judei i Samarii zastąpiła Gusz Emunim na pozycji kontynuatora projektu osadniczego (Harnoy 1994; Zertal, Eldar 2007). Podważanie politycznych „reguł gry” i zrozumienie, że łamanie prawa jest dozwolone, jeśli tylko służy osiągnięciu świętych celów, doprowadziło najpierw do zakładania osiedli bez zezwolenia rządu; następnie do organizacji działalności żydowskiego podziemia zorientowanej przeciwko Palestyńczykom; wreszcie – do masowych demonstracji przeciwko rządowi Icchaka Rabina. Manifestacje te wyrosły na podatnym gruncie praktycznej delegitymizacji i regularnego łamania decyzji ówczesnego rządu.

W świetle tych przekonań i narracji nie wydaje się dziwne, że premier Icchak Rabin już podczas pierwszej kadencji w 1976 roku określił ruch Gusz Emunim jako bardzo niebezpieczny dla Izraela, podobnie jak Lewi Eszkol kilka lat wcześniej. W swej książce wydanej w 1979 roku Rabin pisał:

W Gusz Emunim dostrzegłem bardzo poważne zjawisko – raka w ciele izraelskiej demokracji. Z ich podstawowym poglądem, sprzecznym z demokratycznymi fundamentami Izraela, należało stoczyć walkę ideologiczną ujawniającą prawdziwe znaczenie zarówno tego poglądu, jak i sposobów działania ruchu (...) Historia judaizmu zna niewiele przypadków objęcia przez tak rozbójniczą grupę mandatu w imię niebios (...) pod obmierzłą przykrywką miłości do Ziemi Izraela wdzierają się brutalnie na ulice, aby siać tam grozę i terror (...) Wstydziliem się za nas wszystkich, że doprowadziliśmy się do takiej degradacji, do takiego upadku (Rabin 1996).

Osadnictwo żydowskie na Zachodnim Brzegu rozpoczęło się jednak przed utworzeniem Gusz Emunim, bo już latem 1967 roku, w Kefar Ecjon. Stało się to wbrew opinii prawnej Theodora Merona, doradcy Ministerstwa Spraw Zagranicznych, który uważał osiedla za Zieloną Linia za naruszenie IV Konwencji Geneńskiej. Jeszcze wcześniej, 28 czerwca 1967 roku, Izrael zaanektował Wschodnią Jerozolimę, zburzył arabskie domy w dzielnicy żydowskiej i rozpoczął jej odtwarzanie. Mimo to w sprawie zajętych terytoriów rząd wahał się i miał dylemat, a nawet wydawał się zdezorientowany. Stworzyło to różnym grupom pole do wkroczenia na te terytoria. I tak, w kwietniu 1968 roku grupa Religijnych Syjonistów weszła do Hebronu, aby świętować tam seder paschalny. Pomogło im w tym wojsko oraz wicepremier Jigal Allon, który nawet złożył im wizytę. Z czasem rząd Izraela zdecydował się na osiedlanie Żydów w pobliżu Hebronu – tak powstało żydowskie miasteczko Kirjat Arba. W 1979 roku Żydzi osiedlili się również w granicach samego miasta Hebron (Cohen 1973; Zertal, Eldar 2007). Ówczesny premier Lewi Eszkol następująco

określił metody stosowane przez ruch: „Osadnicy weszli do miasta jako goście, a następnie, na miejscu, stworzyli fakty dokonane. To nie było dobre, lecz tak właśnie się stało. Używanie takiej metody w jakiegokolwiek sprawie – mniejszej czy większej – podważy autorytet rządu, a nawet może spowodować coś poważniejszego” (Zertal, Eldar 2007). Tak też miało się stać. Członkowie grupy religijnej gorąco oddanej swemu mesjanistycznemu dogmatowi stali się aktywistyczną awangardą żydowskiego społeczeństwa w Izraelu. Wykorzystywali każdą nadarżającą się okazję i byli gotowi cierpieć znaczące niewygody w procesie zasiedlania pierwszych przyczółków na terenach okupowanych. Udało im się wzbudzić entuzjazm w różnych sferach żydowskiego społeczeństwa w Izraelu i wśród konserwatywnych Żydów na całym świecie. Potrafili umiejętnie zmobilizować elity polityczne i wojskowe dla swojej sprawy. Uważali samych siebie za pionierów nowej epoki, którzy kontynuowali budowę państwa Izrael poprzez zasiedlanie ojczystych ziem, tak samo jak ich poprzednicy robili dziesiątki lat wcześniej.

Za rządów Partii Pracy przypadających na okres po wojnie 1967 roku, także wśród jej członków byli entuzjastyczni zwolennicy powyższej grupy, którzy opowiadali się za osiedlaniem Żydów na terenach okupowanych (np. Jigal Allon, Szimon Peres, Jisra'el Galili czy Mosze Dajan). Gdy chodzi o Zachodni Brzeg, to już w czerwcu 1967 roku premier Lewi Eszkol, w roli przewodniczącego Ministerialnego Komitetu ds. Bezpieczeństwa, zaproponował, aby granicą obronną Izraela uczynić rzekę Jordan. Z kolei w lipcu 1967 roku Jigal Allon przygotował nieoficjalny plan, który miał niezmiernie ważny wpływ na politykę osadnictwa na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy (Cohen 1973; Rabin 1996). Zgodnie z nim wschodnią granicą Izraela miała stać się linia rzeki Jordan, co oznaczało, że cała Dolina Jordanu miała znaleźć się na terytorium państwa Izrael. Ponadto plan stwierdzał, że Żydzi zostaną osiedleni na obszarze mającym kształt trójkąta wokół Jerozolimy: Bloku Ecjon, Ma'ale Adumim i Modi'in Illit. Co więcej, w tym okresie rząd rozpoczął budowę dzielnic we Wschodniej Jerozolimie (np. Ramot Eszkol), jako połączenie z Górą Skopus. Planowano także utworzenie pierścienia osiedli, który miał otoczyć Wschodnią Jerozolimę terenami żydowskimi (np. Gilo)<sup>1</sup>. Wszystkie te plany i rozpoczęcie ich realizacji stanowiły wyraźną wskazówkę, że izraelskie przywództwo od samego początku okupacji nie zamierzało jedynie utrzymać terytoriów w charakterze „depozytu” do czasu pokojowego rozwiązania konfliktu, lecz postrzegało okupację jako okazję do rozszerzenia granic państwa. Niedawno ujawnione dokumenty historyczne znajdujące się w ar-

<sup>1</sup> Wydział Osadnictwa (1997, czerwiec). *Wartości w osadnictwie Judei i Samarii. Aktualizacja 7664*. Jerozolima: Wydział Osadnictwa, Światowa Organizacja Syjonistyczna (w jęz. hebrajskim); Zertal, Eldar 2007.

chiwach państwowych i archiwum IDF pokazują, że w latach poprzedzających wojnę sześciodniową prowadzono drobiazgowo przygotowania do objęcia (z wyprzedzeniem) kontroli nad tymi terytoriami. Jak szacował wojskowy establishment, z dużą pewnością miały one zostać zdobyte w kolejnej wojnie. Przejęcie Półwyspu Synaj i Gazy od Egiptu oraz Wzgórz Golan od Syrii nie było więc efektem ubocznym prowadzonych walk, lecz stanowiło wyraz strategicznego rozumowania i końcowy rezultat dłuższych przygotowań<sup>1</sup>.

Wraz z utworzeniem rządu Likudu w 1977 roku rozpoczął się gwałtowny wzrost aktywności osadniczej. Premier Menachem Begin, lider Likudu, był zdecydowanym ideologicznym zwolennikiem żydowskiego osadnictwa na terytoriach okupowanych i wspierał projekt osadnictwa zarówno oficjalnie, jak i nieoficjalnie. Szczególnie silnego poparcia udzielał też minister rolnictwa, a później minister obrony – Ariel Szaron. Był on głównym motorem napędowym osadnictwa w tym rządzie. Jego plan zakładał rozszerzenie żydowskiego osadnictwa w „pasie bezpieczeństwa” na zachodnich stokach Samarii i wzdłuż Zielonej Linii. Ponadto, przy wsparciu Szarona, ruch Gusz Emunim zainicjował osiedla na górskim grzbiecie Samarii oraz wokół i wśród palestyńskich miast i wsi, aby zapobiec palestyńskiej przyległości terytorialnej. Wskutek tych działań obszary palestyńskie na mapie zaczęły przypominać dziury w serze szwajcarskim. To później zdeterminowało podział mapy na obszary A, B i C, przy drugim porozumieniu z Oslo w 1995 roku. Palestyńskie osiedla, które zostały określone jako obszar A lub B, zostały otoczone przez obszar C znajdujący się pod pełną kontrolą Izraela. Uniemożliwiło to ich ewentualny rozwój. W ten sposób Zachodni Brzeg został podzielony zgodnie z planem Ariela Szarona i jego zwolenników z Gusz Emunim, a Izrael otrzymał swobodę działania na 60% tego obszaru. Budowa obwodnic i dróg na całej długości i szerokości Zachodniego Brzegu jeszcze bardziej uprościła ekspansję projektu osadniczego. Drogi skracały czas podróży do centrum kraju i zwiększały poczucie bezpieczeństwa ludności żydowskiej, umożliwiając jej podróżowanie bez konieczności oglądania Palestyńczyków. Generalny plan Wydziału Osadnictwa Światowej Organizacji Syjonistycznej (WZO) z 1997 roku wzmocnił istniejące osiedla i rozszerzył je. Z pomocą izraelskiego rządu, sił bezpieczeństwa i Wydziału Osadnictwa WZO dziesiątki osiedli żydowskich zostały zbudowane w sposób nielegalny<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> A. Raz cztery lata przed wojną sześciodniową przyznał w Sztacie Generalnym: w komfortowej sytuacji politycznej będziemy w stanie utrzymać terytoria okupowane, *Haarec*, 4 czerwca 2021 (w jęz. hebrajskim), <https://www.haaretz.co.il/magazine/the-edge/premium.HIGHLIGHT-1.9867213>.

<sup>2</sup> Wydział Osadnictwa (1997, czerwiec). *Wartości w osadnictwie Judei i Samarii, Aktualizacja 7664*. Jerozolima: Wydział Osadnictwa, Światowa Organizacja Syjonistyczna

Podsumowując, żydowski projekt osadniczy na Zachodnim Brzegu należy postrzegać jako projekt mający pewien cel, jakim jest, po pierwsze – poszerzenie terytorium państwa Izrael bez dookreślenia granic, a po drugie – uniemożliwienie powstania państwa palestyńskiego. Projekt ten rozpoczął się zaraz po zakończeniu wojny w 1967 roku we Wschodniej Jerozolimie i w miarę upływu czasu rozszerzył się na cały Zachodni Brzeg.

Mimo różnic między poszczególnymi etapami tego osadniczego przedsięwzięcia, można dostrzec w nim spójny proces o wyraźnej wewnętrznej logice (Schnell 2012). W procesie tym każdy z kolejnych etapów opierał się na rzeczywistości zbudowanej w etapach poprzednich. Działo się tak niezależnie od składu politycznego izraelskich rządów, kierowanych bądź to przez Partię Pracy, bądź przez Likud. Na pierwszym etapie państwo przejęło 25% terenów Zachodniego Brzegu należących do Jordanii oraz zasiedliło ludnością żydowską Dolinę Jordanu, okolice Jerozolimy oraz szereg przyczółków na Zachodnim Brzegu. Na tym etapie wybrukowano dwie szerokie drogi łączące dolinę Jordanu z centrum kraju, które miały pełnić funkcję głównych arterii przyszłej sieci drogowej. Drugim etapem było przejęcie ziemi, która stanowiła 50% Zachodniego Brzegu, poprzez masowe wywłaszczenie Palestyńczyków na mocy osmańskiego prawa wymagającego od nich udowodnienia własności ich ziemi. Wiedzano, że Palestyńczycy będą z tym mieli duże trudności. Na tym etapie podjęto wysiłek rozprzestrzenienia żydowskiego osadnictwa na całym Zachodnim Brzegu, z naciskiem na budowę lokalnej infrastruktury wzdłuż osi równoleżnikowych. W ten sposób osadnictwo, po ekspansji w rejonie Jerozolimy i na równinie nadmorskiej, objęło cały Zachodni Brzeg. Wraz z przetransportowaniem Żydów na zachodnie stoki pasm górskich Zachodniego Brzegu, w praktyce uniemożliwiono funkcjonowanie państwa palestyńskiego. W trzecim etapie, przypadającym na okres po porozumieniach z Oslo, tempo osadnictwa wzrosło. Utworzono pasy osiedli żydowskich na wschodzie i zachodzie górskich grzbietów i utworzono sieć osiedli żydowskich wzdłuż siatki południkowo-równoleżnikowej, co pozwoliło ominąć palestyńskie miasta i dokonać ich izolacji w formie oddzielnych, jak gdyby obłożonych terenów. Na tym etapie nielegalne przyczółki miały dokonać poszerzenia korytarzy wzdłuż dróg, dzieląc Zachodni Brzeg zasadniczo na osi wschód–zachód. I tak, z jednej strony poszerzono drogi tranzytowe do osiedli żydowskich, a z drugiej całkowicie odizolowano kantony palestyńskie. W ten sposób państwo Izrael, mimo że otwarcie tego nie deklarowało, osiągnęło kilka celów: poszerzyło przestrzeń dla ludności żydowskiej; zaczęło kontrolować zasoby naturalne Zachodniego Brzegu (w tym wodę); zaczęło kontrolować główne drogi i połączenia międ-

(w jęz. hebrajskim); Zertal, Eldar 2007.



dzy terytoriami a centrum kraju; stworzyło granice bezpieczeństwa w oczach izraelskiego przywództwa; i oczywiście ustanowiło system czerpania korzyści z taniej pracy Palestyńczyków, dzięki uzależnieniu gospodarki palestyńskiej od izraelskiej (Barzel 2017; Cohen 2013). Wszystko to dokonało się kosztem dalszego trwania krwawego konfliktu i kontynuowania brutalnej okupacji.

Wszystkie rządy izraelskie od 1967 roku przyczyniły się, w taki czy inny sposób, do rozbudowy osiedli na Zachodnim Brzegu, przy braku jakiegokolwiek jasnego i szczegółowego planu rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego przez Izrael. Oczywiście jest, że rządy zbudowane z partii prawicowych, które znajdują się u władzy niemal nieprzerwanie od 1977 roku, aktywnie wspierały projekt żydowskiego osadnictwa na terytoriach okupowanych i robiły wszystko, by go realizować, nawet za pomocą działań nielegalnych. Katalizatorem w tym przedsięwzięciu był ruch syjonizmu religijnego, który przewodził projektowi osadnictwa. Ruch ten był także podstawowym motorem masowego sprzeciwu prawicowych partii i organizacji wobec porozumienia z Oslo, ponieważ zakładało ono częściowe wycofanie się z terytoriów okupowanych. Związek Rabinów Ludu Izraela i Ziemi Izraela, który powstał w 1993 roku i obejmował głównych rabinów-przedstawicieli religijnego syjonizmu, oficjalnie oświadczył, że przekazanie cudzoziemcom terytoriów znajdujących się pod kontrolą Izraela – nawet w zamian za porozumienie pokojowe – jest sprzeczne z Halachą, czyli autentyczną wykładnią Tory. Związek wezwał również żołnierzy do niewykonywania poleceń, które nakazywałyby im przekazywanie terytoriów obcokrajowcom jako poleceń stojących w sprzeczności z Torą<sup>1</sup>.

Przepojona religijnym zapałem, entuzjazmem i pionierskim duchem, grupa syjonistów religijnych inicjowała, kierowała i wdrażała wielkim wysiłkiem projekt osadnictwa, jednocześnie wywierając niekończący się nacisk na rząd, przywódców, instytucje i społeczeństwo jako całość (Barzel 2017; Zertal, Eldar 2007). Z drugiej strony, cały ten ferwor nie byłby skuteczny, gdyby nie niejawne oraz jawne wsparcie izraelskiego rządu, armii, policji, wymiaru sprawiedliwości, instytucji osadniczych i bogatych Żydów mieszkających za granicą i zachwyconych ideologią Wielkiego Izraela. Ci wszyscy zwolennicy dostarczali osadnikom środków finansowych, stwarzali im dogodne warunki, pomagali w budowie osiedli, tworzyli infrastrukturę, a przede wszystkim – chronili osadników, nawet jeśli ci łamali prawo państwa Izrael. Przykłady takich czynów wymieniono w raportach o nielegalnych przyczółkach autorstwa Talii Sasson i Edmonda Levy'ego (Levy, Shapira, Baker 2012; Sasson 2005).

<sup>1</sup> <https://www.haaretz.co.il/opinions/.premium-1.10311268>.

Aby zrozumieć sukces projektu osadniczego, należy dostrzec, że armia musiała pomóc w realizacji tego przedsięwzięcia. Bez współpracy armii niemożliwe byłoby zbudowanie sieci osiedli, tych legalnych i tych nielegalnych, z całą infrastrukturą, drogami, instytucjami i strefami przemysłowymi (Lebel 2013; Pedatzur 2013). Ani jedna ciężarówka z załadowanym na nią domem lub chatą nie mogłaby przejechać na terytorium bez zgody wojska i jego pełnej wiedzy o tym, co się dzieje (Ben-Ari, Ben-Shalom 2020; Ben-Ishai 2020; Gazit 2020). Dziś także armia może często przymykać oko na wykroczenia osadników, pomagając im, a nawet chroniąc cały projekt osadniczy poprzez alokację dodatkowych sił i nadzór nad ludnością palestyńską, którą nieustannie „przywołuje się do porządku” (Pedatzur 2013). Dochodzi nawet nierzadko do sytuacji, gdzie armia stoi z boku, nie interweniując, podczas gdy osadnicy krzywdzą Palestyńczyków: strzelają do nich, biją ich, rzucają w nich kamieniami lub uniemożliwiają im uprawę ich prywatnej ziemi<sup>1</sup>. Nie interweniuje się też w przypadku ataków na żydowskich wolontariuszy, którzy próbują bronić palestyńskich rolników<sup>2</sup>. Raport organizacji Jesz Din – wolontariuszy na rzecz praw człowieka, twierdzi, że na samym tylko obszarze A, rzekomo znajdującym się pod pełną kontrolą Autonomii Palestyńskiej, w latach 2017–2020 doszło do aż 63 incydentów przeciwko Palestyńczykom, polegających na zastosowaniu przemocy, zniszczeniu mienia lub zbezczeszczeniu meczetu. Jak udokumentowano w raporcie, skargi policyjne zostały złożone w 60 z 63 przypadków wykroczeń popełnionych przez izraelskich cywilów wewnątrz palestyńskich wiosek. Policja umorzyła 38 takich dochodzeń. Nie wniesiono ani jednego aktu oskarżenia. Co więcej, dane zebrane przez Jesz Din w latach 2005–2021 roku pokazują, że 92% wszystkich skarg w tym okresie nigdy nie zakończyło się postawieniem zarzutów, a w 65% spośród tych przypadków jako motyw podano „nieznanego sprawcę”. Jak stwierdziła Jesz Din w jednym z oświadczeń: „Przez całe lata system egzekwowania prawa pozwalał osadnikom szaleć bez konsekwencji. Niepowodzenia policji w kwestii rozwiązania problemu przemocy osadników wobec Palestyńczyków są konsekwentne – nieudane śledztwa, umarzanie spraw w kuriozalnych okolicznościach i bardzo duże niedbalstwo w działaniach policji”. Z kolei dziennikarskie śledztwo wykonane przez gazetę *Haarec* wykazało, że tylko w 3,8% spraw karnych dotyczących przemocy wobec Palestyńczyków oskarżenia zostały rzeczywiście wniesione. Rozpatrując to w liczbach bezwzględnych, 221 z 263 spraw zostało umorzonych bez podjęcia jakichkolwiek działań przez policję, a tylko dziesięć

<sup>1</sup> [https://www.washingtonpost.com/world/middle\\_east/west-bank-settlers-violence-attacks/2021/11/28/7de2f9d2-4bb7-11ec-a7b8-9ed28bf23929\\_story.html](https://www.washingtonpost.com/world/middle_east/west-bank-settlers-violence-attacks/2021/11/28/7de2f9d2-4bb7-11ec-a7b8-9ed28bf23929_story.html).

<sup>2</sup> <https://www.timesofisrael.com/settler-leaders-horrified-as-dozens-of-jewish-extremists-carry-out-w-bank-assault-violence-settlers-bank>.

zakończyło się aktem oskarżenia. Pozostałe sprawy nadal znajdują się na etapie dochodzenia<sup>1</sup>. W 2022 roku ataki ze strony Żydów dramatycznie wzrosły – w samym październiku w ciągu 10 dni zgłoszono ponad 100 ataków Żydów na Palestyńczyków, a żadnych działań przeciwko ich sprawcom nie podjęto.

Ponadto udokumentowano, że żołnierze nie tylko nie przeszkadzali, ale nawet pomagali w budowie jednego z nielegalnych posterunków, a także sami atakowali izraelskich Żydów, którzy pojawili się, aby nieść pomoc Palestyńczykom<sup>2</sup>. W kilku przypadkach osadnicy zaatakowali nawet tych oficerów, którzy odważyli się interweniować w celu powstrzymania ich ataków na Palestyńczyków. Jednocześnie każdy akt ze strony Palestyńczyków, który nie jest ściśle zgodny z „prawem i porządkiem”, jak to określa lokalny rząd wojskowy, natychmiast spotyka się ze zdecydowaną reakcją. W tym kontekście należy zwrócić uwagę na trzy istotne kwestie. Po pierwsze, w opinii sporej części wyższej kadry oficerskiej ochrona osiedli stanowi duże obciążenie dla armii i na ten cel przeznaczane są duże sumy pieniędzy. Po drugie, wielu członków wyższej kadry oficerskiej uważa, że terytoria Zachodniego Brzegu nie mają żadnej wartości dla bezpieczeństwa państwa, a to ze względu na nowoczesną, zaawansowaną broń, którą posiada zarówno Izrael, jak i jego wrogowie (Pedatzur 2013; Ben Sasson-Gordis 2015). Po trzecie, bardzo duża i znacząca grupa ponad 300 emerytowanych generałów, pracowników bezpieczeństwa i wywiadu napisała w listopadzie 2021 roku list do członków Knesetu potępiający przemoc osadników wobec Palestyńczyków jako zagrożenie dla rządów prawa w Izraelu i dla międzynarodowej pozycji państwa. Jak stwierdzono w liście: „Grupy osadników dopuszczają się morderstw na Palestyńczykach – w większości bezbronnych mieszkańcach wsi – na obszarach pod naszą kontrolą. Jest to całkowicie nie do przyjęcia z perspektywy etycznej i humanitarnej, a także stoi w sprzeczności z żydowskimi wartościami Izraela” (<http://en.cis.org.il>).

Inną instytucją państwową, która przyczyniła się do sukcesu projektu osadniczego, jest wspomniany już Wydział Osadnictwa Światowej Organizacji Syjonistycznej (WZO). Wydział ten działa niezależnie, lecz reprezentuje rząd Izraela oraz korzysta z jego pełnego finansowania, prowadząc działania mające na celu zakładanie żydowskich osad wiejskich, opiekę nad nimi i ich umacnianie. Zgodnie z umową zawartą przez rząd Izraela i WZO w 2000 roku, wydział operuje na Wzgórzach Golan, w Samarii, na wzgórzach Binjamina i w Judei, w Dolinie Jordanu i w Gusz Katif (do czasu jego ewakuacji w 2005 roku). Wszystkie te terytoria zostały podbite w 1967 roku. Ponieważ Wydział Osadnictwa nie został ustanowiony jako organ publiczny, to nie podlega

<sup>1</sup> <https://www.haaretz.com/israel-news/.premium.MAGAZINE-charges-are-pressed-in-just-4-of-settler-violence-cases-1.10595783>.

<sup>2</sup> Na służbie (2020), *Haarec*.

prawu regulującemu przepływ informacji. Ułatwia to wykorzystywanie go jako pasa transmisyjnego do przekazywania pieniędzy na budowę osiedli i zakładanie załączkowych grup osadniczych w centrum kraju poza jakimkolwiek nadzorem czy kontrolą<sup>1</sup>.

W dodatku mamy do czynienia ze sprofesjonalizowanym procesem „wykupu” ziemi w Izraelu pod osadnictwo żydowskie. Zajmuje się tym Keren Kajjemet le-Israel (KKL, Żydowski Fundusz Narodowy) potężna organizacja o ponad 120-letniej historii, kontrolowana przez Światową Organizację Syjonistyczną i dysponująca ogromnymi zasobami. Posiada ona 13% ziemi w Izraelu i przychody na poziomie 400 mln USD rocznie, a działa niczym państwo w państwie. Jakiś czas temu KKL rozszerzyła działalność o wykup ziemi na terytoriach okupowanych. Ponieważ zarząd organizacji jest zdominowany przez ugrupowania pravicowe, to KKL została zaangażowana nie tylko w zakup ziemi pod budowę nowych osiedli żydowskich, ale także w budowę infrastruktury w już istniejących osiedlach na Zachodnim Brzegu. Jest również zaangażowana w pozwy o eksmisję palestyńskich rodzin z ich domów w Silwanie, Hebronie i Susei (Rosen, Roth 2021).

Dla wielu religijnych syjonistów proces zasiedlania ludnością żydowską Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy jest wyrazem głęboko zakorzonego, holistycznego poglądu religijnego na kwestię zbawienia i świętości ziemi. Jest to pogląd całkowicie zgodny z ideologią etosu konfliktu. Wiara w Wielki Izrael dostarcza tej ideologii celów i uzasadnienia. Ponadto opinia publiczna religijnych syjonistów charakteryzuje się, z jednej strony, gloryfikacją społeczności żydowskiej jako „narodu wybranego”, a z drugiej, uprzedzeniami wobec Arabów, których uważa za biblijnego wroga – „Amalekitów”. Wreszcie, wśród religijnej części żydowskiego społeczeństwa głęboko zakorzeniło się postrzeganie wspólnoty własnej jako ofiary, co zresztą jest nieodłączną częścią żydowskiej tradycji (Del Sarto 2017; Feige 2002). Te elementy doskonale wpisują się w etos konfliktu, który stanowi kulturowy fundament dla większości religijnej opinii publicznej, ultra-ortodoksów, a nawet tych określających się po prostu jako tradycjonałści.

Przywódcy religijnego syjonizmu nadali działalności osadniczej najwyższy priorytet i nie wahali się postawić jej ponad takimi wartościami jak autorytet pań-

<sup>1</sup> Y. Berger, Wydział osadnictwa przez 20 lat pomagał w finansowaniu budowy nielegalnych przyczółków, *Haarec*, 22 października 2018 (w jęz. hebrajskim), <https://www.haaretz.co.il/news/politics/.premium-1.6576695>; N. Buso, Oto jak grupy religijnych osadników próbują przejąć Tel Awiw. *The Marker*, 2 stycznia 2015 (w jęz. hebrajskim), <https://www.themarker.com/markerweek/1.2527908>; Feige 2002; Wydział Osadnictwa (1997, czerwiec). *Wartości w osadnictwie Judei i Samarii, Aktualizacja 7664*. Jerozolima: Wydział Osadnictwa, Światowa Organizacja Syjonistyczna (w jęz. hebrajskim); Zertal, Eldar 2007.

stwa, rządu prawa, czy nawet żydowska zasada świętości życia (Hermann 2014; Schwartz 2003). Nielegalna działalność, która podważała autorytet państwa, obejmowała np. aktywność budowlaną w osiedlach, prowadzoną nie tylko poza prawem izraelskim, ale i w jawnej sprzeczności z nim. Robiono to w celu wymuszenia na władzach Izraela wzięcia odpowiedzialności za społeczności osadnicze i uniemożliwienia im jakichkolwiek prób dążenia do kompromisu terytorialnego. W ramach innych nielegalnych działań zwykli osadnicy, którzy pełnili nawet funkcje w izraelskim establishmentie, otwarcie oraz potajemnie wspomagają tzw. *No'ar ha-Gwaot* (Młodzież ze Wzgórz) (Holzer 2009). Przydomkiem tym określa się młodych ludzi, którzy w większości mieszkają w nielegalnych przyczółkach na Zachodnim Brzegu, kierując się ideologią, że zasiedlanie ziemi jest kluczowe, nawet jeśli dokonywane nielegalnie. Prowadzą oni więc w terenie politykę faktów dokonanych, próbując w ten sposób dążyć do ostatecznego ustanowienia „Królestwa Izraela”. Wielu z nich uczestniczy w „*price tag acts*”, czyli aktach odwetu zarówno na samych Palestyńczykach i ich dobytku, jak i na lewicowych aktywistach przychodzących ich bronić<sup>1</sup>. Działania te przeprowadza się zwykle w odpowiedzi na krzywdy wcześniej wyrządzone Żydom przez Palestyńczyków – np. zamachy terrorystyczne na żydowskich osadników czy obrzucanie kamieniami żydowskich samochodów przebywających na terytoriach okupowanych. Obejmują rzucanie kamieniami, uszkodzenie meczetów, podpalanie pól i sadów, niszczenie mienia, a także wyrządzanie krzywdy fizycznej ludziom, w tym nawet morderstwa.

Należy przy tym pamiętać, że idea Wielkiego Izraela nigdy nie cieszyła się szerokim konsensem wśród religijnych syjonistów. Istnieli tacy liderzy i intelektualiści – tacy jak rabin: Jehuda Amital, Aharon Lichtenstein i Uriel Simon, profesor Aviezer Ravitzky czy rabin Michael Melchior – którzy w duchu kompromisu i umiarkowania wyrażali opinie stojące w opozycji do ideologii Wielkiego Izraela (Schwartz 2003; 2018). **Mimo to obszerna dysertacja Hanan Moses dotycząca syjonizmu religijnego, napisana pod opieką Aszera Cohena i Mosze Hellingera, wykazała, że ponad 80% osób określających się jako syjoniści religijni widzi siebie na politycznej prawicy, 15% w centrum, a tylko 5% uważa się za lewą stronę politycznego spektrum (Moses 2009).** Biorąc pod uwagę te ustalenia, należy stwierdzić, że etykieta religijnego syjonisty opisuje zwolenników prawicy, ponieważ to oni stanowią zdecydowaną większość tego segmentu populacji.

Podsumowując, okupacja Zachodniego Brzegu oraz żydowskie osadnictwo na tych terytoriach jest działaniem czysto politycznym o wielkim zasięgu, które

<sup>1</sup> file:///D:/Documents/Book%20in%20the%20comfort%20zone%20English/Additions%20must/sattlers\_report\_eng.pdf; *Ha-arec*, 6 stycznia 2020; Holzer 2009.

trwa od 1967 roku. Ma to liczne, bardzo poważne konsekwencje. Projekt ten gwałci postanowienia IV Konwencji Genewskiej, Deklaracji Praw Człowieka i Statutów Rzymskich z 2002 roku. Doprowadził do nieustannej przemocy, w której życie straciło i wciąż traci wielu Palestyńczyków i Żydów. Pochłonął ogromne koszty polityczne, ekonomiczne i społeczne. Spowodował gigantyczne inwestycje w bezpieczeństwo narodowe. Doprowadził Izrael do konfliktu z różnymi państwami, organizacjami międzynarodowymi i społeczeństwami na całym świecie – w tym z różnymi społecznościami żydowskimi, zarówno w Izraelu jak i innych krajach. Wywołał eskalację konfliktu i wyniósł go do takiego poziomu, że wielu izraelskich i światowych przywódców oraz duża część opinii publicznej uważa, iż nie sposób go rozwiązać za pomocą „paradygmatu dwupaństwowego”. Pogorszył jakość demokratycznych podstaw państwa izraelskiego. Wreszcie, projekt ten przekształcił reżim panujący na Zachodnim Brzegu w apartheid.

Wszystkie te konsekwencje zostaną bardziej szczegółowo przeanalizowane w kolejnych rozdziałach. Jest dla mnie zupełnie jasne, że zaobserwowane przez autora tej książki konsekwencje okupacji Zachodniego Brzegu i żydowskiego osadnictwa na tych terenach zostaną zanegowane przez izraelski rząd, armię, formalne instytucje, różne organizacje, a także większość izraelskich Żydów. Co więcej, podejmowane będą aktywne próby delegitymizacji przywoływanych tu informacji. Czy będzie to zaskakujące? Absolutnie nie. Wszak każde społeczeństwo na świecie wkłada wiele wysiłku i środków, aby utrzymać pozytywny obraz grupy własnej i pozytywną tożsamość społeczną oraz odpowiednio uzasadnić swe cele i politykę, nawet jeśli prowadzą one do niemoralnych czynów. Społeczeństwa unikają przeglądania się w lustrze, a niekiedy też surowo oceniają tych, którzy łamią normy cenzury i autocenzury, wydobywając na światło dzienne informacje sprzeczne z pozytywnym postrzeganiem grupy własnej.

Mechanizm ten można zauważyć, rozejrzawszy się dookoła. Łatwo dostrzec Turcję, która ciągle walczy o zanegowanie ludobójstwa Ormian dokonanego ponad 100 lat temu; Francję, która przez całe dekady odmawiała przeprosin za zbrodnie wojenne popełnione w trakcie wojny w Algierii; Belgię i Holandię, które do dziś próbują ukryć okrucieństwa w swych dawnych koloniach – Indonezji i Kongo; Chiny, które odmawiają uznania swych zbrodni przeciwko muzułmańskiej mniejszości Ujgurów; Rosję, która odwraca uwagę od okrucieństw popełnionych w Czeczenii, a także wynajduje kolejne narracje, aby uzasadnić swą najnowszą okupację części Ukrainy. Tak samo wielu obywateli i instytucji Stanów Zjednoczonych ma wielkie trudności (nawet dzisiaj!) z zaakceptowaniem niegdysiejszego ludobójstwa Indian czy niewolnictwa Afrykanów; z silnym zaangażowaniem państwa w antydemokratyczną działalność

w różnych częściach świata: w Chile, Argentynie, Iranie czy Gwatemali. Podobnie Japonia miała wielkie trudności z przeproszeniem za zbrodnie wojenne popełnione w czasie II wojny światowej. Nawet Niemcy początkowo nie przeprosiły za sześć milionów żydowskich ofiar Holokaustu. Nie zrobiły tego ani w pierwszym porozumieniu między Niemcami a Izraelem z 1952 roku, dotyczącym reparacji za Holokaust, ani w historycznym spotkaniu kanclerza Niemiec Zachodnich Konrada Adenauera z premierem Izraela Dawidem Ben Gurionem 14 marca 1960 roku w Nowym Jorku. W tym drugim przypadku Adenauer uniknął wszelkich wyrazów szczerzej skruchy i przyznania się do odpowiedzialności, mimo że Ben Gurion domagał się ich jako aktu wzajemności za nawiązanie przez Izrael kontaktów z Niemcami po Holokauście. Czy te praktyki są moralne? Oczywiście, że nie! Ale świat wciąż się kręci wokół interesów i potrzeb, zazwyczaj lekceważąc dyrektywy moralne.





## Syjonizm religijny jako siła przewodnia

---

### Ekspansja i instytucjonalizacja wpływów syjonizmu religijnego

Jak wynika z tych rozważań, dogmat religijnego syjonizmu gra kluczową rolę w przemianach, jakie zaszły w izraelskim państwie i społeczeństwie. Stopniowo torował sobie drogę z marginesu do politycznego centrum (Katsman 2020). Poza tym, że położył religijno-epistemologiczne podstawy pod ideę Wielkiego Izraela i budowę osiedli na terytoriach okupowanych, służył też jako główne źródło siły przy ich ideologicznej realizacji w terenie. Dogmat ten zainicjował także daleko idące przemiany w życiu społecznym Izraela, co zostanie omówione bardziej szczegółowo (Arieli 2017; Mendelsohn 2016; Roth 2009). Jego wszechobecność czyni ruch religijnego syjonizmu znaczącym i centralnym w wielu obszarach: na szczycie hierarchii wojskowej, w systemie prawnym, systemie edukacji, mediach i rządzie. Tym samym ruch stanowi silny ośrodek wpływu w dyskursie publicznym i politycznym w stopniu znacznie większym niż wynikałoby to z jego udziału w całej populacji. Nie oznacza to jednak, że jednostki i grupy funkcjonujące w powyższych systemach stały się religijne, lecz że religijnemu syjonizmowi udało się skonstruować strukturę nowej tożsamości, kulturę polityczną, reguły polityk i decyzji politycznych oraz dyskurs publiczny – a wszystko to wokół kluczowych dlań interesów i wartości związanych z trwałym podporządkowaniem Zachodniego Brzegu Izraelowi. Wyraża się to przez pełną *de facto* aneksję, pełny nadzór i kontrolę nad Palestyńczykami, rozwijanie projektu żydowskiego osadnictwa na Zachodnim Brzegu, wykluczenie dyskusji o okupacji z przestrzeni publicznej, wyeliminowanie z dyskursu publicznego terminów: „pokój” i „rozwiązanie konfliktu” oraz delegitymizacji, w Izraelu i na świecie, tych sił społecznych, które domagają się rozliczenia winnych występków na terytoriach okupowanych (Hellinger, Hershkowitz, Susser 2018; Peled, Peled 2019). Zaczniemy od armii.

## W armii

Ruch syjonizmu religijnego zrozumiał, że po długich latach stosunkowo marginalnej pozycji w społeczeństwie izraelskim, aby osiągnąć swe cele, będzie musiał odegrać główną rolę w armii – hegemonicznej organizacji izraelskiej cieszącej się szerokim, konsensualnym poparciem społecznym. Syjoniści religijni zjednoczyli się wokół przekonania, że nadszedł czas, by rzucić wyzwanie aszkenazyjsko-sekularnemu sektorowi społeczeństwa, twórcom państwa i narodu utożsamianym z ruchem laburzystów. Mniej więcej w tym samym czasie aszkenazyjsko-świecka młodzież zaczęła odczuwać kryzys tożsamości i motywacji, a połączenie tych zjawisk umożliwiło religijnej młodzieży w „dzierganych kipach” [tj. nieortodoksyjnej] (Cohen 2013; Levy 2014; Harel 2008) wyróżnić się w armii i stopniowo zająć tam dominującą pozycję (Cohen 2013; Levy 2015). I tak, większość aszkenazyjskich świeckich Żydów zaczęła poszukiwać w armii jednostek, które pomogłyby im zaspokoić aspiracje do samorealizacji – np. w wywiadzie lub sekcjach informatyczno-cyfrowych.

Nie trzeba dodawać, że stosunek religijnych nacjonalistów do armii był zupełnie odmienny od stosunku ludności aszkenazyjsko-świeckiej. Dla syjonizmu religijnego, czerpiącego z religijno-teologicznego światopoglądu, współczesne wojny Izraela były kierowane przez wolę Boga. Miały służyć drodze ku zbawieniu poprzez wyzwolenie całego terytorium Ziemi Izraela. Stosunek religijnych syjonistów do służby wojskowej był zgodny z tym podejściem. Dlatego mobilizacja studentów *jesziwy* była dla armii drogą do pozyskania wysokiej jakości żołnierzy, wiernych drylowi wojskowemu, do czego zachęcał żydowski etos etnonarodowy. Centralnym założeniem tego etosu jest mit „osadnika”, dobrze zakorzeniony zarówno w symbolice żydowskiej, jak i syjonistycznej. U podstaw tego mitu leży połączenie kilku cech: Nowy religijny Żyd odgrywający aktywną rolę w odkupieniu kraju nie zadowala się jedynie studiowaniem Tory, lecz jest przepojony poczuciem patriotyzmu i misji wojskowej na rzecz swej ojczyzny, narodu i Boga. Na podłożu tego etosu kształtowano nowy typ kandydatów na „sól tej ziemi” – alternatywę dla „świątecznych chłopaków” z ruchu laburzystów. Byli to młodzi ludzie, którzy aspirowali do aktywnego udziału w budowaniu narodu i obronie ojczyzny i uważali się za przyszłych przywódców narodu żydowskiego (Holzer 2009; Levy 2015).

Jednym z głównych przejawów tego procesu była nadreprezentacja żołnierzy i oficerów religijnych noszących „dziergane kipy” w elitarnych jednostkach wojskowych w stosunku do ich proporcji w populacji. Jeśli np. w 1990 roku kurs oficerów wojsk lądowych obejmował tylko 2,5% uczestników deklarujących religijność, to w czerwcu 2017 roku w kursie uczestniczyło już około 40% takich uczestników, a tendencja ta utrzymuje się (Kaplan 2018; Kelner 2017).

Oznacza, to że dziś znaczna część oficerów niskiego i średniego szczebla w jednostkach bojowych jest religijna. Rozwój ten istotnie wpłynął na armię, a dziś do jednostek wojskowych dołącza się rabinów, podczas gdy kobiety-żołnierze bywają wykluczane, planuje się dni studyjne o charakterze religijnym, w bazach wojskowych buduje się synagogi i tak dalej. Proces ten, zwany „ureligijnieniem”, znacznie przyspieszył na początku XXI wieku. Rozwinął się odgórnie, w wyniku próby wzmocnienia przez oficerów armii motywacji żołnierzy w obliczu drugiej intifady. Wówczas po raz pierwszy podkreślono narodowy komponent tożsamości armii – jako armii żydowskiej – co znacznie wzmocniło pozycję rabinatu wojskowego i wpłynęło na Korpus Wychowawczy, by zaczął on stosować żydowskie przesłanie. Ureligijnienie rozwinęło się jednak także oddolnie, w postaci presji ze strony religijnych żołnierzy, których liczba rosła, oraz wzrostu zapotrzebowania na ortodoksyjnych, syjonistycznych rabinów – kierowników *jesziw* Hesder, programu łączącego studiowanie Tory ze służbą wojskową; kierowników religijnych kursów wstępnych do armii; a także dyrektorów wyższych *jesziw*, które dostarczały żołnierzy do armii – w celu przemodelowania całej kultury wojskowej (Ben Simhon 2014; Gal 2013; Levy 2018; Sheleg 2016). Należy zauważyć, że podczas gdy religijni syjoniści służą w armii wraz ze świeckimi Żydami, większość ultraortodoksyjnych Żydów nie odbywa służby wojskowej. Większość z nich jest zwolniona z tego obowiązku z powodu ciągłych studiów religijnych. Praktyka ta została ustanowiona już przez pierwszego premiera, Dawida Ben Guriona, w 1948 roku.

Na bardziej konkretnym poziomie, podczas dyskusji w Knesecie 17 lipca 2018 roku okazało się, że dwie trzecie programów „szabatu edukacyjnego” w armii (Kashti 2018) prowadzili przedstawiciele organizacji ortodoksyjnych, a prawie 80% zewnętrznych wykładowców zapraszanych przez Oddział Tożsamości Żydowskiej izraelskiej armii pochodziło z tego właśnie nurtu judaizmu. Z danych wynika, że w 2017 roku w armii stałej działało 115 rabinów wojskowych, a w rezerwach – 485 (Kashti 2018). Są to liczby wyższe, niż wynikałoby z listy płac finansowanych przez Departament Służb Religijnych dla rad lokalnych w całym kraju. Okazuje się też, że budżety prawicowych organizacji religijnych, finansowanych przez wojsko, zwiększyły się w ostatnich latach o kilkadziesiąt punktów procentowych, co oznacza, że wpływy religijnych syjonistów w armii wciąż rosną. 23 sierpnia 2018 roku nagłośniono, że armia przekazała ortodoksyjnym organizacjom na wyłączność opiekę nad szkoleniami i zajęciami z kształtowania tożsamości żydowskiej wśród młodszego dowództwa IDF (*Haarec*, 23 sierpnia 2018). Okazało się również, że IDF ma udział w socjalizacji żołnierzy w duchu narodowo-religijnym. O efekcie religijnego ducha syjonistycznego może świadczyć pismo Oferu Wintera, generała elitarniej brygady Giwati, które upubliczniono podczas operacji Ochronny Brzeg w Gazie

(2014): „Podnoszę oczy ku niebiosom i wołam wraz z wami: Usłysz, o Izraelu, Pan, Bóg nasz, jest jeden”. Winter napisał do podległych mu żołnierzy: „Panie, Boże Izraela, spraw, uczynń drogę, po której idziemy, pomyśl, bo jesteśmy przygotowani do walki za Twój lud Izraela przeciwko wrogowi, który nadużywa Twego imienia” (Winter 2014).

## Poza armią

Implementacja etosu syjonizmu religijnego nie ogranicza się wyłącznie do okresu służby wojskowej. Syjonizm Religijny zainicjował również projekt sektorowych wstępnych przygotowań do służby w ramach rocznego programu dla absolwentów religijnych szkół średnich, który miał na celu wzmocnienie ich narodowo-religijnego światopoglądu oraz przysposobienie ich do pełnienia stanowisk dowódczych w IDF. Innym celem syjonizmu jest uodpornienie religijnej młodzieży syjonistycznej przed potencjalnymi wpływami ze strony świeckich żołnierzy spotykanych w armii, a nawet takie ich ukształtowanie, by zachęcali tych świeckich żołnierzy do wspierania dogmatu syjonistyczno-religijnego. Dotychczas powstały 24 ośrodki religijnego programu przygotowawczego, które działają równocześnie z około 30 ośrodkami świeckimi lub mieszanymi. Te programy religijne wykazują pewne podobieństwo do innego projektu religijno-narodowego: utworzenia ponad siedemdziesięciu załączkowych grup Tory – czyli grup rodzin pochodzących ze środowiska religijnego syjonizmu – w świeckich dzielnicach mieszkalnych w całym kraju. Formalnie mają one na celu utworzenie społecznego pomostu między religijnym syjonizmem a lokalną ludnością oraz wzmocnienie związku świeckich mieszkańców z żydowskim dziedzictwem poprzez działania wspólnotowe i objaśniające. W rzeczywistości jednak grupy te, jako siła polityczno-religijna finansowana niemal bez ograniczeń przez państwo i inne agendy, dążą do zmiany poglądów świeckich Żydów na temat religii, projektu zasiedlenia terytoriów okupowanych oraz ich podstawowego dogmatu religijno-syjonistycznego. Na szczególną uwagę zasługują dwa zjawiska. Pierwsze to przenikanie religijnych osadników żydowskich z terytoriów okupowanych do przestrzeni świeckiej – rodzaj ruchu odwrotnego do zasiedlania terytoriów okupowanych w celu wypełnienia misji religijnej. Drugi to zakładanie lokalnych osiedli religijnych w środku dzielnic arabskich w celu zademonstrowania dominacji Żydów w miastach zamieszkiwanych przez mieszaną ludność żydowsko-arabską, takich jak Jaffa, Lod, Ramala czy Akka.

Znaczenie i zasięg procesu poszerzania przestrzeni religijnej odzwierciedlają jednoznaczne wyniki badań, które wykazały istnienie wyraźnego związku między poziomem religijności a poglądami pravicowymi. Badanie *Peace*

*Index* z lipca 2013 roku pokazało, że około 87% ultraortodoksów i ortodoksów, a także 70% tradycyjnych respondentów, zaklasyfikowało siebie jako należących do obozu prawicowego. Natomiast spośród świeckich respondentów tylko 39% klasyfikuje siebie jako prawicowych (Ya'ar, Hermann 2013). W badaniach Ben-Meira i Bagno-Moldavskiego z 2013 roku, prowadzonych pod egidą Instytutu Studiów nad Bezpieczeństwem Narodowym, stwierdzono ten sam twardy związek między poziomem religijności a postawami politycznymi w odniesieniu do konfliktu. I tak, 67% ultraortodoksów i 65% ortodoksów nie było zainteresowanych żadnym rozwiązaniem konfliktu, w porównaniu z 43% tradycyjnych respondentów religijnych oraz 33% tradycyjnych respondentów niereligijnych i 28% respondentów niereligijnych. Tylko 11% ultraortodoksów i 28% respondentów religijnych wyraziło poparcie dla planu opartego na dwóch państwach dla dwóch narodów, w porównaniu do 65% respondentów niereligijnych i około połowy respondentów tradycyjnych. Ben-Meir i Bagno-Moldavsky tak podsumowali swoje badania: „Poziom religijności pozostaje elementem, który najbardziej określa klimat polityczny w Izraelu” (Ben-Meir, Bagno-Moldavsky 2013:45). W wyborach 2015 roku, dwóch wyborach 2019 roku, wyborach 2020 roku i w wyborach 2021 roku partie ultraortodoksyjne i ortodoksyjne prezentowały się jednogłośnie jako blok prawicowy popierający Binjamina Netanjahu jako kandydata na premiera.

Wracając do religijnych syjonistów – zrozumieli oni, wraz z całą prawicową częścią społeczeństwa, że aby mieć wpływ na kształtowanie kierunku polityki państwowej, muszą być zintegrowani z instytucjami społecznymi. Zaczęli więc zakładać media, instytucje badawcze, szkołę komunikacji, a także Ariel College, który dowództwo armii założyło mimo sprzeciwu Komisji Planowania i Finansów oraz szefów państwowych uczelni i który został ostatecznie uznany za uniwersytet przez Radę Szkolnictwa Wyższego w Judei i Samarii. Ponadto założyli oni The Jewish Statesmanship Center, aby kształcić przyszłych liderów intelektualnych prawicy.

Dysponując niemal nieograniczonymi środkami, pozyskiwanymi głównie od rządowych ministerstw, instytucji, organizacji i sympatyków mieszkających za granicą, ruch syjonizmu religijnego aktywnie działał na rzecz przekształcenia izraelskiego społeczeństwa w pożądanym przez siebie kierunkach, a jego członkowie z czasem stawali się liderami społecznymi. Działo się tak mimo faktu, że ich odsetek w populacji Izraela jest stosunkowo niewielki: w wyborach 2015 roku na partię religijnych syjonistów – Żydowski Dom – głosowało zaledwie około 9% wyborców. Mimo to wraz z utworzeniem skrajnie prawicowego rządu jej przedstawiciele otrzymali kluczowe teki ministerialne: Ministerstwo Sprawiedliwości, Ministerstwo Edukacji i Ministerstwo Rolnictwa. Powierzono im także odpowiedzialność w zakresie kontaktów z diasporą

żydowską. Kontrolowanie tych resortów pozwalało im nie tylko być motorem napędowym działań rządu, ale także dawało praktyczną możliwość wpływania na kierunki polityk obieranych przez państwo Izrael. Ministerstwo Sprawiedliwości określa bowiem kierunki prawne państwa, a Ministerstwo Edukacji zajmuje się socjalizacją młodego pokolenia Izraelczyków.

W ten sposób syjonizm religijny stał się bardzo ważną siłą przewodnią w zakresie rozpowszechniania idei i ideologii, które dziś kierują uchwalaniem prawa państwowego, mianowaniem sędziów, określaniem norm dotyczących zachowań społecznych, przygotowywaniem programów edukacyjnych i określaniem sposobów dystrybucji budżetu dla szkół, kontrolowaniem działalności pozaszkolnej, rozwijaniem relacji międzygrupowych w społeczeństwie izraelskim, zakładaniem osiedli żydowskich i kształtowaniem relacji z Żydami z diaspory. Oprócz tych konkretnych obszarów, ministrowie-syjniści religijni mają też wpływ na izraelską politykę wewnętrzną i zagraniczną (Peled, Herman-Peled 2018; Don-Yehiya 2014). Rady Regionalne Judei i Samarii, które reprezentują żydowskich osadników na terenach okupowanych, stały się ciałami politycznymi o dużych wpływach i silnym lobby, którego przedstawiciele mogą wejść do każdego urzędu, przedstawić żądania polityczne i domagać się środków na dalszą rozbudowę osiedli. Bardzo często odpowiedź na te żądania jest pozytywna. Nic więc dziwnego, że pod koniec 2018 roku Ministerialna Komisja ds. Legislacji zatwierdziła projekt ustawy o przyspieszonym uznaniu ponad 60 nowych przyczółków i osiedli, które wzniesiono nielegalnie w ciągu ostatnich dwóch dekad, także na prywatnych ziemiach odebranych Palestyńczykom.

Krótko mówiąc, przez lata na wszystkich szczeblach administracji rządowej powstawały biura, oddziały, departamenty i organizacje mające kompleksowo służyć celom osadniczym: od ich planowania po realizację. Ten system, uruchomiony i zarządzany głównie przez samych osadników, nadal działa siłą inercji i jako taki pogłębia okupację. Wyższych urzędników w tych organizacjach i departamentach wybiera się ze względu na ich poparcie dla prawicowej ideologii lub jej akceptację. Czasem robią to oni wyłącznie po to, by pozostać na stanowisku – po prostu ulegają. W ten sposób przez lata rząd wymuszał na różnych instytucjach – Ministerstwie Rolnictwa, Izraelskim Zarządzie Ziemi, Ministerstwie Sprawiedliwości, policji, Urzędzie Starożytności, Żydowskim Funduszu Narodowym, Wydziale Osadnictwa i innych – realizację pożądaną przez siebie polityki na terytoriach okupowanych (Feige 2002; Klar 2014; Sagi, Schwartz 2018; Sivan, Almond, Appleby 2003).

W 2022 roku partia syjonistów religijnych powróciła do rządu wzmocniona przez zjednoczenie z ekstremistyczną partią Ocma Jehudit, uzyskawszy dzięki temu 14 mandatów w Knesecie. W ten sposób podwoiła swą siłę, stając

się trzecią najsilniejszą partią w Izraelu, a tym samym odgrywając decydującą rolę w nowej koalicji pod przywództwem Netanjahu.

Długi marsz do władzy w wykonaniu syjonistów religijnych nie mógłby się udać bez pomocy ze strony różnych partii, organizacji i ludzi utożsamiających się z ich światopoglądem i metodami działania – począwszy od trzonów władzy w partiach politycznych i instytucjach państwowych, takich jak: Likud, Szas, Jahadut ha-Tora Jisra'el Betenu; przez Agencję Żydowską i inne organizacje wspierające Izrael; po organizacje syjonistyczne za granicą i zamężnych ludzi mieszkających poza Izraelem. Po pierwsze, trzeba zauważyć, że wielu zwolenników religijnego syjonizmu należy do różnych partii prawicowych. Po drugie, wielu zwolenników tradycyjnej i świeckiej prawicy ma poglądy bardzo podobne jak zwolennicy syjonizmu religijnego, gdy chodzi o konflikt z Palestyńczykami, izraelską demokrację, relacje z Arabami, z Żydami na całym świecie oraz ze społecznością międzynarodową. **Krótko mówiąc, religijno-syjonistyczna część społeczeństwa Izraela stanowiła ideologiczny inkubator, siłę motywującą, a zwłaszcza organ wykonawczy obozu prawicowego. Stojąc na jego czele, wywierała ogromny wpływ zarówno na zwolenników idei syjonizmu religijnego jak i na instytucje rządowe.**

Ponadto, by właściwie zrozumieć instytucjonalizację postaw prawicowych, należy wziąć pod uwagę nie tylko działalność syjonizmu religijnego, ale też aktywność instytucji cywilnych na rzecz rozpowszechniania narracji wspierających konflikt oraz utrudniania i eliminowania opozycji. Chociażby w ostatnich dwóch dekadach powstało wiele ośrodków badawczych, takich jak Merkaz Szalem (Centrum Szalem), Instytut Strategii Syjonistycznych, Jerozolimskie Centrum Spraw Publicznych, Centrum Studiów Strategicznych Begin-Sadat czy Forum Polityczne Kohelet. W swej działalności łączą one konserwatyzm ekonomiczny z politycznym oraz publikują dokumenty opiniotwórcze będące podstawą dla stanowienia prawa i wyznaczania kierunków politycznych. Oprócz tego powstały także liczne organizacje narodowo-religijne, których celem jest otwarte propagowanie ideologii prawicowo-religijnej oraz zapobieganie tworzeniu i rozpowszechnianiu kontr-narracji. Z biegiem lat powstało i rozwinęło się też sporo prawicowych organizacji pozarządowych w różnych obszarach. Należą do nich Elad (Fundacja Ir David), Im Tirtzu, Regawim (Chronimy Swoje Ziemie Ojczyście), Zechuyot Adam Kacholavan (Niebiesko-Białe Prawa Człowieka), Ihud Harabanim L'ma'an Yisrael (Związek Rabinów dla Ziemi Izraela), Ne'emanei Har HaBayit (Wierni Wzgórzu Świątynnemu), Amutat Ateret Kohanim (Wierni Koronie Kapłanów), Yisrael Sheli (Mój Izrael), Lehava (Płomień – Zapobieganie Asymilacji w Ziemi Świętej) i Ad Kan (Aż Tutaj). Przykładowo organizacja Im Tirtzu – określona przez sędziego Raphaela Yaakobiego w 2013 roku jako wykazująca podobieństwa do organizacji

faszystowskich – przez wiele lat cieszyła się dużymi wpływami w ministerstwach. W 2010 roku sam minister edukacji Gidon Sa'ar był gościem honorowym na ich konferencji. Im Tirtzu poświęca większość energii na tropienie i monitorowanie dyskusji prowadzonych przez osoby i organizacje utożsamiane z alternatywnymi światopoglądami w celu ich potępienia i piętnowania. Na początku 2019 roku organizacja ta upubliczniła listę 80 wykładowców uniwersyteckich, którzy jej zdaniem rozpowszechniali informacje stojące w sprzeczności z narracjami rządowymi.

Wiele organizacji i stowarzyszeń utworzonych w omawianych latach podziela cele Im Tirtzu – np. INM (Israel NGO Monitor), IAM (Israeli Academia Monitor), Ad Kan czy Isracamp. Wszystkie te organizacje współpracują z rządem w taki czy inny sposób. W tym kontekście Ministerstwo Bezpieczeństwa Publicznego i Informacji, kierowane przez ministra Gilada Erdana w 34 Knesecie, pomagało pravicowym organizacjom w rozpowszechnianiu rządowej narracji o konflikcie, a jednocześnie zwalczało organizacje i stowarzyszenia propagujące narracje przeciwne, zarówno w Izraelu jak i za granicą. Organizacje te nie tylko otrzymują rządową pomoc, ale także pozyskują środki finansowe od izraelskich darczyńców oraz zagranicznych zwolenników. Oczywiście w opozycji do tych pravicowych organizacji powstały organizacje i kanały komunikacyjne wyrażające odmienne przekonania: poparcie dla procesu pokojowego, sprzeciw wobec okupacji i budowy osiedli żydowskich na terenach okupowanych, a także poparcie dla praw człowieka i wartości demokratycznych. Należą do nich, między innymi: The New Israel Fund (z siedzibą w USA), którego celem jest ustanowienie sprawiedliwości i równości społecznej; Association for Civil Rights, B'Tselem (The Israeli Information Center for Human Rights in the Occupied Territories), HaMoked (Center for the Defense of the Individual), Molad (The Center for the Renewal of Israeli Democracy), Yesh Din, Breaking the Silence, The Adam Institute for Democracy & Peace, Sikha Mekomit (Local Discourse), Hamachon L'Democratia Yisraelit (Israel Democracy Institute). Jednakże organizacje tego typu nie otrzymują wsparcia finansowego od rządu, cierpią na brak zasobów i mają utrudniony dostęp do szkół. Niektóre z nich są także delegalizowane.

## Konstruowanie nowej tożsamości zbiorowej

Jednym z efektów procesu radykalizacji jest rekonstrukcja tożsamości żydowsko-izraelskiej. Tożsamość ta uległa zmianie i radykalizacji.

Podbój „ziemi przodków”, miejsca narodzin żydowskiego dziedzictwa i tożsamości, wzbudził wśród wielu Izraelczyków głębokie uczucia. Rozwijały się



one stopniowo w kolejnych latach, aż w końcu proces ten doprowadził do rzeczywistej zmiany we współczesnej tożsamości izraelskiej. Oczywiście nie nastąpiło to samoistnie. **Zabiegi stosowane przez zwolenników Wielkiego Izraela, na czele z osadnikami oraz ich entuzjastami w rządzie, miały na celu umieszczenie terytoriów okupowanych w symbolicznym centrum nowej tożsamości zbiorowej.** To zabieg typowy o tyle, że terytorium często uznaje się za istotny zasób w konstruowaniu tożsamości narodowej (Cohen, Susser 2000; David, Bar-Tal 2009). Świecka, tradycyjna, a zwłaszcza religijna prawica prowadziły więc systematyczną kampanię propagandową, umieszczając Zachodni Brzeg w samym centrum ojczyzny. W samym sercu kampanii propagandowej stało podkreślanie "wartości" Wielkiego Izraela, w tym przekonanie o wyłącznej żydowskiej własności terytoriów okupowanych i o ich związku z Torą, tradycją żydowską, starożytną historią narodu żydowskiego i jego *micwot* (nakazami). Do tego dochodzi poczucie, że „lud Izraela mieszka osobno” (Lb 23:9) jako ofiara narodów świata, nieustanne poczucie egzystencjalnego zagrożenia związanego z obawą, że Holocaust może się powtórzyć, oraz odrzucenie Innego jako Obcego – co dotyczy zwłaszcza Arabów. Ponadto w konstruowaniu nowej tożsamości położono wyraźny nacisk na syjonistyczne narracje, symbole i mity, przede wszystkim zaś – na wąskie i skrajne znaczenie nacjonalizmu, który zajął miejsce podstawowych wartości demokracji oraz praw człowieka i obywatela. Krótko mówiąc, nowo powstała tożsamość zbiorowa jednoznacznie przypisuje większe znaczenie fundamentowi żydowskiemu – rozumianemu według wąskiej ortodoksyjnej definicji, z wyłączeniem poza nawias szerokiego zakresu konserwatywnych i reformatorskich ruchów żydowskich – niż fundamentowi demokratycznemu. Ten wypaczony charakter państwowości i tożsamości znalazł odzwierciedlenie w sposobie dystrybucji środków budżetowych przez instytucje rządowe, w programach szkolnych, obchodach i uroczystościach państwowych, ustawodawstwie, przemówieniach przywódców politycznych i tak dalej.

Jednocześnie promotorzy tej tożsamości domagali się intensywnej aktywności w terenie, która pozwoliłaby zdobyć Izraelowi trwałą kontrolę nad ziemią. I tak, w miarę upływu lat, ponad 60% terytorium Zachodniego Brzegu (obszar C), nazywanego „sercem ojczyzny”, zostało zawłaszczzone przez żydowskich osadników. Użyto też wielu innych środków mających zapewnić społeczną mobilizację poparcia dla ideologii Wielkiego Izraela. Usunięto z map Zieloną Linie, przemianowano Zachodni Brzeg na Judeę i Samarię, zaczęto używać hebrajskich nazw osiedli i innych punktów orientacyjnych, tworzono parki narodowe, identyfikowano stanowiska archeologiczne w celu stworzenia związku między terytoriami okupowanymi a tradycją, historią i żydowskim patriotyzmem, wreszcie – tworzono mity religijne wokół różnych

miejsz jako powiązanych z kluczowymi postaciami z Biblii i tradycji żydowskiej. Terytoria okupowane przedstawiano więc jako miejsce, w którym Żydzi zapuścili korzenie, przez co wrosły one w żydowską tożsamość. Dokładnie taka argumentacja legła u podstaw twierdzenia, że Żydzi mają prawo do tych terytoriów. Omówiona tu ideologia doskonale wpisywała się więc w narracje wspierające trwanie konfliktu i funkcjonujące w ramach etosu konfliktu i pamięci zbiorowej. Eksponowała takie wątki, jak wyłączna przynależność ziemi Izraela do narodu żydowskiego; syjonizm w sensie wąskim, wykluczającym i ograniczonym – zamykającym drogę do dialogu z resztą świata i innymi narodami; odwieczne egzystencjalne zagrożenie, któremu naród żydowski stawia czoło od pokoleń; wykluczanie narodu żydowskiego w historii przez jego wrogów; pochwała dla bohaterów broniących ziemi Izraela; dehumanizacja wrogów próbujących zaszkodzić narodowi żydowskiemu; wiktyimizacja grupy własnej, przewijająca się przez całą historię żydowską; duch patriotyczny w sercu narodu oraz pragnienie życia w pokoju (ale tylko zgodnym z własnym o nim wyobrażeniem). Wszystko to składało się na fundamenty nowej żydowskiej tożsamości zbiorowej.

Dzieci, których świadomość polityczna dopiero się kształtuje, zaczęły dowiadywać się tego wszystkiego w przedszkolach i szkołach podstawowych. W system edukacyjny wpisane jest obchodzenie następujących świąt i rocznic: Chanuka, Purim, Dzień Pamięci o Ofiarach Holokaustu, Pascha, Dzień Pamięci Poległych Żołnierzy Izraelskich i Ofiar Terroryzmu, Dzień Niepodległości, Dzień Liczenia Omeru, Dzień Jerozolimy. Wszystkie te upamiętnienia prześiąknięte są treściami wpisującymi się w narracje wspierające konflikt, takimi jak sprawiedliwość celów narodowych, delegityimizacja wrogów pragnących unicestwić naród żydowski, odwieczne zagrożenie egzystencjalne narodu żydowskiego, poczucie bycia zbiorową ofiarą, zbiorowe samouwielbienie wyrażane poprzez uczucia patriotyczne i znaczenie służby wojskowej jako sposobu ostatecznej obrony narodu żydowskiego.

Ponadto studenci są zabierani na wycieczki do rozmaitych żydowskich miejsc w Izraelu i na Zachodnim Brzegu, by mogli zobaczyć je na własne oczy. Różne prawicowe stowarzyszenia narodowo-religijne, takie jak Ateret Kohanim czy Elad, weszły w posiadanie parków narodowych i stanowisk archeologicznych na Zachodnim Brzegu i w Jerozolimie, aby skuteczniej zaszczepiać żydowskie treści na całych terytoriach okupowanych. Żołnierze IDF także uczestniczą w tym procesie edukacyjnym podczas własnych dni studyjnych i wycieczek terenowych. Ponadto zainicjowano kampanię *public relations* pod nazwą „Osiedlić się w sercach”, poświęconą przybliżeniu opinii publicznej działalności osadników i całego projektu osadniczego. Osadnicy zostali przedstawieni jako działający w myśl tradycji pionierów z lat 20. XX wieku, a same osady

porównano do osad z „cegieł i sztachet” z lat 30. W systemie edukacyjnym całkowicie wyrugowano słowo „okupacja” i zaczęto używać wyłącznie hebrajskich nazw miejsc, w tym określenia „Judea i Samaria” zamiast nazwy „Zachodni Brzeg”. Różne organizacje eksponują wyjątkowe znaczenie osiedli, organizują wycieczki dla grup dorosłych i wchodzą do szkół, by rozmawiać o tym z uczniami. Krótko mówiąc, naród żydowski znalazł się pod wpływem projektu edukacyjnego tworzenia nowej tożsamości, który trwa do dziś.

Omawiając proces budowania nowej tożsamości żydowskiej należy też zwrócić uwagę na podróże do Polski, które niemal cała młodzież żydowska odbywa w jedenastej i dwunastej klasie. Ministerstwo Edukacji Izraela określiło cele tych wyjazdów jako „wzmacnianie integracji narodowej oraz związku z historią i dziedzictwem”. I tak, co roku około 30 tys. uczniów wyrusza w „podróż śmierci”. Termin ten został użyty, ponieważ większość tych podróży jest bardzo podobna. Obejmują one wizyty w obozach zagłady Auschwitz-Birkenau, Majdanek, Treblinka z przystankami na cmentarzach, w miejscach dawnych gett i miejsc masowych mordów, a wszystko to w celu zilustrowania okropności Holokaustu, i to nawet bez postawienia stopy na terytorium Niemiec. Podróż ta może być postrzegana jako **rytuał inicjacji** młodych ludzi do żydowskiego społeczeństwa Izraela, przy czym **inicjacja** jest definiowana jako obrzęd przejścia oznaczający wejście lub uzyskanie akceptacji w społeczeństwie. Można ją zatem postrzegać jako formalny lub nieformalny wstęp do dorosłego życia w społeczności żydowskiej, a to znaczy – przyjęcie tożsamości wiecznej ofiary oraz przekonania, że zagrożenie zewnętrzne jest nieustanne i ciągłe. Z tego punktu widzenia wybawcą staje się silna armia izraelska i dlatego wypełnianie patriotycznego obowiązku służby wojskowej jawi się jako najważniejsze – nawet do tego stopnia, że młody żołnierz może być gotów oddać życie za państwo Izrael (Bar-Tal, Bar-Tal 2022). W ostatnim czasie podróże te zostały jednak wstrzymane z powodu nieporozumień z polskim rządem.

Ta nowa tożsamość zbiorowa wniknęła głęboko w duszę żydowskiego społeczeństwa w Izraelu. Jej centrum stanowi konkretna, wąska i bardzo specyficzna perspektywa nacjonalizmu: ortodoksyjnego syjonizmu (odmiennego jednak od religijnej ultraortodoksji) i ksenofobii z domieszką tradycjonalizmu, a wszystkie te czynniki umniejszają znaczenie demokracji. Tożsamość ta ma charakter etnicznie żydowski, co wyklucza 20% obywateli Izraela (Arabów), a także ok. 5% obywateli z byłego Związku Radzieckiego, którzy zgodnie z *halachą* (czyli autorytatywną wykładnią Tory) nie są Żydami. O ile istnieje powszechna zgoda co do wąskiego komponentu etniczno-narodowego, o tyle członkowie społeczeństwa są podzieleni w kwestii komponentu religijnego. Niektórzy akceptują poziom tradycyjno-kulturowy jako podstawę identyfikacji narodu żydowskiego, inni – religijną interpretację narodu żydowskiego.

Oczywiście sam komponent religijny stanowi spektrum, którego przeciwstawne bieguny wyznaczają ultraortodoksja oraz świecki judaizm. Jednakże nawet świecka część społeczeństwa obchodzi większość żydowskich świąt religijnych i tradycji, które z biegiem lat uległy nasyceniu jeszcze bardziej religijnymi treściami.

Ta nowa tożsamość zbiorowa, wytworzona pod przewodnictwem środowisk narodo-religijnych, stała się przeszkodą dla jakiegokolwiek rozwiązania politycznego zakładającego kompromisy w sprawie podziału terytoriów okupowanych, a nawet dla postrzegania Arabów jako istot ludzkich i partnerów do porozumienia pokojowego. Wykluczyła również część obywateli Izraela – czyli arabską mniejszość – z przestrzeni politycznej, ponieważ Arabów nie uważa się za prawowitych decydentów w Izraelu ani nie akceptuje się ich jako partnerów koalicyjnych w rządzie. W kwestii ustawy zasadniczej: Izrael jako państwo narodowe narodu żydowskiego to definicja dyskryminująca nieżydowskich obywateli państwa. Ponadto Izrael zamknął drzwi do świata, o jakim marzyło wielu syjonistycznych założycieli państwa – świata, gdzie naród żydowski jest taki jak wszystkie inne narody: otwarty, zaangażowany i zintegrowany ze społecznością międzynarodową. Pod wieloma względami Izrael porzucił więc tożsamość pielęgnowaną w momencie powstania państwa – tożsamość podkreślającą nastanie nowej kultury izraelskiej utrzymanej w duchu żydowskich wartości uniwersalistycznych, która łączyłaby się ze starożytną tożsamością narodu opartą na bardzo starej kulturze żydowskiej. Ta nowa kultura izraelska miała rozwijać się wraz z dążeniem do normalnego życia narodowego i przynależności do globalnej rodziny narodów (Schnell, Bar-Tal 2013). Mimo że dziś rozumiemy, iż były to głównie hasła głoszone przez przywódców, które nie znajdowały odzwierciedlenia w ich działaniach, to jednak hasła te wyznaczały pewien istotny kierunek dla aspiracji izraelskiego społeczeństwa.

### Oto jak wygląda instytucjonalizacja ekstremizmu. Studia przypadków

Wcześniej opisałem tu szerokie procesy społeczne, które pozwoliły ukształtować wśród izraelskich Żydów specyficzne postawy wobec konfliktu izraelsko-palestyńskiego, osiedli żydowskich na terytoriach okupowanych, koncepcji Wielkiego Izraela i demokracji. Teraz spróbuję zilustrować konkretnie, w jaki sposób procesy te zachodzą w rzeczywistości społecznej. W tym celu skupię się na analizie dwóch głównych obszarów socjalizacji: systemu edukacyjnego i mediów.

## System edukacyjny

Zinstytucjonalizowana edukacja często służy jako jedno z głównych narzędzi socjalizacji na obszarach objętych konfliktem. Przez większość lat istnienia państwa Izrael grała ona rolę aktora zajmującego się zaszczepianiem wśród ludzi narracji i przekonań wspierających konflikt, takich jak: uzasadnianie celów zbiorowych w kategoriach absolutnych, delegitymizacja przeciwnika, gloryfikacja i wiktymizacja grupy własnej, czy patriotyzm. Przekonania te są wpajane uczniom od lat przedszkolnych aż do ukończenia szkoły średniej. Taki przekaz nadaje sens brutalnej rzeczywistości, w której żyją uczniowie: np. przekonania, które podważają prawomocność Innego, mają na samym wstępie wyjaśniać przyczynę przemocy („druga strona chce nas tylko zniszczyć”), podczas gdy przekonania, które kultywują zbiorowy pozytywny obraz siebie, powinny dostarczać nadziei i optymizmu („nasz naród jest wystarczająco silny i pokona wroga”) (Nasie, Diamond, Bar-Tal 2016). Nie na darmo Mark Sommers z Boston University twierdził w raporcie dla Banku Światowego: „Wielu prowadzących współczesne wojny specjalizuje się w wykorzystywaniu placówek oświatowych do indoktrynacji i kontroli dzieci” (Sommers 2002).

Ministerstwo Edukacji, które kieruje systemem edukacyjnym w Izraelu, w decydującym stopniu określa kształt programu nauczania i do niedawna za twierdziło wszystkie szkolne podręczniki. Cały czas decyduje o sposobie dystrybucji zasobów, zachęca do pojawiania się w szkołach określonych organizacji, kontroluje Radę Pedagogiczną, kontroluje kuratorów przedmiotowych, formułuje dyrektywy określające wytyczne edukacyjne. Ponadto instruuje dyrektorów szkół i nauczycieli, na co powinni kłaść nacisk w poszczególnych obszarach nauczanych treści. Wydawać by się mogło, że za drzwiami klasy nauczyciel ma swobodę w przekazywaniu wybranych przez siebie treści, lecz w rzeczywistości ministerstwo w znacznym stopniu wpływa na to, co dzieje się w poszczególnych klasach, nieoficjalnie zaszczepiając tam ducha poglądów ministra, który nieustannie wyraża swoje opinie w mediach. Od 1996 roku, z krótkimi przerwami, Ministerstwo Edukacji ma prawicowych ministrów, a przede wszystkim osoby o poglądach narodowo-religijnych. Ministrowie ci kształtują program narodowo-religijny w skali całego systemu edukacyjnego. Wyraża się to na różne sposoby, np. poprzez wydawanie książek, które zawierają wiedzę obywatelską przekazywaną uczniowi, czym ograniczają krytyczne podejście, sprzeniewierzając się wartościom, które stanowią podstawę edukacji. Inne sposoby to eliminowanie książek, które nie są zgodne ze światopoglądem narodowo-religijnym czy mianowanie na stanowiska ministerialne specjalistów popierających ten światopogląd. Należy także pamiętać, że wśród

dziesiątek tysięcy nauczycieli jest wielu, którzy po prostu popierają dominującą, propagowaną, nacjonalistyczno-tradycyjną orientację żydowskiego społeczeństwa izraelskiego.

Ponadto system świeckich szkół publicznych podlega dyskryminacji pod względem wielkości budżetu jak i innych zasobów w porównaniu z systemem szkół publiczno-religijnych. Sytuacja ta jest szczególnie poważna, ponieważ ten drugi system (zdominowany przez religijny syjonizm) dysponuje pełną i całkowitą autonomią na mocy ustawy o obowiązkach szkolnym z 1953 roku. System świeckich szkół publicznych nie ma takiej autonomii i podlega naciskom ze strony ministrów edukacji wywodzących się z religijnego syjonizmu. Wszyscy oni mają bardzo specyficzny światopogląd, który czasami może być głęboko sprzeczny z poglądami rodziców posyłających swoje dzieci do zwykłej szkoły publicznej. Jest to o tyle istotne, że dotychczasowi ministrowie edukacji pochodzili na ogół z ekstremistycznego odłamu syjonizmu religijnego – tak jak Naftali Bennett czy rabin Rafi Peretz, który był liderem skrajnie nacjonalistycznej i religijnej partii Ha-Bajit Ha-Jehudi (Żydowski Dom).

W pierwszej dekadzie XXI wieku wraz z wycofaniem się Izraela z procesu pokojowego i ponowną eskalacją konfliktu system edukacyjny zaadaptował się do nowego przywództwa. Nastąpił powrót do etosu konfliktu jako hegemonicznej narracji, a jednocześnie z systemu niemal zniknęła edukacja dla pokoju, rozpoczęta jeszcze za kadencji ministra edukacji Icchaka Navona i przyspieszona za kadencji Amnona Rubinsteina. W ramach tej zmiany kierunku nastąpił też odwrót od edukacji na rzecz współpracy z arabskimi obywatelami Izraela oraz od edukacji na rzecz demokracji, która jest niezbędna dla demokratycznego stylu życia. W zamian kolejni ministrowie edukacji podkreślali żydowskie wartości religijne w celu wzmocnienia wąskiej, nacjonalistycznej definicji tożsamości żydowskiej. Było to zgodne zarówno z polityką rządu jak i duchem tego okresu.

O koncentracji na powyższych celach świadczy cały szereg inicjatyw podjętych przez Ministerstwo Edukacji za rządów Gidona Sa'ara (2009–2013) – takich jak np. program „W górę do Hebronu”, w ramach którego tysiące uczniów odwiedziło Grotę Patriarchów. Ponadto za kadencji Sa'ara wiele prawicowych organizacji i stowarzyszeń zaczęło swobodnie wchodzić do szkół publicznych, natomiast sam Sa'ar przy pewnych okazjach wyrażał wąską wizję tożsamości żydowskiej i postawy antypalestyńskie, w tym sprzeciw wobec omawiania narracji z perspektywy palestyńskiej w systemie nauczania. Utajnił również raport pt. „Edukacja dla koegzystencji żydowsko-arabskiej”, który w styczniu 2009 roku został przedłożony minister edukacji Juli Tamir. Raport ten zawierał rekomendacje komitetu publicznego, który miał za zadanie wdrożyć szeroko zakrojoną próbę edukacji dla koegzystencji między żydowską większością

a arabską mniejszością. Sa'ar zakazał również korzystania z podręcznika, który prezentował obie narracje: żydowską i palestyńską jako współistniejące obok siebie. Działania te nie wywołują zdziwienia, jeśli wziąć pod uwagę fakt, że Gidon Sa'ar identyfikował się z postawami syjonistycznej organizacji Im Tirtzu (Jeśli Zechesz...), która – jak wcześniej zaznaczyliśmy – została określona przez sędziego sądu okręgowego w Jerozolimie jako wykazująca cechy zbliżone do organizacji faszystowskich. Jeszcze w czasie pełnienia funkcji ministra edukacji, w marcu 2010 roku, Sa'ar przemawiał na dorocznym spotkaniu tej organizacji, wspierając próby „rozwijania syjonistycznych wartości w Izraelu” (Vered 2018).

Politykę Sa'ara kontynuował Naftali Bennett, szef partii Ha-Bajit Ha-Jehudi, który objął stanowisko ministra edukacji po wyborach w 2015 roku. Jego kadencja upłynęła wręcz pod znakiem eskalacji politycznej – reorganizacji Ministerstwa i zakazu szerokiego informowania opinii publicznej o konflikcie. Służyły temu takie praktyki, jak cięcia budżetowe, usuwanie z programów nauczania materiałów uznanych za „obciążone [ideologicznie]”, zwalnianie z pracy osób, których poglądy nie pasowały do jastrzębiej ideologii ministra i mianowanie na stanowiska osób o „odpowiednich” poglądach, ustalanie nowych kryteriów finansowania, zmiany w podręcznikach, dodanie nowego przedmiotu obowiązkowego „kultura żydowsko-izraelska”, który miał być nauczany tylko w szkolnictwie publicznym, a nie w szkołach religijnych. Jego istotą było ugruntowanie religijnych wierzeń żydowskich jako podwaliny dla uczniów szkół publicznych oraz znacząca zmiana w programie nauczania Biblii hebrajskiej<sup>1</sup>. Zatem, mimo że nie wprowadzono oficjalnego systemu cenzury, to powyższe ograniczenia, skutkujące zmniejszeniem ekspozycji izraelskich uczniów na inne narracje, prowadziły do podobnych rezultatów.

Latem 2018 roku Bennett zastąpił inspektorę studiów obywatelskich Yael Goron, określoną mianem lewaczki, osobą ze środowiska religijnego syjonizmu – Aynat Ohayon, której poglądy dobrze pasowały do poglądów samego ministra. Wcześniej, w 2016 roku, zwolnił profesora Ami Wolanskiego, który pełnił funkcję naczelnego specjalisty naukowego w ministerstwie, ponieważ rozwijał on projekt walki z rasizmem we współpracy z izraelską armią. Tak więc, o ile religijny system edukacji publicznej jako w pełni autonomiczny nie dopuszcza żadnej ingerencji świeckiego ministra edukacji, o tyle świecki system edukacji publicznej traci świecki charakter z powodu poważnej ingerencji w jego treść, obsadę stanowisk, podział zasobów i programy nauczania w wykonaniu ministrów pochodzących z sektora religijnych syjonistów. Minister

<sup>1</sup> Scope, *Haarec*, 9 maja 2016, 7 lipca 2017; O. Kashti, *Haarec*, 21 stycznia 2016, 6 kwietnia 2017 (w jęz. hebrajskim).

edukacji może również dotować wejście organizacji religijnych i grup założkowych do szkół publicznych. Jest to anomalia i wypaczenie, które prowadzi do poważnej dyskryminacji w podziale zasobów i do odejścia od celów kształtowania otwartości, pluralizmu i krytycznego myślenia, które stanowią minimum, jakie powinno charakteryzować system szkół publicznych (Amsterdamski 2014; Davidson 2002).

Podczas kadencji Bennetta doszło do jeszcze jednego ważnego wydarzenia. Otóż 17 lipca 2018 roku Kneset zatwierdził poprawkę do Państwowego Prawa Edukacji<sup>1</sup>, przyznając ministrowi edukacji daleko idące uprawnienia, w tym prawo do uniemożliwienia wejścia do szkół organizacjom lub wykładowcom, których działalność stoi „w poważnej i znaczącej sprzeczności” z jednym z dwunastu celów systemu szkół publicznych. To celowo niejasne sformułowanie w rzeczywistości ma służyć wykluczaniu organizacji kwestionujących oficjalną narrację. Prawo to umożliwia również ministrowi edukacji blokowanie wstępu do szkół organizacjom humanitarnym spoza Izraela. W ten sposób, za kadencji Bennetta powstała czarna lista podmiotów, którym zakazano wstępu do szkół. Ponadto do celów systemu edukacyjnego dodano kolejny punkt mówiący o tym, że uczniowie powinni być kształceni do „odbycia odpowiedzialnej służby w armii izraelskiej lub w programie służby narodowej”. W ten sposób Bennettowi udało się wyeliminować jakiegokolwiek próby zajmowania się kontrowersyjnymi kwestiami w szkołach. W dodatku za jego kadencji uchwalono kolejną reformę polegającą na zmianie „koszyka kulturowego” przez dodanie listy dzieł kulturowych, których uczniom nie wolno było oglądać.

W 2015 roku wsparcie budżetowe dla zewnętrznych organizacji upowszechniających kulturę żydowską wyniosło łącznie około 177 mln szekli, podczas gdy organizacje poświęcone koegzystencji lub demokracji otrzymały około 1,5 mln szekli. W budżecie na 2018 rok szkoły publiczne otrzymały 119 razy więcej pieniędzy na edukację żydowską niż na edukację dla demokracji i koegzystencji z obywatelami arabskimi. Gdy idzie o środki na kulturę żydowską, to około 94% z nich otrzymały pravicowe organizacje osadnicze, zaś tylko 6% trafiło do pluralistycznego judaizmu. W przeddzień nowego roku szkolnego 2019/2020 Ministerstwo Edukacji zatrudniło 477 nowych nauczycieli judaizmu i tylko siedmiu nowych nauczycieli fizyki. Budżet na przedmioty żydowskie w 2019 roku został powiększony o kilkadziesiąt punktów procentowych w porównaniu z budżetem na rok 2015. Badania wykazały również, że ministerstwo wydawało bardzo mało biuletynów dotyczących demokracji w porównaniu do tych dotyczących judaizmu.

<sup>1</sup> <https://main.knesset.gov.il/News/PressReleases/pages/press17.07.18a.aspx>.



W czerwcu 2019 roku, podczas rządu przejściowego, ówczesny premier Izraela zwolnił Naftalego Bennetta ze stanowiska ministra edukacji i mianował na jego miejsce rabina Rafiego Peretza. Otóż Peretz, którego opinie są jeszcze bardziej skrajne niż opinie ministrów służących przed nim, jest zdolny do całkowitego zniszczenia systemu edukacji. Oto kilka przykładów: wystąpił przeciwko homoseksualistom (choć następnie wycofał swoje oświadczenie); wystąpił przeciwko nauczaniu świeckiemu i oświeceniu, twierdząc, że przyszłością są „uniwersytety prorocze” (oparte na nauczaniu zgodnym ze świętymi księgami proroków). Peretz opowiada się też za aneksją terytoriów okupowanych bez przyznania Palestyńczykom równych praw. Krótko mówiąc, minister edukacji państwa Izrael, który powinien służyć osobistym przykładem i być przewodnikiem dla izraelskich studentów, publicznie wyrażał rasistowskie przekonania, skrajny nacjonalizm i szowinizm o zabarwieniu religijnym, tym samym kierując system edukacyjny na niewłaściwą ścieżkę, która jest nie do przyjęcia w państwie pretendującym do miana demokratycznego<sup>1</sup>.

Z kolei w maju 2020 roku ministrem edukacji został były generał Jo'aw Galant. Galant również reprezentował wąską orientację nacjonalistyczną i za jego kadencji Ministerstwo Edukacji wzywało na przesłuchania dyrektora szkoły średniej, który „ośmielił się” zaprosić do wystąpienia przed gremium uczniowskim rzecznika organizacji pozarządowej zajmującej się prawami człowieka. Galant sprzeciwił się także przyznaniu najbardziej prestiżowej Nagrody Izraela w zakresie matematyki Odedowi Goldreichowi, profesorowi Instytutu Weizmana, który podpisał petycję wzywającą do wstrzymania finansowania izraelskiego Uniwersytetu Ariel na okupowanym Zachodnim Brzegu przez Unię Europejską.

W nowym rządzie, który powołano w 2021 roku po erze długich rządów Netanjahu, tekę ministra edukacji objęła dr Jifat Szasza-Biton, członkini nacjonalistyczno-prawicowej partii Tikwa Chadasza (Nowa Nadzieja) kierowanej przez Gidona Sa'ara. Mimo że ona także odmawiała przyznania profesorowi Goldreichowi Nagrody Izraela ze względu na jego poglądy polityczne, to ostatecznie Sąd Najwyższy wydał jednak wyrok zmuszający państwo Izrael do uznania osiągnięć naukowych Goldreicha i przyznania mu nagrody. Kadencja Szaszy-Biton była jednak krótka, ponieważ po wyborach 2022 roku została ona usunięta ze stanowiska, jako że jej partia była w bloku anty-Netanjahu. W rezultacie Netanjahu przekazał tekę ministra edukacji ekstremistom, którzy niechybnie skierują system edukacji w obszary religijno-nacjonalistyczne, pomijając głęboką dyskusję na temat praw człowieka i demokracji

<sup>1</sup> Wywiad z ministrem edukacji Rafi Perecem w dodatku gazetowym *Seven Days, Jeditot Acharonot*, 10 stycznia 2020.

Podsumowując, polityka realizowana przez izraelskie Ministerstwo Edukacji pod kierownictwem Sa'ara, Bennetta, Peretza i Galanta oddaliła system edukacyjny na każdym poziomie od wartości humanistycznych, takich jak pluralizm, tolerancja, wolność słowa, akceptacja Innego i dbanie o jego godność, prawa człowieka, edukacja dla koegzystencji i edukacja dla demokracji. W zamian polityka ta promuje narracje wspierające konflikt, a co najważniejsze – szkodzi otwartości i krytycznemu myśleniu, czyli dwóm wartościom kluczowym dla każdego systemu edukacji i celów działalności edukacyjnej w ogóle. Pod kierownictwem ministrów edukacji o silnie prawicowej orientacji politycznej system cenzuruje książki, karze pedagogów podnoszących narracje sprzeczne z oficjalną narracją syjonistyczną, uniemożliwia szkołom organizowanie spotkań z organizacjami pozarządowymi oskarżającymi Izrael o łamanie praw człowieka i ustawowo uniemożliwia studiowanie *nakby* – czyli palestyńskiej katastrofy z 1948 roku, w której ponad 700 tysięcy Palestyńczyków zostało wypędzonych ze swych domów przez bojówki syjonistyczne. W aktualnym kontekście obszerne badanie programów edukacyjnych i podręczników szkolnych wykazało, że sposób prezentowania okupacji Zachodniego Brzegu od kilkudziesięciu lat w większości podręczników pojawia się w formie zaprzeczenia opartego na lekceważeniu lub normalizacji stanu okupacji. Autor badania wyjaśnił te ustalenia skłonnością do autocenzury w polaryzującej i drażliwej kwestii okupacji (Ben-Amos, w druku). Jednakże, pomimo opisanego powyżej klimatu panującego w ministerstwie edukacji, różne władze lokalne – np. władze Tel Awiwu – a także konkretne szkoły czy nawet klasy wciąż prowadzą działania edukacyjne na rzecz walki z rasizmem i umacniania demokracji.

## Media

Mass media stanowią ważną podporę każdego systemu demokratycznego. Służą za kluczowe środki przekazu wiedzy i informacji, która stanowi surowiec do kształtowania przekonań i postaw. Jednocześnie, jako „czwarta władza” demokratycznego systemu politycznego media powinny funkcjonować w charakterze „strażnika demokracji”, tj. nadzorować działania rządu, demaskować korupcję oraz ujawniać zaniechania, kłamstwa, manipulacje i niepowodzenia. Rolą mediów jest więc dostarczanie podstawy dla wartości demokratycznych w państwie oraz obrona wolności jednostki i praw mniejszości, takich jak wolność słowa, wolność informacji, pluralizm i tolerancja. Mimo to doświadczenie większości krajów świata pokazuje, że rzeczywistość jest daleka od tych ideałów. W wielu krajach media są stronnice i wybiórcze, ponieważ większość z nich służy wielkim i potężnym oraz ich partykularnym interesom.

Oczywiście jestem świadom ogromnego wpływu mediów społecznościowych, które rozwinęły się w ostatniej dekadzie. Odgrywają one bardzo ważną pozytywną i negatywną rolę na arenach społeczno-polityczno-edukacyjnych, a ich rola wciąż rośnie. W tej książce postanowiłem jednak skupić się tylko na tych mass mediach, które mają wyraźną strukturę i przywództwo oraz służą przekazywaniu informacji i wiedzy. Liczne badania nad funkcjonowaniem mediów na świecie wydoobyły całą mnogość negatywnych aspektów mass mediów.

Izraelskie media nie zajmują szczególnie doniosłego miejsca w panteonie strażników wartości demokratycznych. Oczywiście nie należy tu zbyt uogólniać, ponieważ bez wątpienia istnieje sporo postaci i kanałów medialnych, które wiernie wypełniają swą funkcję i dbają o swobodny przepływ informacji. Mimo to w pierwszych dekadach istnienia państwa bardzo wielu przedstawicieli mediów – w tym większość gazet, kanałów telewizyjnych i stacji radiowych – odgrywało rolę „mediów zmobilizowanych”, podporządkowanych wymaganiom przywódców państwowych, którzy stosowali cenzurę, a także zachęcali innych do autocenzury (Caspi, Limor 1992). Jednak w miarę upływu czasu, wraz z prywatyzacją i pojawieniem się wielu innych, konkurencyjnych nadawców media stawały się bardziej otwarte i uległy całkowitej zmianie ilościowej i jakościowej. Niemniej przemiany ekonomiczne bardzo szybko wytworzyły nowe ośrodki władzy i nowych interesariuszy chcących wykorzystać media do realizacji własnych interesów gospodarczych i politycznych. W ten sposób powstały nowe, niedopuszczalne relacje zależności od bogatych potentatów, w tym układy biznesowe pomiędzy tymi potentatami, przedstawicielami mediów a politykami (Caspi, Rubinstein 2013). Tego typu machinacje w pełni ujawniono w drugiej dekadzie XXI wieku w związku z aktami oskarżenia premiera Binjamina Netanjahu o udział w intrygach, w które zamieszani byli również właściciele kanałów medialnych, politycy, wydawcy i inne osoby związane z mediami.

Tak więc w przeciwieństwie do obrazu, jaki ma większość społeczeństwa, i w przeciwieństwie do sposobu, w jaki przedstawia je prawicowe przywództwo, zwłaszcza Binjamin Netanjahu jako premier, media hebrajskojęzyczne w większości promują kulturę wspierania konfliktu i robią to z dużym zapałem (Elbaz 2007; Nossek 1994; Roeh, Nir 1990). Przez całe lata nie było znaczących różnic pomiędzy trzema wiodącymi gazetami – *Jedi'ot Acharonot*, *Ma'ariv* i *Haarec* – w kwestii tematyki związanej z bezpieczeństwem, konfliktem i sposobem przedstawiania Arabów (Barzilai 1996; Elbaz 2007; Wolfsfeld 1997). Natomiast w ostatniej dekadzie tylko niezależna gazeta *Haarec* obrała kierunek na wspieranie procesu pokojowego, dopuszczanie optyki Innych i obronę demokracji. Powstało też wiele stron internetowych w języku hebrajskim i angielskim, podających alternatywne informacje wobec hegemonicznych nar-

racji dotyczących okupacji, konfliktu i palestyńskiego przeciwnika (np. Sicha Mekomit [Lokalna Dyskusja] czy 972-Niezależne Dziennikarstwo Izraela). To samo dotyczy telewizyjnych programów informacyjnych i filmów dokumentalnych (First 1998, 2000; Levy 1990). Nie chodzi o to, że istnieją nieprawidłowi reporterzy i komentatorzy – oczywiście, że tacy istnieją. Chodzi raczej o sposób formułowania informacji o bezpieczeństwie, okupacji, brutalnych konfrontacjach z Arabami, łamaniu praw człowieka Palestyńczyków i ogólnie o konflikcie – zwłaszcza w bezpośrednich relacjach medialnych z miejsc zdarzenia. Medialne relacje z wydarzeń związanych z konfliktem są postrzegane przez większość społeczeństwa jako obiektywna prawda, w przeciwieństwie do innych form wypowiedzi: artykułów, felietonów i komentarzy, które uważa się za wyraz subiektywnej opinii autora. To wszystko stanowi hegemoniczny kontekst, w którym niektórzy pracownicy mediów starają się prezentować alternatywne poglądy wobec dominujących narracji wspierających konflikt.

Po pierwsze, przez wiele lat media służyły jako narzędzia do kierowania opinii publicznej na popieranie wojen i operacji wojskowych, oraz wspieranie przywódców państwowych w przypadku kryzysów bezpieczeństwa lub kryzysów politycznych związanych z konfliktem (Elbaz 2017). Prawie wszystkie kanały telewizyjne, stacje radiowe oraz gazety wspierały konfrontacje wojskowe w Strefie Gazy i prezentowały twarde podejście do postępowania z Palestyńczykami na Zachodnim Brzegu, a także z arabskimi obywatelami Izraela. Po drugie, w mediach masowych zawsze było sporo prawicowych dziennikarzy, lecz w ostatnich latach ich liczba dramatycznie wzrosła. Ta tendencja przyspieszyła podczas długiej kadencji Binjamina Netanjahu jako premiera, tym bardziej że Netanjahu próbował zawłaszczyć media i kierować nimi w taki sposób, by służyły jego osobistym interesom. W ostatnich latach pojawili się reporterzy, którzy otwarcie służą Netanjahu. Po trzecie, prawica została potężnie wzmocniona wraz z powstaniem dziennika *Israel Hajom* (*Izrael Dziś*), który jest rozprowadzany bezpłatnie w całym kraju od lipca 2007 roku i ma największy nakład ze wszystkich izraelskich gazet. Dziennik ten jest nie tylko metodycznie i systematycznie rozdawany na ulicach, ale także umieszcza się go w miejscach, gdzie ludzie zwykle stoją w kolejkach – np. w bankach czy przychodniach lekarskich. Wyraźnym celem *Israel Hajom* jest pomoc prawicy, a zwłaszcza Binjaminowi Netanjahu, w mobilizowaniu poparcia społecznego przez prezentowanie jego narracji szerokiemu gronu odbiorców. Gazeta jest finansowana przez rodzinę Adelsonów, przyjaciół Netanjahu i amerykańskich zwolenników sprawy prawicowej. Po czwarte, odkryto, że wiele kanałów i osobistości medialnych przedstawia rodzinę Netanjahu i ogólnie prawicę w pozytywnym świetle z powodu zewnętrznej presji, a także ze względu na spodziewane osobiste korzyści.

Ostatecznie 21 listopada 2019 roku prokurator generalny Awichaj Mandelblit skierował akt oskarżenia przeciw premierowi Benjaminowi Netanjahu, zarzucając mu korupcję, oszustwo i naruszenie zaufania. W akcie oskarżenia pod nazwą *Sprawa 4000* premierowi zarzuca się, że był w relacji „dawaj i bierz” – co oznacza właśnie korupcję, oszustwo i naruszenie zaufania – ponieważ używał swej władzy i autorytetu do wspierania interesów Szaula Elowitza (szefa izraelskiego giganta telekomunikacyjnego Bezek i właściciela wielu kanałów medialnych) w zamian za pozytywne relacje o Netanjahu i jego żonie na portalu internetowym Walla. Z kolei w *Sprawie 2000* Netanjahu został oskarżony o oszustwo i złamanie klauzuli poufności wskutek zawarcia z Noni Mozes, właścicielką dziennika *Jedi'ot Acharonot*, umowy, na mocy której dziennik miał go pozytywnie opisywać w zamian za wejście w życie ustawy, która zaszkodziłaby *Israel Hajom*, czyli głównemu konkurentowi *Jedi'ot Acharonot*. Te zarzuty i późniejsze zeznania w procesie sądowym rzucają negatywne światło na ogólny sposób funkcjonowania niektórych mass mediów w Izraelu, ponieważ pokazują, że są one podatne na manipulacje i nadużycia ze strony właścicieli. Tym dziwniejszy jest fakt, że podczas tych dochodzeń, które dotyczyły przecież konkretnych wydawców, menedżerów i redaktorów, osoby te cały czas pozostawały na swoich wpływowych stanowiskach medialnych.

W szeroko zakrojonym badaniu z 2014 roku Sagi Elbaz przeanalizował zawartość dominujących mediów pisanych i emitowanych w Izraelu metodą analizy treści (Elbaz 2014). Po pierwsze, jak stwierdził, w zasadzie zdecydowana większość mediów odzwierciedla postawy elit politycznych i elit służb bezpieczeństwa, które uważają użycie siły militarnej za uzasadniony i pożądany sposób radzenia sobie z konfliktem izraelsko-arabskim. Po drugie, zdecydowana większość mediów ma tendencję do akceptowania, a nawet wspierania optyki nierozwiązywalnej walki zbrojnej jako rzeczywistości. Po trzecie, większość mediów nie podaje w wątpliwość przekazywanych im przez przywództwo polityczne informacji o zagrożeniach. Po czwarte, większość mediów minimalizuje inne opinie i podkreśla oficjalną narrację, w tym wątki dotyczące żydowskiego społeczeństwa: jego gloryfikacji i podkreślenia wyjątkowej ofiarności. Po piąte, większość mediów wykazuje tendencję do lekceważenia cierpienia Palestyńczyków i pomijania krzywd wyrządzanych im przez siły izraelskie. Wreszcie, media konsekwentnie reprodukują takie motywy, jak „naród w mundurze”, „cały naród to armia” i „żołnierze to nasze dzieci”, co uniemożliwia poważną dyskusję na temat funkcjonowania armii: jej roli, budżetu, reguł moralnych i tak dalej.

W niemal każdym kryzysie bezpieczeństwa, a zwłaszcza takim, któremu towarzyszy przemoc, media niemal w całości i bezkrytycznie wspierają narrację dostarczaną przez rząd i armię. Konkluzja wieńcząca Elbaza analizy

izraelskiego dziennikarstwa jest uderzająca. Zauważa on, że choć przez całe dekady izraelskie media wykazywały jakościowe różnice w relacjonowaniu rozmaitych kwestii ekonomicznych, społecznych i innych, to ich podejście do kwestii izraelskiego bezpieczeństwa, konfliktu i okupacji pozostało w zasadzie niezmienione. Dotyczy to prawie wszystkich tytułów medialnych (Elbaz 2015). Jeden z najnowszych przykładów to sprawa zamachu 11 listopada 2019 roku na Abu al-Ata, wysoko postawionego działacza organizacji Jihad Ha-Islami w Strefie Gazy. Media, które w tej sytuacji zareagowały automatycznie, tak jak w innych sytuacjach kryzysowych, nie zadały kluczowych pytań o cel zamachu, o jego koszty dla państwa, o to, czy decyzja o zamachu została podjęta z uwzględnieniem tych kosztów, o relację między zamachem a próbami utworzenia koalicji rządowej przez Binjamina Gantza ani o różne możliwe powody zamachu: polityczne, wojskowe czy związane z bezpieczeństwem państwowym. Zamach poparli niemal wszyscy politycy żydowski, nawet kierownictwo Niebiesko-Białych, politycznie poszkodowanych przez ten akt i jego skutki. W tej atmosferze politycznej Izraela nie mieli innego wyboru. Wyrażenie krytyki wobec zamachu mogło zakończyć ich kariery.

Czołowa izraelska dziennikarka Amira Hass z *Haarec*, która zajmuje się problematyką palestyńską, napisała 8 lutego 2021 roku:

Hebrajskojęzyczne media milczą, ponieważ ochoczo akceptują oficjalne kłamstwo, że takie operacje jak ta w Khirbet Humsa są legalnymi formami działań w zakresie egzekwowania prawa<sup>1</sup>. Poprzez swe milczenie normalizują powolne, lecz nieustannie trwające wypędzenia Palestyńczyków, które prowadzą siły obronne Izraela, administracja cywilna, gmina Jerozolima i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych. W tych przypadkach media służą realizacji wielkiego planu kolejnych rządów Izraela: wtłoczeniu Palestyńczyków do Bantustanów, tak aby większość Zachodniego Brzegu mogła zostać przyłączona do Izraela i aby Żydzi mogli korzystać z tamtejszych niskich cen nieruchomości. To milczenie sytuuje się między zwykłym tchórzostwem a świadomą kolaboracją ze zbrodniarzami i materialnymi zyskami, które przynoszą ich zbrodnie (Hass 2021).

Dodatkowego spojrzenia na sposoby działania mediów masowych dostarcza praca doktorska Lary Ingram z University of London z 2016 roku (In-

<sup>1</sup> Administracja cywilna nakazała 73 palestyńskim członkom społeczności Khirbet Humsa w północnej Dolinie Jordanu (w tym ponad 30 dzieciom) „dobrowolne” opuszczenie terenu, na którym mieszkali od dekad. Ich szafasy zostały zburzone, a dobytek – skonfiskowany.

gram 2016). Otóż badaczka przeanalizowała kilka mediów (*Israel Hajom*, *ynet*, *Haarec*, *Jedi'ot Acharonot*, *The Jerusalem Post*, *The Times of Israel*, *Channel 7*, *Matzav*) w odniesieniu do trzech przypadków. Wyniki badań wskazują, że gazeta *Haarec* różni się od pozostałych pod względem dostarczania opinii publicznej kompleksowych i krytycznych informacji. Pozostałe kanały medialne bagatelizują przemoc izraelską, używają terminów takich jak „obrona” i „bezpieczeństwo” informując o wszelkich krzywdach wyrządzonych Palestyńczykom, lekceważą informacje pochodzące ze źródeł palestyńskich, używają etykietek delegitymizujących Palestyńczyków, nie podają szerszych informacji dotyczących tła przemocy izraelskiej lub palestyńskiej, a także przedstawiają Żydów wyłącznie jako ofiary przemocy palestyńskiej.

Co ciekawe, chociaż większości izraelskich mediów daleko do otwartości, braku uprzedzeń i wolności, i tak znajdują się one pod ciągłym ostrzałem krytyki i niezliczonych oskarżeń o to, że nie udzielają wystarczająco szerokiego poparcia premierowi. Dzieje się tak pomimo przestępstw, o które Netanjahu jest oskarżony przez policję i wymiar sprawiedliwości. Przez całe lata Netanjahu podejmował również rozmaite kroki polityczne, w tym nielegalne, aby podporządkować media swej władzy. I tak, 30 stycznia 2017 roku, w jednym z bezpośrednich ataków na media, Netanjahu stwierdził: „Lewicowe media prowadzą bolszewickie polowanie, pranie mózgu i systematyczne zniesławianie mnie i mojej rodziny. Tak jest każdego dnia. Tworzą zalew fałszywych wiadomości na nasz temat (...) Coś takiego nie działo się nigdy w historii państwa Izrael ani w innych państwach demokratycznych. Dlaczego tak się dzieje? Dlatego że lewica niedemokratycznie zdominowała media”<sup>1</sup>.

Podsumowując, media nie funkcjonują w próżni. W społeczeństwach od dekad uwikłanych w nierozwiązywalne konflikty media stanowią integralną część czynników mobilizacji społecznej rozpowszechniając ideologię narodową, której nieodłącznym elementem są narracje wspierające konflikt. Narracje te są przekazywane przede wszystkim w czasie konfrontacji z użyciem przemocy, ale także w okresach względnie spokojnych, podczas których nieustannie wskazuje się potencjalne zagrożenia i omawia przygotowania do kolejnej rundy przemocy. Tym samym większość kanałów „czwartej władzy” pełni rolę ważnych aktorów podtrzymujących kulturę konfliktu i jej podstawowe założenia. Chociaż media nie są całkowicie jednorodne pod względem siły przebiecia, to ze skumulowanego przeglądu różnych doniesień medialnych wyłania się jasny i jednolity obraz medialnego wsparcia dla etosu konfliktu, z wyjątkiem niewielkiej liczby odosobnionych głosów. Ma to znaczenie tym większe, że izraelskie społeczeństwo prawie nigdy nie jest wystawione

<sup>1</sup> <https://www.maariv.co.il/news/politics/Article-57301>.

na alternatywne informacje pochodzące z innych źródeł. Ta orientacja medialna stawała się coraz bardziej wyrazista w miarę zwiększania się wpływu Binjamina Netanjahu na media. Netanjahu podejmował próby ograniczenia niezależności mediów publicznych; miał być zaangażowany w kierowanie treściami publikowanymi przez portal informacyjny Walla; usiłował wpływać na publikację informacji w dzienniku *Jedi'ot Acharonot*; interweniował w relacje *Israel Hajom*; próbował doprowadzić do zamknięcia *Kanału 10*; przekształcił *Kanał 20* w tubę poparcia dla samego siebie i ostatecznie w ideologiczny *Kanał 14* konkurujący z innymi kanałami; ingerował w relacje *Ma'ariwu*; nominował swych zwolenników na kluczowe funkcje w drugim najważniejszym publicznym organie ds. telewizji i radia; atakował i obrzucał błotem *Kanał 12* i media jako takie; dokonał podziału mediów publicznych na korporację ogólną i korporację informacyjną; doprowadził do pojawienia się nowego typu dziennikarstwa, które twierdzi że zajmuje pozycję neutralną, choć *de facto* sprzyja samemu Netanjahu. Wszystko to jest bezspornym świadectwem długoletnich dążeń premiera Netanjahu do kontrolowania mediów masowych w celu uzyskania jak najszerzego wpływu na izraelską świadomość społeczną.

Biorąc pod uwagę wszystkie te polityczne działania, wydaje się zupełnie jasne, że część izraelskich mediów jest w niemałym stopniu kierowana przez właścicieli, polityków i wydawców izraelskich gazet, które relacjonują dokładnie to, co te osoby uznają za stosowne. Innymi słowy, analiza przekazów medialnych i sposobu funkcjonowania mediów ilustruje, w jaki sposób informacje są tworzone, zarządzane i dyktowane. Nie wspomnieliśmy jeszcze o mediach społecznościowych, które stanowią dziś nieodłączny kanał oddziaływania na społeczeństwo. Przywódcy, partie i organizacje przekazują wiadomości w internecie, na Facebooku, Twitterze i Instagramie, które są całkowicie pozbawione nadzoru, a rozpowszechniane tam informacje także bywają całkowicie nieprawdziwe. Powszechnie wiadomo, że bogaci ludzie i politycy zatrudniają nie tylko wolontariuszy, ale także odpłatnych pracowników, którzy obsługują te otwarte kanały medialne.

Binjamin Netanjahu, piastujący stanowisko premiera przez ponad dwanaście kolejnych lat, odegrał więc niezwykle ważną rolę w określaniu kierunku rozwoju państwa Izrael i jego społeczeństwa. Dlatego należy powiedzieć coś więcej o jego orientacji i drodze, po której prowadził państwo. Spuściznę, którą po sobie zostawił, nie będzie łatwo odwrócić. Normy ustanawiane przez tak długi czas nie przestaną obowiązywać z dnia na dzień, tym bardziej że Likud pozostał dużą i dobrze zorganizowaną partią w Izraelu funkcjonującą jako silna opozycja, a ponadto niektóre partie w nowej koalicji rządzącej zgadzają się z wieloma poglądami Netanjahu. Co więcej, idee i programy Netanjahu zostały zinternalizowane przez wielu jego zwolenników, którzy utworzyli lojal-



ny i posłuszny mu sektor społeczny podtrzymujący system przekonań zwany „bibizmem”.

## Binjamin Netanjahu jako główna postać kultury konfliktu

Binjamin Netanjahu stał się główną postacią ruchu radykalizacji Izraela. Pełnił funkcję premiera w latach 1996–1999, potem w latach 2009–2021, a następnie powrócił do władzy w 2022 roku. W czasie długiej drugiej kadencji zdołał zorganizować względnie stabilny blok polityczny, w skład którego wchodziła partia Likud wraz z partiami ultraortodoksyjnymi, partią syjonistyczno-religijną i z efemerycznymi partiami startującymi w wyborach. Wcześniej udało mu się zbudować bardzo dużą i stabilną partię Likud, która we wszystkich wyborach od 2009 roku zdobywała co najmniej 30 miejsc w Knesecie. Wreszcie, zgromadził bardzo lojalną bazę wśród izraelskiego elektoratu obejmującą zarówno środki masowego przekazu, jak i media społecznościowe, a także środowiska polityczne i społeczne. Ta szeroka baza popiera go ślepo, mimo że został on oskarżony przez izraelskiego prokuratora generalnego o korupcję, oszustwo i naruszenie zaufania. Przez 12 lat począwszy od 2009 roku, Netanjahu przewodził Izraelowi, odciskając swe piętno na kulturze politycznej państwa, na świadomości zbiorowej dużego segmentu żydowskiego społeczeństwa Izraela oraz na kulturze konfliktu. W 2022 roku udało mu się stworzyć koalicję opartą na partiach ultrareligijnych i syjonistycznej partii religijnej, która przesunęła się na skrajnie prawicowy biegun. Jego wpływ przeniknął głęboko do różnych warstw społecznych i dał się wyraźnie zaobserwować nie tylko w ostatnich wyborach, ale także w okresie poprzedzającym, gdy Netanjahu nie sprawował funkcji premiera. W latach 2021–2022, gdy był w opozycji, a krajem kierował alternatywny rząd, oficjalna polityka wobec Palestyńczyków, wobec osadnictwa żydowskiego na terytoriach okupowanych, wobec przemocy stosowanej przez osadników, wobec odmowy negocjacji z przywódcami palestyńskimi i wobec okupacji w ogólności – była identyczna jak w okresie jego władzy. Alternatywny rząd opierał się na szerokiej koalicji podmiotów od skrajnej prawicy do lewicy, w związku z czym zdecydował się utrzymać wcześniejszą linię polityczną wobec Palestyńczyków.

Binjamin Netanjahu jako niekwestionowany lider ruchu Likud, a tym samym całej izraelskiej prawicy, jest więc postacią dominującą w izraelskiej polityce i od lat nie ma konkurenta do pozycji przywódcy. Znaczna część izraelskiego społeczeństwa uważa go za wybitnego przywódcę i popiera jego samego oraz jego poglądy. Od lat, czyli przynajmniej od 2019 roku, Netanjahu jest uważany przez żydowską opinię publiczną za najlepszego

**możliwego, bezkonkurencyjnego przywódcę.** Jego przemówienia są świetnie przemyślane i dotyczą emocjonalnego i symbolicznego rdzenia żydowskiej społeczności, co zwiększa poparcie dla jego polityki.

Spółeczny podziw dla Netanjahu utrzymał się nawet mimo upublicznienia zarzutów i rozpoczęcia procesu sądowego przeciwko niemu. Pomocnicy Netanjahu, ministrowie w jego kolejnych rządach, członkowie Knesetu z partii Likud oraz przedstawiciele prawicowych mediów zebrali się wokół niego na znak poparcia, przyjmując każde jego słowo jako święte i wiążące oraz nie dopuszczając żadnej krytyki. Są też wysyłani do jego obrony oraz do budowania bazy poparcia wśród społeczeństwa. Ci, którzy odważyli się go skrytykować lub wyrazić autonomiczną opinię w jego partii lub nie cieszyli się sympatią jego żony, byli degradowani lub nawet zmuszani do opuszczenia partii. Można założyć, że gdyby nie zarzuty kryminalne, Netanjahu mógłby jeszcze długo rządzić Izraelem.

Co istotne, Netanjahu posiada dobrze ustrukturyzowany system przekonań na temat przeszłości, terażniejszości i przyszłości narodu żydowskiego oraz państwa Izrael (Netanjahu 1995). Dlatego szczególnie warto przeanalizować jego poglądy na temat konfliktu, a zwłaszcza narrację, którą przekazuje żydowskiej opinii publicznej.

W badaniu z 2020 roku Rosler, Hagage-Baikovich i Bar-Tal przeanalizowali przemówienia Binjamina Netanjahu w ciągu jego długiej kariery politycznej, od momentu mianowania go zastępcą szefa misji w ambasadzie Izraela w Waszyngtonie w 1982 roku (Rosler, Hagage Baikovich, Bar-Tal 2021). Analiza ta odsłania świat polityczny Netanjahu i świadczy o spójności jego przekonań w tym okresie. Wskazuje, że wątki etosu konfliktu zawsze znajdowały w nich odzwierciedlenie, zaś przekonania dotyczące bezpieczeństwa – a przede wszystkim jego braku – pojawiają się z największą częstotliwością i w sposób najbardziej dominujący równoległe ze wszystkimi innymi społecznymi przekonaniem etosu konfliktu. Netanjahu zignorował cały szereg ważnych wydarzeń z okresu od lat 80. do 2000 roku, trzymając się swoich ideologicznych poglądów i stawiając opór wielu okazjom do wejścia na drogę pokoju z Palestyńczykami.

W kontekście bezpieczeństwa narodowego Netanjahu często podkreśla rzekome egzystencjalne zagrożenia dla bezpieczeństwa i dalszej egzystencji państwa Izrael. Często wskazuje też warunki konieczne do zapewnienia bezpieczeństwa państwa wobec tych zagrożeń, np. prawo Izraela do radzenia sobie z nimi przy użyciu sił zbrojnych oraz utrzymanie obecnych granic państwa, którym przypisuje strategiczne znaczenie. Podkreśla także konieczność posiadania silnej armii i wsparcia ze strony Stanów Zjednoczonych. Dla podkreślenia powagi niebezpieczeństw stojących przed Izraelem i wzbudzenia

strachu w społeczeństwie Netanjahu bardzo często przywołuje zagrożenia symboliczne, na czele z Holocaustem. Opowiada też o zagrożeniu ze strony Iranu, przede wszystkim ze względu na potencjał atomowy tego kraju, o terrorku nadchodzącym od strony Strefy Gazy, Hamasu i Państwa Islamskiego, o próbach tworzenia państwa palestyńskiego. Wszystko to przeplata nawiązaniami do Holocaustu, ostrzegając przed możliwą, jego zdaniem, powtórką tych strasznych wydarzeń. Przykładowo 7 kwietnia 2013 roku, podczas obchodów Dnia Pamięci o Ofiarach Holocaustu, powiedział w Yad Waszem: „Ta nienawiść (wobec Żydów) nie zniknęła ze świata. Została zwyczajnie zastąpiona morderczą nienawiścią do państwa żydowskiego. Tym, co się zmieniło od czasu Holocaustu, jest nasza determinacja i nasza zdolność do obronienia się własnymi siłami”.

W niedawnym wywiadzie Szaj Piron, który był ministrem edukacji w latach 2011–2012, opowiedział historię, która znacząco odzwierciedla światopogląd Netanjahu. Piron stwierdził: „Kiedyś oprowadzałem Netanjahu po Auschwitz. Byliśmy zupełnie sami. Gdy rozmawialiśmy o znaczeniu Holocaustu, on wyjaśnił mi specyfikę antysemityzmu i oznajmił, że cały świat jest przeciwko nam i dlatego porozumienie pokojowe stanowi strategiczne zagrożenie dla narodu żydowskiego. Bo jeśli konflikt się skończy i zapanuje pokój, stracimy jedyną rzecz, która nas łączy i spaja” (Bar-Haim 2021:69). Uważam, że ta wypowiedź Pirona wyjaśnia posunięcia polityczne wykonywane przez Netanjahu przez te wszystkie lata, gdy przewodził Izraelowi i prowadził negocjacje z Palestyńczykami.

Nic więc dziwnego, że Netanjahu nie używa słowa „okupacja” w odniesieniu do Zachodniego Brzegu. Na posiedzeniu Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 2014 roku stwierdził nawet: „Naród izraelski nie okupuje ziemi Izraela”. Zatem Netanjahu nie widzi żadnego związku między okupacją i projektem osadnictwa żydowskiego a przemocą ze strony palestyńskiej. Wciąż powtarza, że Palestyńczycy, w tym ich przywódca Mahmud Abbas, nie są prawomocnymi partnerami do negocjacji, na co, jego zdaniem, wskazuje ich odmowa uznania państwa Izrael za państwo żydowskie. Twierdzi również, że Palestyńczycy są odpowiedzialni za wszystkie wojny z początku XXI wieku.

Netanjahu uważa, że naród żydowski jest jedyną ofiarą tego konfliktu i zdecydowanie sprzeciwia się pogładowi, że Palestyńczycy też mogą być ofiarami. Mimo to, kiedy przemawia publicznie, raz po raz powtarza nie tylko, że Izrael pragnie pokoju, ale też że Izrael to jedyna demokracja na Bliskim Wschodzie oraz kraj stojący na straży równych praw i wolności słowa. Netanjahu postrzega państwo Izrael jako moralnie nieskazitelne, a izraelskie siły zbrojne – jako najbardziej moralną armię na całym świecie. Chętnie nawiązuje też do starożytnej historii Żydów, przypominając słuchaczom zwłaszcza mit o Żydach

jako „narodzie wybranym” – czyli wyjątkowym. W ten sposób zaspokaja potrzeby swych słuchaczy w zakresie tożsamości i przynależności.

Inne przekonanie społeczne, przez lata wielokrotnie przywoływane przez Netanjahu, dotyczy tematyki *pokoju*. Co ciekawe, w zdecydowanej większości swych wystąpień Netanjahu odnosi się do pokoju jako abstrakcyjnego i utopijnego marzenia, czyli dokładnie tak, jak definiuje się ten temat w etosie konfliktu. Przedstawia izraelskich Żydów jako ludzi miłujących pokój, którzy musieli wziąć udział w konflikcie z użyciem przemocy wbrew swojej woli i z powodu niezależnych od nich okoliczności. I chociaż chętnie twierdzi, że Izrael „wyciąga dłoń w imię pokoju”, to jednocześnie wspiera ruch Wielkiego Izraela i uważa, że okupowane terytoria należą wyłącznie do narodu żydowskiego, a projekt osadniczy stanowi realizację prawa narodu żydowskiego do osiedlania się we własnej ojczyźnie. Te poglądy pokazują, że pod przywództwem Netanjahu nie ma możliwości osiągnięcia istotnych postępów w dążeniu do pokoju. W książce *Trwały pokój* pisze, że „idea, iż Palestyńczycy są odrębnym narodem, uprawnionym do samostanowienia, jest zapożyczona bezpośrednio od nazistów” (Netanjahu 2000).

Mimo to badania wskazują, że Netanjahu z biegiem lat nieco zmienił stanowisko wobec kwestii utworzenia państwa palestyńskiego i zwrotu okupowanych ziem. Świadectwem tej zmiany było słynne przemówienie w Bar Ilan z 2009 roku, gdy Netanjahu, wówczas w roli premiera, po raz pierwszy ogłosił, że uznaje i popiera ideę „dwóch państw dla dwóch narodów”. Stwierdził wówczas, że zgadza się na podział terytoriów jako ogólną zasadę, lecz bez podawania szczegółów tego podziału. Jednak już w kolejnej kampanii wyborczej w 2015 roku, tuż przed dniem wyborów, obiecał swym zwolennikom: „Na warunkach, które aktualnie stawiają [Palestyńczycy – przyp. tłum], żadne państwo palestyńskie nie wchodzi w rachubę (...) Przemówienie w Bar Ilan straciło ważność, ale to Palestyńczycy o tym przesądzi – wybrali konflikt zamiast negocjacji (...) Każdy, kto zamierza stworzyć państwo palestyńskie, oddaje terytorium ekstremistycznym islamistom (...)”<sup>1</sup>. A gdy zapytano go: „Czy to prawda, że jeśli zostanie pan wybrany na premiera, to państwo palestyńskie nie powstanie?”, odpowiedział: „Zgadza się, nie powstanie” (Kahana 2015). Od 2017 roku Netanjahu publicznie i otwarcie neguje rozwiązanie dwupaństwowe i dopuszcza możliwość palestyńskiego „państwa-minus”. Zapowiadał też – zarówno w 2009, jak i w 2019 roku – że nie zlikwiduje żadnej osady w ramach rozwiązywania konfliktu, a ponadto za jego kadencji nastąpił powrót do budowania kolejnych przyczółków bez przyzwolenia ze strony rządu

<sup>1</sup> [http://www.mako.co.il/news-military/politics-q1\\_2015/Article-466fe8e5e99ea41004.htm](http://www.mako.co.il/news-military/politics-q1_2015/Article-466fe8e5e99ea41004.htm).

i w wyraźnej sprzeczności z izraelskim prawem. W dwóch kolejnych kampaniach wyborczych, w 2019 i 2020 roku, pojawiły się pomysły aneksji terytoriów okupowanych (przynajmniej obszaru C, a zwłaszcza Doliny Jordanu), nieusuwania żadnych osiedli (nawet odizolowanych), lecz raczej ich rozbudowy, dalszej budowy obwodnic, legalizacji nielegalnych przyczółków, a nawet rozwijania budownictwa żydowskiego na prywatnej ziemi palestyńskiej. Przed 1 lipca 2020 roku Netanjahu obiecał zaanektować część Zachodniego Brzegu przeznaczoną dla Izraela w planie pokojowym ogłoszonym przez Donalda Trumpa. Ostatecznie jednak odwołał to posunięcie ze względu na presję międzynarodową, tym bardziej że warunki porozumienia pokojowego ze Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi – tzw. Porozumienia Abrahama z 2020 roku – zakładały, że Izrael takiego kroku nie wykona.

Podsumowując, można rzec, że Netanjahu jest pragmatycznym ideologiem. Jest ideologiem, ponieważ ma wyraźny, dobrze uporządkowany plan sytuacji, do której pragnie doprowadzić naród żydowski w ziemi Izraela. Przez całe dekady nie zmienił swych poglądów w kwestiach podstawowych i to pomimo dramatycznych przemian, które zaszły zarówno na świecie, w regionie jak i w lokalnym kontekście państwa Izrael. Jest pragmatyczny, ponieważ wie, jak miarkować swe poglądy w odpowiedzi na presję zewnętrzną (taką jak presja ze strony prezydenta USA Baracka Obamy) oraz ograniczenia wewnętrzne (takie jak chęć wygrania wyborów w 1996 roku) i w ich obliczu akceptować Porozumienia z Oslo czy ideę rozwiązania dwupaństwowego. Jednak ilekroć ta presja maleje lub znika, Netanjahu natychmiast powraca do swoich pierwotnych poglądów. Zarówno jego osobowość jak i poglądy ideologiczne zaostrzają spory dotyczące konfliktu izraelsko-palestyńskiego, a on sam przez lata stwarzał warunki, które nie tylko wzmacniały ten konflikt, ale także zaogniały go. W swej działalności politycznej Netanjahu nie wykazuje gotowości do znaczących ustępstw ani kontynuowania procesu politycznego z Palestyńczykami. Całkowicie sprzeciwia się utworzeniu państwa palestyńskiego i rezygnacji z pełnej kontroli Izraela nad Jerozolimą Wschodnią. Zachęca do żydowskiego osadnictwa na całym Zachodnim Brzegu, nawet w nielegalnych przyczółkach, których istnienie powoduje, że rozwiązanie dwupaństwowe jest niemal niemożliwe. Popiera aneksję dużej części Zachodniego Brzegu i odmawia negocjacji z przywódcami palestyńskimi. Opowiada się za „pokojem dla pokoju” zamiast za „ziemią dla pokoju”, uważając, że budowanie relacji z państwami arabskimi jest możliwe bez rozwiązywania konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Nawiasem mówiąc, cztery państwa arabskie: Zjednoczone Emiraty Arabskie, Bahrain, Sudan i Maroko, które przez lata utrzymywały nieformalne stosunki z Izraelem, niedawno rzeczywiście „wyszły z ukrycia” i sformalizowały te stosunki, podpisując z nim porozumienie pokojowe.

Jako ideologiczny przywódca Netanjahu nie akceptuje informacji sprzecznych z jego przekonaniem i odrzuca te oceny sytuacji, które nie odpowiadają jego poglądom. Niemała liczba osobistości związanych z bezpieczeństwem narodowym wyrażała i nadal formułuje takie oceny, które są antytezami poglądów Netanjahu, lecz premier Izraela zgromadził wokół siebie tylko ludzi o bardzo podobnym do niego światopoglądzie i opiniach, aby zasięgać porady wyłącznie u nich. Ci spośród doradców Netanjahu lub członków Likudu, którzy mają odwagę zajmować stanowisko niezgodne z jego własnym, szybko są marginalizowani. Dotyczy to także polityków Likudu, których Netanjahu postrzega jako zagrożenie dla swego statusu, np. Dana Meridora, Gidona Sa'ara czy Limor Liwnat. W ich miejsce dobiera sobie ludzi, których główną cechą jest absolutna lojalność. Dlatego na stanowiska ministrów i innych urzędników zaczął mianować wyłącznie osoby od niego zależne – tak, aby były wobec niego jednoznacznie lojalne. Ludzie ci byli zwykle wysyłani do mediów z przekazem wspierającym i uzasadniającym wypowiedzi, politykę i czyny Netanjahu. Ich rolą było gloryfikowanie go i pielęgnowanie kultu, a także realizowanie jego dyrektyw politycznych i wykonywanie posunięć zabezpieczających jego rolę jako premiera. Tak więc syndrom grupowego myślenia stał się codziennością w bliskim otoczeniu Netanjahu. Wyrażał się w konformizmie i uległości członków grupy wobec lidera, przy jednoczesnym akceptowaniu decyzji zgodnych z jego oczekiwaniami. Nawet gdy przeciwko Netanjahu skierowano akty oskarżenia, wszyscy ministrowie wywodzący się z Likudu i prawie wszyscy posłowie Likudu zasiadający w Knesecie pozostali lojalni wobec swojego lidera.

Ponadto w latach 2018–2020 Netanjahu zaczął coraz intensywniej obrzucać błotem organy ścigania, i to do tego stopnia, że oskarżył je o próbę przeprowadzenia puczu przeciw niemu. W ten sposób chciał bronić się przed zarzutami i oskarżeniami ze strony policji i prokuratorów. Oczerniał również media, które według niego były częścią spisku obliczonego na jego obalenie. W dniu rozpoczęcia jego procesu sądowego, 23 maja 2020 roku, w obecności całego kierownictwa Likudu, Netanjahu stwierdził: „Próbują mnie zniszczyć, a wraz ze mną – cały obóz prawicowy. Przez ponad dekadę lewicy nie udało się tego dokonać przy urnach wyborczych, więc w ostatnich latach znaleźli sobie nową metodę. Ludzie w policji i w biurze prokuratora stanowego skrzyknęli się z lewicowymi dziennikarzami. Nazywam ich wszystkich: «Tylko nie Bibi». *Wspólnie sklecili wymyślone zarzuty kryminalne przeciwko mnie*”<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> <https://www.timesofisrael.com/likud-ministers-at-his-side-netanyahu-asserts-the-entire-right-is-on-trial/>.

Netanjahu kontynuował obrzucanie wszystkich błotem także w odpowiedzi na antyrządowe demonstracje, które wybuchły w związku z zarzutami karnymi przeciwko niemu i uporczywym szkodzeniem demokracji. Wówczas nazwał demonstrantów, którzy nie byli jednorodną grupą, lecz pochodzili ze wszystkich warstw i środowisk społecznych, „lewackimi anarchistami, którzy chcą zniszczyć demokrację”.

Jednym z najważniejszych wyróżników Netanjahu jako premiera jest jego autorytarny styl przywództwa, który oddalił Izrael od demokracji i pchnął go w kierunku autorytaryzmu. Netanjahu nie wahał się przekroczyć granic demokratycznych reguł i zasad, stosując populistyczną taktykę do atakowania mediów, systemu prawnego, policji i prokuratury, a także okłamując opinię publiczną i podżegając do nienawiści wobec mniejszości arabskiej, gdy tylko służyło to jego interesom. Jednocześnie podjął autorytarne kroki w kierunku ograniczania swobodnego funkcjonowania władzy ustawodawczej, a także łamania izraelskiego prawa. Zgodnie z autorytarnym wzorcem przywództwa, zwrócił się przeciwko legalnej opozycji zgromadzonej na lewicy, którą opatrzył etykietą „elementu” delegitymizującego system polityczny. Przedstawił opozycję nie tylko jako niezdolną do rządzenia Izraelem, ale nawet jako zagrożenie dla istnienia państwa Izrael, natomiast samego siebie zaprezentował jako wybitnego lidera. Wraz ze wzrostem prawdopodobieństwa utraty urzędu premiera był gotów użyć wszelkich możliwych środków, aby utrzymać stanowisko. Natomiast jego niedawny powrót w roli przywódcy radykalnej koalicji może złamać uprzednie blokady, które do tej pory powstrzymywały go przed przejściem do otwarcie autorytarnego przywództwa.

Determinacja Netanjahu ma ogromny wpływ na jego zwolenników, którzy biorą jego słowa za adekwatny opis izraelskiej rzeczywistości, nie zgłaszając żadnych zastrzeżeń. Dlatego także oni używają najróżniejszych środków nacisku na polityków i sędziów, w tym nielegalnych gróźb pozbawienia ich życia. To wszystko pokazuje, że Binjamin Netanjahu jest gotów zniszczyć fundamenty izraelskiej demokracji. Przedstawia błędne i fałszywe idee dotyczące funkcji demokracji i jej instytucji oraz szkodzi wierze swoich zwolenników w proces demokratyczny, zwłaszcza w odniesieniu do systemu prawnego. Oto np. 29 grudnia 2019 roku stwierdził, że „immunitet [dla premiera] stanowi podstawę demokracji”. W ten właśnie sposób powstał populistyczny, egocentryczny i uproszczony światopogląd, który popchnął Izrael w kierunku reżimu autorytarnego.

Krótko mówiąc, w postępowaniu Binjamina Netanjahu można wyróżnić trzy wymiary. Pierwszy odnosi się do lidera, który stracił zahamowania w kierowaniu narodem i wykazuje gotowość do ignorowania praw, norm i fundamentów demokracji. Drugi dotyczy członków bliskiego otoczenia

lidera – czyli ministrów, członków Knesetu i innych przywódców – którzy z pewnością dostrzegają szkody wyrządzone państwu przez swego lidera – państwu, które powstało, aby funkcjonować jako dobrze zarządzana demokracja. Mimo to ludzie ci wciąż i bez skrępowania popierają metody Netanjahu i wszystkie jego działania. Trzeci aspekt to bezwarunkowe poparcie jego bazy politycznej, która jest skłonna w pełni akceptować jego postępowanie bez słowa sprzeciwu. Te trzy wymiary istnieją nieustannie, nawet jeśli Netanjahu i jego zwolennicy akurat znajdują się w politycznej opozycji.

Ten opis sytuacji nie dotyczy tylko Izraela. Podobne wzory dają się zaobserwować na całym świecie nie tylko w przeszłości, ale także dziś. Wystarczy przywołać Stany Zjednoczone podczas minionej prezydentury Donalda Trumpa. Chciałbym więc zwrócić uwagę na to, że państwa uwikłane w konflikty często popadają w autorytaryzm, na którego czele stoi autorytarny przywódca. Autorytaryzm siłą rzeczy wzmacnia się w tych kontekstach, gdzie ograniczony jest swobodny przepływ informacji w celu podtrzymania hegemonicznych narracji wspierających konflikt. Można to zaobserwować w Indiach, Pakistanie, Turcji i Rosji, Rwandzie i Sri Lance, a także w Izraelu. Skłania to do postawienia poważnych pytań o naturę człowieka i jego zdolność do funkcjonowania w reżimie demokratycznym, który ze swej istoty wymaga otwartości, szacunku dla prawa i krytycznego myślenia. Badania Charlesa Tabera i Milтона Lodge'a, dwóch znanych amerykańskich politologów, wykazały, że *homo politicus*, czyli obywatel głosujący w wyborach, nie ma ani zdolności poznawczych, ani motywacji do spełnienia wymogów racjonalnego zachowania w systemie demokratycznym (Taber, Lodge 2006). Istoty ludzkie są raczej pochłonięte narracjami, których się uczą, a które są podtrzymywane przez ich przywódców oraz różnych zaangażowanych w procesy socjalizacji agentów konstruujących ich światopoglądy.



## Rozdział 7

# Narracje wspierające konflikt

---

Nadszedł czas, aby przyjrzeć się bliżej narracjom wspierającym konflikt – temu, jak są one konstruowane i podtrzymywane. Taką właśnie rolę ma do odegrania niniejszy rozdział.

Przede wszystkim należy zrozumieć, że narracje wspierające konflikt nie powstają *ex nihilo*. Są przekazywane społeczeństwu przez przywódców, media, podręczniki szkolne i inne agendy, a następnie ulegają internalizacji i zakorzenieniu. Kierunek tych narracji jest determinowany przez sposób ich tworzenia. Dlatego teraz omówię szczegółowo metody używane do ich tworzenia.

### Metody tworzenia narracji wspierających konflikt

Jak zatem konstruuje się światopogląd wzmacniający hegemoniczną narrację? Poniżej przedstawiam kilka głównych metod, które są na porządku dziennym. Podawane przykłady pochodzą z ostatniego okresu. W miarę upływu czasu metody te stały się drugą naturą w doniesieniach medialnych i są niemal całkowicie niewidoczne dla oczu przeciętnego konsumenta mediów (Oren, Nets-Zehngut, Bar-Tal 2015).

#### Poleganie na źródłach wspomagających

Relacje medialne, w których przekazuje się narracje wspierające konflikt, są konstruowane na podstawie źródeł – przemówień, raportów, zeznań, dokumentacji, dyskusji, wykładów i wywiadów – od początku wspomagających główne tematy konfliktu. Większość kanałów medialnych w Izraelu korzysta z oficjalnych izraelskich źródeł, gdy chodzi o wydarzenia związane z bezpieczeństwem. Źródła te za każdym razem przekazują narrację rządową, bez

poważnych prób poszukiwania informacji, które mogłyby naświetlić wydarzenia w inny sposób. Badacz mediów Dan Caspi nazywa te organy „strażnikami murów”, czyli nadzorcami przepływu informacji dotyczących konfliktu izraelsko-arabskiego (Caspi, Rubinstein 2013).

Ciągłe, systematyczne próby konstruowania świadomości obywateli Izraela trwają od momentu powstania państwa. Rząd i siły bezpieczeństwa starają się nie tylko ukrywać wszelkie informacje o złych i niemoralnych działaniach systemu rządowego i militarne, ale także aktywnie konstruować światopogląd obywateli zgodnie z tym, co ich zdaniem obywatele powinni wiedzieć. Odbywa się to różnymi metodami i za pośrednictwem różnych agend, takich jak urzędy państwowe, wojsko czy agencje bezpieczeństwa oraz szereg innych organizacji. Wszystko po to, by przekazywać takie informacje, które wspierają hegemoniczne narracje propagowane przez rząd i siły bezpieczeństwa, zaś blokować takie, które tym narracjom przeczą.

Jakiś czas temu powstało Ministerstwo Informacji, a później Ministerstwo Planowania Strategicznego, którym przekazano setki milionów szekli z budżetu państwa na walkę z organizacjami wyrażającymi krytykę wobec państwa Izrael. W 2018 roku, w ramach Wydziału Operacyjnego Dowództwa Generalnego Sił Obronnych Izraela utworzono „Departament Świadomości”, który ma zajmować się kwestią międzynarodowej legitymacji Izraela, a także prawnymi aspektami postępowania armii. Działa on we współpracy z zagranicznymi armiami, dyplomatami, zagranicznymi mediami i międzynarodową opinią publiczną. Przeprowadzono również wiele oficjalnych i nieoficjalnych kampanii przeciwko „wywrotowcom”, którzy aktywnie sprzeciwiają się okupacji i jej konsekwencjom. Próbując walczyć z rozprzestrzenianiem się alternatywnych narracji, które establishment chce ukryć, niemal wszystkie wymienione wyżej władze uruchomiły mniej lub bardziej trwałe modele działania.

Oto jeden z pomniejszych przykładów z ostatniego czasu. W sierpniu 2021 roku ujawniono, że izraelska armia zatrudnia operatora popularnego kanału informacyjnego Telegram jako konsultanta do spraw działań psychologicznych w mediach społecznościowych. Kanał informacyjny Telegram stał się najbardziej wpływowym hebrajskojęzycznym kanałem dotyczącym spraw arabskich i ogólnie kwestii bezpieczeństwa. Podaje informacje wytwarzane przez armię, jednocześnie uparcie głosząc, że nie pochodzą one z żadnego źródła wojskowego. Często atakuje również wybitnych izraelskich dziennikarzy, którzy krytykują politykę IDF, a czasami próbuje nawet podważyć ich wiarygodność i zakwestionować ich profesjonalizm (Kubowicz 2021). W styczniu 2022 roku nowy rząd zdecydował się zainwestować około 64 mln USD w ciągu trzech kolejnych lat w działania na rzecz wzmocnienia pozytywnego postrze-

gania kraju i zwalczania dyskursów delegitymizacyjnych na portalach społecznościowych i w globalnych mediach<sup>1</sup>.

Aby zdiagnozować, w jaki sposób opieranie się na pewnych materiałach wspomaga hegemoniczną narrację w Izraelu, można łatwo porównać hasła Wikipedii dotyczące konfliktu izraelsko-arabskiego w języku hebrajskim z tymi w języku angielskim. Różnica jest ogromna. Hasła Wikipedii w języku hebrajskim zazwyczaj opierają się na źródłach izraelskich i ignorują mnóstwo istotnych informacji, prezentując w ten sposób wybiórczy, błędny i zniekształcony obraz zagadnień dotyczących konfliktu. Natomiast hasła Wikipedii w języku angielskim szczegółowo przedstawiają wiele spośród tych zagadnień, opierając się na różnych źródłach – także krytycznych wobec polityki i działań Izraela. Ponadto podczas dramatycznych wydarzeń i wojen izraelskie kanały telewizyjne i stacje radiowe zwyczajowo zapraszają w roli komentatorów izraelskich generałów rezerwy i ekspertów ds. bezpieczeństwa, którzy w większości popierają „jastrzębie” ramy, w których funkcjonują narracje wspierające konflikt. Niedawno pojawili się też dziennikarze, których głównym zadaniem jest personalna obrona Netanjahu na podstawie informacji dostarczanych przez niego samego.

### Skalowanie informacji wspierających

Ogólnie biorąc, te wydarzenia dotyczące konfliktu, które są zgodne z narracją wspierającą konflikt, zyskują większą i bardziej wyrazistą widoczność medialną. Przykładowo, od czasu do czasu jedno z izraelskich mediów przywołuje pracę doktorską napisaną w 1982 roku przez Mahmuda Abbasa, przewodniczącego Autonomii Palestyńskiej, która traktuje o związkach syjonizmu z reżimem nazistowskim, aby wywołać wrażenie, że Autonomia Palestyńska jest zarażona antysemityzmem. Natomiast dużo późniejsze oświadczenie Abbasa z 2012 roku prawie nigdy nie jest wspomniane w dyskusjach medialnych – zapewne dlatego, że Abbas mówi w nim, iż może powrócić do swego rodzinnego miasta Safed – dziś położonego w Dystrykcie Północnym Izraela – najwyżej jako turysta, co oznacza aktywną rezygnację z prawa do powrotu. Ponadto wszystkie informacje o stratach poniesionych przez Żydów w atakach terrorystycznych, konfrontacjach z użyciem przemocy lub wojnach są przez długi czas eksponowane i powtarzane we wszystkich kanałach medialnych. Równolegle wzmacnia się doniesienia o złych zamiarach Palestyńczyków.

<sup>1</sup> <https://www.haaretz.com/israel-news/.premium.MAGAZINE-this-anti-bds-initiative-failed-so-israel-throws-another-100-million-nis-at-it-1.10565661>.

## Deprecjonowanie znaczenia sprzecznych informacji

Agenci narracji wspierających konflikt pomniejszają znaczenie informacji przeczących preferowanej przez nich optyce. Robią to zwłaszcza przez podważanie ich istotności, pomijanie ich lub umieszczanie na marginesie doniesień medialnych. I tak, doniesienia o krzywdach wyrządzonych Palestyńczykom na Zachodnim Brzegu uzyskują niewielki zasięg w izraelskich mediach. W 2018 roku izraelska armia zabiła 290 Palestyńczyków, przy czym 254 z nich (w tym dwie kobiety i 47 osób poniżej 18. roku życia) – w Strefie Gazy. Gdy izraelskie Centrum Praw Człowieka na Terytoriach Okupowanych – B'tselem przeprowadziło śledztwo w tej sprawie, okazało się, że 149 ofiar śmiertelnych nie brało udziału w żadnych wrogich działaniach, a tylko 90 wyraźnie w nich uczestniczyło. W tym samym roku wzrosła też liczba Palestyńczyków rannych w wyniku przemocy ze strony osadników. W 265 przypadkach Palestyńczycy zostali zabici lub ranieni przez osadników, którzy spowodowali też uszkodzenie ich mienia lub własności, co stanowi wzrost o 60% w porównaniu z 2017 rokiem. W ramach tych działań wycięto 7 900 drzew oliwnych, zdemastowano pięć pojazdów i zniszczono lub przejęto 459 struktur mieszkalnych, pozostawiając setki Palestyńczyków – w tym kobiety i dzieci – bez dachu nad głową. Ta ogromna liczba nie wywołała żadnej publicznej dyskusji w społeczeństwie izraelskim właśnie ze względu na sposób opisywania (lub nieopisywania) ofiar w mediach. Aparat prawno-administracyjny Izraela na Zachodnim Brzegu cechuje instytucjonalna niechęć do ścigania przestępstw popełnionych przez osadników, przez co nie tylko chroni ich przed prawnymi konsekwencjami czynów, ale także pozwala na ciągłą, nasilającą się przemoc wobec palestyńskiej ludności cywilnej. Osadnicy zaangażowani w planowanie i popełnianie takich przestępstw pozostają w dużej mierze bezkarni (Azarov 2013).

Dziennik *Haarec* musiał bronić się przed ostrymi atakami, kiedy na pierwszej stronie jednego z wydań odważył się opublikować – skopiowane z *New York Timesa* – zdjęcia 67 dzieci zabitych przez Izraelczyków podczas walk w Gazie w 2021 roku. Wszystkie inne media głównego nurtu unikały takiej wizualizacji. Możemy sobie tylko wyobrazić, jak by się zachowały, gdyby te dzieci były narodowości żydowskiej.

## Fałszowanie informacji

Narracje wspierające konflikt mogą zawierać też informacje, w których nie ma nawet ziarna prawdy. Na 37 Kongresie Syjonistycznym w październiku 2015 roku premier Netanjahu odniósł się do słynnego spotkania z listopada 1941 roku między Wielkim Muftim Jerozolimy Haj Amin al-Husseininem

a Adolfem Hitlerem. Netanjahu stwierdził wówczas: „Hitler nie chciał wtedy likwidować Żydów; chciał ich tylko wygnać (...) Haj Amin al-Husseini przyjechał do Hitlera i powiedział mu: «Jeśli ich wygnasz, to oni wszyscy przyjdą tutaj» (...) Hitler zapytał go: «Cóż więc mam z nimi zrobić?» Mufti odpowiedział: «Spalić ich»” (*Haarec*, 21 października 2015). W swym przemówieniu Netanjahu wydawał się przedstawiać nowe szczegóły dotyczące tego historycznego spotkania, lecz nie potwierdził ich żaden historyk ani badacz Holokaustu. Innymi słowy, było to fałszowanie faktów historycznych w celu manipulacji polegającej na połączeniu pamięci o Holokauście z terrorem palestyńskim i przedstawieniu Palestyńczyków jako odwiecznego, realnego, egzystencjalnego zagrożenia dla Izraela. A jednak nie przeszkodziło to ważnym tytułom medialnym szczegółowo cytować słów Netanjahu bez podawania odpowiedniego kontekstu historycznego. Krytyka tej nieprawdy pojawiła się dopiero dużo później.

### Pomijanie sprzecznych informacji

W przeciwieństwie do poprzednich omówionych metod, w których używa się informacji błędnych lub zniekształconych, mamy tu do czynienia z całkowitym pominięciem informacji. Robi się tak zwłaszcza w odniesieniu do dowodów, które podważają moralną nieskazitelność Izraela lub słuszność jego celów, przedstawiając je w negatywnym świetle. Nowe informacje, które już od lat 80. pojawiają się w przestrzeni publicznej za sprawą badań akademickich, filmów dokumentalnych i dziennikarstwa śledczego, odsłoniły niemal zupełnie nową rzeczywistość konfliktu. Jednak informacje te nie wpływają na zmianę poglądów zdecydowanej większości obywateli, którzy wolą trzymać się hegemonicznej narracji rządowej. Weźmy za przykład jedno z takich pominięć dokonane podczas niedawnej eskalacji, która nastąpiła we wrześniu 2015 roku w związku z przemocą na Wzgórzu Świątynnym. Izraelskie przywództwo przyjęło linię propagandową przekonującą, że przemoc wybuchła z powodu zaplanowanego podżegania Palestyńczyków do nienawiści przez palestyńskie kierownictwo, w tym przewodniczącego Autonomii Palestyńskiej Mahmuda Abbasa. W tej dominującej narracji rola Izraelczyków zaangażowanych w eskalację przemocy została całkowicie pominięta. Oficjalne wersje zdarzeń rozpowszechniane w sferze publicznej nie wspomniały o wielu kwestiach. Pominięto np. demonstracyjne i konfrontacyjne przybycie ministra rolnictwa Uri Ari'ela z partii religijnego syjonizmu na Wzgórze Świątynne, nagłe pojawienie się żądań rozszerzenia prawa Żydów do praktyk religijnych na terenie kompleksu Wzgórze Świątynnego i poparcie dla tych żądań ze strony wysokich rangą izraelskich ministrów. Do tego doszło przemilczenie

zaskakującej zmiany regulacji dotyczących modlitw muzułmanów oraz izraelskiej decyzji o zamrożeniu transferu pół miliarda szekli dochodów podatkowych z Autonomii Palestyńskiej, którą podjęto w reakcji na decyzję Abbasa o przystąpieniu Autonomii do Statutu Rzymskiego i do Międzynarodowego Trybunału w Hadze. Nie można oczywiście zapominać o pominięciu rozpaczy Palestyńczyków z powodu braku jakiegokolwiek perspektywy politycznej.

Ogólnie biorąc, w izraelskich mediach istnieje wyraźna tendencja do przedstawiania palestyńskiej przemocy jako arbitralnej i bezpodstawnej, wyrażającej brutalny charakter i złe (najczęściej wrodzone) intencje Palestyńczyków. Tymczasem przemoc izraelska niemal zawsze jest przedstawiana jako precyzyjnie ukierunkowana na obronę krzywdzonej ludności cywilnej. Podczas arabskiego powstania w Palestynie 1936–1939 zbrojna grupa syjonistyczna Irgun Cewai Leumi (w skrócie Ecel) przeprowadziła dziesiątki ataków terrorystycznych na Palestyńczyków, w których zginęło co najmniej 250 niewinnych mężczyzn, kobiet i dzieci. Ich działalność jest pomijana w podręcznikach szkolnych, podczas gdy ataki ze strony Arabów zajmują w nich widoczne miejsce.

## Zmiana języka

Analiza tej metody opiera się na założeniu, że język tekstu i dobór słów wpływa na postrzeganie przez czytelników rzeczywistości, którą dany tekst opisuje. W kontekście konfliktów zauważył to już David Grossman w książce pt. *Żółty wiatr* (1987). Grossman zbadał wyrażenia powszechnie używane przez izraelskie media przy opisywaniu realiów konfliktu. Przykładowo zwrot „spotkała go śmierć” (dokładne tłumaczenie z hebrajskiego), był prawie zawsze używany w odniesieniu do ofiar wśród palestyńskiej młodzieży. Z kolei „zakłócania porządku” (ponownie dosłowne tłumaczenie z hebrajskiego), zawsze używano do opisywania palestyńskich protestów. Sam Grossman ukuł termin „lista słów do prania”. Od tego czasu wiele innych hebrajskich wyrażen zostało „wypranych” w celu normalizacji konfliktu – np. „umiarkowana presja fizyczna” (tortury), „zamknięcie” (blokada), „ukierunkowane uderzenie” (celowe zabójstwo lub zamach), „tykająca bomba” (osoba planująca atak terrorystyczny) i wiele innych (Gavriely-Nuri 2013). Co bardzo istotne, w ostatnich latach prawicowym liderom i ich zwolennikom udało się też usunąć ze sfery prawomocnego dyskursu cały szereg wyrażen i pojęć, takich jak „okupacja”, „pokój”, „lewicowy” czy „walka o prawa człowieka”. Wszystkie one zostały uznane za obce społeczności żydowskiej w Izraelu.

## Ramowanie

Wyjątkowym osiągnięciem prawicy w walce o konstruowanie rzeczywistości jest automatyczne używanie określonego języka do opisu aktów przemocy po obu stronach. Każdy akt Palestyńczyków wyrażający sprzeciw wobec okupacji jest natychmiast etykietowany jako „akt terroru”. Nawet w sferze dyplomacji takie gesty są kwalifikowane jako „terror polityczny”. Nie trzeba dodawać, że określanie wszystkiego mianem „terroru” – od pokojowych zgromadzeń przez protesty o podłożu ekonomicznym po rzucanie kamieniami i inne przejawy spontanicznego sprzeciwu – nie jest zgodne z definicją przyjętą w literaturze naukowej i instytucjach międzynarodowych. Ale to tylko jedna strona medalu. Druga to określanie wszystkich aktów egzekwowania odpowiedzialności zbiorowej, np. niszczenia domów, blokowania miast czy masowego krzywdzenia ludności cywilnej mianem „przywracania porządku” lub „zapobiegania terrorowi”. Tymczasem według wszystkich definicji przyjętych w prawie międzynarodowym i dyskursie akademickim także one ze wszech miar spełniają kryteria aktów terroru. Dodatkowym przykładem ramowania jest próba udowodnienia, że Zachodni Brzeg jest ziemią żydowską. Wyraża się to nie tylko w stałym używaniu terminu „Judea i Samaria” jako nazwy Zachodniego Brzegu, ale i w używaniu hebrajskich nazw miejscowości, miejsc historycznych oraz punktów turystycznych i geograficznych (Tsur 2013).

Wykorzystanie dwóch opisanych powyżej metod dyskursywnych – zmiany języka i ramowania – widać jeszcze wyraźniej, gdy porównamy język używany obecnie, w XXI wieku, do opisywania konfliktu z opisami brutalnych zajęć w przeszłości, zwłaszcza terroru stosowanego wobec Brytyjczyków i Arabów w okresie Brytyjskiego Mandatu Palestyny na początku i w połowie XX wieku. Żydzi dokonywali wówczas rozmaitych aktów terroru, takich jak wrzucanie granatów ręcznych na zatłoczone arabskie rynki, zabijanie polityków – np. Waltera Guinnessa, lorda Moyne, który był brytyjskim ministrem stanu ds. Bliskiego Wschodu we wczesnych latach 40., a później szwedzkiego hrabiego Folke Bernadottiego, który mediował między Izraelem a jego sąsiadami w latach 1947–1948 – mordowanie brytyjskich żołnierzy czy wyrządzanie krzywd mieszkańcom arabskich wiosek. Mimo to gazety z tamtego okresu uznawały ich za „bojowników o wolność”. Dziś także bywają oni gloryfikowani. To znany schemat, zgodnie z którym w miarę upływu czasu terroryści mogą stać się bardzo szanowanymi mężami stanu. Oficjalna historia państwa Izrael również pretenduje do opisywania niektórych spośród tych ludzi jako godnych szacunku i podziwu.

Co istotne, próby kreowania świadomości społecznej w Izraelu nie skupiają się tylko na przekazywaniu informacji wspierających hegemoniczne

narracje przekazywane przez rząd. Próby te obejmują także dyskredytowanie informacji przeciwstawnych wobec oficjalnej narracji (Oren, Nets-Zehngut, Bar-Tal 2015).

## Walka z alternatywnymi narracjami

Do wszystkiego, co zostało powiedziane powyżej na temat procesu instytucjonalizacji prawicowego ekstremizmu, należy dodać, że w omawianym okresie istniały również narracje alternatywne. Poza tym, że wspierały one rozmaite programy zakończenia konfliktu izraelsko-palestyńskiego, w tym takie zakładające daleko posunięte kompromisy, przedstawiały one także Palestyńczyków i ich przywódców – przynajmniej na Zachodnim Brzegu – jako partnerów w procesie pokojowym, istoty ludzkie i ofiary konfliktu. Narracje te były wyrażane przez osoby pochodzące głównie ze środowiska akademickiego i kulturalnego oraz współpracujące z organizacjami praw człowieka, organizacjami społeczeństwa obywatelskiego, instytucjami badawczymi i opozycyjnymi organizacjami politycznymi.

Tak, żyjemy w czasie, w którym rząd Izraela, jego instytucje oraz większość mediów prywatnych i publicznych chwytają się dosłownie wszystkiego, aby ukryć niesprawiedliwości, naruszenia praw człowieka i prawa międzynarodowego, a nawet pogwałcenia prawa Izraela. Jednocześnie różni ludzie i organizacje, przede wszystkim lewicowe – np. Breaking the Silence, B’Tselem, Checkpoint Watch, Yesh Din – Volunteers for Civil Rights, Gisha, Peace Now, HaMoked: Center for the Defense of the Individual, The Public Committee against Torture, Doctors for Human Rights, The Association for Civil Rights in Israel – rozpowszechniają informacje odsłaniające także brzydkie, niemoralne oblicze Izraela. Takie działania oczywiście mają swoje konsekwencje. Władze państwowe, wojsko, oficjalne i nieoficjalne instytucje, różne organizacje, a także osoby prywatne coraz częściej próbują blokować te alternatywne informacje a nawet walczyć z tymi, którzy je rozpowszechniają. Zdecydowana większość społeczeństwa żydowskiego, jak również innych społeczeństw na całym świecie, nie może znieść oskarżeń o niesprawiedliwe czyny, których dopuszczają się ich rodacy. Ich zdaniem oskarżenia te szkodzą dobru publicznemu. Mają także znaczenie dla ich tożsamości osobistej i zbiorowej.

W Izraelu do blokowania informacji alternatywnych stosuje się kilka przedstawionych poniżej metod.



## Delegitymizacja kontrinformacji i/lub jej źródeł

Metoda ta obejmuje wszelkie działania obliczone na podawanie takich informacji, które wskazują, że alternatywne narracje nie są wiarygodne; podważają zasadność źródła alternatywnych informacji; przedstawiają je jako podane przez kogoś, kto chciał zaszkodzić interesom społeczeństwa i państwa. Schemat ten jest szeroko stosowany w Izraelu przez instytucje państwowe, armię, partie polityczne, a także niektóre media. Każde z tych ciał – a czasem wszystkie naraz – stosują metody wyciszania i delegitymizacji osób i organizacji podejmujących się ujawnienia działań na terytoriach okupowanych, które są sprzeczne z prawami człowieka, niemoralne lub po prostu nielegalne. Izraelscy przywódcy i ich zwolennicy stanowczo sprzeciwiają się działaniom tych organizacji, a nawet przedstawiają te działania jako „zdradę”.

Zestaw etykiet delegitymizacyjnych rozszerzył się jakiś czas temu o pojęcie „lewactwa”, które prawicowi i centrowi liderzy wykorzystują do neutralizacji źródeł informacji zaprzeczających hegemonicznej narracji wspierającej konflikt. Przewodniczący partii Jisra'el Betenu Awigdor Lieberman stwierdził w tym kontekście, że „są to organizacje, które współpracują z terrorystami, a ich jedynym celem jest osłabienie izraelskiej armii i jej determinacji do obrony obywateli Izraela”<sup>1</sup>. W październiku 2014 roku ówczesny premier Binjamin Netanjahu określił działalność organizacji Peace Now mianem „nieodpowiedzialności narodowej” i oskarżył ją o to, że nagłośniła rządowy plan budowy nowej osady żydowskiej na Zachodnim Brzegu – Giwat Hamatos – wyłącznie w celu sabotowania spotkania Netanjahu z prezydentem USA Barackiem Obamą<sup>2</sup>. Nic dziwnego, że w takiej atmosferze sondaż przeprowadzony w 2018 roku przez Israel Democracy Institute wykazał, iż około 60% Żydów w Izraelu w znacznym stopniu zgadza się lub względnie zgadza się z określeniem, iż organizacje praw człowieka, takie jak Stowarzyszenie Praw Obywatelskich w Izraelu i B'tselem, działają na szkodę państwa (*Democracy Index*, 2017).

Od lat wszelkie informacje krytykujące politykę państwa Izrael, zwłaszcza pochodzące z zagranicy, są określane mianem „antysemityzmu”. Rzeczywiście, definicja antysemityzmu wypracowana przez Międzynarodowy Sojusz na rzecz Upamiętnienia Holokaustu (IHRA) została w 2016 roku przyjęta przez wiele państw<sup>3</sup>. Była jednak niejasna i szeroko otwarta na różne interpretacje. Definicja IHRA zawiera 11 „przykładów” antysemityzmu, z których siedem dotyczy działań skierowanych wobec państwa Izrael. Wywołało to zamieszanie i wzbudziło liczne kontrowersje, łącznie z zarzutami, że definicja ta pozwala

<sup>1</sup> <http://www.ynet.co.il/articles/0,7340,L-4011576,00.html>.

<sup>2</sup> <http://www.ynet.co.il/articles/0,7340,L-4577019,00.html>.

<sup>3</sup> <https://www.holocaustremembrance.com/antisemitism>.

państwu Izrael określać mianem antysemityzmu akty krytyki wymierzone w faktycznie niewłaściwe działania podejmowane przez Izrael. W rezultacie uczeni o międzynarodowej renomie podjęli próbę rozwiązania tego problemu, opracowując Jerozolimską Deklarację o Antysemityzmie, która została opublikowana w marcu 2021 roku. Proponuje ona roboczą definicję antysemityzmu, która z powodzeniem odpowiada na zgłaszane wcześniej zastrzeżenia<sup>1</sup>.

Oskarżenie o bycie antysemitą prawdziwie przeraża nie-Żydów, ponieważ antysemityzm był podstawą Holokaustu, a nikt nie chce być z nim kojarzony. Tak więc ludzie i organizacje boją się być nazwani antysemitami, podczas gdy w różnych krajach krytyka polityki rządu izraelskiego otrzymała nawet oficjalną klasyfikację legislacyjną jako rodzaj antysemityzmu. W październiku 2022 roku premier Ja'ir Lapid potępił nawet raport ONZ oskarżający Izrael o łamanie prawa międzynarodowego jako „napisany przez antysemitów”. To pokazuje, jak rząd Izraela wspiera działania obliczone na zawężanie możliwości upowszechniania krytycznej wiedzy o jego niemoralnych posunięciach lub działaniach sprzecznych z prawem międzynarodowym. Jest to szczególnie uderzające w Niemczech, gdzie pamięć o Holokauście wciąż wyraźnie rezonuje, a Niemcy obawiają się etykiety antysemitów za jakąkolwiek krytykę izraelskiego rządu.

Podczas demonstracji w 2020 roku Binjamin Netanjahu próbował oczerniać demonstrantów, którzy zgodnie z prawem demonstrowali naprzeciw jego domu w Jerozolimie, w Tel Awiwie, Cezarei oraz na mostach i skrzyżowaniach w całym kraju, domagając się jego rezygnacji. Premier i jego zwolennicy twierdzili, że demonstranci są radykalnymi lewicowcami i anarchistami, że szkoda demokracji, są agresywni, chcą zaszkodzić jemu i jego rodzinie oraz się ją zniszczenie. Ta delegitymizacja miała oczywiście na celu pełną dyskredytację protestujących zwłaszcza w oczach zwolenników samego Netanjahu.

## Monitorowanie i kontrola

Mechanizm ten odnosi się do systemu permanentnego śledzenia informacji rozpowszechnianych w przestrzeni publicznej – szkół, raportów organizacji pozarządowych, mediów i opracowań badawczych – w celu zidentyfikowania takich wypowiedzi, które przeczą narracji wspierającej konflikt. System ten stosują instytucje rządowe i pozarządowe w celu uzyskania dostępu do tych informacji, a następnie namierzenia i „potępienia” osób odpowiedzialnych. Jak wskazaliśmy wcześniej w tym rozdziale, w pierwszej dekadzie XXI wieku powstało wiele organizacji pozarządowych, których celem było identyfiko-

<sup>1</sup> Tamże.

wanie organizacji „wywrotowych” w środowisku akademickim i potępienie ich. Natomiast w 2019 roku okazało się, że Gilad Erdan podczas sprawowania urzędu ministra bezpieczeństwa wewnętrznego działał w celu stworzenia bazy danych Izraelczyków zaangażowanych w palestyński ruch protestu BDS (lub wspierających go), który promował bojkot produktów pochodzących z żydowskich osiedli na terenach okupowanych, dezynwestycje i nakładanie sankcji gospodarczych na Izrael. Z kolei w 2022 roku ujawniono, że Służba Bezpieczeństwa Ogólnego od dawna monitoruje aktywność izraelskich dziennikarzy, posługując się bazą danych skonstruowaną na podstawie informacji zebranych ich z telefonów komórkowych<sup>1</sup>.

## Karanie

System śledzenia wykorzystywany jest też do uniemożliwiania wypłat honorariów instytucjom wyrażającym narracje sprzeczne z narracją hegemoniczną, a nawet do nakładania na nie kar finansowych. W 2011 roku Kneset uchwalił tzw. Prawo nakby, zgodnie z którym na organ otrzymujący finansowanie z budżetu państwa mogą zostać nałożone sankcje ekonomiczne, jeśli zatwierdzi on jakiegokolwiek wydatki na finansowanie przekazu negującego, że państwo Izrael jest żydowskim państwem demokratycznym, przedstawi Dzień Niepodległości albo dzień powstania państwa jako dzień żałoby lub weźmie udział w akcie zbezczeszczenia flagi lub innego symbolu państwowego przez jego zniszczenie lub fizyczną degradację. Taki zapis miał ostatecznie uniemożliwić finansowanie wydarzeń związanych z Dniem Nakby w sektorze arabskim. Jego celem jest zablokowanie jakichkolwiek wzmianek o palestyńskiej *nakbie*; to arabski odpowiednik słowa „katastrofa” – która nastąpiła w 1948 roku, gdy w związku z zakładaniem państwa Izrael wysiedlono około 700 tys. Palestyńczyków i zniszczono około 450 miejscowości.

W 2018 roku w podobny sposób prokurator generalny Awichaj Mandelblit zatwierdził Ustawę o lojalności kulturowej, przedłożoną przez ówczesną minister kultury Miri Regew. Ustawa nakazuje zmianę kryteriów wymaganych do przyznania dotacji Ministerstwa Kultury na wsparcie instytucji kulturalnych i odmowę przyznania dotacji publicznych instytucjom, które złamały następujące prawa: negowanie istnienia państwa Izrael jako żydowskiego państwa demokratycznego; podżeganie do rasizmu, przemocy lub terroru; wsparcie dla walki zbrojnej lub aktu terroru dokonanego przez wroga państwa; określenie Dnia Niepodległości lub dnia powstania państwa mianem dnia żałoby;

<sup>1</sup> <https://www.haaretz.com/israel-news/2022-11-11/ty-article/.premium/shin-bet-admits-to-tracking-journalists-using-cell-phone-data/00000184-6335-d879-a5d5-7bb5c9c90000>.

akt zniszczenia lub fizycznego zbezczeszczenia flagi izraelskiej lub symbolu państwowego. Osobliwość tej ustawy polega na tym, że po raz pierwszy wiąże ona konkretne treści artystyczne ze wsparciem pieniężnym przyznawanym twórcom i państwowym instytucjom kultury. Oto np. była minister kultury Miri Regew zamroziła fundusze dla teatru Al-Midan po tym, jak wystawiono w nim sztukę *Parallel Time*, która została następnie usunięta z „koszyka kultury” Ministerstwa Edukacji. Regew uzależniła też finansowanie dziecięcego teatru Elmina od kwestii pojawienia się jego dyrektora – którym jest aktor Norman Issa – w Dolinie Jordanu (Boker 2015, 9 czerwca, 16 czerwca).

Z kolei wojna totalna toczy się zwłaszcza przeciwko organizacji Breaking the Silence, która zbierała osobiste świadectwa żołnierzy o niemoralnych czynach, których dopuścili się podczas służby wojskowej. Świadectwa te uderzają w samo sedno narodowej i wojskowej narracji, która lansuje pogląd, że IDF jest „najbardziej moralną armią na świecie”. Działalność Breaking the Silence jest uważana za podważanie autorytetu armii, która chroni cały naród izraelski. Ponadto szersza opinia publiczna, która uważa żołnierzy za „synów nas wszystkich”, nie może znieść doniesień o dopuszczaniu się przez nich niemoralnych czynów. Nic więc dziwnego, że elity polityczne w pełni zmobilizowały się przeciw tej organizacji, określając ją mianem „zradzieckiej”, zabraniając jej wstępu do szkół i instytucji publicznych, a nawet wprowadzając prawo ograniczające jej działalność (*Haarec*, 3 i 28 marca 2017).

Inny rodzaj kary – mniej symboliczny, a bardziej praktyczny – wprowadził ostatnio wojskowy Koordynator Działalności na Terytoriach Okupowanych. Otóż zaczął on żądać od organizacji lewicowych prowadzących spotkania Izraelczyków z Palestyńczykami obszernych informacji o ich działalności, źródłach finansowania, pracy i aktywności medialnej. Od dostarczenia takich informacji uzależniał decyzję o wydaniu zgody na wjazd tych Palestyńczyków do Izraela. Jako że to żądanie stanowi dodatek do zwykłej kontroli bezpieczeństwa, którą i tak przeprowadza Służba Bezpieczeństwa Ogólnego, można sądzić, że ma na celu wyłącznie utrudnienie lewicowym organizacjom prowadzenia spotkań Izraelczyków z Palestyńczykami. Ponadto w ciągu ostatnich dwóch lat armia izraelska uniemożliwiała Palestyńczykom dotarcie na alternatywną ceremonię Dnia Pamięci Poległych Żołnierzy i Ofiar Terroryzmu organizowaną w Tel Awiwie, która wcześniej, przez wiele lat, cieszyła się obecnością strony palestyńskiej.

Sama Służba Bezpieczeństwa Ogólnego również nie waha się angażować w tego typu działania. Po zwycięstwie Netanjahu w wyborach 2015 roku zwyczajem stało się nieformalne opóźnianie obywateli Izraela i obcokrajowców przy wjeździe do kraju ze względu na zadawanie im pytań o poglądy polityczne i ewentualne powiązania z organizacjami praw człowieka. Takie podejście

przyjęto zwłaszcza wobec osób znanych ze zgodnej z prawem działalności przeciwko polityce rządu, co budzi podejrzenia, że rząd zdecydował się prowadzić politykę zastraszania i terroryzowania organizacji opozycyjnych.

Należy też zauważyć, że rząd Izraela nagradza te osoby i organizacje, które słowem lub czynem wspierają hegemoniczną narrację rozpowszechnianą przez establishment. I tak, były minister kultury zdecydował, że instytucje kulturalne, które pojawią się na osiedlach żydowskich terytoriów okupowanych, otrzymają dodatkową zachętę w postaci 10% nadzwyczajnego wsparcia finansowego, a tym, które odmówią pojawienia się tam, zmniejszy się wsparcie o jedną trzecią (*Haarec*, 25 października 2016). Praktyka ta została ostatecznie zniesiona decyzją Sądu Najwyższego. Ponadto w 2017 roku postanowiono przyznać bardzo ważną Nagrodę Izraela za dorobek życia Dawidowi Be'eri, przewodniczącemu organizacji Elad, która zajmuje się umacnianiem żydowskiej obecności w palestyńskiej wiosce Silwan przez budowę Miasta Dawida. Judaizacja tej wioski przy wsparciu izraelskich władz często obfituje w brutalne środki, łącznie z wypędzeniami Palestyńczyków z ich ziemi i innymi czynami stojącymi w sprzeczności z prawem międzynarodowym.

## Cenzura

Aparat cenzury mający zapobiegać informacjom, które mogłyby zaszkodzić hegemonicznej narracji, jest złożony. „Cenzura gazet i mediów”, bardziej znana pod dawnym określeniem „cenzura wojskowa”, funkcjonuje w Izraelu na mocy rozporządzenia *Defense Emergency Regulations* uchwalonego jeszcze w okresie Brytyjskiego Mandatu Palestyny w 1945 roku. Rozporządzenie 87 określa, że cenzor ma prawo zakazać publikacji materiałów, które w jego opinii mogłyby zaszkodzić „bezpieczeństwu Izraela, dobru publicznemu lub porządkowi publicznemu”. Rozporządzenie 97 głosi, że cenzor może zażądać, aby dowolna osoba przedłożyła dowolny materiał do oceny przed publikacją. Dzięki temu izraelski cenzor często uniemożliwia publikację różnych materiałów, zwłaszcza takich, które mogą przedstawiać osoby publiczne w negatywnym świetle. Czasem robi tak nawet wtedy, gdy nie ma to żadnych konsekwencji dla bezpieczeństwa narodowego: w 2002 roku cenzor nie dopuścił do pokazania filmu *Jenin Jenin*, lecz wkrótce Sąd Najwyższy unieważnił tę decyzję. Z kolei w 2017 roku Izrael zamknął biuro Al Jazeera po wewnętrznym kryzysie arabskim z Katarą, mimo że kryzys ten nie miał żadnych związków z Izraelem. Należy też pamiętać, że oprócz stosowania państwowej cenzury społeczeństwo izraelskie uprawia powszechną autocenzurę dotyczącą moralnych przewinień popełnianych podczas wojen, konfrontacji z użyciem przemocy czy nawet rutynowych działań na terytoriach okupowanych. Ludzie sami cenzurują istotne

informacje o konflikcie z różnych powodów, w tym ze względu na chęć nierozpowszechniania informacji, które mogłyby negatywnie wpłynąć na wizerunek państwa Izrael. Robią tak, nawet jeśli nie są do tego formalnie zobowiązani (Bar-Tal, Nets-Zehngut i Sharvit 2017).

### Ograniczanie dostępu do archiwów

Nakładanie ograniczeń na dostęp do dokumentów archiwalnych to także metoda cenzury. Celem tego działania jest zapobieżenie ujawnieniu poufnych dokumentów – zwykle takich, które mogą zawierać informacje sprzeczne z narracją wspierającą konflikt. Izrael kładzie nacisk na cenzurowanie zbrodni wojennych dokonywanych przez siły zbrojne. Przykładowo, dokłada się wszelkich starań, aby ukryć listę dokumentów historycznych potwierdzających podejrzenia, że żołnierze paramilitarnej organizacji Hagana popełniali morderstwa, tortury, kradzieże i grabieże podczas wojny o niepodległość Izraela<sup>1</sup>. W raporcie Akevot Institute for Israeli-Palestinian Conflict Research stwierdzono: „Ciągła cenzura nie ma na celu ochrony zewnętrznego interesu państwa, lecz jest skierowana do wewnątrz (...) Utajnianie [dokumentów] nie tylko utrudnia pracę historykom, lecz w naszych czasach ma także konkretny wpływ na wewnętrzną izraelską debatę akademicką, publiczną i polityczną. Ma na celu ochronę wybiórczej i zniekształconej narracji państwowej dotyczącej fundamentów konfliktu izraelsko-palestyńskiego, a także konkretny i zdecydowany interes w jego podtrzymywaniu, a później w jakimś jego zakończeniu”.

W 2010 roku prawo do zachowania poufności wielu dokumentów archiwalnych zostało ustawowo przedłużone o kolejne 20 lat i obecnie wynosi łącznie aż 70 lat<sup>2</sup>. Z kolei materiały Służby Bezpieczeństwa Ogólnego Szin Bet i Mossadu pozostają niedostępne przez 90 lat od daty ich powstania. Ponadto w lutym 2016 roku archiwum państwowe zdecydowało się zamknąć swoją czytelnię, co bardzo utrudnia badaczom dotarcie do materiałów, o które proszą. Obecnie muszą zamawiać materiały przez internet i czekać całymi tygodniami, a nawet miesiącami na możliwość ich zeskanowania, uzyskania zgody cenzora wojskowego i umieszczenia na stronie internetowej (Aderet 2016).

Na początku 2018 roku Jakow Lozowick, główny archiwista w Archiwum Państwowym Izraela, przygotował raport, w którym ostro skrytykował postępowanie państwa w kwestii wydłużenia okresu poufności i stosowania cenzury w celu ukrycia porażek z przeszłości – w tym zbrodni wojennych na obywa-

<sup>1</sup> <https://www.haaretz.com/israel-news/.premium.HIGHLIGHT.MAGAZINE-war-crimes-and-unpleasantness-israel-s-censorship-list-1.10301458>.

<sup>2</sup> Protokół, 2010, file:///D:/Documents/Book%20w%20the%20comfort%20zone%20English/Addtions%20must/Silencing-Akevot-Institute-Report-July-2019.pdf.

telach arabskich. Pretekstem do tego była „ochrona bezpieczeństwa państwa” (Aderet 2018). Natomiast na początku 2019 roku premier Binjamin Netanjahu, wbrew opinii Najwyższej Rady Archiwów, przedłużył okres poufności dokumentów Szin Bet i Mossadu o kolejne 20 lat (łącznie – do 90 lat).

Podsumowując, długotrwałe stosowanie powyższych metod doprowadziło, w połączeniu z innymi czynnikami, do pogorszenia pozycji Izraela w światowym rankingu wolności prasy prowadzonym przez organizację Reporterzy bez Granic. Konkretnie biorąc, Izrael, który w 2008 roku zajmował 46 miejsce, już w 2009 roku spadł na 96 pozycję. Z kolei w roku 2013 znalazł się wśród najgorzej ocenianych państw – na 112 miejscu wśród 179 krajów objętych pomiarem, a w rankingu z 2016 roku zajął miejsce 101. Wśród podawanych przez Reporterów bez Granic przykładów szkód wyrządzanych wolności słowa w Izraelu znalazły się m.in.: odmowa wyemitowania przez Broadcasting Authority programu wyprodukowanego przez organizację praw człowieka B'tselem, który zawierał nazwiska palestyńskich dzieci zabitych w operacji Ochronny Brzeg w Strefie Gazy oraz pokazywał, jak izraelski oddział wojskowy strzela w kierunku palestyńskich dziennikarzy na Zachodnim Brzegu. W najnowszym rankingu z 2021 roku Izrael zajął 86 miejsce na 180 krajów, za Albanią, Mongolią i Malawi<sup>1</sup>.

### Podsumowanie: Nowa rzeczywistość

Wykorzystując wszystkie wymienione wyżej strategie, izraelska prawica, na której poglądy determinujący wpływ mają żydowscy osadnicy i ich zwolennicy, zrozumiała, że aby zapobiec podziałowi kraju i zakończeniu okupacji, należy zrekonstruować państwo izraelskie tak, aby zmienić jego państwowość i tożsamość, a zwłaszcza zbudować nową świadomość wśród członków społeczeństwa żydowskiego. Moja główna teza brzmi: odnieśli oni sukces! Sukces nadszedł dzięki dominacji prawicy w przestrzeni politycznej i izraelskim aparacie państwowym oraz ogromnym wpływom, jakie prawica zdobyła we wszystkich aspektach życia społecznego w Izraelu. Ponadto, gdy chodzi o żydowską wiarę – syjonizmowi religijnemu udało się, z pomocą innych sił, zaszczerpić i rozwinąć w łonie izraelskiego nacjonalizmu (syjonizmu) element tradycjonalistyczno-religijny, ustanowić ścisłe związki między prawicowością a religią, od opcji ultraortodoksyjnej po tradycyjną, a także stworzyć system organizacyjny, poprzez który wpływa on na opinię publiczną, równoległe zyskując uprzywilejowany dostęp do struktury publicznej i politycznej.

<sup>1</sup> <https://rsf.org/en/israel>.

Podczas długiej drogi, jaką syjonizm religijny przebył od przełomu lat 60. i 70. aż do swego aktualnego kształtu, zaprojektowana została ideologia ruchu Wielkiego Izraela. Ruch ten był lokomotywą, która, przy wydatnym wsparciu ze strony swych zwolenników, zaczęła ciągnąć izraelskie społeczeństwo jako całość w kierunku miejsca, w którym znajduje się ono dzisiaj. Ta forma syjonizmu odniosła ogromny sukces i doprowadziła do drastycznych przemian w umysłach milionów Żydów, zarówno tych w Izraelu, jak i w diasporze. Dziś poglądy prawicy na temat Izraela, samego fizycznego terytorium państwa jego egzystencjalnych zagrożeń, osadnictwa żydowskiego, konfliktu, okupacji, Palestyńczyków, aneksji, antysemityzmu, patriotyzmu lub zajadłego nacjonalizmu, antyżydowskiego rasizmu, lewicy, mniejszości arabskich obywateli Izraela, a nawet demokracji i praw człowieka – stanowią chleb powszedni zwolenników religijno-syjonistycznych partii politycznych, ultraortodoksów, Likudu, Jisra'el Betenu, a nawet niektórych zwolenników partii Niebiesko-Białych. Zdecydowana większość społeczeństwa, pomimo heterogeniczności pod względem statusu społeczno-ekonomicznego, kraju pochodzenia i różnic poglądów na różne kwestie społeczne, ekonomiczne i religijne, sformułowała kompleksowy zgodny światopogląd (świadomość) dotyczący tematów, które cały czas znajdują się w centrum zainteresowania życia społecznego w Izraelu i które determinują decyzje wyborcze obywateli. Poglądy te w dużej mierze odzwierciedlają opinie Binjamina Netanjahu, który, gdyby tylko nie był uwikłany w zarzuty kryminalne, otrzymałby ogromne poparcie prawicy i religijnej części społeczeństwa, dzięki czemu byłby w stanie rządzić państwem przez wiele kolejnych lat z pomocą agendy politycznej skupionej na kwestii bezpieczeństwa narodowego.

Nawet podczas kryzysu polityczno-pandemiczno-gospodarczego latem i jesienią 2020 roku skrajna prawica pod przywództwem Naftalego Bennetta cieszyła się znacznym poparciem jako alternatywa dla Likudu i w rezultacie bardzo dziwnej koalicji zawiązanej w wyniku wyborów z marca 2021 roku Bennett został nominowany na premiera. Już jako premier, przed spotkaniem z prezydentem USA Joe Bidenem pod koniec sierpnia 2021 roku, stwierdził w wywiadzie dla *New York Timesa*, że będzie rozbudowywał osiedla na Zachodnim Brzegu i że sprzeciwia się utworzeniu państwa palestyńskiego, a także wykluczył porozumienie pokojowe z Palestyńczykami w tej kadencji (*New York Times*, 24 sierpnia 2021). W rzeczywistości Bennett po prostu powtórzył poglądy prawicy, które dominują w izraelskiej polityce niezależnie od kształtu koalicji rządzącej. Żydowska lewica stanowi na scenie politycznej znikomą mniejszość, zaś centrum jest tylko trochę większe od niej.

Należy też zaznaczyć, że poglądy prawicy i lewicy stanowią ekspresje zupełnie przeciwstawnych systemów wartości. Poniżej zostanie to szczegółowo



omówione. Amerykański psycholog społeczny Jonathan Haidt wraz ze współpracownikami dostarczył ważnej teorii wyjaśniającej różnicę między prawicowcami a lewicowcami (Haidt, Graham, Joseph 2009). To teoria fundamentów moralnych, która pomyślnie przeszła weryfikację badawczą. Zgodnie z tą teorią mentalność konstytuuje pięć kanonów moralnych, których używa do oceny i osądzania działań innych ludzi i wydarzeń. Są one następujące: 1) podstawowa troska o „innego” w ogólności; 2) troska o uczciwość, równość i powszechną sprawiedliwość; 3) koncentracja na zobowiązaniach wewnątrzgrupowych, lojalności wobec grupy i gotowości do poświęceń oraz sprzeciw wobec zdrady; 4) szacunek dla porządku społecznego, autorytetu i relacji hierarchicznych (w tym posłuszeństwa); 5) wola uniknięcia fizycznego i duchowego zepsucia oraz dążenie do prawości i nadzoru nad intencjami. Zdaniem Haidta osoby liberalno-lewicowe charakteryzują się przede wszystkim wartościami moralnymi, które podkreślają podstawowy wzgląd na drugiego człowieka oraz troskę o uczciwość i sprawiedliwość, a w mniejszym stopniu motywuje je obowiązek wobec grupy wewnętrznej i autorytetu. Z kolei osoby konserwatywno-prawicowe charakteryzuje zwłaszcza troska o swe relacje wewnątrzgrupowe i bezpieczeństwo grupy oraz o swą tożsamość i lojalność wobec niej, a także reagowanie na autorytet. Są ogólnie mniej otwarte i mniej wrażliwe na powszechną nieuczciwość i niesprawiedliwość. Różnice te wyraźnie wskazują na odmiennie rozłożone akcenty w cechach charakterologicznych prawicowców i lewicowców w skali międzynarodowej, a co za tym idzie – także w żydowskim społeczeństwie Izraela.

Jeśli wrócimy do analizy społeczeństwa, stanie się jasne, że opinia publiczna, media, system edukacyjny, a nawet izraelska armia stały się w ostatnich latach instytucjami wykorzystywanymi przez prawicę do tworzenia ram głównego nurtu izraelskiej sfery publicznej. Jednocześnie instytucje te delegitymizują lewicę, która proponuje etos alternatywny wobec etosu konfliktu. Robią to, aby wykluczyć ją z roli prawomocnej części społeczności żydowskiej i z dyskursu publicznego. W tym celu prawica uruchomiła ciągły proces obrzucania lewicy błotem, kiedy to m.in. wyraża się podejrzenia co do żydowskiej tożsamości osób lewicowych. Nie ma wątpliwości, że ta kampania nienawiści odniosła sukces. Ludzie, liderzy, organizacje i ruchy polityczne z centrum i lewicy zaczęły podejmować rozmaite środki ostrożności, aby nie zostać uznanymi za „lewaków”, ponieważ etykieta ta stała się znakiem hańby utożsamianym obecnie z brakiem lojalności, zdradą, nienawiścią do Izraela, odrzuceniem judaizmu, miłością do Arabów i tak dalej. Inna taktyka prawicy to zespolenie ze sobą pojęć „lewica” i „ekstremizm”, tak że wszyscy lewicowcy okazują się ekstremistami z samej natury. Prawicowa organizacja Im Tirtsu przeszła samą siebie, publikując listę lewicowców pod tytułem „Kapusie”, na której zna-

leżli się czołowi artyści i profesorowie. Prawicy udało się również zaszczepić przekonanie, że wszystko, cała jej działalność – w tym prawicowego rządu – jest patriotyczna i prowadzona dla dobra narodu, podczas gdy każda krytyka czy sprzeciwy ze strony opozycji są polityczne i bezprawne. Wielotysięczne protesty z 2011 roku, prowadzone w imię sprawiedliwości społecznej, ucichły właśnie dlatego, że została im przypisana ta etykieta. Nauczyciele w szkołach unikają dyskusji na sporne tematy, aby nie zostać oskarżonym o „polityczność”. Etiopscy demonstranci na rzecz równych praw dbają o to, by nigdy nie mówić, że ich żądania są polityczne, a pracownicy socjalni, gdy strajkowali, w ogóle nie uważali swojego strajku za akcję polityczną. Nie ma wątpliwości, że przywódca, któremu udaje się zaprojektować świadomość społeczną, mocno odciskając swoje idee na światopoglądzie obywateli, konstruuje rzeczywistość narodu, definiuje ją, określa sposób odróżniania dobra od zła przez społeczeństwo i kieruje jego zachowaniem. Jeśli naród akceptuje definicję rzeczywistości stworzoną przez przywódcę, to znajduje się pod jego kontrolą.

W badaniach Israel Democracy Institute z 2019 roku, przeprowadzonych na reprezentatywnej próbie, respondentów zapytano, jakie obrazy prawicy i lewicy pojawiły się w ich głowach. Ustalono, że wśród osób identyfikujących się jako prawicowe 55% twierdziło, że ludzie na lewicy nienawidzą Żydów i że są zdrajcami; 35% przypisywało im negatywne cechy, takie jak głupota; 25% mówiło, że chcą oddać terytorium państwa, a 18% przypisywało im miłość do Arabów. Z drugiej strony osoby z lewicy negatywnie postrzegały prawicowców: 43% twierdziło, że są skorumpowani, 30% mówiło o kulcie siły i agresji u prawicowców, 30% oskarżało ich o ekstremizm i fanatyzm, a 26% przypisywało im negatywne cechy, takie jak ignorancja (Hermann, Anabi, Cabison, Heler 2019). Wyniki te wskazują na silną polaryzację między tymi dwiema grupami. Ponadto prawicowa partia Likud dokłada szczególnych starań, aby zaognić spolaryzowane stosunki między Żydami pochodzącymi z krajów azjatyckich i afrykańskich (wśród których Likud ma solidną bazę) a Żydami z krajów europejskich i amerykańskich.

W rezultacie procesów opisanych powyżej lewica została znacznie osłabiona. W latach 80. około 40% badanych identyfikowało się z lewicą, a w 2019 roku, w tych samych badaniach przeprowadzonych przez ten sam instytut, już tylko 15%. Prawica przez lata znacznie zwiększyła swoją siłę i w 2020 roku ponad 60% Żydów w Izraelu popierało prawicę (Hermann, Anabi, Cabison, Heler 2019).

W podobny sposób prawica kontynuuje kampanię oszczerstw przeciwko arabskim obywatelom Izraela. Prawicowi przywódcy uparcie postrzegają tę mniejszość, ok. 20% populacji Izraela, jako piątą kolumnę, która nie jest lojalna wobec państwa Izrael. W każdej kampanii wyborczej Binjamin Netanjahu

atakował obywateli arabskich, portretując ich żydowskiej opinii publicznej jako nielegalnych. Tym samym uniemożliwił jakiegokolwiek polityczne powiązania między partiami żydowskimi a arabskimi, zwłaszcza jakiegokolwiek związku ze Wspólną Listą, która zjednoczyła partie arabskie pod jednym szyldem. Prawica czyni szczególne wysiłki, by skojarzyć partie lewicowe z arabską opinią publiczną w celu pogłębienia ich delegitymizacji. W dniu wyborów, 17 marca 2015 roku, premier Netanjahu zachęcał do udziału w wyborach, ostrzegając, że „prawicowy rząd jest w niebezpieczeństwie. Arabscy wyborcy masowo spieszą do urn. Lewicowe organizacje przywożą ich autobusami (...). Z waszą i Bożą pomocą powołamy rząd narodowy, który zabezpieczy państwo Izrael” (Bendet, Nahmias, Altman 2015). Tuż przed wyborami we wrześniu 2019 roku Netanjahu zwrócił się do śledzących jego stronę na Facebooku i poprosił ich o niezłomną postawę: „pod żadnym pozorem nie może być lewicowego rządu, który opiera się na Arabach, bo oni chcą nas wszystkich zniszczyć”.

Po tych wrześniowych wyborach przewodniczący Jisraël Betenu Awigdor Lieberman odrzucił propozycję utworzenia rządu na podstawie poparcia przez partię arabską i uznał za oczywiste, że „Wspólna Lista to piąta kolumna”. W ten sposób prawicowe przywództwo żydowskie odmawia legitymizacji całemu dużemu sektorowi politycznego spektrum Izraela. Podobny obraz pojawił się w wyborach w marcu 2020 roku, kiedy to Likud przedstawił następującą alternatywę: elektorat musi dokonać wyboru między Bibi (Binjaminem Netanjahu) a Tibi (liderem jednej z partii arabskich). Następnie, nawet gdy wreszcie udało się skłonić Jisraël Betenu do współpracy z arabską Wspólną Listą, kilku wybranych przedstawicieli z partii Niebiesko-Białych i Orly Levy z Izraelskiej Partii Pracy Awoda-Geszer i tak wyraziło zdecydowany sprzeciw i propozycja upadła. Co ciekawe, nawet sama Wspólna Lista miała trudności z wydaniem rekomendacji w sprawie powołania na premiera byłego szefa sztabu armii Benny'ego Gantza, który stał wówczas na czele partii Niebiesko-Białych. Ostatecznie jednak, mimo dużego wahania, Wspólna Lista zdecydowała się na ten krok, co wskazywało na jej gotowość do współpracy z partiami opozycyjnymi z centrum i umiarkowanej prawicy. Jednak dopiero wiosną 2021 roku Netanjahu zaczął zabiegać o względy konserwatywnej arabskiej partii Ra'am, próbując utworzyć swój prawicowy rząd. Ostatecznie partia Ra'am dołączyła do alternatywnej koalicji, tym samym przechodząc do historii jako pierwsza partia arabska, która współtworzyła rząd Izraela.

Tak czy inaczej wszystkie te wydarzenia odegrały istotną rolę w osłabianiu społecznego poparcia dla partii, które stawiały sobie za punkt honoru wspieranie postępów procesu pokojowego, i we wzroście siły partii prawicowych prących do kontynuacji ruchu osadniczego, umacniających okupację, a nawet

opowiadających się za aneksją terytoriów okupowanych i przyjmujących agresywne stanowisko wobec Palestyńczyków. Honorowe miejsce w tworzeniu tej sytuacji przez większość omawianego okresu musi przypaść Binjaminowi Netanjahu. Jako premier Izraela pogłębiał on przepaść między Żydami a Palestyńczykami i eskalował konflikt, stosując agresywną retorykę zgodną z narracją wspierającą konflikt, która z kolei pojawiła się także po stronie palestyńskiej. Netanjahu powiększał także wewnętrzne różnice społeczne w samym Izraelu przez ciągłą kampanię podżegania przeciwko lewicy, przeciwko arabskim obywatelom Izraela oraz przeciwko osobom ubiegającym się o azyl, które przybyły do Izraela nielegalnie. Ten stan rzeczy utrzymywał się także podczas kadencji rządu przejściowego w latach 2021–2022. Za najlepszy wyraz tej polityki można uznać wystąpienie Netanjahu 26 listopada 2015 roku na nadzwyczajnym posiedzeniu Knesetu, gdy ironicznie skomentował dwudziestą rocznicę zabójstwa premiera Icchaka Rabina:

Udało nam się zawrzeć pokój z dwoma naszymi sąsiadami: pod przewodnictwem nieżyjących już Menachema Begina – z Egiptem i Icchaka Rabina – z Jordanią. Jednak mimo wszelkich wysiłków sześciu premierów, jakich mieliśmy od czasu porozumień z Oslo, nie udało nam się zawrzeć pokoju z Palestyńczykami.

Istnieje głęboka przyczyna tego stanu rzeczy: Palestyńczycy nie są gotowi uznać państwa narodu żydowskiego; nie są gotowi zakończyć konfliktu raz na zawsze i szczerze zrezygnować z marzeń o powrocie do Akki, do Hajfy, do Jaffy. Nie są gotowi porzucić marzenia o tym, by ustanowić państwo palestyńskie nie obok państwa Izrael, ale raczej w jego miejsce. Nadal uczą swoje dzieci nienawiści do Żydów, postrzegania Izraela jako imperialistycznego kolonizatora i źródła wszelkiego zła.

Większość z nas zna prostą prawdę: pokój musi opierać się na bezpieczeństwie, ponieważ bezpieczeństwo jest podstawą pokoju. Nadzieja Palestyńczyków i wszystkich naszych wrogów – że pewnego dnia pokonają nas siłą miecza – wymaga potępienia. Czy prawo miecza już na zawsze musi wyznaczać nasze postępowanie? Otóż jeśli my opuścimy nasz miecz, wówczas ich miecz spadnie na nasze głowy. Dlatego dopiero wtedy, gdy oni zrozumieją, że nie mogą zwyciężyć, my będziemy mogli schować nasz miecz z powrotem do pochwy.

Netanjahu jako premier kieruje polityką, a jako lider prawicy jest najbardziej znaczącą postacią w projektowaniu dyskursu politycznego obozu prawicowego, a nawet szerzej – całej żydowskiej populacji Izraela. Istnieje wiele dowodów na to, że jego interpretacje dotyczące polityki związanej z konfliktem

akceptuje znaczna część żydowskiej opinii publicznej. Wywiera on najbardziej znaczący wpływ wtedy, gdy interpretuje wydarzenia, o których społeczeństwo nie ma bezpośredniej wiedzy. Wówczas to Netanjahu podsuwa narrację – czyli wyjaśnia dokładnie, co się stało i jak należy rozumieć dane wydarzenie. Przykładowo wyniki badania przeprowadzonego we wrześniu 2019 roku przez Mitvim – The Israeli Institute for Regional Foreign Policies na reprezentatywnej próbie ludności żydowskiej pokazały, że żydowska opinia publiczna akceptuje narrację Netanjahu w odniesieniu do polityki zagranicznej<sup>1</sup>. Większość społeczeństwa uważa, że palestyński prezydent Mahmud Abbas nie jest partnerem do negocjacji pokojowych z Izraelem (67%); że traktat pokojowy mógłby zostać podpisany z państwami Zatoki Perskiej nawet bez postępu w procesie pokojowym z Palestyńczykami (51%) – co zresztą faktycznie nastąpiło; że Unia Europejska jest dla Izraela bardziej przeciwnikiem niż przyjacielem (51%), że stosunki ze Stanami Zjednoczonymi, nie tylko z Donaldem Trumpem, są bardzo dobre (67%). Z kolei 43% społeczeństwa uważa, że typ rządu obowiązujący w danym państwie nie musi być brany pod uwagę przy określaniu relacji między nim a Izraelem, a tylko 40% uważa, że powinno się preferować relacje z państwami demokratycznymi. W sondażu opublikowanym przez *Peace Index* w listopadzie 2015 roku żydowskim respondentom zadano pytanie: „Czy aktualna fala terroru pojawiła się spontanicznie w samym społeczeństwie palestyńskim, czy też jest to fala, która została wcześniej zaplanowana i jest kierowana przez palestyńskie przywództwo?”. Około 61% powtórzyło argument Netanjahu, że terror został zaplanowany przez palestyńskie przywództwo (*Peace Index*, listopad 2015). Nawet po utworzeniu nowego rządu i przejściu Netanjahu do opozycji, w sondażu przeprowadzonym 30 stycznia 2022 roku przez *Kanał 12* 31% Żydów w Izraelu stwierdziło, że chciałoby go widzieć na stanowisku premiera, a tylko 4% wolało ówczesnego premiera Naf-talego Benneta.

Podsumowując lata rządów prawicy, a zwłaszcza współpracę między Likudem, pravicowymi syjonistami religijnymi i ultraortodoksami, możemy wyróżnić nowe fundamentalne zasady charakteryzujące tę koalicję. Różnią się one co do istoty od sformułowanych na początku XXI wieku, to znaczy za kadencji Ariela Szarona jako premiera, a te były już bardzo odmienne od zasad przedstawionych przez Icchaka Rabina w trakcie negocjacji z Oslo we wczesnych latach 90. W gruncie rzeczy te najnowsze zasady oznaczają całkowite zerwanie z wszelkimi próbami pokojowego rozwiązania konfliktu, a także pełny odwrót od wcześniejszych metod zarządzania konfliktem ku metodom

<sup>1</sup> *Index of Israeli Foreign Policy* (2019, wrzesień), Mitvim – The Israeli Institute for Regional Foreign Policies.

zaprojektowanym podczas drugiej intifady. Główną regułą przewodnią jest tutaj stworzenie nowej rzeczywistości na terenach okupowanych, która umożliwi powstanie państwa palestyńskiego i da poczucie zwycięstwa nad Palestyńczykami opartego na argumentach siły. Poniżej przedstawiono najnowsze fundamentalne założenia, które koalicja rządząca Izraelem wypracowała w drugiej dekadzie XXI wieku:

- a. Kontekst międzynarodowy i regionalny pozwala na dokonywanie w terenie aktów pełzającej aneksji, która, z jednej strony, umożliwia znaczną ekspansję osiedli żydowskich na terenach okupowanych, a z drugiej, uniemożliwia powstanie państwa palestyńskiego.
- b. Ostatecznie to rzeczywista sytuacja w terenie określi przyszłość terytoriów okupowanych, co oznacza, że w najbliższych latach jednostronne działania Żydów będą miały kluczowe znaczenie.
- c. Nie należy prowadzić poważnych negocjacji z Palestyńczykami w sprawie rozwiązania konfliktu, a jeśli powstanie międzynarodowa presja na negocjacje, należy podjąć wysiłki, aby do nich nie dopuścić.
- d. Trzeba utrzymać *status quo* w kwestii kontroli i nadzoru nad terytoriami Zachodniego Brzegu oraz Strefą Gazy przy pomocy Sił Obronnych Izraela i wsparciu Autonomii Palestyńskiej, która musi nadal funkcjonować w ramach swych ograniczonych kompetencji, utrzymując z Izraelem współpracę w zakresie bezpieczeństwa.
- e. Konieczne jest utrzymanie separacji między Zachodnim Brzegiem a Strefą Gazy.
- f. Należy dążyć do zmniejszenia liczby Palestyńczyków mieszkających w Jerozolimie i w obszarze C.
- g. Należy rozwijać prawo i regulacje umożliwiające rozszerzanie projektu osadnictwa żydowskiego na terytoriach okupowanych i przekazywanie osiedli pod cywilne zwierzchnictwo państwa Izrael.
- h. Palestyńczycy mieszkający na terytoriach okupowanych nie powinni otrzymywać pełnych praw obywatelskich w państwie Izrael.
- i. Należy użyć wszelkich niezbędnych środków przeciwko oponentom w Izraelu i za granicą oraz w celu rekonstrukcji nowej żydowskiej normalności na terytoriach okupowanych w duchu Wielkiego Izraela.
- j. Na arenie międzynarodowej Izrael powinien bronić swej polityki wobec Palestyńczyków, oskarżając wszelkie wyrazy krytyki o antysemityzm.

Wreszcie, przez całe lata rządów prawicy podejmowano planowe i systematyczne działania mające na celu praktyczną implementację światopoglądu przywódców w społeczeństwie. Do takich działań należy zaliczyć mianowanie osób o prawicowych poglądach na kluczowe stanowiska w państwie, powoływanie instytucji służących wcielaniu tych poglądów w życie oraz tworzenie

organizacji wspomagających te instytucje. Proces ten objął przede wszystkim mass media i system edukacyjny, choć znalazł też wyraz w policji, Mossadzie, prokuraturze generalnej, systemie prawnym, komisji służby cywilnej i biurze kontrolera stanowego.

Netanjahu jako premier dołożył wszelkich starań, by przestawić media na jego światopogląd. Jego ministrowie edukacji ukierunkowali system edukacyjny na wpajanie zasad i przekonań zgodnych z pravicową ideologią polityczną. Inni ministrowie starali się zmienić system prawny tak, aby wspierał on ten światopogląd lub przynajmniej minimalizował swoje zaangażowanie w wydarzenia rozgrywane się na terytoriach okupowanych. Natomiast była minister kultury robiła wszystko, by nie dopuścić do ekspozycji jakichkolwiek dzieł kultury niezgodnych ze światopoglądem narodowo-religijnym.

W rezultacie tych procesów w Izraelu dorasta całe nowe pokolenie, któremu podawano wyłącznie hegemoniczną narrację jako prawdę absolutną. Spowodowało to rozwój nowej warstwy intelektualnej, która zapewnia ideologiczną podstawę pravicowej władzy, a także pogłębia i poszerza hegemoniczną narrację, dostarczając nowych argumentów na jej rzecz. Ideologie te można znaleźć w służbie publicznej, w środowisku akademickim i w mediach. Bardzo aktywne są również sieci społeczne wspierające nowy porządek publiczny, które nieustannie rozpowszechniają przekazy wspomagające orientację pravicową. Można powiedzieć, że hegemonia narracji wspierających konflikt została wyraźnie wzmocniona przy użyciu opisanych wyżej metod i instytucji. Tym samym opinie wspierające konflikt stały się „imperialną doktryną” wyrażającą prawdziwy i jedyny syjonizm w połączeniu z prześladowaniem osób o alternatywnych poglądach w celu wyeliminowania wyrażanych przez nich przekonań z izraelskiego dyskursu publicznego. Syjonizm jako ruch narodowy został zdefiniowany w myśl bardzo wąskiego znaczenia nacjonalizmu, pod którym może podpisać się wyłącznie prawica.

Równoległe rząd izraelski zaczął nabierać cech autorytarnych, takich jak praktyka mianowania „swoich” na wiodące stanowiska „strażników”. Josef Szapira, szef Państwowej Izby Kontroli w latach 2012–2019, przed mianowaniem na to stanowisko musiał odbyć „przesłuchanie” w rezydencji premiera – najwyraźniej w celu sprawdzenia, czy jest osobą „lojalną”. Netanjahu powołał na kluczowe stanowiska państwowe szereg osób z własnego środowiska ideologicznego: Roni Alszech został komendantem policji; lojalista Awichaj Mandelblit, który był sekretarzem gabinetu Netanjahu – prokuratorem generalnym; a Daniel Herszkowitz – komendantem służby cywilnej. W 2017 roku Netanjahu mianował Julię Szamałow-Berkowicz na przewodniczącą Drugiego Urzędu ds. Radia i Telewizji – organu, który ma chronić media przed ingerencją polityczną – a w 2019 roku Netanjahu wybrał Matanjahu Englmana,

aby zastąpił Josefa Szapirę na kluczowym stanowisku szefa izby kontroli odpowiedzialnego za utrzymanie integralności rządu. Englman wydał wówczas instrukcje szkodliwe z punktu widzenia realizacji zadań, które należałoby podjąć w walce z korupcją, np. w grudniu 2019 roku ogłoszono, że zmodyfikował raport Ministerstwa Finansów dotyczący deficytu budżetowego, aby raport był mniej krytyczny. Po kilku dniach podano też, że złagodził krytyczny raport o próbach zdominowania mediów przez elity polityczne. Należy jednak dodać, że nie wszystkie osoby mianowane przez Netanjahu stanęły po jego stronie. Komendant policji i prokurator generalny woleli sprawiedliwość niż stronniczość w kontaktach z Netanjahu i należy przypuszczać, że bardzo rozczarowali premiera, skoro ten osobiście ich zaatakował.

Ta złożona konfiguracja różnych działań politycznych doprowadziła do zmiany ducha społeczeństwa Izraela. Z natury rzeczy ludzie mają tendencję do popierania mocnej siły politycznej dysponującej zasobami, która zaspokaja ich poczucie bezpieczeństwa i przynależności. Lecz Benjamin Netanjahu regularnie stawia na swe osobiste interesy jako najwyższy priorytet. Wybory w 2015 roku ogłoszono, ponieważ Netanjahu chciał zmiany władzy, by zapobiec zamknięciu bardzo sprzyjającej mu gazety *Israel Hajom*. Pierwsze wybory w 2019 roku zostały ogłoszone przy założeniu, że Netanjahu zdąży skompletować nowy rząd przed rozpoczęciem przesłuchań w postępowaniach karnych, w których został oskarżony o naruszenie zaufania i korupcję. Ponadto Netanjahu terroryzował instytucje państwowe, aby uniknąć kary za swe czyny, najprawdopodobniej nielegalne – atakował policję, prokuraturę, system prawny i samego prokuratora generalnego. Mimo to nawet gdy po wyborach z 23 marca 2021 roku znalazł się w opozycji, jego partia Likud wciąż była tej opozycji największym członkiem – z 30 mandatami w Knesecie na 59 mandatów opozycji i 61 mandatów koalicji rządzącej.

Wynik ten pozwolił Netanjahu torpedować z pozycji opozycjonisty posunięcia nowego rządu. Jak już wspomniałem w rozdziale 5, ostatecznie w wyborach z 22 listopada 2022 roku skrajna prawica wygrała, otrzymując 64 mandaty w Knesecie. Tym razem Netanjahu zjednoczył partie ultraortodoksyjnie religijne, syjonistyczno-religijne i prawicowe. Powstał rząd tak radykalny, rasistowski, religijny i nacjonalistyczny jak jeszcze nigdy w Izraelu. Dzisiaj rząd ten nadal niszczy służbę cywilną, wprowadzając lojalnych wobec siebie ludzi; dyskryminuje finansowo świeckie organizacje, przekazując miliardy szekli sektorowi ultraortodoksyjnemu, którego część przedstawicieli nie pracuje ani nie służy w wojsku i zajmuje się przede wszystkim studiowaniem świętych ksiąg. Ponadto aktualny rząd wspiera konfrontacje żydowskich żołnierzy z Palestyńczykami, kontynuując rozwijanie projektu osadniczego na Zachodnim Brzegu. W styczniu 2023 Netanjahu przedstawił nawet plan modyfikacji



systemu prawnego, która zmieniałaby dzisiejszy Izrael w reżim otwarcie dyktatorski. Ten ostatni krok wzbudził sprzeciw strony liberalnej, która w akcie oporu rozpoczęła demonstracje trwające aż 37 tygodni bez przerwy. Demonstracje te stopniowo rozszerzyły się na kraj, a liczba uczestników dochodzi do 400 tys. tygodniowo. Cała elita wojskowa, hi-techowa, kulturalna, akademicka i społeczna stanęła po stronie demonstrantów. Nawet część pilotów elitarnych jednostek postanowiła odmówić stawienia się do służby rezerwowej. W ten sposób Izrael znalazł się w największym kryzysie wewnętrznym w historii państwa. Jak to się skończy? Wciąż nie wiadomo.

W ramach kruchej równowagi między „judaizmem” a „demokracją” państwo Izrael stało się bardziej żydowskie, a mniej demokratyczne. Tożsamość żydowską definiuje jako system nacjonalistycznych i religijnych cech wspierających tożsamość, która jest partykularna i jako taka zawsze rozwija się kosztem wartości uniwersalnych i humanistycznych. Nowy Izrael, definiując terytoria okupowane jako serce państwa i tożsamości żydowskiej, zasiedlając je żydowskimi osadnikami i delegitymizując innych mieszkańców, a zwłaszcza Palestyńczyków – powoduje rozgoryczenie nie tylko wśród tych ostatnich, ale także w świecie arabskim, a pośrednio również w krajach zachodnich. Takie podejście wzmacnia separatystyczne aspekty izraelskiej tożsamości i ożywia biblijne hasła w rodzaju „lud mieszkający osobno, nie liczący się wśród innych narodów” i wzmacnia mentalność oblężonej twierdzy. W efekcie Izrael stał się jeszcze bardziej zamknięty w sobie i odizolowany w swych przekonaniach społecznych, co z kolei prowadzi do ograniczania wartości demokratycznych – pluralizmu oraz wolności słowa i zgromadzeń. Jest to nieuniknione w sytuacji, gdy przywództwo Izraela, chcąc zachować hegemoniczną narrację, stosuje różnorodne metody zapobiegania przepływowi alternatywnych informacji dających wiedzę o gwałceniu praw człowieka na terytoriach okupowanych i łamaniu prawa państwowego oraz międzynarodowego. W ten sposób stworzono w pełni autorytarną kulturę rządzenia, ukierunkowaną na rozwijanie jedynego słusznego światopoglądu politycznego i unieważnianie światopoglądu konkurencyjnego. Zazwyczaj w takiej kulturze wytwarza się klimat polityczny, który nie tylko uniemożliwia rozpowszechnianie informacji sprzecznych z narracją zbiorową wspierającą konflikt, ale także wywołuje strach przed ich wyrażaniem, konformizm, posłuszeństwo i autocenzurę. Właśnie te wszystkie procesy zachodzą w Izraelu. Omówimy je szerzej w kolejnym rozdziale.



**Część IV**  
**Dokąd dobrnęliśmy?**



## Czynniki utrudniające zażegnanie konfliktu

---

Izrael to przykład dziwnego paradoksu. Z jednej strony, przywódcy kraju twierdzą, że państwo Izrael to najbezpieczniejsze na świecie miejsce dla Żydów, a prawdziwe ryzyko tkwi w życiu poza krajem – w diasporze. Z drugiej strony, wszyscy wiedzą, że Izrael jest aktywnie uwikłany w nieustanną przemoc i ciągle zagrożenie nową wojną lub krwawą konfrontacją, co odciska piętno na każdym aspekcie życia, w tym na relacjach międzyludzkich i przestrzeni publicznej. Jak to możliwe, że przywództwo wciąż zachęca Żydów do imigracji, mimo że nikt nie potrafi przewidzieć, jak ten brutalny konflikt będzie się dalej rozwijał? Taki sposób myślenia jest bardzo wyraźnie i silnie związany z nieustanną świadomością Holokaustu. Otóż Holokaust wciąż jest intensywnie obecny w żydowskiej świadomości zbiorowej jako wydarzenie ponadczasowe, które cały czas istnieje i powraca w różnych formach, chociaż zmieniają się wrogowie – raz mają to być Palestyńczycy, innym razem Irańczycy, skrajni muzułmanie, europejska lewica i tak dalej. Antysemityzm istniał zawsze, istnieje nadal, a nawet wzrasta w miarę upływu czasu.

Jednakże sam ten argument – nawet jeśli założyć, że jest słuszny – wyjaśnia tylko jedną stronę paradoksalnego równania, ponieważ wskazuje, że niebezpieczeństwa czyhają na tych, którzy żyją poza Izraelem. A co z drugą stroną, czyli postrzeganiem życia w Izraelu jako bezpiecznego czy spokojnego, mimo realiów panujących na miejscu? Jak to możliwe, że większość członków żydowskiego społeczeństwa czuje się komfortowo w aktualnej sytuacji, i to wiedząc, że być może przyjdzie im spędzić całe życie w cieniu konfliktu? Oczywiście pandemia Covid-19, wraz ze wszystkimi konsekwencjami, może wpłynąć na zmianę tych myśli i odczuć. Ale do 2020 roku większość miała poczucie, że gospodarka kwitnie, życie wydawało im się dobre, potęga militarna wydawała się niekwestionowalna. Właśnie dlatego według badań Israel Democracy Institute z 2019 roku aż 84% Żydów mieszkających w Izraelu podało, że wybrałoby

życie w Izraelu, nawet gdyby zaoferowano im obywatelstwo amerykańskie lub obywatelstwo w jakimkolwiek innym kraju zachodnim (Hermann, Anabi, Cabison i Heler 2019). I dlatego dziś w Izraelu prawie nie ma publicznego dyskursu dotyczącego kosztów konfliktu – kosztów, które są wielowymiarowe i szkodzą każdemu aspektowi życia społecznego. **Spełniła się zatem przepowiednia Jeszajahu Leibowitza przywołana na początku tej książki. Izraelskie społeczeństwo traci demokratyczny, humanitarny i moralny charakter. Było to nieuniknione, a jednocześnie mało kto umiał przewidzieć, że społeczeństwo żydowskie w państwie Izrael będzie rozwijać się właśnie tak. A jeszcze mniej ludzi przejmowało się tym.** Wydaje się, że izraelscy Żydzi są zupełnie nieświadomi kosztów, jakie w związku z tym ponoszą, zarówno przytoczonych powyżej jak i bardziej namacalnych – np. ekonomicznych. Niektórzy Izraelczycy są nawet zupełnie nieświadomi przemian, jakie zachodzą w ich społeczeństwie. W kilku ostatnich badaniach odkryliśmy, że izraelskich Żydów nie wzruszają nawet tak poważne koszty, jak utrata życia, zdrowia psychicznego czy straty ekonomiczne. Co więcej, trudno im nawet wyobrazić sobie, jak wiele oni sami i ich kraj skorzystaliby na pokoju. **W ten sposób konflikt ciągle trwa, co jakiś czas ekspandując, a okupacja utrwała się. Obecnie nie widać żadnego światełka w tunelu, które dawałoby nadzieję na rychłe rozwiązanie.** Dlaczego tak jest? W tym rozdziale postaramy się odpowiedzieć na to pytanie, jednocześnie podsumowując to, co zostało przedstawione do tej pory. Rozdział skupia się na przeszkodach stanowiących pożywkę dla dalszego trwania konfliktu (Bar-Tal, Halperin 2011).

## Przeszkody wpływające na trwanie konfliktu

### Przemocowy kontekst

Najbardziej uderzającą cechą rzeczywistości, w której funkcjonuje społeczeństwo izraelskie, jest przemoc związana z konfliktem, która odciska swoje piętno na każdym aspekcie życia. Przemoc ta kształtuje potrzeby i cele społeczeństwa oraz wyzwania, z którymi musi się ono zmierzyć. Stworzyła również warunki psychologiczne, których głównym aspektem jest poczucie zagrożenia prowadzące do strachu i niepewności. Taki stan rzeczy jest bardzo ważnym czynnikiem podtrzymującym konflikt. Przemoc dostarcza „kleju” przedstawionej w książce narracji wspierającej konflikt i tym samym wzmacnia ją. To przyczynia się do gwałtownych reakcji społeczeństwa żydowskiego, które z kolei prowadzą do przemocy po drugiej stronie i w ten sposób zakłóty krąg przemocy staje się trwałą częścią życia w Izraelu. Ostatecznie zaś

prowadzi do wzajemnej nieufności i poczucia braku nadziei na pokojowe rozwiązanie konfliktu.

Podsumowując to, co już zostało powiedziane, przemoc ta trwa od ponad stu lat. Zaczęła się w momencie, gdy dla Żydów, którzy powracali do swej starożytnej ojczyzny, stało się jasne, że setki tysięcy Arabów również postrzegają ją jako swą ojczyznę i sprzeciwiają się żydowskiemu osadnictwu. Gwałtowny konflikt między Żydami a Palestyńczykami zmieniał formę z biegiem lat, ale w latach 90. XX wieku wielu sądziło, że łagodnieje i zmierza ku pokojowemu rozwiązaniu. Mimo to pewne sektory obu społeczeństw wciąż postrzegały negocjowane wówczas porozumienie jako szkodzące ich partykularnym, narodowym celom. Dlatego robiły wszystko co w ich mocy, aby upewnić się, że nie zostanie ono zrealizowane. Z perspektywy żydowskiej ważne jest to, że po stronie palestyńskiej sektory przeciwne porozumieniu zainicjowały reakcję opartą na przemocy i w ten sposób proces pokojowy, który miał przynieść Żydom bezpieczeństwo, przyniósł akty terroru i ofiary śmiertelne. Druga intifada, do której doszło w roku 2000, była momentem przełomowym. Gwałtowna rewolta palestyńska obejmowała liczne akty terroru, w wyniku których w ciągu pięciu lat zginęło ponad tysiąc Izraelczyków, w większości cywilów. Liczba ta wzrosła jeszcze bardziej po drugiej wojnie libańskiej oraz aktach terroryzmu w Strefie Gazy i innych miejscach.

W drugiej dekadzie XXI wieku palestyńska przemoc obejmowała częste ataki raketowe na osiedla izraelskie; ataki te ostatecznie dotarły też do większych miast Izraela: Aszkelonu, Beer Szewy, a nawet Tel Awiwu. Osiedla w pobliżu granicy z Gazą zostały zamienione w pole bitwy, a ich mieszkańcy, cierpiący z powodu nieustannego zagrożenia, także są ofiarami cyklu przemocy. W 2015 roku wybuchła tzw. indywidualna intifada, podczas której Palestyńczycy stosowali głównie ataki z użyciem noży i samochodów, a oprócz tego wykorzystywali inne rodzaje przemocy, powodując wiele ofiar śmiertelnych. W ich wyniku od września 2015 do października 2016 roku zginęło 39 izraelskich cywilów, a ponad 440 zostało rannych. Z kolei w 2017 roku zginęło ich 20 – liczba podobna do liczby ofiar z roku 2016. W 2018 roku w zamachach terrorystycznych zginęło 12 izraelskich cywilów, zaś w 2019 roku doszło do 26 aktów terroru, w których zginęło pięciu Izraelczyków (w tym jeden żołnierz i czterech cywilów), a dziesiątki kolejnych zostało rannych. W krótkiej wojnie z maja 2021 roku na Izrael wystrzelono kilka tysięcy rakiet i wówczas, po raz pierwszy od wielu lat, w Tel Awiwie uruchomiono syreny alarmowe, zaś ludność cywilną ewakuowano do schronów. Według danych izraelskiego Centrum Informacji Wywiadowczej i Terrorystycznej Meir Amit, od sierpnia 2020 do września 2022 roku na Zachodnim Brzegu przeprowadzono 125 ataków terrorystycznych. Szczególne znaczenie miały brutalne wydarzenia z wiosny

2021 roku, w których uczestniczyli również arabscy obywatele Izraela mieszkający w miastach, gdzie Żydzi stanowią mniejszość. Dokonywali oni aktów przemocy i wandalizmu, a także linczów. Z drugiej strony, Żydzi także byli zaangażowani w lustrzaną przemoc na tym samym poziomie. Krótko mówiąc, od 2000 roku społeczeństwo izraelskie doświadcza nieustannej przemocy na różnych poziomach, nie tylko powodującej utratę życia, ale także wzmacniającej poczucie zagrożenia, brak bezpieczeństwa i strach, które są głęboko osadzone w duchu żydowskim. Ciągła przemoc jest ważnym przypomnieniem o trwającym krwawym konflikcie przyczyniającym się do poczucia zagrożenia, a ono z kolei rodzi strach i niepewność.

#### Czy wiesz, że...?

Badania izraelskich naukowców przeprowadzone w 2007 roku jednoznacznie wykazały, że bezpośrednia indywidualna ekspozycja na terror i inne rodzaje przemocy związanej z konfliktem obniża gotowość do wspierania wysiłków na rzecz pokoju. Badania wykazały również, że stres i poczucie zagrożenia wywołane przez ekspozycję na przemoc są czynnikami, które z czasem sprzyjają przyjmowaniu „jastrzębich” postaw wobec konfliktu. Badania przeprowadzono wśród krajowej próby obywateli żydowskich w Izraelu oraz krajowej próby Palestyńczyków na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy. Wyniki były podobne. Badacze doszli do wniosku, że straty w ludziach spowodowane konfliktem stanowią ważną przeszkodę dla prób przerwania cyklu nieustannej przemocy, ponieważ zwiększają opór wobec procesu pokojowego. Przerwanie cyklu przemocy jest wyzwaniem, przed którym stoją przywódcy i członkowie społeczeństwa zarówno w Izraelu, jak i w społeczeństwie palestyńskim (Hirsch-Hoefler, Canetti, Rapaport i Hobfoll 2014).

Zagrożenia i ryzyka stojące przed Izraelem rzeczywiście istnieją i są ważne. Społeczeństwo jest ich świadome, a społeczny światopogląd znajduje się pod ich wpływem. Jednak brutalna rzeczywistość nie może służyć jako należyte wyjaśnienie przedłużającego się impasu w procesie pokojowym, ponieważ w innych miejscach na świecie, które także cierpiały z powodu skrajnej przemocy, nie tylko udało się przeprowadzić rozmowy pokojowe, ale także podpisać ostateczne porozumienia pokojowe. Nawet przed porozumieniami z Oslo i przyjazdem egipskiego prezydenta as-Sadata do Izraela, mimo że w konflikcie występowała przemoc – jednocześnie trwały negocjacje w sprawie porozumienia. Ponadto państwo Izrael jest militarnym supermocarstwem, uzbrojonym w najlepszą i najnowszą broń oraz mającym wsparcie Stanów Zjednoczonych. Rosja, Chiny i Indie również zaczęły sprzyjać Izraelowi. Niektóre



z krajów arabskich, jak Syria i Irak, znajdują się w rozsypce, inne z kolei czują się zagrożone przez Iran. Inne kraje arabskie są uwikłane we własne wojny lub podpisały stabilne i trwałe traktaty pokojowe z Izraelem. W 2020 roku kilka państw arabskich, które od dawna utrzymywały nieformalne relacje z Izraelem, upubliczniło je po tym, jak amerykańska administracja Donalda Trumpa obiecała im znaczące zyski militarne i/lub polityczne. Chodzi tu o Zjednoczone Emiraty Arabskie, Bahrajn, Sudan i Maroko.

Zagrożenie ze strony Iranu dotyczy nie tylko Izraela, ale także całej europejskiej wspólnoty i Stanów Zjednoczonych. Każdy kraj próbuje radzić sobie z tym zagrożeniem na swój sposób, więc Izrael nie jest osamotniony w tych zmaganiach. Ponadto sam Iran w ostatnich latach również boryka się z trudnymi sytuacjami kryzysowymi, łącznie z poważną pandemią Covid-19. Co więcej, w przeciwieństwie do Netanjahu, który przy każdej okazji przywołuje irańskie zagrożenie nuklearne i wzywa do anulowania porozumienia nuklearnego z Iranem przez państwa-sygnatariuszy, niektórzy eksperci izraelskiego systemu obronnego popierają to porozumienie, widząc w nim pozytywny wkład w bezpieczeństwo narodowe. Chodzi przede wszystkim o osoby z sił obronnych, wywiadu wojskowego i Komisji Energii Narodowej odpowiedzialnej za kwestie nuklearne. Uważają oni, że traktat, mimo wad, zamknął projekt rozwoju broni jądrowej w Iranie, tym samym usuwając jedyne egzystencjalne zagrożenie Iranu wobec Izraela. Tak czy inaczej w kontekście irańskim wydarzenia postępują bardzo szybko, są dynamiczne i ulegają ciągłym zmianom (*Haarec*, 26 października 2019). Dojście do władzy nowego, „jastrzębiego” prezydenta Ebrahima Ra’isiego w sierpniu 2021 roku stworzyło nowy kontekst, który zaprzęta głowy wszystkich partnerów negocjacyjnych Iranu. Jest to problem o charakterze globalnym, który wykracza poza granice poszczególnych państw. Powróćmy jednak do zagrożeń wewnętrznych, które wpływają na kształtowanie się światopoglądu obywateli Izraela, powodując i wzmacniając lęk i niepewność.

Otóż poczucie lęku i niepewności wynika nie tylko z realnych i konkretnych zagrożeń, ale także ze sposobu, w jaki są one przedstawiane społeczeństwu przez różnych przedstawicieli władzy. To zapośredniczenie odgrywa jedną z głównych ról w procesie wzbudzania lęku i niepewności w Izraelu. Jak już odnotowaliśmy, w Izraelu – podobnie jak w wielu innych miejscach – ze względu na niejednoznaczność większości sytuacji wywołujących lęk oraz fakt, że większość społeczeństwa nie ma kontaktu z pozainstytucjonalnymi źródłami informacji, ludzie polegają na informacjach pochodzących zarówno z oficjalnych, jak i z nieoficjalnych źródeł. Te źródła kształtują ich przekonania o braku bezpieczeństwa i poczucie lęku. Jednak informacje rozpowszechniane przez te źródła od początku są silnie tendencyjne i obfitują w wybiórcze

interpretacje. Rodzaj zagrożenia i jego poziom są w nich z góry określone, podobnie zresztą jak kroki, które należy podjąć, aby poprawić bezpieczeństwo (Bar-Tal, Magal, Halperin 2009). Poczucie lęku i niepewności stanowi warunek nie tylko społecznego konformizmu i posłuszeństwa, ale także poważania dla struktur bezpieczeństwa, internalizowania narracji wspierających konflikt i okupację, wreszcie – uległości wobec decyzji podejmowanych przez rząd i przywódców bezpieczeństwa, a dotyczących sposobów radzenia sobie z przemocą. Jeśliby sparafrazować diagnozę sformułowaną niegdyś przez George’a Orwella, można by rzec, że krwawy konflikt „prowadzi się nie po to, aby go wygrać, ale po to, aby trwał”. Okupacja jest możliwa tylko dzięki niewiedzy: „nowa wersja wydarzeń po prostu *jest* przeszłością. Inna przeszłość nigdy nie mogła istnieć”. W zasadzie działania z użyciem przemocy są zawsze zaplanowane tak, aby utrzymać społeczeństwo na skraju ignorancji. Grupa rządząca Izraelem toczy krwawy konflikt i prowadzi brutalną okupację także przeciwko własnemu społeczeństwu, które płaci za to ogromną cenę, a celem tej polityki „nie jest zwycięstwo, lecz utrzymanie całej struktury społecznej w stanie nie naruszonym”. Izraelczycy usłyszeli te słowa od Szaja Pirona, byłego ministra edukacji, gdy ten opisywał wizję Netanjahu.

### Poczucie lęku i niepewności

W czasach takiego konfliktu jak izraelsko-palestyński członkowie społeczeństwa ulegają zbiorowo orientacji emocjonalnej zdominowanej przez lęk, co naszym zdaniem ma kluczowy wpływ na rozwój konfliktu. To właśnie stało się w społeczeństwie żydowskim w Izraelu. Orientacja ta wyraża się zarówno w funkcjonowaniu indywidualnym, jak i zbiorowym przez dyskurs publiczny i różne narracje społeczne, np. przemówienia przywódców, wiadomości w mediach, teksty dotyczące narodu, treści nauczania w przedszkolach i szkołach oraz rozmaite wytwory kulturowe (Bar-Tal 2007).

Jak wskazano w pierwszym rozdziale, lęk uchodzi za jeden z głównych czynników odpowiedzialnych za nierozwiązywalne konflikty z użyciem przemocy. Strach może być wzbudzany przez bezpośrednią lub pośrednią ekspozycję na przemoc wobec zagrożeń występujących tu i teraz (np. ostrzały raketowe) lub w przeszłości (np. udział w minionej wojnie), a także w procesie zdobywania wiedzy z różnych źródeł, takich jak rodzice, nauczyciele, przywódcy lub programy edukacyjne i kulturowe (np. lęk przed kolejnym Holokaustem). Efektem jest rozwój i utrwalenie w całej zbiorowości głębokiego, kolektywnego, egzystencjalnego niepokoju, w anglojęzycznej terminologii psychologicznej określanego jako *angst* (Wohl, Branscombe 2008). Ale na tym nie koniec. Temu niepokojowi towarzyszy niepewność, która jest innym psychicznym objawem

niż poczucie lęku, choć jest z tym ostatnim blisko związana. Niepewność, jak już powiedziano, jest w istocie reakcją poznawczą powstającą w wyniku procesu, w którym jednostka identyfikuje zagrożenie i uznaje, że trudno będzie jej się bronić. Podobnie jak lęk, niepewność jest subiektywna i tak samo jak on może być zarówno wyuczona, jak i zmodyfikowana na drodze perswazji.

Należy zrozumieć, że chodzi tu o wiedzę natury subiektywnej. Dlatego nawet dziś członkowie najwyższych szczebli aparatu bezpieczeństwa Izraela różnią się w swych ocenach odnośnie do tych kwestii. Dotyczy to np. takich generałów jak Jo'aw Galant, Amiram Lewin, Benny Gantz, Gadi Eizenkot, Mosze Ja'alon czy Ja'ir Golan. Różnice te istnieją nieprzerwanie od lat 70. i zazwyczaj nie da się ich rozstrzygnąć w sposób obiektywny czy „profesjonalny”. Przywódcy oraz analitycy polityczni, wojskowi i społeczni mają własne zasady i ideologie, a także różne interesy polityczne, i oceniają sytuację dotyczącą bezpieczeństwa według tych subiektywnych czynników. Są także zainteresowani przekonaniem opinii publicznej do przyjęcia właśnie ich stanowiska i perspektywy. W kontekście dyskusji o strachu i niepewności należy pamiętać o międzynarodowej pandemii Covid-19, wywołanej przez koronawirusa, która wybuchła w styczniu 2020 roku. Koronawirus dotarł również do Izraela, gdzie pandemia stała się kolejnym wydarzeniem konstytutywnym ze względu na ofiary, które pochłonęła, na dewastację gospodarki, która została niemal całkowicie sparaliżowana, oraz na szkody wywołane w każdym aspekcie życia społecznego. Większość mieszkańców Izraela weszła w stan pełnego lockdownu, nie wiedząc, kiedy kryzys się skończy i co właściwie się stanie po jego zakończeniu. Te nowe realia miały decydujący wpływ także na dynamikę sytuacji politycznej. Atmosfera pandemii tylko potęgowała poczucie braku bezpieczeństwa, niepewność i lęk.

Nawet w sprawie pandemii istniały wśród funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa opinie przeciwne do wyrażanych przez polityczny establishment. Jednak możemy te różnice odnaleźć tylko między wierszami ich publicznych wypowiedzi. Establishment struktur bezpieczeństwa nie może bowiem otwarcie występować przeciw establishmentowi politycznemu, ponieważ mu podlega. Dopiero po przejściu na emeryturę byli członkowie establishmentu wojskowego postanowili publicznie przedstawić swe prawdziwe poglądy, wypowiedzieć się przeciwko kontynuacji konfliktu, a także sformułować ostrzeżenia dotyczące przyszłości. Przykładowo sześciu byłych szefów Służby Bezpieczeństwa Ogólnego Szin-Bet wyraziło swe opozycyjne poglądy w filmie dokumentalnym Drora Moreha *Strażnicy* (2012). Krytykę wyraził również Meir Dagan, który był generałem IDF i szefem Mossadu. Innych sześciu byłych szefów Mossadu ostrzegęło w wywiadzie dla dziennika *Jedi'ot Acharonot* w wigilię Paschy 2018 roku (Lam 2018). Ponadto 300 pułkowników i generałów

IDF dołączyło do ruchu Dowódcy dla Bezpieczeństwa Izraela wspierającego inicjatywy na rzecz rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego, a wielu innych oficerów wyraziło sprzeciw wobec polityki rządu dotyczącej konfliktu i bezpieczeństwa w ramach Rady Pokoju i Bezpieczeństwa. Jednak wszyscy ci, którzy wyrazili się krytycznie, byli aktywnie delegitymizowani przez rząd, w związku z czym ich wpływ okazał się znikomy. Należy również pamiętać, że biblioteki izraelskich instytucji akademickich są pełne prawdziwych, aktualnych informacji o realiach konfliktu, podobnie jak internet. Mimo to bardzo niewielka mniejszość zadaje sobie jakikolwiek trud, by te informacje odszukać, a większość zadowala się tymi informacjami, które płyną od izraelskich przywódców politycznych czy z izraelskich mediów.

**Skutki dominacji lęku i niepewności są destrukcyjne, ponieważ uniemożliwiają logiczne myślenie.** Jak przekonywał Edmund Burke, osiemnastowieczny filozof i irlandzki mąż stanu: „Żadna siła nie okrada umysłu tak skutecznie ze wszystkich jego sił do działania i rozumowania jak strach”. Gdy ludzie się boją, łatwiej jest im przewodzić i nimi kierować. Przywódcy często stosują więc retorykę zagrożenia, aby wzbudzić posłuszeństwo i konformizm (Bar-Tal 2020). Nieustanne doświadczanie strachu i niepewności zawęża też światopogląd żydowskiego społeczeństwa, a to ze względu na powiązanie teraźniejszych wydarzeń związanych z konfliktem z minionymi doświadczeniami. Tak samo oczekiwania wobec przyszłości są definiowane wyłącznie przez to, co jest już znane z przeszłości. Te kwestie sprawiają, że bardzo trudno jest oddzielić teraźniejszość od przeszłości, co jednak jest warunkiem koniecznym kreatywnego myślenia i wysuwania nowych, odważnych propozycji rozwiązania konfliktu. Ponadto społeczeństwo żydowskie, cierpiące z nadmiaru wrażliwości na lęk i niepewność, często skłania się do błędnego interpretowania różnych informacji jako sygnałów zagrożenia, nawet gdy w rzeczywistości wskazują one na dobre intencje nadawców. Niepewność wyrosła na główną cechę społeczeństwa żydowskiego, którą wpaja się dzieciom od najmłodszych lat, a następnie podtrzymuje i wzmacnia za pomocą zróżnicowanych metod i treści. Zinternalizowała ją zdecydowana większość izraelskich Żydów i przedstawia się ją społeczności w kraju i za granicą jako rzeczywisty kontekst istnienia państwa. Jest także wykorzystywana jako główny argument w polityce wewnętrznej i zagranicznej oraz w innych działaniach państwa. Dlatego stwierdzenie, że Izrael ma prawo do „bezpiecznej egzystencji” lub „do obrony własnej” jest odmieniane przez wszystkie przypadki na najróżniejszych forach na szczeblu krajowym, bilateralnym i międzynarodowym.

Sytuacja ta wykazuje wszelkie cechy błędnego koła. Społeczeństwo żydowskie w Izraelu, głęboko dotknięte poczuciem trwałego zagrożenia egzystencjalnego, ma tendencję do gwałtownych reakcji za każdym razem, gdy na

horyzoncie wydają się majaczyć choćby mgliste zagrożenia, rzeczywiste lub wyimaginowane. A ponieważ przemoc to nawyk oparty na doświadczeniach z przeszłości, społeczeństwo to niewiele robi, by wypracować nowe zachowania, które by je z kręgu przemocy wyrwały. W zamian raz po raz wybiera ścieżkę militarną. Szczególnie istotne w przygotowaniu narodu do życia prawem miecza są trzy założenia. Po pierwsze, nie można ufać Palestyńczykom ze względu na ich negatywne cechy (zwłaszcza skłonność do przemocy i nieufności), które są rzekomo cechami wrodzonymi i nie można ich zmienić. Po drugie, niepodległe państwo palestyńskie stanowi fundamentalne zagrożenie strategiczne dla istnienia państwa Izrael, więc rozwiązanie konfliktu jest niemożliwe. Po trzecie, stan wojny będzie trwał wiecznie i właśnie dlatego musimy żyć prawem miecza (Bar-Tal, Nets-Zehngut, Sharvit 2017).

### Nieufność

Obok emocjonalnego czynnika strachu i poznawczego czynnika niepewności nieufność, jako kolejna reakcja poznawcza, stanowi istotną przeszkodę w procesie budowania pokoju i dlatego wymaga szczególnego omówienia. Nieufność jest stosunkowo złożonym elementem poznawczym obejmującym myśli właściwe rozwiniętym jednostkom ludzkim. Aby się pojawiła, wcześniej muszą zaistnieć takie elementy, jak oczekiwania, przewidywanie sytuacji, kształtowanie wrażenia, kalkulacja ryzyka, planowanie własnego zachowania, zaufanie lub brak zaufania i być może także inne myśli. Definicja zaufania/nieufności głosi, iż są to „trwałe oczekiwania dotyczące przyszłych zachowań innego (osoby lub grupy), które wpływają na dobrostan własny (jednej osoby lub własnej grupy) i pozwalają na gotowość do podejmowania ryzyka w stosunku do innego” (Bar-Tal, Alon 2016). W przypadku nieufności członkowie społeczeństwa oczekują od członków grupy rywalizującej złych zachowań, które negatywnie wpłyną na ich dobrobyt i to oczekiwanie nie pozwala im na podjęcie ryzyka w relacji. W przypadku konfliktu izraelsko-palestyńskiego oba społeczeństwa utraciły do siebie to zaufanie, które na krótko zapanowało podczas negocjacji w Oslo. To brak zaufania leży u podstaw poglądu, że strona palestyńska nie jest partnerem w procesie pokojowym; że w procesie pokojowym nie należy podejmować żadnego ryzyka; że Palestyńczycy nie będą respektować żadnych podpisów pod porozumieniem pokojowym i zawsze będą próbowali zaszkodzić państwu Izrael i narodowi żydowskiemu.

Nieufność między izraelskimi Żydami a Palestyńczykami kształtuje się nieco inaczej. Podczas gdy Palestyńczycy żyją pod okupacją, która wpływa na każdy aspekt ich codziennego życia na poziomie behawioralnym, większość Izraelczyków nie doświadcza codziennej przemocy. Tak więc po stronie

palestyńskiej nieufność rozwija się głównie z powodu codziennych doświadczeń wynikających z praktyki okupacyjnej, natomiast u izraelskich Żydów – na podstawie negatywnych stereotypów, w tym takich, które delegitymizują Palestyńczyków (EU Peacebuilding Initiative, 2021). Oczywiście stosowanie przemocy przez obie strony bardzo zwiększa wzajemną nieufność, a konkretnie – przemoc wzmacnia nieufność, ponieważ dotyczy krzywd celowo wyrażanych grupie. Istnieje cały szereg społecznych konsekwencji nieufności. Członkowie społeczeństwa, którzy nie ufają przeciwnikowi, żywią negatywne uczucia wobec niego, żyjąc w ciągłym poczuciu zagrożenia potencjalną krzywdą, jaką może on im wyrządzić. Dlatego muszą trwać w nieustannej gotowości do przyswajania informacji dotyczących potencjalnej krzywdy. Nieufność prowadzi więc do chronicznej podejrzliwości, uporczywego wyczekiwania negatywnych działań ze strony rywala i niechęci do intymnych/równościowych/obywatelskich kontaktów z członkami grupy przeciwnej. Skutkuje też podwyższoną wrażliwością na informacje potwierdzające negatywne podejrzenia i tendencją do selektywnego wyławiania takich informacji.

Co jednak najważniejsze, brak zaufania znacznie zmniejsza gotowość do wspierania procesu pokojowego. Tymczasem w początkowych fazach procesu pokojowego minimalne zaufanie musi wypracować przynajmniej część społeczeństwa, ponieważ gotowość do prowadzenia negocjacji pokojowych dla rozwiązania konfliktu jest z natury ryzykowna. To właśnie zaufanie pozwala członkom społeczeństwa na podjęcie ryzyka bycia wrażliwym i podejmowania pojednawczych inicjatyw wobec drugiej strony z pewną dozą pewności, że nie zostaną one przez nią źle wykorzystane. Dlatego, jeśli Izraelczycy i Palestyńczycy mają rozpocząć poważne negocjacje w celu rozwiązania trwającego konfliktu, nieufność musi zostać przezwyciężona. Póki to się nie stanie, będzie uniemożliwiać podjęcie jakichkolwiek istotnych kroków na drodze do budowania pokoju.

### Kultura konfliktu jako przeszkoda

Uczucia i myśli związane ze strachem, niepewnością i nieufnością nie są jedynymi przeszkodami na drodze do pokojowego rozwiązania konfliktu. Stanowią, wraz z innymi uczuciami – nienawiścią i gniewem – nieodłączną część kultury konfliktu, na którą składają się również narracje wspierające konflikt (etos konfliktu i pamięć zbiorowa). Te wszystkie składowe kultury konfliktu stanowią najistotniejszą przeszkodę na drodze do odnowy procesu pokojowego (Bar-Tal 2013). Należy pamiętać, że kultura konfliktu, i to w najbardziej skrajnej formie, całkowicie zdominowała społeczeństwo żydowskie w Izraelu już w latach 50. i 60. XX wieku. Jednak to, że z biegiem lat słabła i stawała

się coraz bardziej umiarkowana, pozwoliło na rozwój alternatywnych narracji, które w latach 80. złożyły się na kulturę pokoju. W ten sposób przez dwie dekady obie kultury konkurowały ze sobą, dysponując podobnym poziomem wsparcia społecznego. Lecz na początku XXI wieku kultura konfliktu, wraz ze wspierającymi ją narracjami, znów zaczęła rosnąć w siłę, aż wreszcie ponownie stała się hegemoniczna. Istotna różnica między narracjami charakterystycznymi dla dwóch kultur konfliktu w Izraelu – tej z początkowych lat istnienia państwa i tej obecnej – tkwi przede wszystkim w ich odmiennych celach i infrastrukturze.

Otóż w momencie powstania państwa Izrael musiał zapewnić sobie samo istnienie i ustalić granice zgodnie z porozumieniem o zawieszeniu broni z 1949 roku definiującym Zieloną Linie. Izrael chciał także zająć szczególne miejsce wśród narodów świata – miejsce żydowskiego państwa demokratycznego akceptującego różne uniwersalne zasady, choćby dla zachowania pozorów. Natomiast dziś cele konfliktu to, z punktu widzenia obecnego przywództwa, powiększenie państwa Izrael do granic Wielkiego Izraela (czego wymagają przykazania religijno-narodowe) i niedopuszczenie do powstania niezależnego państwa palestyńskiego między Morzem Śródziemnym a rzeką Jordan. Ponadto przywódcy Izraela dążą do instytucjonalizacji wąskiego rozumienia żydowskiej tożsamości etnicznej przy jednoczesnym osłabieniu demokracji jako filaru państwa, który byłby równoprawny wobec judaizmu. Jednym z fundamentów narracji wspierających konflikt jest zbiorowa pamięć o nim, przekazywana członkom społeczeństwa poprzez rozmaite kanały socjalizacji i komunikacji. Jest selektywna, tendencyjna i zniekształcona i ma służyć celom przywódców oraz potrzebom członków społeczeństwa, a nie opowiedzeniu historii konfliktu w sposób obiektywny. Pamięć zbiorowa napędza konflikt, podobnie jak druga narracja – etos konfliktu. Obie narracje tkwią u samych podstaw kultury konfliktu.

#### Czy wiesz, że...?

W badaniach przeprowadzonych w sierpniu 2008 roku przez Rafiego Netza i autora niniejszej książki reprezentatywnej próbie Żydów mieszkających w państwie Izrael zadano pytania o fakty dotyczące wydarzeń związanych z konfliktem, aby sprawdzić, jak są one pamiętane. Wyniki były następujące: około 22% respondentów uważało, że Arabowie stanowili mniejszość w kraju przed rozpoczęciem żydowskiej imigracji, zainicjowanej przez Ruch Syjonistyczny w 1882 roku; 37% uważało, że Palestyńczycy stanowili większość, a tylko 23% twierdziło, że stanowili znaczną większość. W rzeczywistości Arabowie stanowili wtedy 95% populacji. Z kolei 69% nie wiedziało, że podział Mandatu Palestyny

zgodnie z rezolucją ONZ w 1947 roku przyznał Żydom – którzy byli mniejszością – większy obszar terytorium niż Arabom. Około 1,2 mln Arabów otrzymało wówczas 43% terytorium kraju, podczas gdy około 600 tysiącom Żydów przypadło 56%. Następnie 41% żydowskich respondentów twierdziło, że uchodźcy palestyńscy opuścili Izrael ze strachu przed Żydami i w odpowiedzi na wezwania swych przywódców do opuszczenia kraju, w przeciwieństwie do 39%, którzy podali, że były również wypędzenia Arabów, i 8%, którzy wymienili tylko wypędzenie. W rzeczywistości znaczna część Palestyńczyków została wypędzona przez armię izraelską. Dalej, 41% respondentów sądziło, że pierwsza intifada wybuchła z powodu przyrodzonej nienawiści Arabów do Izraela, a 37% uważało, że co najmniej połowa Arabów będących obywatelami Izraela brała udział w aktach terroru przeciwko państwu Izrael. W rzeczywistości tylko znikomy procent arabskich obywateli Izraela był zaangażowany w akty terroru. Badania te wykazały również, że poparcie dla wybiórczej narracji żydowskiej pamięci zbiorowej zakłada „jastrzębie” postawy i brak woli otwarcia się na inne informacje (Nets-Zehngut, Bar-Tal 2017).

W kontekście pamięci zbiorowej będącej w służbie kultury konfliktu należy wspomnieć, że społeczeństwo przechowuje również traumy z przeszłości – zarówno tej dalekiej, jak i zupełnie niedawnej – od pogromów, wypędzeń, trudów i przeciwności z dawnego okresu życia w diasporze przez najwyższą formę żydowskiego cierpienia podczas Holokaustu i walkę o niepodległość w ogniu arabskiej przemocy po późniejsze konflikty przedstawiane przez oficjalne instytucje jako wojny bez wyjścia i nieustający terror Palestyńczyków wyrządzających krzywdy Żydom. Przy okazji każdego współczesnego wydarzenia związanego z krzywdą establishment i media kładą szczególny nacisk na szczegółowe i obrazowe opisy osobistego i zbiorowego cierpienia ofiar w sposób tendencyjnie jednostronny, tym samym podtrzymując i wzmacniając poczucie bycia ofiarą, które utrzymuje się wśród Żydów od tak wielu pokoleń. Podtrzymywanie takiej świadomości narodowej, która nieustannie odnosi terażniejszość do przeszłości i to z niej wywodzi to, co może się wydarzyć w przyszłości, wzmacnia opinię, że konflikt jest sposobem na życie, a losu narodu żydowskiego nie uda się odmienić. Taka wizja jawi się jako najbardziej komfortowa i najlepsza w porównaniu z możliwościami alternatywnymi. Zdaniem Żydów w Izraelu, w tym wszystkich poprzednich premierów, Holokaust może się powtórzyć nawet mimo istnienia państwa Izrael dysponującego silną, sprawną i dobrze uzbrojoną armią (Bar-Tal 2007). Nie jest więc przypadkiem, że nawet minister obrony Icchak Rabin podczas uroczystości z okazji Dnia Pa-



mięci o Ofiarach Holokaustu w 1987 r. potrafił stwierdzić: „W każdym pokoleniu [wróg] usiłuje nas zniszczyć i musimy pamiętać, że może to nas spotkać w przyszłości. Dlatego musimy być na to przygotowani jako państwo” (Rabin 1987). Krótko mówiąc, izraelska teraźniejszość zostaje podporządkowana pamięci o przeszłości, głównie tej bardzo negatywnej, przez co członkowie społeczeństwa nie umieją myśleć o innej przyszłości – takiej, która mogłaby przynieść nowe, lepsze realia życia w bezpieczeństwie i dobrobycie.

#### Czy wiesz, że...?

Badanie przeprowadzone przez Daphnę Canetti i Gilada Hirschbergera wraz ze współpracownikami empirycznie pokazuje wpływ Holokaustu na ocenę konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Badania wykazały, że przypominanie Żydom w Izraelu o Holokauście zwiększa ich poparcie dla agresywnych kroków i osłabia gotowość do kompromisu – zwłaszcza wśród tych, którzy identyfikują się z syjonizmem. Okazało się jednak, że ta reakcja występuje tylko wówczas, gdy Holokaust jest definiowany jako zbrodnia przeciwko Żydom. Kiedy natomiast jest definiowany jako zbrodnia przeciwko ludzkości, reakcja ta znika. Inne badanie wykazało, że zarówno ocaleni z Holokaustu, jak i ich potomstwo przyjmują te same postawy, gdy wspomina się o Holokauście. Badacze określają te ustalenia mianem „holokaustyzacji” świadomości żydowskiej w Izraelu (Canetti, Hirschberger i in. 2018). Innymi słowy, trwałość pamięci o Holokauście wzmocnionej konkretnymi wnioskami wyciągniętymi z tego wydarzenia zapewnia trwanie konfliktu.

Kultura konfliktu funkcjonuje jako system społecznych przekonań i uczuć, które kierują sądami i zachowaniami członków społeczeństwa, stanowią podstawę ich socjalizacji, dostarczają motywacji dla ich działań, służą jako źródło różnego rodzaju przekonań i podtrzymują tożsamość zbiorową (Halperin, Oren, Bar-Tal 2010). Dlatego kultura konfliktu stanowi psychiczną przeszkodę dla działań na rzecz pokoju. Ślepa fiksacja na kulturze konfliktu utrwała sytuację typu „krew, pot i łzy”. Przywódcy, za których przykładem podąża większość społeczeństwa, postrzegają rzeczywistość przez pryzmat kultury konfliktu, wchłaniając i oceniając nowe informacje przez jej pryzmat i wyciągając z tego wnioski, które wzmacniają ich dotychczasowy światopogląd. Na tym właśnie polega cykliczny charakter całego procesu. Najpierw prezentuje się informacje w sposób wybiórczy, tendencyjny i zniekształcony, aby uzasadnić i wzmocnić konfliktowy światopogląd. Narracje wspierające konflikt są społecznie zaszczepiane i podtrzymywane. Jednocześnie trwa przemoc – zarówno w słowach, jak i w czynach – co dostarcza dowodów na adekwatność tego

światopoglądu i prowadzi do kolejnych agresywnych zachowań, i tak koło się zamyka. W tym samym czasie alternatywne informacje, które mogłyby rzucić inne światło na całą sytuację, są pomijane i odrzucane, a zmiana kursu zorientowanego na przemoc – na kurs bardziej umiarkowany wydaje się nie do pomyslenia. W ten sposób stworzony został cykliczny proces, w którym uczestniczymy my wszyscy – Żydzi i Palestyńczycy – podtrzymując konfliktowy światopogląd i zachowując przemoc. Przerwanie tego cyklu, czy to od strony dotyczącej postaw i narracji, czy od strony zachowań, czy nawet od obu stron jednocześnie – jak próbował to zrobić Icchak Rabin – jest prawdziwym wyzwaniem. Inne przypadki nierozwiązywalnych konfliktów pokazują, że to właśnie wyzwanie jest najtrudniejsze. Są jednak kraje, które umiały sprostać tego rodzaju konfliktom. Tak było np. z konfliktami w Algierii czy w Kraju Basków w Hiszpanii.

Warto dodać, że hegemoniczna kultura konfliktu, jaka rozwinęła się w społeczeństwie izraelskim, wyraźnie odciska swoje piętno nie tylko na przywódcach i społeczeństwie, ale także przenika do instytucji społecznych, zmienia ich strukturę i konstruuje nową tożsamość zbiorową. Przemiany tego typu zmieniają charakter państwa, ponieważ nowe siły projektują nową formę państwowości na podłożu dominujących narracji, które wspierają konflikt. Jest to bardzo istotne zjawisko, ponieważ zmiana świadomości społecznej wymaga głębokiej zmiany struktury społeczno-politycznej. Zostało to szczegółowo opisane w poprzednim rozdziale. Podsumowując, można powiedzieć, że przeszkody na drodze do procesu pokojowego zaczynają się od zmiany repertuaru dyspozycji psychicznych członków społeczeństwa, a następnie obejmują zmiany socjologiczne, zwłaszcza w zakresie charakteru instytucji społecznych i towarzyszącej im zmiany charakteru całego państwa.

Przeszkody te są główną przyczyną faktu, że dzisiaj znajdujemy się w ślepych zaułku. Co więcej, stały się nieodłączną częścią wewnętrznego kompasu i perspektywy przyjętej przez przywódców państwa Izrael. Każdy, kto studiuje bardzo krwawe konflikty trwające w nieskończoność, wie, że obok fizycznej konfrontacji następuje ostra konfrontacja na poziomie narracji. Każda strona konfliktu stara się przede wszystkim zaszcześcić własną narrację wśród członków własnego narodu i przekonać społeczność międzynarodową o prawdziwości i sprawiedliwości własnych celów (Bar-Tal 2020). Z drugiej strony, dąży się do przedstawienia społeczeństwa-przeciwnika jako brutalnego, niemoralnego i dążącego do nieuzasadnionych celów. Także w konflikcie izraelsko-palestyńskim każda ze stron stara się przedstawić siebie wyłącznie w pozytywnym świetle – jako stronę humanitarną, moralną i wysoko rozwiniętą, a także jako jedyną ofiarę konfliktu. W takim kontekście każde społeczeństwo stara się obalić uzasadnienia i wyjaśnienia przedstawiane przez drugą stronę

konfliktu i wykazać, że są one bezpodstawne i nieprawdziwe. Walka jest totalna i brutalna, tak samo jak walka fizyczna. W tej walce nie bierze się jeńców, a każda ze stron stara się w jak najbardziej przekonujący sposób wykorzystać własną prawdę do tego, by wyjaśnić konflikt w całości. Nie przypadkiem Tyrion Lannister, jeden z bohaterów popularnego serialu *Gra o Tron*, stwierdził: „Co łączy ludzi? Armie? Złoto? Flagi? Nie – opowieści. Nie ma na świecie nic potężniejszego niż dobra opowieść. Nic jej nie powstrzyma”. Przywódcy polityczni dobrze to rozumieją i dokładają wszelkich starań, aby opowiedzieć perswazyjną historię i przekazać ją członkom społeczeństwa za pomocą każdego dostępnego kanału komunikacji i przy użyciu wszelkich możliwych środków. Izraelczycy rozwinęli i stosują system propagandy, który systematycznie, stale i skutecznie propaguje hegemoniczne narracje podsycające konflikt. Nie oznacza to, że podobne historie nie są opowiadane po stronie palestyńskiej. One również odgrywają bardzo istotną rolę w tej tragicznej sytuacji. Mimo to zawsze musimy pamiętać, że ten konflikt jest asymetryczny: Żydzi osiągnęli swój cel narodowy i założyli własne państwo, podczas gdy Palestyńczycy są pod okupacją od dziesięcioleci i na własne oczy obserwują ekspansję Żydów, którzy nieustannie osiedlają się na okupowanych ziemiach, tym samym czyniąc rozwiązanie dwupaństwowe niemal niemożliwym.

### Socjalizacja polityczna

Pełna analiza sytuacji musi uwzględniać kolejny istotny czynnik: socjalizację polityczną, której wszyscy izraelscy Żydzi doświadczają, żyjąc od momentu narodzin w realiach przemocy i kultury konfliktu. Nawet ich najwcześniejsza socjalizacja zawiera echa konfliktu obecnego podczas pierwszych doświadczeń życiowych. Pomyślmy np., co muszą czuć niemowlęta czy maluchy, gdy słyszą wycie syren i muszą zejść do schronu, lub jak przeżywają lęki i napięcia swoich rodziców. Następnie, już w przedszkolach, dzieci poddawane są edukacji politycznej, podczas której słyszą oficjalną, hegemoniczną narrację pamięci zbiorowej ze wszystkimi kluczowymi wątkami, w tym historii Chanuki, Purim, Paschy, Dnia Pamięci o Ofiarach Holokaustu, Dnia Pamięci Poległych Żołnierzy Izraelskich i Ofiar Terroryzmu, Dnia Niepodległości i Dnia Liczenia Omeru (Nasie, Diamond, Bar-Tal 2016). Małe dzieci dowiadują się o ofiarności narodu żydowskiego i o tym, że różne narody chciały wymazać z powierzchni ziemi każdą kolejną generację Żydów. Słyszą także o obecnych zagrożeniach, przed którymi stoi naród żydowski. Jednocześnie wpaja im się żydowski patriotyzm, opowiadając o bohaterach gotowych oddać życie za naród w walce z wrogiem. W wielu przypadkach Arabowie są wymieniani jako wrogowie Izraela i jako ci, którzy wciąż nienawidzą Żydów. Wykorzystanie

tych tematów w przedszkolach zostało wykazane np. w badaniach Meytal Nasie przeprowadzonych we współpracy z autorem niniejszej książki.

#### Czy wiesz, że...?

W badaniach przeprowadzonych przez Meytal Nasie i moich wykonano obserwację 17 obowiązkowych przedszkoli (w tym dziewięciu państwowych i ośmiu działających w nurcie religijnym) wiosną i latem 2014 roku podczas uroczystości z okazji Dnia Pamięci o Ofiarach Holokautu, Paschy, Dnia Pamięci Poległych Żołnierzy Izraelskich i Ofiar Terroryzmu, Dnia Niepodległości i Dnia Jerozolimy. Wyniki obserwacji oraz analiza sposobu wyjaśniania tych wydarzeń dzieciom przez nauczycieli przedszkolnych wykazały, że w większości przedszkoli przekazywano treści skupione na ciągłej wiktyimizacji i heroicznej walce o przetrwanie, przy jednoczesnym wskazywaniu na istotne znaczenie wydarzeń z przeszłości dla zrozumienia teraźniejszości. W teraźniejszości Arabowie grają rolę niegdysiejszych Egipcjan i nazistów – a w przypadku Chanuki i Purim także Greków i Persów – którzy chcieli zniszczyć naród izraelski. Na szczęście tak jak naród został niegdyś uratowany przed wszystkimi tymi groźnymi niebezpieczeństwami, tak samo dzisiaj silna armia izraelska broni narodu i państwa przed zniszczeniem nadchodzącym z zewnątrz. Badania te pokazują, jak wcześnie izraelskie dzieci rozpoczynają socjalizację, w ramach której poznają etos konfliktu, który pozostaje wryty w pamięci większości z nich, gdy dorastają i stają się dorosłymi. Widać to także w wielu innych badaniach przeprowadzonych w Izraelu (Nasie i Bar-Tal 2020).

Edukacja polityczna jest kontynuowana jeszcze intensywniej na etapie szkolnym, gdzie system edukacyjny systematycznie przekazuje hegemoniczną narrację poprzez treści podręczników, programy nauczania, wycieczki edukacyjne, ceremonie, wyjaśnienia nauczycieli i przygotowanie do służby w IDF. Od najmłodszych lat u dzieci kształtuje się więc światopogląd, w którym głęboko internalizowane są kluczowe wątki narracji wspierających konflikt dotyczące pamięci zbiorowej i etosu konfliktu (Adwan, Bar-Tal, Wexler 2016). Po ukończeniu szkoły średniej większość młodych ludzi zostaje wcielona do armii, gdzie przechodzi zinstytucjonalizowaną indoktrynację w ramach programów edukacyjnych, rozmów z dowódcami, udziału w operacjach na terytoriach okupowanych, kontaktów z rabinatem wojskowym. Oczywiście armia kontynuuje przekazywanie etosu konfliktu. Służba wojskowa jest jednym z najważniejszych elementów doświadczenia dorastania w Izraelu na poziomie osobistym, rodzinnym i formalnym, i to zarówno w sektorze świeckim,

jak i syjonistyczno-religijnym. Pozostaje nim także w późniejszych latach, jako że dorośli mężczyźni muszą co roku odbyć służbę w rezerwie. Ich dzieci muszą także wypełnić niekwestionowalny obowiązek służby wojskowej.

Większość izraelskich mediów podaje wiadomości na podstawie przekazu, który wpisuje się w narrację wspierającą konflikt. W czasach kryzysów media szczególnie mobilizują się wokół wspierania rządu i armii. Bardzo duże znaczenie ma to, że rządowi udało się stworzyć świadomość, zgodnie z którą wszystkie alternatywne informacje sprzeczne z narracją rządową są automatycznie etykietowane jako „polityczne”, podczas gdy informacje rządowe adekwatnie odzwierciedlają rzeczywistość. Badania opinii publicznej z biegiem lat wykazały, że znaczna część członków społeczeństwa rzeczywiście dysponuje tego rodzaju świadomością, a co więcej – odzwierciedla ona ich światopogląd w wieku dojrzałym. Kształtowanie takiego specyficznego repertuaru dyspozycji społeczno-psychicznych jest powszechne, a jego wielokrotne powtarzanie wywołuje oczywiste efekty.

#### Czy wiesz, że...?

W badaniu przeprowadzonym przez psycholog polityczną Keren Szarwit okazało się, że gdy uczniom o światopoglądzie „gołębi” pokazano autobus zniszczony w zamachu terrorystycznym, mieli oni później tendencję do powrotu do przekonań charakterystycznych dla etosu konfliktu – tych samych, których każdy obywatel Izraela uczy się w procesie socjalizacji. Ciekawym odkryciem było jednak to, że nawet gdy członkowie badanej grupy zobaczyli obraz autobusu, który został zniszczony w poważnym wypadku drogowym, przypominało im to o autobusach zniszczonych w zamachach terrorystycznych i powracali do przekonań etosu konfliktu, mimo że wiedzieli, jaki był rzeczywisty powód zniszczenia. Dzieje się tak, ponieważ ludzie nie mają kontroli nad swoimi lękami, więc lęk pojawiający się pod wpływem stresu pokonuje ich racjonalne rozumowanie i prowadzi do automatycznego, stereotypowego myślenia wyuczonego w bardzo młodym wieku. Badanie to ilustruje wpływ socjalizacji w społeczeństwie żydowskim na postawy jego członków (Sharvit 2014).

#### Inwestycje w konflikt, koszty i ofiary

Dodatkowym czynnikiem przedłużającym konflikt są inwestycje poczynione przez jednostki i grupy, które biorą w nim aktywny udział. W tym kontekście należy zauważyć, że gdy inwestycja zostanie dokonana i uzasadniona przez system przekonań wspierających konflikt, ewentualny odwrót od niej

staje się bardzo trudny. Jest to sytuacja podobna do gry hazardowej. Narodom trudno jest zrezygnować z inwestycji, które już zostały dokonane, a także – podobnie jak podczas gry w kasynie – im więcej się inwestuje, tym silniejszy staje się impuls do kolejnych inwestycji.

Ostatecznym przejawem inwestycji i kosztów jest oczywiście utrata życia. Społeczeństwo izraelskie, podobnie jak każde inne społeczeństwo uwikłane w konflikt, od lat cierpi z powodu wielkich strat w ludziach – zarówno żołnierzy, jak i cywilów. Mimo że każda utrata życia ludzkiego jest niewyobrażalną tragedią, to jedynie w kontekście konfliktu strata jednej osoby jest postrzegana jako strata całej grupy. Inaczej jest w przypadku osoby, która ginie np. w wypadku drogowym. Ta szczególna właściwość zwiększa zaangażowanie emocjonalne całego społeczeństwa w konflikt.

Utrata życia prowadzi też do ceremonii, rytuałów i pomników mających na celu kultywowanie pamięci zbiorowej. W ten sposób gloryfikuje się bitwy, wojny i bohaterstwo poległych, a także podkreśla zło wroga i konieczność dalszej walki o realizację patriotycznej „ostatniej woli i testamentu” tych, którzy „zapłacili” najwyższą cenę. Przykładem mogą być słowa młodego Izraelczyka przytoczone w badaniach Shai Fuxmana z 2011 roku, kiedy to Fuxman przeprowadził wywiady z kilkudziesięcioma młodymi Żydami w Izraelu o ich stosunku do konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Młody Izraelczyk następująco opisał swój sprzeciw wobec wycofania się z okupowanych terytoriów zdobytych przez Izrael w 1967 roku: „Nie jestem za oddawaniem tego terytorium (...) dla pokoju. Boli mnie to, ponieważ ludzie walczyli, ludzie umierali za to terytorium, więc dlaczego mielibyśmy je teraz zwrócić? Czy wiesz, ile żydowskiej krwi wciąż tam jest?” (Fuxman 2012). Innymi słowy, ludzie zginęli w imię „świętych” celów narodowych, zatem nie powinniśmy iść na kompromis i oddawać nawet kawałka naszej ojczyzny Palestyńczykom. W tego typu „spostrzeżenia” uzbrojona jest jastrzębia organizacja pozarządowa Almagor założona przez krewnych ofiar palestyńskiego terroryzmu. Almagor prowadzi szeroko zakrojone działania przeciwko Palestyńczykom, począwszy od demonstracji, przez wykłady po lobbing w izraelskim Knesecie i za granicą. Wszystko to poświęcone jest delegitymizacji Palestyńczyków i próbie uniemożliwienia jakichkolwiek humanitarnych gestów i czynów w ich kierunku, które mogłyby złagodzić nienawiść i ostatecznie – doprowadzić do pokojowego rozwiązania konfliktu. Należy zauważyć, że równoległe do potężnej organizacji Almagor powstała organizacja opozycyjna – The Parents Circle-Families Forum. Jej członkami są Izraelczycy i Palestyńczycy, którzy stracili członka rodziny w konflikcie, a cel organizacji to dążenie do pojednania między oboma narodami. Rząd Izraela działa przeciw tej organizacji i jej przesłaniu, bo są one sprzeczne z narracją promowaną przez establishment polityczny.

Innym rodzajem inwestycji, wprowadzicie na poziomie zbiorowym, lecz bezpośrednio wpływającym na status jednostek w społeczeństwie, są ogromne inwestycje materialne w kwestie związane z konfliktem. W każdym nierozwiązywalnym konflikcie istnieją sektory społeczeństwa czerpiące zyski z jego podtrzymywania. Są to np. zarabiający na przemyśle zbrojeniowym, cybernetyce i sprzęcie; byli oficerowie bezpieczeństwa zatrudnieni jako konsultanci w różnych firmach wojskowych; twórcy systemów nadzoru i cyberbezpieczeństwa; właściciele firm eksploatujących zasoby znajdujące się na spornym terytorium i tak dalej. Nie ma wątpliwości, że wielkimi beneficjentami konfliktu są oficerowie armii i personel bezpieczeństwa, którzy zarządzają krwawymi konfrontacjami, uzyskując dzięki temu wysoki status i prestiż społeczny. W społeczeństwie izraelskim ci ostatni cieszą się wyjątkowo wysoką pozycją społeczną, a ich żądaniom finansowym ulega nawet establishment polityczny. I tak, w sierpniu 2021 roku podczas pandemii Covid-19 rząd bez słowa sprzeciwu zgodził się na podniesienie uposażeń emerytalnych zawodowych oficerów, co kosztowało budżet państwa około 300 mln USD. Obecne roczne wypłaty dla emerytowanych oficerów należą do najwyższych w Izraelu i wynoszą około 2,8 mld USD rocznie.

W miarę upływu czasu takie sektory społeczne korzystające ze swych ogromnych zasobów oraz towarzyszących im wpływów i statusu społecznego zaczęły jawić się jako poważna przeszkoda na drodze do jakichkolwiek postępów w procesie pokojowym. Podczas tego krwawego konfliktu Izrael konsekwentnie opracowywał najbardziej zaawansowaną broń i systemy nadzoru populacji, a następnie wypróbowywał je w konfrontacjach z Palestyńczykami. Dlatego dziś rozmaite startupy w dziedzinie obronności i wojskowości prosperują, eksporterzy broni i wiedzy o bezpieczeństwie – kwitną, a sam Izrael stał się jednym z najważniejszych międzynarodowych eksporterów broni. Nawet jeśli potęgi gospodarcze nie wyrażają publicznie swoich opinii na temat konfliktu, ich wielkie zyski stanowią dodatkową ukrytą motywację do wspierania jego kontynuacji. Prezydent USA Dwight D. Eisenhower pełniący podczas II wojny światowej funkcję naczelnego dowódcy Alianckich Sił Ekspedycyjnych w Europie jako głowa państwa (1953–1961) zdecydowanie ostrzegał przed wpływem kompleksu militarno-przemysłowego na politykę. W Izraelu przemysł militarny zawdzięcza swą doskonałą reputację temu, że jego produkty były wypróbowywane w terenie, na polu bitwy. Nie przypadkiem więc znajduje się w światowej czołówce eksporterów broni i systemów bezpieczeństwa.

Uczestnikami sfery publicznej najbardziej korzystającymi z konfliktu są osadnicy żydowscy, których w 2021 roku było 475 tys., czyli nieco mniej niż 5% populacji Izraela. Mieszkali w około 127 osiedlach i w ponad 100 przyczółkach na terytoriach okupowanych. Do tego należy doliczyć około 220 tys.

ludności żydowskiej, która osiedliła się we Wschodniej Jerozolimie. Pierwsi, ideologiczni osadnicy przez wiele lat prowadzili ciągły i metodyczny lobbing w izraelskim rządzie, wywierając nań ogromną presję polityczną, aby móc zasiedlać Zachodni Brzeg, Strefę Gazy, a nawet Wzgórza Golan. Ci pierwsi osadnicy dokonali znacznej inwestycji psychicznej. Dla niektórych z nich osadnictwo było celem nadrzędnym, wynikającym z ich aspiracji religijno-narodowych. Byli też tacy osadnicy, którzy wybrali życie na terenach okupowanych z powodów ekonomicznych. Osiedlenie się tam było dla nich realizacją marzeń o poprawie warunków życia i statusu ekonomicznego. Ponadto, aby poradzić sobie z poważnym niedoborem mieszkaniowym, tysiące ultraortodoksów przeniosło się na Zachodni Brzeg do dwóch miast, które zbudował dla nich rząd Izraela – Betar Ilit i Modi'in Illit – oraz do mniejszych osiedli, takich jak Ma'ale Amos i Immanuel, które zamieszkuje obecnie ponad jedna trzecia osadników. Ogólnie biorąc, Izrael zainwestował mnóstwo pieniędzy w realizację narodowego projektu zasiedlenia Zachodniego Brzegu, w tym w budowę infrastruktury, osiedli i dróg i w środki zapewniania osadnikom trwałego bezpieczeństwa.

Izrael stworzył też system świadczeń i zachęt przyznawanych osiedlom i osadnikom bez względu na ich status ekonomiczny, by zachęcić obywateli do migracji na terytoria okupowane. Osadnicy otrzymują dopłaty do nabywanej ziemi, co umożliwia im budowę niedrogich domów i pozwala na rozwój infrastruktury osadniczej, w tym dróg dojazdowych. Większość osiedli na Zachodnim Brzegu otrzymała też kompleksowe świadczenia edukacyjne, takie jak bezpłatny transport dzieci do i ze szkoły, poprawa wynagrodzeń nauczycieli, niska liczebność klas i wysokiej jakości opieka psychologiczna. Ponadto osadnicy otrzymują dodatkowe świadczenia w zakresie usług medycznych i opieki społecznej, dotacje i subsydia dla przemysłu i rolnictwa, w tym rekompensatę za podatki nałożone na ich produkty przez Unię Europejską i znacznie niższe stawki podatkowe w porównaniu z osiedlami izraelskimi za Zieloną Linia (granica międzynarodową). Z kolei granty rządowe dla osadników zakładają nadwyżki budżetowe, tak zwane dotacje równoważące, jako formę „pozytywnej dyskryminacji”. Zawarcie jakiegokolwiek porozumienia pokojowego zobowiązałoby wiele spośród tych osiedli do rozbiórki, a to spowodowałoby poważne straty. Dlatego większość osadników uczestniczy w kampanii, która ma na celu zapobieżenie takiemu rozwiązaniu (Zertal, Erdal 2007).

Od lat izraelscy liderzy wkładają wiele wysiłku w produkowanie uzasadnień dla trwania konfliktu i przekonywanie opinii publicznej, że jest to potrzeba egzystencjalna. Okopali się na tej pozycji tak głęboko, że teraz bardzo trudno byłoby im się z niej wycofać. Podczas kampanii wyborczej trwającej od jesieni 2019 do marca 2020 roku wszystkie partie prawicowe i centrowe



bardzo konkretnie mówiły, że chcą aneksji Doliny Jordanu. W tym sensie ich poświęcenie na rzecz kontynuacji konfliktu jest politycznym zobowiązaniem trudnym do złamania, ponieważ taki ruch ściągnąłby na nich silną krytykę i zarzut niekonsekwencji. Zmiana opinii czy lawirowanie między nimi mogłyby zostać uznane za przyznanie się do ogromnego błędu, a nawet – za haniebne kłamstwo. W społeczeństwach uwikłanych w długotrwałe konflikty zmiana poglądów, które wcześniej zostały wyrażone publicznie, może prowadzić do utraty poparcia społecznego lub, co gorsza, do utraty legitymizacji przez przywódcę. Niekiedy – co wiemy dobrze z doświadczenia historycznego – taka zmiana może skutkować nawet oskarżeniem o zdradę. Niewielu jest przywódców prezentuje tak wysoki poziom jak prezydent Francji Charles de Gaulle, który w 1958 roku kandydował na ten urząd z hasłem „Algieria jest francuska”, a po wyborze pojął, jak wielkie koszty ponosi jego kraj w związku z trwaniem krwawego konfliktu i zdecydował się na wynegocjowanie jego zakończenia. De Gaulle’a nazwano za to „zdrajcą”, a w latach 1958–1965 zorganizowano nie mniej niż 30 zamachów na jego życie. Ponadto wiele jednostek wojskowych zbuntowało się przeciwko niemu, a nawet rozpoczęło marsz w kierunku Paryża z zamiarem przeprowadzenia puczu.

Okopanie się na danym stanowisku i zamknięcie na alternatywne informacje to dwie główne przyczyny tego, że w większości przypadków przywódcy uparcie i ślepo trzymają się swych hegemonicznych pozycji, nie proponując żadnej alternatywy, która mogłaby prowadzić do zmiany. Co więcej, w swej propagandzie wyborczej wykorzystują wątki i hasła typowe dla kultury konfliktu: „On będzie walczył z terroryzmem”; „On podzieli Jerozolimę”; „Będzie stanowczy wobec Arabów”; i „Arabowie zwrócą nam naszą ojczyznę”. Hasła tego typu *implicite* obiecują dalsze trwanie konfliktu i w tym sensie przyczyniają się do stagnacji opinii publicznej. Proces ten prowadzi do błędnego koła. Przywódca wzmacnia światopogląd wspierający trwanie konfliktu, a następnie społeczne poparcie dla tego światopoglądu ogranicza zdolność przywódcy do posuwania naprzód procesu pokojowego, nie mówiąc o jego inicjowaniu.

Proces ten widać wyraźnie w metodach stosowanych przez premiera Bin-jamina Netanjahu, który dbał o dobre samopoczucie swych zwolenników, przyjmując bezkompromisową linię wobec Palestyńczyków i wspierając rozbudowę osiedli żydowskich. Oczywiście ten brak gotowości do kompromisu odzwierciedla chęć utrzymania przez Netanjahu poparcia ze strony jego elektoratu, który w całości znajduje się po prawej stronie spektrum politycznego. Widoczne niekiedy zmiany kierunku politycznego Netanjahu są przejawem jego rywalizacji z liderami skrajnej prawicy o poparcie osadników i innych „jastrzębi”. Zwykle wiąże się to z dyskryminacją arabskich obywateli Izraela, wyrządzaniem krzywd Palestyńczykom, zachęcaniem do budowy osiedli,

wyrażaniem poparcia dla ewentualnej aneksji, grożeniem otwartą wojną ze Strefą Gazy, atakowaniem izraelskiej lewicy oraz obroną Żydów wyrządzających krzywdę Palestyńczykom lub arabskim obywatelom Izraela. Szczególnie często Netanjahu stosuje dwie metody: wzbudzanie lęku i obrzucanie błotem. Pierwszej metody używa, przywołując zagrożenia dla państwa Izrael i mieszkających w nim Żydów, a przy użyciu drugiej podburza Żydów przeciwko Palestyńczykom na terytoriach okupowanych, przeciwko arabskim obywatelom Izraela i przeciwko osobom o lewicowych poglądach.

### Rutynizacja konfliktu

Teraz dokonamy pogłębionego omówienia ważnych kwestii dotyczących konfliktu, które nie pojawiają się w dyskursie publicznym. Będzie to analiza kolejnych powodów, dla których konflikt i okupacja wciąż trwają. Nieustanne funkcjonowanie w cieniu brutalnego konfliktu oznacza, że ludzie przyzwyczajają się do obcowania z nim w życiu codziennym – tak zachodzi rutynizacja (Bar-Tal, Abutbul, Raviv 2014). Gdy konflikt staje się nieodłącznym elementem naszych codziennych czynności; gdy jest nieustannie obecny w naszych przestrzeniach, zarówno społecznych, jak i fizycznych; gdy ciągle przewija się w naszych wypowiedziach i symbolach – to w efekcie staje się dla nas czymś normalnym. Jest postrzegany jako coś naturalnego, a to przyczynia się wydatnie – bezpośrednio i pośrednio – do jego dalszego trwania.

W literaturze naukowej istnieją na to solidne dowody. W badaniu z 2012 roku, wykonanym przez autora niniejszej książki wraz z Soli Vered, przeprowadziliśmy wywiady z 11 nieżydowskimi przyjezdnymi do Izraela w wieku 20–33 lata. Dla wszystkich respondentów była to pierwsza wizyta w Izraelu i w każdym wypadku pobyt trwał mniej niż osiem tygodni. Żaden z respondentów nie miał rodziny w Izraelu. Równoległe przeprowadziliśmy wywiady z sześcioma studentami żydowskimi, którzy urodzili się w Izraelu. Wywiady z obiema grupami pokazały, że o ile izraelscy Żydzi nie dostrzegali nic dziwnego w swoim życiu w Izraelu, o tyle przyjezdni z zagranicy postrzegali życie w tym państwie jako bardzo dziwne. Oto Kira (20 l.) ze Stanów Zjednoczonych stwierdziła: „Pierwszą rzeczą, którą zauważyłam, było to, że w Izraelu jest wielu żołnierzy w moim wieku. Powiedziałam mamie, że jest tam wiele dzieci z karabinami”. Większości pozostałych rozmówców obecność tak wielu uzbrojonych żołnierzy w miejscach publicznych także wydawała się czymś osobliwym. Większość zwróciła też uwagę na dużą liczbę wojskowych samolotów na niebie, na liczne pomniki pamięci, codzienne doniesienia medialne o konflikcie i duże zainteresowanie, jakie te wiadomości wzbudzały wśród Izraelczyków. Oczywiście zwracano też uwagę na kontrole bezpieczeństwa odbywające

się niemal wszędzie. Jednym z ciekawych wniosków badania było to, że duża obecność uzbrojonych żołnierzy na ulicach nie wpływała na zwiększenie poczucia bezpieczeństwa u przyjezdnych (Vered, Bar-Tal 2014).

Do tego można dodać wizualne przejawy konfliktu wymieniane przez rozmówców: publiczne schrony w parkach czy na placach zabaw; dużą liczbę obozów wojskowych, ciężkie transportery czołgowe na drogach międzymiastowych, liczne sklepy ze sprzętem wojskowym (np. sieć Ricochet) ozdobione symbolami armii i tak dalej. Warto również odnotować istnienie niemałej liczby miejsc publicznych poświęconych pamięci żołnierzy lub upamiętnianiu wydarzeń związanych z konfliktem. Istnieje wiele muzeów dotyczących istotnych wydarzeń z historii konfliktu, a także mnóstwo pomników i posągów upamiętniających osoby, które straciły życie podczas konfliktu – ustawionych na ulicach, w parkach, instytucjach edukacyjnych, urządach państwowych i innych miejscach publicznych. Ściśle biorąc, same tylko ofiary wojny o niepodległość są upamiętnione na 150 pomnikach na terenie całego kraju. Natomiast od czasu założenia pierwszych osad żydowskich na terytorium państwa do lat 90. XX wieku postawiono łącznie ponad 900 pomników upamiętniających osoby, które straciły życie w wojnach i konfliktach prowadzonych przez Izrael (Levinger 1994). W wielu instytucjach społecznych znajdują się kąciki lub izby pamięci ofiar, a w większości miast, miasteczek i wsi istnieją struktury zwane Memoriałami Naszych Synów (Jad Lebanim), upamiętniające ofiary pochodzące z danej miejscowości.

Jednak ostatecznym wizualnym wyrazem konfliktu, jeśli patrzeć nań w kategoriach ogólnej rutynizacji, jest mnogość terenów w Izraelu określanych jako „tereny wojskowe”. Obejmują one nie mniej niż 40% wszystkich gruntów państwowych w granicach wyznaczanych przez Zieloną Linie. Są to tereny szkoleniowe, obozy wojskowe, najróżniejsze obiekty należące do armii, Ministerstwa Obrony i do przemysłu wojskowego (Oren 2010). Trzeba dodać, że codzienna ekspozycja na szczególne przejawy konfliktu nie kończy się na tym. Po wojnie w Zatoce Perskiej w 1991 roku zdecydowano się bowiem na budowę „przestrzeni chronionych” w każdym nowym budynku stawianym w Izraelu. Przykładowo każde nowo budowane mieszkanie musi mieć „pokój bezpieczeństwa”: jedno pomieszczenie o specjalnym zabezpieczeniu drzwi i okien. Można powiedzieć, że w ten sposób konflikt przekroczył próg każdego izraelskiego domu.

Konflikt jest nie tylko dobrze widoczny, ale i słyszalny w życiu codziennym, ponieważ odgrywa główną rolę w debacie publicznej. Wspominaliśmy już, że media zajmują się nim intensywnie i jest on wszechobecny w innych kanałach komunikacji i dyskursie. Jednak tkwi także w budulcu samego języka. Hebrajskie słowa i wyrażenia, które są w jakiś sposób związane z konfliktem, często

stają się częścią codziennego języka i są zapożyczane do opisywania wydarzeń z nim niezwiązanych jak *hamshsush* (weekend żołnierza spędzany w domu, który stał się slangowym określeniem dla każdego weekendu) czy *pakal* (zapakowany sprzęt żołnierza, który musi on mieć zawsze przy sobie – jako nazwa czegoś, co trzeba mieć pod ręką). W tym kontekście armia jest bogatym źródłem codziennego slangu. W dziedzinie komplementów można znaleźć wiele wyrażeń o przemocowych konotacjach: „armata” (opisuje kogoś wybitnego), „wybuch” (coś strasznego), „eksplozja” (coś fantastycznego), „bomba” (bardzo atrakcyjna kobieta) i inne. Może to brzmieć nieco zabawnie czy małostkowo, lecz mamy tutaj do czynienia z kolejną ważną strategią normalizacji konfliktu przez przyzwyczajanie się do życia nasyconego nieustanną przemocą.

Co ciekawe, miliony Izraelczyków co roku wyjeżdżają za granicę, a niektórzy mieszkają w innych krajach przez dłuższy czas. Dziesiątki tysięcy młodych ludzi po odbyciu służby wojskowej spędza cały rok w dalekich krajach Ameryki Południowej, Indiach czy nawet Australii i Nowej Zelandii oraz w krajach afrykańskich, by „oczyścić umysł”. Gdy wszyscy oni wracają do Izraela, nawet nie przychodzi im do głowy, że jest on inny niż pozostałe miejsca, a życie toczy się tu inaczej – w chronicznym napięciu, niepewności i poczuciu braku bezpieczeństwa, w strachu, zagrożeniu agresją i zniecierpliwieniu, z ciągle obecnym widokiem uzbrojonych żołnierzy, nieustannym wykluczeniem nie-Żydów i innymi tego typu zjawiskami. Wszystko to wydaje im się normalne i stanowi nieodłączną część rutynowego sposobu funkcjonowania w kraju. Być może tysiące młodych ludzi pozostaje nieświadomymi, ponieważ wyjeżdżając za granicę, spędzają czas przede wszystkim ze swymi izraelskimi przyjaciółmi i nie otwierają się na inne środowiska społeczne. Ponieważ przeszli proces rutynizacji – czyli aklimatyzacji do życia w kraju – to wracając do domu ze swych zagranicznych podróży, dołączają do własnego społeczeństwa bez zadawania żadnych pytań.

Dlaczego zachodzi proces aklimatyzacji do konfliktu? Otóż przyzwyczajanie się do przejawów konfliktu w życiu codziennym służy kilku ważnym funkcjom społecznym. Po pierwsze, jak widzieliśmy na powyższych przykładach językowych, normalizuje ono trudne i wymagające warunki życia stworzone przez nierozwiązywalny konflikt. Zalenie przestrzeni fizycznej i społecznej rutynowymi zachowaniami związanymi z konfliktem prowadzi do aklimatyzacji. Codzienne rutyny, ze względu na samo swoje istnienie, zostają niejako wbudowane w zwyczajny styl funkcjonowania i nie przyciągają już niczyjej uwagi. Krótko mówiąc, gdy dana rutyna staje się czymś normalnym, wówczas konflikt jako całość też staje się normalny.

Ponadto rutynizacja wzmacnia poparcie dla etosu konfliktu. Dzięki rutynizacji ogół przekonań, postaw, wartości, norm, wyobrażeń i światopoglądów,

a także nagromadzona wiedza i zachowania związane z konfliktem – to wszystko staje się normalne, zaczyna być uważane za coś oczywistego, banalnego lub naturalnego i zostaje wkomponowane w życie społeczne jako jego trwały element. Rutynizacja przygotowuje także członków społeczeństwa do radzenia sobie na co dzień z poczuciem zagrożenia i niebezpieczeństwa, czy to rzeczywistego, czy wyobrażonego. Codzienne przejawy konfliktu przypominają im, że w każdej chwili muszą być gotowi na wybuch przemocy, np. zamachu terrorystycznego, a może nawet wojny. Pozostają więc wiecznie w stanie wzmożonej czujności.

Rutynizacja ma także pozytywne strony. Wzmacnia poczucie solidarności i chęć współpracy między członkami grupy, choć akurat w Izraelu solidarność ta nie obejmuje ludności arabskiej, a czasem także niektórych grup należących do populacji żydowskiej, takich jak ultraortodoksi czy Etiopczycy. Oznaki konfliktu, na które narażona jest ludność, oglądane na co dzień sceny przemocy i inne tragedie – to wszystko przypomina Izraelczykom, że łączy ich wspólna przeszłość, wspólny interes w teraźniejszości (bezpieczeństwo) i wspólna nadzieja na przyszłość. Jednak w ostatecznym rozrachunku rutynizacja prowadzi do usztywnienia myślenia, co z kolei stwarza trudności w otwarciu się na nowe sytuacje, a w konsekwencji – do stagnacji. Chodzi np. o stagnację w kwestii braku możliwości pokoju z Palestyńczykami.

Nie tylko jednostki, ale także cała zbiorowość uczy się przez lata, jak radzić sobie w warunkach i sytuacjach gwałtownych konfrontacji oraz jak się do nich przyzwyczajać, a to prowadzi do przekonania, że stan konfliktu jest zrozumiały, zwyczajny i istotny. W przeciwnym razie po co by inwestować w niego tak wiele zasobów? Życie w ciągłym zagrożeniu wytwarza również sytuację uzależnienia od przywódców dysponujących doświadczeniem wojskowym, których główna przewaga polega na umiejętności radzenia sobie ze znanymi już zagrożeniami, a nie na tworzeniu nowej, innej rzeczywistości – np. na dążeniu do pokoju. Partie polityczne w Izraelu powszechnie poszukują generałów, zwłaszcza byłych szefów sztabów cieszących się ogromnym szacunkiem społecznym, na stanowiska ekspertów od problematyki bezpieczeństwa narodowego. Zapewniają oni wyborcom poczucie bezpieczeństwa, a więc zaspokajają jedną z najważniejszych ludzkich potrzeb.

Jednakże zaprowadzenie pokoju wymaga zmiany dobrze znanych sposobów działania i przyjętych wcześniej podejść do rzeczywistości opartych na radzeniu sobie i rutynizacji. Co więcej, proces pokojowy, zmierzający w przyszłość nieznaną i niewiadomą, z samej swej natury wymaga podejmowania ryzyka i kreatywnego myślenia. Tymczasem żydowska opinia publiczna w Izraelu, mimo cierpienia, woli trwać w tym, co dobrze znane, oswojone, przewidywalne, zupełnie jak w przysłowiu: „lepszy wróg znany

niż nieznaną” – niż podjąć ryzyko, które mogłoby im przynieść znaczną ulgę. Ten stan osiąga się przez dążenie do wygodnej, trwałej, konsekwentnej i znanej wszystkim rutyny. Z tego powodu establishment nie dopuszcza do sfery publicznej informacji mogących kłócić się z wpisanymi w narrację, która przedłuża konflikt. W ten sposób społeczeństwo zostaje uwięzione za wysokim murem niewiedzy, który "chroni" je przed alternatywnymi informacjami, buduje pełną stresu świadomość zbiorową i podtrzymuje ją dzięki obsłudze podstawowych potrzeb, takich jak pragnienie bezpieczeństwa, pewności, spójności, jedności, tożsamości i poczucia wyższości. Jednocześnie walczy się z otwartością, niezależnym i refleksyjnym myśleniem, perspektywą krytyczną, innowacyjnością, empatią i współczuciem dla Palestyńczyków, poczuciem winy, wstydem i odpowiedzialnością wobec Innego. Wzrok społeczny kieruje się ku przeszłości i teraźniejszości, a unika spoglądania w przyszłość.

Po tak wielu latach nieustannego życia w konflikcie, Żydom w Izraelu trudno w ogóle wyobrazić sobie sytuację pokoju. Wzorce myślenia i zachowań uważanych za gwarantujące przetrwanie i dalsze istnienie zakorzeniły się bardzo głęboko. Izraelczycy są świetnie zaznajomieni z zagrożeniami z przeszłości – znają je aż za dobrze i wierzą, że mogą sobie z nimi skutecznie poradzić. Ich myślenie opiera się na tym, co-już-znane, i brakuje mu zdolności do rozważenia różnych wariantów możliwej przyszłości, a tym bardziej korzyści, jakie mógłby przynieść wariant pokojowego zakończenia konfliktu.

### Konflikt jako potrzeba

Tutaj dochodzimy do jednego z głównych przesłań tej książki – a właściwie do jej podstawowego założenia. Otóż jeśli zagłębić się w ten mechanizm adaptacyjny, okazuje się, że w trakcie nierozwiązywalnego konfliktu etos konfliktu i pamięć zbiorowa wraz z uczuciami strachu i braku bezpieczeństwa – zaspokajają głębokie, podstawowe potrzeby wewnętrzne. Proces ten zaczyna się od zaspokajania potrzeby życia w świecie zrozumiałym i przewidywalnym przez potrzebę życia w świecie bezpiecznym po potrzebę posiadania pozytywnej tożsamości zbiorowej, pozytywnego obrazu siebie i poczucia, że ma się rację. Tak więc wspieranie odpowiedniego repertuaru dyspozycji psychospołecznych staje się zarówno potrzebą osobistą, jak i zbiorową. W rezultacie powstaje niecodzienne odwrócenie: Podczas gdy repertuar jest funkcjonalny – to znaczy ma służyć jednostkom i całemu społeczeństwu tylko w czasie konfliktu – członkowie społeczeństwa robią kolejny krok i przekształcają samo istnienie konfliktu we własną potrzebę, co pozwala im postrzegać realia nierozwiązywalnego konfliktu jako strefę komfortu. Innymi słowy, ponieważ udaje się zaspokoić swoje potrzeby, pierwotne

i wtórne, właśnie w sytuacji aktywnego konfliktu, to lepsze jest *status quo* niż jakakolwiek zmiana, której skutki byłyby nieznane. Dlatego możliwe jest stawianie konfliktu ponad pokojem. Oczywiście przy założeniu, że w miarę upływu czasu konflikt nie będzie się zaogniał, a Izrael będzie w stanie utrzymać go na poziomie niskiej intensywności.

Ta ostatnia kwestia jest bardzo ważna, toteż wymaga szerszego wyjaśnienia. Konflikt, który się tli, lecz rzadko wybucha, oraz groźby eskalacji słyszane od przeciwników dostarczają członkom społeczeństwa realnych dowodów zagrożenia i wzmacniają proces kształtowania się postaw i narracji wspierających konflikt. Jednak kluczowa dla konstruowania narracji jest intensyfikacja już istniejącego strachu i lęku. Narracje artykułowane przez przywódców dbających zarówno o ich hegemonię, jak i o marginalizowanie narracji alternatywnych stanowią narzędzie wzmacniania strachu i lęku. Proces ten przenika wszystkie instytucje społeczne, w tym system edukacyjny, media masowe i społecznościowe, ministerstwa i agendy rządowe, najróżniejsze organizacje i tak dalej. Ponadto prawie wszyscy premierzy – od Ben Guriona po Netanjahu i Bennetta – posługiwali się tą taktyką. Jedynie niewielka mniejszość zmierzyła się z wyzwaniem zaprowadzenia pokoju, podjęła rękawicę i aktywnie próbowała zminimalizować niebezpieczeństwa i zagrożenia, dążąc do zawarcia porozumienia pokojowego.

Nowe realia wiązałyby się zatem z niepewnością i ogromnym lękiem przed tym, co nadejdzie. Dyskurs publiczny byłby zewsząd bombardowany pytaniami, w rodzaju: „A co, jeśli porozumienie pokojowe faktycznie doprowadzi do wzrostu przemocy lub sprowadzi na nas nowe niebezpieczeństwa, np. wywoła ostrzał lotniska ze wzgórz Zachodniego Brzegu, zdobycie przez Hamas kontroli nad Zachodnim Brzegiem lub wkroczenie wrogich armii na Zachodni Brzeg?” Powodem, dla którego prawica tak często zadaje tego typu pytania, jest to, że stanowią one nieodłączną część stanowiska zajmowanego przez przywódców, którzy formułują narrację wspierającą konflikt. Pytania te odzwierciedlają przekonanie, że do tej pory Izrael skutecznie radził sobie z wyzwaniami konfliktu, więc każda ewentualna zmiana niesie z sobą potencjalną katastrofę. Takie podejście od dawna charakteryzuje izraelski establishment. Bardzo dobrze wyraził je Mosze Dajan w odpowiedzi na propozycje pokojowe płynące ze strony egipskiego prezydenta as-Sadata jeszcze przed wojną Jom Kipur: „Lepsze Szarm-el-Szejk bez pokoju niż pokój bez Szarm-el-Szejk”. Další bieg tych wydarzeń zapisano w podręcznikach historii.

Należy również odnieść się do drugiej strony tego równania. Izraelczycy nie tylko są niespokojni o jakąś nieznaną przyszłość, ale też wolą szczęśliwą teraźniejszość. Z zasady należą do narodów stosunkowo zadowolonych z życia. W badaniach Centralnego Biura Statystycznego z 2018 roku stwierdzono, że

89% Izraelczyków jest „ogólnie zadowolonych z życia”<sup>1</sup>, a w badaniu OECD z 2016 roku Izrael znalazł się na szóstym miejscu pod względem zadowolenia z życia, zwłaszcza dzięki odpowiedziom młodych respondentów. Z tego punktu widzenia Izraelczycy rzeczywiście mają coś do stracenia<sup>2</sup>.

Podsumowując, z powyższej analizy wynika, że Żydzi w Izraelu czują się dobrze w aktualnej sytuacji konfliktu i nie odczuwają potrzeby zmiany. Przeciwnie, chcą aktualną sytuację utrzymać, ponieważ zaspokaja ona niektóre z ich podstawowych i pierwotnych potrzeb. Są nawet gotowi twierdzić, zarówno w świeckich, jak i religijnych kręgach syjonistycznych, że nowo narodzony mężczyzna to przyszły dodatek do armii izraelskiej, potencjalnie walczący żołnierz, a może nawet śmiertelna ofiara działań militarnych. Trzeba więc powiedzieć to jasno: Żydzi w Izraelu lubią tonąć w złudzeniach, które niszczą życie. Społeczeństwo izraelskie jako całość płaci ogromną cenę za trwanie konfliktu i okupacji. Brakuje publicznej debaty o specyfice tych zjawisk. Establishment nie jest taką debatą zainteresowany, co powoduje, że media aktywnie unikają wszelkich dyskusji tego typu. Istnieje wiele dowodów na istnienie tych wysokich kosztów – jedne są zupełnie oczywiste, inne ukryte. Członkowie społeczeństwa przyzwyczaili się do nich, ponieważ po tylu dekadach stały się one po prostu częścią ich codzienności. W następnym rozdziale omówimy te koszty szczegółowo.

<sup>1</sup> <https://www.calcalist.co.il/local/articles/0,7340,L-3745611,00.html>.

<sup>2</sup> <https://finance.walla.co.il/item/2930566>.



## Koszty podtrzymywania konfliktu i okupacji

---

Krwawe i przewlekłe konflikty pociągają za sobą niezwykle wiele kosztów. Są one nieodłącznym elementem konfliktów, które w tej książce określamy mianem nierozwiązywalnych. Koszty takie ponosi każde społeczeństwo uwikłane w tego rodzaju konflikt. Nie inaczej jest w przypadku Izraela. Niestety ci, którzy kierują państwem, są gotowi te koszty ponosić, a także skutecznie ukrywają je przed wzrokiem opinii publicznej. Dlatego są one postrzegane przez członków społeczeństwa jako część zwykłego, normalnego życia i w dużej mierze są dla nich zupełnie przezroczyście, nawet w porównaniu z życiem w innych krajach. Tylko niewiele ponad 600 tys. Żydów (ok. 10% obecnych żydowskich obywateli Izraela), którzy trwale wyemigrowali z Izraela, może zaświadczyć, co rzeczywiście dzieje się w żydowskim społeczeństwie. Niektórzy z ich wyemigrowali właśnie ze względu na te koszty.

Niniejszy rozdział stara się więc jasno przedstawić ogromne koszty, jakie musi ponosić społeczeństwo izraelskie z powodu trwającego konfliktu, i naświetla kwestie stanowiące samo sedno okupacji Zachodniego Brzegu – okupacji fundamentalnie opresyjnej, opartej na wyzysku i dyskryminacji. Rozpoczyna się od omówienia kosztu najwyższej wagi – ludzkiego życia.

### Straty w ludziach

Śmierć to naturalnie ostateczna cena, jaką musi płacić społeczeństwo zagrożone w konflikcie. Nie inaczej jest w Izraelu. Według statystyk izraelskiego Ministerstwa Obrony łączna liczba ofiar śmiertelnych w wojnach Izraela od początku konfliktu izraelsko-arabskiego w 1860 roku do kwietnia 2022 roku wynosiła 24 068 osób. Ponadto według danych izraelskiego Instytutu Studiów nad Bezpieczeństwem Narodowym w okresie od 1860 roku do kwietnia 2022 roku akty terroru pochłonęły kolejne 4156 istnień ludzkich. W omawianym

okresie odnotowano też ponad 36 500 rannych, w tym wiele osób trwale niepełnosprawnych. W takich przypadkach wysoka cena konfliktu nie zamyka się tylko w kosztach leczenia i rehabilitacji. Ludzie ci muszą również zmagać się z fizyczną niepełnosprawnością, a niekiedy także z trwałym uszczerbkiem emocjonalnym. Chociaż społeczeństwo żydowskie jest bardzo wrażliwe na każdą śmierć żydowskiego obywatela w konflikcie, nie rozwija krytycznego dyskursu na temat stosowania przemocy dla osiągnięcia celów narodowych, począwszy od inicjowania wojen, starć i różnego rodzaju operacji militarnych, a skończywszy na zarządzaniu okupacją. Społeczeństwo postrzega utratę życia ludzkiego jako koszt niezbędny do zapewnienia bezpieczeństwa, a nawet przetrwania. Wyniki dwóch niedawnych badań wśród respondentów żydowskich, z których jedno przeprowadzono na próbie reprezentatywnej, pokazały, że informacje o izraelskich stratach w ludziach nie zmieniła ich poglądów na konflikt. Wszystkim wydaje się jasne, że każdy akt przemocy ze strony Izraela zwykle wywołuje brutalną reakcję, po której może naturalnie dojść do strat ludzkich, w tym cywilów (Levy 2010). Krótko mówiąc, członkowie społeczeństwa zinternalizowali motto, zgodne z którym życie w cieniu konfliktu wymaga poświęcenia życia ludzkiego.

### Koszty zdrowia psychicznego

Uwikłanie w wydarzenia z użyciem przemocy – jakiegokolwiek by one były – nieuchronnie wpływa na codzienne funkcjonowanie na wielu płaszczyznach, pociągając za sobą koszty emocjonalne. W przypadku konfliktu osoby uwikłane w przemoc to przede wszystkim żołnierze, którzy podczas służby przeszli trudne, czasem nawet traumatyczne doświadczenia, a także cywile doświadczający przemocy, która pozostawiła na nich blizny, czasem na całe życie. Oprócz osób, które doświadczyły bezpośredniej przemocy lub tych, którym skrzywdzono członków rodziny, są jednak także osoby narażone na przemoc pośrednią przy oglądaniu telewizji, używaniu internetu lub czytaniu opisów w mediach pisanych. Badania przeprowadzone przez Awi Bleicha, Marka Gelpkopa i Zahawę Solomon w 2003 roku – czyli podczas drugiej palestyńskiej intifady – wykazały, że 16% respondentów podało, iż byli bezpośrednio narażeni na akt terroru, a około 37% podało, że znało członka rodziny lub przyjaciela narażonego na zamach terrorystyczny. Ponadto co najmniej 77% respondentów wykazało co najmniej jeden objaw stresu emocjonalnego – zarówno wśród tych, którzy byli, jak i tych, którzy nie byli bezpośrednio narażeni na terror (Bleich, Gelpkopf, Solomon 2003). W badaniu tym stwierdzono też, że co najmniej 9% obywateli Izraela wykazywało objawy PTSD, czyli zespołu stresu pourazowego, który uważa się za jedno z najtrudniejszych i najtrwalszych

zaburzeń lękowych. Z kolei badanie przeprowadzone przez NATAL – Israel Trauma and Resiliency Center – we wrześniu 2017 roku wykazało, że około 20% obywateli Izraela cierpi na traumę spowodowaną utrzymującym się w ich życiu napięciem związanym z bezpieczeństwem (*Jerusalem Post*, 17 października 2018). Inne badania wykazały, że w okresach konfliktów, napięć i wydarzeń z użyciem przemocy wśród ogółu populacji wskaźnik PTSD wzrasta (American Psychiatric Association, 2013).

Przez wiele lat przywódcy państwa i armii ignorowali koszty zdrowia psychicznego związane z konfliktem, lecz w ostatnich dekadach świadomość problemu wzrosła, a większość leczenia jest finansowana przez państwo. W 2001 roku izraelskie Ministerstwo Obrony ogłosiło, że leczy ok. 1800 byłych żołnierzy, którzy cierpią na PTSD z powodu przemocy, jakiej doświadczyli podczas konfliktu<sup>1</sup>. Badacze przyjmują jednak, że rzeczywista liczba jest wyższa, a to ze względu na wiele przypadków zachorowań, które pozostają niezgłoszone (Bleich, Gelpkopf, Berger i Solomon 2008). W każdym razie według tego raportu Ministerstwa Obrony, ok. 65% osób cierpiących na nerwicę frontową i podlegających leczeniu do daty opublikowania raportu służyło w jednostkach bojowych, a ok. 40% widziało bezpośredni bój podczas wojny Jom Kipur w 1973 roku. Należy zauważyć, że mimo rosnącego uwzględniania nerwicy frontowej i jej szkodliwych skutków identyfikacja zaburzeń emocjonalnych wśród żołnierzy wykonujących zadania bojowe jest nadal trudna i złożona. W wielu przypadkach pozostają oni niezdiagnozowani, a tym samym nie podlegają leczeniu. To powoduje, że koszty konfliktu rosną<sup>2</sup>.

Ponadto konflikt izraelsko-palestyński wywołuje szczególne skutki emocjonalne u członków systemu bezpieczeństwa, w tym przede wszystkim u żołnierzy i policjantów wykonujących w ramach służby misje porządkowe związane z okupacją – takie jak np. ochrona blokad drogowych czy przeprowadzanie aresztowań Palestyńczyków w ich domach (Greenbaum, Elitzur 2013; Shavit, Katriel 2009). W 2007 roku dziennik *Jedi'ot Acharonot* opublikował wyniki badań przeprowadzonych wśród tysięcy żołnierzy IDF wykonujących zadania bojowe. Wynikało z nich, że co najmniej jedna czwarta żołnierzy, którzy służyli na terytoriach okupowanych, znęcała się nad Palestyńczykami podczas służby lub była świadkami takiego znęcania się. Jeden z żołnierzy, z którym przeprowadzono wywiad na potrzeby artykułu, wyjaśnił, dlaczego jego zdaniem było to tak powszechne: „Uniemożliwianie swobodnego poruszania się tysiącami ludzi każdego dnia – tego nie da się zrobić grzecznie” (Elitzur, Yishav-Krien 2009; Gelpkopf, Berger, Roe 2016) Izraelskie społeczeństwo nie jest

<sup>1</sup> <http://news.walla.co.il/item/121822>.

<sup>2</sup> <http://www.nrg.co.il/online/1/ART1/726/072.html>.

jednak zainteresowane publiczną debatą na temat działań żołnierzy na terytoriach okupowanych, gdzie z konieczności dochodzi do wielu aktów niesprawiedliwości (Shavit, Katriel 2009). Po publikacji powyższego tekstu temat szybko wyciszono i zamieciono pod dywan, a następnie powrócono do powtarzania zwyczajowej mantry o tym, że IDF „jest najbardziej moralną armią na świecie”. Faktem jest jednak, że żołnierze IDF zabijają Palestyńczyków, wśród których znajdują się także cywile, w tym dzieci. To nieuchronnie wywołuje stres emocjonalny, przynajmniej wśród niektórych osób związanych z systemem bezpieczeństwa.

#### Czy wiesz, że...?

Reut Zarchowicz w rozprawie doktorskiej ukończonej w 2020 roku zbadała reakcje żołnierzy na zabijanie Palestyńczyków podczas operacji wojskowych. Przeprowadziła wywiady z 90 żołnierzami, którzy zostali podzieleni na trzy kategorie: ci, którzy wzięli osobistą odpowiedzialność za akt zabicia; ci, którzy przypisali odpowiedzialność za to grupie wojskowej, oraz ci, którzy nie byli pewni, czy ich ostrzał spowodował śmierć ofiary. Dodatkowo istniała grupa kontrolna, której członkowie nie zabijali Palestyńczyków. Zabójstwa wydarzyły się podczas drugiej intifady, w trakcie operacji Płynny Ołów oraz innych działań militarnych na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy. Stwierdzono, że żołnierze, którzy wzięli osobistą odpowiedzialność za zabójstwo, przejawiali wyższy wskaźnik PTSD w przeszłości i obecnie, a także wyższy poziom wstydu i poczucia winy niż żołnierze z innych grup zabijających Palestyńczyków. Ponadto żołnierze, którzy osobiście dokonali zabójstwa, nie widzieli możliwości podzielenia się myślami i uczuciami, które ten akt w nich wzbudził. W odniesieniu do środowiska wojskowego stwierdzono, że dyskusję o zabójstwie charakteryzowała koncentracja na elementach techniczno-operacyjnych, zaś dzielenie się emocjami dotyczącymi tego czynu było niedopuszczalne. Oprócz tego stwierdzono, że nawet osoby świadome potrzeby uzyskania pomocy i zainteresowane takim dzieleniem się nie miały realnej możliwości zwrócenia się do oficera ds. zdrowia psychicznego. Wynikało to ze społecznej stygmatyzacji związanej z takim posunięciem. W odniesieniu do środowiska rodzinnego stwierdzono z kolei istnienie wyraźnych przeszkód – zarówno ze strony rodziny, jak i samych żołnierzy – do zajęcia się tą kwestią. W niektórych przypadkach rozmówcy wspominali, że gdy chcieli podzielić się z rodziną doświadczeniem zabicia człowieka, spotykali się z odmową ze strony rodziców, którzy próbowali zaprzeczyć temu, że ich syn zabijał Palestyńczyków. W innych przypadkach rozmówcy przyznawali, że wo-

leli nie dzielić się swymi przeżyciami z członkami rodziny, aby ich nie martwić. Tutaj ważny był także wstyd i obawa, co pomyślą członkowie rodziny, gdy dowiedzą się, że żołnierz brał udział w zabijaniu Palestyńczyków. Wydaje się, że z czasem wykształciło się podejście, w ramach którego rodzice nie chcą dowiadywać się o tych zdarzeniach, a synowie wolą o nich nie mówić. W ten sposób ci, którzy zabijają, ostatecznie zostają sami ze swoimi uczuciami. Ponadto rozmówcy zgłaszali wrażenie, że społeczeństwo izraelskie usiłuje ignorować to, że zabijanie ludzi prowadzi do stresu emocjonalnego wywołującego u sprawców cierpienie, z którym muszą się zmagać samotnie (Zarchowicz 2020).

Co ciekawe, przez lata w izraelskich dziełach kultury – książkach, filmach i sztukach teatralnych – a także w telewizji i gazetach pojawiło się wiele dokumentalnych i fikcyjnych relacji o wysokich kosztach w zakresie zdrowia psychicznego, jakie Izraelczycy ponoszą w wyniku przemocy. Niemniej jednak, ostatecznie badanie przeprowadzone przez autora tej książki wykazało wyraźnie, że koszty te nie mają żadnego wpływu ani na ocenę konfliktu, ani na chęć jego zakończenia.

Powróćmy jednak do ogółu społeczeństwa. Otóż społeczeństwo żydowskie jako całość odczuwa ciągły, chroniczny lęk będący skutkiem trwającego wciąż konfliktu zbrojnego. Seria badań przeprowadzonych przez Aszera Ariana i jego współpracowników dla Instytutu Studiów nad Bezpieczeństwem Narodowym wykazała, że w 1993 roku 84% Izraelczyków zgłaszało duży lub bardzo duży niepokój związany z obawą, że oni sami lub członek ich rodziny mogą zostać poszkodowani w zamachu terrorystycznym. Podobny wskaźnik odnotowano w późniejszych badaniach: w 1994 – 76%, w 1995 – 85%, w 1997 – 77%. Wraz z wybuchem drugiej intifady w 2000 roku poziom osobistego lęku wśród obywateli Izraela drastycznie wzrósł. O ile w 1999 roku – wraz z wyborem premiera Ehuda Baraka, który obiecał doprowadzić Izrael do porozumienia pokojowego – tylko 58% Izraelczyków podało, że obawia się lub bardzo obawia, iż oni lub członek ich rodziny mogą zostać poszkodowani w ataku terrorystów, o tyle w 2002 roku, czyli już podczas drugiej intifady, to samo zgłosiło aż 92%(!) badanych, czyli prawie wszyscy (Arian 1995, 2001, 2002, 2003). Nietrudno wyobrazić sobie, co w takim razie muszą czuć mieszkający w osiedlach tuż przy granicy ze Strefą Gazy, którzy od 2006 roku żyją w zagrożeniu nagłymi atakami raketowymi wystrzeliwanymi ze Strefy. Mieszkańcy tych terenów, a wśród nich dzieci, płacą ogromną cenę za życie w warunkach brutalnego konfliktu (EU Peacebuilding Initiative 2021)<sup>1</sup>. Obszary

<sup>1</sup> EU Peacebuilding Initiative (2021). *Mapping sources of mutual distrust in Palestinian and Israeli Societies and Politics: Role of education, daily life experiences, and exposure to*

starć i konfrontacji zbrojnych zmieniały się z biegiem lat, a w przeszłości był to np. obszar Kirjat Szemona i Dolina Jordanu. Ich mieszkańcy także żyli w ciągłym strachu przez długie miesiące, a nawet lata. Również sama Jerozolima od 1967 roku żyje w stanie ciągłego zagrożenia przemocą. Tak właśnie wygląda życie w cieniu konfliktu.

Biorąc pod uwagę te statystyki, trudno się dziwić, że wielu obserwatorów określa społeczeństwo izraelskie jako „żyjące w ciągłej traumie” i z tego punktu widzenia ocenia jego zachowanie w wielu dziedzinach życia (Friedman-Peleg 2014; Keynan 2015). Badacze wiążą życie pod nieustanną presją konfliktu z tendencją do negatywnych zachowań na co dzień, takich jak niebezpieczna jazda samochodem, przemoc interpersonalna i inne.

### Bezpośrednie koszty ekonomiczne

W przeciwieństwie do kosztów związanych ze zdrowiem psychicznym ta kategoria może być zwodnicza, ponieważ obok ekonomicznych kosztów okupacja obejmuje także wyraźne zyski. Wynika to m.in. z ekspansji izraelskiej gospodarki na Zachodni Brzeg, kontroli jego zasobów naturalnych, napływu Palestyńczyków z Zachodniego Brzegu do Izraela w charakterze taniej siły roboczej i oczywiście rozwoju przemysłu zbrojeniowego dostarczającego środków podtrzymania konfliktu i okupacji. Jednak w książce *The Israeli Economy* profesor ekonomii Joseph Zeira z Uniwersytetu Hebrajskiego przekonuje, że zyski te mają niewielką wartość, jeśli zestawić je z kosztami ponoszonymi przez społeczeństwo izraelskie w związku z trwaniem konfliktu oraz jeśli wziąć pod uwagę potencjalne zyski, które można by osiągnąć, gdyby konflikt rozwiązano pokojowo (Zeira 2021). Według jego obliczeń do 1967 roku wydatki Izraela na obronę wynosiły średnio mniej niż 10% PKB, z wyjątkiem 1956 roku, czyli wojny na Synaju. Natomiast po 1967 roku, wraz z eskalacją konfliktu i ze zwiększeniem wydatków na terytoriach okupowanych, wydatki uległy podwojeniu, przekraczając 20% PKB. Na takim poziomie utrzymywały się w latach 1973–1976, aby po wojnie Jom Kipur osiągnąć ostatecznie 30% PKB. W tym ostatnim okresie szeroki konflikt izraelsko-arabski zaczął stanowić istotne zagrożenie dla Izraela, a koszty radzenia sobie z przemocą zeń wynikającą stanowiły bardzo duże obciążenie dla obywateli Izraela przez kolejne dwie dekady. Dopiero po zawarciu porozumienia pokojowego z Egiptem, które *de facto* zakończyło szeroki konflikt izraelsko-arabski, wydatki te uległy zmniejszeniu na początku lat 80., a w 1987 r. zredukowano je do 14,5%

*violence*. Palestinian Center for Policy and Survey Research in Ramallah and Macro – The Center for Political Economics in Tel Aviv, <http://www.macro.org.il/en/projects/?id=249>

PKB. Pod koniec tamtej dekady koszty te spadły do 12,1% PKB, aby następnie do 1994 roku spaść poniżej 10%, a w 2018 roku – do około 5,5%.

Jeśli chodzi o obecny okres, to budżet na obronność zatwierdzony w 2019 roku osiągnął około 72,9 mld izraelskich szekli brutto, czyli ok. 19,7 mld USD (14% budżetu państwa). W skład tej sumy wchodzi też środki uzupełniające rządową alokację – takie jak np. pomoc USA – w wysokości 55,3 mld szekli. Oznacza to, że budżet na obronność w 2019 roku został zwiększony o około 38% w stosunku do 2014 roku<sup>1</sup>. Wraz z wydatkami biura premiera na działalność organizacji zajmujących się bezpieczeństwem i dodatkami dla armii wypłacanymi podczas kolejnych cykli przemocy budżet na obronność dysponuje najwyższymi środkami w Izraelu. Jest wyższy od budżetów na edukację i zdrowie. Pierwszy budżet zatwierdzony przez rząd w sierpniu 2021 roku – to znaczy po impasie budżetowym w rządzie Netanjahu – wyniósł 73 mld szekli na rok 2021 i 73,5 mld na rok 2022 (*Kalikalista*, 29 sierpnia 2021).

W porównaniu z innymi krajami wydatki na obronność w Izraelu (5,5%) są bardzo wysokie, nawet gdy obniża się je wraz ze słabnięciem konfliktu. Do tego należy doliczyć wspomniane już dodatkowe wydatki bezpośrednie biura premiera, a także wydatki pośrednie (gospodarczy koszt poboru do wojska, koszty utrzymania obiektów wojskowych wraz z ich ochroną itp.), które w sumie wynoszą 14,1%. Dla porównania średnie wydatki na obronę w całej strefie OECD to zaledwie 2,1 proc. PKB. Najwyższe wydatki na obronę w strefie OECD – poza Izraelem – wykazują Stany Zjednoczone (3,2% PKB), podczas gdy inne kraje wydają znacznie mniej.

Ogólnie biorąc, wydatki Izraela na obronność należą do najwyższych na świecie. Według sztokholmskiego Międzynarodowego Instytutu Badań nad Pokojem w 2017 roku Izrael znalazł się na 14 miejscu pod względem wydatków na obronność w proporcji do całkowitego PKB, gdy biorąc pod uwagę wielkość terytorialną, zajmuje 154 miejsce, a pod względem populacji – 98. Inne statystyki przybliżają, jak te ogromne koszty mają się do życia codziennego. W kompleksowym badaniu przeprowadzonym przez Instytut Ekonomii i Pokoju, międzynarodowy instytut zajmujący się oceną kosztów przemocy na świecie, przyjrano się kosztom konfliktu w Izraelu w samym 2016 roku. Stwierdzono, że wyniosły one łącznie 25,9 mld USD, co stanowiło około 9,7% PKB, a to z kolei przekłada się na 3152 USD rocznie na każdego obywatela Izraela<sup>2</sup>.

**Powyższe liczby pokazują nam, że zarządzanie konfliktem zmusza Izrael do alokacji ogromnych zasobów finansowych na wyzwania stawiane przez**

<sup>1</sup> <https://www.israeldefense.co.il/he/node/33452>.

<sup>2</sup> <http://www.economicsandpeace.org/>.

ten konflikt. Pieniądze są potrzebne w bardzo wielu dziedzinach, w tym w służbie zdrowia, edukacji, opiece społecznej i transporcie. Bez zmiany drogi obranej przez obecne przywództwo wydatki na obronność będą tylko rosły, a inne potrzeby społeczne staną się coraz bardziej palące. Jednak, podobnie jak w przypadku innych, wcześniej wspomnianych kosztów, żydowskie społeczeństwo Izraela nie czuje się nimi dotknięte i dlatego niemal nie rozwiija się debata publiczna na ich temat. Krótko mówiąc, izraelskich Żydów nie obchodzą koszty, które sami płacą za konflikt, okupację Zachodniego Brzegu i wydatki na żydowskie osadnictwo tamże.

### Pośrednie koszty ekonomiczne

Najbardziej znaczącym kosztem pośrednim dla izraelskiej gospodarki wynikającym z kontynuacji konfliktu jest utrata potencjalnego wzrostu ekonomicznego, który zostałby osiągnięty dzięki nastaniu pokoju. Stanley Fisher, amerykański ekonomista pełniący w latach 2005–2013 funkcję gubernatora Banku Izraela, wyraził ostrą krytykę założenia przyjętego przez izraelski establishment, jakoby nie było związku między sytuacją geopolityczną a wzrostem ekonomicznym. W 2010 roku Fisher stwierdził: „Jeśli sytuacja dotycząca bezpieczeństwa się zmieni i pójdziemy w kierunku prawdziwego pokoju, co mam nadzieję, nastąpi, to w dłuższym okresie wzrost gospodarczy wyniesie 5–6%”<sup>1</sup>. Nie było to stwierdzenie pozbawione sensu. Jego punkt widzenia wspierały różne modele ekonomiczne próbujące ocenić przyszłe konsekwencje gospodarcze konfliktu. Amerykański instytut badawczy RAND, który doradza rządowi i ciałom międzynarodowym w zakresie projektowania polityki publicznej, w 2015 roku opublikował obszerne studium rozpatrujące możliwe konsekwencje pięciu przyszłych scenariuszy izraelskich (RAND 2015). Jego główna konkluzja głosi, że scenariusz „dwóch państw dla dwóch narodów” zapewniłby największy potencjał gospodarczy zarówno Izraelczykom, jak i Palestyńczykom. Zgodnie z nim gospodarka izraelska zyskałaby 125 mld USD w ciągu pierwszych dziesięciu lat od podpisania porozumienia pokojowego, a palestyńska – 50 mld USD. W badaniu oszacowano również, że ewentualny wybuch trzeciej intifady doprowadziłby do utraty 10% izraelskiego PKB i 46% (!) PKB po stronie palestyńskiej.

W kontekście ciągłych nakładów na obronność należy zadać pytanie, czy obecność żydowskich osiedli rozsianych po Zachodnim Brzegu przyczynia się do utrzymania bezpieczeństwa Izraela, czy też stanowi dla niego obciążenie. Jak wcześniej odnotowano, odpowiedź udzielana przez większość eme-

<sup>1</sup> <http://www.globes.co.il/news/article.aspx?did=1000585933>.



rytowanych generałów – byłych członków systemu bezpieczeństwa – brzmi, że osiedla nadmiernie obciążają izraelski system bezpieczeństwa. Wymagają inwestowania znacznych zasobów, wydłużają linie obronne państwa i tworzą niezliczone punkty tarcia z Palestyńczykami. Liczba oddziałów wojskowych niezbędnych do utrzymania Zachodniego Brzegu wynosi ponad połowę siły bojowej całej IDF, a w niektórych okresach liczba ta może wzrosnąć nawet do dwóch trzecich. Ponadto wbrew przyjętym założeniom zdecydowana większość tych sił wcale nie zajmuje się zapobieganiem aktom terroru wobec obywateli w granicach Zielonej Linii, lecz jest zaangażowana w obronę osiedli na terytoriach okupowanych. Szacuje się, że około 80% sił IDF na terytoriach strzeże osiedli, podczas gdy tylko 20% skupia się na obronie państwa w jego granicach z 1967 roku. Głównym powodem takiej dysproporcji jest to, że większość osiedli powstała na terenach przylegających do palestyńskich miast, a nie w punktach o strategicznym znaczeniu militarnym. Oznacza to, że wymagają one większej ochrony. Ponadto osiedla na Zachodnim Brzegu zbudowano na wzgórzach i górach – właśnie po to, aby uniemożliwić powstanie państwa palestyńskiego. Ze względu na wyjątkową specyfikę osadnictwa w samym sercu wrogiego terytorium ilość sił niezbędnych do skutecznej obrony osiedli jest więc szczególnie wysoka (Ben-Sasson-Gordis 2015). Co ciekawe, w lutym 2022 roku były obywatel Izraela Alex Stein – sędzia izraelskiego Sądu Najwyższego „zaimportowany” z USA przez prawnicę – odrzucił protest Palestyńczyków przeciwko ponownemu wcieleniu w życie wojskowych nakaźów zajęcia mienia, które umożliwiają izraelskiej armii użytkowanie budynku w Hebronie zbudowanego w większości na prywatnej palestyńskiej ziemi. Stein uzasadnił swe orzeczenie następująco: „Obecność żydowskiej ludności cywilnej [na Zachodnim Brzegu] jest częścią koncepcji obrony przestrzennej IDF. Jest tak dlatego, że obecność obywateli państwa, które jest właścicielem okupowanej ziemi, wnosi znaczący wkład w poprawę bezpieczeństwa na tym obszarze i ułatwia armii wypełnianie jej funkcji”<sup>1</sup>.

Gdy mowa o budowie żydowskiego osiedla na terytorium okupowanym, należy również uwzględnić koszty jego utworzenia. Ich ustalenie lub oszacowanie jest niemal niemożliwe, w przeciwieństwie do kosztów zbudowania i zaludnienia osiedla w ramach Zielonej Linii, czyli na terenie Izraela. Różne ministerstwa, Organizacja Syjonistyczna, prywatni darczyńcy, organizacje, wojsko i inne instytucje uczestniczą jednak w finansowaniu takich projektów, a ponadto są one również wysoko dotowane, aby przyciągać osadników. Szacuje się, że osiedla kosztują co najmniej miliard dolarów rocznie, a są też lata, kiedy trzeba zainwestować w nie znacznie więcej (Waxman 2019).

<sup>1</sup> <https://www.haaretz.co.il/news/politics/.premium-1.10643607>.

## Czy wiesz, że...?

W badaniu pt. „Gospodarczy koszt okupacji dla Izraela” Szir Hewer próbował oszacować koszty sprawowania kontroli nad Zachodnim Brzegiem i zasiedlania go w okresie od 1970 do 2008 roku (Shir 2013). Jego obliczenia odpowiadały zmianom cen i stóp procentowych, lecz nie uwzględniały zysków płynących do gospodarki izraelskiej z międzynarodowej pomocy wysyłanej Palestyńczykom i amerykańskiej pomocy dla Izraela. Obliczenia Hewera wykazały, co następuje: około 104 mld szekli wydano na subsydiowanie osiedli na terytoriach okupowanych, około 316 mld szekli – na obronę tych osiedli, a około 39 mld szekli wpłynęło do budżetu jako zyski z okupacji. Według tych danych na izraelską obecność na Zachodnim Brzegu od 1970 do 2008 roku wydano więc łącznie 381 mld szekli, wliczając w to zarówno wydatki wojskowe, jak i cywilne.

## Rozdarty naród

Izraelczycy płacą też wysoką cenę w postaci braku spójności społecznej. W ostatnich dekadach pewna grupa obywateli doszła do wniosku, że konflikt jednak można rozwiązać środkami pokojowymi, a agresja i okupacja są niemoralne. Ten lewicowy obóz uzyskał poparcie setek tysięcy żydowskich Izraelczyków. Doprowadziło to do ostrej polaryzacji w narodzie, której kulminacją było zabójstwo premiera Izraela Icchaka Rabina prowadzącego proces pokojowy z Palestyńczykami.

Obecnie społeczeństwo izraelskie jest bardzo głęboko podzielone w kwestii konfliktu i okupacji. Ten potężny rozdźwięk pociąga za sobą wyjątkowo negatywne konsekwencje społeczne w wielu dziedzinach życia, przede wszystkim dlatego, że dotyczy kwestii centralnych, takich jak natura państwa, istota syjonizmu, charakter rządu, struktura systemu prawnego (zwłaszcza skład i zakres działania Sądu Najwyższego), stosunek do mniejszości w Izraelu, prawa człowieka, stosunek do drugiego człowieka, a nawet relacje między religią a państwem. W ciągu ostatnich dwóch dekad poparcie dla prawicy wyraźnie rosło, a obóz pokojowy znacznie się skurczył. Mimo że ten ostatni stanowi mniejszość, to nadal ma wielu zwolenników, także wśród arabskich obywateli Izraela. Rozdźwięk społeczny przerodził się jednak w skrajną polaryzację, a lewicowe opinie zostały zdelegitymizowane w oczach wielu przedstawicieli prawicy. Z tego powodu niemała liczba izraelskich lewicowców czuje się wyobcowana. Monitor stanu demokracji w Izraelu wskazał niedawno, że 40% społeczeństwa uważa, iż napięcie między lewicą a prawicą to najpoważniejsze ze wszystkich pięciu źródeł napięć przedstawionych w sondażu. Przekonanie

to jest szczególnie powszechne wśród lewicy (52%) (Hermann, Anabi, Cabison, Heler 2019).

Rozdźwięk ten ma także szerokie oddziaływanie społeczne. Stał się najistotniejszą miarą stosunków międzyludzkich, zaraz obok kwestii religijnej. Członkowie społeczeństwa tworzą swe relacje i kręgi społeczne z punktu widzenia podziału na prawicę i lewicę, co często może powodować zgrzyty i tarcia w rodzinie lub między przyjaciółmi. Ostatnie badania przeprowadzone we wrześniu 2021 roku wskazały, że 85% respondentów uważa, iż polaryzacja między lewicą a prawicą wzrasta. Co szczególnie interesujące, około 41% prawicowych respondentów stwierdziło, iż byliby rozczarowani, gdyby członek rodziny poślubił osobę o lewicowych poglądach. Analogicznie 37% lewicowców miałooby takie samo odczucie, gdyby członek rodziny poślubił prawicowca. Wreszcie, około 39% prawicowców podało, że bojkotuje firmy, które zostały zidentyfikowane jako należące do lewicowców, a 32% lewicowców robiło to samo z firmami prawicowymi<sup>1</sup>.

### Koszty międzynarodowe

Od momentu powstania państwa, a nawet wcześniej, temat międzynarodowego statusu Izraela zajmował doniosłe miejsce w agendzie państwa i jego instytucji. W ostatnich dekadach Izrael włożył najwięcej wysiłku w przeciwdziałanie próbom izolacji kraju na arenie międzynarodowej, które podejmowali zarówno Palestyńczycy, jak i szereg państw arabskich i propalestyńskich ciał na całym świecie. Mimo to uporczywe trwanie izraelskiej okupacji Zachodniego Brzegu ma poważne konsekwencje dla Izraela i w wielu sferach wzbudziło międzynarodowy sprzeciw.

Po pierwsze, Unia Europejska ostro i niezmiennie krytykuje Izrael za jego politykę wobec Palestyńczyków oraz tworzenie i rozbudowę osiedli. Ciągący się konflikt izraelsko-palestyński uniemożliwił wcielenie w życie europejskiej propozycji z 2013 roku dotyczącej znacznej poprawy stosunków z Izraelem i przyszłym państwem palestyńskim (Ezrahi 2013). W 2009 roku, po operacji Płynny Ołów, UE wycofała się też z zamiaru wspierania międzynarodowego statusu Izraela (Azoulay, Ophir 2012). W 2012 roku zamrożona została działalność Rady Dialogu między UE a Izraelem (*Haarec*, 21 marca 2018). W lipcu 2013 roku instytucje unijne przyjęły rezolucję, że wszelkie umowy podpisywane z Izraelem nie będą ważne na terytoriach okupowanych. Później Unia zażądała nawet, aby produkty pochodzące z osiedli zlokalizowanych na tych terytoriach były odpowiednio oznaczone w celu odróżnienia ich od produktów

<sup>1</sup> <https://www.haaretz.co.il/opinions/.premium-1.10208450>.

pochodzących z terytorium za Zieloną Linia. Ostatecznie 12 listopada 2019 roku Trybunał Sprawiedliwości UE orzekł, że jej kraje członkowskie muszą oznaczać produkty spożywcze pochodzące z osiedli. Ponadto w 2014 roku parlamenty Francji, Włoch, Irlandii, Portugalii, Hiszpanii, Szwecji i Wielkiej Brytanii, a także Parlament Europejski zdecydowały się poprzeć uznanie państwa palestyńskiego. Decyzja ta miała jednak przede wszystkim charakter deklaracyjny. Do tej pory jedynie Szwecja faktycznie wprowadziła tę decyzję w życie, oficjalnie uznając w 2014 roku państwo palestyńskie. **Bez wątpienia kontynuacja konfliktu i okupacji szkodzi stosunkom Izraela z Europą, które mają ogromne znaczenie polityczne, gospodarcze, naukowe, kulturalne, łącznie z kwestiami dotyczącymi identyfikacji.**

O ile front europejski jest wobec Izraela chłodny, o tyle front arabski pozostaje powściągliwy. Nie ulega wątpliwości, że konflikt izraelsko-palestyński jest głównym czynnikiem utrudniającym rozwój stosunków i współpracy między Izraelem a Jordanią i Egiptem, m.in. motorem zdecydowanego sprzeciwu ciał antynormalizacyjnych w tych państwach. Działają one energicznie przeciwko normalizacji stosunków z Izraelem. Nieco upraszczając, można powiedzieć: dopóki konflikt z Palestyńczykami nie zostanie rozwiązany, stosunki między Izraelem a Jordanią i Izraelem a Egiptem pozostaną relacjami „zimnego pokoju”. Egipt i Jordania unikały „ciepłego pokoju” z Izraelem do czasu rozwiązania konfliktu z Palestyńczykami, a to ze względu na silny sprzeciw różnych gremiów społecznych wobec polityki normalizacji.

W drugiej połowie 2020 roku kilka państw arabskich sformalizowało swoje, dotąd nieformalne, relacje z Izraelem, które istniały od lat. Zrobiły to po tym, jak prezydent USA Donald Trump obiecał każdemu z nich znaczne korzyści militarne (w postaci sprzedaży broni) i/lub polityczne, których kraje te bardzo pragnęły. Zjednoczone Emiraty Arabskie (ZEA), Bahrajn, Sudan i Maroko ogłosiły umowy normalizacyjne z Izraelem. W ten sposób do Egiptu i Jordanii dołączyły cztery kolejne państwa arabskie mające formalne i otwarte relacje z państwem żydowskim. W zamian Izrael zawiesił plany aneksji dużych części okupowanego Zachodniego Brzegu, co zostało ogłoszone przez ówczesnego premiera Binjamina Netanjahu w 2020 roku. I rzeczywiście, otwarte relacje z Marokiem i Zjednoczonymi Emiratami Arabskimi są nie do przecenienia. Wnoszą bardzo ważną wartość dodaną do budowania szerszych relacji z krajami arabskimi. Szczególnym osiągnięciem jest turystyczna relacja „otwartego nieba”, która pozwoliła wielu tysiącom Izraelczyków odwiedzić Abu Dhabi – stolicę Emiratów.

Większość pozostałych państw odmawia oficjalnego uznania Izraela i utrzymywania z nim pełnych stosunków handlowych tak długo, jak długo trwa konflikt. Jak jednak wspomniano wyżej, niektóre z nich faktycznie utrzymy-

mują z nim stosunki w takiej czy innej formie, zwłaszcza w obszarach nieformalnych. Ostatnio coraz więcej państw zalicza się do tej kategorii. Mimo to przeszkody na drodze do oficjalnego uznania Izraela uniemożliwiają pokój na Bliskim Wschodzie, który przyniósłby duże i szeroko zakrojone korzyści handlowe, rozwój gospodarki, turystyki i różne inne rodzaje współpracy.

Najwyższą ceną, jaką zapłacił Izrael na poziomie zarówno politycznym, jak i wewnętrznym – żydowskim – jest relatywne pogorszenie stosunków z jego największym przyjacielem i sponsorem, czyli Stanami Zjednoczonymi. Nastąpiło to za kadencji Obamy. W okresie równoległego urzędowania Netanjahu i Obamy, począwszy od 2009 roku, stosunki między krajami pogorszyły się w sposób dotąd niespotykany. Wynikało to przede wszystkim z braku porozumienia co do rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego i stawienia czoła zagrożeniu irańskiemu. Zdecydowany sprzeciw administracji Obamy wobec dalszej ekspansji projektu osadniczego Izraela stanął w ostrej sprzeczności z izraelskim programem masowej budowy osiedli za Zieloną Linia. Jednocześnie nie powiodły się próby skłonienia Izraela przez administrację amerykańską do powrotu do negocjacji z Palestyńczykami. Nieporozumienia między obiema stronami przerodziły się również w napięte stosunki osobiste między obydwojema przywódcami. Zaowocowało to niezwykle wymianą wzajemnych, niespotykanych w swej surowości oskarżeń, które zresztą wyciekły do przestrzeni publicznej.

Pod koniec kadencji Obamy USA po raz pierwszy zdecydowały się nie korzystać z prawa weta w Radzie Bezpieczeństwa ONZ przeciwko krytyce skierowanej pod adresem Izraela. Umożliwiło to uchwalenie rezolucji 2334, która stanowi, że zbudowane po 1967 roku izraelskie osiedla na Zachodnim Brzegu i we Wschodniej Jerozolimie są nielegalne. Podkreśla też, że wszelkie zmiany granic – w tym granic Jerozolimy – nie będą uznawane, z wyjątkiem zaproponowanych w ramach negocjacji między stroną izraelską a palestyńską.

Wraz z zaprzysiężeniem Donalda Trumpa na prezydenta Stanów Zjednoczonych w 2017 roku w Białym Domu nastąpiła radykalna zmiana stosunku do Izraela. Nowy prezydent wyraził publicznie bezgraniczne poparcie dla Izraela i dla premiera Netanjahu. Podjął kroki na rzecz wzmocnienia suwerenności Izraela nad Jerozolimą i Wzgórzami Golan, a także wykonał wiele symbolicznych gestów świadczących o osobistej przyjaźni obu przywódców. W tym samym czasie administracja amerykańska zabrała się za przygotowywanie programu, który miałby doprowadzić do procesu pokojowego. Szczegóły tego programu, opublikowane w styczniu 2020 roku, zostały opisane w rozdziale 3 tej książki. Niemniej jednak bardzo świeża książka Baraka Ravidy ujawniła wielką pogardę dla Trumpa ze strony Netanjahu, którą okazał on w osobistym wywiadzie przeprowadzonym przez tego autora (Ravid 2021).

Zarazem to właśnie za kadencji Trumpa politycy opozycyjnej Partii Demokratycznej zaczęli głosić opinie, których wcześniej w relacjach amerykańsko-izraelskich nie widywano. W 2017 roku dziesięciu amerykańskich senatorów wystosowało list do Netanjahu z żądaniem powstrzymania się przez niego od zniszczenia palestyńskiej miejscowości Susja opodal Hebronu. Następnie w maju 2018 roku 76 członków Kongresu wysłało kolejny list do izraelskiego premiera, wzywając go do zaprzestania burzenia domów na Zachodnim Brzegu. To tylko niektóre przykłady. Natomiast mówiąc bardziej ogólnie, lewica skupiona w Partii Demokratycznej pod przywództwem Berniego Sandersa i Elizabeth Warren obrała linię ostrego sprzeciwu wobec polityki rządu izraelskiego i wyrażała ją konsekwentnie oraz dobitnie. Jesienią 2019 roku Sanders i Warren stwierdzili wprost, że pomoc dla Izraela powinna być uzależniona od jego polityki wobec Palestyńczyków. Z kolei gdy upubliczniony został plan pokojowy Trumpa, wszyscy główni kandydaci Partii Demokratycznej na prezydenta – Joe Biden, Bernie Sanders i Elizabeth Warren – ostro go skrytykowali i ostrzegli przed zawartym w nim planem aneksji Zachodniego Brzegu. To starcie stanowisk politycznych odbywało się m.in. na tle polaryzujących zachowań i wypowiedzi Trumpa – takich jak deklaracja z sierpnia 2019 roku, że „każdy Żyd, który głosuje na demokratę, wykazuje się ignorancją lub wielkim brakiem lojalności”). Starcie to złamało zgodne, dwupartyjne poparcie, jakim Izrael cieszył się w Stanach Zjednoczonych. W październiku 2019 roku na pierwszej w historii konferencji zwołanej przez J Street, dużą amerykańską organizację żydowską – która wspiera rozwiązanie dwupaństwowe i rekrutuje członków Kongresu – publicznie podniesiono pomysł, aby uzależnić kontynuację pomocy dla Izraela od zatrzymania projektu osadniczego.

Dodatkowo okupacja Zachodniego Brzegu silnie rezonowała z amerykańskim żądaniem zaprzestania uporczywego łamania praw człowieka. Wreszcie, podczas wojny w Strefie Gazy w maju 2021 roku nawet tak konsekwentni zwolennicy Izraela, jak demokratyczny senator Bob Menendez i demokratyczny przedstawiciel USA Jerrold Nadler, krytykowali Izrael za masowe bombardowanie cywilów w Gazie. Wszystkie te wydarzenia wskazują na dramatyczną zmianę w poglądach demokratów i popierających ich Żydów. Jest to jednak dopiero początek procesu politycznego i trudno przewidzieć jego efekt, tym bardziej że w wyborach z 2021 roku demokraci odzyskali władzę polityczną. Wybory te wyniosły do Białego Domu demokratycznego prezydenta Joe Bidena i zapewniły demokratom kontrolę nad obiema izbami Kongresu.

Okres prezydentury Donalda Trumpa był jednak z perspektywy izraelskiej o tyle korzystny, że Izrael odnotował szereg istotnych osiągnięć innych niż przedstawione wcześniej w rozdziale 3. Mianowicie prezydent USA uznał suwerenność Izraela nad Wzgórzami Golan, czyli syryjskim pasmem wzgórz

podbitym, a następnie zaanektowanym przez Izrael. Ponadto w listopadzie 2019 roku sekretarz stanu Mike Pompeo oświadczył, że USA nie uważają już istnienia izraelskich osiedli na okupowanym Zachodnim Brzegu za naruszenie prawa międzynarodowego. Pompeo był też pierwszym tak wysokim amerykańskim dyplomatą, który złożył bezprecedensową wizytę w izraelskim osiedlu na terenach okupowanych. Nastąpiło to w listopadzie 2020 roku. Podczas wizyty na terytoriach okupowanych ogłosił, że towary wyprodukowane na kontrolowanych przez Izrael obszarach Zachodniego Brzegu będą oznaczane jako „Made in Israel” i że USA uważają kampanię palestyńskiego ruchu Bojkot, Dezinwestycja i Sankcje (BDS) za antysemitką, gdyż dąży ona do międzynarodowej izolacji Izraela za sposób traktowania Palestyńczyków.

Z kolei od demokratycznej administracji Joe Bidena, której działalność została zainaugurowana w 2021 roku, nie oczekuje się ani zainicjowania nowej próby rozwiązania konfliktu, ani podjęcia poważnych kroków w celu zakończenia okupacji. Chociaż Biden wyraził tradycyjne oświadczenie o „niezachwianym poparciu dla bezpieczeństwa Izraela i dla uzasadnionego prawa Izraela do obrony siebie i swego narodu przy jednoczesnej ochronie ludności cywilnej”, to powiedział też coś o Palestyńczykach. Podkreślił mianowicie, że Izraelczycy i Palestyńczycy zasługują na „równe miary wolności, dobrobytu i demokracji”. Na poziomie praktycznym zdecydował się przywrócić konsulat USA we Wschodniej Jerozolimie i stosunki dyplomatyczne z Autonomią Palestyńską, wznowić amerykańską pomoc dla Palestyńczyków i potwierdzić poparcie dla dwupaństwowego wariantu rozwiązania konfliktu. Wszystkie te działania odwracają politykę prowadzoną wcześniej przez Trumpa.

Mniej więcej w tym samym czasie zmiana ulegały stanowiska polityczne amerykańskiej opinii publicznej w odniesieniu do Izraela. Częściowo spowodowały to wydarzenia przytoczone powyżej, częściowo zaś było to wynikiem wcześniejszych zmian postaw. W każdym razie sondaż przeprowadzony przez Pew Research Center w styczniu 2018 roku wskazał, że aż 79% Republikanów i tylko 27% Demokratów stwierdziło, iż identyfikuje się z Izraelem bardziej niż z Palestyńczykami. Najważniejszym ustaleniem sondażu był jednoznaczny obraz młodych wyborców. Wśród respondentów w wieku 18–29 lat – zarówno republikanów, jak i demokratów – zaledwie 22% popierało Izrael<sup>1</sup>. Natomiast w badaniu przeprowadzonym przez Gallup Poll w sierpniu 2018 roku odnotowano, że 64% republikanów określiło Netanjahu jako najlepszego światowego przywódcę, a zwolennicy Partii Demokratycznej uznali go za trzeciego najgorszego przywódcę na świecie (na poziomie 17%); gorsi od niego okazali

<sup>1</sup> <https://www.people-press.org/2018/01/23/republicans-and-democrats-grow-even-further-apart-in-views-of-israel-palestinians/>.

się tylko przywódca Korei Północnej Kim Dzong-Un i przywódca Rosji Władimir Putin<sup>1</sup>. Ponadto sondaż Gallupa z lutego 2021 roku zidentyfikował nowy trend wśród amerykańskich zwolenników Partii Demokratycznej: 53% z nich opowiedziało się za zwiększeniem nacisku USA na Izrael. Odsetek ten wzrósł zarówno w stosunku do sondażu z 2018 roku (43%), jak i do sondaży z poprzedniej dekady (nie więcej niż 38%). Oznacza to, że mamy do czynienia z istotną zmianą poglądu demokratów na politykę USA wobec Izraela<sup>2</sup>.

Wreszcie, należy wspomnieć, że mimo inkluzywnej polityki administracji Trumpa wobec żydowskich osiedli na Zachodnim Brzegu, 6 grudnia 2019 roku Izba Reprezentantów Stanów Zjednoczonych zagłosowała jednoznacznie (stosunkiem 226 głosów przeciwko 188) za poglądem, że „tylko rozwiązanie dwupaństwowe (...) może zapewnić istnienie Izraela jako państwa żydowskiego i demokratycznego, a jednocześnie zrealizować uzasadnione aspiracje narodu palestyńskiego do posiadania własnego państwa”. W decyzji tej wspomniano nawet o stałym amerykańskim sprzeciwie wobec „ekspansji osiedli, jednostronnej aneksji terytoriów i wysiłków zmierzających do ustanowienia państwa palestyńskiego poza ramami ugody wynegocjowanej z Izraelem”. Była to wyraźna krytyka kroków podjętych przez administrację Trumpa w celu legitymizacji posunięć Izraela zmierzających do konsolidacji władzy na Zachodnim Brzegu i Wzgórzach Golan.

Tak oto zainicjowany przez Netanjahu sojusz z Partią Republikańską, który zaczął się jeszcze za prezydentury Obamy, a szczyt osiągnął w 2015 roku podczas nacjonalistycznego wystąpienia Netanjahu przed obiema izbami Kongresu przeciwko polityce USA wobec Iranu – osłabił poparcie dla Izraela po stronie Partii Demokratycznej. Nowy rząd Izraela stara się jednak odbudować relacje z Partią Demokratyczną, co zostało przychylnie odebrane przez administrację Joe Bidena. Dlatego prezydent Biden ciepło przyjął premiera Izraela Naftalego Bennetta podczas jego wizyty w Waszyngtonie w sierpniu 2021 roku. Niezależnie od tego niektórzy wpływowi amerykańscy senatorowie, np. Bernie Sanders, wciąż publicznie krytykują Izrael za politykę wobec Palestyńczyków. W ostatnim czasie podczas wizyty w Betlejem w lipcu 2022 roku Biden potwierdził swe poparcie dla wariantu dwupaństwowego jako rozwiązania konfliktu izraelsko-palestyńskiego.

Stosunki z USA zmieniły poparcie dla państwa Izrael w kwestię partyjną. W ten sposób sojusz po przewodnictwem Netanjahu zastawił sidła na amerykańskich Żydów – a trzy czwarte z nich to przecież zwolennicy Partii

<sup>1</sup> <https://www.haaretz.com/us-news/netanyahu-favorite-leader-of-republicans-unpopular-among-democrats-1.6407965>.

<sup>2</sup> <https://news.gallup.com/poll/340331/americans-favor-israel-warming-palestinians.aspx>.



Demokratycznej. Zostali oni postawieni przed koniecznością wyboru między swymi dwiema lojalnościami – partyjną i państwową – które stanęły ze sobą w sprzeczności. Był to jeden z wielu czynników, które wyostrzyły różnice między liberalnymi poglądami Żydów amerykańskich a konserwatywnymi i izolacjonistycznymi poglądami Żydów izraelskich. Innym kontrowersyjnym aspektem wzajemnych relacji było wszechstronne poparcie amerykańskich Żydów dla Ruchu Reformatorów i Konserwatystów, którego członkowie są uważani przez izraelskich oficjeli za wyrzutków. **Chociaż obecna sytuacja wewnętrzna w Izraelu sprzyja prawicowemu rządowi, to należy sądzić, że nie zawsze tak będzie. A gdy w Stanach Zjednoczonych nastąpi trwała zmiana polityczna, może ona uderzyć Izrael w najbardziej czuły punkt, to znaczy – w kontynuację jego rządów na terytoriach okupowanych, które nieustannie łamią prawa Palestyńczyków.**

Jeśli przyjrzeć się społeczności żydowskiej w Stanach Zjednoczonych, można dostrzec, że 71% amerykańskich Żydów głosowało na kandydatkę demokratów Hillary Clinton, a 24% – na republikanina Donalda Trumpa. Podczas kadencji prezydenckiej Trumpa większość Żydów sprzeciwiała się licznym posunięciom politycznym jego administracji, w tym działaniom związanym z konfliktem izraelsko-palestyńskim. Większość amerykańskich Żydów nie pochwałała pracy Trumpa, a ponad połowa uważała nawet, że Trump zbyt faworyzuje Izrael. Nic więc dziwnego, że w 2019 roku Trump stwierdził: „Moim zdaniem, jeśli głosujesz na demokratów, jesteś bardzo nielojalny wobec narodu żydowskiego i wobec Izraela. Tylko słabi ludzie mogą mówić inaczej”<sup>1</sup>. I tak, w 2020 roku 22% amerykańskich Żydów zagłosowało na Trumpa, a 76% – na zwycięskiego kandydata Joe Bidena<sup>2</sup>. W tym kontekście ciekawe są ustalenia z ostatniego studium przeprowadzonego przez Wrighta, Saxe i Walda (2020). Opierając się na dwóch badaniach wśród amerykańskich Żydów z 2019 roku, stwierdzili oni, że żydowscy konserwatyści mają tendencję do sprzeciwiania się krytyce Izraela i Stanów Zjednoczonych z dowolnego powodu, podczas gdy żydowscy liberałowie, którym zależy na Izraelu, postrzegają krytykę państwa żydowskiego jako uzasadniony wyraz ich emocjonalnego związku z krajem (Wright, Saxe, Wald 2020).

Nie tylko w Stanach Zjednoczonych społeczność żydowska jest podzielona w kwestii swych relacji z Izraelem. Badania z ostatnich lat wskazują na coraz większą erozję poparcia dla Izraela wśród społeczności żydowskich na całym świecie i wzrost dystansu do jego polityki. Badanie przeprowadzone w 2015

<sup>1</sup> <https://news.gallup.com/opinion/polling-matters/265898/american-jews-politics-israel.aspx>.

<sup>2</sup> <https://www.jewishvirtuallibrary.org/jewish-voting-record-in-u-s-presidential-elections>.

roku wśród brytyjskich Żydów wykazało ich zdecydowanie negatywne nastawienie do Izraela. Konkretnie biorąc, około 75% respondentów stwierdziło, że ekspansja projektu osadniczego jest główną przeszkodą na drodze do pokoju, około 45% uznało, że rząd izraelski „systematycznie tworzy przeszkody, aby uniknąć procesu pokojowego”, zaś około 58% zgodziło się ze stwierdzeniem, że Izrael „byłby państwem apartheidu, gdyby próbował utrzymać kontrolę nad terytoriami, na których jest więcej Arabów niż Żydów”<sup>1</sup>.

Tak więc poparcie dla Izraela wśród społeczności żydowskich maleje. To samo dzieje się jednak wśród ogółu ludności świata. Coroczny sondaż przeprowadzany przez brytyjską BBC wśród próby światowej plasuje Izrael wśród najmniej podziwianych państw na arenie międzynarodowej. W ostatnim badaniu, przeprowadzonym w 2014 roku, Izrael został oceniony jako czwarte najmniej podziwiane państwo na świecie. Niżej w tej skali znalazły się tylko: Iran, Pakistan i Korea Północna.

Na poziomie praktycznym jeden z najcięższych ciosów dla Izraela może nadejść z Międzynarodowego Trybunału Karnego w Hadze. W 2015 roku przedstawiciele Trybunału zaczęli prowadzić wstępne śledztwo w sprawie możliwości popełnienia zbrodni wojennych na terytoriach okupowanych. Dwie główne kwestie, które zostały zbadane, to zakładanie osiedli i zbrodnie wojenne, które, jak się domniemuje, zostały popełnione podczas operacji Ochronny Brzeg w Strefie Gazy zarówno przez Izrael, jak i przez Hamas. Przeprowadzenie śledztwa było możliwe dzięki zatwierdzeniu członkostwa państwa palestyńskiego w Trybunale w Hadze w 2015 roku. Spośród dwóch tematów wziętych pod lupę – a śledztwa takie mogą trwać latami – kwestia osiedli została uznana za dysponującą największym prawdopodobieństwem dojścia do etapu aktu oskarżenia. 20 grudnia 2019 roku prokuratura Międzynarodowego Trybunału Karnego ustaliła, że istnieją podstawy do wszczęcia śledztwa przeciwko Izraelowi w sprawie zbrodni wojennych wobec Palestyńczyków w związku z działalnością Izraela na Zachodnim Brzegu, w Strefie Gazy i we Wschodniej Jerozolimie. W kolejnym etapie przekazano sprawę do sądu, który miałby rozstrzygnąć kwestię jurysdykcji nad Zachodnim Brzegiem i Strefą Gazy.

Dodatkowym frontem nacisku na Izrael, stanowiącym kolejne świadectwo obniżenia jego statusu na arenie międzynarodowej, są ruchy bojkotu. Chodzi o zdecentralizowany system oddolnych ruchów działających na rzecz ekonomicznego, kulturalnego i akademickiego bojkotu Izraela. Chociaż przez wiele lat ruchy te miały jedynie marginalny wpływ na sytuację, to w ostatnich dekadach ich wpływ wzrasta. Powodem były działania armii izraelskiej mające na

<sup>1</sup> <http://www.inn.co.il/News/News.aspx/280615>.

celu stłumienie drugiej intifady, przede wszystkim operacja Ochronna Tarcza w Strefie Gazy, nader ważna na arenie międzynarodowej jako żywna gleba dla wzrostu nastrojów antyizraelskich. Wiodący i najbardziej znany spośród tych ruchów jest zainicjowany w 2005 roku ruch Bojkot, Dezinwestycja i Sankcje. Działalność takich grup przeniknęła do agendy politycznej w 2010 roku, kiedy to Autonomia Palestyńska poprowadziła w międzynarodowych mediach kampanię wzywającą do bojkotu towarów produkowanych w osiedlach żydowskich. Udało się w ten sposób zaszkodzić kilku dużym izraelskim firmom zlokalizowanym poza Zieloną Linia, a w największym stopniu – firmie Soda Stream, która zamknęła swoją linię produkcyjną w strefie przemysłowej Mishor Adumim i przeniosła się na pustynię Negew<sup>1</sup>. Latem 2021 roku firma Ben & Jerry zdecydowała o zaprzestaniu sprzedaży lodów na „okupowanym terytorium palestyńskim”. Marka ta otwarcie zaznaczyła, że podjęła taką decyzję ze względu na poczucie, że kontynuowanie sprzedaży lodów na tych terenach jest **niezgodne** z ich wartościami.

Oprócz kosztów ekonomicznych, które ostatnio wyraźnie rosną, Izrael ponosił w omawianym okresie także koszty w sferze kultury i nauki. Od około 2005 roku nastąpił znaczny wzrost liczby naukowców i instytucji akademickich krytykujących izraelską okupację Zachodniego Brzegu. Pojawiły się nawet wezwania do szeroko zakrojonego akademickiego bojkotu Izraela. Znamiennym tego przykładem była decyzja brytyjskich uniwersytetów z 2007 roku o zastosowaniu bojkotu akademickiego, która zakazywała współpracy z izraelskimi wykładowcami i naukowcami. Następnie, w 2015 roku, ponad 300 pracowników naukowych z kilkudziesięciu uniwersytetów ogłosiło bojkot izraelskich instytucji akademickich w proteście przeciw temu, co nazwali niedopuszczalnym łamaniem praw człowieka wobec narodu palestyńskiego<sup>2</sup>. Z kolei w 2013 roku członkowie American Studies Association przegłosowali bojkot wszystkich izraelskich instytucji edukacyjnych. Tymczasem w 2018 roku izraelskie Ministerstwo Planowania Strategicznego opublikowało listę dwudziestu organizacji wspierających ruch BDS i ogłosiło, że aktywiści tych organizacji będą mieli zakaz wjazdu do Izraela. Wśród nich znalazły się m.in. American Friends Service Committee – kwakerska organizacja uhonorowana w 1947 roku Pokojową Nagrodą Nobla za pomoc ofiarom nazizmu – oraz antysyjonistyczna organizacja Jewish Voice for Peace.

W wymiarze kulturowym główną cechą bojkotu była odmowa występowania w Izraelu, otwarcie głoszona przez wielu artystów i intelektualistów. Trend ten zyskał popularność również w ostatnich latach. I tak, w 2014 roku

<sup>1</sup> <http://www.calcalist.co.il/articles/0,7340,L-3396699,00.html>.

<sup>2</sup> <https://www.theguardian.com/world/2015/oct/27/uk-academics-boycott-universities-in-israel-to-fight-for-palestinians-rights>.

podczas operacji Ochronny Brzeg, list oskarżający Izrael o łamanie praw człowieka podpisało kilkudziesięciu hiszpańskich artystów, w tym aktorzy Javier Bardem i Penelope Cruz oraz reżyser Pedro Almodóvar<sup>1</sup>. Następnie w 2015 roku brytyjski dziennik „Guardian” opublikował list podpisany przez około 700 międzynarodowych artystów stwierdzający, że będą oni bojkotować Izrael „dopóki nie będzie on szanował prawa międzynarodowego i nie zakończy kolonialnych represji wobec Palestyńczyków”<sup>2</sup>. Wśród sygnatariuszy listu znaleźli się: reżyser Ken Loach, muzyk Brian Eno i żydowska aktorka Miriam Margolyes. Z kolei we wrześniu 2016 roku około 70 czołowych amerykańskich intelektualistów sformułowało wezwanie do bojkotu osiedli żydowskich i wytwarzanych przez nie produktów. W 2021 roku bardzo znana irlandzka autorka Sally Rooney postanowiła zabronić tłumaczenia na język hebrajski swej nowej książki pt. *Piękny świat*. Akt ten poparło 70 innych brytyjskich pisarzy i wydawców. Wreszcie, w 2022 roku, aktorka Emma Watson opowiedziała się po stronie palestyńskiej. Izrael oskarżył ją o antysemityzm, ale aktorkę poparło około 40 postaci z branży filmowej<sup>3</sup>.

Odnosząc się do kosztów, jakie Izrael musi ponosić w związku z trwaniem konfliktu i okupacji, my – Izraelczycy, musimy spojrzeć na sytuację wewnętrzną i ocenić, co ten uporczywy konflikt robi z jednym z dwóch fundamentów państwa – to znaczy z demokracją. Ponieważ demokratyczna podstawa kraju ulega erozji, to teraz omówimy ten problem głębiej.

## Pogorszenie stanu demokracji

Konflikt i okupacja trwają, a na horyzoncie nie widać rozwiązania. Co więcej, jak pokazaliśmy, istnieją potężne siły podejmujące ekstremalne wysiłki w celu podtrzymania konfliktu i okupacji. Są i tacy, którzy czerpią korzyści z tej sytuacji, czasem nawet nie cynicznie, lecz ze względu na funkcjonowanie w złożonych, głęboko zakorzenionych strukturach i procesach społecznych, częściowo opisanych powyżej.

Jednym z czynników sprzyjających utrzymaniu okupacji jest to, że nie przywiązuje się wielkiej wagi do przestrzegania reguł systemu demokratycznego. Okupacja sprawowana wbrew woli okupowanej ludności nie idzie w parze z demokracją. Jest to uniwersalny fakt, który można odnaleźć w niemal każdym państwie-okupancie. Okupowane terytorium jest zawsze rządzone

<sup>1</sup> <http://www.haaretz.com/israel-news/culture/leisure/1.607866>.

<sup>2</sup> <https://www.theguardian.com/world/2015/feb/13/cultural-boycott-israel-starts-tomorrow>.

<sup>3</sup> <http://www.haaretz.com/israel-news/culture/leisure/1.607866>.

w sposób niedemokratyczny, który koniec końców przenika także do samego państwa-okupanta. To samo dotyczy sytuacji przedłużającego się, krwawego konfliktu, który strona silniejsza prowadzi bez woli jego zakończenia. Sytuacja ta wymaga podtrzymywania narracji wspierających konflikt w ramach kultury konfliktu oraz tłumienia narracji i informacji alternatywnych. Wszystko po to, aby utrzymać mobilizację członków społeczeństwa do uczestnictwa w tym konflikcie. Do natury tej sytuacji należy więc ograniczanie swobodnego przepływu informacji i wolności słowa. Formalne instytucje dyskredytują i ograniczają działalność jednostek i organizacji sprzeciwiających się polityce rządu w kontekście konfliktu.

Ponadto społeczeństwa uwikłane w bezwzględne konflikty z użyciem przemocy przyzwyczajają się do złego traktowania opresjonowanej ludności. Łamią jej prawa, dyskryminują ją, prześladują, dokonują na niej aktów przemocy i wielu innych wykroczeń. Każde z takich państw – Izrael, Rosja, Turcja czy Indie – inicjuje te praktyki. W każdym z nich można dostrzec nierówności między grupą większościową a mniejszościową. W Turcji trwa dyskryminacja Kurdów – np. język kurdyjski nie może być używany w szkołach publicznych ani prywatnych. W Indiach nacjonalistyczny hinduski rząd Narendry Modiego prowadzi politykę i uchwała prawo zapewniające hinduską supremację zwłaszcza w stosunku do muzułmańskiej mniejszości, którą postrzega jako wroga. W Rosji Władimir Putin zainstalował w Czeczenii prorosyjską dyktaturę, która z pomocą Moskwy dokonuje uprowadzeń, arbitralnych zatrzymań i aresztowań. Prawa człowieka są tam systematycznie łamane, a pojawiają się też zarzuty o stosowanie tortur i egzekucje. Praktyki te z konieczności ograniczają demokratyczne filary wolności, równości i praw człowieka, a tym samym – osłabiają demokrację.

Przyglądając się aktualnie trwającym, nierozwiązalnym konfliktom, łatwo można dostrzec, że wszystkie wspomniane wyżej kraje – Rosja (uwikłana wcześniej w konflikt w Czeczenii, a dziś – w Ukrainie), Turcja (zaangażowana w konflikt kurdyjski), Indie (konflikt kaszmirski), Sri Lanka (z konfliktem między Tamilami a Syngalezami), czy Rwanda (z konfliktem między Tutsi a Hutu) – podążają w tym samym kierunku: ku autorytaryzmowi. Wszystkie te konflikty trwają od ponad czterech dekad, wiążą się z krwawą walką o uświęcone cele, wymagają wielkich inwestycji i nie widać na horyzoncie procesu pokojowego. Jednym z głównych wyjaśnień rozwoju reżimów autorytarnych jest właśnie kontekst nierozwiązywalnego konfliktu, który dyktuje niedemokratyczne kierunki zarządzania państwem

Nic więc dziwnego, że w ostatnich latach w Izraelu coraz bardziej niepokojącym zjawiskiem jest stopniowe kurczenie się przestrzeni demokratycznej. To jeden z najbardziej przynębiających skutków ubocznych trwającej okupacji

Zachodniego Brzegu, przewidziany tylko przez nielicznych – w tym przez profesora Jeszajahu Leibowitza, który już w 1967 roku dostrzegł nieuniknione konsekwencje okupacji i sformułował swą pesymistyczną przepowiednię. W tymże roku jeden z ważnych intelektualnych ekspertów w kwestii izraelskiej demokracji, Benjamin Neuberger, napisał: „W chwili obecnej największym zagrożeniem dla integralności izraelskiej demokracji jest dalsze sprawowanie kontroli nad Zachodnim Brzegiem” (Ezrahi 2013; Neuberger 2019).

### Tworzenie państwowości autorytarnej

Na szczególną uwagę zasługuje zmiana państwa w zakresie jego struktury i wartości przewodnich, następująca po procesie liberalizacji, który z kolei zastąpił autorytarny reżim ustanowiony przez Dawida Ben Guriona. Izrael zaczął zmierzać ponownie w kierunku rządów autorytarnych wraz z eskalacją konfliktu na początku 2000 roku. Przejawy autorytaryzmu nasiliły się wraz z dojściem do władzy Benjamina Netanjahu w 2009 roku i przyspieszyły z powołaniem przez niego skrajnie prawicowego rządu w 2015 roku. Rządy prawicowe wystrzegają się poważnych negocjacji pokojowych, które mogłyby przynieść pokojowe rozwiązanie, ponieważ wymagałoby ono wyraźnego wycofania się Izraela z terytoriów okupowanych. Takie wycofanie jest postrzegane jako rezygnacja z ziemi obiecanej – ojczyzny. Kontynuacja konfliktu jest jedyną alternatywą dla prawicy. W takich wypadkach jak ten istnieje potrzeba utrzymywania ciągłej mobilizacji członków społeczeństwa do uczestnictwa w konflikcie przez budowanie kultury konfliktu zawierającej narracje wspierające konflikt i blokowanie informacji sprzecznych z nimi. Im silniejsza i bardziej hegemoniczna jest kultura konfliktu i wspierające ją narracje, tym wyraźniej ujawniają się kolejne oznaki reżimu autorytarne. Tak więc kultura konfliktu z konieczności prowadzi do autorytaryzmu, który ma duży wpływ na kształt państwowości, czyli na sposób funkcjonowania państwowych instytucji i organizacji. Konkretnie rzecz ujmując, rząd i jego organy starają się zablokować swobodny przepływ informacji, ingerują w rządy prawa, naruszają i osłabiają system prawny, pozbawiają władzy instytucje stojące na straży demokracji, szkodzą mechanizmom kontroli i równowagi (*checks and balances*), łamią prawa człowieka, używają siły, delegitymizują opozycję, podlegają do rasizmu, szerzą dyskurs strachu, stosują ksenofobiczną retorykę, zachęcają do etnocentryzmu i samouwiełbienia. To najbardziej charakterystyczne cechy autorytaryzmu (Bar-Tal, Magal 2021). Wszystkie one pojawiły się dzięki praktykom, które były realizowane w ramach okupacji: próby blokowania alternatywnych informacji o Palestyńczykach, konflikcie i procesie pokojowym; wysiłki zmierzające do powstrzymania sił społecznych prowadzących działa-

nia sprzeczne z polityką rządu, praktykami okupacyjnymi, konfliktem i osadnictwem żydowskim na terytoriach okupowanych. Wszystkie te działania są obliczone na usunięcie przeciwników izraelskiego rządu, którzy stoją na jego drodze do realizacji celów związanych z konfliktem i projektem osadniczym. Można więc jednoznacznie stwierdzić, że trwająca okupacja i nierozwiązywalny konflikt szkodzą podstawom systemu demokratycznego. Zostanie to obszerniej wyjaśnione poniżej.

Wiele jest przejawów coraz dalej posuniętego osłabiania demokracji. W ostatnich latach, przynajmniej do wiosny 2021 roku, członkowie rządu Netanjahu i posłowie Knesetu zaczęli intensywnie wysuwać inicjatywy szkodliwe dla samych podstaw demokratycznego charakteru ustroju. Chodzi o nadużywanie praw mniejszości, prześladowanie zagranicznych pracowników, szkoderwanie wolności słowa i działalności organizacji społeczeństwa obywatelskiego, delegitymizację lewicowej opozycji czy tworzenie społecznego rozłamu poprzez monopolizację patriotyzmu. Rozpoczęto także ataki na system mechanizmów kontroli i równowagi między władzą ustawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Ponadto rząd rozwinął ustawodawstwo ukierunkowane na zatarcie granicy prawn-administracyjnej między suwerennym państwem Izrael a terytoriami okupowanymi. I wreszcie, pod pretekstem „szkod wyrządzanych zdolności rządu państwem” i „głębokiego państwa” przypuszczono frontalny atak na różnych „strażników demokracji” – na Sąd Najwyższy, który „ośmielał się” krytykować politykę rządu wymierzoną w prawa człowieka; na policję, która „ośmielała się” prowadzić śledztwa lub zalecać ściganie wybranych urzędników państwowych; na biuro głównego rewidenta Izby Kontroli; na biuro prokuratora generalnego i samego prokuratora generalnego w momencie, gdy przestał on rutynowo bronić polityki rządu i premiera, przeciwko któremu wydał akt oskarżenia; na pracowników prokuratury, Ministerstwa Sprawiedliwości i radców prawnych w innych urzędach państwowych, którzy odmawiali pełnienia funkcji prawników na usługach ministrów, a w zamian wytrwale wypełniali swoje zadania strażników demokracji; na urzędników państwowych zachowujących się jak przystało na profesjonalistów, czyli nie popierających automatycznie każdej inicjatywy premiera lub innych ministrów, a także na wiele innych osób i urzędów. W ten sposób premier Izraela, po zwolnieniu lub pozbyciu się tych, którzy nie zgadzali się z jego polityką i praktykami, zgromadził rój lojalnych potakiwaczy, którzy po prostu rozpowszechniali komunikaty przygotowywane przez jego biuro. Tak Netanjahu rządził jako premier zwłaszcza przez ostatnie pięć lat. W imię rzekomej ochrony demokracji i poprawy administrowania państwem wyrządzonych zostało wiele szkód. Pod tymi pretekstami premier, ministrowie i członkowie Knesetu propagowali szereg mitów i sofizmatów na temat istoty demokracji i zachęcali

swoich zwolenników do ignorancji w duchu powieści George'a Orwella *Rok 1984*. Przypomnijmy tylko jeden oczywisty przykład. Otóż 28 grudnia 2019 roku Netanjahu efektownie stwierdził, że „immunitet prawny [premiera] jest jednym z fundamentów demokracji”<sup>1</sup>. Natomiast w lutym 2022 roku jedna z kluczowych liderki partii Likud Miri Regew, była minister kultury i transportu oraz kandydatka na urząd premiera po odejściu Netanjahu, oświadczyła w Knesecie otwarcie: „Istnieje wystarczająco dużo demokratycznych krajów. Kolejny demokratyczny kraj nie jest potrzebny. My tutaj potrzebujemy jedyne- go żydowskiego państwa na świecie, które należy chronić”<sup>2</sup>.

Ustrój demokratyczny jest najmniejszym złem politycznym, ponieważ umożliwia wolne wybory i równość, lecz – w przeciwieństwie do innych ustrojów – jego obywatele muszą bardzo dobrze znać demokratyczne zasady, rozumieć naturę ustroju, angażować się w jego rozwój i chronić go przed siłami dążącymi do jego osłabienia. Ocena demokracji opiera się na dwojakiego typu komponentach. Pierwszy to komponent strukturalno-administracyjny, do którego zalicza się przede wszystkim wolne wybory odbywające się w ustalonych odstępach czasu, zasadę rządów większości, regułę zmiany rządu zgodnie z wynikami głosowania w wyborach, trójpodział władzy, istnienie niezależnego i sprawiedliwego systemu sądowego, przestrzeganie prawa, przejrzystość i odpowiedzialność rządu za obywateli oraz brak korupcji w państwie. Drugi komponent dotyczy głównych wartości i zalicza się tu przede wszystkim wolność słowa i zgromadzeń, swobodny przepływ informacji, równość wobec prawa, ochronę praw człowieka, obywatela i mniejszości oraz pluralizm (Dahl 2000; Neuberger 2019).

Deklaracja Niepodległości Izraela z 1948 roku to dokument kanoniczny, w którym zapewniano, że „państwo Izrael będzie otwarte dla imigracji żydowskiej i dla Zgromadzenia Wygnańców; będzie sprzyjać rozwojowi kraju dla dobra wszystkich jego mieszkańców; będzie oparte na wolności, sprawiedliwości i pokoju, tak jak przewidywali prorocy Izraela; zapewni całkowitą równość praw społecznych i politycznych wszystkim swoim mieszkańcom bez względu na religię, rasę i płeć; zagwarantuje wolność wyznania, sumienia, języka, edukacji i kultury; zabezpieczy miejsca święte wszystkich religii; dochowa wier- ności regułom Karty Narodów Zjednoczonych”.

Mimo że w ciągu pierwszych lat istnienia państwa realia różniły się od obietnic zawartych w deklaracji, dokument ten nadawał kierunek kursowi politycznemu Izraela. Nie było to łatwe, ponieważ państwo Izrael zawsze należało do młodych demokracji, nie w pełni ugruntowanych i wciąż podatnych

<sup>1</sup> <https://www.haaretz.co.il/news/law/.premium-1.8328034>.

<sup>2</sup> <https://www.haaretz.com/opinion/.premium-those-loyal-to-democracy-in-israel-must-wake-up-1.10639797>.



na zagrożenia ze względu na otoczenie, w którym funkcjonowało, a także ze względu na mieszaninę tradycji politycznych, z których część była demokratyczna, część nie, a niektóre były nawet antydemokratyczne. Mimo zbiorowego wizerunku państwa, jaki przez lata pielęgnowali izraelscy przywódcy – że Izrael to wzorcowa demokracja – w rzeczywistości zawsze brakowało mu ważnych elementów ustroju demokratycznego, takich jak pełna równość, wolność czy przestrzeganie prawa.

Według miar międzynarodowych państwo Izrael odbiega od standardów demokratycznych. Ma pewne braki w komponencie strukturalno-administracyjnym, a przede wszystkim jest ułomne w sferze wartości demokratycznych i konsekwentnie zmierza w kierunku reżimu autorytarnego. W ostatnich latach trójpodział władzy uległ rozkładowi. Władza ustawodawcza działa wyłącznie w zgodzie z poleceniami władzy wykonawczej, a opozycja nie odnosi sukcesów, nawet gdy chce uchwalić prawo mające przyczynić się do wzrostu dobrobytu obywateli. W marcu 2020 roku przewodniczący Knesetu (władzy ustawodawczej), mianowany przez partię Likud, odmówił nawet wykonania orzeczenia Sądu Najwyższego (władzy sądowniczej), aby zapobiec utworzeniu w Knesecie komisji, które mogłyby zaszkodzić prawnicowemu blokowi pod przewodnictwem Binjamina Netanjahu. Ogólnie biorąc, rząd raz po raz odmawia wykonania orzeczeń Sądu Najwyższego. Co więcej, nowy rząd zobowiązał się nawet do unieważnienia powyższej decyzji Sądu Najwyższego. Taki ruch umożliwiłby Knesetowi uchylanie ustaw sprzecznych z ustawą zasadniczą Izraela. Jedną z propozycji, która zyskała większość głosów nowej koalicji, brzmi, że decyzje Sądu Najwyższego można unieważnić przy pomocy zaledwie 61 głosów, co daje koalicji wolną rękę do robienia, co jej się spodoba. Zniszczy to niezależność władzy sądowniczej, a jednocześnie wzmocni władzę wykonawczą jako jedyny autorytet państwowy.

Na władzę sądowniczą wpływają również niejawnie porozumienia zawierane przez władzę wykonawczą i koalicję rządzącą w zakresie mianowania nowych sędziów. Władza wykonawcza i wielu członków legislatury często próbowało ograniczyć niezależność sądownictwa. W 1994 roku Icchak Rabin z pewną zazdrością zauważył, że Palestyńczycy mogli działać „bez Sądu Najwyższego i bez B'tselem” (organizacji pozarządowej zajmującej się prawami człowieka), dzięki czemu, inaczej niż w Izraelu, mieli wolną rękę w tłumieniu opozycji. W ostatniej dekadzie obrzucanie błotem Sądu Najwyższego przez premiera, ministrów i członków Knesetu osiągnęło szczyty, jakich nigdy wcześniej nie widziano. Pojawił się też pomysł dodania klauzuli nadrzędnej, a nawet legislacji zmieniającej ustawę zasadniczą po to, by umożliwić ustawodawcy uchylanie orzeczeń Sądu Najwyższego zwykłą większością głosów. Doprowadziło to do niemilośliwych oszczerstw pod adresem prezes Sądu

Najwyższego Ester Hayut ze strony ówczesnego ministra sprawiedliwości i ministra bezpieczeństwa wewnętrznego. W odpowiedzi na nie 30 października 2019 roku Hayut wydała niecodzienne oświadczenie: „Te dni, bezprecedensowe w całej naszej historii politycznej, wymagają od nas wszystkich – jako tych, którym powierzono rządy prawa, ich ochronę i wzmocnienie ich pozycji – stanowczości i wykonywania pracy bez strachu, z pełną odpowiedzialnością i rozwagą”<sup>1</sup>. Wreszcie, kolejną oznaką smutnego stanu izraelskiej demokracji jest mianowanie na stanowiska o największym znaczeniu samych potakiwaczy, którzy są w pełni posłuszni i zależni od swego mocodawcy. Tymczasem stanowiska te powinny być obsadzone przez osoby niezależne i potrafiące zapewnić zewnętrzną kontrolę działań rządu. W ten oto sposób w Izraelu stopniowo zanikają ciała, których zadaniem jest nadzór i stanowienie przeciwwagi dla rządu. Pod rządami Netanjahu władza wykonawcza stała się autorytarna i kierowana przez wszechmocnego przywódcę. Gdy przeciwko premierowi Netanjahu wysuwano poważne oskarżenia o korupcję, w odwecie atakował on organy ścigania, a nawet organizował przeciwko nim protesty obywatelskie, posługując się przy tym bezpodstawnym argumentem, że oskarżenia wysuwane pod jego adresem szkodzą demokracji. Nic więc dziwnego, że w raporcie *Democracy Index* z 2019 roku czytamy:

Z punktu widzenia standardów demokratycznych, relatywna pozycja Izraela w porównaniu z innymi państwami OECD zwykle wypada na dole listy. Tylko w jednej mierze – partycypacji politycznej – Izrael plasuje się w górnej medianie pośród innych państw OECD. Z kolei w ośmiu innych miarach (takich jak prawa obywatelskie, prawa i wolności demokratyczne, partycypacja obywatelska, wolność prasy i równość demokratyczna) plasuje się na samym dole, w dolnym kwartylu (...) Tak więc Izrael to państwo, w którym istnieje tylko demokracja wyborcza. Innymi słowy, w Izraelu istnieją demokratyczne wybory, lecz nie istnieje pełne zaangażowanie w wartości podstawowe dla liberalnej demokracji (Hermann, Anabi, Cabison i Heler 2019).

W ciągu ostatnich kilku dekad w naukach społecznych rozwinęło się podejście, zgodnie z którym ocena demokratyczności państwa powinna zależeć od dwóch kryteriów: a) w jakim stopniu państwo jest demokratyczne oraz b) w jakim stopniu jest autorytarne. Wynika to z faktu, że większość państw ma system hybrydowy zawierający zarówno elementy demokratyczne, jak i autorytarne. Co więcej, bardzo trudno znaleźć typ idealny reżimu demokratycz-

<sup>1</sup> <https://news.walla.co.il/item/3320754>.

nego i właśnie dlatego należy mówić o reżimach hybrydowych zawierających oba komponenty. Oczywiście państwa różnią się od siebie pod względem proporcji między elementami demokratycznymi i autorytarnymi. W niektórych przeważają te drugie – np. w Czadzie, Arabii Saudyjskiej czy Turkmenistanie – a w innych pierwsze, jak w Islandii, Nowej Zelandii czy Danii. Jak opisano powyżej, od uzyskania niepodległości w 1948 roku Izrael przeszedł drogę od reżimu autorytarnego do względnie demokratycznego, a następnie, na początku XXI wieku, zawrócił z tej drogi, wprowadzając wiele elementów autorytarnych. Aktualnie nowy rząd, złożony ze skrajnej prawicy, przygotowuje nowe przepisy prawa i kierunki polityki, które przesuną reżim jeszcze silniej ku autorytaryzmowi.

W pełni autorytarne reżimy, które są totalitarne i dyktatorskie, charakteryzują się kilkoma kluczowymi elementami. Jeśli chodzi o *antydemokratyczne elementy strukturalne*, są to: ingerowanie w rządy prawa i normy demokratyczne; brak poszanowania dla reguł i przepisów; osłabianie i kontrolowanie systemu prawnego i organów ścigania; dezawuowanie instytucji odgrywających rolę strażników demokracji; uszkodzenie systemowi mechanizmów kontroli i równowagi (*checks and balances*), ograniczanie i kontrolowanie działalności opozycji. Z kolei *elementy wartości antydemokratycznych* to ograniczanie wolności słowa i organizacji; naruszanie praw człowieka; sprzyjanie użyciu siły. Natomiast *elementy antypluralistyczne* obejmują podżeganie i delegitymizację opozycji; monopolizację patriotyzmu; wymazywanie krytyki; próbę kontroli wolnych mediów i swobodnego przepływu informacji. Pośród *elementów dyskryminacyjnych* wyróżniamy: podżeganie do rasizmu, uprzedzeń i dyskryminacji mniejszości; zachęcanie do etnocentryzmu, seksizmu i szowinizmu; ograniczanie imigracji. W przypadku *elementów populistycznych* można wskazać: szerzenie dyskursu strachu; stosowanie ksenofobicznej retoryki, skupianie się na zewnętrznych zagrożeniach i wrogach, gloryfikacja własnego społeczeństwa, sięganie do potrzeb podstawowych, osobistych i zbiorowych. *Elementy interesu własnego* to: mianowanie osób funkcyjnych głównie na podstawie kryterium lojalności wobec przywódcy; zachęcanie do oddawania czci silnemu przywódcy mającemu wszechmocne prerogatywy, a także kult jedynostki. I wreszcie – zajmowanie podbitego terytorium wbrew woli rdzennej ludności, łamanie jej praw oraz poddawanie jej kontroli i wywieranie przemocy. Jak wspomniano, niektóre z tych cech można znaleźć w reżimie izraelskim, a wiele z nich tkwi w nim od momentu powstania państwa (Ariely 2021). W kolejnych podrozdziałach niektóre z tych cech zostaną omówione bardziej szczegółowo.

## Czy wiesz, że...?

Pogłębione badanie przeprowadzone przez *Israel Democracy Institute* pozwoliło naukowcom poznać opinie obywateli na temat stanu izraelskiej demokracji (Ezrahi 2013; Hermann, Anabi, Cabison i Heler 2019). Badanie z 2019 roku pokazuje, że – ogólnie biorąc – ocena stanu demokracji w Izraelu była wyjątkowo niska. Żydowskie społeczeństwo Izraela można podzielić na trzy sektory, prawie równe pod względem wielkości: tych, którzy uważają, że poziom demokracji jest dobry; tych, którzy uważają, że jest zadowalający, i tych, którzy uważają, że jest słaby. Bliższy ogląd wskazuje jednak, że istnieje głęboka przepaść między większością żydowskiej opinii publicznej, która identyfikuje się z prawicą, a mniejszością, która identyfikuje się z lewicą. Po prawej stronie tylko 20% respondentów odpowiedziało, że demokracja izraelska jest w stanie złym lub raczej złym, a 29% uznało, że demokracja izraelska znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie. Tymczasem po lewej stronie 56% respondentów uznało stan izraelskiej demokracji za zły lub raczej zły, a 84% stwierdziło, że demokracja znajduje się w poważnym niebezpieczeństwie. Ponadto po prawej stronie 50% respondentów odpowiedziało, że stan izraelskiej demokracji jest dobry lub doskonały, podczas gdy po lewej stronie zgodziło się z tym tylko 13%. Wyniki te wskazują, że wielka polaryzacja między lewicą a prawicą dotyczy nawet oceny aktualnego stanu izraelskiej demokracji.

Aby dogłębnie zrozumieć, co izraelskie społeczeństwo rozumie z istoty demokracji, musimy przyjrzeć się wynikom sondaży, które badały tę kwestię w latach 2017–2018. Otóż badania przeprowadzone przez *Israel Democracy Institute* pokazały, że 77% żydowskiej opinii publicznej w Izraelu sądzi, iż organizacje praw człowieka – takie jak Stowarzyszenie na rzecz Praw Obywatelskich w Izraelu czy Centrum Informacyjne Praw Człowieka na Terytoriach Okupowanych B'tselem – działają na szkodę państwa. Ponadto 54% respondentów uważa, że Izrael boryka się ze szczególnymi problemami, których rozwiązanie wymaga silnego przywódcy nie liczącego się z Knesetem, mediami ani opinią publiczną. Badania zatytułowane *The Index of Arab-Jewish Relations in Israel*, prowadzone przez profesora Sammy'ego Smoohę wykazały np., że 75% Żydów uważa, iż kluczowe decyzje państwowe dotyczące pokoju i bezpieczeństwa powinny być podejmowane przez większość żydowską, a 67% respondentów – że potrzebna jest ustawa stanowiąca, iż demokracja ma istnieć w Izraelu wyłącznie o tyle, o ile nie szkodzi państwu żydowskiemu. A co najbardziej istotne z punktu widzenia wyborów, które odbyły się w marcu 2020 roku, w sondażu przeprowadzonym rok wcześniej około 58% Żydów

sprzeciwiło się dołączeniu partii arabskich do koalicji rządzącej. Wszystkie te deklaracje stoją w sprzeczności z zasadami demokracji. Wyniki tych badań pokazują również, że istnieje silny związek między prawicowymi poglądami a antydemokratycznymi opiniami. Im bardziej prawicowe są poglądy obywatela, tym bardziej on sam jest antydemokratyczny.

My sami nic nie wymyśliśmy. Te realia są dobrze znane z Rosji, Turcji, Rwandy, Sri-Lanki i wszystkich tych państw, w których konflikty trwają od dawna. Są również prawdziwe w przypadku Polski, Węgier, Czech, a nawet w pewnej mierze Stanów Zjednoczonych ery Trumpa – wszystkich tych państw, które w ciągu ostatniej dekady zaczęły osuwać się w kierunku reżimów autorytarnych (Bar-Tal, Magal 2021). Badacze politolodzy z rozpoczą obserwowali zmiany zachodzące w tych państwach i spierali się o ich przyczyny. Tymczasem w przypadku Izraela bardzo łatwo dostrzec jedną z głównych, najgłębszych przyczyn. Otóż panowanie nad populacją 2,5 mln ludzi, którzy mieszkają na Zachodnim Brzegu i nie mają izraelskiego obywatelstwa, podważa demokratyczny charakter państwa bardziej niż cokolwiek innego. Do tej liczby należy dodać kolejne 300 tys. Palestyńczyków mieszkających w Jerozolimie, którzy także – wraz z niemal dwoma milionami mieszkańców Strefy Gazy – znajdują się pod kontrolą Izraela. Okupacja Zachodniego Brzegu z konieczności prowadzi więc do pogorszenia demokracji w Izraelu i powstania reżimu autorytarnego. Poprzedni premier Naftali Bennett, który objął stanowisko w 2021 roku, ogłosił, że obecny status Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy pozostanie niezmienny, sygnalizując, że przywództwo polityczne preferuje podtrzymywanie okupacji tych terenów. Natomiast niedawny powrót do władzy Netanjahu na czele skrajnej prawicy spowoduje dalsze pogorszenie tej i tak bardzo trudnej sytuacji.

Rdzenna ludność palestyńska na Zachodnim Brzegu od wielu lat jest regularnie pozbawiana podstawowych praw i wolności człowieka, dyskryminowana i uciskana. Działania te stoją w fundamentalnej sprzeczności z systemem demokratycznym. Ponadto niedemokratyczny charakter terytoriów okupowanych z konieczności oddziałuje zwrotnie na terytorium Izraela właściwego. Podobnie dzieje się we wszystkich państwach uwikłanych w nierozwiązywalne konflikty. W tym miejscu omówimy podstawowe szkody dla demokracji, które wynikają z przedłużania się tego konfliktu, a zwłaszcza z ciągnącej się okupacji.

## Okupartheid

Trafnym pojęciem opisującym te realia wyjątkowych nierówności jest to, co określamy jako *okupartheid*, czyli połączenie słów „okupacja” i „apartheid” –

jako że to okupacja przeniosła Izrael właśnie do stanu apartheidu. W takim systemie istnieje nie mniej niż pięć kategorii statusu politycznego. Izraelski reżim podtrzymuje skrajne nierówności statusu, neguje ludzkie wolności i jako taki nie zasługuje na miano systemu demokratycznego.

Pierwszą kategorią, na samym szczycie tej piramidy, są osadnicy żydowscy na terytoriach okupowanych, otrzymujący liczne przywileje i korzyści materialne. Takich przywilejów odmawia się większości obywateli Izraela, którzy mogą o nich tylko pomarzyć: do 2003 roku prawie wszystkie osiedla korzystały z ulg podatkowych zgodnie z art. 11 Ordynacji o Podatku Dochodowym. Połączwszy od 2012 roku, 88 ze 131 osiedli zaczęło korzystać z ulg, które zostały przyznane narodowym obszarom priorytetowym. Ponadto większość osiedli na Zachodnim Brzegu jest uznana za Obszary Rozwoju typu A, dzięki czemu przysługują im szereg korzyści, w tym zakwaterowanie i kredyty hipoteczne. W ostatecznym rozrachunku wszystkie te korzyści wyjątkowo faworyzują osadników w porównaniu z większością obywateli mieszkających w granicach Zielonej Linii.

Druuga kategoria to żydowscy obywatele Izraela korzystający ze wszystkich praw, jakie państwo zapewnia swoim obywatelom zgodnie z izraelskim systemem prawnym. Trzecią kategorią są arabscy obywatele Izraela, którzy stanowią około 20% populacji. Jako mniejszość, a także ze względu na to, że wielu z nich uważa się za należących do narodu palestyńskiego, z którym Żydzi są w konflikcie od ponad 100 lat, ci obywatele cierpią z powodu nierówności, w tym dyskryminacji kulturowej, instytucjonalnej, a nawet prawnej (Kretzmer 1990; Lustick 1980; Peled 1992; Peled, Navot 2006; Rouhana 2017). Nierówność ta istnieje już od momentu powstania państwa, kiedy to Arabowie żyli pod rządami wojskowymi, które zakończyły się dopiero w 1966 roku, i to w taki sposób, że Arabowie zostali wywłaszczeni ze znacznej części swoich ziem. W 2021 roku niemal połowa arabskiej populacji żyła poniżej granicy ubóstwa. Z biegiem lat ich sytuacja ekonomiczna ulegała znacznej poprawie, a ich integracja – intensyfikacji, czego dowodzi fakt, że Arabowie stanowią 19% studentów w Izraelu, 21% lekarzy, 50% farmaceutów i 24% wszystkich pielęgniarek. Mimo to wciąż są dyskryminowani kulturowo przez rasistowskie praktyki ustanowione przez Żydów. Jednym z uderzających przykładów dyskryminacji jest fakt, że od powstania państwa w 1948 roku w Izraelu powstało około 700 nowych osiedli żydowskich i ani jedno dla Arabów, z wyjątkiem siedmiu małych miasteczek, w których skupili się Beduini po wypędzeniu ich z pustyni Negew. Wiele nowych osiedli żydowskich zbudowano na skonfiskowanej ziemi arabskiej o łącznej powierzchni od 4 do 16 mln dunamów (1 dunam = 1000 m<sup>2</sup> = 0,25 akra) (Forman, Kedar 2004). Konfiskaty te trwały do końca lat 70. XX wieku.

Arabscy obywatele Izraela są też nadal dyskryminowani instytucjonalnie, przez co dysponują mniejszymi możliwościami rozwoju, i to mimo że izraelskie rządy – w tym nawet rząd Netanjahu – kierują pewne środki na poprawę ich pozycji ekonomicznej. I tak, w 2019 roku rząd przeznaczał dla arabskich licealistów o 40% mniej środków niż dla religijnego syjonistycznego sektora edukacyjnego i o 20% mniej niż dla świeckiego, żydowskiego systemu edukacyjnego<sup>1</sup>. Ponadto w ostatnich latach uchwalono liczne ustawy wprowadzające celową dyskryminację mniejszości arabskiej, takie jak Ustawa o nakbie zakazująca upamiętniania Dnia Niepodległości Izraela jako dnia żałoby; Ustawa o przyjmowaniu do wspólnot; Ustawa o obywatelstwie i Ustawa o państwie narodowym, a uchwalona w 2003 roku Ustawa o obywatelstwie i wjeździe do Izraela miała jakoby na celu uniemożliwienie Palestyńczykom, którzy zawarli związek małżeński z obywatelami Izraela – a *de facto* z arabsko-palestyńskimi obywatelami Izraela – uzyskania dostępu do terytorium Izraela i dokonywania tam zamachów terrorystycznych. W rzeczywistości jednak to szeroko zakrojone prawo uniemożliwiło izraelsko-palestyńskim parom małżeńskim wspólne życie w Izraelu. Pary takie – poza nielicznymi, wyjątkowymi przypadkami – musiały zgodzić się na przymusową rozłąkę lub opuścić Izrael. Prawo to było przedłużane co roku przez Kneset i gdy w 2021 roku propozycja kolejnego przedłużenia nie zdobyła wystarczającej liczby głosów, skrajnie prawicowa minister spraw wewnętrznych Ajjelet Shaked i tak uniemożliwiła łączenie par małżeńskich przy użyciu innej taktyki biurokratycznej. Ostatecznie w marcu 2022 roku zatwierdzono nowe prawo, które skutecznie zabrania Palestyńczykom z Zachodniego Brzegu lub Strefy Gazy, pozostającym w związkach małżeńskich z obywatelami Izraela, uzyskania obywatelstwa, a nawet prawa pobytu w Izraelu. Ta dyskryminacyjna i wykluczająca polityka jest wspierana przez żydowskie przywództwo polityczne, zwłaszcza na prawicy. Prawicowi liderzy uważają bowiem obywateli arabskich za niełojalnych wobec państwa Izrael i udało im się dokonać tak skutecznej ich delegitymizacji, że większość żydowskich partii politycznych w Izraelu – z wyjątkiem partii *Merec* – nie uważa arabskich partii politycznych za prawowitych partnerów do współpracy, a tym bardziej do udziału w koalicji. Dopiero w 2021 roku partia arabska po raz pierwszy przystąpiła do nowej koalicji rządowej jako niezależna organizacja. Stało się tak dlatego, że bez niej niemożliwe byłoby utworzenie nowego rządu zastępującego Netanjahu. Niemniej jednak podżeganie do nienawiści przeciwko Arabom przez kierownictwo prawicy, w tym przez premiera kraju, trwa od wielu lat, a w niektórych kręgach utrwaliło się już jako norma.

<sup>1</sup> <https://www.themarker.com/news/education/.premium-1.9457472>.

Czwartą kategorię stanowią palestyńscy mieszkańcy Wschodniej Jerozolimy, którzy po izraelskiej aneksji tego obszaru w 1967 roku otrzymali status stałych rezydentów, co formalnie uprawnia ich do korzystania z tych samych praw i usług co obywatele Izraela, z wyjątkiem prawa do głosowania w wyborach do Knesetu. W 2022 roku społeczność ta liczyła 362 tys. osób. Jednak oni także cierpią z powodu dyskryminacji instytucjonalnej i licznych zaniedbań w każdym aspekcie życia, co łatwo zaobserwować w zamieszkiwanych przez nich dzielnicach.

Wreszcie piąta kategoria – ta na samym dole piramidy – to palestyńscy mieszkańcy okupowanych terytoriów poza Jerozolimą, pozbawieni praw obywatelskich i praw człowieka, którymi cieszą się obywatele Izraela. Oznacza to, że na Zachodnim Brzegu pod kontrolą jednego rządu izraelskiego żyją obok siebie dwie grupy – osadnicy żydowski i Palestyńczycy – a każda z nich funkcjonuje w ramach innego systemu prawno-administracyjnego, i to wyłącznie ze względu na przynależność narodową. Ludność palestyńska, która na okupowanym obszarze stanowi zdecydowaną większość, od 6 czerwca 1967 roku żyje pod rządami wojskowymi, a każdy aspekt jej życia jest regulowany przez dyrektywy izraelskiego dowództwa militarnego. Dotyczy to np. pozwolenia na pracę, aresztu administracyjnego, łączenia lub rozdzielania rodzin, godziny policyjnej, sądów, braku możliwości wjazdu do Izraela, burzenia domów i tak dalej. Na tym samym obszarze, w odległości kilku kilometrów, a czasem nawet kilkuset metrów, żyją ludzie należący do pierwszej kategorii: izraelscy Żydzi, mieszkańcy osiedli usytuowanych na okupowanym terytorium. Ludność ta funkcjonuje zgodnie z izraelskim prawem cywilnym. Stanowi zdecydowaną mniejszość liczebną, lecz posiada supremację zbudowaną na podstawie kryterium przynależności etnicznej, a celem tej supremacji jest podtrzymanie okupacji i umożliwienie ciągłej ekspansji żydowskiego projektu osadniczego. O ile Palestyńczycy nie mają żadnych praw obywatelskich ani wielu praw człowieka, o tyle żydowski osadnicy dysponują pełnią praw wynikających z izraelskiego systemu prawnego i nie tylko. Reżim okupacyjny egzekwuje niezliczoną mnogość regulacji administracyjnych dyskryminujących Palestyńczyków, ogranicza im swobodę poruszania się, a także prowadzi inwazyjne, a czasem nawet brutalne działania wojskowe pod przykrywką operacji bezpieczeństwa. Przeprowadza się wypędzenia i dokonuje aresztowań, często przy użyciu nadmiernej siły, co prowadzi do śmierci niewinnych cywilów. Ponadto Izrael wciąż angażuje się w konfiskatę ziemi, a także w kontrolę nad lokalnymi zasobami wody, które są udostępniane wyłącznie osadnikom żydowskim.

Raport Stowarzyszenia na rzecz Praw Obywatelskich w Izraelu przedstawia cenne konkluzje dotyczące kwestii „jedna władza – dwa systemy prawne”:



Przegląd przedstawiony w niniejszym raporcie odsłania oficjalny, kompleksowy obraz reżimu podziału praw na stosowane wobec osadników i stosowane wobec Palestyńczyków na Zachodnim Brzegu, oparty na różnicach etnonarodowych (...) Podziałowi praw mających zastosowanie do obu populacji towarzyszy wyraźna dyskryminacja Palestyńczyków we wszystkich aspektach życia. Podlegają oni znacznie surowszym procedurom karnym, które naruszają ich podstawowe prawa; nie są uprawnieni do uczestnictwa w procedurach planowania i budowy [osiedli], które ich dotyczą, a egzekwowanie prawa w tym zakresie jest w stosunku do nich surowsze; są wyłączeni ze swojej ziemi przy użyciu systemu zezwoleń; ich swoboda przemieszczania się jest naruszana, ich wolność słowa – ograniczana. Ta dyskryminacja dokonująca się w świetle prawa stanowi pogwałcenie podstawowych norm współczesnego wymiaru sprawiedliwości, praw okupacji napastniczej i międzynarodowej konwencji praw człowieka (Yehuda i in. 2014).

I tak np. Palestyńczyk może być przetrzymywany w areszcie przez 96 godzin, zanim zostanie oskarżony o przestępstwo, a sprawę rozpoznaje sąd, podczas gdy sprawę izraelskiego Żyda sąd musi rozpoznać w ciągu zaledwie 24 godzin. Sąd może również przedłużyć zatrzymanie Palestyńczyka na 90 dni bez wydania aktu oskarżenia, podczas gdy izraelski Żyd może być przetrzymywany w ten sam sposób tylko przez 30 dni. Taki stan rzeczy jest sprzeczny z IV Konwencją Genewską z 1949 roku podpisaną swego czasu przez państwo Izrael. Konwencja Genewska zakazuje także przesiedlania ludności narodu-najeźdźcy na terytorium okupowane, m.in. dlatego, by zapobiec pogarszaniu się statusu ludności podbitej.

Zarówno w Izraelu, jak i na terytoriach okupowanych organy ścigania są odpowiedzialne za aresztowanie osób łamiących prawo. Jeśli jednak taka osoba nie zostanie złapana na gorącym uczynku, lecz zatrzymana później jako podejrzana, to w Izraelu jest zazwyczaj wzywana na przesłuchanie w ramach śledztwa. Tymczasem na terytoriach okupowanych taka osoba zostaje natychmiast aresztowana. Zwykle metoda stosowana wobec Palestyńczyków jest następująca: wojsko dokonuje wtargnięcia do domu podejrzanego w środku nocy, a żołnierze wyposażeni są w listę nazwisk mieszkańców – oczywiście bez nakazów przeszukania czy aresztowania; poszukują mężczyzn, czasem chłopców, w niektórych przypadkach nawet nieletnich; wyciągają ich z łóżek, aresztują i przewożą do obozu dla internowanych lub na posterunek policji. Ponieważ większość działań obywatelskich, kulturowych i politycznych prowadzonych przez Palestyńczyków jest uznawana za przestępstwa, proceder ten jest niezwykle powszechny. Obejmuje np. działalność rad studenckich,

kształcenie według palestyńskich programów nauczania we Wschodniej Jerozolimie, prowadzenie islamskich sierocińców i organizacji charytatywnych, działalność grup czytających Koran czy organizację obozów letnich. Zatrzymanie i aresztowania występują na co dzień. Niekiedy nawet odbywają się przy współpracy palestyńskich sił bezpieczeństwa pod auspicjami Autonomii Palestyńskiej.

Realia okupartheidu istnieją już przez ponad pięć z siedmiu dekad istnienia państwa Izrael, a biorąc pod uwagę ich wymiar, **nie można tej sytuacji nazwać „tymczasową”**. Szkody wyrządzone zasadom równości i wolności – czyli podstawie każdego systemu demokratycznego – są druzgocące. Większość Palestyńczyków – to znaczy 1,3 mln osób zamieszkujących obszar A (18% Zachodniego Brzegu) i 1,1 mln zamieszkujących obszar B (22% Zachodniego Brzegu) – żyje w wydzielonych „bantustanach”, do których izraelskie siły bezpieczeństwa wkraczają według własnego uznania, aby aresztować mieszkańców, sprawować nad nimi kontrolę i „wymuszać poczucie izolacji”. W obszarze C, stanowiącym 60% terytorium Zachodniego Brzegu i zamieszkanym przez około 300 tys. Palestyńczyków (dokładne liczby różnią się w zależności od tego, kto dokonuje obliczeń) i kilkaset tysięcy mieszkańców żydowskich, mamy do czynienia z bardzo wysokim poziomem dyskryminacji jednej populacji przez drugą. Ponieważ równość należy do podstawowych zasad demokracji, jej brak sygnalizuje bardzo poważną wadę systemu. Może także podważać samo istnienie demokracji (Azoulay, Ophir 2012).

#### Czy wiesz, że...?

Według szacunków Centralnego Biura Statystyki Izraela i szacunków organizacji palestyńskich z Zachodniego Brzegu, pod koniec 2018 roku na samym Zachodnim Brzegu mieszkało około 6,66 mln Palestyńczyków. Z kolei we wrześniu 2019 roku odnotowano 6,75 mln Żydów żyjących na obszarze między Morzem Śródziemnym a rzeką Jordan, z czego tylko 6,5% mieszkało na Zachodnim Brzegu (*Haarec*, 23 marca 2018). W marcu 2018 roku dziennik *Haarec* poinformował, że zastępca dowódcy administracji cywilnej IDF płk Chaim Mendes **złożył w Komisji Spraw Zagranicznych i Bezpieczeństwa Knesetu statystyki wskazujące, że między Jordanem a Morzem Śródziemnym mieszka więcej Arabów niż Żydów** (tamże).

Prawica ma propozycję rozwiązania dryfu demograficznego, który sprawia, że Żydzi stopniowo stają się mniejszością na tym obszarze. Mianowicie w ostatnich latach prawicowcy zaczęli naciskać na częściową lub całkowitą aneksję Zachodniego Brzegu w celu „wzmocnienia żydowskiego charakteru

państwa”. W tym kontekście pojawia się kwestia nadania praw osobom mieszkającym na zaanektowanych terytoriach. Jeśli pełne prawa obywatelskie – w tym prawo do głosowania – zostałyby przyznane całej lokalnej populacji, żydowska ludność utraciłaby większość w państwie. Jeśli stałoby się inaczej, byłoby oczywiste, że mamy do czynienia z przejściem od niejawnego apartheidu – który istnieje dziś – do apartheidu jawnego, bezpośredniego. W tym drugim przypadku w jednym państwie żyliby obok siebie obywatele mający prawa oraz mieszkańcy nie mający żadnych praw. Byłaby to sytuacja usankcjonowana prawnie, od której nie można by się odwołać. Jednym ze zwolenników tego rozwiązania jest były minister edukacji i były przewodniczący Unii Partii Prawicowych Rafi Peres, lecz nie on jeden. Istnieje bowiem całkiem spora grupa, która uważa otwartą dyskryminację, prowadzoną w duchu apartheidu, za logiczny i pożądany styl rządzenia w państwie Izrael.

Pojawiają się ważne głosy mówiące, że Izrael już dziś jest państwem apartheidu. System prawny dominujący obecnie na Zachodnim Brzegu składa się z dwóch odrębnych i nierównych podsystemów, które wyraźnie rozróżniają dwie grupy ludności zamieszkujące jedno terytorium – izraelskich Żydów oraz Palestyńczyków – i dotyczą każdego aspektu życia codziennego. Według raportu Stowarzyszenia na rzecz Praw Obywatelskich w Izraelu:

Seria dekretów wojskowych, orzeczeń prawnych i poprawek legislacyjnych doprowadziła do sytuacji, w której obywatele Izraela mieszkający na Terytoriach Okupowanych pozostają pod jurysdykcją prawa izraelskiego i izraelskiego systemu sądowiczego ze wszystkimi korzyściami, jakie się z tym wiążą. Sąd Najwyższy orzekł, że prawa zapisane w ustawie zasadniczej Izraela stosują się w równym stopniu do tych obywateli, mimo że nie zamieszkują oni na suwerennym terytorium Izraela. Znaczną część prawa izraelskiego na Terytoriach Okupowanych stosuje się także wobec „Żydów zgodnie z Prawem Powrotu”, którzy jednak nie są obywatelami Izraela.

Tymczasem Palestyńczycy na tym samym Zachodnim Brzegu podlegają znacznie surowszemu prawu wojskowemu – rozkazom militarnym wydawanym przez generałów IDF od 1967 roku. Stanowią one to dodatek do praw jordańskich, które poprzedzały izraelską okupację tego regionu. W przeciwieństwie do obywateli Izraela Palestyńczycy są sądzeni w trybunałach wojskowych za każde przestępstwo, od wykroczeń drogowych po kradzież kartonu mleka ze sklepu spożywczego<sup>1</sup>.

<sup>1</sup> <https://law.acri.org.il/en/2014/11/24/twosysreport/#:~:text=The%20%E2%80%98One,the%20grocery%20store.>

Przepisy o rozszerzeniu stosowania prawa izraelskiego na żydowskich obywateli na Zachodnim Brzegu obowiązują od 1967 roku i są ratyfikowane co pięć lat. Gdy w czerwcu 2021 roku Knesetowi nie udało się przedłużyć tego rozporządzenia z powodu zawirowań politycznych, minister sprawiedliwości Gidon Sa'ar powiedział, że przedłużenie to „dotyczy bijącego serca interesu narodowego państwa Izrael i izraelskiego społeczeństwa” oraz że „niszczenie prawnego związku między Izraelem a Judeą i Samarią i przekształcanie ich *de facto* w dwa odrębne podmioty jest koszmarem prawnym i narodowym. Są to [przepisy] słuszne niezależnie od tego czy innego stanowiska politycznego”<sup>1</sup>.

W czerwcu 2020 roku Michael Sfard, czołowy prawnik specjalizujący się w problematyce praw człowieka, wydał opinię prawną, w której stwierdził, że „na Zachodnim Brzegu popełniana jest zbrodnia przeciwko ludzkości, jaką jest apartheid. Jej sprawcami są Izraelczycy, a ofiarami – Palestyńczycy” (Sfard 2020). Następnie, w styczniu 2021 roku, organizacja B'tselem, czyli wiodąca organizacja pozarządowa zajmująca się prawami człowieka w Izraelu, oświadczyła: „reżim, który wykorzystuje prawa, praktyki i zorganizowaną przemoc do cementowania supremacji jednej grupy nad drugą jest reżimem apartheidu”<sup>2</sup>. Dalej w tym samym oświadczeniu wyjaśniono:

Ponad 14 milionów osób, z których około połowa to Żydzi, a druga połowa – Palestyńczycy, żyje między rzeką Jordan a Morzem Śródziemnym pod tą samą władzą. W dyskursie publicznym, politycznym, prawnym i medialnym uważa się powszechnie, że na tym obszarze, podzielonym Zieloną Linia, funkcjonują obok siebie dwa odrębne reżimy. Jeden reżim, panujący w granicach suwerennego państwa Izrael, to trwała demokracja z populacją liczącą około dziewięciu milionów osób, z których wszystkie są obywatelami Izraela. Drugi reżim, panujący na terytoriach przejętych przez Izrael w 1967 roku, których ostateczny status ma zostać określony w przyszłych negocjacjach, to tymczasowa okupacja wojskowa narzucona około pięciu milionom Palestyńczyków.

Z czasem rozróżnienie między tymi dwoma reżimami oderwało się od rzeczywistości. Taki stan rzeczy istnieje od ponad 50 lat – dwa razy dłużej, niż państwo Izrael istniało bez niego. Setki tysięcy żydowskich osadników mieszkają obecnie w stałych osiedlach na wschód od Zielonej Linii, żyjąc tak, jakby mieszkali na zachód od niej. Wschodnia Jerozolima została oficjalnie przyłączona do suwerennego terytorium Izraela, a Zachodni Brzeg został przyłączony w praktyce. Co najważniejsze,

<sup>1</sup> <https://www.haaretz.com/opinion/editorial/2022-06-07/ty-article/saar-looks-for-an-arab-to-blame/00000181-3f9c-dada-a9a7-ff9de2fa0000>.

<sup>2</sup> [https://www.btselem.org/publications/fulltext/202101\\_this\\_is\\_apartheid](https://www.btselem.org/publications/fulltext/202101_this_is_apartheid).

rozdzielenie na dwa reżimy jest zaciemniane przez fakt, że cały obszar między Morzem Śródziemnym a rzeką Jordan został zorganizowany według jednej zasady: wspierania i cementowania supremacji jednej grupy (Żydów) nad inną (Palestyńczykami). Wszystko to prowadzi do wniosku, że nie mamy do czynienia z dwoma równoległymi reżimami, które po prostu, przypadkowo, stoją na staży tej samej zasady. Istnieje tylko jeden reżim, który zarządza całym tym obszarem i zamieszkującymi go ludźmi, a opiera się na jednej zasadzie organizacyjnej.

W kwietniu 2021 roku powszechnie szanowana organizacja Human Rights Watch z siedzibą w USA wydała 213-stronicowy raport *A Threshold Crossed* [Przekroczony próg], w którym stwierdzono, że władze Izraela popełniają zbrodnie przeciwko ludzkości w formie apartheidu i prześladowań. Raport głosi, że rząd izraelski wywiera strukturalny ucisk, aby „utrzymać dominację żydowskich Izraelczyków nad Palestyńczykami zarówno w Izraelu, jak i na terytoriach palestyńskich, gdzie dzisiaj obie grupy są mniej więcej równe liczebnie”<sup>1</sup>. 27 września 2021 roku Brytyjska Partia Pracy, druga co do wielkości partia w Wielkiej Brytanii, przyjęła uchwałę, w której domaga się sankcji wobec Izraela za jego „apartheidową” politykę wobec Palestyńczyków. Uchwała postuluje także zakończenie „budowy osiedli, cofnięcie wszelkich aneksji oraz zakończenie okupacji Zachodniego Brzegu i blokady Strefy Gazy”<sup>2</sup>. Następnie 1 lutego 2022 roku Amnesty International wydała ponad 270-stronicowy raport oskarżający Izrael o popełnienie zbrodni apartheidu na Palestyńczykach. Dochodzenie szczegółowo opisuje, jak Izrael egzekwuje okrutny system ucisku i dominacji wobec narodu palestyńskiego wszędzie tam, gdzie ma kontrolę nad ich prawami<sup>3</sup>. Miesiąc po ukazaniu się tego raportu specjalny sprawozdawca ONZ działający jako **niezależny ekspert ds. praw człowieka**, przedłożył Radzie Praw Człowieka ONZ kolejny raport oskarżający Izrael o praktykowanie apartheidu **na okupowanym terytorium palestyńskim**. Napisano tam:

Na terytorium palestyńskim, okupowanym przez Izrael od 1967 roku, istnieje dziś głęboko dyskryminacyjny, podwójny system prawno-polityczny, który uprzywilejowuje 700 tys. osadników żydowsko-izraelskich zamieszkujących 300 nielegalnych izraelskich osiedli w Jerozolimie

<sup>1</sup> <https://www.hrw.org/report/2021/04/27/threshold-crossed/israeli-authorities-and-crimes-apartheid-and-persecution>.

<sup>2</sup> <https://www.independent.co.uk/news/uk/politics/labour-conference-israel-palestine-apartheid-b1927830.html>.

<sup>3</sup> [https://www.amnesty.org/en/wp-content/uploads/2022/02/MDE1551412022\\_ENGLISH.pdf](https://www.amnesty.org/en/wp-content/uploads/2022/02/MDE1551412022_ENGLISH.pdf).

Wschodniej i na Zachodnim Brzegu (...) ponad trzy miliony Palestyńczyków żyje pod opresyjną władzą opartą na instytucjonalnej dyskryminacji bez widoków na prawdziwe państwo palestyńskie, do którego mają prawo, co od dawna obiecuje im świat (...) Kolejne dwa miliony Palestyńczyków żyją w Strefie Gazy, stale opisywanej jako „więzienie pod gołym niebem”, bez odpowiedniego dostępu do prądu, wody czy systemu zdrowia, z upadającą gospodarką i bez możliwości swobodnego podróżowania do innych części Palestyny i świata zewnętrznego<sup>1</sup>.

Wszystkie te raporty różnią się od siebie w kwestii zarzutów wobec Izraela. Podczas gdy niektóre uważają, że na obszarze między Morzem Śródziemnym a rzeką Jordan istnieje apartheid, inne twierdzą, że apartheid istnieje w pełni tylko na okupowanym obszarze Zachodniego Brzegu. Osobiście popieram to drugie twierdzenie. Oczywiście Izrael jednoznacznie odrzuca wszystkie te oskarżenia, a większość Żydów w Izraelu popiera stanowisko państwa. Każda krytyka Izraela natychmiast jest kwalifikowana jako antysemityzm lub jako poglądy antyizraelskie, lub przypisuje się jej obie te cechy naraz. Spójrzmy zatem na dwa sondaże istotne w kontekście tych raportów. Otóż w sierpniu–wrześniu 2021 roku amerykański dziennik *The Washington Post* przeprowadził ankietę na temat Bliskiego Wschodu wśród naukowców-ekspertów w tej dziedzinie wyłonionych spośród członków Sekcji Polityki Bliskiego Wschodu i Afryki Północnej American Political Science Association oraz Middle East Studies Association. Odpowiedzi udzieliło 557 ekspertów. Część pytań dotyczyła tego, jak opisać terytoria Izraela/Palestyny. 57% respondentów stwierdziło, że rozwiązanie dwupaństwowe Izrael–Palestyna nie jest już możliwe, a 65% określiło obecną sytuację jako „jednopaństwową rzeczywistość zbliżoną do apartheidu”<sup>2</sup>.

Natomiast wiosną 2021 roku przeprowadzono szeroko zakrojone badanie wśród Izraelczyków i Palestyńczyków. Szczególnie interesujące dla niniejszej analizy są ustalenia płynące z odpowiedzi na następujące pytanie: *Reżim, w którym jedna grupa kontroluje i utrwała swoją kontrolę nad inną grupą przy użyciu prawa, praktyki i środków przymusu, jest uważany za reżim apartheidu. Czy Pani/Pana zdaniem ten opis pasuje, czy nie pasuje do Izraela?* I tak, 77% Palestyńczyków stwierdziło, że ten opis pasuje do Izraela. Jednak wśród obywateli Izraela takiej samej odpowiedzi udzieliło tylko 28% respondentów, w tym 25% Żydów i 41% Arabów. W przypadku Palestyńczyków żyjących pod okupacją wynik ten odzwierciedla ich rzeczywiste doświadczenie tego, że Izrael

<sup>1</sup> <https://news.un.org/en/story/2022/03/1114702>.

<sup>2</sup> <https://www.washingtonpost.com/politics/2021/09/17/academic-experts-believe-that-middle-east-politics-are-actually-getting-worse/>.

kontroluje bardzo wiele aspektów ich codziennego życia. Z kolei 74% izraelskich Żydów odrzuciło słowo „apartheid” mimo wyraźnej zgody co do tego, że Izrael faktycznie dominuje nad Palestyńczykami i rządzi ich codziennością. Podsumowując, w badaniu stwierdzono, że „Izraelczycy i Palestyńczycy mogą nie zgadzać się co do tego, czy termin *apartheid* ma zastosowanie, lecz badanie pokazuje, że są w dużej mierze lub w pełni świadomi realiów panujących na tym terytorium”<sup>1</sup>.

Należy zauważyć, że o ile w miarę upływu czasu powyższy dylemat staje się coraz wyraźniejszy w całej swej złożoności, o tyle, jednocześnie, rozwiązanie dwupaństwowe – które mogłoby zapewnić Żydom istotną większość w granicach Izraela – staje się coraz bardziej odległe. Główną przyczyną tego postępującego rozdźwięku jest żydowska polityka osadnicza na Zachodnim Brzegu zmierzająca do rozszerzenia populacji żydowskiej na całe terytorium Wielkiego Izraela. I tak, erozja poparcia dla wariantu dwupaństwowego coraz bardziej wzmacnia ruch w kierunku aneksji terytoriów okupowanych. Jak wcześniej zauważono, dzieje się to po wielu latach bierności prawicowego kierownictwa politycznego, które „zdecydowało się nie decydować” w tej kwestii, akceptując okupację jako fakt i wypierając jej przyszłe konsekwencje. Tuż przed wyborami 21 kwietnia 2019 roku Benjamin Netanjahu zapowiedział, że po głosowaniu będzie można spodziewać się ruchu w kierunku aneksji części terytorium Zachodniego Brzegu. Takiej deklaracji wcześniej w Izraelu nie słyszano. W znacznym stopniu pomogło jej – a może nawet ją umożliwiło – wsparcie udzielone przez prezydenta USA Donalda Trumpa politycznym aspiracjom Netanjahu. Co więcej, po przedstawieniu przez Trumpa planu pokojowego w końcu stycznia 2020 roku, aneksja ta rzeczywiście stała się możliwa. Dlatego premier Netanjahu naciskał na jej realizację jeszcze przed amerykańskimi wyborami prezydenckimi zaplanowanymi na listopad 2020 roku. Uznał bowiem, że jest to okno możliwości, które może się zamknąć, jeśli wybory wygra kandydat demokratów. Tak też się stało. Obecnie aneksja została odłożona na dalszy plan, także ze względu na normalizację stosunków między Izraelem a Zjednoczonymi Emirataми Arabskimi, która nastąpiła w sierpniu 2020 roku. W rzeczywistości jednak Izrael nie potrzebuje aktów formalnej, prawnej aneksji. Nieformalnie była ona prowadzona nieustannie i systematycznie przez długie lata. Całkiem niedawno, w czerwcu 2022 roku, Izrael zrobił kolejny mały krok w kierunku faktycznej aneksji Zachodniego Brzegu, zdecydował się bowiem przekazać inspekcję antykradzieżową pod jurysdykcję Urzędu Starożytności Izraela. Tymczasem urząd ten, podobnie jak większość izraelskich agend rzą-

<sup>1</sup> <https://www.washingtonpost.com/politics/2021/05/08/critics-say-its-apartheid-do-israelis-palestinians-think-it-is/>.

dowych, nie ma uprawnień do działania na Zachodnim Brzegu, a więc jego działalność tam jest sprzeczna z prawem międzynarodowym<sup>1</sup>.

#### Czy wiesz, że...?

Gdy chodzi o kwestię przyszłości terytoriów okupowanych a także o kwestię bieżących, codziennych wydarzeń tam zachodzących, większość izraelskiej opinii publicznej pozostaje obojętna wobec losu Palestyńczyków. Badanie *Peace Index* z września 2015 roku pokazało, że w wypadku realizacji scenariusza pełnej aneksji Zachodniego Brzegu 60% Żydów sprzeciwiałoby się nadaniu Palestyńczykom pełnych praw obywatelskich (*Peace Index*, wrzesień 2015). Następnie *Peace Index* z listopada 2016 roku wskazał, że 44% Żydów w Izraelu popiera izraelską aneksję całego obszaru „Judei i Samarii” (*Peace Index*, listopad 2016). Z kolei według *Peace Index* z czerwca 2016 roku 51% Żydów w Izraelu uważało, że sytuacja na terytoriach pozostanie bez zmian lub Izrael zaanektuje terytoria i – niezależnie od tego, która alternatywa zostanie zrealizowana – Palestyńczykom nie zostaną przyznane równe prawa (*Peace Index*, czerwiec 2016). Co istotne, aneksja stała się akceptowalnym rozwiązaniem nie tylko dla partii prawicowych i centrowych, ale także dla dwóch partii lewicowych. Sondaż przeprowadzony przez gazetę *Haarec* w marcu 2019 roku wykazał, że 80% wyborców Partii Pracy, którzy odpowiedzieli na ankietę, popiera rozwiązanie dwupaństwowe, lecz tylko 41% sprzeciwia się jakiegokolwiek aneksji Zachodniego Brzegu. Kolejne 46% stwierdziło, że popiera aneksję obszaru C. Wśród respondentów, którzy głosowali na Merca, czyli partię najbardziej lewicową spośród syjonistycznych partii w Izraelu, 14% opowiedziało się za aneksją obszaru C, a 14% poparło aneksję całego Zachodniego Brzegu w wariantcie obejmującym przyznanie Palestyńczykom praw politycznych<sup>2</sup>.

Jeśli spojrzeć na młode pokolenie, sytuacja przedstawia się jeszcze bardziej ponuro. Otóż badanie przeprowadzone w listopadzie 2020 roku wśród izraelskich Żydów wykazało wprawdzie, że 42,63% starszych respondentów (w wieku 30 lat i więcej) chciałoby „osiągnąć porozumienie pokojowe z Palestyńczykami”. Jednak młodszy respondenci (w wieku 18–29 lat) byli innego zdania: 23,3% chciało utrzymać *status*

<sup>1</sup> <https://www.haaretz.com/israel-news/2022-06-08/ty-article/.highlight/under-settler-pressure-israel-extends-antiquities-authoritys-powers-into-west-bank/00000181-42f8-df72-a5cb-c2ffa4660000>.

<sup>2</sup> <https://www.haaretz.com/israel-news/israeli-palestinian-conflict-solutions/.premium-42-of-israelis-back-west-bank-annexation-including-two-state-supporters-1.7047313>.



*quo*, 20,88% „prowadzić ostateczną wojnę przeciwko Palestyńczykom, w której Izrael zniszczy ich potencjał militarny”, a tylko 18,68% było gotowych „zawrzeć porozumienie pokojowe z Palestyńczykami”; 14,07% opowiadało się za „zaanektowaniem terytoriów lub ich części” (EU Peacebuilding Initiative 2021).

Wyniki tych badań jasno pokazują, że izraelscy Żydzi wypierają wyzwanie, przed którym stoją. Chcieliby zjeść ciastko i mieć ciastko, to znaczy, zachować terytoria okupowane i utrzymać żydowski charakter państwa. Nie biorą jednak pod uwagę, że jeśli z czasem nie przyznają Palestyńczykom pełnych praw obywatelskich, mogą w ten sposób doprowadzić do konfliktów ze społecznością międzynarodową lub ze światowym, liberalnym judaizmem. Ponadto demokratyczny charakter państwa Izrael może ulec całkowitej destrukcji. Analiza sytuacji pokazuje, że państwo żydowskie od dłuższego czasu staje się coraz mniej demokratyczne, a jednocześnie traci tradycyjne szerokie poparcie, jakiego udzielała mu opinia publiczna krajów zachodniej demokracji.

Ustawa o państwie narodu żydowskiego, przyjęta latem 2018 roku, jest szczególnie istotna w kontekście erozji izraelskiej demokracji (Jamal, Ken-sicki 2020). Ma charakter ustawy zasadniczej – czyli ustawy o statusie konstytucyjnym – i głosi, że państwo Izrael należy wyłącznie do Żydów. Narusza tym samym kruchą równowagę między Izraelem rozumianym jako państwo żydowskie a Izraelem rozumianym jako państwo demokratyczne, ponieważ otwarcie uprzywilejowuje naród żydowski w stosunku do mniejszości, które również są obywatelami tego państwa. Ustawa ma charakter etnonacjonalistyczny, jest pozbawiona wątków dotyczących integracji obywatelskiej i podstawowych wartości demokratycznych. Wyraża wąski demokratyczny światopogląd oparty na woli większości etnicznej. W tym sensie jest niezgodna, a co do ducha nawet zwyczajnie sprzeczna z Deklaracją Niepodległości Izraela z 1948 roku, ponieważ w żaden sposób nie odnosi się do takich wartości jak równość, wolność i integracja mniejszości, które stanowią filary systemu demokratycznego. Ponadto, ustawa ta określa ludność żydowską jako preferowaną w stosunku do Arabów w sferze osadnictwa i zakwaterowania. Mamy tu więc do czynienia z dyskryminacją na podstawie identyfikacji etnicznej. Ustawa degradowuje również status języka arabskiego jako języka urzędowego, stawiając go na gorszej pozycji w stosunku do hebrajskiego. Co istotne, w pierwszym roku po uchwaleniu tej ustawy, tj. do 21 lipca 2019 roku, zastosowano ją aż w 12 postępowaniach sądowych. Krótko mówiąc, na początku istnienia państwa Izrael system demokratyczny był mocno ograniczony, lecz Deklaracja Niepodległości była przynajmniej światłem, które wskazywało i oświetlało drogę w przyszłość. Tymczasem w dzisiejszych czasach izraelski system de-

mokratyczny ma wprawdzie szerszy zasięg niż wówczas, czyli niż w latach 50. i 60. ubiegłego wieku – lecz światełko wiodące ku lepszej demokracji zgasło. W lipcu 2021 roku Sąd Najwyższy utrzymał w mocy ustawę o państwie narodu żydowskiego jako prawomocną legislację Knesetu stosunkiem głosów 10 do 1.

Ustawa o państwie narodu żydowskiego określa żydowski charakter państwa w kategoriach skrajnego nacjonalizmu, arogancko traktując mniejszości zamieszkujące Izrael i ignorując potrzeby rdzennej arabskiej ludności, która zamieszkiwała te ziemie na długo przed powstaniem państwa Izrael. Takie działanie ma na celu ustanowienie dominacji Żydów w Izraelu i przypomina prawo wprowadzane w różnych krajach w okresie dwudziestolecia międzywojennego – czyli między I a II wojną światową – w celu usankcjonowania podrzędności Żydów. Prawo ówczesne rozpoznawało zwykłych obywateli i obywateli żydowskich – dwie kategorie, między którymi istniała wyraźna hierarchia. Zagorzali zwolennicy współczesnej Ustawy o państwie narodu żydowskiego – czyli ci, którzy reprezentują prawicowo-religijny syjonizm – najwyraźniej nie dostrzegli różnicy między perspektywą państwa i perspektywą skrajnego nacjonalizmu. Ta pierwsza opiera się na idei narodowego samostanowienia, prawa każdego narodu do wolności oraz kulturowej i narodowej autoekspresji, nawet w przypadku nieposiadania państwa. Zatem państwowość może być humanitarna, liberalna, demokratyczna, umiarkowana i pozytywna. Natomiast w skrajny nacjonalizm wpisana jest konieczność skupienia się wyłącznie na jednym narodzie – zwykle tym dominującym – i ignorowanie potrzeb innych narodów żyjących pośród dominującej ludności, które traktuje się w sposób protekcyjny, dyskryminujący, a często nawet rasistowski. Skrajny nacjonalizm postrzega instytucje państwowe jako narzędzia służące wyłącznie narodowi dominującemu, wprowadza dyskryminujące prawo i często stosuje agresję wobec mniejszości. Mimo to według *Peace Index* z lipca 2018 roku 51% Żydów w Izraelu uważa, że istnieje potrzeba oficjalnego wskazania, że państwo Izrael jest państwem narodu żydowskiego i **wyłącznie narodu żydowskiego** (*Peace Index*, lipiec 2018). Ponadto 51% respondentów twierdzi, że pożądana jest zmiana statusu języka arabskiego. Jednak daje się dostrzec też pewien promyk nadziei – otóż około 60% respondentów twierdzi, że Ustawa o państwie narodu żydowskiego powinna być także do równości wszystkich obywateli bez względu na ich przynależność religijną czy narodową. Tak się jednak nie stało. Ustawa o państwie narodu żydowskiego to bardzo konkretny produkt klimatu polityczno-społecznego, który wytworzył się w Izraelu w ramach procesu zmiany postrzegania kategorii narodu. W ustawie tej etos konfliktu pracujący na rzecz sankcjonowania dominacji Żydów i delegitymizacji Arabów uwidacznia się w całej okazałości.

## Szkody wyrządzone sądom

Jeden z głównych obszarów, w którym izraelska demokracja doznała szkód, to system sądownictwa. Od izraelskich sędziów często żąda się legalizacji państwowych działań prowadzonych na terytoriach okupowanych – od budowy osiedli żydowskich na prywatnej ziemi należącej do Palestyńczyków przez tortury i burzenie palestyńskich domów po przypadki zabójstw i okaleczeń. Przez lata Sąd Najwyższy Izraela miał opinię lewicowego bastionu, który przedkłada uniwersalne wartości nad bezpieczeństwo żydowskich obywateli. Jeśli jednak przeanalizować decyzje Sądu Najwyższego podejmowane od czasu rozpoczęcia okupacji, staje się jasne, że obraz ten jest bardzo daleki od rzeczywistości. I tak np. sąd unikał orzekania w sprawie legalności (lub nielegalności) osiedli na Zachodnim Brzegu zgodnie artykułem 49 ust. 6 Konwencji Genewskiej (Kretzmer 2005, 2013). Sąd zignorował też artykuł 49 ust. 1 Konwencji Genewskiej, sankcjonując tym samym deportacje Palestyńczyków z terytoriów okupowanych. Zatwierdził karne wyburzenie domów i zezwolił na szerokie zmiany w lokalnym prawie na korzyść osadników żydowskich (Kretzmer, Ronen 2021). Postanowił nie bronić praw człowieka Palestyńczyków zamieszkujących te terytoria, mimo że prawa te przysługują im zgodnie z prawem międzynarodowym (Kretzmer 2002; Shamir 1990). Rezultatem tych zaniechań jest praktyczne zatwierdzenie okupacji Zachodniego Brzegu z punktu widzenia prawa. Sąd Najwyższy raz za razem orzekał na korzyść państwa Izrael i niemal zawsze popierał działania rządu i armii, nawet jeśli były sprzeczne z prawem międzynarodowym (Benvenisti 2003; Kretzmer 2002). Niemal zawsze ulegał też argumentom odwołującym się do potrzeby bezpieczeństwa, które rzekomo może zapewnić wyłącznie rząd. Robił to, mimo że argumenty o bezpieczeństwie często są po prostu zakamuflowanymi argumentami politycznymi. Sędziowie nie byli jednak skłonni podjąć żadnego poważniejszego wysiłku w celu ustalenia, co rzeczywiście dzieje się po wschodniej stronie Zielonej Linii (Barzilai 1998; Kretzmer 2002, 2012; Procaccia 2018; Shamir 1990).

Praca doktorska Ofera Szinara wykazała, że Sąd Najwyższy w uzasadnieniach swych orzeczeń stosunkowo często korzysta z argumentów wpisujących się w etos konfliktu (Barzilai 1999; Shinar Levanon 2016). Przypadać może, że podczas procesu pokojowego w latach 90. Sąd Najwyższy zaczął w większym niż wcześniej stopniu uwzględniać prawa Palestyńczyków, i to zarówno tych, którzy byli obywatelami Izraela jak i mieszkających na terenach okupowanych. Mimo to od 1967 roku z reguły dokładał się do wzmocnienia okupacji, lekceważąc przy tym prawo międzynarodowe i liberalne wartości (Kretzmer 2012, 2013; Navot, Peled 2009). Inna szeroko zakrojona dysertacja, autorstwa Reut Fingher-Dasberg, dotyczyła działalności Sądu Najwyższego w granicach

państwa Izrael. Autorka wskazała w niej jeszcze jeden obszar uprzedzeń sądu w kontaktach z arabskimi obywatelami Izraela. Przeanalizowała 181 orzeczeń Sądu Najwyższego z lat 1948–2019, aby sprawdzić, w jaki sposób sędziowie uzasadniają orzeczenia dotyczące pozwów składanych przez arabskich obywateli Izraela. Badanie wykazało, że Sąd Najwyższy reprodukuje konstrukcję obcości, przez lata funkcjonującą w sferze publicznej i politycznej między żydowskimi i arabskimi obywatelami Izraela, identyfikując się tym samym z narodem żydowskim, w którego imieniu przemawia. Okazuje się, że przez wiele dekad Sąd Najwyższy, dokonując oceny pozwów obywateli arabskich, niejednokrotnie postępował według schematu „my” kontra „oni” w różnych kontekstach. Konstrukcja obcości identyfikuje obywatela arabskiego jako „innego”, umożliwiając w ten sposób „nam”, tj. narodowi żydowskiemu, spojrzenie na Araba jako outsidera, a następnie stwierdzenie, że prawa Żyda są ważniejsze od praw Araba (Fingher-Dasberg 2020).

Jedna z bardzo istotnych niesprawiedliwości, na którą zezwolił Sąd Najwyższy, dotyczyła obszaru C, obejmującego około 60% całego terytorium Zachodniego Brzegu i zamieszkanego przez około 300 tys. osób. Po serii dyrektyw wydanych przez dowódcę armii izraelska administracja cywilna stała się jedynym podmiotem odpowiedzialnym za planowanie i rozwój Zachodniego Brzegu, zarówno palestyńskich miast i wsi, jak i osiedli żydowskich. Administracja nie wydaje niemal żadnych pozwoleń na budowę Palestyńczykom. Liczba wydanych pozwoleń nie przekracza 4% wszystkich złożonych wniosków. Palestyńczycy są więc zmuszeni budować bez pozwolenia, gdyż muszą sprostać problemom związanym z ogromną gęstością zaludnienia i przeludnieniem. W rzeczywistości od 1967 roku państwo Izrael przyznało Palestyńczykom pod zabudowę mniej niż 0,25% ziemi na Zachodnim Brzegu. Oznacza to, że na każdy akr otrzymany przez Palestyńczyków przypada 370 akrów otrzymanych przez żydowskie osiedla. Stoi to w jawnej sprzeczności z IV Konwencją Haską dotyczącą praw i zwyczajów wojny lądowej, której art. 55 głosi:

Państwo okupujące uważać się będzie jedynie za administratora i użytkownika gmachów publicznych, nieruchomości, lasów i rolnych gospodarstw należących do państwa nieprzyjacielskiego, a znajdujących się w kraju okupowanym. Państwo to powinno ochraniać wartość tych majątków i rządzić nimi zgodnie z zasadami użytkowania.

Tak oto izraelskie organy administracyjne zignorowały swój prawny obowiązek zapewnienia Palestyńczykom możliwości uzyskania rozsądnych warunków bytowych, ale za to z wielką surowością stoją na straży prawa dotyczącego wszelkich budów bez pozwolenia. Budowy takie uznaje się za przestęp-

stwa, czasami tak poważne, że wybudowane domy są całkowicie wyburzane. Od 2006 do 2018 roku wyburzono ponad 1400 domów, w których mieszkało ponad 6000 osób, z czego połowa to dzieci. Tutaj właśnie dochodzimy do roli Sądu Najwyższego. Otóż gdy kwestia wyburzeń była przy różnych okazjach podnoszona w Sądzie Najwyższym, sędziowie całkowicie popierali ramy prawne dotyczące budowy jako „przestępstwa”, a w jednym wypadku ustalili nawet, że państwowa polityka planowania w obszarze C jest „właściwa i odzwierciedla potrzeby mieszkańców”. Tak więc Sąd Najwyższy przez lata odrzucił setki wniosków przeciwko wyburzaniu domów, zaś przyjął zaledwie jeden lub dwa wnioski. Przykładowo w lutym 2018 roku częściowo odrzucił wniosek mieszkańców palestyńskiej wsi Susja w południowym Hebronie o wydanie tymczasowego rozporządzenia zapobiegającego niszczeniu lokalnych struktur mieszkalnych. Następnie w maju 2018 roku zatwierdził nakazy rozbiórki domów wybudowanych bez zezwolenia w palestyńskiej wsi Khan al-Ahmar. Ten drugi przypadek dotyczył społeczności beduińskiej liczącej 173 osoby (w tym 92 dzieci), które zamieszkiwały wieś od kilkudziesięciu lat. We wsi znajdował się meczet i szkoła, do której uczęszczało ponad 150 dzieci w wieku 6–15 lat, z czego połowa z sąsiednich wsi. Społeczność beduińska osiedliła się tam po tym, jak najpierw wyrzucono ją z okolic Tel Arad na pustyni Negew, a następnie z terenu, na którym obecnie znajduje się żydowskie osiedle Kefar Adumim. W uzasadnieniu tego wyroku sędziego Noam Sohlberg, mieszkaniec żydowskiego osiedla Allon Szewut, napisał, że punkt wyjścia, „który był bezsporny”, stanowiło to, iż „budowa w Khan al-Ahmar – zarówno szkoły, jak i domów mieszkalnych – była nielegalna”. Tym samym Sąd orzekł, że państwo Izrael było uprawnione do wydania nakazu rozbiórki tych zabudowań. Faktycznie zostały one wzniesione bez zezwolenia. Jednak nastąpiło to po wielu latach bezskutecznych starań o pozwolenia na budowę u władz izraelskich, które ponoszą wyłączną odpowiedzialność za dobrobyt mieszkańców obszaru C.

Aby „zachęcić” palestyńskich mieszkańców do opuszczenia swych domów, państwo Izrael opieszale podłącza ich miejsca zamieszkania do infrastruktury elektrycznej, wodnej, kanalizacyjnej i drogowej. Administracja cywilna Izraela uniemożliwia im budowę domów i budynków użyteczności publicznej, a także ogranicza ich pastwiska. W tym samym czasie nielegalnym przyczółkom żydowskim, niektórym zbudowanym na prywatnej ziemi palestyńskiej, zapewnia się ochronę, dostawę wody i usługi edukacyjne w ciągu kilku dni, a najwyżej tygodni. Aktualnie planowane jest kolejne rozszerzenie osiedla Kefar Adumim kosztem okolicznej wsi, która zostanie wyburzona. Nowa dzielnica będzie nosiła nazwę Nofej Beresit i ma liczyć 322 domy.

Kolejny przykład, tym razem w innej sferze, jest następujący. W 2015 roku Sąd Najwyższy wydał zgodę na to, aby rząd izraelski zastosował Prawo włas-

ności osób nieobecnych (Absentee Property Law) we Wschodniej Jerozolimie, co w praktyce umożliwiło wywłaszczenie Palestyńczyków z nieruchomości, choć ich właściciele byli jak najbardziej obecni na Zachodnim Brzegu. Wywłaszczenia te służą głównie judaizacji Jerozolimy. Sąd udzielił więc przyzwolenia na łamanie prawa własności Palestyńczyków i łamanie międzynarodowego prawa humanitarnego, które określa, że terytorium to znajduje się pod okupacją wojskową. Podobnie stało się w grudniu 2018 roku, gdy Sąd Najwyższy odrzucił wniosek złożony przez mieszkańców palestyńskiej wioski Silwan i umożliwił prawniczej organizacji Ateret Kohanim („Korona Kapłanów”) eksmisję 700 Palestyńczyków z ich wsi na podstawie lokalnej struktury własności domów sprzed 1948 roku. Ateret Kohanim to izraelska organizacja, która działa na rzecz utworzenia żydowskiej większości na jerozolimskim Starym Mieście i w arabskich dzielnicach Wschodniej Jerozolimy. Decyzja zapadła, mimo że sędziowie dopatrzyli się wad w postępowaniu prawnym i wyrazili zdziwienie procedurą przekazywania ziemi tej organizacji. Należy przy tym zauważyć, że Arabowie w Izraelu nie mają prawa żądać ziemi ani budynków, które stanowiły ich prywatną własność w 1948 roku.

Dalej, w kwietniu 2019 roku Sąd Najwyższy zezwolił na wyburzenie dziesiątek domów we Wschodniej Jerozolimie w dzielnicy Wadi Jasul w Silwanie, gdzie zamieszkiwały setki Palestyńczyków. Te wyburzenia otwierają prawniczej żydowskiej organizacji Elad możliwość rozpoczęcia własnej budowy na tym terenie. Decyzja ta została podtrzymana przez sąd rejonowy w Jerozolimie. Wspomniane domy faktycznie zostały wybudowane nielegalnie, lecz w Jerozolimie Arab praktycznie nie ma żadnych szans na otrzymanie pozwolenia na budowę. W tym samym rejonie gmina Jerozolima wystąpiła o zmianę przeznaczenia części terenu, tak aby prawnicowa organizacja żydowska nie musiała burzyć nielegalnych zabudowań, które sama wzniosła. A następnie, w czerwcu 2019 roku, Sąd Najwyższy wydał precedensowe orzeczenie umożliwiające wyburzenie trzynastu budynków, wśród których znajdowały się części mieszkalne, w dzielnicy znajdującej się pod kontrolą Autonomii Palestyńskiej we Wschodniej Jerozolimie. W tym wypadku użyto argumentu, że zabudowania znajdowały się zbyt blisko muru separacyjnego. Wreszcie, 1 września 2021 roku, Sąd Najwyższy odrzucił apelację sześciu palestyńskich rodzin i izraelskiej organizacji pozarządowej Lekarze na rzecz Praw Człowieka, domagających się ograniczenia swobodnego wstępu izraelskich sił bezpieczeństwa do palestyńskich domów bez zezwoleń sądowych. W efekcie tego odrzucenia izraelski funkcjonariusz może w każdej chwili zdecydować, kiedy i dlaczego wkroczyć do palestyńskiego domu, podczas gdy wkroczenie do domu żydowskiego osadnika w tym samym regionie może nastąpić tylko na podstawie nakazu sądowego zgodnego z izraelskim

prawem<sup>1</sup>. Kolejny przykład pochodzi z 4 maja 2022 roku, gdy Sąd Najwyższy zezwolił na wydalenie około 1000 palestyńskich mieszkańców, w tym 500 dzieci, z ich domów w Masafer Jatta w południowo-wschodnim Zachodnim Brzegu ze względu na szkolenia prowadzone przez Siły Obronne Izraela. Sędziowie orzekający w tej sprawie – David Minc, Ofer Grosskopf i Izaak Amit – odrzucili argumentację palestyńskich mieszkańców, zgodnie z którą zamieszkivali oni Masafer Jatta, zanim w 1981 roku miejsce to zostało uznane za strefę rażenia. Sędziowie odrzucili też argument, że przekształcenie tego terenu w zamkniętą strefę militarną było sprzeczne z prawem międzynarodowym, i stwierdzili, że w sytuacji, gdy prawo międzynarodowe stoi w sprzeczności z prawem izraelskim – prawo izraelskie przeważa. W rezultacie osiem palestyńskich wsi, których mieszkańcy żyli w nich od pokoleń, ulegnie wyburzeniu. Co ciekawe, nikt z setek żydowskich osadników mieszkających na tym terenie – a większość przybyła tam później niż Palestyńczycy – nie został zmuszony do opuszczenia swego domu czy osady ze względu na jego obecność w wojskowej strefie rażenia<sup>2</sup>.

Te przykłady pokazują, że orzeczenia Sądu Najwyższego wyraźnie służą wspieraniu politycznego projektu rządu izraelskiego, którego celem jest zdobycie kontroli nad jak największą częścią terytorium palestyńskiego i ograniczenie palestyńskiego budownictwa w każdy możliwy sposób przy jednoczesnym wyraźnym ignorowaniu prawa międzynarodowego, które zabrania przesiedlania ludności kraju-okupanta na terytorium okupowane. A to przecież dopiero kilka przykładów – i to w jednej sferze – obrazujących sposób działania sądu zgodny z polityką okupacyjną. Inne decyzje odzwierciedlają jednak tę samą tendencję. Za przykład niech posłuży orzeczenie zakazujące wzywania do bojkotu osiedli na Zachodnim Brzegu i wytwarzanych tam produktów, ponieważ byłyby to akt „terroryzmu politycznego”. Jeszcze inny przykład to decyzja Sądu o uniemożliwieniu niebezpiecznym więźniom zdobycia wyższego wykształcenia. Podobnych przykładów można przytaczać znacznie więcej.

W bardzo rzadkich przypadkach, gdy sądy orzekają na korzyść Palestyńczyków, stają się przedmiotem dzikiego i niepohamowanego frontalnego ataku ze strony prawicy: w 2013 roku członek Knesetu Jariw Lewin, pełniący wówczas funkcję przewodniczącego komisji Knesetu, stwierdził w wywiadzie dla prawniczej gazety *Erec Jisra'el Szelanu* (Nasza Ziemia Izrael), że „Sąd Najwyższy jest motywowany przez lewicową agendę i stanowi szczególne zagrożenie dla naszej zdolności do zabezpieczenia własnej egzystencji. Nie jest

<sup>1</sup> <https://www.yesh-din.org/en/hcj-petition-subject-military-searches-in-palestinians-homes-in-the-west-bank-to-judicial-review/>.

<sup>2</sup> <https://www.haaretz.com/opinion/editorial/israel-s-high-court-of-justice-the-occupation-s-rubber-stamp-1.10784957>.

tajemnicą, że mniejszościowa grupa skrajnych lewicowców przejęła kontrolę nad systemem sądowniczym, a zwłaszcza nad Sądem Najwyższym, i próbuje dyktować swe wartości całemu społeczeństwu”. Natomiast członek Knesetu Moti Jogew z partii Ha-Bajit Ha-Jehudi (Żydowski Dom) w okresie, gdy jego partia była członkiem koalicji, stwierdził: "rząd powinien wywieźć Sąd Najwyższy na taczkach". Taka była jego reakcja na orzeczenie Sądu, że nielegalnie wybudowane domy żydowskie w osiedlu Bet El mają zostać zburzone. Z kolei były minister sprawiedliwości Amir Ochanna zaraz po objęciu tego stanowiska w 2019 roku stwierdził, że w niektórych wypadkach „nie musimy wypełniać orzeczeń Sądu Najwyższego”.

Jako podsumowanie tego wątku można przytoczyć fragment przełomowej książki Davida Kretzmera i Yaëla Ronena *The Occupation and Justice: The Supreme Court of Israel and the Occupied Territories* (2021), który konkluduje ich 500-stronicową analizę w następujący sposób:

W swych decyzjach dotyczących Terytoriów Okupowanych Sąd Najwyższy legitymizował wszystkie kontrowersyjne polityki i praktyki władz Izraela, w tym niezgodne z prawem międzynarodowym (...) Sąd, z nielicznymi wyjątkami, nie interweniował w polityki i praktyki władz na Terytoriach Okupowanych. Zamiast poddawać legalność tych polityk i praktyk ścisłej kontroli sądowej, generalnie kładł nacisk na kwestie sprawiedliwości proceduralnej i tego, czy wdrożenie polityki lub praktyk w konkretnych przypadkach spełnia wymogi racjonalności i proporcjonalności. Oznaczało to, że w praktyce najbardziej problematyczne zasady polityki i praktyki na Terytoriach Okupowanych zyskały wyraźną lub domyślną aprobatę sądu (Kretzmer, Ronen 2021).

W świetle tej analizy nie dziwi, że Dorit Beinisz, dziewięta przewodnicząca Sądu Najwyższego Izraela mająca opinię sędzi liberalnej, w dyskusji wokół powyższej książki, zorganizowanej 20 maja 2021 roku przez Minerva Center of Human Rights, powiedziała, że nie uda się oderwać Sądu Najwyższego od izraelskiego społeczeństwa i jego etosu. Z kolei Menachem Mazuz, sędzia Sądu Najwyższego, który podał się do dymisji pod koniec kwietnia 2021 roku, stwierdził, że „Sąd Najwyższy, odbywając posiedzenia jako Trybunał Sprawiedliwości, autoryzuje nielegalne działania”, ponieważ ślepo przyjmuje argumenty pracowników służby bezpieczeństwa. Ponadto w niedawnym wywiadzie telewizyjnym, wyemitowanym po ceremonii pogrzebowej byłej prezes Sądu Najwyższego Miriam Naor, Dorit Beinisz stwierdziła: „Ona sama [Miriam Naor], tak jak jej nauczyciel i mentor [zmarły prezes Sądu Najwyższego Mosze Landau], który był Żydem i nacjonalistą, z zasady respektowali



osadnictwo żydowskie, lecz nie na prywatnej [palestyńskiej] ziemi. To było dziedzictwo prezesa Sądu Najwyższego Landaua – nie należy szkodzić własności prywatnej w imię osadnictwa. I myślę, że to wielka niesprawiedliwość opisywać sędziego Landaua jako kogoś, kto działał przeciw najważniejszym wartościom państwa i jego narodowo-żydowskiemu charakterowi”. Z powyższych słów wynika, że spuścizną Sądu Najwyższego Izraela jest respektowanie „osadnictwa” – czyli osiedli nielegalnych według prawa międzynarodowego – jeśli nie dokonuje się go na prywatnej ziemi palestyńskiej. Co więcej, Beinisz opisuje „osadnictwo” jako należące do „najważniejszych wartości państwa i jego narodowo-żydowskiego charakteru”. W ten sposób wyraźnie przyznaje, że Sąd Najwyższy – gdy zasiada jako Trybunał Konstytucyjny – występował i wciąż występuje w roli najwyższego izraelskiego autorytetu prawnego, który legitymizuje łamanie praw człowieka i prawa międzynarodowego na terytoriach okupowanych, zwłaszcza w odniesieniu do ekspansji żydowskiego projektu osadniczego<sup>1</sup>. Mimo istnienia tego typu uwag nieustanne ataki na Sąd Najwyższy doprowadziły do dramatycznego spadku zaufania do tej instytucji wśród prawicowej części populacji. O ile w 2003 roku zaufanie do Sądu Najwyższego zgłaszało około 60% prawicowców, o tyle w 2020 roku odsetek ten wyniósł zaledwie 38%. Natomiast wśród lewicowców i centrystów poziom zaufania w obu tych momentach utrzymywał się na poziomie powyżej 70%. W ten sposób dowiadujemy się, że na większość izraelskich Żydów skutecznie podziałała kampania obliczona na delegitymizację Sądu Najwyższego.

Gdy kilka lat wcześniej, w sierpniu 2017 roku, zapytano minister sprawiedliwości Ajjelet Shaked, co jest jej największym osiągnięciem, wskazała ona dwie kwestie. Pierwszą było mianowanie dziesiątek konserwatywnych sędziów na stanowiska w różnych sądach. Jako drugie osiągnięcie wskazała natomiast odpowiedzi prawników Sądu Najwyższego dotyczące osiedli na terytoriach okupowanych, które to odpowiedzi okazały się „inne, niż wydawały się w przeszłości. Syjonizm, i mówię to z tego miejsca, nie musi ani nie powinien wciąż pochylać głowy przed systemem uniwersalnych praw jednostki oderwanym od historii Knesetu i od ustawodawstwa, które wszyscy znamy” (*Haarec*, 20 sierpnia, 30 sierpnia 2017). Słowa i czyny Shaked jako minister sprawiedliwości to przykład instytucjonalnej zmiany systemu prawnego, która stanowi kolejny etap rosnącej hegemonii kultury konfliktu.

Shaked, podobnie jak wielu innych prawicowych przywódców, coraz chętniej uzasadniała swoje działania w kategoriach „służby dla demokracji”, ponieważ uważała, że wyrażają one poglądy polityczne większości

<sup>1</sup> <https://www.haaretz.com/opinion/for-most-israelis-including-bennett-occupation-is-legitimate-if-it-s-polite-1.10583692>.

społeczeństwa. Takie wąskie spojrzenie na istotę demokracji ignoruje jednak główną zasadę, która tkwi w samym sercu systemu demokratycznego – ochronę praw mniejszości. W przypadku braku takiej ochrony system nie jest demokratyczny, lecz zamienia się w tyranie większości.

Na koniec należy dodać, że 5 maja 2020 roku sędziowie Sądu Najwyższego jednogłośnie – to znaczy w głosowaniu 11 do 0 – zatwierdzili możliwość utworzenia rządu przez premiera mającego zarzuty korupcyjne. I rzeczywiście stało się tak w listopadzie 2022 roku, wówczas bowiem rząd utworzył Benjamin Netanjahu. Izraelskie prawo nie pozwala na objęcie urzędu ministra politykowi pozostającemu w stanie oskarżenia. Jednak Sąd Najwyższy okazał się zbyt mało odważny, aby zastosować to prawo także do urzędu premiera.

### Szkody dla pluralizmu i wolności słowa

Za jeden z najbardziej dotkliwych ciosów zadanych demokracji można uznać próbę zaszczepienia myśli totalitarnej wbrew głównym zasadom demokracji – pluralizmowi i wolności słowa (Dahl 2000). W Izraelu jest to nieuniknione, ponieważ decyzja rządu, by kontynuować konflikt i okupację, zmusza do podejmowania ciągłych, metodycznych, instytucjonalnych wysiłków wpajania na wszelkie sposoby społeczeństwu żydowskiemu narracji wspierających konflikt i mobilizowania go do wyrażania poparcia dla kontynuacji konfliktu i okupacji, a nawet do aktywnego udziału w jego podtrzymywaniu. Jednocześnie rząd z pomocą oficjalnych i nieoficjalnych instytucji wspomagających musi tłumić przepływ alternatywnych informacji stojących w sprzeczności z narracjami wspierającymi konflikt. Sama natura tego procesu wpływa negatywnie na wolność słowa, swobodny przepływ informacji i wolność wyboru informacji alternatywnych. Innymi słowy, naruszony zostaje istotny fundament demokracji.

Konkretnie biorąc, w państwie Izrael liderzy prawicy, a także liderzy politycznego centrum próbują zablokować wolność słowa przez delegitymizację lewicy. W ten sposób, w długim procesie, który rozpoczął się już pod koniec lat 90., etykieta „lewica” stała się w izraelskim dyskursie publicznym synonimem bezprawia. Brak otwartości na alternatywne informacje wzmógł się z kolei na początku XXI wieku, a mechanizmy kontroli tłumiące wolność słowa i utrudniające swobodny przepływ informacji przeniknęły wówczas nie tylko do systemu politycznego, ale także do systemów kulturalnych i edukacyjnych. Ponadto, jak już widzieliśmy w poprzednim rozdziale, prawica stosuje wszelkie możliwe środki ze swego arsenału – a dysponuje szerokim ich wachlarzem z racji rządzenia państwem – próbując zablokować informacje rozpowszechniane przez różne organizacje praw człowieka, które dokumentują niespra-

wiedliwości wyrządzane przez siły bezpieczeństwa, przez różne agendy rządu, przez osadników i tak dalej. Organizacje te wskazują na nieuzasadnione zabicie Palestyńczyków, nielegalne aresztowania, egzekwowanie odpowiedzialności zbiorowej, znęcanie się nad Palestyńczykami, surowe naruszanie praw człowieka i inne niedopuszczalne działania. Z tego powodów organizacje praw człowieka były i są prześladowane przez instytucje państwowe, liderów i partie polityczne, stowarzyszenia utworzone dokładnie w tym celu, a nawet przez ogół społeczeństwa. Co więcej, nagonka ta otrzymała wsparcie ze strony Sądu Najwyższego, który 5 listopada 2019 roku zatwierdził wydalenie z Izraela starszego przedstawiciela organizacji Human Rights Watch, tym samym zamykając usta uzasadnionej krytyce działań Izraela na terytoriach okupowanych i dając wyraźne przyzwolenie dla dalszego trwania okupacji. W uzasadnieniu decyzji o wydaleniu z Izraela podano, że należy zakazać mu wstępu do Izraela, ponieważ popiera on wspomniany wcześniej ruch bojkotu BDS (Bojkot, Dezinwestycja, Sankcje). Ponownie powraca tu schemat społecznego ostracyzmu: przeciwnicy okupacji nawołują do bojkotu osiedli żydowskich, a następnie sami podlegają ostracyzmowi ze strony rządu izraelskiego. Sondaże pokazują, że izraelscy Żydzi raczej negatywnie oceniają działalność izraelskich organizacji pozarządowych zajmujących się prawami człowieka. I tak, sondaż z 2021 roku pokazał, że tylko 48% izraelskich Żydów pozytywnie ocenia ich działalność, lecz w odpowiedzi na pytanie o ocenę współpracy tych organizacji z Palestyńczykami odsetek pozytywnych ocen spadł do 19% (Chaitlin, Steinberg, Steinberg 2021).

W takich realiach nie tylko zwyczajni obywatele, ale przede wszystkim osoby piastujące stanowiska rządowe lub prowadzące inną działalność, której powodzenie zależy od ich klientów, boją się wyrażać opinie sprzeczne z hegemoniczną narracją w obawie przed negatywnymi konsekwencjami społecznymi i ekonomicznymi ich wypowiedzi. Różnego rodzaju kary, które omawialiśmy w poprzednim rozdziale, wytwarzają atmosferę strachu w izraelskim społeczeństwie. Wzbudzają poczucie typu „niech każdy widzi i ma się na baczności”. Naturalnie w takiej atmosferze tylko niewielka mniejszość jest skłonna zapłacić wysoką osobistą cenę za wyrażanie niezależnych opinii, podczas gdy większość zmusza się do konformizmu, posłuszeństwa lub nawet autocenzury. Jest to kolejny efekt hegemonicznej kultury konfliktu.

### Monopolizacja patriotyzmu

Stan rzeczy, który tak szczegółowo opisaliśmy, doprowadził do monopolizacji patriotyzmu w Izraelu. Zachodzi ona wtedy, gdy grupa lub grupy doprowadzają do zmiany definicji pojęcia patriotyzmu, która zostaje zaakceptowana

przez społeczeństwo. Zazwyczaj zmiana ta polega na dodaniu pewnych warunków patriotyzmu, takich jak poparcie dla określonej ideologii, określonej polityki lub określonego przywództwa. Taka operacja pozwala na wykluczanie grup, które nie zechcą przyjąć nowych warunków (Oren, Bar-Tal 2004).

W Izraelu, zdaniem prawicy, patriotami są wyłącznie ci, którzy akceptują podstawowe prawicowe założenia. W związku z tym pojęcie patriotyzmu stało się mechanizmem umożliwiającym wydalanie pewnych grup. To właśnie Benjamin Netanjahu jako lider prawicy miał decydujący wpływ na tworzenie tej atmosfery. Otóż po wyborze na premiera Izraela w 1996 roku Netanjahu rozpoczął ogólny proces delegitymizacji lewicy. Już w 1997 roku został nagrany w trakcie szeptania do ucha rabinowi Jicchakowi Kaduriemu słów: „Lewica zapomniała, co to znaczy być Żydem. Uważa, że nasze bezpieczeństwo należy oddać w ręce Arabów. Arabowie się tym zajmą – dajcie im część naszego kraju, a oni zajmą się nami”. A pod koniec 2016 roku Netanjahu oświadczył: „Politycy partii lewicowych i komentatorzy telewizyjni czerpali wielką przyjemność z antyizraelskiej decyzji ONZ prawie tak samo jak Autonomia Palestyńska i Hamas. W rzeczywistości niektórzy z nich postanowili nawet zaatakować... izraelski rząd”. Manipulując tego rodzaju nastrojami, Netanjahu wyeliminował ze społeczności żydowskiej ludzi z lewej strony spektrum politycznego. Netanjahu neguje ich żydowską tożsamość i przedstawia ich jako dominujących w mediach i innych ośrodkach władzy, jako miłośników Arabów i anty-Izraelczyków, a nawet jako obcą siłę dążącą do przejęcia kontroli nad krajem. Latem 2018 roku, tuż po przyjęciu Ustawy o państwie narodu żydowskiego, Netanjahu – wówczas ponownie w roli premiera – stwierdził: „Izraelska lewica musi sporządzić rachunek sumienia. Musi zadać sobie pytanie, dlaczego podstawowe pojęcie syjonizmu – które oznacza państwo narodu żydowskiego, narodu izraelskiego na własnej ziemi – stało się dla niej wulgaryzmem, słowem obscenicznym, zasadą, której powinniśmy się wstydzić. My nie wstydzimy się tego, że jesteśmy syjonistami”. Inaczej mówiąc, tylko ci, którzy zgadzają się z opiniami i działaniami Netanjahu, są patriotami, a ci, którzy się nie zgadzają – patriotami nie są. Analogicznie, tylko ci, którzy popierają Netanjahu jako lidera wraz z jego polityką, tylko ci, którzy popierają ideę Wielkiego Izraela, tylko ci, którzy popierają rozumienie demokracji przez prawicę – tylko ci są syjonistycznymi patriotami. W ten sposób prawica i rząd uznają wyłącznie ślepy patriotyzm, zaś odrzucają patriotyzm płynący z ludzkich chęci naprawy szkód wyrządzanych społeczeństwu i państwu izraelskiemu.

Jednym z najbardziej wyrazistych przykładów przenikania procesu monopolizacji patriotyzmu do izraelskiego życia społecznego jest przyjęcie prawicowego światopoglądu i przekazu przez liderów centrolewicowych partii opozycyjnych. Otóż zarówno Icchak Herzog i Ja'ir Lapid, jak i Shelly Jachimowicz

(przed nimi) czy Beni Gantz (po nich) – w swoim czasie liderzy partii opozycyjnych – mogli wejść w sferę dyskursu politycznego dzięki temu, że zaczęli stosować pravicowy przekaz. Był to wprawdzie przekaz złagodzony, lecz wpisywał się w dyskurs uznany za uprawniony przez Netanjahu i szefów pozostałych partii prawicowych. Ze smutkiem odnotowujemy też, że w 2018 roku nawet Awi Gabaj, przewodniczący partii Mahane Ha-Tsioni (Obóz Syjonistyczny) skłaniającej się ku „gołębiom”, powtórzył pod adresem lewicy te same oskarżenia, które premier Binjamin Netanjahu szeptął Icchakowi Kaduriemu w 1997 roku (*Haarec*, 14 listopada 2017). Mimo że Gabaj później przeprosił za swoje słowa, legitymizację, której udzielił poglądom Netanjahu, trudno wymazać. Delegitymizacja lewicy została ostro i widocznie podkreślona podczas kampanii wyborczych w 2019 i 2020 roku, kiedy to prawica wykorzystywała całą swoją siłę do podkreślania różnic między sobą a konkurencyjnymi partiami centrum, którym przypinano łątkę „lewicowców”. W ten sposób starano się odróżnić partie nacjonalistyczne i patriotyczne, które rzekomo dbają o interesy Izraela, od partii, które rzekomo tego nie robią. Tę samą linię argumentacji stosowano wówczas wobec wszystkich postaci (osobowości medialnych, artystów, ludzi kultury, naukowców, osób publicznych, a nawet wysokich oficerów armii), które nie zgadzały się z pravicowymi poglądami i krytykowały premiera Netanjahu. Szczyt paradoksu tego procesu delegitymizacji został osiągnięty, gdy znany pravicowiec Awigdor Lieberman został przez Netanjahu napiętnowany jako lewicowiec po wyborach z kwietnia 2019 roku, ponieważ udaremnił powstanie pravicowego rządu z samym Netanjahu na czele. W gruncie rzeczy pojęcie „lewicy” stało się wyrazem delegitymizacji używanym przez prawicę do przeklinania politycznych rywali, tak samo jak słowo „syjonista” stało się wyrazem hańby wśród Arabów. W latach 2021–2022, czyli za kadencji rządu Bennetta i Lapid, proces delegitymizacji nieco osłabł, ponieważ w skład koalicji rządzącej wchodziły zarówno lewicowa partia Mercaz, jak i partia arabska.

Krótko mówiąc, po wielu latach nieustannego podżegania do nienawiści termin „lewica” jako stanowisko polityczne większość żydowskiej opinii publicznej w Izraelu postrzega jako niepatriotyczny, jako wspierający interesy Palestyńczyków, którym nie można ufać i którzy stosują przemoc; jako popierający pokój, który zagrażałby przyszłości Izraela; jako rozpowszechniający nieprawdziwe informacje o Izraelu, które dotyczą niesprawiedliwości dokonywanych wobec Palestyńczyków i niemoralności samej okupacji; jako szkodzący Izraelowi i IDF przez wynoszenie istotnych informacji za granicę. Nic więc dziwnego, że wszystkie partie polityczne, z wyjątkiem partii Mercaz, robią, co się da, aby uniknąć etykiety szargającej ich reputację w oczach żydowskiej opinii publicznej i udowodnić własną determinację w walce z palestyńskim wrogiem.

Według *Peace Index* z listopada 2016 roku około połowa (48%) żydowskiej opinii publicznej uważa, że lewica przejawia brak lojalności wobec państwa, gdy stosuje krytykę wymierzoną w izraelski rząd i jego politykę (*Peace Index*, listopad 2016).

### Nieposzanowanie prawa

Szacunek dla prawa to kolejna kluczowa zasada w systemie demokratycznym. Nieprzestrzeganie prawa oraz brak równej ochrony w majestacie prawa stanowią śmiertelne zagrożenie dla demokracji i demokratycznego społeczeństwa. W gruncie rzeczy żaden system nie może istnieć bez ochrony praworządności. Nieprzestrzeganie prawa, zwłaszcza przez instytucje państwowe, powoduje anarchię, w której każda jednostka robi, co zechce. W państwie Izrael, w związku z okupacją i wolą osiedlania się na terenach okupowanych, połączoną z nieprzestrzeganiem przez instytucje państwowe zarówno prawa państwowego, jak i międzynarodowego, „nielegalizm” stał się powszechny i doprowadził do wybiórczego egzekwowania prawa (Sprinzak 1986). Zderzenie potrzeby skonstruowania takiej rzeczywistości, która wydawałaby się moralna i zgodna z prawem, z praktyczną chęcią kontrolowania Palestyńczyków i zagrabienia ich ziemi, prowadzi państwo Izrael do łamania prawa, ignorowania wielu przestępstw i tworzenia zinstytucjonalizowanych kłamstw. Już jakiś czas temu badacze zauważyli, że w społeczeństwie izraelskim istnieje trwały „nielegalizm”, zgodnie z którym rządy prawa nie są najwyższą wartością, lecz raczej pewną zasadą, którą można ignorować (Negbi 2004; Sprinzak 1986). Kultura polityczna, która wykształciła się w Izraelu przez lata od jego powstania, nie piętnuje łamania prawa, zaś norma mówiąca, że dla przywódców prawo jest zaledwie sugestią behawioralną, z biegiem lat tylko się umocniła. W drugiej dekadzie XXI wieku norma ta ma status dominującej wśród izraelskich elit władzy.

Paradymatycznym i praktycznym przykładem łamania przepisów przez izraelski rząd, na które Sąd Najwyższy patrzy przez palce, jest próba przejęcia kontroli nad palestyńską ziemią na Zachodnim Brzegu. Przykład ten zostanie omówiony w kolejnej sekcji.

### Przejmowanie ziemi palestyńskiej

Bezpośrednio po wojnie sześciodniowej w 1967 roku osiedlanie się na okupowanych terytoriach było dozwolone tylko ze względu na potrzeby wojskowe. Z czasem jednak Izrael przekształcił względy bezpieczeństwa w dogodną wymówkę tłumaczącą nagłe pojawienie się dużej liczby osiedli cywilnych

(Zertal, Eldar 2007). W latach 1967–2014 podpisano 1150 rozkazów wojskowych, które umożliwiły zajęcie ponad 24 710 akrów ziemi, w większości prywatnej własności palestyńskich mieszkańców Zachodniego Brzegu. Bliższy ogląd ujawnia, że niemal połowa tych obszarów (47%) służy bezpośrednio potrzebom populacji żydowskich osadników cywilnych, a nie potrzebom armii. Fakt ten dostarcza istotnej wiedzy o tym, że interpretacja pojęcia „potrzeb wojskowych” w wykonaniu Izraela została całkowicie podporządkowana politycznym interesom „judaizacji” Zachodniego Brzegu. Co więcej, jeśli wziąć pod uwagę obszary zawłaszczone przez Izrael, ale nie służące bezpośrednio cywilnym osadnikom, okaże się, że około 45% tej ziemi także nie jest wykorzystywane przez armię. Innymi słowy, tylko w przybliżeniu jedna czwarta obszarów zdefiniowanych jako wykorzystywane na potrzeby wojskowe jest faktycznie użytkowana przez armię. Tak więc określenie „potrzeby wojskowe” jest niczym innym jak zwykłą wymówką.

Należy też zauważyć, że tego rodzaju prawne „sztuczki” stoją w jaskrawej opozycji do prawa międzynarodowego, które szczegółowo określa prawa i obowiązki państwa kontrolującego terytorium podbite w ramach okupacji wojennej i dokładnie definiuje status Zachodniego Brzegu w rozumieniu Sądu Najwyższego Izraela. Otóż zgodnie z prawem międzynarodowym przejęcie kontroli nad prywatną ziemią jest z konieczności tymczasowe i może służyć tylko pilnym potrzebom bezpieczeństwa, armia zaś po zakończeniu korzystania z takiej ziemi musi ją zwrócić właścicielowi (Hasson 2019; Kretzmer 2013; Kretzmer, Gorenberg 2015). Mimo to Izrael stworzył własne realia prawne i aby usprawiedliwić wywłaszczenie Palestyńczyków z ich ziemi, rozwinął cały zestaw praktyk, które nie mają żadnego związku z prawem międzynarodowym. Jedną z takich praktyk to fałszywe oświadczenia, które składali oficerowie armii, zeznając przed Sądem Najwyższym i twierdząc, że przejęte ziemie rzeczywiście były potrzebne do celów wojskowych. Sąd Najwyższy akceptował te oświadczenia, podczas gdy w rzeczywistości ziemia była przeznaczana na osiedla cywilne. Tak było w przypadku osiedla Elon More, z tym że akurat w tym przypadku kłamstwo udało się zdemaskować dzięki uczciwości jednego z osadników, Menachema Feliksa (Zertal i Eldar 2007). Otóż Felix zeznał, zgodnie z prawdą, że jego osadnicza grupa załazkowa osiedliła się w Elon More w 1979 roku ze względu na przykazanie Boże, a nie ze względów bezpieczeństwa. Był to jedyny przypadek od czasu wojny sześciodniowej, kiedy Sąd Najwyższy orzekał przeciwko osadnikom.

David Kretzmer (profesor prawa na Uniwersytecie Hebrajskim) oraz Gershom Gorenberg (badacz i dziennikarz) badali tę kwestię w 2015 roku (Kretzmer, Gorenberg 2015). Stwierdzili, że chociaż ramy normatywne stosowane przez Sąd Najwyższy do badania działalności władz izraelskich na

terytoriach okupowanych to ramy „okupacji wojennej”, które wymagają zwrócenia uwagi tylko na dwie przesłanki – wyraźne potrzeby militarne i dobro miejscowej ludności – to w niezliczonych przypadkach polityka rządu na terytoriach okupowanych znacznie odbiega od tych przesłanek. Rząd zatem w praktyce nie działa zgodnie z zasadami określonymi przez Sąd Najwyższy. Badanie Kretzmera i Gorenberga skupiało się na oficjalnych dokumentach i zeznaniach osób sprawujących władzę w odniesieniu do trzech spraw – sprawy Pithat Rafiah, sprawy Electric Company w Hebronie oraz sprawy autostrady 443 – i doprowadziło do kilku interesujących wniosków. Dotyczyły one m.in. tego, że władze starały się ukryć prawdziwe tło polityczne będące motywem ich działań, zataiły przed sądem istotne fakty i wymyśliły fałszywe uzasadnienia prawne, aby zmanipulować Sąd Najwyższy do podjęcia decyzji korzystnej dla rządu. Według badaczy nie były to odosobnione przypadki. Władze miały regularnie uciekać się do okłamywania Sądu Najwyższego. Tylko w rzadkich przypadkach Sąd orientował się w rzeczywistej sytuacji, a co za tym idzie – nie opierał swych decyzji na przedstawionych mu uzasadnieniach prawnych.

W kontekście projektu osadniczego na Zachodnim Brzegu odniosę się do bezprawnych działań mających na celu przejęcie kontroli nad prywatnymi ziemiami palestyńskimi. Według prawicowej organizacji pozarządowej Regavim od maja 2015 roku na prywatnych ziemiach palestyńskich wybudowano nielegalnie około 2026 domów w około 25 osiedlach żydowskich (*Haarec*, 3 maja 2015). Jednak w sierpniu 2017 roku z danych administracji cywilnej Izraela wynikało, że na prywatnych ziemiach palestyńskich na Zachodnim Brzegu wybudowano 3455 domów i budynków publicznych należących do żydowskich osiedli (Berger 2017). Sądy i rząd wspierały tę budowę i pomagały jej. W ten sposób zawłaszczono 222 395 akrów prywatnej i kolektywnej palestyńskiej własności ziemskiej na podstawie deklaracji prawnych opartych w sposób wątpliwy na dawnym prawie osmańskim, zgodnie z którym były to ziemie państwowe. Następnie na tej palestyńskiej ziemi zbudowano żydowskie domy, łamiąc prawo w sposób oczywisty i zazwyczaj celowo. Warto tu przywołać przypadek osiedla Ammona, gdzie pod koniec lat 90. domy osadników nielegalnie wybudowano na prywatnej ziemi palestyńskiej z pomocą Ministerstwa Mieszkalnictwa Izraela, które sfinansowało infrastrukturę osadniczą. Już w 2004 roku administracja cywilna Izraela wydała nakaz ich rozbiórki, a później okazało się też, że dokumenty osadników podrobiono. W 2014 roku Sąd Najwyższy orzekł, że Ammona musi zostać opuszczona w ciągu dwóch lat, lecz władza wykonawcza robiła wszystko, by nie wykonać tego wyroku. Kiedy wreszcie po wielu odroczeniach terminu eksmisji 42 rodziny żydowskie zostały stamtąd wysiedlone – co nastąpiło 1 lutego 2017 roku – otrzymały 130 mln szekli na poczet przesiedlenia w inne miejsce (*Haarec*, 3 marca 2017).



Przy tej okazji odkryto też, że Wydział ds. Osadnictwa Agencji Żydowskiej w kilku innych przypadkach przejął kontrolę nad gruntami, do których nie miał prawa (niektóre z nich były własnością prywatną) i rozpoczął tam zakładanie osiedli, co jest przestępstwem w świetle prawa izraelskiego. Jak wykazało śledztwo dziennikarskie przeprowadzone w październiku 2018 roku przez gazetę *Haarec*, Wydział ds. Osadnictwa przyznał dziesiątki pożyczek na nielegalne zakładanie i rozwój przyczółków, gospodarstw rolnych i winnic na całym Zachodnim Brzegu (Berger 2017). Tak więc finansowanie nowych, nielegalnych osiedli dokonywało się wbrew prawu państwa Izrael. Ponadto Wydział przekazywał kontrahentom lub osadnikom ziemie państwowe, które nigdy nie zostały przyznane państwu, i ziemie, do których sam nie miał prawa, w celu przyspieszenia procesu tworzenia osiedli. Ponieważ czasem były to ziemie stanowiące prywatną własność Palestyńczyków, także tutaj mamy do czynienia z łamaniem prawa (Berger 2018). Co więcej, nielegalną działalność prowadziły też samorządy regionalne na terytoriach okupowanych. Oto samorząd regionu Matte Binjamin na terytoriach okupowanych rozdzielił ponad 55 mln szekli między różne stowarzyszenia polityczne działające w regionie, zamiast przekazać je na opiekę społeczną, edukację i sport. Nic więc dziwnego, że, ze względu na wysoki poziom przemocy i nieprzestrzeganie prawa ani przez państwo, ani przez żydowskich osadników Zachodni Brzeg został nazwany „Dzikim Zachodem” Izraela.

Jakby tego było mało, gdy państwo wreszcie zostaje zmuszone do eksmisji tych osadników, którzy wcześniej świadomie i przy bierności administracji państwowej przejęli kontrolę nad prywatnymi ziemiami palestyńskimi, rząd wypłaca tym osadnikom miliony szekli rekompensaty. W czerwcu 2018 roku wyszła na jaw sprawa przekazania przez państwo całego 700-osobowego osiedla w Silwan – wsi na południowo-wschodnich przedmieściach Jerozolimy – na rzecz żydowskiej pozarządowej organizacji osadników religijnych Ateret Kohanim. Przekazania dokonano za pośrednictwem osoby zaufania publicznego w Ministerstwie Sprawiedliwości bez poinformowania o tej zmianie mieszkańców na osiedlu Palestyńczyków i bez weryfikacji zasadniczych kwestii związanych z sakralnym charakterem niektórych nieruchomości, a także z nieruchomościami od dawna nieistniejącymi. Na koniec wspomnieć należy, że w 2017 roku Kneset wprowadził Ustawę o regulacji osadnictwa w Judei i Samarii, która umożliwia wywłaszczanie prywatnych palestyńskich praw do ziemi, na której wybudowano żydowskie domy (*Haarec*, 7 lutego 2017). Samo uchwalenie tego aktu jest sprzeczne z prawem międzynarodowym – uczynił to bowiem izraelski Kneset, który wprawdzie jest ramieniem legislacyjnym państwa Izrael, lecz nie może uchwalać prawa dla obszaru, który nie znajduje się pod suwerenną władzą Izraela, lecz pozostaje jedynie pod jego kontrolą.

Do długiej listy poważnych naruszeń prawa izraelskiego i międzynarodowego można dodać utworzenie dziesiątek nielegalnych przyczółków żydowskich bez zgody władz, ale przy ich niejawnej i publicznej pomocy – zwłaszcza ze strony rządu (w budowaniu infrastruktury) oraz wojska (w zapewnianiu bezpieczeństwa osadnikom). Wszystkie te działania udokumentował Raport Sassona z 2005 roku, przedłożony premierowi Arielowi Szaronowi (Sasson 2005). Raport zawierał szczegółowe informacje wskazujące, że władze państwowe i cywilne – w tym Ministerstwo Mieszkalnictwa i Budownictwa, Ministerstwo Obrony i Wydział Osadnictwa Organizacji Syjonistycznej – namylnie łamały prawo państwowe, aby sprostać politycznej presji ze strony osadników. Podsumujemy więc – projekt osadniczy był prowadzony częściowo przez fałszowanie dokumentów, sprowadzanie władz na manowce i bezustanne łamanie prawa przy jednoczesnym ignorowaniu tych naruszeń przez rząd i przekazywaniu ogromnych funduszy publicznych dla osadników poza zasięgiem wzroku opinii publicznej.

## Tortury

Kolejne przykłady łamania prawa, kłamstw i oszustw dotyczą systemu prawnego, obrony i zdrowia. Przez wiele lat setki Palestyńczyków skarżyły się, że po aresztowaniu przez siły bezpieczeństwa funkcjonariusze wymuszają na nich zeznania przy użyciu tortur. W odpowiedzi na tego typu skargi przeprowadzono „mini-proces”, w którym miała zostać zbadana ich zasadność. Na rozprawach zeznawali śledczy Służby Bezpieczeństwa Ogólnego (GSS, *Szabak*), przedstawiciele armii i lekarze. W wyrokach stwierdzono, że palestyńskie twierdzenia o torturach były nieprawdziwe (Rahum 1990). Należy wspomnieć, że takich procesów było kilka, lecz stosunkowo niewiele, ponieważ śledczy GSS starają się unikać składania zeznań, a prokuratura zazwyczaj woli iść z oskarżonym na ugodę (Blass 2015). Niemniej jednak w 1987 roku komisja rządowa pod przewodnictwem Mosze Landaua, byłego prezesa Sądu Najwyższego, przedstawiła raport stwierdzający, że GSS rozwinęła kulturę kłamstwa. Wykazano w nim, że śledczy kłamali i używali tortur, w czym wspierali ich przełożeni. Następnie ich oszukańcze zeznania potwierdzali lekarze reprezentujący GSS i wydający odpowiednie orzeczenia sądowe. Można więc przyjąć, że setki osób, które były świadkami stosowania tortur, zeznały nieprawdę w sądzie. Podczas tych procesów pracownicy GSS – w tym śledczy, prawnicy i lekarze – z jednej strony, uwikłali się w mechanizm zbiorowej autocenzury, a z drugiej, wykazali się posłuszeństwem wobec systemu obronnego. Wszystko po to, aby system ten mógł nadal stosować niewłaściwe procedury naruszające zarówno prawo izraelskie, jak i prawo międzynarodowe. Nawet

dziś istnieją dowody, że mimo powołania wewnętrznego rzecznika praw obywatelskich w ramach GSS tortury nadal są tam stosowane i nadal występuje tendencja do ich ukrywania<sup>1</sup>. W samym 2016 roku Palestyńczycy, którzy byli poddawani torturom w trakcie przesłuchań, złożyli setki skarg w tej sprawie, lecz żaden śledczy nie został postawiony przed sądem w żadnym z tych przypadków (*Haarec*, 7 grudnia 2016).

Podsumowując, można powiedzieć, że chęć sprawowania kontroli nad Palestyńczykami i jednoczesnego osiedlania żydowskich obywateli na terenach okupowanych w sposób nieunikniony doprowadziła do dezintegracji systemu demokratycznego w Izraelu. Oba te cele przesłoniły bowiem fundamentalną dla demokracji zasadę poszanowania prawa.

### Rozkład moralny

Oprócz upadku demokracji, konflikt prowadzi również do moralnego rozkładu społeczeństwa. Główna zasada przyświecająca rządowi izraelskiemu przez wiele lat – zarówno w przeszłości jak i współcześnie – powiada, że rząd może w celu zapewnienia bezpieczeństwa państwa podjąć każde działanie bez względu na jego koszty moralne. Odkąd zapewnienie bezpieczeństwa stało się jedyną uwzględnianą przesłanką działania, do głosu doszły procesy moralnego dystansowania się i moralnego uprawnienia, co nie do poznania zmieniło oblicze społeczeństwa i państwa. Moralne dystansowanie się pozwala ignorować normy moralne przy użyciu historycznego argumentu, że przez całą historię Żydzi tradycyjnie byli ofiarami. Moralne uprawnienie umożliwia natomiast krzywdzenie tych, którzy nam zagrażają, ponieważ ofiary, na mocy samego faktu bycia ofiarami, mogą sięgnąć po dowolną brutalną metodę, aby obronić się przed potencjalnymi dalszymi krzywdami i niesprawiedliwościami. Do tych dwóch mechanizmów można dodać tzw. moralne uciszanie – przeświadczenie, że inne narody nie mają prawa ganić Żydów, ponieważ to Żydzi są największymi ofiarami, a narody te nie podjęły żadnych kroków w kierunku ich ratowania podczas Holokaustu. Dlatego właśnie krytyka polityki rządu izraelskiego jest powszechnie postrzegana jako co najmniej niemoralna, a częściej – jako wyraz absolutnego antysemityzmu wobec państwa żydowskiego. Zasadę tę zwięźle wyraziła Golda Meir, była premier Izraela, która w 1973 roku stwierdziła: „Narody europejskie, które nie pomogły nam podczas Holokaustu, nie mają prawa wygłaszać nam kazań”.

W kontekście rozkładu moralnego należy wspomnieć, że kolejne rządy Izraela służyły wsparciem najbardziej niegodziwym rządóm świata, takim jak

<sup>1</sup> <https://stoptorture.org.il/en/>.

junta argentyńska, rząd Pinocheta w Chile, szach Iranu czy dyktatura pułkowników w Grecji, a ponadto prowadził interesy nawet z rządem apartheidu w RPA. W latach 70., gdy Żydzi w Argentynie, aresztowani i torturowani przez ówczesną juntę, zwrócili się do Izraela o pomoc, państwo oficjalnie odmówiło im jej ze względu na dobro relacji z juntą. Co więcej, Izrael dostarczał broń państwom, w których popełniano straszliwe zbrodnie – takim jak chociażby Argentyna, Chile, Kongo, Erytrea, Bośnia i Hercegowina, Nigeria, Rwanda, Myanmar i Sudan Południowy. Niektóre z tych reżimów są nawet winne zbrodni ludobójstwa. Łączy je wszystkie fakt, że ich transakcje biznesowe z Izraelem zawsze były utrzymywane w głębokiej tajemnicy. Istniały nakazy milczenia uniemożliwiające poznanie szczegółów tych transakcji w celu zneutralizowania jakiegokolwiek debaty publicznej o ich wymiarze moralnym.

Przez wiele dekad Izrael angażował się w militarne ingerencje w różnych państwach, wspierając poszczególne strony konfliktów. Warto wskazać kilka przykładów. W 1954 roku próbował zdestabilizować Egipt przez brutalne działania o wysokim stopniu tajności. W 1956 uczestniczył w wojnie w Egipcie, zdobył Synaj i przesunął się w kierunku Kanału Sueskiego, wykorzystując brytyjskie i francuskie dążenia do ocalenia ich stref wpływów. Pomagał Jemeńczykom w tamtejszej wojnie domowej z lat 1962–1967, wspierając królewskie wojsko przeciwko rewolucyjnym republikanom. Brał także udział w tzw. tajnej wojnie w Sudanie, wspomagając chrześcijańskie wojska na południu kraju. Ponadto od wielu lat Izrael utrzymuje stosunki z Marokiem, udzielając rządowi pomocy wywiadowczej i wojskowej w walce z Frontem Polisario – czyli zbrojną organizacją oporu – w okupowanej Saharze Zachodniej. Izrael brał też udział w wojnie w Iraku w latach 1963–1975, pomagając Kurdom w walce z państwem irackim. Interwencja Izraela uratowała Królestwo Jordanii we wrześniu 1970 roku podczas eskalacji przemocy między żołnierzami jordańskimi a Palestyńczykami. Izrael był też głęboko zaangażowany w libańską wojnę domową, od 1975 roku wspierając maronickich chrześcijan (Podeh 2021). Wszystkie te przykłady pokazują, że – wbrew twierdzeniom izraelskich oficjeli – wcale nie był izolowany, lecz wykorzystywał najróżniejsze okazje do odgrywania negatywnej roli politycznej, to znaczy destabilizacji innych państw w regionie.

Ponadto w ostatnich latach Izrael stał się międzynarodowym liderem eksportu systemów szpiegowania ludności cywilnej. Firmy technologiczne, wykorzystując osoby służące wcześniej w elicie wywiadu wojskowego (Jednostce 8200), często zapewnia despotycznym reżimom możliwość podsłuchiwania działaczy na rzecz praw człowieka, czytania ich prywatnej korespondencji oraz swobodnego dostępu do treści zapisanych w ich prywatnych telefonach komórkowych. Trudno założyć, że przemysł ten rozwija się bez przyzwolenia

władz izraelskich. Głośna historia firmy NSO Group sprzedającej program inwigilacyjny Pegasus obiegła cały świat, ponieważ program ten wykorzystywano w różnych państwach do inwigilacji zarówno przywódców politycznych, jak i działaczy opozycyjnych<sup>1</sup>.

Procesy moralnego dystansowania się, moralnego uprawnienia i moralnego uciszania łącznie wytwarzają grząski grunt. W ostatnich latach Netanjahu zawarł nieformalne porozumienie z państwami Europy Wschodniej – Węgrami, Polską, Czechami i Słowacją – w których rządzą reżimy autorytarno-nacjonalistyczne wykazujące wyraźne oznaki antysemityzmu. W każdym z tych czterech państw reżim rządzący zawęził przestrzeń demokratyczną przez regulacje prawne, ograniczenia dotyczące społeczeństwa obywatelskiego, delegitymizację opozycji oraz kontrolę nad mediami i sądami. Na Węgrzech premier Viktor Orbán, który ukuł pojęcie „nieoliberalnej demokracji”, prowadził przeciwko żydowskiemu miliarderowi George’owi Sorosowi osobistą kampanię podżegania do nienawiści o zabarwieniu wyraźnie antysemitycznym. Soros to osoba konsekwentnie wspierająca organizacje praw człowieka i obrońców demokracji. Ta toksyczna kampania powstała między innymi dzięki „zeswataniu” Orbána z osobistymi doradcami Netanjahu, do czego zresztą doprowadził sam Netanjahu. Sformułowali oni wspólny plan, który premier Izraela aktywnie wspierał, wypowiadając się publicznie przeciwko Sorosowi<sup>2</sup>. Podobnie było w przypadku Polski, gdzie rząd Izraela sprzyjał realizacji nacjonalistycznych celów miejscowego reżimu, porzucając kwestię pamięci o Holokauście na rzecz wątpliwej umowy z polskim rządem, która miała oczyścić Polaków z ich udziału w wydawaniu i zabijaniu Żydów podczas hitlerowskiej okupacji polskich terytoriów. Należy zauważyć, że logika polityczna stojąca za dążeniem Netanjahu i całej reszty izraelskiej prawicy do wspierania prawicy wschodnioeuropejskiej zasada się na chęci wbicia klina między kraje Unii Europejskiej w celu osłabienia liberalnych państw Europy Zachodniej. Binjamin Netanjahu utrzymywał również bardzo bliskie relacje z byłym prezydentem Stanów Zjednoczonych Donaldem Trumpem, którego różne działania stanowiły pogwałcenie demokratycznych fundamentów tego globalnego mocarstwa. Netanjahu wspierał Trumpa, ignorując przejawy rasizmu, a nawet antysemityzmu, które pojawiały się w otoczeniu amerykańskiego prezydenta. Ponadto izraelska prawica nawiązała relacje z rasistowsko-ekstremistycznymi partiami nacjonalistycznymi we Włoszech i Austrii.

Państwo Izrael jest więc gotowe dołączyć do grona krajów autorytarnych – nawet tych, którym pojęcie „demokracji” jest obce i dla których łamanie

<sup>1</sup> <https://www.nytimes.com/2022/01/28/magazine/nso-group-israel-spyware.html>.

<sup>2</sup> <https://www.haaretz.co.il/news/world/europe/.premium-1.6868096>.

praw człowieka jest nieodłączną częścią polityki. Do przyjaciół Izraela należą np. Rodrigo Duterte (prezydent Filipin, który wychwalał Hitlera) Jai Bolsonaro (prezydent Brazylii, który usprawiedliwiał tortury i zabijanie polityków opozycji) i Idriss Deby (prezydent Czadu, który od 29 lat sprawuje nieograniczone, dyktatorskie rządy). Wszystkie te relacje pokazują, jak bardzo rząd Izraela oddala się od moralnego i demokratycznego świata. Jak napisał Miguel de Cervantes: „Pokaż mi, kim są twoi przyjaciele, a powiem ci, kim jesteś”.

O ile w przeszłości Izrael był postrzegany jako wybitny przykład małego i zdeterminowanego społeczeństwa, które zbudowało prężne państwo zupełnie od zera, a do tego w wyjątkowo krótkim czasie, i dzięki temu zyskało szacunek wielu osób w świecie zachodnim – o tyle dziś przewodzi całemu zachodniemu światu w udzielaniu legitymacji reżimom autokratycznym.

### Podsumowanie: Dlaczego społeczeństwo ponosi te koszty?

Na koniec musimy zapytać, dlaczego w Izraelu niemal nie istnieje publiczna dyskusja o społecznych kosztach konfliktu i okupacji. Są one przecież ogromne, gdy chodzi o życie ludzkie, zdrowie psychiczne, trudności gospodarcze, osłabianie demokracji, kłopoty z międzynarodowym statusem państwa i rozkład moralny. A jednak tematy te nie interesują izraelskich Żydów, którzy wołają zaprzeczanie i wypieranie, i to mimo że te wszystkie tematy pojawiają się od czasu do czasu w pismach akademickich, publicystyce i filmach dokumentalnych. Poniżej próbujemy przedstawić wyjaśnienie tego stanu rzeczy, wskazując na kilka kluczowych przyczyn. Niektóre z nich zostały już omówione w innych rozdziałach niniejszej książki.

Po pierwsze, społeczeństwo izraelskie od samego początku rozwijało się w kontekście wojen i różnych działań z użyciem przemocy. Takie życie stworzyło potrzebę rozwijania postaw silnego patriotyzmu, który wymaga ciągłej mobilizacji i rutynizacji, umożliwiających społeczeństwu radzenie sobie z wyzwaniem stawianymi przez realia krwawych konfrontacji. Od momentu powstania państwa, a nawet wcześniej, Żydzi przyzwyczaili się do ryzykowania życiem dla powstającego państwa, do znoszenia trudności ekonomicznych, do życia w ciągłym strachu i lęku, a nawet do tolerowania autokratycznych reżimów – wszystko to w imię przetrwania. Koszty te były przez przywódców politycznych oraz formalne instytucje przedstawiane jako absolutnie konieczne i konstruowano wokół nich narracje racjonalizujące. Te racjonalizujące narracje uległy wprawdzie osłabieniu pod koniec lat 70. po zawarciu porozumienia pokojowego z Egiptem, lecz od pierwszej dekady XXI wieku ponownie się wzmacniały, aż – wraz z fiaskiem procesu zawierania pokoju z Palestyńczy-

kami – osiągnęły status hegemoniczny. Mimo sprzeciwu istniejącej w Izraelu mniejszości, której myślenie odbiega od głównego nurtu, oswojenie konfliktu stało się sposobem na życie. To pierwszy z czynników odpowiedzialnych za to, że społeczeństwo izraelskie nie dostrzega kosztów konfliktu i podtrzymuje ten znormalizowany styl życia, niezbędny mu w obliczu zagrożeń o charakterze egzystencjalnym.

Po drugie, jak już wspomniano, państwowi przywódcy i formalne instytucje przeciwdziałają swobodnemu przepływowi informacji i rozwojowi debaty, a także starają się uniemożliwić przekazy sprzeczne z propagowaną przez nich narracją hegemoniczną. W tej hegemonicznej narracji okupacja nie istnieje, naród żydowski jest skazany na życie prawem miecza, izraelska demokracja funkcjonuje dobrze, a koszty konfliktu są wliczone w zbiorowy wysiłek podejmowany w celu radzenia sobie z zagrożeniami. W ten sposób establishment zniechęca obywateli do swobodnej debaty na temat tych kosztów, a większość mediów masowych i społecznościowych reprodukuje ten przekaz. W rezultacie społeczeństwo izraelskie charakteryzują posłuszeństwo, konformizm i autocenzura, gdy chodzi o kwestie bezpieczeństwa i okupacji. Większość osób świadomych kosztów konfliktu nie chce narażać społeczności na niebezpieczeństwo otwartą dyskusją i/lub obawia się negatywnych sankcji za wyrażanie krytyki, które mogą wobec nich zastosować instytucje państwowe czy nawet ich własne środowisko.

Po trzecie, ponieważ system edukacji w większości szkół unika omawiania złożoności życia w cieniu konfliktu i nie zajmuje się sensem życia w państwie demokratycznym, zdecydowana większość młodego pokolenia wyrosła w atmosferze akceptacji kosztów konfliktu bez zadawania pytań o ich zasadność. Narracje hegemoniczne spełniają funkcje zaspokajania podstawowych potrzeb, a nowe pokolenia uczą się żyć w ramach procesu rutynizacji konfliktu. Badania pokazują, że nowe pokolenie młodych ludzi jest bardziej „jastrzębie” i religijne niż pokolenia poprzednie. Wielu z nich jest dumnych ze służby w armii izraelskiej i zgłasza się na ochotnika do jednostek bojowych stacjonujących na terytoriach okupowanych.

Wreszcie, czytelnik powinien rozumieć, że społeczeństwo izraelskie, nie licząc sektora ultraortodoksyjnego, przypomina społeczeństwo starożytnej Sparty. Młodzi mężczyźni i kobiety odbywają obowiązkową służbę wojskową lub zastępczą, a po jej zakończeniu mężczyźni każdego roku odbywają służbę rezerwową trwającą około miesiąca. Trwa to przez kolejne 20 lat lub nawet dłużej. Oznacza to, że wojsko jest armią ludową i społeczeństwem w mundurze. W związku z tym większość rodzin świeckich, tradycyjnych, a nawet religijnych ma silne związki ze służbą wojskową i unika wszelkiej krytyki dotyczącej zarówno kwestii utraty życia ludzkiego czy obrażeń (fizycznych

lub psychicznych) poniesionych w wyniku konfliktu, jak i kwestii nakładów na wojsko.

Wszystkie te sprawy to ponure konsekwencje długotrwałego, wieloletniego życia w sytuacji konfliktu, w której obecni przywódcy i większość izraelskich Żydów nawet nie rozważają możliwości pokojowego rozwiązania. Ostatecznie, wskutek utrwalania się hegemonicznych narracji wspierających i usprawiedliwiających konflikt, samo jego trwanie staje się potrzebą, której towarzyszy lęk przed podjęciem choćby niewielkiego ryzyka na rzecz zmiany. W kolejnych dwóch rozdziałach ta psychologiczna sytuacja zostanie omówiona bardziej szczegółowo. Konflikt zaczyna się przecież w umysłach, więc jego zakończenie zależy od ich przemiany.



**Część V**

**Teraźniejszość i przyszłość**



## Rozdział 10

# Na czym stoimy?

---

### Informacja, rzeczywistość i postrzeganie rzeczywistości

W głębokim procesie wpajania zinstytucjonalizowanej wiedzy społeczeństwu polityczna prawica konsekwentnie, metodycznie i systematycznie stosuje zamaskowane praktyki, które fałszywie przedstawia jako pluralizm, równość i wolność słowa. W rezultacie tych zabiegów w Izraelu wykształciło się społeczeństwo, w którym większość członków akceptuje podstawowe założenia prawicowe. W celu skonstruowania takiej percepcji rzeczywistości i ustrukturyzowania osobistej i zbiorowej świadomości zgodnie z nią, wykorzystuje się znaczne zasoby, kierując środki nie tylko do oficjalnych, kontrolowanych przez władzę instytucji, ale także do wielu organizacji pozarządowych. Kontekstem dla tych działań jest oczywiście obecność realnych zagrożeń. Podstawowy zestaw założeń prawicowych wyolbrzymia powagę egzystencjalnych zagrożeń dla narodu żydowskiego, nie uznaje Palestyńczyków za partnerów do negocjacji; gloryfikuje społeczeństwo żydowskie, podważa zasady wolności słowa, wolności zrzeszania się i swobodnego przepływu informacji oraz wzmaga uprzedzenia wobec Arabów będących obywatelami państwa, uzasadniając tym samym ich dyskryminację. Akceptacja tych założeń stworzyła świadomą, stabilną infrastrukturę większości izraelskich Żydów, którzy nie wierzą w możliwość pokojowego zakończenia konfliktu, nie są zainteresowani zakończeniem okupacji, uważają, że demokracja wyraża się tylko w wyborach i poprzez rządy większości, a także nie uważają reguł demokratycznych za właściwy kompas wskazujący kierunek rozwoju państwa. Obok tych praktyk socjalizacyjnych istnieje również wyraźny trend demograficzny: utrzymujący się, bardzo wysoki przyrost naturalny wśród ultraortodoksyjnej, zamkniętej społeczności żydowskiej, której obce są zasady demokratyczne, podczas gdy idee Wielkiego Izraela są częścią ich religijnego dogmatu.

Tego typu postawy w Izraelu dominują, chociaż obok narracji promowanej przez rząd istnieje wiele informacji inaczej tłumaczących rzeczywistość. Są one nie tylko odmienne od narracji rządowej, ale bywają nawet jej całkowitą antytezą. Takie informacje pojawiają się w niektórych mediach, produktach kultury czy w czasopiśmie i magazynach, zarówno akademickich, jak i nieakademickich. Są rozpowszechniane przez organizacje obywatelskie i polityczne i oczywiście występują obficie w źródłach zagranicznych, chociażby w angielskiej Wikipedii. Jednak ogół społeczeństwa pozostaje prawie całkowicie nieświadomy tych informacji – zazwyczaj z wyboru – a kiedy wychodzą one na jaw, zostają zaatakowane przez mechanizm defensywnej negacji, który rozwinął się w wyniku dekad indoktrynacji. W praktyce obfitość alternatywnych informacji nie rozbija istniejących poglądów, lecz przeciwnie – ich dostępność wzmacnia wcześniej obecne przekonania. Panuje przy tym przeświadczenie, że informacje sprzeczne z tymi przekonaniem – jak np. informacje o nielegalności izraelskich osiedli na Zachodnim Brzegu – muszą być stroniczne i błędne. Zwiększa to tylko rozgoryczenie i niechęć do źródeł rozpowszechniających te informacje. Istnienie alternatywnych informacji w Izraelu służy ostatecznie rządowi i głównemu nurtowi opinii publicznej wykorzystującym ten fakt do pokazania, że państwo jest rzeczywiście demokratyczne. Mogę jednak z całą stanowczością stwierdzić, że zdecydowana większość izraelskich Żydów akceptuje narracje propagowane przez rząd i w rezultacie tkwi w ignorancji co do swojej wiedzy o konflikcie. Ci, którzy dysponują władzą nad przekazywaniem i nad podtrzymywaniem narracji, dysponują również władzą nad członkami społeczeństwa, narzucając im polityki i działania wobec konfliktu i okupacji odpowiadające tym narracjom.

Chociaż większość izraelskiej opinii publicznej zinternalizowała komunikaty przekazywane przez przywódców do tego stopnia, że pozostaje całkowicie ślepa na realia okupacji Zachodniego Brzegu, izraelscy Żydzi mimo wszystko cieszą się opinią dążących do pokoju. Sam Netanjahu raz po raz powtarzał mantrę: „wyciągamy dłoń w geście pokoju”. Są to jednak słowa całkowicie wyprane z treści. Większość Żydów w Izraelu lubi widzieć, że negocjacje pokojowe są prowadzone – to także jest zgodne z ich autopercepcją. Już pod koniec lat 80. XX wieku sondaże pokazywały, że żydowska opinia publiczna popiera negocjacje z Organizacją Wyzwolenia Palestyny (OWP), a dzisiaj nawet ponad 50% społeczeństwa popiera negocjacje z Hamasem. Również badania *Peace Index*, poczynawszy od 1994 roku, pokazują społeczne poparcie dla negocjacji – stwierdzono w nich, że większość żydowskiej opinii publicznej w Izraelu w sposób wyraźny i stabilny popiera prowadzenie negocjacji z Palestyńczykami. Według raportu *Peace Index* z sierpnia 2019 roku 54% respondentów poparło takie rozwiązanie (*Peace Index*, sierpień 2019).

Jednak pytanie, co miałyby przynieść takie negocjacje – to już inna kwestia. Od wielu lat coraz więcej respondentów odpowiada, że w ogóle nie wierzy, iż negocjacje doprowadzą do pokoju między Izraelczykami i Palestyńczykami: w sierpniu 2019 roku odpowiedziało tak zaledwie 17% respondentów. Ponadto, chociaż około połowa populacji żydowskiej popiera wariant „dwóch państw dla dwóch narodów”, to przy bardziej szczegółowym oglądzie tej odpowiedzi staje się jasne, że populacja ta nie jest skłonna zapłacić nieuniknionej ceny, jakiej wymaga to rozwiązanie, i to nawet biorąc pod uwagę najbardziej minimalne żądania strony palestyńskiej. Raport *Peace Index* z sierpnia 2018 roku pokazał, że 63% żydowskiej opinii publicznej sprzeciwia się uznaniu Wschodniej Jerozolimy za stolicę państwa palestyńskiego, a 70% sprzeciwia się ewakuacji wszystkich odizolowanych osiedli w Judei i Samarii (*Peace Index*, sierpień 2018). Wiele osób, zarówno wśród prawicy, jak i w centrum, deklaruje gotowość na najbardziej bolesne kompromisy, w tym podział Jerozolimy, lecz natychmiast dodaje, że osiągnięcie porozumienia z Palestyńczykami jest niemożliwe, ponieważ nie budzą zaufania i nieustannie dążą do zniszczenia państwa Izrael.

#### Czy wiesz, że...?

W badaniu opinii publicznej obu narodów pod tytułem *The Palestinian-Israeli Pulse [Puls palestyńsko-izraelski]* przeprowadzonym w lipcu 2018 roku przez Center for Peace Research Uniwersytetu w Tel Awiwie i Palestinian Center for Policy and Survey Research (PSR) w Ramali – ustalono, że 47% Izraelczyków i 56% Palestyńczyków uważa, iż osiedla na terytoriach okupowanych rozrosły się do tego stopnia, że rozwiązanie dwupaństwowe przestało być realne. W tym samym badaniu stwierdzono też, że znaczna większość obu narodów uważa, iż druga strona nie jest godna zaufania (89% Palestyńczyków i 61% izraelskich Żydów). Wyniki wskazują też, że zaledwie około 35% respondentów z obu narodów wierzy, że druga strona naprawdę chce pokoju. Wreszcie, tylko jedna trzecia Izraelczyków i Palestyńczyków zgodziłaby się na pakiet rozwiązań różnych kwestii spornych, które mogłyby doprowadzić do ogólnego porozumienia. W październiku 2020 roku ten sam sondaż ujawnił, że tylko 43% Palestyńczyków i 42% izraelskich Żydów popiera wariant rozwiązania dwupaństwowego, podczas gdy 56% Palestyńczyków i 46% izraelskich Żydów jest mu przeciwnych. Te sondaże, podobnie jak badania *Peace Index*, były prowadzone przez lata, co pokazuje, że w miarę upływu czasu zarówno Izraelczycy, jak i Palestyńczycy stawali się pesymistami, tracili zaufanie do drugiej strony, tężeli w swych postawach i tracili nadzieję na rozwiązanie konfliktu.

Odlóżmy jednak na bok tendencje w społeczeństwie palestyńskim, które odbiegają od ram tej dyskusji. Spróbujmy natomiast określić, w jaki sposób pogląd, że nie ma alternatywy dla życia prawem miecza, przeniknął głęboko do społeczeństwa izraelskiego, umacniając przekonanie, że tylko potęga militarna może zapewnić istnienie państwa Izrael. Chociaż w społeczeństwie żydowskim istnieją głębokie korzenie tych tendencji narracyjnych, ostatnie prawicowe rządy dokonały ich bezprecedensowej instytucjonalizacji. Miało to ogromny wpływ na postawy społeczne. Komitet Centralny partii Likud wyraził jednogłośnie poparcie dla aneksji Zachodniego Brzegu (*Haarec*, 1 grudnia 2017). Nawet w Meretz, partii wysuniętej najdalej na lewo, około 14% popiera aneksję obszaru C. Latem 2020 roku ówczesny premier Netanjahu otwarcie zapowiedział jego aneksję, lecz interwencja prezydenta Donalda Trumpa i porozumienie pokojowe ze Zjednoczonymi Emirataми Arabskimi zmusiły go do odłożenia w czasie tego formalnego kroku. Stale trwa jednak okupacja nieformalna. Z perspektywy czasu okazuje się, że porozumienie pokojowe, które wydawało się możliwe w latach 90. czy nawet na początku XXI wieku, dziś jest znacznie trudniejsze do realizacji. Zarówno Izraelczycy, jak i Palestyńczycy okopali się w swych narracjach, a psychiczne różnice między obydwojema narodami, stanowiące poważne przeszkody dla pokoju – stały się przepastne.

Nie chodzi tylko o ekspresję odmiennych poglądów, teorii czy idei. Z punktu widzenia Palestyńczyków ich sytuacja ekonomiczna w ostatnich dekadach pogorszyła się nie do poznania. Codzienne realia gospodarcze zmieniły się np. w tym sensie, że w latach 70. i 80. Palestyńczycy mogli swobodnie znaleźć pracę w Izraelu – a około 300 tys. było tam zatrudnionych na stałe – i otwarcie podróżować po Zachodnim Brzegu. Jednak od czasu porozumień z Oslo społeczeństwo palestyńskie zostało nie tylko podzielone, ale wręcz zmiażdżone przez podział Zachodniego Brzegu na trzy odcięte od siebie obszary – Zachodni Brzeg, Strefę Gazy i Wschodnią Jerozolimę. W tym samym czasie żydowskie osiedla i przyczółki znacznie się rozrosły, co często wiązało się z jawną kradzieżą ziemi. Rozwój gospodarczy, w tym kopanie studni zapewniających dostęp do wody, jest uzależniony od woli Izraela. Siły Obronne Izraela są uważane przez ludność palestyńską za armię okupacyjną i często postrzegane jako wrogie. Mimo to żołnierze IDF swobodnie wkraczą do wszystkich miast i wsi Zachodniego Brzegu aresztować podejrzanych, a często po prostu manifestować swoją obecność. W ostatnim czasie także osadnicy znacznie zwiększyli działalność antagonizującą Palestyńczyków, niszcząc ich dobytek a nawet dokonując fizycznych ataków na ludność. Czyny tego rodzaju często są ignorowane przez wojsko. Ponadto aparat bezpieczeństwa też pogłębia swój wpływ na każdy wymiar palestyńskiego życia społecznego, stosując coraz silniejsze środki nadzoru. Głównym narzędziem kontroli i nadużył stał

się system pozwoleń na pracę i wjazd do Izraela (także na leczenie). Każdy przejaw protestu przeciw okupacji uznaje się za akt terroru. Skutkuje to licznymi aresztowaniami, wskutek czego dwa tysiące Palestyńczyków przebywa dziś w izraelskich więzieniach. A mimo że niektórzy z nich uczestniczyli w aktach terrorystycznych przeciw ludności cywilnej, i tak są uznawani przez Palestyńczyków za bojowników o wolność. Setki tysięcy osób doświadczyło aresztowania za wyrażanie sprzeciwu wobec okupacji, a tysiące straciło życie lub odniosło rany. Znacznie wzrósł też odsetek krzywd wyrządzanych palestyńskim dzieciom. Naturalnie życie w tych warunkach znacznie nasiliło nienawiść, nieufność i wrogość Palestyńczyków wobec narodu-okupanta.

Z drugiej strony, nadzieja Żydów na to, że proces pokojowy położy kres przemocy – nie spełniła się, o ogromna liczba ofiar śmiertelnych palestyńskiej drugiej intifady (ponad tysiąc osób) pokazała, że brutalna walka jest daleka od zakończenia. Palestyńska przemoc i terror, które utrzymywały się w kolejnych latach, nadal o tym przypominają. Jednak w przeciwieństwie do Palestyńczyków, dla których okupacja jest nieodłączną częścią codziennego życia, Izraelczycy zawsze mieli możliwość negocjowania realiów panujących na terytoriach okupowanych, i to nawet jeśli mieszkali zaledwie kilka kilometrów od Zielonej Linii. Społeczeństwo żydowskie uważa przejawy przemocy płynące od czasu do czasu ze strony Palestyńczyków, za dopuszczalne, znośne i pozostające pod kontrolą w porównaniu z okropnościami drugiej intifady. Obecnie przemoc występuje głównie na Zachodnim Brzegu i nie dociera do granic państwa Izrael. W związku z tym izraelska ludność albo wypiera zagrożenie, albo nie zwraca na nie uwagi.

Jednocześnie liczne wydarzenia z użyciem przemocy – np. operacja Ochronny Brzeg w Strefie Gazy w 2014 roku, masowe ataki nożownicze w ramach „intifady noży” w 2015 roku czy ostrzały raketowe ze Strefy Gazy – służą jako kolejne dowody złych intencji Palestyńczyków. W takich realiach opracowanie i zaakceptowanie narracji alternatywnej wobec wspierającej konflikt to wyjątkowo trudne wyzwanie. Niezbędne do jego realizacji byłoby powstrzymanie przemocy, a przynajmniej radykalne obniżenie jej poziomu. Nie może to jednak nastąpić, ponieważ tkwimy uwięzieni w zakłętym kręgu – narracje usprawiedliwiające przemoc prowadzą do większej przemocy, co z kolei wzmacnia narracje usprawiedliwiające przemoc, a to prowadzi do jeszcze większej przemocy. I tak dalej. To błędne koło jest przerażające tym bardziej, że szanse na wyrwanie się z niego maleją z roku na rok. Podobne realia istniały niegdyś w Irlandii Północnej, a także w Kraju Basków w Hiszpanii. Tamtejsi zdeterminowani przywódcy wiedzieli jednak, jak wyrwać się z tego zakłętego kręgu i zawrzeć porozumienie pokojowe. Udało im się to, mimo że przemoc uparcie nie wygasła.

Wyrwanie się z zakłętego kręgu staje się jeszcze bardziej skomplikowane, jeśli weźmiemy pod uwagę konkretne wartości stojące w centrum pravicowego systemu przekonań. Jak wskazano powyżej, dla większości narodu wartości te dotyczą celów, które przynoszą korzyści grupie własnej. W przypadku izraelskich Żydów te hegemoniczne wartości dotyczą troski o przyszłe istnienie i bezpieczeństwo społeczeństwa żydowskiego w Izraelu oraz podkreślania znaczenia grupy, lojalności członków wobec niej, a także kultywowania tradycji i szacunku dla dziedzictwa kulturowego. Wartości te są naturalnie akceptowane przez społeczeństwo, ponieważ operują na poczuciu troski o grupę własną. Taka troska to pierwotna zasada ewolucyjna umożliwiająca przetrwanie grupy. Temu wszystkiemu towarzyszy poczucie, że Izrael jest bardzo małym państwem funkcjonującym w izolacji, oraz mentalność obłączenia charakteryzująca Żydów od wielu pokoleń. Etos konfliktu bardzo wiernie wyraża te szczególnie wartości i dlatego członkowie społeczeństwa żydowskiego akceptują je chętnie i otwarcie.

### Wąskie rozumienie demokracji

W porównaniu z tymi konkretnymi wartościami wartości uniwersalne, przekierowujące uwagę z grupy własnej na ludzkość w ogóle, są postrzegane jako drugorzędne, a czasem nawet konkurencyjne wobec tych pierwszych. Otóż uniwersalne wartości, takie jak równość, wolność słowa, prawa człowieka i obywatela wchodzą w konflikt z ludzką tendencją do określania prywatnej tożsamości przez przynależność do grupy etnicznej. Ta tendencja, którą można nazwać etnocentryzmem, jest głęboko zakorzeniona w ludzkiej naturze. Człowiek z natury domaga się przede wszystkim dobra grupy własnej. Nic więc dziwnego, że większość żydowskiej opinii publicznej w Izraelu ignoruje cierpienia Palestyńczyków, jest gotowa wykluczać i dyskryminować izraelskich Arabów, a także wyrządzać krzywdę osobom ubiegającym się o azyl, z których większość przybywa z Afryki. Żydowska opinia publiczna nie odnosi się do reguł praw człowieka, które mają wyznaczać kierunek i sposób traktowania Innego, a zarazem są zgodne z żydowskim kodeksem moralnym wyrażonym wprost przez Hillela Starszego. Ten żydowski autorytet prawny żyjący w I wieku p.n.e. ukuł mianowicie „złotą zasadę”: *Nie czynź bliźniemu, co tobie niemiłe: to cała Tora*. Tymczasem państwo Izrael preferuje wąskie rozumienie demokracji, co widać w inicjowanych i wdrażanych przez nie praktykach. To powoduje, że wielu badaczy Izraela uważa to państwo za „etnokrację”, „reżim etniczny”, „nieliberalną demokrację” „reżim niedemokratyczny”, a nawet „reżim apartheidu” (Greenstein 2012; Jeenah 2018; Peleg 2007; Smooha 1997; Yiftachel 2006).



Obserwując współczesnych Żydów, trudno sobie wyobrazić, że to ten sam naród, który zaledwie 80 lat temu był ofiarą rasizmu i skrajnego nacjonalizmu Niemiec, przez co stanął na skraju zagłady. Przez dwa tysiące lat Żydzi byli rozproszeni wśród innych narodów i cierpieli z powodu dyskryminacyjnych edyktów, nadużyć, nierówności, a nawet pogromów i mordów, tylko z powodu swojej żydowskości – dlatego, że byli uważani za obcych i cudzoziemców. Tymczasem teraz, gdy zdobyli własną ziemię i stali się państwem z potężną armią, zapomnieli o lekcjach z przeszłości i sami stali się narodem, który dyskryminuje i represjonuje innych. W Izraelu wielu ludzi nawet nie widzi niesprawiedliwości wyrządzanych innym grupom. Stoją oni z boku i odwracają wzrok, mimo że tyle razy we własnej historii to od ich krzywd odwracano wzrok. Najwyraźniej narody nie wyciągają lekcji z własnej historii, kiedy były ofiarami, i nie uczą się współczucia, empatii, miłosierdzia, humanitaryzmu ani postaw moralnych. Przeciwnie, w momencie upodmiotowienia zaczynają działać bez tych przymiotów, i to nawet gdy zachowują pamięć o własnych cierpieniach.

W Izraelu tolerancja dla wartości zawartych w Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 roku znajduje się obecnie na niskim poziomie. Światopogląd prawicy, w ostatnich latach wyraźnie dyktujący dyskurs publiczny w Izraelu, określa granice tego dyskursu w sposób ostry i totalny. Izraelski dyskurs kładzie nacisk na rządy większości, narodową demokrację i nic więcej. Jak już opisaliśmy, nawet na poziomie proceduralnym trójpodział władzy jest wadliwy, prawo nie jest przestrzegane, a instytucjom i osobom o postawach, które opowiadają się za hamowaniem siły, chciwości, skłonności do autorytaryzmu i nieograniczonego skrajnego nacjonalizmu władzy wyrządza się krzywdę. Ci, którzy popierają prawicowe poglądy na temat demokracji i konfliktu, uważani są za prawomocnych członków społeczeństwa żydowskiego, zaś tych, którzy się im sprzeciwiają – wypędza się ze społeczeństwa. Konserwatywna prawica nie uznaje pluralizmu poglądów ani wolności słowa za podstawowe zasady ustroju demokratycznego, lecz definiuje ten ustrój w myśl wąskich reguł formalnych, na czele z wolnymi wyborami przedstawicieli instytucji państwowych raz na jakiś czas. A po wyborach w mocy pozostaje już tylko jedna reguła – większość podjęła decyzję, więc teraz ma prawo narzucać swoje rozwiązania. Taki światopogląd decyduje o tym, że ze społeczeństwa izraelskiego wykluczeni zostają nie tylko Palestyńczycy będący obywatelami Izraela, ale również lewicowcy, ponieważ ich światopogląd jest przeciwny do prawicowego. Ponadto wielu prawicowców nie akceptuje uniwersalnych definicji praw człowieka, równości i wolności. Dlatego Palestyńczykom na terytoriach okupowanych odmawia się dostępu do podstawowych praw człowieka, a w rezultacie prawa te są metodycznie deptane na co dzień. I rzeczywiście,

*Peace Index* z maja 2021 roku pokazał, że 89% Żydów w Izraelu sprzeciwia się ustanowieniu jednego, dwunarodowego państwa z równymi prawami dla Żydów i Palestyńczyków, zaś około 52% sprzeciwia się ustanowieniu niezależnego państwa palestyńskiego obok państwa Izrael. Jeśli chodzi o demokrację, to *Democracy Index* z 2020 roku, opracowany przez Israel Democracy Institute [Izraelski Instytut Demokracji] pokazał, że 54% Żydów preferuje silnego przywódcę, który nie będzie brał pod uwagę opinii Knesetu, mediów masowych czy opinii publicznej, zaś 50% uważa, że państwo powinno obciąć pomoc finansową instytucjom kulturalnym i każdemu artyście dokonującemu ostrej krytyki państwa. Badanie przeprowadzone przez profesora Sammy'ego Smoohę dotyczące stosunków żydowsko-arabskich w 2018 roku (*Index of Jewish-Arab Relations 2018*) wykazało, że 75% Żydów w Izraelu uważa, iż kluczowe decyzje dotyczące kwestii pokoju i bezpieczeństwa powinna podejmować wyłącznie żydowska większość, a 67% – że Izrael potrzebuje prawa stwierdzającego, iż demokracja w Izraelu powinna istnieć tylko o tyle, o ile nie szkodzi żydowskiemu charakterowi państwa; 49% sugeruje, że Izrael powinien odmówić praw wyborczych każdemu, kto nie zgadza się na deklarację, iż Izrael jest państwem narodowym narodu żydowskiego. Wyniki te wskazują, że znaczna część populacji izraelskich Żydów postrzega demokrację przez wąski pryzmat i jest gotowa lekceważyć jej podstawowe zasady – równość i wolność.

Jednak kiedy na Żydów w diasporze spadają rozmaite ciosy – takie jak akty antysemityzmu w różnych krajach, zakazy imigracji do Izraela (jak w ZSRR) lub ograniczenia w organizowaniu się (w krajach komunistycznych podczas zimnej wojny) – wówczas zarówno rząd, jak i żydowska większość w Izraelu domagają się wdrożenia zasad demokratycznych i moralnych, aby ulżyć niedoli swych braci i sióstr żyjących wśród innych narodów. Wysuwając te żądania, Żydzi odnoszą się dokładnie do tych samych uniwersalnych zasad, które w innych okolicznościach lekceważą.

Tak więc niektóre trudności w zmianie postaw wynikają z wąskiego postrzegania demokracji, które coraz bardziej rozprzestrzenia się i zapuszcza korzenie w Izraelu. Przez całe dekady „edukacja dla demokracji” w Izraelu była powierzchowna, to znaczy dążyła do zapewnienia edukacyjnego minimum i nic więcej. Ministrowie edukacji, którzy od dawna rekrutują się z szeregów religijnego syjonizmu lub nacjonalistycznej prawicy, nie akceptują potrzeby zaszczepienia nadchodzącemu pokoleniu zasad demokracji w liberalnym znaczeniu tego terminu. Dlatego zmniejszają znaczenie „edukacji dla demokracji”, między innymi przez obniżanie środków budżetowych, selektywne ustalanie treści edukacyjnych i mianowanie osób popierających bardzo wąski koncept demokracji na wysokie stanowiska w sektorze edukacji obywatelskiej. I tak, dziś program edukacji obywatelskiej zawiera rozszerzony

zakres poświęcony żydostwu w sensie religijnym. Ponadto program nauczania obejmuje zaledwie rok i jest to jedyne źródło wiedzy o demokracji, a do tego korzysta się w nim z książek obciążonych licznymi wadami. Wydaje się jasne, że coraz słabsza edukacja obywatelska to jeden z głównych powodów, dla których wielu obywateli Izraela uważa istnienie wolnych wyborów za uosobienie demokracji.

Dominujący pogląd głosi więc, że wybrani w wyborach przywódcy rządu mają prawo rządzić tak, jak uważają za stosowne, ignorując mechanizmy kontroli i równowagi. Wola większości jest jedynym kompasem określającym kierunek rozwoju państwa i społeczeństwa. Taka postawa zakorzeniła się wśród żydowskiej opinii publicznej w Izraelu z oczywistych powodów. W dodatku większość społeczeństwa nie jest zainteresowana zasadami demokracji, nie bierze ich pod uwagę w ocenie stanu społeczeństwa czy narodu ani w ocenie tego, co dzieje się na terytoriach okupowanych. Dzieje się tak częściowo ze względu na ignorancję i obojętność, częściowo zaś – wskutek ocen w kategoriach krótkoterminowych, wąskich interesów. W efekcie większość społeczeństwa nie zdaje sobie również sprawy ze skutków okupacji dla społeczeństwa izraelskiego, zwłaszcza w odniesieniu do zawężenia przestrzeni demokratycznej. Zostało to omówione w poprzednich rozdziałach. Ostatnie wybory pokazały natomiast, że Izrael coraz bardziej oddala się od modelu demokratycznego i zbliża do modelu autorytarnego, który pielęgnuje wartości nacjonalistyczne, rasistowskie i religijne. Ogólnie biorąc, można powiedzieć, że tylko niewielka mniejszość członków społeczeństwa izraelskiego uznaje ochronę liberalnej demokracji w Izraelu za coś istotnego.

### Założenia konsensualne

Podstawowe założenia, które definiują dyskurs izraelskich Żydów, zostaną teraz przedstawione szczegółowo. Można powiedzieć, że zdecydowana większość żydowskiej opinii publicznej w Izraelu – czyli cała prawica, spora część centrum, a nawet część lewicy – zgadza się z większością tych założeń, jeśli nie ze wszystkimi. Oto one:

1. Ziemia Izraela jest wyłączną ojczyzną narodu żydowskiego. Tam Izrael został stworzony i istniał przez setki lat, a w jego granicach powstała kultura żydowska. Żydzi, wygnani z Izraela, powrócili tam po wielkich cierpieniach w diasporze i zbudowali państwo zapewniające im przetrwanie.
2. Zagrożenie egzystencjalne nadal wisi nad państwem Izrael i nad żyjącym w nim narodem żydowskim. Jest to zagrożenie nieustające, ponieważ Izrael otaczają narody arabskie, które nigdy nie zaakceptują narodowości żydowskiej w ogólności, zaś w praktyce negują obecność państwa żydowskiego

w regionie. Ponadto w regionie żyją narody, których istotną częścią charakteru jest przemoc – to dodatkowy powód wyjaśniający brak stabilności. W takim ujęciu rzeczywistości Izrael napotyka wiele niebezpieczeństw, podczas gdy sam stanowi wyspę stabilności, „oazę na pustyni”. To prawda, że część państw arabskich akceptuje istnienie potężnego państwa żydowskiego, lecz robią to w myśl realistycznego punktu widzenia, podczas gdy ich pragnienia są inne.

3. Naród żydowski jest jedyną ofiarą konfliktu.
4. Naród palestyński nie chce porozumienia pokojowego, które zobowiązałoby go do kompromisu, lecz dąży do osiągnięcia wszystkich swoich celów. Dlatego przywódcy palestyńscy nie mogą być partnerami w procesie pokojowym. Nie są gotowi na znaczące ustępstwa, czego dowodem to, że w ciągu tych lat ich nie poczynili.
5. Biorąc pod uwagę trudną sytuację w regionie, a także charakterystykę sąsiednich narodów i ich działalność, Izrael musi unikać wszelkich kroków, które mogą wiązać się z podejmowaniem ryzyka i niepewnością, zwłaszcza negocjacji pokojowych z Palestyńczykami.
6. Zasada „dziel i rządź” powinna kierować polityką Izraela wobec Strefy Gazy pod rządami Hamasu i wobec Zachodniego Brzegu pod rządami Fatahu.
7. Siły militarnej należy używać do odstraszenia i obrony, a także do karania przemocy. Jednakże Izrael używa przemocy tylko wtedy, gdy musi, utrzymując przy tym wysoki poziom moralności.
8. Oprócz tego, że jest jedyną ofiarą konfliktu, naród żydowski przez ostatnie 2000 lat stale był ofiarą prześladowań ze strony sił antysemitycznych i antyżydowskich. Szykany te osiągnęły szczyt podczas Holokaustu, kiedy to podjęto metodyczną próbę całkowitego unicestwienia narodu żydowskiego, podczas gdy inne narody w najlepszym wypadku stały z boku, a w najgorszym – brały czynny udział w tej próbie unicestwienia.
9. Nawet dzisiaj w wielu narodach świata istnieją siły antysemityczne i antyżydowskie, dążące do zniszczenia państwa żydowskiego.
10. Na innych narodach nie można polegać i dlatego utrzymanie bezpieczeństwa Izraela może być powierzone wyłącznie samemu państwu Izrael.
11. Nie należy krytykować państwa ani armii, zwłaszcza za granicą, ale nawet w samym Izraelu, gdyż każda krytyka jest wykorzystywana przez arabskich wrogów Izraela i przez antysemityzm w różnych krajach. Ponadto krytyka osłabia morale, mobilizację i zdolność do przeciwstawienia się wrogowi.

Założenia te odśloniło szeroko zakrojone badanie z lat 2002–2003, choć zostały dostrzeżone nawet wcześniej (Bar-Tal, Raviv, Abromovich 2020). Nie będziemy wprawdzie omawiać zasadności tych spośród nich, które nie mają

znaczenia dla kwestii spornych w konflikcie izraelsko-palestyńskim – takich jak Jerozolima, granice i osiedla żydowskie – lecz twierdzimy, że większość powyższych założeń uniemożliwia budowę poparcia dla procesu pokojowego. Jednocześnie zyskały one szeroki konsens w żydowskim społeczeństwie izraelskim. Dwa z tych założeń zostały nawet podniesione do rangi aksjomatów większości izraelskiej opinii publicznej. Pierwszy z nich głosi, że izraelscy Żydzi stoją w obliczu realnego zagrożenia egzystencjalnego ze strony wrogów, którzy chcą zniszczyć ich państwo (i popełnić kolejny Holokaust), w związku z czym należy być przygotowanym do obrony wszelkimi możliwymi środkami. Drugim aksjomatem jest określanie Arabów w najbardziej odrażających kategoriach i przekonanie, że nie należy ufać im pod żadnym pozorem, ponieważ ich zasadnicze cechy charakteru są stale negatywne i nie uda się ich zmienić. W połączeniu ze sobą aksjomaty te tworzą istny betonowy mur blokujący jakąkolwiek możliwość zakończenia konfliktu.

Nie sposób zaprzeczyć, że dynamika rozwoju wydarzeń w ramach konfliktu podtrzymuje oba te założenia. Jednocześnie nie byłoby przesadą stwierdzenie, że ważniejsze od tej dynamiki jest sprawne funkcjonowanie systemów – społecznego, politycznego, edukacyjnego i kulturowego – które te założenia wzmacniają w sposób fundamentalny. Analiza przeprowadzona w poprzednich rozdziałach pokazała, że gdy chodzi o postawy wobec konfliktu wśród Izraelczyków, to lęk i poczucie niepewności w połączeniu z chroniczną nieufnością wobec Palestyńczyków nie tylko paraliżują każdą możliwość zmiany, ale także ograniczają autonomiczne myślenie oraz zawężają horyzonty i krytyczną refleksję do minimum. Nieprzypadkowo Franklin Delano Roosevelt, 32 prezydent Stanów Zjednoczonych, stwierdził: „Jedyną rzeczą, której musimy się bać, jest sam strach. Bezimienna, bezzasadna, niczym nieusprawiedliwiona trwoga paraliżująca działania, które należy podjąć, aby przekształcić regres w postęp”.

Każda próba zmiany postawy społeczeństwa żydowskiego w Izraelu będzie więc musiała wiązać się ze zmianą tych podstawowych założeń.

Za ten stan rzeczy, który w sposób oczywisty i jasny związany jest z konfliktem i okupacją, odpowiadają politycy, którzy od wielu lat kierują Izraelem (Sheffer, Barak 2010). Można by cynicznie powiedzieć, że przywódca skuteczny to taki przywódca, który identyfikuje potrzeby narodu czy społeczeństwa i daje mu poczucie zaspokojenia tych potrzeb. Netanjahu, naturalnie, doskonale spełnił te kryteria, a nawet wzmocnił niektóre potrzeby ludności żydowskiej, przede wszystkim wzmagając niepewność i poczucie wyższości etnicznej wobec Arabów i innych obcokrajowców. W ten sposób związał politykę z kwestią etniczną i religijną, a nacjonalizm z ekstremizmem, stosując przy tym retorykę ukierunkowaną na trwanie konfliktu.

Od momentu rozpoczęcia śledztwa przeciw Netanjahu zaczął on atakować izraelskie instytucje prawne, rzucając pod ich adresem rozmaite oskarżenia a nawet oczerniając je. Wszystko po to, by uniknąć procesu i wyroku skazującego. Za ledwie godzinę po tym, jak prokurator generalny ogłosił, że wystąpi z aktem oskarżenia wobec Netanjahu, ówczesny premier sformułował bezprecedensowy atak na organy ścigania, mówiąc: „Jesteśmy świadkami próby zamachu stanu przeciwko premierowi na podstawie sfingowanych zarzutów oraz zbrukanego i tendencyjnego procesu śledczego (...) Zbrukany proces śledczy, obejmujący ciągle wymyślanie nowych przestępstw, osiągnął dziś apogeum (...) Ten zbrukany proces rodzi w społeczeństwie pytania dotyczące dochodzeń policji i aktu oskarżenia (...) Należy zażądać zrobienia dochodzenia tym, którzy prowadzą to dochodzenie”. Było to poważne uderzenie w podstawy systemu demokratycznego, ponieważ w konsekwencji zaufanie do demokratycznych instytucji wśród zwolenników Netanjahu zmniejszyło się jeszcze bardziej. A przecież wytrzymałość demokracji, każdej demokracji, opiera się na zaufaniu do instytucji demokratycznych ze strony szerszego społeczeństwa. To właśnie jest klej, który spaja fundamenty systemu.

Działania Netanjahu przyniosły mu dwie podstawowe korzyści; w pewnym sensie upiekł on dwie pieczenie na jednym ogniu: ugruntował poparcie dla siebie mimo podejrzeń o korupcję oraz zwiększył zależność od niego jako „potężnego przywódcy”. Przez lata skutecznie budował bazę społeczną, która ze ślepą lojalnością przyjmuje jego słowa jako świętą prawdę. A wszystko to przyczynia się do upadku zasad demokratycznych w Izraelu.

Poprzedni rząd Naftalego Bennetta, lidera partii prawicowej, oraz Jai’ra Lapida, lidera partii centrowej, ogłosił, że Izrael nie będzie prowadził rozmów pokojowych z Palestyńczykami. Oświadczenie to nie zaskakuje, jeśli spojrzeć na rozkład postaw politycznych wśród izraelskich Żydów, który ustabilizował się około 20 lat temu. *Peace Index* z listopada 2021 roku pokazał, że 63% izraelskich Żydów zaklasyfikowało siebie jako prawicowców, 21% jako centrystów, a 14% jako lewicowców. Musimy pamiętać, że w poprzednim rządzie znalazło się co najmniej czterech przywódców, którzy są prawicowymi nacjonalistami oraz zwolennikami kontynuacji okupacji i rozbudowy żydowskich osiedli na terytoriach okupowanych, a także odrzucają utworzenie państwa palestyńskiego i sprzeciwiają się negocjacjom politycznym mającym na celu rozwiązanie konfliktu. Chodzi o premiera Naftalego Bennetta, ministra sprawiedliwości Gid’ona Saara, ministra spraw wewnętrznych Ajjelet Shaked oraz ministra edukacji Jifat Szaszę-Bitton. Nic więc dziwnego, że mając blok prawicowych i skrajnie prawicowych koalicjantów, Netanjahu był w stanie wygrać wybory.

## Tymczasem na lewicy

Aby właściwie zrozumieć głębię niedoli, w jakiej znalazł się obóz lewicowy, i ogromną skalę sprzeciwu wobec jego idei, należy także omówić drugą stronę politycznego równania w Izraelu, czyli nie tylko siłę prawicy, ale również słabość lewicy.

Wielowymiarowa działalność prawicy wymierzona w lewicę, opisana w poprzednich rozdziałach, odniosła większy sukces, niż można było się spodziewać. Jednym z jej efektów jest to, że centryści, którzy chcą odróżnić się od lewicy, robią to za pomocą lekceważących wobec lewicy określeń, a tym samym szkodzą jej i przyczyniają się do jej wykluczenia. Dopiero w niedawnych, wyjątkowych okolicznościach, gdy chęć pozbycia się Netanjahu przewyciężyła wszystkie inne względy polityczne, zbudowano nową koalicję uwzględniającą lewicowy sektor żydowski oraz jedną partię arabską. Mimo to ta koalicja postanowiła nie podejmować problemu trwającej cały czas okupacji. W ten sposób także lewica została uwikłana w proces podtrzymywania złudzeń niszczących życie.

Śmiertelny cios zadał jej Ehud Barak, jak opisano w rozdziale 3. Następnie, z biegiem czasu, ataki zarówno z prawa, jak i z centrum znacznie przyspieszyły rozpad lewicy i obozu pokojowego. Sektor ten rozpadł się i nie tworząc jednolitego organu, zaczął funkcjonować jako zdecentralizowany, zdeorganizowany i sporadyczny ruch bez centralnej narracji i bez ideologicznej alternatywy, która mogłaby zaspokoić potrzeby narodu. Niektóre z organizacji lewicowych pozostających na placu boju przyjęły prawicowy przekaz, porzucając podejście krytyczne. Takie partie lewicowe, jak Ha-Machane ha-Cijjoni (Unia Syjonistyczna) do tego stopnia przejęły prawicową narrację o nielegalności partii arabskich, że zaczęły odmawiać współpracy z nimi. W tym miejscu należy jednak zauważyć, że partie arabskie także ponoszą niemałą odpowiedzialność za bariery we współpracy z partiami żydowskimi.

Ponadto, jak pokazaliśmy, ludzie lewicy są postrzegani jako aroganccy, jako miłośnicy Arabów i działający na szkodę państwa Izrael przez otwarte nagłaśnianie niemoralnych czynów dokonywanych przez Żydów. Postrzegani są również jako niepatriotyczni i nieczuli na podstawowe potrzeby psychiczne Żydów, co zresztą jest charakterystyczne również dla innych narodów. Te etykiety są metodycznie i nieustannie stosowane przez prawicę niczym stała mantra, a następnie wchłaniane przez ogół społeczeństwa i przyjmowane jako faktyczna definicja lewicy.

Nie ma jednak wątpliwości, że lewica pobiłdziła co do treści swych narracji. Jakkolwiek uzasadnione i słuszne są jej poglądy, to aspirując do poszerzenia grona zwolenników kierujących się głównie wartościami uniwersalnymi,

lewica musi jednocześnie brać pod uwagę potrzeby własnego narodu. W rezultacie dzisiejsza lewica jest podzielona na dziesiątki organizacji pokojowych i praw człowieka, które mają różne cele i różne strategie. Współpraca między nimi jest znikoma, a wiele z nich woli, z różnych powodów, działać w pojedynkę. Całe grupy społeczne, takie jak sektor biznesowy, organizacje zawodowe czy stowarzyszenia nie uczestniczą w walce prowadzonej przez obóz pokojowy przede wszystkim z powodu jego delegitymizacji przez prawicę. Oczywiście stoczono wiele walk publicznych, począwszy od kwestii oddzielenia religii od państwa, zawłaszczenia instytucji religijnych w kraju przez siły ortodoksyjne i procesu ureligijnienia społeczeństwa przez walkę z oligarchami sprawującymi kontrolę nad zasobami państwowymi po kampanie przeciw korupcji w strukturach państwowych. Wszystkie te akcje świadomie unikały jednak identyfikowania się z lewicą, mimo że ich przekaz był wyraźną ekspresją świata lewicowych wartości i zasad. Ten rozdzźwięk spowodował, że aktorzy aktywnie toczący zmagania w różnych kwestiach nie zdołali stworzyć wspólnej podstawy do tego, by realnie zakwestionować panujący reżim i istniejący porządek. Pozostali podzieleni i odizolowani od siebie nawzajem, rozproszeni w przestrzeni publicznej w przypadkowy sposób. Ponadto prawicy udało się zdefiniować „walkę polityczną” jako coś negatywnego – to znaczy jako dążenie do podważenia samych podstaw państwa – podczas gdy wspieranie państwowej polityki zdefiniowano nie tyle jako działanie polityczne, ile raczej akt patriotyzmu. Perspektywa ta została również przeniesiona na proces edukacyjny w szkołach, gdzie jakkolwiek krytyka lub dyskusja wokół spornych kwestii jest przez wielu nauczycieli i uczniów określana jako „polityczna”, to znaczy o negatywnych konotacjach. Tymczasem program nauczania – który przecież z natury jest polityczny – nie jest za taki uważany.

Lewica nie jest biernym aktorem tego dramatu. Wielu jej zwolenników skłania się jednak ku intelektualizacji, kładąc główny nacisk na racjonalne argumenty i unikając ekspresji emocjonalnej, a przy tym podkreślając wyłącznie wartości uniwersalne, wyjaśniając niuanse sytuacji, rozbierając na czynniki pierwsze i rekonstruując szczegółowo każdą ideę. W ten sposób nie uda się jednak skonstruować prostej, alternatywnej narracji, która zaspokoiłaby podstawowe i autentyczne potrzeby żydowskiej opinii publicznej i nakreśliła zrozumiałą obraz konfliktu, dając nadzieję na jego pokojowe rozwiązanie. Podczas gdy zwolennicy prawicy wolą jednoznacznie i konsekwentnie promować koncepcję „silnego przywódcy”, który wywołuje silne emocje i proponuje pewną prostą narrację zaspokajającą podstawowe potrzeby żydowskiej grupy własnej - strona lewicowa skupia się na krzywdzie Palestyńczyków, pragnieniu pokoju czy ciosach zadawanych izraelskiej demokracji. To jednak nie może być główną osią alternatywnej narracji, ponieważ nie zaspokaja podstawowych



potrzeb większości narodu. W tym punkcie sprawiedliwość nie idzie w parze z mądrością, która przychodzi wraz z nagromadzoną wiedzą na temat zmian społecznych. Zasadą, którą lewica powinna podkreślać, jest troska o państwo i społeczeństwo w rozumieniu wypowiedzi znanego amerykańskiego generała i senatora Carla Schurza z drugiej połowy XIX wieku, który stwierdził: „Zły czy dobry, ale to przecież mój kraj; kiedy postępuje słusznie, trzymajmy ten kurs, zaś kiedy błądzi – naprawmy go”. Z jakiegoś powodu do powszechnej świadomości przeniknęła tylko pierwsza połowa tej wypowiedzi i została zinterpretowana jako wyraz ślepego patriotyzmu. A przecież nieprzypadkowo Schurz dodał też drugą połowę, według której, gdy odkrywamy, że nasz kraj zmierza w niewłaściwą stronę, powinniśmy – z miłości do niego – walczyć o zmianę kierunku. Taki jest też obowiązek izraelskiej lewicy – w trosce o los państwa i społeczeństwa walczyć przeciw okupacji i na rzecz demokracji, aby ostatecznie wywalczyć dobrobyt i sukces całego narodu. Nie jest to wąskie, etnocentryczne podejście – raczej szeroko pojęte przekonanie, że nie sposób żyć dobrze w świecie, w którym naszym sąsiadom nie żyje się dobrze. W tym sensie okupanci są zniewoleni w nie mniejszym stopniu niż okupowani. Podporządkowanie sobie innego narodu jest również samopodporządkowaniem, którego koszt jest bardzo wysoki. Wykazywaliśmy to konsekwentnie przez całą tę książkę. Długi okres trwania relacji podporządkowania wyrządza coraz większą krzywdę okupantom. Dlatego właśnie, dla dobra obu narodów, musimy definitywnie zakończyć sprawowanie całkowitej kontroli nad podporządkowanymi. Ponadto lewica nie może zaniedbać walki o równe i sprawiedliwe prawa ekonomiczne i społeczne, w tym – o struktury opieki społecznej.

Ostatnie wybory pokazały jednak, że na placu boju pozostało niewiele prawdziwej lewicy. Kwestia okupacji nie interesuje zbyt wielu lewicowych i centrowych Żydów. Świadczy o tym np. nieobecność partii Mercaz w nowo wybranym Knesecie. Natomiast kluczowa dla partii lewicowych i centrowych jest kwestia demokracji ze wszystkimi jej implikacjami. Badania potwierdzają ten pogląd. W jednym z takich badań stwierdzono, że Żydzi, którzy sprzeciwiali się Netanjahu, nie akceptowali ceny, jaką byłaby utrata demokracji.

**Znak czasów – orientacja prawicowa!**

Obraz Izraela, który nakreśliśmy do tej pory, nie jest optymistyczny. Najbardziej niepokoi fakt, że w ostatnim czasie Izrael dołączył do szeregu innych państw kroczących podobną drogą, takich jak Polska, Węgry, Słowacja czy Czechy. Wszystkie te kraje w przeszłości funkcjonowały w systemach demokracji liberalnej, nawet jeśli czasem trwało to dość krótko. W ostatnich latach wykazywały wyraźne oznaki autorytaryzmu, rasizmu, skrajnego nacjonalizmu

i prześladowania opozycji, co doprowadziło do poważnego uszkodzenia instytucji demokratycznych, zwłaszcza sądownictwa, do delegitymizacji wolnych mediów i rozwoju myśli totalitarnej. Nawet takie państwa, jak Turcja, Indie, Filipiny i Brazylia, gdzie tradycje demokratyczne są od dawna słabsze z różnych powodów, jeszcze bardziej oddalają się od określenia ich mianem reżimów demokratycznych. Na Filipinach i w Brazylii sektory autokratyczne są bardzo silne, ale sami autokratyczni przywódcy poprzegrywali wybory.

Stany Zjednoczone są przykładem bardziej złożonym, ale i bardziej niepokojącym, ponieważ jest to supermocarstwo, które wpływa na wiele innych państw, a także jest postrzegane jako lider wolnego świata. Ten kraj, w którym system demokratyczny i jego demokratyczne instytucje były do niedawna uważane za stabilne, otrzymał ciężki cios wraz z wyborem Donalda Trumpa na prezydenta w 2016 roku. Na szczęście w 2020 roku Trump został pokonany w wyborach, a do Białego Domu wszedł Joe Biden – demokrat, który próbował naprawić szkody wyrządzone przez poprzednika. Tak więc Stany Zjednoczone w krótkim czasie dwukrotnie zmieniły kierunek i bez wątpienia ta zmiana miała wpływ również na świat, a zwłaszcza na relacje USA z Izraelem. Dotyczy to również żydowskich obywateli Stanów Zjednoczonych, którzy w przeważającej większości popierają Partię Demokratyczną i jej liberalne wartości. Zmiana ta jest problematyczna o tyle, że Donald Trump pozostawił w Partii Republikańskiej ugruntowane i wciąż potężne antydemokratyczne dziedzictwo. Wybory z listopada 2022 roku wytworzyły równowagę między republikanami i demokratami ku rozczarowaniu Partii Republikańskiej, która miała nadzieję na przejęcie Senatu i Izby Reprezentantów. Ponadto autorytarna prawica zyskała siłę także w Europie Zachodniej, gdzie do tej pory liberalne demokracje nie były znacząco dotknięte erozją. Do krajów dotkniętych tym problemem należą Francja, Anglia, Niemcy, Włochy, Austria, a nawet kraje skandynawskie. Zmiany te są dowodem na specyficzny *zeitgeist*, ducha czasu, który sprzyja również legitymizacji prawicy w Izraelu. Jednakże ostatnie dwa lata przyniosły pewien powiew zmian, ponieważ we wszystkich pięciu państwach skandynawskich i w Niemczech wybrano lewicowych przywódców socjaldemokratycznych. Podobnie stało się w Chile, Meksyku, Peru, Boliwii i Hondurasie. To może być sygnał, że koło się obraca.

Trzeba jednak zauważyć, że nawet jeśli obecna polityka Izraela odzwierciedla autorytarne ducha czasu, to trend ten w wymiarze międzynarodowym istnieje zaledwie od kilku lat. Natomiast w wymiarze regionalnym od wielu lat istnieje okupacja – i to raczej ona stanowi czynnik, który najsilniej zdominował kształt współczesnej izraelskiej polityki i gospodarki. Co mogłoby się wydarzyć, gdyby w centrum izraelskiego doświadczenia nie stał tak trudny konflikt? Czy w Izraelu rozwinęłyby się tak silna antydemokratyczna kultura

polityczna? Oczywiście trudno odpowiedzieć na to pytanie. Z pewnością możemy jednak wspomnieć prorocstwo profesora Leibowitza z 1967 roku i zaryzykować tezę, że to właśnie okupacja w znacznym stopniu przyczyniła się do zepsucia demokracji w Izraelu.

### Pełzająca aneksja i apatia społeczna

Okupacja nie jest czymś statycznym i z biegiem lat ulegała zmianom, a jedna z tych zmian zaszła niedawno. Państwo Izrael w chwili obecnej wyraźnie zmierza w kierunku polityki aneksji. Jest to realizowane w sposób pośredni, stopniowy i kumulatywny: zarówno poprzez ustawodawstwo i orzeczenia sądowe, jak i działania w terenie. W tym kontekście najbardziej uderzającym działaniem było uchwalenie w 2017 roku Ustawy o regulacji osadnictwa w Judei i Samarii. Jak już wspomniano, ustawa ta umożliwia wywłaszczanie prywatnych gruntów palestyńskich przez państwo i prawnie rozstrzyga kwestię nielegalnego budownictwa w żydowskich osiedlach i placówkach na terytoriach okupowanych. Opinia prawna przedstawiona w 2017 roku przez ówczesnego prokuratora generalnego Awichaja Mandelblita po prostu zezwalała na wywłaszczenie prywatnej palestyńskiej ziemi, na której wybudowano struktury osadnicze, gdyż były to rzekomo transakcje dokonane „w dobrej wierze” (Berger 2017). Następnie, w styczniu 2022 roku, w ostatnim tygodniu swego urzędowania Awichaj Mandelblit zatwierdził ponowne założenie osady Ewiatar. Przyczółek ten został zbudowany nielegalnie w 2021 roku na miejscu wcześniejszej osady w samym sercu palestyńskiego obszaru wiejskiego na południe od miasta Nablus; osada została ewakuowana w 2005 roku w trakcie wycofywania się Izraela ze Strefy Gazy pod przewodnictwem Ariela Szarona<sup>1</sup>.

Dodatkowym czynnikiem ułatwiającym Izraelowi faktyczną aneksję jest nieformalna polityka „zero pozwoleń” dla Palestyńczyków mieszkających w obszarze C. Dotyczy to zarówno pozwoleń na budowę, jak i licencji biznesowych czy zgód na założenie fabryki. W rezultacie na tym obszarze rutynowo dokonuje się metodycznego burzenia palestyńskich domów, najwyraźniej zakładając, że ostatecznie zostanie tam ustanowione prawo izraelskie. W marcu 2020 roku Naftali Bennett, który został mianowany ministrem obrony, ogłosił ustanowienie systemu wzmacniania żydowskich osiedli w obszarze C<sup>2</sup>. Po wyborach 2020 roku i opublikowaniu planu pokojowego Donalda Trumpa, który to plan zawierał zgodę Stanów Zjednoczonych na selektywną aneksję, prawica dołożyła wszelkich starań, aby wdrożyć program aneksji jeszcze przed

<sup>1</sup> <https://www.haaretz.com/israel-news/.premium-lapid-reveals-americans-warned-against-eyvatar-settlement-s-reestablishment-1.10587315>.

<sup>2</sup> <https://www.haaretz.co.il/news/politics/.premium-1.8375436>.

wyborami prezydenckimi w USA w listopadzie 2020 roku. Wprawdzie to nie nastąpiło, lecz po ostatnich wyborach w Izraelu będziemy świadkami praktyk rządu, które przyspieszą faktyczną aneksję. Krótko mówiąc, jeśli Izrael nie dostrzeże w końcu swych błędów, będzie nieubłagane zmierzać w kierunku apartheidu. Spowoduje to ogromne szkody dla społeczeństwa i państwa, które miało być bezpiecznym schronieniem dla Żydów całego świata.

Należy też zauważyć, że w rzeczywistości zamiast Izraela, który anektuje terytoria okupowane, mamy okupację, która anektuje państwo izraelskie. Praktyki prowadzone na terytoriach okupowanych przenikają do wewnątrz państwa, przekraczając Zieloną Linie, wymazaną dziesiątki lat temu. Praktyki, które można obecnie zaobserwować wewnątrz państwa, to m.in. delegitymizacja walczących z okupacją; zakaz wstępu do szkół dla organizacji pozarządowych zajmujących się prawami człowieka; stosowanie przemocy przez policję wobec lewicowych demonstracji; brutalne reakcje armii wobec żydowskich lewicowców, którzy próbują pomagać Palestyńczykom na Zachodnim Brzegu (Gordon 2014).

Ariel Szaron i Ehud Olmert, dwaj prawicowi przywódcy, którzy piastowali urząd premiera Izraela w latach 80. i 90., w późniejszym okresie dostrzegli zagrożenia związane z okupacją i wydali jasne oświadczenia w tej sprawie. Ariel Szaron podczas spotkania frakcji Likud w Knesecie 26 maja 2003 roku, stwierdził: „niemożliwe jest trzymanie 3,5 mln Palestyńczyków pod okupacją (...) uważam, że jest to złe”, i: „nie można kontynuować okupacji”. A prawie pięć lat później, w kwietniu 2008 roku, ówczesny premier Ehud Olmert tak przemówił do żołnierzy służących na okupowanym terytorium Zachodniego Brzegu:

Musimy zrozumieć, że mieszka tu bardzo duża populacja Palestyńczyków oraz znaleźć najmądrzejszy i najbardziej skuteczny mechanizm, by do czasu, gdy to nastąpi [tj. wycofanie się z Zachodniego Brzegu], zapewnić sobie maksymalne bezpieczeństwo. Ale nie rozszarpiemy tych ludzi na strzępy ani nie zostawimy naszych przyszłych pokoleń w beznadziei. Weźmy mieszkającego tutaj, pięćdziesięcioletniego [palestyńskiego] mężczyznę, kogoś, kto przeżył większość swojego życia – czterdzieści lat od czasu, kiedy był dziesięcioletnim dzieckiem – pod okiem izraelskiego żołnierza. Ten żołnierz zawsze ma przy sobie karabin, i to z najbardziej uzasadnionych powodów. Ale to jest narracja tego [palestyńskiego] mężczyzny. Weźmy tych, których rozebrano do skarpetek podczas blokady dróg tylko dlatego, że mógł być wśród nich terrorysta. Weźmy tych, którzy muszą godzinami czekać na blokadach dróg w obawie, że być może przejedzie przez nie samochód-pułapka. To może być albo wrzący kocioł, który grozi wybuchem i spowodowaniem straszli-

wych poparzeń, albo coś innego, co zależy wyłącznie od waszego zrozumienia [sytuacji] i zdolności do mądrego i zdecydowanego działania (Werter 2008).

Obie te perspektywy wskazywały wyraźny kierunek działania. Tymczasem obecne kierownictwo Izraela maszeruje w kierunku dokładnie przeciwnym. Wola aneksji Zachodniego Brzegu lub jego części nie została jeszcze zatwierdzona prawnie – w ten sposób zaanektowano jedynie Wschodnią Jerozolimę. Jednakże intencje, by to zrobić, zostały już otwarcie wyrażone, mimo że w obecnych realiach izraelskich właściwie nie ma takiej potrzeby. Apartheid nie zależy jednak od ustawodawstwa. Pojawia się wraz z ekspansją reżimu, który aktywnie konsoliduje żydowską dominację na Zachodnim Brzegu i we Wschodniej Jerozolimie przez działanie dwupoziomowego systemu opartego na kryterium przynależności etnicznej. System ten uprzywilejowuje Żydów i uciska Palestyńczyków. Międzynarodowa Konwencja o zwalczaniu i karaniu zbrodni apartheidu, przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne ONZ w listopadzie 1973 roku, definiuje apartheid jako „czyny niehumanitarne, popełniane w celu tworzenia lub utrzymywania przewagi jednej grupy rasowej nad jakąkolwiek inną grupą rasową i systematycznego jej ciemnienia”. Rzymski Statut Międzynarodowego Trybunału Karnego podaje, że apartheid to „niehumanitarne działania (...) w ramach zinstytucjonalizowanego ustroju ukierunkowanego na systematyczny ucisk i przewagę jednej grupy rasowej nad jakąkolwiek inną grupą lub grupami rasowymi w zamiarze utrzymania tego ustroju”.

Zdecydowana większość społeczeństwa żydowskiego w Izraelu jest niemal całkowicie odcięta od tego, co dzieje się na terytoriach okupowanych. W obecnym stanie rzeczy żyje ono dość wygodnie. Status ekonomiczny wyższej klasy średniej jest bardzo dobry, zadowolona jest także część klasy średniej. Wyniki *World Happiness Survey* z 2018 roku pokazują, że Izraelczycy plasują się na 11 miejscu pod względem szczęśliwego życia<sup>1</sup>. W Tel Awiwie i innych miastach kraju restauracje są pełne, a wydarzenia kulturalne i rozrywkowe mają komplet widzów. Co roku, aż do pandemii Covid-19, setki tysięcy osób jeździły na wycieczki zagraniczne. Wszystkie te oznaki wskazują na zadowolenie większości żydowskich Izraelczyków z życia. Do większości żydowskiej opinii publicznej zupełnie nie dociera to, co dzieje się kilka kilometrów na wschód lub na południe od nich – na Zachodnim Brzegu czy w Strefie Gazy. Większość ta jest obojętna i wypiera całą sytuację lub znajduje racjonalizacje pomagające ją usprawiedliwić. Ostatnie ogólnokrajowe badanie przeprowadzone w lutym 2021 roku przez instytut badawczy Zulat pokazuje, że 38% Żydów

<sup>1</sup> <https://www.ynet.co.il/articles/0,7340,L-5481839,00.html>

uważa, iż Izrael przestrzega praw Palestyńczyków na terytoriach okupowanych, 38% wypowiada się neutralnie, a tylko 24% uważa, że Izrael ich nie przestrzega<sup>1</sup>.

Ponadto Izraelczycy uważają, że antydemokratyczne procesy, których doświadcza społeczeństwo, nie mają bezpośredniego wpływu na jakość ich życia – i może mają rację. Są to zmiany o nieuchwytnym i długotrwałym charakterze, których nie doświadcza się ani natychmiast, ani otwarcie. Zarazem „stare dobre” narracje wspierające konflikt zaspokajają kluczowe potrzeby opinii publicznej. Większość Izraelczyków nie rozumie pełnego znaczenia daleko idących przemian, jakie zachodzą w polityczno-społecznych sferach kraju i w charakterze państwa. Pierwszorzędną potrzebą stało się więc zabezpieczenie *status quo*. Z drugiej strony, społeczeństwo rozumie przekaz przywódców dotyczący zagrożeń i niebezpieczeństw czyhających w razie pojawienia się szansy na pokój. Jednocześnie przywódcy ignorują koszty, jakie ponosi społeczeństwo, a także potencjalne korzyści, jakie może ono odnieść, gdyby nastął pokój. Tylko nieliczni potrafią wglądać w daleką przyszłość. Większość zadowala się doraźną perspektywą w duchu powiedzenia: „Dzisiaj wypijmy, a troskę o jutro zostawmy naszym dzieciom”.

## Ocena przyszłości

Procesy zmian w społeczeństwie izraelskim znajdują się aktualnie w szczytowym momencie. Państwo Izrael zmienia się gwałtownie na naszych oczach. Możemy jednak założyć, że kierunek tej zmiany nie będzie trwał wiecznie ani w Izraelu, ani na świecie. W miarę jego ewolucji siły postępu znów wypłyną na powierzchnię. Przynajmniej taką mamy nadzieję. A jeśli tak się stanie, Izraelowi będzie bardzo trudno kontynuować okupację, tym bardziej że pociąga ona za sobą poważne szkody w dziedzinie praw człowieka.

Era proroków w naszym regionie zakończyła się. Dziś nie można już pozwolić sobie na proroctwa. Chciałbym jednak przedstawić pewną racjonalną ocenę, która, moim zdaniem, nie jest nawet szczególnie śmiała. Otóż za kolejną dekadę lub dwie, a może nawet więcej, państwo Izrael będzie postrzegane w taki sam sposób, w jaki do 1994 roku postrzegano Republikę Południowej Afryki, to znaczy w kategoriach ostracyzmu i izolacji. Stosowano te środki, mimo że gospodarka RPA była silna i obdarzona ogromnymi zasobami naturalnymi. W tym kontekście należy też pamiętać o dynamice tego procesu, gdy RPA doświadczała izolacji. Z jednej strony, proces ten zachodził przez dzie-

<sup>1</sup> [https://zulat.org.il/human\\_rights\\_index\\_feb21/?utm\\_source=Newsletter&utm\\_medium=email&utm\\_content](https://zulat.org.il/human_rights_index_feb21/?utm_source=Newsletter&utm_medium=email&utm_content)

siątki lat, powoli i kumulatywnie. Z drugiej strony, wydarzenia, które doprowadziły do zmian politycznych w tym kraju, były szybkie i zaskakujące.

Można przyjąć, że kraje świata nie uznają państw apartheidu za przynależne do społeczności międzynarodowej, zwłaszcza gdy dana społeczność kreuje się na „światło narodów”, kolebkę uniwersalnej moralności i fundament cywilizacji zachodniej. A gdy ostracyzm i izolacja Izraela staną się faktem – do tychczasowe, powyżej przytaczane koszty będą niczym w stosunku do surowych warunków, które społeczność międzynarodowa postawi Izraelowi i jego żydowskiemu społeczeństwu. Trudno też wyobrazić sobie, że Palestyńczycy tak po prostu pogodzą się ze swym losem podbitego narodu.

Izrael rządzi narodem palestyńskim od ponad pięciu dekad i buduje osiedla Żydów na palestyńskiej ziemi. Ogólnie można powiedzieć, że po zwycięstwach w wojnie o niepodległość (1948) i wojnie sześciodniowej (1967) nie zamierzał dogłębnie rozwiązać problem palestyński w całej jego złożoności, ignorował aspiracje Palestyńczyków i odmawiał uwzględnienia rezolucji Rady Bezpieczeństwa z 1967 (nr 242), 1973 (nr 336), 1979 (nr 452) i 2016 roku (nr 2334), które dotyczyły wycofania się z terytoriów okupowanych i odrzucały rzekomą legalność osiedlania tam Żydów (Zanany 2018). Prawie wszystkie plany opracowane w Izraelu od 1967 roku przez przywódców kolejnych rządów miały na celu wkraczanie krok po kroku na terytoria okupowane i osiedlanie Żydów na tych terytoriach pod różnymi pretekstami i przy użyciu różnych argumentów. W tym czasie zostały otwarte cztery okna możliwości, które mogły posunąć naprzód negocjacje pokojowe z Palestyńczykami. Dwa z nich zamknęły się ze względu na nadzwyczajne wydarzenia, a jedno ze względu na czynnik ludzki. Rabin został zamordowany przez Żydów i negocjacje ustały. Szaron zapadł w śpiączkę i zmarł, a Olmert został oskarżony o korupcję i postawiony przed sądem. Barak zmarnował swoją szansę. Zarówno za czasów Baraka, w styczniu 2001 roku, podczas negocjacji na najwyższym szczeblu w Tabie przedstawicieli Izraela i Palestyny, jak i w 2008 roku podczas negocjacji premiera Olmerta z Mahmudem Abbasem rozwiązanie konfliktu było całkiem bliskie. Mimo to żaden z tych procesów pokojowych nigdy nie został sfinalizowany. Ponadto przez większość czasu, od roku 1967 do dziś, urzędujący premierzy nie byli zainteresowani uregulowaniem konfliktu, ponieważ wymagałoby to poważnego wycofania się z Zachodniego Brzegu i likwidacji przynajmniej części żydowskich osiedli na okupowanym terytorium.

Wszystkie te procesy zachodzą w zgodzie z uniwersalną zasadą, że żadne społeczeństwo dobrowolnie nie rezygnuje ze swojego terytorium, zasobów, statusu czy prestiżu na rzecz innego społeczeństwa, zwłaszcza jeśli zdobyło te dobra w niemoralny sposób. Przez lata rządy izraelskie nie pozwalały

Palestyńczykom na utworzenie niezależnego państwa na całym Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy ze stolicą we Wschodniej Jerozolimie (Golan 2019). W ostatnich latach zafiksowały natomiast na woli utrzymania *status quo* lub aneksji części Zachodniego Brzegu przy jednoczesnej rozbudowie projektu osadniczego. Ten stan rzeczy rozwinął się nie tylko z powodu długotrwałych rządów prawicy i ich rosnącego poparcia społecznego, ale także z powodu istotnych, opisanych już przemian o charakterze globalnym.

Historia pokazuje, że narody mogą czekać na niepodległość nawet przez setki lat. Irlandczycy, Polacy, Serbowie czy Słoweńcy nie zrezygnowali ze swoich dążeń do samostanowienia i utworzenia niepodległego państwa. Buntowali się, byli uciskani, buntowali się ponownie i tak dalej – aż do spełnienia swych aspiracji. Działo się tak również wśród narodów znajdujących się pod kolonialną okupacją przez dziesiątki, a nawet setki lat. Wiele z nich uzyskało niepodległość w wyniku brutalnych walk. Sądzę, że ostatecznie to samo nastąpi w przypadku Palestyńczyków, i to nawet jeśli społeczność międzynarodowa nie zmusi Izraela do rozwiązania konfliktu lub przyznania Palestyńczykom pełni praw. Ale może to nastąpić dopiero za całe lata lub dekady, a może nawet jeszcze później.

Przyjmując filozoficzno-historyczny punkt widzenia, uważam, że cywilizacja zmierza w kierunku integracji norm moralnych i demokratycznych, nawet jeśli nie odbywa się to konsekwentnie i szybko, lecz raczej w trybie: dwa kroki naprzód i jeden w tył. Długoterminowe spojrzenie na tysiące lat rozwoju cywilizacyjnego pozwala dostrzec wyraźny postęp w sferze wartości moralnych, norm zachowania i zasad rządzenia. Nawet tak zaawansowane społeczeństwo jak starożytna Grecja – 2500 lat temu – nie uważało istot ludzkich za równe i odmawiało niewolnikom i kobietom biernego i czynnego prawa wyborczego. Również Wielka Brytania – 400 lat temu – była w podobnej sytuacji. Pojęcia określające postępowanie człowieka, takie jak wolność, równość czy prawa, pojawiły się zaledwie 250 lat temu. Kobiety otrzymały prawo do głosowania w wielu krajach dopiero około 100 lat temu. Dopiero 71 lat temu powstała Deklaracja Praw Człowieka, a IV Konwencja Genewska nakazująca ochronę ludności cywilnej w czasie wojen między państwami lub okupacji w czasie konfliktu została przyjęta zaledwie 70 lat temu. Idąc dalej, dopiero w 2002 roku wszedł w życie Rzymski Statut uznający za zbrodnie do osądzenia przez Międzynarodowy Trybunał Karny w Hadze takie czyny, jak ludobójstwo, zbrodnie przeciwko ludzkości, zbrodnie wojenne i zbrodnie agresji. Chociaż około 138 państw, w tym Izrael, podpisało ten statut, to tylko 123 ratyfikowało go do listopada 2019 roku, kiedy to Izrael oraz Stany Zjednoczone oświadczyły, że jednak go nie ratyfikują. Jest to ciekawe o tyle, że cały proces tworzenia Międzynarodowego Trybu-



nału Karnego został zainicjowany po to, by zapobiec takim ludobójstwom jak Holokaust.

Niewiele ponad 50 lat temu państwa całego świata zaczęły jednoczyć się przeciw reżimowi apartheidu w RPA, zamierzając go wyeliminować. A przecież przyznać trzeba, że w ubiegłym wieku w wyniku rasizmu, skrajnego nacjonalizmu i totalitaryzmu doszło do jednego z największych aktów niesprawiedliwości, jakie zna świat. Nawet dzisiaj znamy wiele sytuacji, gdy mocne państwa używają siły militarnej wbrew moralnym i demokratycznym standardom akceptowanym przez cywilizowany świat. W licznych krajach, które uważają się za demokratyczne, wciąż występuje zinstytucjonalizowana, a czasem nawet prawna dyskryminacja, szkodzi się wartościom i zasadom demokratycznym i narusza prawa człowieka. Istnieją też państwa obalające te reżimy demokratyczne, które im nie odpowiadają ze względu na własne interesy gospodarcze lub polityczne. To wszystko świadczy o trudnej i skomplikowanej ścieżce postępu moralnego. Mimo to cywilizacji udało się jednak przejść drogę od monarchii absolutnych, które rządziły przez wieleset lat przy użyciu metod brutalnego podboju i kontroli ludności pozbawionej jakichkolwiek praw (jak niewolnicy czy kobiety), do państw o ustroju demokratycznym i wartościach liberalnych. Krótko mówiąc, mimo regresu, jaki obecnie obserwujemy, przyszłość jawi się obiecująco.

Przez całe dekady Izrael podejmował wszelkie wysiłki, by zataić historię okupacji Zachodniego Brzegu zarówno w samym Izraelu, jak i na świecie. W Izraelu próba ta zakończyła się sukcesem i nawet termin „okupacja” został wyparty. W ostatnim czasie świat bardziej interesował się różnymi kryzysami, np. w Syrii czy Jemenie, zaś od 2020 roku w centrum uwagi znalazła się pandemia, która zagrażała dobrobytowi świata. Tym niemniej 20 grudnia 2019 roku główna prokurator Międzynarodowego Trybunału Karnego (MTK) Fatou Bensouda ogłosiła śledztwo w sprawie domniemanych izraelskich i palestyńskich zbrodni wojennych na terytoriach palestyńskich. Izraelowi zarzucono nielegalne zakładanie osiedli na Zachodnim Brzegu i łamanie prawa konfliktów zbrojnych podczas wojny w Strefie Gazy w 2014 roku, w tym branie na cel zabudowań Czerwonego Krzyża. 5 lutego 2021 roku sąd „zdecydował większością głosów, że jurysdykcja terytorialna Trybunału dotycząca sytuacji w Palestynie, państwie będącym stroną Statutu Rzymskiego MTK, rozciąga się na terytoria okupowane przez Izrael od 1967 roku, a mianowicie Strefę Gazy i Zachodni Brzeg, w tym Jerozolimę Wschodnią”. Sędziowie orzekli więc, że sąd dysponuje jurysdykcją, odrzucając argument Izraela, jakoby sądowi brakowało takich uprawnień. W maju 2021 roku Rada Praw Człowieka ONZ postanowiła zbadać zbrodnie przeciw ludzkości popełnione podczas wojny w Strefie Gazy przez Izrael i Hamas, a także systematyczne naruszenia

na okupowanym terytorium palestyńskim, w tym we Wschodniej Jerozolimie, oraz w Izraelu<sup>1</sup>. W listopadzie 2022 roku Komitet Specjalny ONZ ds. Dekolonizacji zalecił skierowanie śledztwa w sprawie okupacji do Międzynarodowego Trybunału Sprawiedliwości w Hadze. W ten sposób kwestia okupacji ponownie staje w centrum uwagi opinii publicznej. **Analiza niniejsza wskazuje, że los Palestyńczyków nie został jeszcze przypieczętowany. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że zdołają oni zrealizować swe aspiracje do życia pełnią praw człowieka i obywatela.** Nie ma jednak wątpliwości, że obecne kierownictwo Izraela nie podziela takiej oceny.

Oczywiście ja sam także nie wiem, co przyniesie przyszłość. Można jednak z całą pewnością powiedzieć, że obecnie znaczny procent społeczeństwa żydowskiego w Izraelu i w świecie żydowskim uważa wyżej wymienione podejście za nie do przyjęcia. Fakt ten prowadzi nieuchronnie do społecznego rozdźwięku i polaryzacji – i to właśnie jest jeden z największych kosztów okupacji, tym bardziej że wszystkie znaki na niebie i ziemi wskazują, że polaryzacja będzie tylko rosła. Osobiście uważam, że za 50 lat – może więcej, a może mniej – o Izraelu i okupacji przezeń prowadzonej zostanie napisana nowa saga o szaleństwie władzy przypominająca to, co Barbara Tuchman w swym *Szaleństwie władzy. Od Troi do Wietnamu* (1984/1992) napisała o Trojanach, papieżach epoki renesansu, angielskim królu Jerzym III i Amerykanach w wojnie wietnamskiej. Wszyscy oni prowadzili politykę i działania sprzeczne z własnymi interesami i dramatycznie szkodzili własnym krajom (Tuchman 1992). Lista takich marszów głupoty jest długa, a kolejne narody wciąż na nowo je podejmują, nie wyciągając wniosków z przeszłości. Tak uczyniły chociażby Stany Zjednoczone, rozpoczynając wojny w Iraku i Afganistanie.

<sup>1</sup> <https://www.nytimes.com/2021/05/27/world/middleeast/israel-gaza-un-human-rights-council.html>.

## Rozdział 11

# Rzut oka w przyszłość

---

Ktoś może powiedzieć, że zarysowany tu obraz rzeczywistości jest zbyt pesymistyczny. Być może ma rację. Dlatego należy zadać pytanie, które wciąż pozostaje otwarte: co można zrobić, aby rozwiązać konflikt izraelsko-palestyński i zakończyć okupację?

Obecnie na stole leży wiele planów zakończenia konfliktu między Izraelczykami a Palestyńczykami – zarówno jednostronnych, jak i obustronnych – lecz książka ta nie jest odpowiednim miejscem do tego, by wchodzić w szczegóły konkretnych inicjatyw. Co więcej – i to jest sedno sprawy – uważam, że szeroka, kompleksowa zmiana społeczna jest tu znacznie bardziej potrzebna niż opracowanie kolejnego dokumentu technicznego, przede wszystkim gdy chodzi o kwestie sporne – granice państwowe, status Jerozolimy, kwestię uchodźczą i inne. Tak więc zamiast zadanego powyżej pytania pozwolę sobie zadać inne, szersze pytanie: Jak możemy zbudować infrastrukturę, która pozwoli nam doprowadzić do pozytywnego zakończenia procesu pokojowego z Palestyńczykami, gdy przyjdzie na to czas?

Istnieje szereg warunków koniecznych do stworzenia odpowiedniej atmosfery, która posunęłaby proces pokojowy naprzód. Najważniejszym z nich, pozostającym w duchu tej książki, jest zastąpienie narracji wspierających konflikt narracjami wspierającymi negocjacje obliczone na porozumienie pokojowe, które zaspokoi podstawowe potrzeby członków społeczeństwa. Przywództwo (i nie tylko ono) musi więc dążyć do zmiany narracji społecznej, aby zdobyć jego poparcie i przygotować je do czasów pokoju. Narracja wspierająca pokój powinna zacząć się od uznania, że Palestyńczycy są prawomocnymi partnerami – stroną negocjacji pokojowych. W tym podstawowym procesie należy zbudować zaufanie przez rezygnację z zabiegów delegitymizacyjnych, a także zbudować nowy światopogląd przyznający, że obie strony konfliktu były jego ofiarami. Następnie kluczowe znaczenie ma

wyznaczenie nowych celów narodowych, które uwzględnią również potrzeby Palestyńczyków. Należy zaprzestać łamania praw człowieka. Negocjacje pokojowe muszą określić sposób zakończenia okupacji i doprowadzić do takiego rozwiązania konfliktu, które zaakceptuje większość po obu stronach. Trudno bowiem wyobrazić sobie rozwiązanie, które zaakceptowałyby zdecydowana większość izraelskich Żydów i Palestyńczyków jednocześnie. Zapewne po każdej ze stron znalazłaby się pewna mniejszość skłonna odrzucać każdą propozycję ugody, która nie zakładałaby korzystnego dla niej rozwiązania opartego na logice gry o sumie zerowej. Natomiast prawomocna większość po każdej ze stron byłaby w stanie zawrzeć odpowiednie, satysfakcjonujące porozumienie – wskazują na to udane przypadki pokojowych rozstrzygnięć innych nierozwiązywalnych konfliktów.

Taki wysiłek wymaga, aby przywódcy przygotowali społeczeństwo na szereg trudności okresu przejściowego. Taki okres najprawdopodobniej będzie się charakteryzował ciągłą obecnością przemocy podczas prowadzenia negocjacji, a także później. Historia uczy, że okres przejściowy to czas dualizmu, w którym jednocześnie występują oznaki konfliktu i oznaki pokoju. Dlatego przywódcy, którzy zdecydują się dążyć do pokoju, muszą być gotowi do walki z grupami przeciwników, które z różnych powodów będą zdecydowanie sprzeciwiać się porozumieniu pokojowemu i użyją wszelkich dostępnych środków – w tym przemocy – aby sabotować jego osiągnięcie (Rosler 2016). Państwo Izrael miało już do czynienia z takimi grupami i zmagало się z tego typu działalnością. Przede wszystkim jednak potrzebna jest przemiana procesów politycznych i struktury politycznej, która stworzyła i określiła specyfikę kultury konfliktu. Należy otworzyć kanały medialne, aby umożliwić swobodny przepływ informacji. Należy skończyć z oczernianiem pojedynczych osób, organizacji i instytucji, które dostarczają alternatywnych informacji. Należy rozwijać pluralizm, aby umożliwić zaistnienie wolności słowa, a także położyć kres praktykom delegitymizacji tych, którzy mają inne poglądy. Dzisiaj ta delegitymizacja dotyczy partii i organizacji otwarcie mówiących o możliwych partnerach dla pokoju, a także o kosztach okupacji, niesprawiedliwościach przez nią wywoływanych i korzyściach płynących z pokoju. Szczególną wagę należy przykładąć do przywrócenia demokracji jej dawnego statusu – demokracji, dla której prawa człowieka i prawa mniejszości są uświęcone; demokracji, która stwarza wartości i szanuje je; demokracji, która respektuje prawo, wspiera trójpodział władzy, a także wzmacnia mechanizmy kontroli i równowagi po to, by móc się dalej rozwijać. To wszystko oznaczałoby społeczno-polityczną zmianę najwyższej wagi. Wreszcie, konflikt izraelsko-palestyński wymaga po obu stronach przywódców zmotywanych do osiągnięcia pokoju, charyzmatycznych, prawomocnych i zde-

terminowanych. Tak było np. w RPA, we Francji podczas wojny algierskiej czy w Izraelu i Egipcie podczas izraelsko-egipskich negocjacji pokojowych. Wewnętrzna zmiana w społeczeństwach podzielonych, takich jak te w konflikcie bliskowschodnim, wymaga właśnie takiego przywództwa.

Niektórzy krytycy mojej propozycji mogą twierdzić, że kładę w niej zbyt duży nacisk na procesy myślowe, podczas gdy należałoby położyć nacisk raczej na zmianę rzeczywistości – np. na obniżenie poziomu przemocy, zmniejszenie przypadków łamania praw człowieka czy poprawę warunków życia. Twierdzą jednak, że wszystkie te kroki zaczynają się od idei, które napędzają deeskalację konfliktu. Analizując wszystkie przypadki konfliktów, zarówno tych rozwiązanych, jak i nierozwiązanych, dostrzegam determinujące znaczenie idei prowadzących do zawarcia czy utrzymania pokoju albo do eskalacji konfliktu. Nie ma więc wątpliwości, co jest pierwsze – jajko czy kura. Najpierw pojawia się pomysł na rozpoczęcie lub zakończenie konfliktu, a dopiero potem działanie musi wprowadzić ten pomysł w ruch tak, aby przyniósł on konkretny efekt.

Jakie są widoki na wewnętrzną zmianę społeczną?

Zmiana narracji nie może nastąpić *ex nihilo* w ciągu jednego dnia. Może zaistnieć tylko w połączeniu z innym warunkiem koniecznym do rozwinięcia prawdziwego ruchu w kierunku pokoju – z głęboką, wewnętrzną zmianą społeczną. Społeczeństwo pogrążone w konflikcie może przejść taką zmianę na dwa sposoby – odgórny i oddolny. Pierwszy sposób znajduje zastosowanie wtedy, gdy przywództwo z wizją inicjuje i prowadzi kampanię pokojową, tak jak to się działo we Francji podczas wojny algierskiej. Drugi sposób to zmiana w wyniku nacisków ze strony społeczeństwa obywatelskiego; tak było, do pewnego stopnia, w Irlandii Północnej. Pierwszy przypadek – który trzeba preferować w przypadku konfliktu izraelsko-palestyńskiego – opiera się zazwyczaj na takich przywódcach, którzy zmienili swe poglądy, a następnie poprowadzili naród do procesu pokojowego. W kontekście porozumienia pokojowego z Egiptem taką postacią był Menachem Begin, a przy porozumieniach z Oslo byli to Icchak Rabin i Szimon Peres.

W konfliktach asymetrycznych, w których jedną stroną jest państwo, a drugą opozycyjna grupa, etniczna lub ideologiczna, inicjatywa negocjacji wychodzi zwykle od strony silniejszej. Tak było w wojnie francusko-algierskiej oraz w RPA. Tak było też w przypadku negocjacji między Izraelem a Organizacją Wyzwolenia Palestyny. Strona silniejsza ma bowiem atuty, zdolności i zasoby, które umożliwiają jej wykonanie pierwszych kroków w kierunku rozwiązania konfliktu metodami pokojowymi. W związku z tym liderzy strony silniejszej mają większe możliwości doprowadzenia do zmian, pod warunkiem

że nie boją się podjąć takiego ryzyka. Kroki podjęte przez Charles'a de Gaulle'a w Algierii czy Frederika Willema de Klerka w RPA to paradygmatyczne przykłady działalności takich przywódców. Dla porównania drugi, oddolny przypadek to taki, w którym dobrze zorganizowane społeczeństwo obywatelskie z silnymi instytucjami wywiera znaczną presję na przywódców, aby ci obrali drogę do pokoju. Tak było w Irlandii Północnej w latach 90., gdzie wspólną presję wywierały protestanckie i katolickie organizacje obywatelskie. Ostatecznie jednak to politycy prowadzą negocjacje i to oni muszą osiągnąć porozumienie, więc presja „od dołu” obejmuje także przywódców, którzy muszą zmienić własne poglądy i zainicjować proces pokojowy.

Krok w kierunku zmiany wewnętrznej wiąże się zatem w pewnym stopniu ze zmianą narracji społecznych. W przypadku istnienia zgodności co do narracji wspierających konflikt między przywództwem a większością członków społeczeństwa nie istnieje wewnętrzne źródło siły zdolne do poprowadzenia narodu w kierunku procesu pokojowego. Aby tak się stało, wśród przywódców musi nastąpić ewolucja poglądów. Może to nastąpić szybko, czego przykładem jest naga zmiana stanowiska de Gaulle'a w sprawie zakończenia konfliktu między Francją a Algierią lub zmiana poglądów Menachema Begin w kwestii konfliktu izraelsko-egipskiego. Innym wariantem jest uznanie przez społeczeństwo potrzeby procesu pokojowego, co następnie przekłada się na presję na przywódców, by zainicjowali oni taki proces. To zwykle następuje znacznie wolniej, ale przypadek Irlandii Północnej pokazuje, że jest możliwe. Jeszcze innym wariantem może być rozpoczęcie procesu pokojowego w wyniku żądań strony trzeciej lub szerokiej presji ze strony społeczności międzynarodowej – tak było w przypadku RPA. Wreszcie, istnieje też bardziej optymistyczny wariant: obie walczące strony dochodzą w końcu do wniosku, że konflikt prowadzi w ślepią uliczkę i wiąże się z wysokimi kosztami, a żadna ze stron nie może odnieść zwycięstwa, więc po prostu decydują się podjąć wysiłek, by go zakończyć. Tak właśnie stało się w Salwadorze i Gwatemali. Motywacją do realizacji jednego z tych scenariuszy mogłoby być jakieś nieoczekiwane wydarzenie konstytutywne, które przyspieszyłoby zmianę nastawienia – czy to wśród przywódców, czy wśród społeczeństwa – na prowadzące do rozwiązania. Tak jak upadek Związku Radzieckiego zmotywował Organizację Wyzwolenia Palestyny do zawarcia porozumienia z Izraelem.

Tylko wiara w drogę do pokoju, która w istocie jest obciążona niepewnością i ryzykiem, wraz z determinacją do zastosowania wszelkich możliwych strategii niezbędnych do osiągnięcia tego celu, mogą przynieść tak długo wyczekiwany pokój. A ponieważ konflikt narodził się w ludzkich umysłach, zaprowadzanie pokoju również musi rozpocząć się w umysłach jako pożądanym przez ludzi cel, którego osiągnięcie jest istotne dla dobrobytu społeczeństwa.

czeństwa, w którym żyją. Takie idee nie są obce społeczeństwu żydowskiemu. Pojawiły się w Izraelu pod koniec lat 70., w przededniu traktatu pokojowego z Egiptem, a potem na początku lat 90., wraz z rozpoczęciem negocjacji w Oslo. Premier Icchak Rabin dał wyraz tym celom w swym przemówieniu podczas podpisywania w Kairze porozumienia z Organizacją Wyzwolenia Palestyny – tzw. porozumienia Gaza–Jerycho, 4 maja 1994 roku:

Jesteśmy przekonani, że nasze dwa narody mogą żyć na tym samym skrawku terytorium, „każdy pod swoją winoroślą i pod swoim drzewem figowym”, jak przepowiedzieli prorocy, i przynieść temu krajowi – ziemi kamieni i nagrobków – smak mleka i miodu, na który ona zasługuje. (...) W tym dniu zwracam się do was, ludu palestyński, i wołam: Nasi palestyńscy sąsiedzi! Stulecie rozlewu krwi zahartowało nas w ogniu wrogości (...) Dziś wyciągamy do siebie rękę w pokoju. Dziś rozpoczynamy nową epokę.

Szczególnie ciekawy jest przypadek Ehuda Olmerta, który pełnił funkcję premiera Izraela w latach 2006–2009. Przez wiele lat Olmert jako członek partii Likud był jednym z czołowych „jastrzębi” na scenie politycznej. Przez lata atakował każdy ruch sugerujący kompromis lub porozumienie, sprzeciwiał się porozumieniu pokojowemu z Egiptem i oczywiście porozumieniom z Oslo. A jednak w miarę upływu lat, w tym długim procesie Olmert zmienił swoje nastawienie. Stało się to, gdy zrozumiał, że cena za kontynuowanie konfliktu z Palestyńczykami jest zgubna dla państwa Izrael. Olmert wyraził tę przemianę na sesji otwierającej Kneset w 2007 roku, gdy powiedział:

Wiem, że Izrael ma doskonałe wymówki, którymi może uzasadnić patową sytuację między nami a Palestyńczykami. Mordercze ataki Hamasu i Islamskiego Dżihadu ze Strefy Gazy są nie do przyjęcia i nie mamy zamiaru na nie pozwalać. Ostrzał raketowy społeczności na południu nie może trwać w nieskończoność, a Gabinet ds. Polityki i Bezpieczeństwa wkrótce omówi propozycje przedłożone przez ministra obrony i system wojskowy, aby położyć kres tym atakom.

Elementy terroru prowadzonego przez Hamas i Islamski Dżihad nadal są aktywne w Judei i Samarii i gdyby nie czujność naszych sił bezpieczeństwa, IDF, służby bezpieczeństwa i policji izraelskiej, które codziennie udaremniają kolejne próby aktów terroru, sytuacja również w tym sektorze byłaby zupełnie inna niż dziś (...)

Znając te wszystkie fakty, nadal chcę ogłosić tutaj w jednoznaczny sposób – nie mam zamiaru szukać wymówek, by uniknąć rozwiązania

politycznego. Jestem stanowczy i zdecydowany w mym pragnieniu nadania rozpędu i zapewnienia szansy na powodzenie merytorycznemu procesowi politycznemu we współpracy z prezydentem Autonomii Palestyńskiej Abu Mazenem. Każda inna opcja oznacza demograficzną bitwę, tonięcie we łzach i krwi, co w żaden sposób nie służy państwu Izrael. W listopadzie tego roku w Stanach Zjednoczonych ma się odbyć międzynarodowe spotkanie, którego celem jest wypracowanie podstaw dialogu między nami a Palestyńczykami. Chciałbym to uściślić w jednoznaczny sposób: to listopadowe spotkanie nie jest konferencją, która zastąpi dwustronne, bezpośrednie negocjacje między nami a Palestyńczykami. To spotkanie ma na celu wypracowanie podstaw, zachętę i stworzenie kompleksowego „parasola” wspierającego bezpośrednie rozmowy między nami a nimi (8 października 2007).

Niemal w każdym przypadku znaczącej zmiany społecznej dokonującej się w ramach ruchów na rzecz pokoju, u wielu członków społeczeństwa pojawiało się poczucie straty i skłonność do obwiniania przywódców. Po nagłej zmianie stanowiska politycznego przez przywódcę często dochodziło do rozdzwieniu między głoszoną przez niego nową narracją a tą, która do tej pory była hegemoniczna i jako taka akceptowana przynajmniej przez część narodu. Tak było np. w komunistycznej Polsce, w Irlandii Północnej podczas tamtejszego konfliktu czy w Stanach Zjednoczonych w latach 60. i 70. podczas wojny w Wietnamie. O ile nam wiadomo, w psychologii społecznej ani politycznej nie istnieją żadne genialne rozwiązania, które mogłyby z dnia na dzień spowodować zmianę struktury narracyjnej społeczeństwa lub narracji głoszonej przez przywódców, nie wywołując przy tym drastycznych wydarzeń. Oczekiwanie takiego ostrego przyspieszenia byłoby nierozsądne. Pewne jest zatem, że zmiana musi być procesem długofalowym, obejmującym ciągły, wiążący, skierowany na zewnątrz i szeroko zakrojony rozwój społeczeństwa obywatelskiego. Należy pamiętać, że w wielu przypadkach historycznych mniejszości udało się w ten sposób przekonać większość. Proces taki trwa jednak wiele lat i niekoniecznie postępuje konsekwentnie krok po kroku, lecz raczej odbywa się w ramach wzoru postęp-regres-postęp. Reguły i mechanika takiej zmiany zostały nakreślone wcześniej.

Jak może dojść do szybkiej zmiany?

Biorąc pod uwagę to, co powiedziano powyżej, szybka zmiana mogłaby w Izraelu nastąpić pod następującymi warunkami:



1. zmiana postaw wśród liderów, którzy rozumieją, że kontynuowanie konfliktu przynosi poważne szkody społeczeństwu, lub pojawienie się nowych liderów mających wystarczająco silną pozycję do tego, by pokierować izraelskich żydów ku pokojowemu rozwiązaniu konfliktu;
2. potężne wydarzenia konstytutywne (globalne, regionalne lub wewnętrznieizraelskie), które wpłyną na opinię publiczną i skłonią ją do ponownego rozważenia swych podstawowych zasad i założeń;
3. posunięcia ze strony Palestyńczyków, za które Izrael będzie musiał zapłacić wysoką cenę;
4. wpływ nacisków wywieranych różnymi sposobami i metodami przez stronę trzecią.

Obecnie w Izraelu takie warunki nie istnieją. Przywódcy są przekonani (i przekonują innych), że fundamentalne cele konfliktu, takie jak istnienie Wielkiego Izraela obejmującego Zachodni Brzeg i żydowskie osiedla tam położone, są święte i nie mogą być przedmiotem żadnego kompromisu, Dominuje podejście, że żaden traktat pokojowy nie zapewni bezpieczeństwa Izraelowi ani narodowi żydowskiemu; że wartości demokratyczne powinny być podporządkowane partykularnym wartościom żydowskim i że z praktycznego punktu widzenia czas działa na korzyść Izraela, ponieważ to on posiada zasoby ludzkie i materialne niezbędne do przetrzymania długotrwałego konfliktu. Podejście to zakłada, że społeczność międzynarodowa jest motywowana głównie przez interesy ekonomiczne, technologiczne, wojskowe i polityczne, które może zaspokoić Izrael, podczas gdy wartości moralne i prawa człowieka mają jedynie peryferyjne znaczenie. Ponadto obecna sytuacja Izraela jawi się izraelskim obywatelom narodowości żydowskiej jako bardzo dobra pod każdym względem. Oto poziom zagrożenia ze strony sąsiednich państw arabskich wydaje się niezwykle niski; Izrael z powodzeniem rozszerza relacje z państwami arabskimi, które podpisały porozumienie pokojowe; sprawa palestyńska zeszła na dalszy plan dla społeczności międzynarodowej z powodu innych pilnych kwestii, takich jak wojna w Ukrainie; poziom przemocy ze strony palestyńskiej zmalał do minimum; przywództwo palestyńskie współpracuje z izraelskimi służbami bezpieczeństwa; Izrael ma ogromną przewagę nad Palestyńczykami pod każdym mierzalnym względem; wreszcie, Izrael osiągnął wysoki status wśród kluczowych państw świata ze względu na swoją mocną pozycję polityczną, militarną, ekonomiczną i technologiczną. Ponadto izraelskie przywództwo uważa, że zarówno światowa wspólnota Żydów, jak i wysoki międzynarodowy status Izraela będą w stanie zapobiec znaczącym naciskom zewnętrznym i uchronić kraj przed międzynarodową krytyką. Przywódcy sądzą również,

że poparcie ze strony narodu amerykańskiego i Kongresu USA spowoduje, iż żadne niebezpieczeństwo nie zagrozi Izraelowi oraz że w razie potrzeby Izrael zdoła oprzeć się wszelkim naciskom płynącym z zewnątrz.

Stabilny międzynarodowy status Izraela stanowi obecnie przeszkodę dla daleko idących zmian w regionie. Poza jego sojuszem ze Stanami Zjednoczonymi za kadencji Netanjahu znacznie poprawiły się też relacje z Rosją, Chinami i Indiami. Ponadto Izrael nawiązał relacje – zarówno oficjalne, jak i nieoficjalne – z niektórymi krajami arabskimi, a zwłaszcza z państwami Zatoki Perskiej. Należy też zauważyć, że z biegiem lat międzynarodowe zainteresowanie konfliktem izraelsko-palestyńskim znacznie osłabło ze względu na wybuch innych kryzysów i wojen wymagających szybkiej i konkretnej reakcji. Chodzi np. o konflikt w Syrii, Iraku, Ukrainie, Korei Północnej i innych miejscach. Konflikt izraelsko-palestyński odróżnia od nich to, że trwa on od dawna i jest postrzegany jako chroniczny i niezmienny. Co więcej, od kilkadziesiąt lat narody świata zajmuje kryzys irański. Przegrana Donalda Trumpa w wyborach w USA w 2021 roku i objęcie prezydentury przez prezydenta-demokratę Joe Bidena nieco poprawi relacje USA z Palestyńczykami. Nie należy jednak spodziewać się większych zmian, ponieważ przed nową administracją stoi wiele innych wyzwań na arenie zagranicznej, ale też wewnętrznej, gdzie poważnym problemem jest utrzymująca się polaryzacja społeczeństwa amerykańskiego w wielu kluczowych kwestiach.

Ponadto sojusz Netanjahu z prawicą izraelską i skrajną prawicą europejską to kolejna siatka bezpieczeństwa Izraela. Sojusz z tym ostatnim środowiskiem, które cały czas rośnie w siłę w różnych krajach, jest podtrzymywany za cenę ignorowania szerzącego się tam antysemityzmu. Wsparcie ze strony prawicy pojawia się nawet wtedy, gdy w większości państw międzynarodowych opinia publiczna na temat Izraela jest sprzeczna z opinią rządzących. Międzynarodowa opinia publiczna jest bowiem krytyczna wobec polityki Izraela i popiera palestyńskie dążenia do utworzenia niepodległego państwa.

W czasie pisania tych słów cały świat jest uwikłany w jeden z najtrudniejszych kryzysów ostatnich czasów i walczy z pandemią Covid-19, która do stycznia 2022 roku doprowadziła do śmierci ponad 5,5 mln osób i sparaliżowała światową gospodarkę w każdym kraju na świecie. Nawet jeśli pandemia zostanie w końcu pokonana, i tak zbierze dotkliwe żniwo ekonomiczno-społeczne, z którym ludzkość będzie się borykać przez długie lata. W samej zaś Europie zupełnie nową sytuację geopolityczną stworzyła „niespodziewana” wojna w Ukrainie. Rosyjska inwazja na Ukrainę w lutym 2022 roku postawiła przed krajami Zachodu zupełnie nowe, potężne wyzwanie dużego zasięgu o nieznanym konsekwencjach. W chwili pisania tej książki niemal niemożliwe wydaje się przewidzenie dynamiki i rezultatów tego krwawego konfliktu, któ-

ry angażuje niemalże cały świat przeciwko Rosji. Kolejne potężne wyzwanie, któremu świat musi sprostać, to poważny kryzys gospodarczy, który z różnych powodów wystąpił w wielu krajach. Wreszcie, stary kryzys związany z globalnym ociepleniem wciąż nie został odpowiednio rozwiązany, przez co dziś staje się coraz większym zagrożeniem dla całego świata.

Podobnie jak przywódcy żydowskie społeczeństwo Izraela niewątpliwie zdaje sobie sprawę z tych zjawisk i procesów i ze sposobów ich postrzegania. Ma więc świadomość, że świat musi się uporać z licznymi wyzwaniami, a sprawy Palestyńczyków nie znajdują się w centrum jego uwagi. Trudno więc wyobrazić sobie, że czy to przywódcy, czy członkowie społeczeństwa zmieniają poglądy dotyczące konfliktu i procesu pokojowego. I zarazem trudno izraelskim Żydom dostrzec obecnie taką międzynarodową presję, która mogłaby w przewidywalnej przyszłości pokierować kraj w kierunku pokoju.

W obecnym stanie rzeczy nie należy liczyć na to, że Palestyńczycy zmienią swoje postępowanie. Po pierwsze, pewien sektor społeczeństwa palestyńskiego korzysta ze *status quo* w sensie materialnym, a jest to establishment polityczny. Przynajmniej część przywództwa palestyńskiego jest skorumpowana, a w każdym razie skłania się ku reżimowi autorytarnemu. Jeśli chodzi o szerszy krąg społeczny, to dziesiątki tysięcy palestyńskich rodzin zarabiają na życie jako pracownicy sektora publicznego Autonomii Palestyńskiej: nauczyciele, personel medyczny, pracownicy systemu bezpieczeństwa i sektora usług. Środki finansowe na wynagrodzenia dla nich pochodzą z różnych krajów. Z tego powodu obecna sytuacja jest dogodna dla relatywnie wielu osób należących do tej warstwy społecznej.

Kolejną przyczyną stagnacji w społeczeństwie palestyńskim jest wszechogarniający system kontroli i nadzoru ustanowiony przez Izrael, który potrafi penetrować każdy zakątek społeczeństwa palestyńskiego zarówno na poziomie technologicznym, jak i personalnym – czyli przez wykorzystanie palestyńskich kolaborantów. Niemała liczba osób pracuje dla władz izraelskich i z różnych powodów pomaga w sprawowaniu nadzoru nad Palestyńczykami. W zasadzie członkowie społeczeństwa palestyńskiego są zależni od władz okupacyjnych w wielu dziedzinach życia, więc pojawiają się i tacy, którzy chętnie tym władzom służą. Ponadto podział na Zachodni Brzeg kontrolowany przez Fatah i Strefę Gazy rządzoną przez Hamas oraz rywalizacja między tymi dwiema siłami dzieli społeczeństwo palestyńskie, co również prowadzi do bardzo poważnych konsekwencji. I wreszcie, państwa arabskie, jeszcze do niedawna pełniące rolę ważnych aktorów w konflikcie izraelsko-palestyńskim, w mniejszym lub większym stopniu straciły zainteresowanie losem Palestyńczyków. Dzisiaj większość ich oficjalnych wypowiedzi na temat konfliktu to gołosłowne deklaracje i nic więcej. A od wyboru Donalda Trumpa na prezydenta

Stanów Zjednoczonych w 2016 roku Arabia Saudyjska oraz niektóre państwa Zatoki Perskiej zaczęły nawet krytykować Palestyńczyków za, jak to określają, odmowę zawarcia pokoju. Ostatecznie część państw arabskich, w tym Zjednoczone Emiraty Arabskie, Bahrajn, Sudan i Maroko ugięły się pod amerykańską presją i podpisały porozumienie pokojowe z Izraelem w zamian za różne obiecane im korzyści. Biorąc pod uwagę wszystkie te czynniki, w społeczeństwie palestyńskim trudno wyobrazić sobie gwałtowną zmianę, która pomogłaby zainicjować proces pokojowy kończący konflikt. A jednak z historycznego i politycznego punktu widzenia procesy zmiany nieustannie buzują pod powierzchnią zdarzeń i mogą nagle wybuchnąć z wielką siłą. Tak wybuchła np. pierwsza intifada pod koniec 1987 roku.

Sytuacja może się więc zmienić, i to nawet gwałtownie. Najwyraźniej brakuje jednak istotnego wydarzenia konstytutywnego, które wywołałoby zmianę świadomości wśród izraelskich przywódców lub zmianę w izraelskiej opinii publicznej. Wydarzenia tego rodzaju rozwijają się stopniowo, niejako pod powierzchnią zdarzeń. Z drugiej strony, czasami mogą pojawić się wszystkie naraz. Źródłem takiego nowego wydarzenia konstytutywnego może być zwycięstwo demokracji Joe Bidena w amerykańskich wyborach prezydenckich w 2020 roku, ponieważ Biden jest całkowitą antytezą Donalda Trumpa i republikanów, gdy chodzi o stosunek do konfliktu izraelsko-palestyńskiego. Partia Republikańska, która jest zdecydowanym zwolennikiem izraelskiego reżimu, straciła kontrolę nad rządem Stanów Zjednoczonych. Nikt nie potrafi powiedzieć, jakie będą wyniki wyborów prezydenckich w 2024 roku. Nie wiadomo też, jak wojna w Ukrainie wpłynie na konflikty na Bliskim Wschodzie, bo przecież w obu tych konfliktach jedna strona okupuje terytorium zamieszkiwane przez ludność drugiej strony. Może się okazać, że próba zajęcia Ukrainy przez Rosję odwróci uwagę społeczności międzynarodowej od okupacji prowadzonej przez Izrael. Może tak być, ale nie musi. Na agendę międzynarodową wpłynie również dynamika pandemii, zaś przede wszystkim – globalna sytuacja gospodarcza.

Znacznie bardziej logiczne wydaje się jednak założenie, że istotnego wydarzenia związanego z konfliktem izraelsko-palestyńskim, jeśli ono rzeczywiście nastąpi, nie należy oczekiwać w tej chwili. Wydarzenie to będzie z natury rzeczy zaskakujące i niespodziewane, tak jak pojawienie się pandemii koronawirusa. Jedna rzecz jest jednak tak pewna jak to, że każdego ranka znów wszędzie słońca – Palestyńczycy są tutaj, w „Wielkim Izraelu”, na dobre. Wbrew marzeniom i życzeniom niektórych Żydów nie przeniosą się nigdzie indziej ani nie zostaną przeniesieni. Będziemy musieli poradzić sobie z tą sytuacją w zgodzie z normami i wartościami postępowej cywilizacji. Dobrze podsumowuje to tytuł książki Jeremiego Pressmana: *Miecz to za mało* (Pressman 2020).

Postawy społeczne izraelskich Żydów są zakotwiczone w narodowej kulturze konfliktu. Ponadto w Izraelu istnieje zgodność podstawowych założeń między narodem a jego przywódcami, a do tego sami przywódcy używają wszelkich dostępnych środków, aby jeszcze wzmacniać tę zgodność i utwierdzać społeczeństwo w przekonaniu, że podstawowe założenia są bardzo istotne. Z tych powodów bardzo nikłe są szanse na szybką zmianę społeczną dokonaną przy użyciu zwykłych metod perswazji. Czy można np. przekonać ultraortodoksów do porzucenia świętego charakteru szabatu albo lewicę o nieistotności Deklaracji praw człowieka przy użyciu logicznych argumentów i w krótkim czasie? Oczywiście, że nie!

### Warunki dla zmiany politycznej

Jak zatem zmotywować żydowską opinię publiczną w Izraelu do poparcia takiego rozwiązania konfliktu, które będzie jednocześnie wychodziło naprzeciw racjonalnym potrzebom narodu palestyńskiego? Innymi słowy, jak przekonać żydowską opinię publiczną w Izraelu do zaakceptowania postaw i idei izraelskiej lewicy? Czy mniejszość może zmienić opinie większości poprzez kampanię opartą na perswazji, która doprowadziłaby do szerokiego poparcia procesu pokojowego i jego finalizacji?

Takie podejście wymagałoby, jak już zauważono, korekty dwóch podstawowych stanowisk w sposób pozwalający zrozumieć, a) że Palestyńczycy, a tym bardziej ich przywódcy są prawomocnymi partnerami do negocjacji i zawarcia porozumienia pokojowego; b) że chociaż porozumienie pokojowe w sposób konieczny zakłada bolesne kompromisy, to nie zaszkodzą one bezpieczeństwu państwa Izrael. Te dwa założenia opierają się zasadniczo na nabraniu zaufania do Palestyńczyków i na legitymizacji ich perspektywy, co pozwoliłoby izraelskim Żydom postrzegać ich jako należących do akceptowanych, normatywnych grup, z którymi warto zakończyć konflikt i nawiązać pokojowe stosunki. Te dwie korekty stanowią niezbędne podłoże dalszych posunięć. Zaufanie do Palestyńczyków może wynikać ze względów utylitarnych i powstać nawet w okresie początkowych, wciąż niepewnych kontaktów między obiema stronami. Na jego rozwój może wpłynąć jakiś znaczący gest lub zaskakujący komunikat. Pomyślmy np. o jordańskim królu Husajnie I, który pokłonił się rodzinom siedmiu izraelskich dziewcząt zabitych przez jordańskiego żołnierza w 1997 roku, lub o wypowiedzi Netanjahu po spotkaniu z Arafatem w 1988 roku: „Znalazłem przyjaciela”. W każdym razie pewien minimalny poziom zaufania jest konieczny. Dodatkowo można założyć, że z czasem proces humanizacji przeciwnika także będzie ewoluować.

Aby te postawy rozwinęły się przynajmniej u sporej części społeczeństwa, musimy z determinacją i wytrwałością pozyskiwać dla nich kolejnych zwolenników. Jak już niejednokrotnie wyjaśnialiśmy, ustanowienie narracji alternatywnej to zadanie szczególnie trudne, tym bardziej w społeczeństwie żydowskim, dla którego punktem wyjścia jest fakt, że ziemia Izraela została „zapisana na Izrael w rejestrze ksiąg wieczystych”. Rozwiązanie konfliktu, które wymaga od Żydów zrzeczenia się części swej ojczyzny, nie wymaga podobnego ustępstwa ze strony Palestyńczyków, ponieważ znajdują się oni „w pozycji odbiorcy”. Jak zatem osiągnąć kompromis mimo wszystko? Otóż porozumienia pokojowe podpisuje się wtedy, gdy przywódcy uznają, że ich społeczeństwo może w przyszłości zapłacić bardzo wysoką cenę za trwanie konfliktu, albo wtedy, gdy w samym społeczeństwie dojrzeje ogólne zrozumienie, że już płaci ono tę cenę, albo wtedy, gdy kończą się zasoby pozwalające na podtrzymywanie konfliktu, co obejmuje także skrajne wyczerpanie psychiczne. Czasami wszystkie te trzy czynniki występują razem, czasami zachodzą dwa z nich, a innym razem tylko jeden. Nie ma jednak żadnych żelaznych zasad, które regulowałyby ten rozwój wydarzeń. Do dyspozycji mamy tylko pewne propozycje. Jedną z nich jest propozycja opracowana przez dwóch izraelskich psychologów – Daniela Kahnemana i Amosa Tverskiego.

Wnikliwa ocena przyszłych kosztów konfliktu może być źródłem optymizmu. Uświadomienie sobie takich kosztów w momencie, w którym wciąż istnieje możliwość pokojowego zakończenia konfliktu, może być najskuteczniejszym katalizatorem procesu zmiany postaw. W tym duchu Kahneman i Tversky sformułowali swą „teorię perspektywy”. Powiada ona, że informacja dotycząca strat ma większy wpływ na ludzi niż informacja dotycząca zysków, ponieważ ludziom trudniej przychodzi godzić się z utratą czegoś, co już mają, niż z nieuzyskaniem czegoś, czego jeszcze nie mają (Kahneman, Tversky 1979, 1984). W literaturze psychologicznej większość badań wykorzystujących to podejście funkcjonuje w kontekście *merchandisingu* i produktów. Jednakże przełożenie tej teorii na terminologię związaną z konfliktami również wydaje się możliwe. W ramach badań przeprowadzonych w 2009 roku przez autora niniejszej książki wraz ze współpracownikami szczegółowy scenariusz przyszłych kosztów, jakie poniesie społeczeństwo izraelskie, forsując rozwiązanie jednopanstwowe – na czele z utratą żydowskiego charakteru państwa – przechylił szalę w stronę wyboru przez respondentów rozwiązania dwupaństwowego (Gayer, Landman, Halperin, Bar-Tal 2009). Wynikało to z faktu, że cena rozwiązania dwupaństwowego jawiła się jako niższa niż potencjalne straty płynące z rozwiązania jednopanstwowego. Świadomość tej niższej ceny spowodowała, że ludzie prawicy, centrum i lewicy jednocześnie poparli realny kompromis w kierunku rozwiązania dwupaństwowego. To pokazuje, że sposób formułowania

argumentacji może mieć istotny wpływ na ocenę sytuacji. W tym przypadku nowa i ważna informacja o możliwej, potencjalnej cenie okazała się skuteczna do tego stopnia, że doszło nie tylko do rewizji dotychczasowych przekonań, ale nawet do poważnego namysłu nad nowymi rozwiązaniami, które do tej pory uważano za całkowicie nie do przyjęcia. Krótko mówiąc, zgodnie z propozycją Daniela Kahnemana i Amosa Tverskiego konflikt kończy się, gdy społeczeństwo rozumie, że cena, jaką zapłaci za porozumienie pokojowe, jest niższa niż cena, jaką zapłaciłoby za kontynuację konfliktu w przyszłości.

To rozpoznanie jest szczególnie trafne w przypadku Izraela. Odrzucenie przez przywódców wariantu dwupaństwowego w chwili obecnej może sprawić, że w przyszłości społeczeństwo żydowskie będzie musiało zapłacić znacznie więcej niż dziś za trwanie konfliktu. Najprawdopodobniej będzie musiało zmierzyć się z wyborem niemożliwego: czy stracić demokratyczny charakter państwa i pozostać państwem żydowskim przez ustanowienie reżimu apartheidu na terytoriach okupowanych, czy też utracić żydowski charakter państwa przez utrzymanie demokracji. U podstaw tego dylematu leży założenie, że około połowa mieszkańców żyjących między rzeką Jordan a Morzem Śródziemnym to Palestyńczycy. Dalsze panowanie Izraela nad nimi w miarę upływu czasu uczyni niemożliwym utrzymanie demokratycznego charakteru państwa. Obecnie, według różnych ocen, populacje Żydów i Palestyńczyków żyjące między Jordanem a Morzem Śródziemnym są mniej więcej równe liczebnie. Aby więc utrzymać demokrację, Izrael będzie musiał przyznać Palestyńczykom równe prawa. I nie jesteśmy jedynymi, którzy wyciągają taki wniosek. Podobne rozumienie sytuacji spowodowało z biegiem lat, że sporo figur politycznych złagodziło swoje stanowisko i opuściło szeregi politycznej prawicy. Należą do nich Szlomo Lahat, Michaël Eitan, Dan Meridor, Roni Milo, Ehud Olmert i Cypi Liwni – w przeszłości wszyscy oni byli wysoko postawionymi członkami prawicowej partii Likud. Ale ponieważ oczekiwana cena za konflikt dotyczy przyszłości, a nie momentu tu i teraz, a w dodatku kwestię tę podnoszono często, lecz wciąż nie wystąpiła – to żydowska opinia publiczna nie obawia się jej. Innymi słowy społeczeństwo nie wierzy, że bardzo wysoka cena konfliktu stanowi realne zagrożenie. Dlatego dzisiaj coraz więcej osób kształtujących opinię publiczną w Izraelu uważa, że możliwość podziału kraju w myśl rozwiązania dwupaństwowego już przeminęła, a w grze pozostało tylko rozwiązanie jednopaństwowe obciążone wyżej wymienionym dylematem. Chociaż trudno obecnie określić, czy Izrael rzeczywiście przegapił szansę na własny ratunek, to jasne jest, że długie zwlekanie z podziałem kraju i kontynuacja żydowskiego osadnictwa na terytoriach okupowanych przybliży bezalternatywność rozwiązania jednopaństwowego. Obecnie zarówno populacja żydowska, jak i palestyńska wykazują spadek poparcia dla rozwiązania

dwupaństwowego. O ile w 2010 roku rozwiązanie dwupaństwowe popierało 71% Żydów i 57% Palestyńczyków, o tyle w marcu 2022 roku poparcie to spadło do zaledwie 39% wśród Żydów i 40% wśród Palestyńczyków. Tak więc przywódcy mają coraz mniej czasu na podjęcie kluczowych decyzji, co jest dobre dla Izraela. Takiego Izraela, jaki wyobrażali sobie jego ojcowie założyciele.

Jakie są skuteczne komunikaty perswazyjne?

Ogólnie biorąc, komunikaty o charakterze perswazyjnym muszą spełniać dwa warunki konieczne.

**Warunek pierwszy.** Dotyczy narracji wspierających konflikt, które członkowie społeczeństwa poznali w młodym wieku, a które następnie latami były wspierane przez przywódców politycznych i media i wielokrotnie przez nich powtarzane na różne sposoby. Proces ten trwał przez całe dorosłe życie wielu członków społeczeństwa i dlatego dziś czują się oni bardzo bezpiecznie ze swoimi przekonaniem, a ich myślenie jest na ogół automatyczne. Oznacza to, że wydają automatyczne sądy dotyczące konfliktu, nie inwestując wielkiego wysiłku ani w namysł nad nimi, ani w gromadzenie nowej wiedzy. **Tak więc pierwszy warunek brzmi: przekaz perswazyjny powinien być silny, świeży i wiarygodny, aby skłonił jednostkę do poważnego rozważenia go – czyli poprzez znaczący proces poznawczy, a nie spontanicznie.** Taki przekaz musi spowodować, że jednostka zatrzyma się i przemyśli komunikat głęboko, jak gdyby przetwarzała dane. Oczywiście jeden komunikat czy przekaz nie zmieni poglądów ani postaw mocno i głęboko zakotwiczonych. Swobodny przepływ informacji musi mieć charakter systematyczny i długotrwały, wyraźny i swobodny.

**Warunek drugi.** Jednostka musi mieć poczucie, że treść odbieranego przez nią przekazu odpowiada na jej najbardziej podstawowe potrzeby, takie jak potrzeba osobistego i zbiorowego bezpieczeństwa, potrzeba przynależności i pozytywnej tożsamości, potrzeba sprawiedliwości i pozytywnego wizerunku grupy własnej. W ostatnich latach to prawicy udawało się zaspokajać te potrzeby, a także przekonać społeczeństwo, że zaspokaja je z dużym powodzeniem. A ponieważ nie uda się uniknąć zaspokajania tych potrzeb – są one bowiem niezbywalne – to przekaz lewicy też musi odnosić się do nich bezpośrednio i bez zbędnych uzasadnień, a także wyjaśniać, w jaki konkretnie sposób je zaspokoi.

Takie tematy jak bezpieczeństwo osobiste i egzystencjalne utożsamia się z prawicowym światopoglądem, mimo że niekoniecznie tak jest. Można przecież przekonać opinię publiczną, że istnieje wiele sposobów na zaspokojenie potrzeby bezpieczeństwa; że realia okupacji szkodzą bezpieczeństwu egzy-



stencjalnemu w dłuższej perspektywie; że tylko pokój może ostatecznie zapewnić bezpieczeństwo obywatelom Izraela i bezpieczeństwo narodowe; że żydowskie osiedla na terytoriach okupowanych, w przeciwieństwie do tego, co twierdzi prawica, wcale nie przyczyniają się do bezpieczeństwa, ale raczej nasilają tarcia z Palestyńczykami, wzmacniają wzajemną nieufność i frustrację oraz zwiększają przemoc; że tylko podpisanie porozumienia pokojowego pozwoli wyznaczyć stałe i bezpieczne granice państwa Izrael; wreszcie, że z czasem przemoc się zakończy, tak samo jak skończyła się w Irlandii Północnej czy Kraju Basków w Hiszpanii. Oczywiście zawsze znajdą się ekstremiści, którzy będą uważać, że warunki pokoju nie są wystarczająco dobre – ale ponieważ większość jest jednak zainteresowana ciszą i spokojem, to trudności będą stopniowo zanikać i w dłuższej perspektywie czasowej uda się osiągnąć tę upragnioną ciszę i ten spokój. Ważne jest również przekonanie społeczeństwa, że nie ma powodu, by w imię tego celu – który bez żadnej przesady można określić jako wzniosły – nie podejmować ryzyka, które w ostatecznym rozrachunku jest niewielkie. Z całą pewnością ryzyko to nie jest bowiem tak duże, jak twierdzi prawica, strasząc „groźbą zagłady” czy „drugim Holocaustem”. Społeczeństwo doświadczyło już skutków porozumienia pokojowego z Egiptem, rozumiejąc wówczas, że okupowane terytoria nie zapewniają Izraelowi bezpieczeństwa i dlatego porozumienie to trwa już 40 lat i zapewnia spokój na granicy izraelsko-egipskiej. W dodatku zanim je zawarto, Egipt przez wiele lat uchodził za „nazistowskiego” wroga Izraela numer jeden. W dobie rakiet dalekiego zasięgu i innych zaawansowanych technologicznie środków militarnych porozumienia pokojowe mogą gwarantować Izraelczykom bezpieczeństwo w dużo większym stopniu niż kruczowe trzymanie się okupowanych terytoriów i ciągle represjonowanie podbitej ludności, aby zapobiec wciąż powracającej groźbie buntu.

W rzeczywistości lewica nie zdołała skutecznie dotrzeć do ludzi ze swym przekazem. Weźmy np. kilkudziesięciu, a może nawet kilkuset, specjalistów od obronności służących na wysokich szczeblach systemu bezpieczeństwa – w IDF, Służbie Bezpieczeństwa Ogólnego i Mosadzie – którzy przez lata nieśli przesłanie, że trwanie konfliktu i panowanie nad innym narodem prowadzi do nieustannej przemocy. A jednak wysiłki tych powszechnie szanowanych przedstawicieli bezpieczeństwa spełzyły na niczym. Ich przesłania nie przeniknęły tkanki społecznej. Dlaczego? Często dlatego, że mieli oni tendencję do wchodzenia w bardzo drobne szczegóły dotyczące możliwej przyszłości, a nie zaproponowali ogólnej, przekonującej narracji wyjaśniającej wszystkim Żydom w Izraelu, jak miałyby zostać zapewniona ich podstawowa potrzeba bezpieczeństwa. Ta porażka lewicy jest jeszcze bardziej uderzająca na tle bardzo skutecznej polityki zastraszenia stosowanej przez Netanjahu i prawicę, która

wzbudza w ludziach poczucia strachu, niepokoju i niepewności, które z czasem całkowicie przejęły kontrolę nad dyskursem. Tym przywódcom systemu bezpieczeństwa, którzy wzięli na siebie zadanie odparcia tego przekazu, nie udało się jednak utorować drogi do zaniepokojonych umysłów izraelskich Żydów. Dlatego ci wciąż tkwią w pułapce myślenia, że tylko prawicowa polityka potrafi odpowiadać na zagrożenia stojące przed państwem.

Komunikaty perswazyjne muszą szanować żydowską tożsamość i tradycję, a co więcej, argumenty na rzecz konieczności zakończenia konfliktu muszą opierać na tych dwóch wartościach. Tradycja żydowska zawiera niemałą liczbę przekazów wyrażających tęsknotę za pokojem, które z czasem stały się podstawową infrastrukturą dla zachodniej myśli humanistycznej. Przykładów jest wiele, począwszy od fragmentu Księgi Rodzaju (1,26): „A wreszcie rzekł Bóg: «Uczyńmy człowieka na Nasz obraz, podobnego Nam»” (Biblia Tysiąclecia tu i niżej), który ustanowił zasadę, że wszyscy ludzie zostali stworzeni jako równi. Izraelski uczony Tomer Persico zajmujący się *Jewish studies* i *Israeli studies* w swej ostatniej książce twierdzi, że żydowski obraz Boga miał ogromny wpływ na myśl zachodnią, począwszy od epoki św. Pawła do dziś. Stworzył podwaliny pod zasady równości i wolności, które są fundamentami demokracji. Z kolei fragment Księgi Kapłańskiej (19:33–34) mówi: „Jeżeli w waszym kraju osiedli się przybysz, nie będziecie go uciskać. Przybysza, który się osiedlił wśród was, będziecie uważać za obywatela. Będziecie go miłować jak siebie samego, bo i wy byliście przybyszami w ziemi egipskiej”. Fragment ten ustanawia obowiązek ochrony praw członków innych grup. Jeszcze inny fragment Księgi Kapłańskiej (25:10) głosi: „Będziecie święcić pięćdziesiąty rok, oznajmijcie wyzwolenie w kraju dla wszystkich jego mieszkańców. Będzie to dla was jubileusz – każdy z was powróci do swej własności i każdy powróci do swego rodu”. Tutaj wzywa się do przyznania niewolnikom wolności po upływie 50 lat, a tymczasem okupacja Zachodniego Brzegu trwa dłużej. Z kolei fragment Księgi Izajasza (2:4) dotyczy niezależnych aspiracji do osiągnięcia pokoju: „On będzie rozjemcą pomiędzy ludami / i wyda wyroki dla licznych narodów. / Wtedy swe miecze przekują na lemiesz, / a swoje włócznie na sierpy. / Naród przeciw narodowi nie podniesie miecza, / nie będą się więcej zaprawiać do wojny”. Wreszcie, warto przywołać fragment Psalmu (34:12–15): „Jakim ma być człowiek, co miłuje życie / i pragnie dni, by zażywać szczęścia? / Powściągnij swój język od złego, / a twoje wargi od słów podstępnych! / Odstąp od złego, czynń dobro; / szukaj pokoju, idź za nim!” Oczywiście powyższe cytaty to tylko mała, reprezentatywna próbka. Nie powinniśmy też zapominać o Deklaracji Niepodległości Izraela, z maja 1948 roku zawierającej obietnicę ojców założycieli, że państwo Izrael „zbudowane będzie na podstawach wolności, sprawiedliwości i pokoju – tak jak je widzieli prorocy Izraela”.

Walczący o zmianę muszą zrozumieć, że nie doprowadzi do niej samo wskazywanie wad teraźniejszości i przyszłych zagrożeń. Należy przedstawić dobrze sformułowane cele, które będą zarówno wyraźne, jak i osiągalne, oraz zaproponować praktyczne sposoby ich realizacji. Innymi słowy, kampania nie może opierać się tylko na negatywach, ale przede wszystkim na motywacji do działania. Jak to osiągnąć? Przedstawiając alternatywne cele, których osiągnięcie spowoduje zmianę.

Nie jest to proste zadanie. Mimo trudności nie powinniśmy jednak rozpaczać. Należy podjąć długofalowe inwestycje w edukację, nawet jeśli Ministerstwo Edukacji odmówi zainicjowania własnego, szeroko zakrojonego, systematycznego programu nauczania. Musimy dążyć do rozpowszechniania informacji, do przekonywania ludzi przez tworzenie instytucji i organizacji, których przedstawiciele dotrą do ogółu społeczeństwa w całym kraju i wyjaśnią ludziom rzeczywistość w sposób, który przekona ich o słuszności celów lewicy. Podstawą tego procesu musi być połączenie sił, określenie jasnych celów, sformułowanie strategii i zgromadzenie zasobów. Jest to możliwe i należy to zrobić. Jako lojalni patrioci zatroskani o losy społeczeństwa i naszego kraju jasno widzimy, że nie możemy stać jak sparaliżowani, obserwując z boku bieg wydarzeń, ponieważ doprowadzi to do zniszczenia wszystkiego, co zbudowali nasi przodkowie, i do zmarnowania ich poświęcenia w walce o powstanie państwa Izrael.

### Pozytywny precedens

Rozwój procesu pokojowego jest podobny do rozwoju procesu budowania wsparcia dla konfliktu. Oba procesy opierają się na sformułowaniu przekonującej narracji, która jest istotna i pasuje do rzeczywistości. W naszym przypadku musi zaspokajać podstawowe potrzeby Żydów w Izraelu. W obozie lewicy, jak zauważono, taka narracja obecnie nie istnieje. Narracje funkcjonujące na „ryнку idei” nie spełniają kryteriów adekwatnej odpowiedzi na potrzeby członków społeczeństwa. Nie odpowiadają na potrzebę bezpieczeństwa, są też oderwane od żydowskiej tożsamości i zależą przede wszystkim od uniwersalnych wartości, które są obce większości żydowskiego społeczeństwa w Izraelu. Tylko innowacyjna, spójna narracja wyrażona w języku, którym ludzie się posługują, może stworzyć infrastrukturę szerokiej mobilizacji na rzecz zmiany.

Na szczęście istnieje pozytywny precedens. Ludność żydowska w Izraelu już w przeszłości była wystawiona na działanie alternatywnej narracji, która utrzymywała, że pokój z Palestyńczykami jest możliwy. Narracja ta do lat 60. XX wieku nie miała prawie żadnego poparcia, ale potem stopniowo zwiększała zasięg i społeczną akceptację, aż w latach 90. w pełni się utrwaliła. A pamiętać

należy, że ci, którzy zainwestowali wielki wysiłek w jej rozpowszechnianie na początku lat 70., funkcjonowali w znacznie trudniejszych realiach niż obecne. Musieli wpłynąć na społeczeństwo o znacznie mniejszej niż dziś otwartości na informacje kwestionujące narrację hegemoniczną, co oznaczało, że byli zmuszeni do radzenia sobie z dużo bardziej dotkliwymi konsekwencjami swych wysiłków niż obecnie.

Jednakże zarówno wówczas, jak i dziś obóz pokojowy musiał i nadal musi walczyć o legitymację do tego, by w ogóle mógł wyrażać swe stanowisko. Tymczasem w systemie demokratycznym taka legitymacja jest podstawowym prawem każdego, które nigdy nie powinno być uzależnione od takich czy innych warunków. Nie powinniśmy akceptować obecnej sytuacji, w której ludzie boją się wyrażać własne opinie. Warunkami koniecznymi dla każdej zmiany są swobodny, bezwarunkowy przepływ informacji oraz otwartość i legitymacja do wyrażania krytyki. Podczas rządów Icchaka Rabi-  
na (1992–1995) opozycji przyznano taką wolność i wówczas wykorzystwała ona wszelkie dostępne środki (czasem nawet niezgodne z prawem), aby powstrzymać politykę rządu. Siły społeczeństwa nie mierzy się konformizmem i posłuszeństwem, ale raczej zdolnością do prowadzenia wielokierunkowej i otwartej dyskusji o jego rozwoju przez osoby o różnych poglądach. Żądanie ślepego patriotyzmu jest nieuzasadnione i błędne, i to nawet z żydowskiego punktu widzenia, nie mówiąc już o demokratycznym.

O ile rozwój narracji stanowiącej epistemiczną podstawę zmiany społecznej jest pierwszym warunkiem koniecznym do nawiązania procesu pokojowego, o tyle warunkiem drugim jest wyłonienie przywódcy, który będzie w stanie przeprowadzić społeczeństwo ze stanu konfliktu do stanu porozumienia. Taki przywódca, jak wcześniej zauważono, musi cechować się odwagą, trzeźwością umysłu, determinacją, realistycznym światopoglądem i zdolnościami analitycznymi, a także cechami zawierającymi się w pojęciu „charyzmy”, do których należy umiejętność prawidłowego odczytywania potrzeb społecznych i znajdowania sposobu na ich zaspokojenie, a także umiejętność przeciwstawiania się podżeganiu do nienawiści i próbom delegitymizacji. Nie oznacza to poszukiwania mesjasza, ale raczej – w pierwszym etapie – wykreowanie autentycznego przywództwa spośród członków społeczeństwa. To może być nawet grupa liderów, którzy z czasem będą w stanie poradzić sobie z trudnymi wyzwaniem stawianymi przez rzeczywistość i skutecznie przeciwstawiać się przywództwu prawicy.

Bez wydarzeń konstytutywnych zintegrowanych z rzeczywistością proces perswazyjny będzie długi i nie będzie przebiegał w linii prostej. Historia uczy jednak, że inne nierozwiązywalne konflikty z użyciem przemocy zakończyły się właśnie dzięki spełnieniu dwóch opisanych wyżej warunków. Wszystkim

tym konfliktom towarzyszył wysoki poziom nienawiści, wrogości i nieufności. We wszystkich większość ofiar dotyczyła ludności cywilnej i dopiero zdeterminowane siły doprowadziły do pokojowego rozwiązania. Co istotne, konflikt kończył się tam dopiero wtedy, gdy dominująca większość obu społeczeństw uznała, że jej potrzeby zostały zaspokojone. Tam, gdzie potrzeby nie zostały zaspokojone, ogień nienawiści nadal płonie.

Ku rozczarowaniu czytelników z pewnym wstydem przyznaję, że nie mam do zaproponowania żadnej magicznej recepty na rozwiązanie konfliktu, bo taka nie istnieje. Mimo że wszystkie nierozwiązywalne konflikty są dynamiczne i mają podobne fundamenty i reguły psychologiczne, to każdy z nich posiada własny, specyficzny kontekst wraz z różnymi siłami aktywizującymi go. Badacze znają elementy, które doprowadziły do pokojowego zakończenia nierozwiązywalnych konfliktów we wszystkich przypadkach zakończonych sukcesem, a także znają przeciwności odpowiedzialne za niepowodzenia w rozwiązywaniu innych konfliktów tego typu. Jednakże siły, które doprowadziły do sukcesów, w każdym przypadku działały na różnych poziomach rzeczywistości. Dlatego dopiero po pomyślnym zakończeniu konfliktu można dokładnie przeanalizować sposób działania tych sił w danym kontekście. W tej książce wskazałem i omówiłem zestaw zasad i czynników, które występują w każdym procesie przywracania pokoju. Należy jednak pamiętać, że w procesie pokojowym występuje wiele czynników działających razem w złożonej, dynamicznej konfiguracji wzajemnych oddziaływań, przez co niezwykle trudno jest przewidzieć, jak rozwinie się sytuacja. Gdyby istniała jedna lub kilka recept, które z całą pewnością prowadzą do procesu pokojowego, to świat byłby inny, dziesiątki tysięcy istnień ludzkich byłyby uratowane, a ludzkie cierpienia i zniszczenia znacznie by zmalały. Ale *Homo sapiens* – co dosłownie oznacza "rozumna istota ludzka" – to dziwne stworzenie, co pokazuje historia ostatnich 10 tys. lat cywilizacji. Ludzie wymyślają sobie powody do sporów, trzymają się ich i w większości przypadków bardzo trudno jest zmienić ich zdanie na temat celów, potrzeb, wartości, motywów i przekonań.

Gdy w Irlandii Północnej 10 kwietnia 1998 roku obie strony sporu, czyli katolicy i protestanci, zawarły ugodę znaną jako Porozumienie wielkopiątkowe, stało się jasne, że porozumienie to było niemal identyczne co do szczegółów z propozycjami, które krążyły już na początku lat 70. Gdyby zawarto porozumienie w tamtym czasie, zaoszczędziłoby to wiele krwi, potu i łez Irlandii Północnej i społeczeństwom Wielkiej Brytanii. Autor tej książki zapytał niegdyś swego przyjaciela i jednego z ważnych psychologów w Irlandii Północnej Eda Cairnsa, dlaczego tak długo trzeba było czekać na porozumienie, skoro podzielone społeczeństwo irlandzkie płaciło tak wysoką cenę za trwanie konfliktu. Cairns odpowiedział, że politycy wolno się uczą, i miał w tym całkowitą

rację. Co więcej, powoli uczą się nie tylko politycy, ale także członkowie społeczeństw uwikłanych w konflikty. Dotyczy to również członków żydowskiego społeczeństwa w Izraelu.

## O wadze nadziei

**Oprócz narracji, przywództwa, programów, organizacji, zjednoczenia sił i odpowiednich warunków grupa mniejszościowa, która wierzy w realność osiągnięcia rozwiązania konfliktu, musi również uwierzyć w możliwość osiągnięcia swoich celów i uznać, że zdoła zainicjować zmianę. W prostym języku – tak samo jak w psychologii – nazywa się to „nadzieją”.**

Historia narodzin pojęcia nadziei w mitologii greckiej jest bardzo adekwatna do tej idei. Opowiada, że rasa ludzka żyła w doskonałym świecie, bez zmartwień, dopóki Pandora nie otworzyła szczelnie zamkniętej puszkę, uwalniając wszelkie nieszczęścia, które wciąż są integralną częścią naszego świata. Wprawdzie natychmiast pospieszyła zamknąć puszkę, ale ponieważ nieszczęścia już się z niej wydostały, to tylko pogorszyło sytuację. Zatrzasnąwszy ponownie wieko, uwięziła nadzieję, która znajdowała się na dnie puszkę. Dopiero po długim okresie kataklizmów i klęsk, którym towarzyszyła wielka rozpacz, Pandora ponownie otworzyła puszkę i pozwoliła nadziei wydostać się na zewnątrz, tym samym dając ludziom możliwość przetrwania trudnych okresów za pomocą optymistycznych myśli o przyszłości.

Jak się okazuje na końcu mitu Pandory, nadzieję można wzbudzić, gdy istnieje oczekiwanie konkretnego pozytywnego wyniku, podczas gdy ogólnie biorąc, nadzieja to dążenie do wyrwania się z negatywnej sytuacji. Jak przedstawiliśmy w drugim rozdziale, nadzieja zawiera elementy poznawcze – w tym wyznaczanie celów, planowanie ich realizacji i ocenę trudności – oraz elementy emocjonalne, zarówno pozytywne, jak i negatywne. Elementy pozytywne prowadzą do korzystnego poczucia spełnienia, radości i satysfakcji. Niekiedy jednak osiągnięcie ostatecznego celu wiąże się także z gorzkimi zmaganiem, wysokimi kosztami osobistymi i testem wytrwałości. Zatem nadziei może towarzyszyć poczucie strachu i niepokoju.

### Czy wiesz, że...?

W studium nad nadzieją, które przeprowadzili Oded Leshem i Eran Halperin, badacze wyróżnili pragnienie pokoju (nadziei) i przekonanie o jego prawdopodobieństwie, a także ocenę nadziei na pokój u przeciwnika (izraelskich Żydów i Palestyńczyków). Przy użyciu szeroko zakrojonego sondażu przeprowadzonego w sierpniu 2017 roku w Izraelu, na Zachodnim Brzegu i w Strefie Gazy, wykazali, że zdecydowana więk-

szość izraelskich Żydów i Palestyńczyków popiera ideę wzajemnego pokoju, który zaspokoiłby podstawowe potrzeby obu grup, niezależnie od ostatecznej formy, jaką przybrałoby rozwiązanie pokojowe (wariant jedno- czy dwupaństwowy). Jednocześnie około 80% respondentów po każdej ze stron nie doceniło chęci przeciwnika do zawarcia pokoju. Właśnie to niedocenywanie przeciwnika ma szkodliwe konsekwencje dla własnych nadziei na pokój i gotowości do jego wspierania. Konkretnie biorąc, gdy członkowie obu grup uważają, że przeciwnik nie pragnie pokoju, to ich nadzieja też drastycznie słabnie. W świetle tych ustaleń autorzy zasugerowali, jakie działania należałoby podjąć. Pisali: „Bezpośrednia komunikacja kanałami dyplomacji publicznej i kontaktami międzyludzkimi twarzą w twarz może otworzyć członków grupy na pragnienie przeciwników zawarcia pokoju i w konsekwencji – zwiększyć ich nadzieje i chęć wspierania dążenia do pokoju. Interwencja w konflikt za pośrednictwem kampanii medialnych także może być kanałem, za pomocą którego obywatele mogą otworzyć się na pragnienie pokoju ze strony przeciwnika” (Leshem, Halperin 2020:1411).

Wyniki tego badania kierują nas ponownie ku krwawym doświadczeniom obu grup oraz ku kulturze konfliktu i masowego prania mózgow, którego doświadcza oba społeczeństwa. Głęboka nieufność i wzajemna delegitymizacja demonstrują swą siłę, gdy chodzi o niszczenie nadziei. Musimy więc przezwyciężyć destruktywny klimat i dyskurs publiczny prowadzony przez przywódców, większość mediów i sieci społecznych, czyli aktorów odpowiedzialnych za przedłużanie konfliktu.

Nie bez powodu jedną z metafor najczęściej utożsamianych z nadzieją jest metafora światełka na końcu ciemnego tunelu. Inaczej niż fantazja, ideał czy utopia, nadzieja musi odzwierciedlać dążenie do konkretnego i trwałego celu. Może być postrzegana jako rodzaj siły napędowej uruchamiającej pragnienie zmiany istniejącej sytuacji. Nadzieja tworzy oczekiwanie zmiany, które z kolei pobudza do działania. Taka dynamika psychiczna obejmuje rozwój różnych „scenariuszy” wizualizujących możliwe przyszłe wydarzenia – oczywiście te pozytywne. Tak więc nadzieja dostarcza motywacji i energii, determinacji, poczucia obowiązku i wytrwałości tym, którzy chcą zmienić swoją sytuację. Warunkiem wzbudzenia nadziei jest wiara, że obecną sytuację uda się zmienić. Innymi słowy, chodzi o wiarę, że obecny stan nie jest stały i nienaruszalny, ale stanowi raczej wynik działania czynników, które można zmienić przez działanie.

Szczególny wymiar nadziei polega na tym, że jednostka, patrząc przez jej pryzmat, nie zniekształca rzeczywistości, lecz widzi ją w sposób właściwy, to

znaczy: dostrzega przeszkody na swej drodze i decyduje się działać mimo nich. Tak więc nadzieja symbolizuje gotowość do podjęcia ryzyka w imię czegoś bez pewności, że się to coś osiągnie. Rzecz w tym, że unikając ryzyka, nie sposób działać na rzecz zmiany sytuacji. Trwanie w roli widzów pozostających w stanie beczynności, apatii i bezradności w żaden sposób nie posuwa społeczeństwa do przodu, ku realizacji celu. Działający z nadzieją biorą odpowiedzialność za siebie i swój los oraz są gotowi sprostać wyzwaniom stawianym przez społeczeństwo. Tylko troska, zaangażowanie, bezinteresowność, gotowość do poświęcenia czasu i wysiłku mogą poprowadzić społeczeństwo w kierunku pokoju. To jest właśnie nasze prawo, nasz obowiązek i nasza odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń.

Nadzieja daje nam poczucie sensu życia. Bez nadziei nie możemy walczyć o lepszą przyszłość. Pozbawieni nadziei, popadamy w poczucie bezradności i apatii oraz eskapizm. Pozbawieni nadziei, pogrążamy się w rozpacz i strachu, ograniczając szerokość i głębokość swego myślenia. Utrata nadziei może prowadzić do emigracji z kraju, do egocentryzmu, do skupienia się wyłącznie na życiu osobistym, przy jednoczesnym wypieraniu życia społecznego i wreszcie – do zwrócenia się ku hedonizmowi.

W społeczeństwie żydowskim mniejszość określana mianem lewicy obejmuje setki tysięcy ludzi. Jeśli zaś uwzględnimy 20% żydowskiego społeczeństwa, które w badaniach opinii publicznej wyraża duże poparcie dla lewicowych poglądów na kwestie demokracji i pokoju, wówczas możemy szacować tę mniejszość na co najmniej milion dorosłych. W innych kwestiach, w których przoduje lewica – takich jak sprawiedliwość społeczna i rozdział państwa i religii – można doliczyć kolejnych zwolenników. Oczywiście do tej liczby można dodać też obywateli arabskich popierających proces pokojowy. Stanowią oni około 20% dorosłej populacji Izraela. Ostateczna liczba, niezależnie od tego, jak się ją wyznacza, to bardzo duża część społeczeństwa. Są tam osoby o najróżniejszych talentach i umiejętnościach: kreatywne, wysoko wykształcone, mądre, odważne, śmiałe, a także marzyciele. Wszyscy oni mogą dołożyć swą cegiełkę do zmiany społecznej.

Nie ma powodu wątpić, że w końcu, dzięki zdolnościom tych ludzi, dzięki naszym zdolnościom, długo wyczekiwana zmiana nastąpi i uratuje nasz kraj. To samo należy powiedzieć o innych konfliktach, które cały czas trwają i powodują straty w ludziach, wielkie zniszczenia i cierpienia. Ludzkość w swym humanitarnym sensie musi zwyciężyć, a nasza cywilizacja powinna prowadzić wytrwałą walkę o to.



Książka ta opisuje pewien szczególny przypadek: żydowskie społeczeństwo Izraela uwikłane w nierozwiązywalny konflikt i okupację terytorialną. Jednocześnie próbuje uogólnić tę analizę na inne nierozwiązywalne konflikty, kiedy zbiorowości przechodzą takie same społeczno-polityczne kryzysy psychiczne. Przeanalizowano tutaj wybuch i rozwój konfliktu izraelsko-palestyńskiego: jego eskalację, proces pokojowy, deeskalację, a następnie ponowną eskalację i ślepą uliczkę – aż do dziś. Żydowskie społeczeństwo Izraela jest w dużej mierze osadzone w kulturze konfliktu i narracjach wspierających konflikt, które determinują kształt polityk, norm, prawa, programów edukacyjnych i dyskursu publicznego. W tej sytuacji znajduje się od początku istnienia współczesnego Izraela, to znaczy od 1948 roku.

Jednak od czasu porozumienia pokojowego z Egiptem podpisanego 26 marca 1979 roku społeczeństwo izraelskie przeżywało różne okresy umiarkowania i radykalizacji. Obecnie, mimo hegemonii prawicowych („jastrzębich”) poglądów izraelskich przywódców i wielu członków społeczeństwa, istnieje także taka stabilna i zinstytucjonalizowana mniejszość w sferze politycznej, społeczeństwie obywatelskim i społeczeństwie w ogóle, która mimo niepowodzeń wyznaje poglądy lewicowe („gołębie”). Mniejszość ta wierzy, że pokój jest możliwy, że wycofanie się z terytoriów okupowanych jest koniecznością, a żydowskie osadnictwo na tych terytoriach – katastrofą. Dominująca prawicowa większość próbuje jednak wszelkimi sposobami delegitymizować zarówno te poglądy, jak i ich głosicieli, utrzymując w ten sposób społeczną dominację.

Podobny rozwój wypadków można zaobserwować w dzisiejszej Turcji (konflikt turecko-kurdyjski), na Cyprze (konflikt grecko-turecki), w Rosji (konflikt rosyjsko-czeczeński i obecny rosyjsko-ukraiński), na Sri Lance (konflikt syngalesko-tamili), w Rwandzie (konflikt Hutu-Tutsi), w Indiach (kaszmirski) czy w Maroku (konflikt o Saharę Zachodnią). W niektórych z tych

konfliktów jedna strona odniosła militarne zwycięstwo nad drugą, lecz nawet ono nie zakończyło konfliktu, ponieważ żale i pretensje pozostały nierozwiązane. Wiemy, że konflikty mogą trwać dziesiątki lat, a nawet całe wieki – aż do momentu, gdy w opinii większości grupy doświadczającej deprywacji potrzeby zostaną zaspokojone albo gdy jedna ze stron zostanie wyeliminowana przez ludobójstwo.

Obecnie konflikt izraelsko-palestyński nie jest rozwiązany, zaś na końcu ciemnego tunelu nie pojawia się żadne światełko sygnalizujące początek procesu pokojowego. W ostatnich siedmiu rozdziałach niniejszej książki przedstawiono więc rozwój, konsekwencje i implikacje konfliktu izraelsko-palestyńskiego oraz podjęto próbę przewidzenia jego dalszego rozwoju.

Na ostatnich stronach tej książki chciałbym przejść na wyższy poziom analizy i zapytać: **Czy żydowskie społeczeństwo Izraela jest wyjątkowe w swym postępowaniu wobec Palestyńczyków w kontekście konfliktu i okupacji?**

Pytanie to dotyczy bardzo podstawowego ludzkiego problemu omawianego już przez setki badaczy społecznych, psychologów, filozofów, historyków, artystów, pisarzy, intelektualistów, a także praktyków. Odpowiedzi warto udzielić na co najmniej dwóch poziomach. Pierwszy z nich jest bardzo ogólny i dotyczy uniwersalnych zachowań *Homo sapiens* – tego, czy obstrukcyjne, niemoralne i brutalne postępowanie izraelskich Żydów wobec Palestyńczyków jest czymś wyjątkowym na tle działań innych istot ludzkich? Drugi poziom dotyczy zbiorowej postawy żydowskiego społeczeństwa Izraela wobec grupy konkurencyjnej w kontekście konfliktu – tego, czy izraelskie społeczeństwo żydowskie różni się od innych społeczeństw postawą wobec Palestyńczyków.

Odpowiedź na pierwszym poziomie odnosi się więc do jednego z najbardziej polaryzujących pytań: czy istoty ludzkie są dobre lub złe w swoich relacjach międzygrupowych, czy może nie są ani dobre, ani złe, lecz raczej zawsze działają w pewnym kontekście? Na to pytanie nie można udzielić wyczerpującej odpowiedzi ze względu na jego złożoność oraz ze względu na znaczny brak zgody co do właściwej odpowiedzi. Skupię się zatem krótko na głównej kwestii, którą chciałbym przekazać czytelnikom.

## Zwykli ludzie

Pytanie to zaprzętało myśli wielu autorów od najwcześniejszych czasów ludzkiego piśmiennictwa. Niemniej szczególną uwagę przyciągnęło po jednoznacznie złych i ludobójczych zachowaniach Niemców podczas II wojny światowej. Choć napisano na ten temat wiele tysięcy stron, to wciąż nie udzielono odpowiedzi na to zasadnicze pytanie ze względu na jego wielopłaszczyznowy i wielowarstwowy charakter – obejmuje ono bowiem aspekty po-

lityczne, filozoficzne, socjologiczne, historyczne i psychologiczne. Obserwatorzy tych strasznych lat w historii ludzkości tłumaczą je przez pryzmat różnych perspektyw, teorii i dowodów. Na mnie samego ogromny wpływ wywarła książka historyka Holokaustu Christophera R. Browninga *Zwykli ludzie. 101. Rezerwowy Batalion Policji i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce* (Browning 2000). Książka ta, napisana na podstawie dokumentów i świadectw opisujących działania 500 żołnierzy policyjnego batalionu, zawiera wniosek, że żołnierze pochodzący z robotniczych środowisk Hamburga nie byli zagorzałymi ideologicznymi nazistami. Zostali zwerbowani do jednostki Policji Porządkowej (*Ordnungspolizei*), ponieważ uznano ich za niezdolnych do służby na froncie. Ich zadaniem było dokonywanie masowych mordów na polskich Żydach (mężczyznach, kobietach, starcach i dzieciach) przez rozstrzeliwanie lub wywożenie do obozu zagłady w Treblince. Istotne dla mojego wywodu jest to, że dowódca batalionu dał żołnierzom wybór i nikogo nie zmuszał do wykonywania mordów. Rzeczywiście, kilku żołnierzy, którzy poprosili o zwolnienie z obowiązku zabijania, zastąpili inni. Jednak zdecydowana większość podporządkowała się, przyzwyczała do tego przerażającego zadania i wykonywała odpowiednie rozkazy. Choć wokół tego niezwykłego przypadku narosły kontrowersje, to wciąż służy on jako wsparcie dla mojego wywodu na temat ludzkiej natury. Browning tak kończy swój wywód:

Zachowanie każdego człowieka jest oczywiście zjawiskiem bardzo złożonym, a historyk, który próbuje je „wyjaśnić”, pobił pewnej arogancji. Gdy w grę wchodzi prawie 500 mężczyzn, podejmowanie się jakiegokolwiek ogólnego wyjaśnienia tych zbiorowych zachowań jest jeszcze bardziej niebezpieczne. (...) Policjanci rezerwy stanęli przed konkretnymi wyborami i większość z nich dopuściła się strasznych czynów. Ale tych, którzy zabijali, nie może rozgrzeszyć przekonanie, że każdy w tej samej sytuacji postąpiłby tak jak oni. Bo nawet wśród nich znaleźli się tacy, którzy odmówili zabijania, a inni przestali zabijać. Odpowiedzialność ludzka jest ostatecznie sprawą indywidualną.

Oczywiście należy też przypomnieć, że miliony Niemców zostały zatrute antysemityzmem i ideologią nazistowską, a tym samym chętnie uczestniczyły w eksterminacji Żydów (Goldhagen 2022).

## Badanie Milgrama nad posłuszeństwem

Psychologia społeczna wniosła wiele do zrozumienia ludzkiego zachowania dzięki przełomowym eksperymentom przeprowadzonym przez Stanleya

Milgrama w Nowym Jorku w latach 60. XX wieku. Milgram, jako Żyd, był również pochłonięty pytaniami wywołanymi przez Holokaust i to właśnie one legły u podstaw jego eksperymentu. Uczestnicy zostali zrekrutowani poprzez ogłoszenia w gazetach. Do udziału w projekcie badawczym zgłosili się mężczyźni różnych profesji. Badanie zostało przedstawione jako eksperyment pedagogiczny, a każdy ochotnik zgłaszający się do badania współdziałał z innym ochotnikiem. Jeden był zawsze nauczycielem, a drugi uczniem. Jednak uczniowie byli w rzeczywistości aktorami, a werbowane do roli nauczycieli osoby – prawdziwymi uczestnikami eksperymentu. Nauczycielowi miał razić prądem ucznia, ilekroć ten popełni błąd w zadaniu, a po każdym błędzie zwiększać moc wstrząsu. Uczeń został zaproszony do pokoju z nauczycielem, gdzie zobaczył generator szoku elektrycznego z przełącznikami oznaczonymi od 15 V (lekki szok) do 375 V (niebezpieczeństwo: poważny szok) do 450 V (XXX). Nauczyciel otrzymał wstrząs o niskim napięciu, aby mieć pojęcie, jakiego rodzaju jest to doświadczenie. Ale uczeń w rzeczywistości nie odbierał „wstrząsów” zadawanych przez nauczycieli, czego nauczyciele nie wiedzieli.

Podczas eksperymentu, gdy uczeń udzielał (celowo) głównie błędnych odpowiedzi, nauczyciel raził go prądem i słyszał wcześniej nagrane krzyki o różnym natężeniu. Gdy odmawiał podania wstrząsów o wyższej mocy, eksperymentator czuwający nad przebiegiem badania dawał mu serię poleceń mówiących o konieczności kontynuacji eksperymentu. W różnych wariantach tego eksperymentu wyniki były zaskakujące, pokazały bowiem, że około dwie trzecie uczestników w roli „nauczycieli” kontynuowało rażenie prądem ucznia aż do najwyższego poziomu mocy 450 V, i to nawet gdy uczeń „przestawał” reagować. Natomiast wszyscy uczestnicy kontynuowali rażenie prądem do poziomu 300 V. Wyniki te pokazały, że zwykli ludzie są skłonni wykonywać polecenia wydane przez osobę dysponującą autorytetem, posuwając się nawet do zabicia niewinnej istoty ludzkiej, bez namysłu nad sensem i konsekwencjami swych działań. Po latach Milgram tak podsumował swoje obserwacje:

Dylemat wynikający z konfliktu między sumieniem a autorytetem jest wpisany w samą naturę społeczeństwa i towarzyszyłby nam nawet wtedy, gdyby nazistowskie Niemcy nigdy nie istniały. Zajmowanie się tym problemem jedynie jako kwestią należącą do historii to nadawanie mu iluzorycznego dystansu (...) Problemem nie jest bowiem „autorytaryzm” jako sposób organizacji politycznej czy zespół postaw psychologicznych, ale sama władza. Autorytaryzm może ustąpić miejsca praktyce demokratycznej, ale samej instytucji autorytetu nie da się wyeliminować, jeśli społeczeństwo ma trwać w znanej nam formie (Milgram 2008).

Ten pogląd ma szczególne znaczenie. Głosi, że jednostki mają potencjał do tego, by zachowywać się w różny sposób w zależności od konkretnej sytuacji. **Dyspozycje człowieka dopiero przefiltrowane przez kontekst sytuacyjny nadają kierunek jego zachowaniom.** Ponieważ sytuacje bywają różne, ta sama osoba może być złośliwa w jednej sytuacji, a życzliwa w innej. Tak więc na poziomie indywidualnym uczymy się, że jednostki różnią się od siebie nie tylko ze względu na wartości, dyspozycje osobowościowe, emocje czy postawy, ale także ze względu na konkretną sytuację, w której się znajdują.

## Waga kontekstu

Nierozwiązywalne konflikty to konteksty prowadzące jednostki do aktów przemocy, w tym do poważnych naruszeń kodeksów moralnych i praw człowieka przez tych, którzy ślepo wykonują rozkazy. Chodzi o żołnierzy, bojowników, a czasem też cywilów, którzy nie zastanawiając się nad moralnym sensem danej dyrektywy, ani nawet nad jej legalnością, wykonują rozkazy polegające na zabijaniu, mordowaniu, niszczeniu i poniżaniu. To jedna z plag związanych z byciem człowiekiem, której straszne skutki można znaleźć w większości okrucieństw, masakr, czystek etnicznych i ludobójstw. Nierozwiązywalne konflikty jako obejmujące stosowanie przemocy dostarczają istotom ludzkim wielu okazji do wykazywania się tą z gruntu ludzką cechą, wraz ze wszystkimi jej nieludzkimi implikacjami. Jednostki posłusznie wykonują polecenia zgodne z przekonaniem delegitymizującymi. Ten mechanizm psychospołeczny realizują zwłaszcza aktywni bojownicy biorący bezpośredni udział w konflikcie. Ich rolą jest bowiem walka i stawienie czoła wrogowi.

Żydzi izraelscy nie różnią się od innych istot ludzkich i ostatecznie każdy izraelski Żyd dokonuje wyboru zachowania w zależności od swych dyspozycji i okoliczności. Jest to ważne spostrzeżenie, tym bardziej że historia wyraźnie eksponuje tych, którzy przestrzegali uniwersalnych nakazów moralnych mimo presji grupowej i sytuacyjnej, czasem nawet gdy ceną za wzięcie odpowiedzialności za swój wybór była utrata życia.

Mimo to sytuacje też mają znaczenie. Dlatego chciałbym teraz przejść z tego pierwszego poziomu na drugi – zbiorowy – i skupić się na postawie zbiorowej w konkretnym kontekście krwawego i przeciągającego się konfliktu, który prowadzi wiele osób do angażowania się w okrutne i brutalne zachowania.

## Podjęcie socjopsychologiczne

Próbując wyjaśnić zwykłe ludzkie zachowanie, Kurt Lewin, ojciec nowoczesnej psychologii społecznej, zauważył, że na zachowanie grupy, podobnie

jak na zachowanie jednostki, ogromny wpływ mają zbiorowa percepcja środowiska i cechy grupy (Lewin 1947). Wychodząc od tej klasycznej teorii, sądzę, że zrozumienie zachowań zbiorowych w nierozwiązalnym konflikcie wymaga analizy psychologicznych **uwarunkowań kontekstu konfliktu** (tj. środowiska, pola) oraz **zbiorowego stanu psychicznego** uwikłanych weń społeczeństw, który to stan obejmuje zarówno *trwały repertuar dyspozycji psychicznych* danej zbiorowości, jak i *tendencje do natychmiastowych* (automatycznych i niekontrolowanych) *reakcji psychicznych* (Bar-Tal, Halperin 2013).

Oprócz świadomości deprivacji potrzeb, jaką niesie dana sytuacja, społeczeństwa uwikłane w konflikt muszą wypracować epistemiczną podstawę swoich celów – tak by mogła ona stanowić fundament **zbiorowego, wspólnego stanu psychicznego grupy**. Podstawa epistemiczna składa się z wypracowanego systemu narracji w formie etosu konfliktu i pamięci zbiorowej, które dostarczają wyjaśnienia, racjonalizacji, legitymizacji i uzasadnienia zestawu celów społecznych w ramach konfliktu. Podstawa epistemiczna przedstawia również sposoby i środki mające zapewniać wysokie prawdopodobieństwo sukcesu w realizacji tych celów.

Dostrzegamy, że prócz czynnika posłuszeństwa do przemocy skłania szczególnie postrzeganie „Innego jako wroga”. Szpiedzy, zdrajcy, wrogowie, pasażerzy, wilki, robaki, terroryści – terminy te zwykle uogólnia się na wszystkich członków grupy przeciwnej, w tym na kobiety i dzieci. Ten proces delegitymizacji dotyczy rywala, który może być członkiem innego narodu, innej grupy etnicznej, religii, rasy lub mieć inny status społeczno-ekonomiczny, a nawet być ideologicznym rywalem należącym do tego samego narodu. **Delegitymizacja jako zbiorowy stan psychiczny społeczeństw uwikłanych w krwawy konflikt to potężny mechanizm, który daje psychiczne przyzwolenie na złe traktowanie innej grupy** (Bar-Tal, Hammack 2012).

### Nierozwiązywalny konflikt

Analiza ta zakłada, że trwały kontekst konfliktu oraz okupacji dostarcza reguł praktykom, które są unikalne dla tych sytuacji i które wraz z dominującym etosem ideologicznym kierują zachowaniem członków zbiorowości (Bar-Tal 2013). Można zatem przyjąć, że wielu izraelskich Żydów, którzy zabijają, mordują, aresztują, konfiskują ziemię, dyskryminują, torturują i atakują Palestyńczyków, to także zwykli ludzie, którzy wypełniają swoje obowiązki i zadania jako osadnicy, żołnierze, policjanci, pracownicy bezpieczeństwa, a także jako żydowscy obywatele Izraela, którzy wyrosli w kulturze konfliktu wraz z wpisanymi w nią podstawowymi narracjami wspierającymi konflikt.

Konkretnie biorąc, narracje wspierające konflikt, które wielu izraelskich Żydów przyswaja, mówią im, że Palestyńczycy są ich wrogami, którzy – gdyby tylko mogli – unicestwiliby Żydów, oraz że Palestyńczycy chcą odebrać Żydom ojczyznę. Natomiast Żydzi według tych narracji stosują środki obronne i odstrasżające, aby zapobiec tym zamiarom i zapewnić sobie przetrwanie w bliskowschodniej dżungli. W tym duchu oraz na podstawie zbiorowej pamięci i obecnej wrogości wobec Izraela ze strony Palestyńczyków oraz niektórych państw i organizacji na Bliskim Wschodzie, izraelscy Żydzi wierzą, że mają do czynienia z zagrożeniem egzystencjalnym. Ponadto uważają, że narody europejskie w okresie kolonializmu były znacznie bardziej brutalne niż oni dziś. Dopiero w ostatnich dekadach dowiedzieliśmy się o krzywdach, jakie Belgowie wyrządzili Kongijczykom, Brytyjczycy Kenijczykom, Francuzi Algierczykom czy Holendrzy Indonezyjczykom. Były to akty wyjątkowej brutalności, w których setki tysięcy Afrykanów i Azjatów zostało zamordowanych lub ucierpiało z powodu dyskryminacji, niedożywienia i tortur. Te praktyki jednak nie zanikły.

Chociaż II wojna światowa była brutalną kulminacją przemocy, która przyniosła miliony ofiar, to zarówno po jej zakończeniu, jak i w drugiej połowie XX wieku, a także obecnie jesteśmy świadkami skłonności ludobójczych, okrucieństw, terroru, masowych zabójstw, łamania praw człowieka i niemoralnego zachowania, które powoduje ofiary w ludziach, cierpienie, fale uchodźców i zniszczenia. Jako przykłady wystarczy wspomnieć Kongo, Rwandę, Irak, Kambodżę, Wietnam, Syrię, Myanmar, Indie, Jemen, Nigerię, Chiny, Bośnię czy Armenię. Zupełnie niedawno, bo w lutym 2022 roku, Rosja najechała Ukrainę, powodując wielkie krzywdy, dokonując okrucieństw i zniszczeń. Widzimy zatem, że społeczeństwa kontynuują walkę z użyciem przemocy, dopuszczając się brutalnych czynów zabronionych przez prawo międzynarodowe. Co więcej, integralną częścią tych cykli przemocy są akty terroru. Występują niemal wszędzie tam, gdzie trwają nierozwiązywalne konflikty i wojny o niepodległość.

## Reguły władzy

Chciałbym teraz ponownie spojrzeć na problem przez pryzmat historii, która pokazuje, że żaden naród nie zwraca dobrowolnie terytoriów, władzy ani zasobów, nawet jeśli zdobył je w niemoralny sposób. Narody zawsze konstruuje narracje usprawiedliwiające i wyjaśniające te niemoralne czyny. W ten sposób odkrywamy, że prawie każda walka międzygrupowa o naprawę niesprawiedliwych i niemoralnych sytuacji z konieczności wymaga przemocy, presji międzynarodowej, bojkotów, walki społecznej i innych środków. Środki

te grupy rywalizujące zawsze postrzegają jednak jako bezprawne i niesprawiedliwe. Zarówno mocarstwa, jak i mniejsze państwa ignorują międzynarodowe prawa i kodeksy, gdy wymagają tego ich cele i interesy.

Mimo ogromnego postępu myśli moralnej i międzynarodowych norm prawnych, narody często lekceważą swe obowiązki moralne i robią to, co im dyktują ich pragnienia, aspiracje, chciwość, interesy, nakazy religijne i recepty ideologiczne. W oczywisty sposób gwałtowne konflikty i wojny są napędzane przez interesy ekonomiczne, aspiracje polityczne, rywalizację o władzę i status oraz pragnienie dominacji. George Orwell stwierdził: „wojnę prowadzi się nie po to, by ją wygrać, ale po to, by nieustannie trwała” oraz „każda wojna, kiedy nadchodzi lub zanim nadejdzie, jest przedstawiana nie jako wojna, lecz jako akt samoobrony przed zabójcą-maniakiem”. Tego typu motywacje pojawiają się w wielu państwach, takich jak Stany Zjednoczone, Chiny, Rosja, Turcja, Izrael czy Iran. Pomyślmy np. o amerykańskiej i brytyjskiej inwazji na Irak – wspomaganej przez siły międzynarodowe – w marcu 2003 roku, pod fałszywym pretekstem „unieszkodliwienia broni masowego rażenia w Iraku”, której Irak nie posiadał. Prawdziwe interesy stojące za inwazją, choć nigdy nie zostały oficjalnie wyartykułowane, miały charakter ekonomiczny i polityczny. W tej wojnie, która trwała do 2011 roku, zginęły setki tysięcy Irakijczyków, głównie cywilów, oraz kilka tysięcy żołnierzy koalicji. Zbrodni wojennych w Iraku dokonywały zarówno amerykańskie, jak i irackie siły zbrojne. Także względy polityczne i interesy ekonomiczne często decydują o stosowaniu przez strony trzecie podwójnych standardów w ocenie narracji i przemocy w odniesieniu do grup uwikłanych w różne konflikty. Strona trzecia może wspierać cele i przemoc jednej grupy, a odrzucać uzasadnione cele i przemocowe zachowania innej.

Zachowanie Izraela w konflikcie z użyciem przemocy z Palestyńczykami nie różni się od zachowania innych narodów uwikłanych we własne brutalne konflikty. Izrael chce być regionalnym mocarstwem mającym wpływ na państwa Bliskiego Wschodu i nie tylko. W tych ramach powinniśmy postrzegać jego konflikty z państwami regionu, jego interwencje w wewnętrzne sprawy innych państw, jego działania militarne w regionie i jego regionalne sojusze. Oczywiście, takiej narracji nie opowiada się obywatelom Izraela. Opowiada im się o bezpieczeństwie państwa.

W tym miejscu wypada zacytować zakończenie wspomnianej książki Christophera Browninga *Zwykli ludzie*:

W wielu społeczeństwach występuje tradycja rasizmu i obsesja wojny lub zagrożenia wojną. Społeczeństwa nie mogłyby funkcjonować, gdyby nie zmuszały jednostek do szanowania władzy i okazywania jej posłu-



szeństwa. Wszędzie na świecie ludzie starają się w taki czy inny sposób robić karierę. We współczesnych społeczeństwach życie stało się tak złożone, że wynikająca z tego biurokratyzacja i specjalizacja osłabiają poczucie osobistej odpowiedzialności osób realizujących oficjalną politykę władz. W niemal każdej zbiorowości otoczenie ustala normy moralne i wywiera ogromny nacisk na zachowanie jednostek. Skoro funkcjonariusze 101. Policijnego Batalionu Rezerwy mogli w określonych okolicznościach stać się mordercami, to czy istnieje grupa ludzi potrafiąca tego uniknąć? (Browning 2000).

### Gloryfikacja przemocy

Aby zrozumieć przemoc stosowaną przez różne społeczeństwa, należy mieć świadomość, że niemal wszystkie narody gloryfikują przemoc własnej grupy i stosujących ją bohaterów, zaś gloryfikacja ta jest dobrze osadzona w ich kulturach (Bar-Tal 2003). Należy to postrzegać jako syndrom paradoksalny. Narody postrzegają przemoc jako ważną część swojej zbiorowej pamięci, którą czczą. Przemoc ta jest w większości przypadków inicjowana i stosowana przez grupę własną i/lub stosowana jako obrona przed przemocą zainicjowaną przez inną grupę. Wiele narodów gloryfikuje przemoc stosowaną w celu osiągnięcia samostanowienia i niepodległości, celebryje wojny wszczęte samodzielnie lub z zewnątrz, a także czci ekspansję z użyciem przemocy ich państwa. Jednocześnie te same narody sprzeciwiają się stosowaniu przemocy przez różne grupy mające ten sam cel: osiągnięcie równości, wolności, samostanowienia lub niepodległości.

Patrząc na samą przemoc inicjowaną, widzimy wiele przykładów. Oto Amerykanie gloryfikują swą wojnę o niepodległość i podbój tzw. Dzikiego Zachodu, Rosjanie – ekspansję terytorialną w kierunku azjatyckiego Wschodu, Francuzi – wojny napoleońskie, izraelscy Żydzi – swój zbrojny opór wobec Brytyjskiego Mandatu Palestyny i wojny z Arabami. Możemy przytaczać kolejne przykłady, naród po narodzie, i wszędzie znajdziemy tę samą tendencję. **Cała przemoc stosowana przez grupę własną jest oczywiście świetnie uzasadniona w ramach etosu narodowego. Twierdzą zatem, że przemoc stanowi podstawowy etos dla istoty ludzkiej jako takiej.** Dzieci w prawie każdym społeczeństwie uczą się o przemocy i wszystkich jej konsekwencji od wczesnych lat, w każdej grupie; nauka ta nasycona jest pozytywnymi znaczeniami jako nieodłączna część każdej kultury i każdej zbiorowej pamięci.

Podsumowując odpowiedź na zadane pytanie, wydaje się, że w konflikcie z Palestyńczykami izraelscy Żydzi zachowują się podobnie jak inne narody uwikłane w brutalny konflikt lub wojnę. Izrael jako regionalne mocarstwo

walczące nie tylko o przetrwanie, ale także o dominację w regionie działa w celu umocnienia swojej hegemonii zarówno w regionie, jak i poza nim. Jego brutalna walka z Palestyńczykami i okupacja Zachodniego Brzegu jest częścią tej walki o dominację. W nierozwiązywalnym konflikcie z Palestyńczykami Izrael aspiruje do strategicznej głębi terytorialnej, obronnych granic, zasobów, wody, taniej siły roboczej, rynków zbytu dla swoich towarów oraz ekspansji żydowskiego osadnictwa poza granice państwa izraelskiego.

Zasadnicze jest jednak pytanie, co odróżnia postępowanie izraelskich Żydów od postępowania innych narodów. Izrael i Maroko to jedyne państwa, które utrzymują bardzo długą okupację wojskową innych terytoriów, odmawiając ludności okupowanej praw (choćby pozornych), jakie ma ludność okupująca. W 1967 roku Izrael określił swój podbój terytoriów Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy mianem „okupacji wojennej”, a dowódcy wojskowi przejęli wszystkie kompetencje rządu. Rząd zdecydował, że Konwencja Genewska nie ma zastosowania do tej okupacji, lecz IDF będzie przestrzegać jej postanowień w kwestiach humanitarnych. 55 lat okupacji i osiedlania Żydów na terenach okupowanych pokazało jednak, że wielu względów humanitarnych wcale nie brano pod uwagę. Okupacja z natury prowadzi do niemoralnych praktyk, które w niniejszej książce zostały szczegółowo opisane. Ostatecznie sytuacja pogorszyła się aż do poziomu „niehumanitarnych czynów popełnianych w celu tworzenia lub utrzymywania przewagi jednej grupy rasowej nad jakąkolwiek inną grupą rasową i systematycznego ciemnienia jej” (Międzynarodowa konwencja ONZ o zwalczaniu i karaniu zbrodni apartheidu)<sup>1</sup> zwanych apartheidem. Istnienie tego reżimu co najmniej na okupowanym terytorium Zachodniego Brzegu zostało potwierdzone przez Human Rights Watch, Amnesty International, Brytyjską Partię Pracy i specjalnego sprawozdawcę ONZ ds. praw człowieka, a także przez wiodące izraelskie organizacje pozarządowe zajmujące się prawami człowieka.

Izraelski apartheid wykracza poza omawianą sytuację. W obecnych czasach jego istnienie jest czymś wyjątkowym. Oczywiście izraelski rząd zaprzecza jego istnieniu i dyskredytuje każdego, kto ośmieli się nazwać dyskryminację Palestyńczyków apartheidem. Ten sposób reagowania nie jest wyjątkowy dla Izraela. Każde społeczeństwo zaprzecza zbiorowej krzywdzie wyrządzonej innej grupie, jak długo może. Społeczeństwo izraelskie nie jest tu wyjątkiem. Dziś tkwi głęboko w swej strefie komfortu, ignorując ciągłe nadużycia ze strony sił okupacyjnych na Zachodnim Brzegu.

<sup>1</sup> Międzynarodowa konwencja o zwalczaniu i karaniu zbrodni apartheidu przyjęta 30 listopada 1973 roku rezolucją 3068 (XXVIII) Zgromadzenia Ogólnego Narodów Zjednoczonych.

## Wniosek

Nierozwiązywalne konflikty międzygrupowe zawsze wiążą się z systemem przekonań społecznych konstruowanych w narracjach, którymi posługują się zaangażowane strony. Głównym powodem konstruowania narracji jest to, że człowiek potrzebuje uzasadnionej, spójnej i sensownej opowieści, która uzasadni, wyjaśni i pozwoli mu zrozumieć jego rzeczywistość. Potrzeba ta jest szczególnie istotna w sytuacjach długotrwałych konfliktów z użyciem przemocy, ponieważ wszystkie one obfitują w straty w ludziach, obrażenia, zniszczenia, cierpienie, nędzę i trudności, które w sposób nieunikniony rodzą niepewność, bezradność, nieprzewidywalność, chroniczny stres i niepokój. To właśnie w konfliktach międzygrupowych tego typu, a także w konfliktach o łagodniejszym charakterze, narracja rzuca tak potrzebne światło na kontekst całej konfrontacji. Oprócz podstawowej potrzeby spójnego i miarodajnego zrozumienia sytuacji narracje zaspokajają również ważne potrzeby jednostek i zbiorowości w zakresie bezpieczeństwa, pozytywnej samooceny, odróżnienia grupy własnej od innego, sprawiedliwości, tożsamości społecznej i przynależności, by wymienić tylko najważniejsze z nich.

Tak więc w każdym nierozwiązywalnym konflikcie zaangażowane strony konstruują **hegemoniczną narrację zbiorową** wspierającą konflikt, która zaspokaja powyższe potrzeby (Bar-Tal 2013), wyjaśnia przyczyny konfliktu, opisuje jego naturę, konstruuje wizerunek przeciwnika oraz grupy własnej, podaje warunki potrzebne do wygrania konfliktu i tak dalej. Narracja dostarcza niezbędnego narzędzia psychologicznego, które pozwala na uczestnictwo w konflikcie. Bez narracji niemożliwe byłoby zmobilizowanie członków społeczeństwa do aktywnego udziału. Ponadto narracja zapewnia psychiczną racjonalizację ewentualnego poświęcenia własnego życia, a także psychiczne przyzwolenie na akty przemocy wobec członków grupy konkurencyjnej. W tych obserwacjach widać wyraźne odzwierciedlenie dynamiki psychopolitycznej, ponieważ wszystkie one odnoszą się do percepcji, poznania, emocji, motywacji oraz do zachowań jednostek, grup i społeczeństw.

Patrząc na nierozwiązywalne konflikty z perspektywy socjopsychologicznej, widzimy, że wszystkie narracje wspierające konflikt odgrywają główną rolę przy wybuchu konfliktów z użyciem przemocy, przy ich długim trwaniu, przy trudnościach w ich pokojowym rozwiązaniu oraz stosowaniu środków przemocy często naruszających lub gwałcących moralne kodeksy akceptowanych zachowań. Narracje wnikają w tkankę społecznej infrastruktury socjopsychicznej i służą jako filary rozrostu kultury konfliktu. Często służą też jako fundament socjalizacji członków społeczeństwa w kierunku „społeczeństw o zamkniętych umysłach”. Narracje te są zaszczepiane poprzez indoktrynację

w umysłach zarówno młodych, jak i starszych członków społeczeństwa i wówczas stają się kluczowe.

Proces ten najpierw był hegemoniczny w żydowskim społeczeństwie Izraela w latach 50., 60. i 70., a następnie – od pierwszej dekady XXI wieku – zachodzi ponownie. Polega na przekazywaniu hegemonicznej narracji zbiorowej wraz z wieloma narracjami wspierającymi, które obejmują różne tematy dotyczące izraelskich wojen, konkretnych bitew, Palestyńczyków, bohaterów, palestyńskich aktów terroru, Holokaustu i tak dalej. Natomiast większość izraelskich Żydów lekceważy narracje mówiące o okupacji i złym traktowaniu Palestyńczyków. Hegemoniczna narracja zachęcająca do konfliktu wraz z dodatkowymi narracjami wspierającymi jest przez nich postrzegana jako reprezentacja rzeczywistości jako takiej. Ta reprezentacja rzeczywistości została jednak unieważniona przez setki książek akademickich i tysiące artykułów naukowych w języku angielskim i hebrajskim, które zupełnie inaczej zdają sprawę z tego, co dzieje się w Izraelu i na terytoriach okupowanych, a są oparte na szeroko zakrojonych i rygorystycznych badaniach. Można je znaleźć w bibliotekach izraelskich instytucji akademickich i w internecie. Wiele z nich odnotowano w niniejszej książce. Mimo to są one niemal całkowicie ignorowane przez większość przywódców, instytucji rządowych, izraelską propagandę, mass media, media społecznościowe i podręczniki szkolne. W ten sposób doszło do skonstruowania dwóch zupełnie różnych rzeczywistości. Ta książka jest próbą otwarcia okna poznania na wiedzę alternatywną w stosunku do hegemonicznej.

Chciałbym także podkreślić, że nie wszystkie strony we wszystkich krwawych konfliktach działają niemoralnie. Zauważyłem mianowicie, że potężne państwa nieczęsto ulegają moralnym i uzasadnionym żądaniom grup pokrzywdzonych, a wtedy jedyną możliwą drogą dla takich grup jest uciec się do aktywnego protestu z użyciem przemocy. Wszystkie ruchy wyzwolenicze i dekolonizacyjne, oprócz konfrontacji z niesprawiedliwością i dyskryminacją, stosowały w swoich zmaganiach przemoc – do pewnego stopnia. W całej historii ludzkości trudno wskazać jakiegokolwiek osiągnięcie jakiegokolwiek pokrzywdzonej grupy zdobyte przynajmniej w minimalnym stopniu w walce bez przemocy. Łatwo to zaobserwować, jako że strona silniejsza zawsze używa przemocy, twierdząc, że jest to konieczne do zaprowadzenia porządku.

Natomiast wychodząc poza nierozwiązalne konflikty, uważam za ciekawe, że wiele społeczeństw konstruuje swe narracje przy użyciu manipulacji i podwójnych standardów. Manipulacje praktykuje się, ponieważ wszystkie społeczeństwa – również te, które próbują osiągnąć bezpodstawne cele – „opakowują” narracje wspierające konflikt w akceptowalne uzasadnienia moralne, takie jak obrona demokracji, zapewnienie bezpieczeństwa czy sprawiedliwości. Co

do podwójnych standardów, przyczyny ich stosowania wydają się oczywiste – społeczeństwa prezentują i pozytywnie oceniają narrację, która wyraża ich cele i zachowania jako zgodne ze standardami moralnymi, zaś delegitymizują podobne cele i zachowania konkurencyjnej grupy czy społeczeństwa. Domagają się potępienia złych czynów dokonywanych przeciwko nim, oceniając je jako niezgodne ze standardami moralnymi, a jednocześnie mają tendencję do ignorowania podobnych złych czynów popełnianych przez siebie, a w najlepszym razie do ich usprawiedliwiania czy racjonalizowania. Społeczeństwa są skłonne do popadania w zadufanie i mają wielkie trudności z uczciwym spojrzeniem w lustro.

Cele Izraela obejmują uniemożliwienie powstania niepodległego państwa palestyńskiego<sup>1</sup>; kontrolowanie i inwigilowanie Palestyńczyków wszelkimi możliwymi środkami, aby uniemożliwić im opór wobec okupacji; osiedlenie jak największej liczby Żydów na Zachodnim Brzegu; wypędzenie Palestyńczyków mieszkających w obszarze C; przyłączenie do Izraela co najmniej 60% Zachodniego Brzegu, gdzie mieszka większość osadników żydowskich; zmniejszenie liczby Palestyńczyków na Zachodnim Brzegu i poróżnienie grup palestyńskich zgodnie z zasadą „dziel i rządź”. Cele te dzielą wszyscy liderzy prawicy i liczni liderzy centrum. Akceptuje je również większość izraelskich Żydów w ramach hegemonii prawicy. Dlatego Izrael nie chce negocjować żadnego porozumienia pokojowego i jest rad z kolaboracyjnego, autorytarnego formalnego przywódcy Palestyńczyków Mahmuda Abbasa (Abu Mazena), wybranego w 2005 roku na prezydenta Autonomii Palestyńskiej. Powyższe cele odzwierciedlają interes Żydów, tak jak postrzegają go rządzący Izraelem. Cele te nie mają nic wspólnego z żadnymi względami moralnymi ani nie są zgodne z międzynarodowymi prawami i konwencjami. W rzeczywistości są sprzeczne zarówno z nimi, jak i z humanistyczno-moralną tradycją żydowską.

Aby zakończyć tę książkę optymistycznie, stawiam pytanie: Czy jest to jedyna droga dla Izraela i innych państw wciąż uwikłanych w nierozwiązywalny konflikt? Odpowiedź jest jednoznaczna: NIE!

Istnieją wyraźne dowody na to, że możliwe są inne drogi. Badanie przypadków nierozwiązywalnych konfliktów, które zostały rozwiązane pokojowo, pokazało, że zmiana na lepsze nastąpiła, gdy przynajmniej znaczna część społeczeństwa zmieniła narracje, które podtrzymywała podczas konfliktu. Stało się tak, gdy ludzie ci zdali sobie sprawę, że cena konfliktu dla społeczeństwa była niezwykle wysoka, gdy chodzi o życie ludzkie, o możliwości rozwoju i perspektywy osiągnięcia dobrobytu. Ogólnie biorąc, to narracja napędza

<sup>1</sup> Według stanu z lutego 2020 roku 134 (69,4%) ze 193 państw członkowskich ONZ uznało państwo palestyńskie na terytoriach palestyńskich uznanych przez Izrael za jedną jednostkę terytorialną, której rdzeniem jest Zachodni Brzeg.

kontynuację konfliktu i zaślepią społeczeństwo w najbardziej szkodliwy dla niego sposób. To ona stanowi największą przeszkodę w zawarciu pokoju, gdy taka możliwość się pojawia (Bar-Tal, Oren, Nets-Zehngut 2014).

Gdy rozumienie tego stanu rzeczy rozprzestrzenia się i zyskuje na prawomocności, pojawia się idea, że można rozmawiać z przeciwnikiem – tym samym przeciwnikiem, który dotąd był postrzegany jako agresywny i taki, z którym się nie negocjuje. Innymi słowy, aby umożliwić zakończenie konfliktu, należy zmienić sposób patrzenia na przeciwnika i na konflikt. Te narody, którym udało się pokojowo zakończyć konflikt, zrozumiały, że można zyskać bezpieczeństwo egzystencjalne, wyznaczyć konstruktywne cele społeczeństwu oraz zapewnić poczucie sprawiedliwości, nie kontynuując konfliktu (Rosler, Hameiri, Sharvit, Wiener-Blotner, Idan, Bar-Tal [w druku]). Przykładowo w Irlandii Północnej okres poprzedzający porozumienie pokojowe nie był łatwy. Przemoc cały czas trwała, lecz mimo to obie strony zwróciły się ku negocjacjom, gdy zdały sobie sprawę, że kontynuowanie konfliktu nie jest korzystne, a siłą nie osiągną ani zwycięstwa, ani bezpieczeństwa. Proces pokojowy trwał kilka lat. W ramach niego protestanci i katolicy zdołali przezwyciężyć wzajemną nieufność i zgodzić się na takie kompromisy, które położyły kres przemocy i stworzyły nową przyszłość. I tak, 10 kwietnia 1998 roku, obie strony konfliktu podpisały traktat – tzw. Porozumienie wielkopiątkowe – który wkrótce potem został zatwierdzony w referendum.

Oto fragmenty tego porozumienia:

- My, uczestnicy wielostronnych negocjacji, uważamy, że porozumienie otwiera zupełnie nowy, historyczny początek.
- Tragedie z przeszłości pozostawiły w nas głęboki smutek w obliczu [ludzkiego] cierpienia. Nie zapomnimy zabitych i rannych ani ich rodzin. Uszanujemy ich pamięć wraz z nowym początkiem i wypracujemy pojednanie, tolerancję, wzajemne zaufanie, szacunek i pełną ochronę praw człowieka.

Katolicy i protestanci chcieli żyć normalnie tak jak wszyscy ludzie – w pokoju i bezpieczeństwie. Obie strony zdawały sobie sprawę, że zamiast brutalnej rywalizacji o to, kto jest lepszy, a kto gorszy, należy wykorzystać możliwości rozwoju gospodarczego i społecznego, które przyniosą dobrobyt wszystkim. Porozumienie wielkopiątkowe trwa do dziś mimo rozmaitych trudności i kontrowersji, które pojawiały się w kolejnych latach. Przemoc ustała wkrótce po zawarciu porozumienia, a następnie prawie całkowicie zniknęła. Z biegiem lat z ulic zniknęła broń, a jej miejsce zajęła nowa rutyna – rutyna spokoju i dyskusji.

Zmiana w Irlandii Północnej była złożona, długotrwała i dokonywała się niemal na przekór wszystkiemu. Podobne porozumienia podpisały Gwatemala i Hiszpania, Algieria i Salwador oraz Izrael i Egipt. Ten ostatni był przez 30 lat uważany przez izraelskich Żydów za ostatecznego wroga przejawiającego nazistowskie zamiary eksterminacji państwa i zamieszkujących je Żydów. Porozumienie pokojowe zapewniło obu stronom bezpieczeństwo i silne pragnienie utrzymania go w niezmienionym kształcie. Oto dowody, że istnieje alternatywa. Ból związany z tym, kto i co utracił, oczywiście pozostał, lecz potrzeba zmiany narracji w celu utrzymania spokojnego życia i zapewnienia autentycznej nadziei na bezpieczeństwo i spokój przewyciężyła wszystkie problemy. Krótko mówiąc – istnieje inna droga!

Ostatnie słowo tej książki i główna lekcja płynąca z zawartych w niej rozważań są następujące: narrację konstruuja istoty ludzkie wraz z całym jej bagażem dyspozycji i ideologii, a następnie przekazują ją społeczeństwu. Niezależnie od tego, czy takie narracje są prawdziwe, częściowo zmyślane, czy zupełnie fikcyjne – służą jako potężne mechanizmy tworzenia systemów przekonań dla mas, dyrektyw dla polityk i scenariuszy działania. Z jednej strony, skonstruowane narracje mogą prowadzić do brutalnego konfliktu, który przynosi nieszczęście w postaci strat w ludziach, cierpień i zniszczenia. Z drugiej strony, inne narracje mogą prowadzić do pokojowego rozwiązania konfliktu, które przynosi bezpieczeństwo i dobrobyt. Istoty ludzkie potrafią nauczyć się każdej z tych narracji i potrafią dokonać wyboru jednej z nich. Dokonując wyboru narracji, jednocześnie wybierają ścieżki, którymi idą przez życie. To temat przewodni mojej kolejnej książki, która aktualnie jest w trakcie tworzenia.

Każda poważna zmiana społeczna musi rozpocząć się od zbudowania nowych narracji. Społeczeństwa chcące obrać kierunek na demokrację, humanizację Innego, pokój, moralność i sprawiedliwość muszą socjalizować swoich obywateli do tych wartości od najmłodszych lat. Naszym zadaniem i obowiązkiem jest wskazywanie tej drogi narodom świata.

Alternatywą jest pielęgnowanie złudzeń, które niszczą życie i prowadzą do degradacji społeczeństwa.





Gdy już myślałem, że książka jest ukończona, nagle – 7 października 2023 roku – nastąpiło konstytutywne wydarzenie, które wstrząsnęło całym światem, w tym Bliskim Wschodem, a zwłaszcza Izraelem. Tamtego ranka doszło do zaskakującego ataku tysięcy terrorystów Hamasu i obywateli Strefy Gazy na dwadzieścia izraelskich osiedli zlokalizowanych wokół Strefy. Przeniknęli oni do kraju drogą powietrzną, morską i lądową, sforsowali płoty graniczne i rozpoczęli masowy ostrzał zaskoczonych izraelskich cywilów i żołnierzy. Mordowali, ranili i porywali dzieci, kobiety i osoby starsze, dopuszczając się nieludzkich okrucieństw. Około 1400 Izraelczyków zginęło, 242 zostało porwanych, a ponad 2500 – rannych. Ponad 100 tys. Izraelczyków, zwłaszcza z południowych kibuców, straciło domy lub zostało zmuszonych do ich opuszczenia z powodu walk, w ten sposób stając się uchodźcami. Historie ofiar są wprost nie do opisanania. Matki opowiadają o porwanych dzieciach i zamordowanych niemowlętach, synowie i córki – o rodzinach unicestwionych w ataku, zaś dziadkowie – o swych bohaterskich synach, którzy pospieszyli bronić rodzin. Tak się złożyło, że bardzo blisko Strefy Gazy zorganizowano wówczas festiwal muzyczny, którego kilkuset uczestników stało się ofiarami rzezi i mordów, ale też aktorami bohaterskich czynów. Ponadto Hamas wystrzelił w kierunku Izraela tysiące rakiet, próbując zadać jak największe obrażenia ludności cywilnej. Zaatakowano wszystkie główne miasta od południa po Tel Awiw i dalej na północ aż do Hercliji, gdzie sam mieszkam.

Atak kompletnie zaskoczył izraelską armię, służby bezpieczeństwa i policję, które były do niego zupełnie nieprzygotowane, ponieważ zlekceważyły ostrzeżenia wywiadowcze i wojskowe sprzed kilku miesięcy. Trzydzieści batalionów zostało wcześniej przydzielonych do obrony żydowskich osadników na Zachodnim Brzegu – w tym tych, którzy dokonywali pogromów Palestyńczyków – a tylko cztery pozostawiono do obrony cywilnych osiedli w pobliżu

Strefy Gazy. W tej sytuacji przybycie jednostek wojskowych niezbędnych do odparcia ataku Hamasu zajęło kilka godzin. Cztery dni zajęła natomiast walka antyterrorystów, którzy wkroczyli, by oczyścić teren z wrogich sił.

Czy to już cała historia? Oczywiście, że nie. I chociaż izraelski rząd i większość opinii publicznej uparcie nie chce dostrzegać drugiej strony tego medalu, to właśnie ona dopełnia obrazu sytuacji i jako taka wymaga zaprezentowania.

## Druga strona medalu

Druga strona tego medalu także przedstawia się bardzo smutno.

Izrael natychmiast zaczął masowo bombardować Strefę Gazy, zamieszkaną przez ponad dwa miliony mieszkańców, aby wyeliminować Hamas, co można postrzegać jako karę zbiorową. Izraelska armia twierdzi wprawdzie, że ludność cywilna jest zawczasu ostrzegana, a same bombardowania są wykonywane z chirurgiczną precyzją, lecz są to jedynie opowieści mające oczyścić izraelskie sumienie. Bomby nie odróżniają bojowników Hamasu od zwykłych cywilów. Do 2 listopada 2023 roku w wyniku bombardowań zginęło co najmniej dziewięć tys. osób, w większości cywilów, a ponad 32 tys. zostało rannych. Są wśród nich dzieci, kobiety i osoby starsze. Według Biura Narodów Zjednoczonych ds. Koordynacji Pomocy Humanitarnej (OCHA), w Strefie Gazy odcięto dopływ prądu, a także nie ma tam wystarczającej ilości wody. Ponad 25 tys. budynków zostało całkowicie zniszczonych, a 150 tys. zniszczono częściowo. Stanowi to 45% wszystkich budynków w Strefie Gazy. Szpitale są zbyt zatłoczone, by zająć się wszystkimi rannymi. Całe dzielnice zostały zniszczone, a ponad 1,4 mln uchodźców przeniosło się na południe, zgodnie z żądaniami izraelskiej armii. Ponieważ jednak przejście graniczne Rafah na granicy z Egiptem zostało zamknięte przez Egipcjan, ludność cywilna znalazła się w podobnej pułapce, w jakiej tkwiła przez ostatnie 15 lat z powodu oblężenia prowadzonego przez Izraelczyków.

Teraz już zaczęła się inna walka – walka o narrację. Na pierwszej linii oczywiście każda strona chce przekonać własną publiczność, której poparcie jest dla niej kluczowe. Nie mniej ważna jest jednak opinia światowa – na tym poziomie Izrael opowiada o morderczym ataku terrorystycznym, zaś Hamas o stratach w ludziach i o niszczeniu strefy Gazy przez bombardowania. Każda ze stron stara się przekonać społeczeństwa i rządy innych krajów, że to właśnie jej narracja jest właściwa i sprawiedliwa.

Prezydent Stanów Zjednoczonych, wraz z innymi przywódcami świata zachodniego, wyraził jednoznaczne poparcie dla Izraela, a wszyscy ci przywódcy wyraźnie potępił masakrę dokonaną przez Hamas. Wielu z nich odwiedziło Izrael w geście solidarności. 18 października do Izraela zawitał też prezydent

Joe Biden, wcześniej nie tylko krytykowany, ale nawet obrażany przez obecny izraelski rząd ze względu na sprzeciw wobec antydemokratycznych kroków podejmowanych przez Izrael. Tym razem była to bardzo emocjonalna wizyta prawdziwego przyjaciela Izraela. Dalsze pertraktacje z USA są jednak trudniejsze i nie zawsze prowadzą do zgody.

### Trzy fronty

Izrael działa teraz na trzech frontach. Na Zachodnim Brzegu izraelskie siły bezpieczeństwa aresztowały już ponad 1200 członków Hamasu i innych członków ruchu oporu przeciwko okupacji, a także brutalnie rozprawiają się z palestyńskimi wyrazami sprzeciwu i oburzenia. Do tej pory co najmniej 132 Palestyńczyków zostało zabitych przez wojsko i żydowskich osadników. W ciągu ostatnich dwóch tygodni osadnicy wywołali ponad 100 incydentów obliczonych na zaatakowanie Palestyńczyków w co najmniej 62 osiedlach i wioskach na całym Zachodnim Brzegu, czasami w asyście żołnierzy. Obejmowało to m.in. wypędzanie społeczności pasterskich z ich ziem, podpalanie domów i samochodów, wycinanie drzew, wandalizm i niszczenie mienia.

Tymczasem na północy Izraela Hezbollah<sup>1</sup> kilka razy dziennie przeprowadza własne ataki, próbując zwiększyć napięcie na tym odcinku i tym samym odwieść Izrael od podjęcia inwazji lądowej na Strefę Gazy. 2 listopada setki rakiet z Libanu spadły na północną część Izraela. Istnieje więc realne niebezpieczeństwo eskalacji na drugim froncie, co oznaczałoby już wojnę w skali regionalnej. Izraelska armia stara się powstrzymać Hezbollah przed przystąpieniem do wojny, bombardując jego pozycje wzdłuż linii frontu i zabijając dziesiątki członków wojskowej formacji Hezbollah. Dlatego Hezbollah w praktyce nie otwiera na razie drugiego frontu, lecz tylko symbolicznie wspiera Hamas. Stany Zjednoczone przeniosły do regionu dwa swoje lotniskowce, aby powstrzymać Hezbollah i Iran przed większym zaangażowaniem w konflikt. Izrael zmobilizował 350 tys. żołnierzy rezerwy, którzy są podzieleni między północ (gdzie mają powstrzymać Hezbollah) oraz południe (gdzie wkraczają do Strefy Gazy). W międzyczasie Katar, Egipt i USA zaangażowały się w uwolnienie porwanych cywilów – w tym dziesiątek osób z zagranicznymi paszportami – oraz żołnierzy. Izraelska opinia publiczna jest

<sup>1</sup> Hezbollah to muzułmańskie (szyickie) ugrupowanie polityczne i militarne z siedzibą w Libanie. Ma tam rozbudowany aparat bezpieczeństwa, organizację polityczną i całą sieć usług społecznych, które przyczyniły się do jego reputacji jako „państwa w państwie”. Hezbollah, założony podczas piętnastoletniej libańskiej wojny domowej, wspierany jest przez Iran, a kieruje się oporem wobec Izraela oraz wobec zachodnich wpływów na Bliskim Wschodzie.

bardzo wrażliwa na tę kwestię i domaga się natychmiastowego uwolnienia tych osób.

Wojna trwa i nikt nie potrafi powiedzieć, jaki będzie jej dalszy przebieg. Izraelskie wojska już weszły do Gazy i wielu żołnierzy poległo w bitwach. Izrael na pewno chce pozbyć się Hamasu z Gazy. Nikt nie wie jednak, jak dokładnie to zrobić ani co zrobi libański Hezbollah, wspomagany przez Iran, gdy w Gazie stanie się coś naprawdę dramatycznego. Izraelczykom mówi się, że wojna może potrwać kilka miesięcy.

## Trauma narodów

Izrael znalazł się w samym środku bardzo traumatycznego wydarzenia. Z jednej strony, mierzy się z cierpieniem, żałobą i smutkiem, a z drugiej – z pragnieniem zemsty, gniewem i nienawiścią. Po raz pierwszy od ponad 75 lat istnienia państwa słowo „Holokaust” – najbardziej przerażające z całego bogatego słownika – można faktycznie odnieść do rzeczywistości. Państwo, które powstało w 1948 roku pod hasłem „nigdy więcej kolejnego Holokaustu”, pozostawiło obywateli na pastwę losu. Terrorysty Hamasu są porównywani do nazistów i etykietę tę uogólnia się na wszystkich Palestyńczyków. Wielu Izraelczyków domaga się zrównania Strefy Gazy z ziemią – tak jak podczas II wojny światowej siły alianckie nalotami dywanowymi zrównały z ziemią Drezno.

Okrucieństwa dokonywane przez Hamas zadały drugi – po wydarzeniach z roku 2000 – potężny cios obozowi pokojowemu. Mniejszość popierająca proces pokojowy rozczarowała się działaniami Hamasu oraz reakcją Palestyńczyków i ich zwolenników na świecie, którzy powstrzymali się od potępienia ostatniej masakry. Ogólna atmosfera w społeczeństwie zachęca do otwartego rasizmu, a arabscy obywatele boją się wychodzić z domu. Są także wyrzucani z pracy. Policja aresztuje tych, którzy głośno sprzeciwiają się wojnie, i inwigiluje wiadomości rozpowszechniane przez arabskich obywateli w mediach społecznościowych.

W tym samym czasie Palestyńczycy są oburzeni z powodu masowych bombardowań, które zabiły już ponad 3600 dzieci i ponad 2200 kobiet. Palestyńczycy w Strefie Gazy i na Zachodnim Brzegu są w równym stopniu dotknięci traumą co Żydzi. Aktualna sytuacja przypomina Palestyńczykom *nakbę* – znaną również jako katastrofa palestyńska – z 1948 roku. Była to straszliwa trauma związana z wypędzeniem z Palestyny około 700 tys. osób, głównie przez żydowskie siły zbrojne, a także zniszczeniem około 450 wsi. Niektóre rodziny w Gazie dziś stają się uchodźcami po raz kolejny. Według nich Izrael przygotowuje masowe wypędzenia, których otwarcie domagają się niektórzy żydowscy przywódcy.

---

## Szerszy kontekst: Zachodni Brzeg Jordanu

Jaki jest szerszy kontekst bezprecedensowego aktu przekroczenia przez Hamas granicy w celu morderczego ataku na żydowską ludność cywilną?

Przypomnijmy:

Od 56 lat Palestyńczycy znajdują się pod okupacją, w ramach której doszło do *de facto* aneksji prawie dwóch trzecich terytorium Zachodniego Brzegu. W tym czasie Izrael osiedlił na Zachodnim Brzegu ok. 480 tys. Żydów w różnych jego miejscach, szczególnie w obszarze C, który zajmuje około 60% całego Zachodniego Brzegu, oraz 200 tys. Żydów we Wschodniej Jerozolimie, która do 1967 roku znajdowała się pod kontrolą Jordanii. Co więcej, na całym Zachodnim Brzegu rząd wybudował około 100 nielegalnych placówek. Zanika więc nadzieja na rozwiązanie dwupaństwowe kończące konflikt, a Palestyńczycy są zmuszeni do życia w beznadziei, pod niekończącą się okupacją. Tylko 32% spośród nich popiera rozwiązanie dwupaństwowe, podczas gdy 76% nie wierzy, że w ciągu najbliższych pięciu lat obok państwa Izrael może powstać niepodległe państwo palestyńskie.

W tym okresie rząd izraelski rozszerzał żydowskie osiedla na Zachodnim Brzegu i deklarował, że jego celem jest kontrolowanie całego terytorium od rzeki Jordan do morza Śródziemnego i że na tej ziemi nie ma miejsca na państwo palestyńskie. Prowadzono także prowokacje na Wzgórzu Świątynnym (Haram al-Sharif) – czyli trzecim najświętszym miejscu islamu – nękanie Palestyńczyków, wspierano pogromy dokonywane przez osadników żydowskich i pogłębiano reżim apartheidu na okupowanych terytoriach. Od początku 2023 roku do 7 października w starciach z izraelskim wojskiem na Zachodnim Brzegu zginęło ponad 200 Palestyńczyków i 30 Izraelczyków. Według wrześniowego sondażu z 2023 roku przeprowadzonego przez Palestinian Center for Policy and Survey Research około dwie trzecie Palestyńczyków opisuje swoje aktualne warunki życia jako gorsze niż przed porozumieniami z Oslo; dwie trzecie uważa, że porozumienia z Oslo zaszkodziły palestyńskim interesom narodowym; trzy czwarte – że Izrael tych porozumień nie realizuje, zaś większość popiera porzucenie ich, i to mimo przekonania około połowy z nich, iż takie porzucenie doprowadziłoby do likwidacji zarządzania palestyńskiego i powrotu Zachodniego Brzegu pod administrację cywilną Izraela.

## Szerszy kontekst: Strefa Gazy

Mówiąc o dalszej przeszłości, warto wskazać, że Izrael wycofał się ze Strefy Gazy w 2005 roku. Następnie, w roku 2006, władzę w Gazie objął Hamas, pokonując w wyborach Fatah, czyli główną partię palestyńską, która nadal

kontroluje Autonomię Palestyńską. W 2007 roku Hamas wyrugował administrację palestyńską ze Strefy Gazy i przejął pełną kontrolę nad całą enklawą. Hamas stosuje przemoc w celu ostatecznego zastąpienia Izraela państwem palestyńskim, a także, w przeciwieństwie do władz palestyńskich, nie uznaje prawa Izraela do istnienia. Ugrupowanie to, wspierane przez Iran, od czasu przejścia kontroli nad Strefą Gazy nie tylko używa do ataków na Izrael rakiet i ładunków wybuchowych, ale dokonuje także samobójczych zamachów bombowych. Z tego powodu Izrael postawił Gazę w stan całkowitego oblężenia, w ramach którego wszystkie punkty wejścia i wyjścia z Gazy są zależne od woli Tel Awiwu. Południowe wyjście do Egiptu często jest zamknięte.

Od 2007 roku Izrael kontynuował trudną koegzystencję z Hamasem, oscylując między krwawymi eskalacjami a okresami względnego pokoju, w tym nawet okresami – tak było do 7 października – w których mieszkańcy Gazy mogli pracować w Izraelu i eksportować tam towary.

### Kontekst wewnątrzizraelski

Od listopada 2022 roku Izrael jest rządzony przez wyjątkowo ekstremistyczną koalicję sił nacjonalistycznych, mesjanistycznych, religijnych i rasistowskich, których głównym zamiarem jest zniszczenie demokratycznych elementów państwa. Rząd ten w pierwszym zdaniu swego powyborczego oświadczenia politycznego stwierdził, że „naród żydowski ma wyłączne i niezbywalne prawo do wszystkich ziem Izraela”. Premier Netanjahu mianował na ministra finansów skrajnie religijnego, prawicowego osadnika Becalela Smotricza, a w dodatku powierzył mu rolę koordynatora działań rządu na terytoriach (COGAT) w Ministerstwie Obrony. Z kolei ministrem bezpieczeństwa wewnętrznego (w tym policji) został Itamar Ben-Gewir, człowiek o poglądach religijno-mesjanistycznych i rasistowskich, który wcześniej został skazany za wspieranie grupy terrorystycznej znanej pod nazwą Kach, głoszącej skrajnie religijną ideologię i nawołującej do oczyszczenia Izraela z Arabów. Tym samym Smotricz i Ben-Gewir stali się w izraelskim rządzie oficjalnymi przedstawicielami osadników i zwolennikami ekspansji osadnictwa.

W styczniu 2023 roku minister sprawiedliwości przedstawił plan przebudowy systemu prawnego – który miałby znaleźć się pod pełną kontrolą władzy politycznej – a także plan ograniczenia wolności edukacji, wypowiedzi, mediów i praw kobiet, przy jednoczesnym przymusowym wprowadzeniu ortodoksyjnych elementów religijnych do życia w Izraelu. Koalicja rządząca przeznaczyła już miliardy szekli na rozwój sektora ultraortodoksyjnego, na żydowskich osadników na Zachodnim Brzegu oraz na judaistyczną edukację w ramach świeckiego systemu szkolnictwa. W sektorze ultraortodoksyjnym

około 50% mężczyzn nie pracuje ani nie służy w wojsku, a system edukacji nie przygotowuje ich do pracy. Skupiają się oni głównie na studiowaniu świętych ksiąg, są więc całkowicie zależni od dotacji rządowych.

Kluczowym punktem analizy kontekstu tego przerażającego wydarzenia konstytutywnego, z którym mamy dziś do czynienia, jest polityka prowadzona przez Netanjahu od momentu powrotu na urząd premiera w 2009 roku. Otóż wzmocnił on rządy Hamasu w Strefie Gazy, a jednocześnie osłabił władze palestyńskie, które rządziły w części Zachodniego Brzegu. Celem tej doktryny było utrwalenie rozłamu między Hamasem w Strefie Gazy a władzami palestyńskimi na Zachodnim Brzegu. Polityka ta miała na celu utrzymanie paraliżu dyplomatycznego i usunięcie „niebezpieczeństwa” negocjacji z Palestyńczykami w sprawie podziału terytoriów między rzeką Jordan a Morzem Śródziemnym na dwa państwa (Zachodni Brzeg i Strefa Gazy dla Palestyńczyków). Netanjahu, przyzwalając na transfery milionów katarskich dolarów do Strefy Gazy, prowadził świadomie szkodliwą politykę mającą na celu tylko pogrzebanie rozwiązania dwupaństwowego raz na zawsze.

W marcu 2019 roku Netanjahu powiedział członkom frakcji Likud zasiadającym w Knesecie: „Każdy, kto chce pokrzyżować plany ustanowienia państwa palestyńskiego, powinien wspierać wzmocnienie Hamasu i przekazywanie funduszy Hamasowi (...) To część naszej strategii, aby oddzielić Palestyńczyków w Strefie Gazy od Palestyńczyków w Judei i Samarii (na Zachodnim Brzegu)”. Ta błędna strategia i twardogłowe myślenie przekształciły Hamas z niewielkiej organizacji terrorystycznej w skuteczną, wysoce wyszkoloną, śmiercionośną armię, która była w stanie przeprowadzić morderczy, zaskakujący atak na Izrael. O ile po porozumieniach w Oslo z 1993 roku perspektywa rozwiązania dwupaństwowego była jak najbardziej realna, o tyle w miarę przesuwania się Izraela z politycznego centrum coraz bardziej na prawo perspektywy tego rozwiązania stawały się coraz gorsze. Netanjahu był nastawiony na sabotowanie porozumień z Oslo już w latach 1996–1999 podczas pełnienia funkcji premiera Izraela, zaś w ciągu ostatnich 15 lat sprawowania władzy wielokrotnie dawał jasno do zrozumienia, że za jego rządów nie powstanie żadne państwo palestyńskie. W ten sposób w Izraelu idea rozwiązania dwupaństwowego stopniowo traciła na popularności, okupacja Zachodniego Brzegu ulegała normalizacji i utworzono tam *de facto* państwo apartheidu, które stało się sposobem na życie dla większości Izraelczyków i Palestyńczyków.

Oczywiście żadne z powyższych działań w żadnym wypadku nie usprawiedliwia haniebnego ataku Hamasu na izraelskich cywilów. Hamas musi za ten atak słono zapłacić – i zapłaci. Tym niemniej do tak niewyobrażalnej rzezi doszło w znaczącej mierze z powodu niebezpiecznej „strategii”, którą realizowały kolejne izraelskie rządy, uniemożliwiając ustanowienie niepodległego

państwa palestyńskiego, a tym samym – umożliwiając Hamasowi budowanie swej potęgi.

W tej katastrofalnej sytuacji u steru izraelskiego rządu stoi premier Benjamin Netanjahu – człowiek oficjalnie oskarżony o naruszenie zaufania, korupcję i oszustwo. Wydarzyło się to 21 listopada 2019 roku i doprowadziło go do formalnego zrzeczenia się wszystkich tek ministerialnych z zachowaniem teki premiera. A jednak już w maju 2020 roku wszystkich 11 sędziów izraelskiego Sądu Najwyższego wydało zgodne orzeczenie, że premier Benjamin Netanjahu może utworzyć nowy rząd, mimo że stoi w obliczu zarzutów karnych. Do tej fatalnej decyzji doprowadziła prezes Sądu Najwyższego Ester Hayut, która stwierdziła ponadto, że „twierdza jeszcze nie upadła”. Netanjahu, pełniąc ponownie funkcję premiera od 2022 roku, robił wszystko, aby uniknąć uznania go za winnego. Atakował nie tylko Sąd Najwyższy, policję, prokuraturę, środki masowego przekazu, ale także setki tysięcy demonstrantów, którzy protestowali w obronie demokracji przez 40 kolejnych tygodni – aż do 7 października 2023 roku. Netanjahu prowadził te ataki bezpośrednio, a także za pośrednictwem swoich koleś. Natomiast w kontekście aktualnej wojny nie wziął na siebie odpowiedzialności za porażkę, za niezdolność przewidzenia ataku i zapobiegnięcia mu. Zrobili to wszyscy najwyżsi dowódcy struktur bezpieczeństwa, a Netanjahu zrzucał tylko winę za tę tragedię właśnie na najwyższe dowództwo. Uznał również, że jest to droga do wojny o niepodległość. Duża część społeczeństwa izraelskiego żąda dzisiaj ustąpienia Netanjahu.

### Pytania dotyczące Hamasu

Hamasu dotyczą dwa istotne pytania. Po pierwsze – dlaczego Hamas dokonał ataku na Izrael? Odpowiedź jest stosunkowo prosta. Otóż Hamas, odmawiając uznania państwa Izrael i zawsze dążąc do jego podboju, uważany był za odwiecznego wroga Izraela. Islamska ideologia religijna dążyła do ustanowienia państwa religijnego na połączonym terytorium Izraela, Zachodniego Brzegu i Strefy Gazy, jednocześnie odrzucając rozwiązanie dwupaństwowe. Hamas rozpoczął działalność jako społeczno-religijna organizacja charytatywna w latach 70., zaś ku palestyńskiemu nacjonalizmowi o islamskim charakterze zwrócił się pod koniec lat 80. Następnie, na początku lat 90., dokonał reorganizacji swego skrzydła militarnego i zaczął zdobywać popularność dzięki silnej antyizraelskiej postawie, wykorzystując terror jako główny sposób stawiania oporu. Mimo pośrednich negocjacji z Izraelem w sprawie długotrwałego zawieszenia broni i możliwego wstępnego uznania państwa Izrael, stoczył z nim kilka bitew. Wiele państw uznało Hamas za organizację terrorystyczną, a po



ostatnich wydarzeniach zarówno Unia Europejska, jak i Stany Zjednoczone wezwały do zlikwidowania Hamasu.

Niespodziewany atak 7 października 2023 roku, przygotowywany przez co najmniej kilka miesięcy, nastąpił dokładnie podczas żydowskiego święta Sukkot, gdy wielu izraelskich żołnierzy zostało odesłanych do domu. Przyczyną wybuchu wojny było jednak kilka. Po pierwsze, Hamas postanowił sprowokować Izrael do długotrwałej wojny w ramach ogólnego dążenia do uobecnienia konfliktu palestyńskiego w świadomości całego świata. Dzięki starannemu przygotowaniu atak Hamasu zaistniał w świadomości Palestyńczyków i ich zwolenników jako zaskoczenie i poważny cios dla Izraela. Po okresie zaniechań ze strony krajów arabskich, Europy i Stanów Zjednoczonych kwestia palestyńska wreszcie znalazła się ponownie w centrum uwagi świata. Po drugie, jako że prezydent Palestyny Mahmud Abbas był postrzegany jako skorumpowany i współpracujący z Izraelem, Palestyńczycy byli przekonani, że po 2009 roku władze palestyńskie całkowicie zarzuciły kwestię palestyńską. Palestyńczycy obserwowali stopniową ekspansję żydowskich osiedli i całkowite obłężenie Strefy Gazy; słyszeli deklaracje izraelskiego rządu, że celem Izraela jest kontrolowanie całej ziemi od rzeki Jordan do Morza Śródziemnego, bez żadnej przestrzeni na państwo palestyńskie; widzieli prowokacje na Wzgórzu Świątynnym, nękanie i przemoc ze strony osadników, wtargnięcia izraelskich sił bezpieczeństwa do palestyńskich miast za przyzwoleniem palestyńskich sił bezpieczeństwa; wreszcie, żyli w strachu przed kolejną *nakba* – wojną, która doprowadziłaby do kolejnego eksodusu Palestyńczyków. Wszystkie te kwestie były istotne jako źródła motywacji działań Hamasu. Po trzecie, ważnym bezpośrednim powodem ostatniego ataku była chęć uwolnienia przez Hamas tysięcy towarzyszy przebywających w izraelskich więzieniach i odsiadujących tam wieloletnie wyroki. Działając w ten sposób, Hamas demonstruje swą wyższość nad władzami Palestyny w Ramallah, które nie dbają o jedną z najbardziej fundamentalnych potrzeb palestyńskiego społeczeństwa. Dlatego właśnie w ostatnim ataku wzięto wielu zakładników, w tym dzieci, kobiety i osoby starsze. Hamas ma nadzieję wymienić ich na „swoich” więźniów. Po czwarte, po porozumieniach Abrahamowych zawartych 13 sierpnia 2020 roku – które doprowadziły do normalizacji stosunków między Izraelem a kilkoma państwami arabskimi i usunęły w cień kwestię palestyńską – Stany Zjednoczone próbowały zawrzeć porozumienie z Arabią Saudyjską, które obejmowałoby także normalizację stosunków z Izraelem. Pojawiły się wówczas pogłoski, że Arabia Saudyjska ma własne interesy w tym porozumieniu, w związku z czym kwestia palestyńska ponownie zostanie pominięta. Dlatego Hamas chciał zakłócić trwające aktualnie negocjacje w tej sprawie. Po piąte, Hamas zidentyfikował wewnętrzną słabość izraelskiego społeczeństwa, to znaczy niechęć

stawiania się rezerwistów do regularnej służby, nawet do sił powietrznych oraz elitarnych jednostek wojskowych. Wreszcie, po szóste, Hamas chciał pokazać Palestyńczykom, że nawet w tak asymetrycznym konflikcie jak ten możliwe jest zadanie bardzo poważnego ciosu potężnemu Izraelowi i zachwianie jego bezpieczeństwa w podobnym stopniu, jak zrobili to Syryjczycy i Egipcjanie w 1973 roku. Chciał też skompromitować prezydenta reżimu palestyńskiego Abbasa, który uchodzi za izraelskiego kolaboranta i nie wykazuje żadnej gotowości do pertraktacji z Izraelem na temat rozwiązania konfliktu.

Drugie, równie ważne pytanie brzmi: dlaczego Hamas uciekł się do tak nieludzkich okrucieństw na skrajnie niemoralną skalę? Na to pytanie nie można odpowiedzieć w zwykły sposób. Jak to możliwe, że istoty ludzkie tracą ludzką naturę, i to nie po raz pierwszy w historii ludzkości? Spróbuję przedstawić kilka możliwych tego przyczyn.

Po pierwsze, Izraelczycy zostali całkowicie zdehumanizowani, przez co członkowie Hamasu przestali widzieć w nich ludzi. Dehumanizacja polega na przedstawianiu przeciwnika jako przynależnego do kategorii nie ludzi, czym daje powszechne przyzwolenie na zabijanie go w najbardziej brutalny sposób, nie oszczędzając nawet kobiet czy niemowląt. Są to zasadnicze wyobrażenia, których nie da się łatwo zmienić. Tego typu wyobrażenia były wcześniej wykorzystywane np. w Rwandzie i w Bośni, a ostatnio w Myanmarze. Można sobie wyobrazić, że ludzie Hamasu nigdy nie spotkali człowieka-Izraelczyka i pełni nienawiści wtargnęli do osiedli izraelskich, które były dla nich całkiem nowym światem. Trzeba też wiedzieć, że członkowie Hamasu to ludzie młodzi (50% ludności Strefy Gazy to osoby w wieku poniżej 18 lat), którzy przyjęli doktrynę fundamentalistycznej ideologii Hamasu nie uznającej ani wartości moralnych, ani humanistycznych. To ludzie całkowicie oddani wierze i instytucjom ekstremistycznego islamu, który żąda najwyższych poświęceń w imię narodu i Boga – w tej właśnie kolejności.

Nie można usprawiedliwiać tego, co się stało – tego skrajnie niemoralnego sposobu działania. Trzeba jednak pamiętać, że Palestyńczycy przez ostatnie 56 lat cierpieli nędzę i beznadzieję, prowadząc rozpaczliwą walkę o niepodległość. W gruncie rzeczy Izrael w 2005 roku nie opuścił Strefy Gazy, lecz zamienił ją w jedno wielkie więzienie, strzegąc wejść i wyjść z całego jej terytorium. Ostatni atak Hamasu był więc wybuchem wieloletniej frustracji Palestyńczyków, która zmieniła ich w ludzkie bestie.

Gdy zemsta staje się źródłem ludzkiego zachowania, prowadzi do okrucieństw na wielką skalę. Członkowie Hamasu nie mieli zbyt wiele do stracenia, a w wyniku indoktrynacji od najmłodszych lat odczuwali pragnienie zemsty na Żydach. Do działania popychała ich utrata nadziei na lepszą przyszłość i obietnica zostania szahidem – czyli muzułmańskim męczennikiem, który

ginie w imię dżihadu, wypełniając tym istotne przykazanie religijne. Wszak dżihad to podążanie za wolą Boga i realizowanie jej, co w tym wypadku oznacza walkę z Żydami – niewiernymi, którzy w dodatku są kolonialnymi ciemiężycielami. Żydzi zasługują na zemstę za to, co przez całe lata czynili muzułmanom, zwłaszcza Palestyńczykom.

### Pytanie do Izraelczyków

To samo pytanie należy odnieść do zachowań izraelskich Żydów, zarówno w wojskach powietrznych, jak i lądowych. Jak mogą oni zabijać cywilów, wśród których są przecież dzieci, matki i ojcowie? Omówione powyżej mechanizmy dehumanizacji i zemsty odnoszą się również do nich. Wielu z nich nie odróżnia terrorystów Hamasu od palestyńskich cywilów. Wszyscy oni są postrzegani jako naziści i mordercy, którym nie można ufać. Szczególnie łatwe do przeprowadzenia są bombardowania, w których giną tysiące ludzi, ponieważ piloci nie muszą stawać twarzą w twarz ze swymi ofiarami. Po prostu zrzucają bomby, a następnie opuszczają teren.

Większość izraelskich Żydów też czują pragnienie zemsty. W mass mediach i mediach społecznościowych cały czas opowiadane są przerażające historie o okrucieństwach, których uszy wołałyby nie słyszeć, a oczy – widzieć. Żądza zemsty to jak najbardziej ludzka reakcja. Niewielu ludziom udaje się być humanitarnymi myślicielami i podjąć namysł nad szerokim kontekstem zachodzących wydarzeń w celu zrozumienia motywacji przeciwników. Jest to swoisty czas próby pokazujący, kto potrafi przezwyciężyć zakorzenioną żądzę zemsty i wznieść się myślami ponad nią – tak jak Primo Levi, który nie stracił swego zmysłu moralnego nawet w obliczu Holokaustu. To próba, przed którą stają zarówno Palestyńczycy, jak i Żydzi. Próba myślenia o aktualnych wydarzeniach w ogólnych, uniwersalnych kategoriach istot ludzkich – tak samo jak myśleli autorzy Deklaracji Praw Człowieka z 1947 roku. Wąska kategoria grupy własnej, która cierpi straszliwe katusze, zawsze kieruje ludzi ku pierwotnym emocjom, które zamykają ich na współczucie, empatię i gotowość do przyjęcia perspektywy Innego. Pragnienie zemsty i odwetu na Palestyńczykach po zamordowaniu przez Hamas 1400 Izraelczyków jest całkowicie zrozumiałe, a w umysłach wielu osób nienawiść i dehumanizacja przeciwnika to jedyne sposoby na złagodzenie nieznośnego bólu, którego teraz doświadczają.

### Co wydarzy się w przyszłości?

W książce zaproponowałem cztery możliwe czynniki mogące wpłynąć na zmianę przyszłości, która rysuje się w apokaliptycznych barwach. W aktu-

alnym kontekście dwa z nich właśnie się pojawiły. Chodzi o konstytutywne wydarzenie wewnętrzne, które stanowi wstrząs dla postrzegania świata przez izraelskich Żydów, oraz o palestyńskie działania, które doprowadziły Izrael do zapłacenia niespotykanej wysokiej ceny za konflikt. Te dwa czynniki mogą doprowadzić do dwóch bardzo odmiennych skutków. Otóż, z jednej strony, możliwe jest domknięcie dogmatycznego żydowskiego światopoglądu na temat Palestyńczyków i kontynuacji konfliktu. Ten wariant może się wiązać z aneksją terytoriów palestyńskich, kontynuacją apartheidu, dalszą ekspansją żydowskich osiedli i dalszym trwaniem w zaklętym kręgu przemocy. Izraelska opinia publiczna ma charakter „jastrzębi”, więc taki kierunek może spodobać się wielu izraelskim Żydom, zwłaszcza jeśli otrzyma wsparcie ze strony „jastrzębich” przywódców. I rzeczywiście, niektórzy ministrowie zaczęli już mówić o osiedlaniu Żydów w Strefie Gazy. Istnieją więc sprzyjające warunki dla takiego kierunku. Tymczasem Palestyńczycy nigdzie się nie wybierają i chcą pozostać na swej ziemi, nadal marząc o niepodległym państwie. Tak więc fiksjacja na pragnieniu zemsty i dalszej ekspansji może doprowadzić do jeszcze większej agresji po obu stronach. Aktualna sytuacja wyniosła izraelską kulturę konfliktu do ekstremum. Kultura konfliktu i jej etos znajdują się w stanie hegemonii, silnie wspierane przez ekstremistyczny rząd. W takim trybie krwawy konflikt może trwać przez kolejne dziesięciolecia.

Innym wariantem jest uwzględnienie palestyńskich dążeń do samostanowienia i ustanowienie państwa palestyńskiego. Przede wszystkim Strefa Gazy musi zostać uwolniona od rządów Hamasu i przywrócona władzom palestyńskim. Musi również nastąpić zmiana przywództwa po obu stronach. Odejść musi ekstremistyczny rząd, który aktualnie rządzi Izraelem. Autorytatywne przywództwo Mahmuda Abbasa także wymaga zmiany. Abbas jest postrzegany przez Palestyńczyków jako przywódca skorumpowany i kolaborujący z Izraelem. Dlatego stracił zaufanie swoich obywateli. Jedną z możliwości jest uwolnienie z więzienia Marwana Barghoutiego, który wcześniej był zaangażowany w morderczy terror, wzorem tego, jak niegdyś RPA zdecydowała się na uwolnienie Nelsona Mandeli. Barghouti jest dobrze rozpoznawalnym charyzmatycznym przywódcą postrzeganym przez Palestyńczyków jako najbardziej preferowany i zaufany lider. Pierwszym krokiem w tym kierunku musiałoby być zbudowanie zaufania, które dziś nie istnieje. Można tego dokonać małymi krokami, np. zaprzestając żydowskiego osadnictwa na Zachodnim Brzegu, umożliwiając Palestyńczykom swobodny dostęp do miejsc świętych i powstrzymując przemoc ze strony żydowskich osadników.

Prezydent USA oświadczył, że „nie ma powrotu do *status quo* z 6 października” i że „kiedy ten kryzys się skończy, musimy mieć wizję, co będzie dalej (...) rozwiązanie dwupaństwowe”. W czasie tego kryzysu Stany Zjed-

noczone udzieliły Izraelowi jednoznacznego emocjonalnego i namacalnego wsparcia, w związku z tym są odpowiedzialne również za wspieranie tego oświadczenia prezydenta Joe Bidena.

Do rozwiązania są zatem bardzo złożone kwestie, w związku z którymi pojawia się trzeci warunek – aby przyspieszyć proces zaprowadzania pokoju, niezbędne jest zaangażowanie trzecich stron lub strony, która różnymi sposobami wywierałaby presję na zakończenie konfliktu. Izrael sam nie jest w stanie wykonać takiego zadania, ponieważ wymagałoby ono podjęcia kroków zbyt drastycznych. Należy przypuszczać, że rząd, który powstanie po Netanjahu, nie będzie wspierał nastrojów pokojowych, a osiedla żydowskie na Zachodnim Brzegu pozostaną dla niego bardzo ważne.

Arabska Inicjatywa Pokojowa, zaproponowana w 2002 roku przez ówczesnego księcia Arabii Saudyjskiej Abdullaha, to dobry początek. Inicjatywa ta wzywa do zakończenia konfliktu między Izraelem a Palestyńczykami i normalizacji stosunków między Izraelem a całym światem arabskim w zamian za wycofanie się Izraela z obszarów podbitych podczas wojny sześciodniowej 1967 roku, a także „sprawiedliwe rozwiązanie” kwestii uchodźców palestyńskich za porozumieniem obu stron. Liga Arabska zatwierdziła ten plan w marcu 2002 roku i od tego czasu potwierdza go rokrocznie na kolejnych spotkaniach Ligi. Natomiast kolejne rządy Izraela nigdy nie zajęły się tą propozycją ani nie podjęły formalnych rozważań na jej temat. Oprócz tej inicjatywy istnieje również niemal gotowe porozumienie opracowane w 2008 roku przez premiera Izraela Ehuda Olmerta i prezydenta Autonomii Palestyńskiej Mahmuda Abbasa. Wówczas prace nad nim zakończyły się postawieniem Olmerta przed sądem z zarzutami o korupcję i utrudnianie prac wymiaru sprawiedliwości.

Wyniki palestyńskiego sondażu przeprowadzonego przez Khalila Shikaki, dyrektora Palestinian Center for Policy and Survey Research, pokazują jednoznacznie, że jeżeli siła i przemoc pozostaną naczelną zasadą w stosunkach izraelsko-palestyńskich, to ludzie zwrócą się bardziej ku Hamasowi. Natomiast jeśli realną opcją stanie się dyplomacja, to zwrócą się ku Fatahowi, który rządzi w palestyńskiej Ramali. Dlatego najlepszym sposobem na zniechęcenie ludzi do przemocy (i do Hamasu) jest ożywienie dyplomacji i przekonywanie, że to właśnie dyplomacja może przynieść koniec okupacji.

### Moja optymistyczna osobista wizja przyszłości

Żydzi całego świata od zawsze walczyli o uczynienie tego świata lepszym miejscem – o naprawę świata, *tikun olam* w tradycji Proroków. Wszędzie walczyli przeciw niemoralnym, represyjnym i antydemokratycznym działaniom

oraz zabierali głos przeciwko dyskryminacji Żydów w różnych krajach. Ale teraz musimy sprawić, by usłyszany został głos mówiący o tym, że Izrael tak długo zbaczal ze ścieżki moralności, poszukiwania pokoju i dążenia do demokracji, aż stało się najgorsze – odstąpił od długiej judaistyczno-humanistycznej tradycji.

Trwająca wciąż okupacja Zachodniego Brzegu wraz z ciągłą ekspansją żydowskich osiedli oraz oblężenie Strefy Gazy naruszają podstawowe prawa człowieka i prawa zbiorowe Palestyńczyków oraz osłabiają demokratyczną i moralną tkankę izraelskiego społeczeństwa. Trwająca wciąż okupacja prowadzi do dalszego rozlewu krwi i kolejnych cykli przemocy, a tym samym podważa bezpieczeństwo fizyczne i dobrobyt gospodarczy. Jeśli okupacja nie zostanie wkrótce powstrzymana, uniemożliwi to osiągnięcie pożądanego rozwiązania dwupaństwowego.

Dlatego głos rozsądnych Żydów musi być słyszany głośno i wyraźnie – aby nie było żadnych wątpliwości, że humanistyczny judaizm istnieje i ma odwagę nie tylko zdecydowanie sprzeciwić się nieludzkim czynom Hamasu, ale także potępić niemoralność w Izraelu. **Słowa te są wyrazem mojej troski i miłości do Izraela, a jednocześnie wyrazem potępienia i odrzucenia okupacji.**

To wspólna odpowiedzialność wobec przyszłych pokoleń, którym przyjdzie zapłacić wysoką cenę za dzisiejsze milczenie i bierność w obliczu zagrożonej demokracji i utraconego pokoju. Koszty milczenia znacznie przewyższają dzisiaj koszty zaangażowania. Jeśli pozostaniemy bierni i sparaliżowani, to w ostateczny sposób stracimy fundament naszej wspólnej żydowskiej tożsamości, a także główny wkład Izraela w jej naturę. Dlatego musimy zabierać głos i działać jako członkowie narodu żydowskiego. Musimy to robić właśnie z powodu naszej miłości do Izraela. Naszym obowiązkiem jest radzenie sobie z sytuacjami, które znacząco odbiegają od kodeksów i norm moralnych zarówno żydowskiej, jak i międzynarodowej społeczności. Jako Żydzi, którzy dbają o swoją żydowskość i są przywiązani do Izraela, wszyscy musimy stać się częścią walki o ocalenie Izraela przed wzrastającymi w nim nacjonalistycznymi, antydemokratycznymi, rasistowskimi i ksenofobicznymi trendami. Musimy także pomóc Palestyńczykom uwolnić się od morderczego i totalitarnego reżimu Hamasu.

Naszym celem jest zapewnienie bezpieczeństwa, wolności, równości i pokoju dla kolejnych pokoleń Żydów i wszystkich innych obywateli, aby mogli oni żyć w Izraelu zgodnie z obietnicą zawartą w Deklaracji niepodległości państwa Izrael przez ojców założycieli w 1948 roku. Nie wierzymy już, że możemy osiągnąć ten cel małymi krokami.

Naszym obowiązkiem jest zabrać głos i podjąć działania, które dadzą wyraz naszej tożsamości i naszemu sumieniu nawet w tym najtrudniejszym czasie.

Nie możemy pozostać jedynie obserwatorami ani, co gorsza, zwolennikami zemsty i nienawiści. Ostatecznie historia osądzi nas wszystkich na podstawie naszych działań lub ich braku. Nie możemy zdradzić naszych wartości, nawet jeśli miałyby to oznaczać, że będziemy musieli ruszyć z posad bryłę świata. Jeśli każdy z nas poda rękę drugiemu, razem możemy tego dokonać. Właśnie tak – możemy tego dokonać i zrobimy to!





## Bibliografia

---

- Aderet, O. (2016). Dostęp do oryginalnych dokumentów w Archiwum Narodowym został zablokowany, a naukowcy obawiają się o przyszłe badania. *Haarec*, 19 sierpnia (w jęz. hebrajskim), <https://www.haaretz.co.il/news/education/.premium-1.3043261>.
- Aderet, O. (2018). Archiwista państwowy oskarża: Izrael ukrywa informacje archiwalne w sposób niegodny demokratycznego kraju. *Haarec*, 16 stycznia (w jęz. hebrajskim), <https://www.haaretz.co.il/news/education/MAGAZINE-1>, <https://www.haaretz.co.il/news/education/MAGAZINE-.5742001>.
- Adwan, S., Bar-Tal, D. i Wexler, B. (2016). Portrayal of the other in Palestinian and Israel schoolbooks: A comparative study. *Political Psychology*, 37. 201–217.
- Agha, H. i Malley, R. (2001). Camp David: The tragedy of errors. *The New York Review*, 48(13), 9 sierpnia.
- Agha, H. i Malley, R. (2002). A reply to Ehud Barak. *The New York Review*, 49, nr 11, 27 czerwca.
- Allegra M., Handel A. i Maggor E. (2017). *Normalizing Occupation: The politics of everyday life in the West Bank settlements*. Bloomington: Indiana University Press.
- Allport, G.W. (1954). *The Nature of Prejudice*. Cambridge, MA: Addison-Wesley.
- Almog, O. (1998). *Szabla. Portret*. Tel Aviv: Am Oved (w jęz. hebrajskim).
- Alon, I., Bar-Tal, D. (red.) (2016). *The Role of Trust in Conflict Resolution: The Israeli-Palestinian case and beyond*. Cham, Switzerland: Springer.
- Amsterdamski, S. (2014). Zinstytucjonalizowana dyskryminacja. Uczniowie państwowych szkół religijnych otrzymują najwyższe dofinansowanie. *Kalikalista*, 4 grudnia (w jęz. hebrajskim), <https://www.calcalist.co.il/local/articles/0,7340,L-3646702,00.html>.
- Aran, G. (1986). From religious Zionism to Zionist religion: The roots of Gush Emunim. *Studies in Contemporary Jewry*, 2, 116–143.
- Arian, A. (1995). *Security Threatened*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Arian, A. (2001). *Israeli public opinion on national security 2001* (Memorandum No. 60). Tel Aviv: Jaffe Center for Strategic Studies, Tel Aviv University.
- Arian, A. (2002). *Israeli public opinion on national security 2002* (Memorandum No. 61). Tel Aviv: Jaffe Center for Strategic Studies, Tel Aviv University.
- Arian, A. (2003). *Israeli public opinion on national security 2003* (Memorandum No. 67). Tel Aviv: Jaffe Center for Strategic Studies, Tel Aviv University.

- Arieli, S. (2017). *Mesjanizm wobec kowadła rzeczywistości. Przedsięwzięcie osadnicze w izraelskiej Judei i Samarii*. Nieznany wydawca (w jęz. hebrajskim).
- Ariely, G. (2021). *The Israeli Democracy Index 2019*. Jerusalem: The Israeli Democracy Institute.
- Aruri, N.A. (red.) (1989). *Occupation: Israel over Palestine* (wyd. 2). Belmont, MA: Association of Arab-American University Graduates.
- Avruch, A.K. (1979). Traditionalizing Israeli nationalism: The development of Gush Emunim, *Political Psychology*, 1, 47–57.
- Ayalon, A. (2004). The dream and its demise: Analysis of the Israeli-Palestinian peace process. W: Bar-Siman-Tov 2004, s. 5–12.
- Azarov, V. (2013). *Institutionalized Impunity: Israel's failure to combat settler violence in the occupied Palestinian territory*. Ramallah: Al-Hag.
- Azoulay, A. i Ophir, A. (2012). *The One-state Condition: Occupation and democracy in Israel/Palestine*. Stanford, CA: Stanford University Press.
- Azoury, N. (1905). *Le reveil de la Nation Arabe dans l'Asie Turque*. Paris: Plon-Nourrit.
- Baltiansky, G. (2005). W: Y. Rahamim (red.), *Nie ma z kim rozmawiać. Krytyczne spojrzenie na interakcję polityka–media*; transkrypcja konferencji zorganizowanej przez The Haim Herzog Institute for Research of Politics, Media, and Society (s. 13–16). Tel Awiw 2005: University of Tel Aviv (w jęz. hebrajskim).
- Barak, B. (2005). The failure of the Israeli-Palestinian peace process, 1993–2000, *Journal of Peace Research* 42(6) 719–736.
- Barak, E. (2001). Israel needs a true partner for peace. *New York Times*, 30 lipca.
- Bar-Haim, G. (2021). Wywiad z Szajem Pironem, dodatek 7 Dni, *Jedi'iot Acharonot*, 20 sierpnia, s. 69 (w jęz. hebrajskim).
- Barnea, A. (2021). Israeli intelligence, the Second Intifada, and strategic surprise: A case of 'intelligence to please?'. *International Journal of Intelligence and CounterIntelligence*, 1–25.
- Bar-Siman-Tov, Y. (red.) (2004). *Słowa generałów. Porażka procesu Oslo i ostry konflikt izraelsko palestyński*. Jerozolima: The Leonard Davis Institute for International Relations (w jęz. hebrajskim).
- Bar-Siman-Tov, Y. (red.) (2007). *The Israeli-Palestinian Conflict: From conflict resolution to conflict management*. Houndmills, UK: Palgrave Macmillan.
- Bar-Siman-Tov, Y. (red.) (2009). *The Disengagement Plan. Idea i jej upadek*. Jerozolima: Jerusalem Institute for Policy Research (w jęz. hebrajskim).
- Bar-Siman-Tov, Y. (red.) (2010). *Barriers to Peace in the Israeli-Palestinian Conflict*. Jerozolima: Konrad-Adenauer-Stiftung Israel i The Jerusalem Institute for Policy Studies.
- Bar-Siman-Tov, Y., Lavie, E., Michael, K. i Bar-Tal, D. (2007). The Israeli-Palestinian violent confrontation: An Israeli perspective. W: Bar-Siman-Tov 2007, s. 69–100.
- Bar-Tal, D. (1990). *Group Beliefs: A conception for analyzing group structure, processes and behavior*. New York: Springer Verlag.
- Bar-Tal, D. (2000). *Shared Beliefs in a Society: Social psychological analysis*. Thousand Oaks, CA: Sage.
- Bar-Tal, D. (2001). Why does fear override hope in societies engulfed by intractable conflict, as it does in the Israeli society? *Political Psychology*, 22, 601–627.
- Bar-Tal, D. (2003). Collective memory of physical violence: Its contribution to the culture of violence. W: E. Cairns, M.D. Roe (red.), *The Role of Memory in Ethnic Conflict* (s. 77–93). Houndmills, UK: Palgrave Macmillan.

- Bar-Tal, D. (2004). Nature, rationale and effectiveness of education for coexistence. *Journal of Social Issues*, 60, 253–271.
- Bar-Tal, D. (2007). *Życie z konfliktem. Socjopsychologiczna analiza społeczeństwa izraelsko-żydowskiego*. Jerozolima: Carmel (w jęz. hebrajskim).
- Bar-Tal, D. (2013). *Intractable Conflicts: Socio-psychological foundations and dynamics*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Bar-Tal, D. (2019). Transforming conflicts: Barriers and overcoming them. W: M. Elman, C. Gerard, G. Golan i L. Kriesberg (red.), *Overcoming Intractable Conflicts: New approaches to constructive transformation* (s. 221–241). Lanham, MD: Rowman and Littlefield.
- Bar-Tal, D. (2020). Istota braku bezpieczeństwa w Izraelu. W: I. Keynan i I. Harboun (red.), *Odzyskać bezpieczeństwo. Obywatelskie aspekty sekurytyzacji* (s. 75–99). Hajfa: Pardess Publishing (w jęz. hebrajskim).
- Bar-Tal, D. i Alon, I. (2016). Socio-psychological approach to trust (or distrust): Concluding comments. W: Alon, Bar-Tal 2016, s. 311–336.
- Bar-Tal, D. i Antebi, D. (1992). Siege mentality in Israel. *International Journal of Intercultural Relations*, 16, 251–275.
- Bar-Tal, D. i Bar-Tal, G. (2022). The Holocaust and its teaching in Israel in view of the conflict: General and pedagogical implications and lessons. W: D. Yitzhaki, T. Gallagher, N. Aloni, Z. Gross (red.), *Activist Pedagogy and Shared Education in Divided Societies: International perspectives and next practices* (s. 235–254). Leiden: Brill Publishers.
- Bar-Tal, D. i Halperin, E. (2011). Socio-psychological barriers to conflict resolution. W: D. Bar-Tal (red.), *Intergroup Conflicts and Their Resolution: A social psychological perspective* (s. 217–240). New York: Psychology Press.
- Bar-Tal, D. i Halperin, E. (2013). The psychology of intractable conflicts: Eruption, escalation, and peacemaking. W: L. Huddy, D.O. Sears i J.S. Levy (red.), *The Oxford Handbook of Political Psychology* (wyd. 2, s. 923–956). New York: Oxford University Press.
- Bar-Tal, D. i Hammack, P.L. (2012). Conflict, delegitimization and violence. W: L.R. Tropp (red.), *The Oxford Handbook of Intergroup Conflict* (s. 29–52). New York: Oxford University Press.
- Bar-Tal, D. i Jacobson, D. (1998). The elusive concept of security and its expression in Israel. W: Bar-Tal, Jacobson i Klieman 1998, s. 15–36.
- Bar-Tal, D. i Magal, T. (2021). Socio-psychological analysis of the deterioration of democracy and the rise of authoritarianism: The role of needs, values and context. W: P.J. Forgas, B. Crano i K. Fiedler (red.), *The Psychology of Populism: 21<sup>st</sup> Volume of the Sydney Symposium of Social Psychology Series* (s. 42–61). London: Routledge.
- Bar-Tal, D. i Schnell, I. (red.) (2013). *The Impact of Lasting Occupation: Lessons from Israeli society* (s. 1–28). New York: Oxford University Press.
- Bar-Tal, D. i Sharvit, K. (2007). A psychological earthquake of the Israeli Jewish society: Changing opinions following the Camp David summit and the Al Aqsa Intifada. W: Bar-Siman-Tov 2007, s. 169–202.
- Bar-Tal, D. i Teichman, Y. (2005). *Stereotypes and Prejudice in Conflict: Representations of Arabs in Israeli Jewish society*. New York: Cambridge University Press.
- Bar-Tal, D., Abutbul, G. i Raviv, A. (2014). The culture of conflict and its routinization. W: P. Nesbitt-Larking, C. Kinnvall, T. Capelos i H. Dekker (red.), *The Palgrave Handbook of Global Political Psychology* (s. 369–387). Houndmills, UK: Palgrave Macmillan.

- Bar-Tal, D., Halperin, E. i Oren, N. (2010). Socio-psychological barriers to peace making: The case of the Israeli Jewish society. *Social Issues and Policy Review*, 4.
- Bar-Tal, D., Jacobson, D. i Klieman, A. (red.) (1998). *Security Concerns: Insights from the Israeli experience*. Stamford, CT: JAI.
- Bar-Tal, D., Magal, T. i Halperin, E. (2009). The paradox of security views in Israel: Socio-psychological explanation. W: G. Sheffer, O. Barak (red.), *Existential Threats and Civil Security Relations* (s. 219–247). Lanham, MD: Lexington Books.
- Bar-Tal, D., Nets-Zehngut, R. i Sharvit, K. (red.) (2017). *Self-censorship in Contexts of Conflict: Theory and research*. Cham, Switzerland: Springer.
- Bar-Tal, D., Oren, N. i Nets-Zehngut, R. (2014). Sociopsychological analysis of conflict-supporting narratives: A general framework. *Journal of Peace Research*, 51, 662–675.
- Bar-Tal, D., Raviv, A. i Abromovich, R. (2020). *W głowie obserwatora. Poglądy izraelsko-arabskich Żydów na konflikt palestyński*. Tel Aviv: Tami Steinmetz Center for Peace Research, Tel Aviv University (w jęz. hebrajskim).
- Barzel, N. (2017). „Odkupienie teraz”. *Przekonania i działania osadników żydowskich na Zachodnim Brzegu i w społeczeństwie izraelskim*. Bnei Brak: Kibbutz Hameuhad (w jęz. hebrajskim).
- Barzilai, G. (1996). Państwo, społeczeństwo i bezpieczeństwo narodowe. Mass media i wojny. W: M. Lisak i B. Kenipaz (red.), *Izrael wobec pierwszych lat XXI wieku. Społeczeństwo, polityka i kultura* (s. 176–194). Jerozolima: Magness (w jęz. hebrajskim).
- Barzilai, G. (1996). *Wars, Internal Conflicts, and Political Order: A Jewish democracy in the Middle East*. Albany, NY: SUNY Press.
- Barzilai, G. (1998). The argument of ‘national security’ in politics and jurisprudence. W: Bar-Tal, Jacobson i Klieman 1998, s. 243–265.
- Barzilai, G. (1999). Courts as hegemonic institutions: The Israeli Supreme Court in a comparative perspective. W: D. Levi-Faur, G. Sheffer i D. Vogel (red.), *Israel: The dynamics of change and continuity* (s. 15–33). Portland, OR: Frank Cass.
- Beilin, Y. (2001); *Manual for a Wounded Dove*. Tel Aviv: Miskal (w jęz. hebrajskim).
- Ben Eliezer, U. (1998). *The Making of Israeli Militarism*. Bloomington: Indiana University Press.
- Ben Sasson-Gordis, A. (2015). *Osadnictwo szkodzi bezpieczeństwu Izraela*. Jerozolima: Molad: The Center for the Renewal of Israeli Democracy (w jęz. hebrajskim).
- Ben Simhon, K. (2014). Kiedy i dlaczego izraelska armia stała się tak religijna? *Haarec*, 1 listopada (w jęz. hebrajskim), <https://www.haaretz.co.il/magazine/.premium-1.2472342>.
- Ben-Ami, S. (2004). *Linia frontu bez zaplecza. Podróż do granic procesu pokojowego. Jedi'ot Acharonot*, s. 318–319 (w jęz. hebrajskim).
- Ben-Ami, S. (2006). *Scars of War, Wounds of Peace: The Israeli-Arab tragedy*. New York: Oxford University Press.
- Ben-Amos, A. (w druku). Reprezentacja okupowanych terytoriów palestyńskich w izraelskim systemie edukacji. Między uznaniem a zaprzeczeniem. W: N. Tal i E. Naveh (red.), *Edukacja historyczna. Przestrzenie i powiązania*. Tel Awiw: Moffet, HaKibbutz HaMeuchad (w jęz. hebrajskim).
- Ben-Amos, A. i Bar-Tal, D. (red.) (2004). *Patriotyzm. Kochamy Cię, Ojczyzno*. Tel Awiw: Hakibbutz Hameuchad (w jęz. hebrajskim).
- Ben-Ari, J. (2006), *Haarec*, 4 kwietnia.

- Bendet, S., Nahmias, O. Altman, Y. (2015). Netanyahu wypuścił wideo: „Arabowie ruszają w ogromnej liczbie do urn wyborczych”. *Walla! News*, 17 marca (w jęz. hebrajskim), <http://elections.walla.co.il/item/2838603>.
- Ben-Ezer, E. (red.) (1999). *Sleepwalkers and Other Stories: The Arab in Hebrew fiction*. Boulder, CO: Lynne Rienner.
- Ben-Meir, Y. (1995) *Civil-military Relations in Israel*. New York: Columbia University Press.
- Ben-Meir, Y. i Bagno-Moldavsky O. (2013). *Głos ludu. Izraelska opinia publiczna wobec kwestii bezpieczeństwa narodowego*. Tel Awiw: Institute for National Security Studies (w jęz. hebrajskim).
- Ben-Sasson-Gordis, A. (2015). Osiedla żydowskie szkodzą bezpieczeństwu Izraela. *Molad*, 15 października (w jęz. hebrajskim).
- Benvenisti, E. (1993). *The International Law of Occupation*. Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Benvenisti, E. (2003). Case review: Ajuri et al. v. IDF Commander in the West Bank et al. *European Public Law*, 9, 481–492.
- Berda, Y. (2018). *Living Emergency: Israel's permit regime in the Occupied West Bank*. Stanford: Stanford University Press.
- Berger, Y. (2017, 18 listopada). Mandelblit toruje drogę do legalizacji 13 nielegalnych placówek na Zachodnim Brzegu. *Haarec* (w jęz. hebrajskim), <https://www.haaretz.co.il/news/politics/premium-1.4608898>.
- Berger, Y. (2017, 23 sierpnia). Administracja cywilna: 3.455 budynków w osiedlach stoi na prywatnych ziemiach palestyńskich. *Haarec* (w jęz. hebrajskim), <https://www.haaretz.co.il/news/local/.premium-1.4383049>.
- Berger, Y. (2018). Wydział osadnictwa przez 20 lat pomagał w finansowaniu budowy nielegalnych przyczółków. *Haarec*, 22 października (w jęz. hebrajskim), <https://www.haaretz.co.il/news/politics/.premium-1.6576695>.
- Blass, I. (2015). *Prawnicy i tortury w Izraelu po 1967 roku. Zaprzeczenie, regulacja czy zakaz?* (w jęz. hebrajskim), <https://www.thelawfilm.com/inside/hebrew/stories/denial-or-ban-on-jurists-and-torture-in-israel-post-1967>.
- Bleich, A., Gekkopf, M. i Solomon, Z. (2003). Exposure to terrorism, stress-related mental health symptoms, and coping behaviors among a nationally representative sample in Israel. *Journal of The American Medical Association*, 290, 612–620.
- Bleich, A., Gekkopf, M., Berger, R. i Solomon, Z. (2008). The psychological toll of the Intifada: Symptoms of distress and coping in Israeli soldiers. *Israel Medical Association Journal*, 10, 873–879.
- Boker, R. (2015, 09 czerwca). Miri Regew do Normana Issy: „Jeśli nie będziecie występować w osiedlach Doliny Jordanu, ponownie rozważymy nasze finansowanie dla waszego teatru”. *ynet* (w jęz. hebrajskim), <https://www.ynet.co.il/articles/0,7340,L-4666590,00.html>.
- Boker, R. (2015, 16 czerwca). Miri Regew zamraża rządowe finansowanie dla teatru El-Midan, *ynet* (w jęz. hebrajskim), <https://www.ynet.co.il/articles/0,7340,L-4669137,00.html>.
- Booth, W. (2015). War punishes Gaza. *Washington Post*, 13 lutego.
- Browning, R.C. (2000). *Zwykli ludzie. 101. Rezerwowy Batalion Policji i „ostateczne rozwiązanie” w Polsce*, przeł. P. Budkiewicz. Warszawa: Dom Wydawniczy Bellona.

- Butler, L. (2009). Gaza at glance. *Journal of Palestine Study*, 38, 93–97.
- Canetti, D., Hirschberger, G. i in. (2018). Collective trauma from lab to the real world: The effects of the Holocaust on contemporary Israeli political cognitions. *Political Psychology*, 39, 3–21.
- Caspi, D. i Limor, Y. (1992). *Mediatorzy. Media masowe w Izraelu 1948–1990*. Tel Awiw: Am Oved (w jęz. hebrajskim).
- Caspi, D. i Limor, Y. (1999). *The In/outsiders: The Mass Media in Israel*. Cresskill, NJ: Hampton Press.
- Caspi, D. i Rubinstein, D. (2013). The wallkeepers: Monitoring the Israeli-Arab conflict. W: Bar-Tal, Schnell 2013, s. 299–325.
- Chaitlin, J., Steinberg, S. i Steinberg, S. (2021). Jewish-Israeli attitudes toward human rights organizations and patriotism. *Ethnopolitics*, 20, 501–522.
- Cohen, A. (1985). *Brzydka twarz w lustrze. Refleksje o konflikcie żydowsko-arabskim w hebrajskiej literaturze dziecięcej*. Tel Awiw: Reshafim (w jęz. hebrajskim).
- Cohen, S.A. (2013). *Divine Service: Judaism and Israel armed forces*. Burlington, VT: Ashgate Publishing.
- Cohen, S.A. i Susser, B. (2000). *Israel and the Politics of Jewish Identity: The secular-religious impasse*. Baltimore: Johns Hopkins University Press.
- Cohen, Y. (1973). *Plan Alona*. Tel Awiw: Hakibbutz Hameuhad (w jęz. hebrajskim).
- Dahl, R.A. (2000). *On Democracy*. New Haven, CT: Yale University Press.
- David, O. (2012). *Rzeźbienie twarzy narodu. Tożsamość żydowsko-izraelska w dwudziestowiecznych czytelnikach hebrajskich*. Dor LeDor, 41. Tel Awiw: Szkoła Edukacji, Uniwersytet w Tel Awiwie (w jęz. hebrajskim).
- David, O. i Bar-Tal, D. (2009). A socio-psychological conception of collective identity: The case of national identity. *Personality and Social Psychology Review*, 13, 354–379.
- Davidson, M. (2002). *Narodziny i implementacja państwowego prawa oświatowego, 1953. Polityka i edukacja w Izraelu za kadencji Ben-Cijona Dinura 1951–1955* (w jęz. hebrajskim), niepublikowana rozprawa doktorska. Tel Awiw: Tel Aviv University.
- Del Sarto, A.R. (2017). *Israel under Siege: The politics of insecurity and the rise of neo-revisionist right*. Washington, DC: Georgetown University Press.
- Dichter, A. (2006, 1 marca). *Między wyborami a wyborami: Izrael i Palestyńczycy*. Przemówienie podczas uroczystości wręczenia nagrody Chechik Award for Research on Israel's Security. Tel Aviv: The Jaffe Center for Strategic Studies (w jęz. hebrajskim).
- Don-Yehiya, E. (2014). Messianism and politics: The ideological transformation of Religious Zionism. *Israel Studies*, 19, 239–263.
- Drucker, R. (2002). *Harakiri: Ehud Barak in the final test*. Tel Aviv: Jedi'ot Acharonot (w jęz. hebrajskim).
- Drucker, R. i Shelah O. (2005). *Bumerang*. Tel Aviv: Keter (w jęz. hebrajskim).
- Dugard, J. (2006). Report of the special rapporteur on the situation of human rights in the Palestinian Territories occupied since 1967, <http://documents-dds-ny.un.org/doc/UNDOC/GEN/G06/138/12/pdf/G0613812.pdf?OpenElement>.
- Dunning, T. (2016). *Hamas, Jihad and Popular Legitimacy: Reinterpreting resistance in Palestine*. New York: Routledge.
- Edelist, R. (2003). *Ehud Barak. Walka z demonami*. Or Yehuda: Kinneret, Zmora-Bitan i Yedioth Ahronoth, Sifrei Hemed (w jęz. hebrajskim).
- Ehrlich, D. (1988). *Haarec*, 24 czerwca.

- Elbaz, S. (2007). *Rethinking Israeli Journalism*. New York: Israel Academic Press.
- Elbaz, S. (2014). *Lojalność wobec źródła. Media, ideologia i kultura polityczna w Izraelu*. Tel Awiw: Resling (w jęz. hebrajskim).
- Elbaz, S. (2015). *Rethinking Israeli Journalism: Core values & media revolution*. New Rochelle, NY: Israeli Academic Press.
- Elbaz, S. (2017). De-legitymizacja w izraelskich serwisach informacyjnych. Przedstawianie Innego przed operacją Ochronny Brzeg i po niej. *Hamerhav HaTsburi*, 12 (w jęz. hebrajskim), <https://social-sciences.tau.ac.il/public-sphere/2016>.
- Elitzur, Y. i Yishav-Krien, N. (2009). Participation in atrocities among Israeli soldiers during the first Intifada: A qualitative analysis. *Journal of Peace Research*, 46(2), 251–267.
- Elon, A. (1971). *The Israelis: Founders and sons*. London: Weidenfeld & Nicolson.
- Enderlin, C. (2003). *The Shattered Dreams: The failure of the peace process in the Middle East, 1995–2002*. New York: Other Press.
- Erlanger, S. (2015). The Israeli settlers demolish greenhouses and Gaza jobs. *The New York Times*, 15 lipca.
- EU Peacebuilding Initiative (2021). *Mapping sources of mutual distrust in Palestinian and Israeli societies and politics: Role of education, daily life experiences, and exposure to violence*. Palestinian Center for Policy and Survey Research in Ramallah; Macro – The Center for Political Economics in Tel Aviv.
- Ezrahi, Y. (2013). The occupation and Israeli democracy. W: Bar-Tal, Schnell 2013, s. 189–207.
- Feige, M. (2002). *Jedna przestrzeń, dwa miejsca. Gush Emunim, Peace Now i konstruowanie przestrzeni izraelskiej*. Jerozolima: Magness Press (w jęz. hebrajskim).
- Fingher-Dasberg, R. (2020). *Rola sądu w zapośredniczeniu relacji między „równym obywatelstwem” a „suwerennością narodową”*. Dysertacja złożona na Uniwersytecie w Tel Awiwie. Tel Awiw: Uniwersytet w Tel Awiwie.
- First, A. (1998). Who is the enemy? The portrayal of Arabs in Israeli news. *Gazette*, 60, 239–251.
- First, A. (2000, lipiec). *The coverage of the enemy in Israeli TV news: The transitional nature of representation*. Referat wygłoszony na dorocznym spotkaniu International Association of Mass Communication. Singapur.
- Forman, G. i Kedar, A. (2004). From Arab land to 'Israel Lands': The legal dispossession of the Palestinians displaced by Israel in the wake of 1948. *Environment and Planning D: Society and Space*, 22, 809–830.
- Friedman-Peleg, K. (2014). *Naród na kozetce. Polityka traumy w Izraelu*. Jerozolima: Magness Press (w jęz. hebrajskim).
- Friedman-Peleg, K. (2016). *PTSD and the Politics of Trauma in Israel: A nation on the couch*. Toronto: University of Toronto Press.
- Fuxman, S. (2012). *Learning the past, interpreting the present, and shaping the future: Israeli adolescents' narratives of the Israeli-Palestinian conflict*. Dissertation submitted to Harvard University. Cambridge, MA: Harvard University.
- Gal, R. (red.) (2013). *Między jarmulką a beretem. Religia, polityka i wojsko w Izraelu*. Ben Shemen: Modan (w jęz. hebrajskim).
- Gavriely-Nuri, D. (2013). *The Normalization of War in the Israeli Discourse*. Lanham, MD: Lexington Books.

- Gayer, C.C., Landman, S., Halperin, E. i Bar-Tal, D. (2009). Overcoming psychological barriers to peaceful conflict resolution: The role of arguments about losses. *Journal of Conflict Resolution*, 53, 951–975.
- Gelkopf, M., Berger, R. i Roe, D. (2016). Soldiers perpetrating or witnessing acts of humiliation: A community-based random sample study design. *Peace and Conflict: Journal of Peace Psychology*, 22(1), 84–90.
- Gisha (2012, czerwiec). *Graphing 5 years of closure*. Gisha – Legal Center for Freedom of Movement, <http://www.gisha.org/UserFiles/File/publications/5years/5-to-the-closure-eng.pdf>.
- Gitlin, T. (1980). *The Whole World Is Watching*. Berkeley: University of California Press.
- Gluska, A. (2004). *Eszkol, wydaj rozkaz!*. Tel Awiw: Ma'arachot (w jęz. hebrajskim).
- Golan, G. (2015). *Israeli Peacemaking since 1967: Factors behind breakthroughs and failures*. New York: Routledge.
- Goldenberg, I. (2015). *Lessons from the 2013-2104 Israeli-Palestinian Final Status Negotiations*. Washington DC: Center for a New American Security.
- Goldhagen, J.G. (2022). *Gorliwi kaci Hitlera. Zwyczajni Niemcy i Holokaust*, przeł. W. Horabik. Warszawa: Wydawnictwo Aletheia.
- Gordon, N. (2008). *Israel's Occupation*. Berkeley, CA: University of California Press; Btselem Reports, <https://www.btselem.org/publications?page=1>.
- Gordon, N. (2014). Human rights as a security threat: Lawfare and the campaign against human rights NGOs. *Law & Society Review*, 48(2), 311–344.
- Govrin, N. (1989). Enemies or cousins? ... Somewhere in between: The Arab problem and its reflection in Hebrew literature: Developments, trends, and examples. *Shofar*, 7, 13–23.
- Gray, J.A. (1989). *The Psychology of Fear and Stress* (wyd. 2). Cambridge: Cambridge University Press.
- Greenbaum, D. (2016). *Od męstwa ducha do uświęcenia władzy. Władza i męstwo w religijnym syjonizmie 1948–1967*. Ra'anana: Open University Press (w jęz. hebrajskim).
- Greenbaum, W.C. i Elitzur, Y. (2013). The psychological and moral consequences for Israeli society of the occupation of Palestine land. W: Bar-Tal, Schnell 2013, s. 380–408.
- Greenstein, R. (2012). Israel/Palestine and the apartheid analogy: Critics, apologists and strategic lessons. W: A. Lim (red.), *The Case for Sanctions against Israel*. London: Verso.
- Gurses, M. (2018). *Anatomy of Civil War: Sociopolitical impacts of the Kurdish conflict in Turkey*. Ann Arbor: University of Michigan Press.
- Haidt, J., Graham, J. i Joseph, C. (2009). Above and below left-right: Ideological narratives and foundations. *Psychological Inquiry*, 20, 110–119.
- Halperin, E. (2016). *Emotions in Conflict: Inhibitors and facilitators of peace making*. New York: Routledge.
- Halperin, E., Bar-Tal, D., Sharvit, K., Rosler, N. i Raviv, A. (2010). Socio-psychological implications for an occupying society: The case of Israel. *Journal of Peace Research*, 47, 59–70.
- Halperin, E., Oren, N. i Bar-Tal, D. (2010). Socio-psychological barriers to resolving the Israeli-Palestinian conflict: An analysis of Jewish Israeli society. W: Bar-Siman-Tov 2010, s. 28–57.
- Handel, A. (2009). Chronology of the occupation regime. W: A. Ophir, M. Givoni i S. Hanafi (red.), *The Power of Inclusive Exclusion: Anatomy of Israeli rule in the occupied Palestinian territories* (s. 603–637). New York: Zone Books.



- Harel, A. (2008). Oto jak główny rabin wojskowy IDF nawraca armię na religijność. *Haarec*, 22 października (w jęz. hebrajskim), <https://www.haaretz.co.il/news/education/1.1355654>.
- Harel, A. i Isacharof, A. (2004). *Siódma wojna*. Tel Awiw: Miskal-Yedioth Ahronoth books and Chemed Books (w jęz. hebrajskim).
- Harkabi, Y. (1977). *Arab Strategies and Israel's Response*. New York: Free Press.
- Harnoy, M. (1994). Osadnicy czy Jehuda, *Ma'ariv* (w jęz. hebrajskim).
- Hass, A. (2010, 26 października). Israel releases papers dealing with Gaza blockade. *Haarec*.
- Hass, A. (2012, 17 października). 2,279 calories per person: How Israel made sure that Gaza didn't starve. *Haarec*.
- Hass, A. (2021, 4 lutego). Why is the Israeli military exercising in these Palestinian villages, for the first time in 7 years? *Haarec*, <https://www.haaretz.com/israel-news/premium.MAGAZINE-why-is-the-idf-exercising-in-these-palestinian-villages-for-first-time-since-2013-1.9509405>.
- Hass, A. (2021, 8 lutego). Milczenie „okupacyjnych owiec” w izraelskich mediach. *Haarec*, <https://www.haaretz.com/israel-news/premium-the-silence-of-the-israeli-media-s-occupation-lambs-1.9520783>.
- Hass, R.G. (1981). Effects of source characteristics on cognitive responses and persuasion. W: R.E. Petty, T.M. Ostrom i T.C. Brock (red.), *Cognitive Responses in Persuasion* (s. 141–172). London: Psychology Press.
- Hassner, R.E. (2009). *War on Sacred Grounds*. Ithaca, NY: Cornell University Press.
- Hasson, N. (2019). Zdrowy rozsądek mógł obniżyć temperaturę wydarzeń w Issawi, lecz policja ją podgrzała (w jęz. hebrajskim). *Haarec*, 11 listopada, <https://www.haaretz.co.il/news/law/premium-1.8101364>.
- Hellinger, M., Hershkowitz, I. i Susser, B. (2018). *Religious Zionism and the Settlement Project: Ideology, politics, and civil disobedience*. New York: SUNY Press.
- Hermann, T. (2009). *The Israeli Peace Movement: A shattered dream*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Hermann, T. (2014). *Obóz nacjonalistyczno-religijny w Izraelu*. Jerozolima: The Israeli Democracy Institute (w jęz. hebrajskim).
- Hermann, T., Anabi, O., Cabison, W. i Heler, E. (2019). *The Israeli Democracy Index 2019*. Jerusalem: The Israeli Democracy Institute.
- Hewstone, M. (1996). Contact and categorization: Social interventions to change inter-group relations. W: C.N. Macrae, C. Stangor i M. Hewston (red.), *Stereotype and Stereotyping* (s. 323–368). New York: Guilford Press; Hillsdale, NJ: Lawrence Erlbaum.
- Hirsch-Hoefler, S., Canetti, D., Rapaport, C. i Hobfoll, E.S. (2014). Conflict will harden your heart: Exposure to violence, psychological distress, and peace barriers in Israel and Palestine. *British Journal of Political Sciences*, 46, 845–859.
- Hirsch, G. (2004). Od „ciekłego ołowiu” do „innej drogi”: Przebieg kampanii w dowództwie centralnym w latach 2000–2003. *Maarachot*, nr 393, s. 26–31 (w jęz. hebrajskim).
- Hollis, R. (2019). *Surviving the Story: The narrative trap in Israel and Palestine*. London: Red Hawk Books.
- Holzer, E. (2009). *Miecz obosieczny. Aktywizm militarny w myśli syjonizmu religijnego*. Jerozolima: Shalom Hartman Institute (w jęz. hebrajskim).
- Horowitz, D. (1993). The Israeli concept of national security. W: A. Yaniv (red.), *National Security and Democracy in Israel* (s. 11–53). Boulder, CO: Lynne Rienner.

- Hovland, C.I., Janis, I.L. i Kelley, H.H. (1953). *Communication and Persuasion: Psychological studies of opinion change*. New Haven, CT: Yale University Press.
- Ingram, M.L. (2016). *Media under the influence? A comparative analysis of Israeli and Palestinian news coverage of the Israel–Palestine conflict*. Dysertacja złożona w The Near and Middle Eastern Studies of the University of London. London: University of London.
- Jamal, A. i Kensicki, A. (2020). Theorizing half-statelessness: A case study of the Nation-State Law in Israel. *Citizenship Studies*, 24, 769–785.
- Jeenah, N. (2018). *Pretending democracy, living ethnocracy*. W: N. Jeenah (red.), *Pretending Democracy: Israel, an ethnocratic state*. Johannesburg: Afro-Middle East Centre.
- Kacowicz, A.M. (2005). Rashomon in the Middle East: Clashing narratives, images and frames in the Israeli-Palestinian conflict. *Cooperation and Conflict*, 40, 343–360.
- Kadari-Ovadia, S. (2019). 37% młodych izraelskich Żydów uważa prawa mniejszości za szczególnie ważne – to mniej niż średnia w świecie arabskim, *Haarec*, 24 grudnia (w jęz. hebrajskim), <https://www.haaretz.co.il/news/education/.premium-1.8315479>.
- Kahana, A. (2015). Premier: Jeśli wygram wybory, państwo palestyńskie nie powstanie. *Ma'ariv-NRG*, 16 marca (w jęz. hebrajskim), <https://www.makorishon.co.il/nrg/online/1/ART2/683/880.html>.
- Kahneman, D. i Tversky, A. (1979). Prospect theory: An analysis of decision under risk. *Econometrica*, 47, 263–291.
- Kahneman, D. i Tversky, A. (1984). Choices, values, and frames. *American Psychologist*, 39, 341–350.
- Kaplan, R. (2018). Wołą niewierzących oficerów na szczytach IDF. *Israel Hajom*, 16 czerwca (w jęz. hebrajskim), <https://www.israelhayom.co.il/article/563549>.
- Kariv, D. (2016). *Words Can Kill: An untold story of the Rabin assassination, and the lessons for today*. South Carolina: CreateSpace Independent Publishing Platform.
- Karp, Y. (2021, 20 stycznia), <https://www.haaretz.com/opinion/.premium-how-israel-was-annexed-to-the-territories-1.9468702>.
- Karpin, M. i Friedman, I. (1999). *Murder in the Name of God: The plot to kill Yitzhak Rabin*. London: Granta Books.
- Kashti, O. (2018). Wbrew zapowiedziom szefa sztabu IDF: Aktywność organizacji religijnych w wojsku wzrosła. *Haarec*, 17 lipca (w jęz. hebrajskim), <https://www.haaretz.co.il/news/education/1.6288100>.
- Kaspit, B. (2000, 1 listopada). Izrael ujawni ściśle tajne dane wywiadu jako część kampanii PR. *Ma'ariv* (w jęz. hebrajskim)
- Kaspit, B. (2002, 06 września). Israel is not a state that has an army but rather army that has a state attached to it. *Ma'ariv* (dodatek na Rosz Haszana), s. 8–11, 32 (w jęz. hebrajskim).
- Kaspit, B. (2002, 13 września). The army will decide and approve. *Ma'ariv*, s. 6–10 dodatku szabatowego.
- Katsman, H. (2020). The hyphen cannot hold: Contemporary trends in religious Zionism. *Israel Studies Review*, 35, 154–174.
- Kelner, G. (2017). *Srugim*, 28 czerwca, <http://www.srugim.co.il/>.
- Keynan, I. (2015). *Psychological War Trauma and Society: Like a hidden wound*. London: Routledge.
- Khalidi, R. (1997). *Palestinian Identity: The construction of modern national consciousness*. New York: Columbia University Press.

- Kimmerling, B. (1985). *The Interrupted System: Israeli civilians in war and routine times*. New Brunswick, NJ: Transaction Books.
- Kimmerling, B. (1993). Patterns of militarism in Israel. *European Journal of Sociology*, 34, 196–223.
- Kimmerling, B. i Migdal, Y. (2003). *The Palestinian People: A history*. Cambridge, MA: Harvard University Press.
- Kipnis Y. (2013). *The Golan Heights: Political history, settlement, and geography since 1949*. Oxon, UK: Routledge.
- Klar, Y. (2014). From 'Do not arouse love or awaken love until it so desires' through 'Return to Zion' to 'Conquest of the Land': Paradigm shifts and sanctified reenactments in building of the Jewish state. *International Journal of Intercultural Relations*, 43, 87–99.
- Klein, M. (2002). *Geneza Intifady II i ratowanie pokoju dla Izraelczyków i Palestyńczyków*. Wykład wygłoszony w Fundacji na rzecz Pokoju na Bliskim Wschodzie i w Instytucie Bliskiego Wschodu, 2 października, <http://www.miftah.org/display.cfm?DocId=1813&CategoryId=5>.
- Klein, M. (2003). *The Jerusalem Problem: The struggle for permanent status*. Gainesville, FL: University of Florida Press.
- Kretzmer, D. (1990). *The Legal Status of the Arabs in Israel*, Boulder, CO: Westview.
- Kretzmer, D. (2002). *The Occupation of Justice: The supreme court of Israel and the occupied territories*. Albany, NY: SUNY Press.
- Kretzmer, D. (2005). The advisory opinion: The light treatment of international humanitarian law. *The American Journal of International Law*, 99, 88–102.
- Kretzmer, D. (2012). The law of belligerent occupation in the Supreme Court of Israel. *International Review of the Red Cross*, 94, 207–236.
- Kretzmer, D. (2013). The law of belligerent occupation as a system of control: Dressing up exploitation in respectable garb. W: Bar-Tal, Schnell 2013, s. 31–60.
- Kretzmer, D. i Gorenberg, G. (2015). Polityka, sądownictwo i postępowanie sądowe: Przypadek izraelskiego Wysokiego Trybunału Sprawiedliwości i terytoriów. *Mishpat Umimshal*, 17, 249–323 (w jęz. hebrajskim).
- Kretzmer, D. i Ronen, Y. (2021). *The Occupation and Justice: The Supreme Court of Israel and the occupied territories*. New York: Oxford University Press.
- Kruglanski, A. W. (1989). *Lay Epistemics and Human Knowledge: Cognitive and motivational bases*. New York: Plenum.
- Kubowicz, Y. (2021). *Haarec*, 18 sierpnia.
- Lam, A. (2018). Niniejszym ostrzegamy, *Jedi'ot Acharonot*, 28 marca (w jęz. hebrajskim), <https://www.yediot.co.il/articles/0,7340,L-5202971,00.html>.
- Lavi, I. i Bar-Tal, D. (2015). Violence in prolonged conflicts and its socio-psychological effects. W: J. Lindert i I. Levav (red.), *Violence and Mental Health: Its manifold faces* (s. 3–25). New York: Springer.
- Lavi, I., Canetti, D., Sharvit, K., Bar-Tal, D. i Hobfoll, S. (2014). Protected by ethos in a protracted conflict? A comparative study among Israelis and Palestinians in the West Bank, Gaza, and East Jerusalem. *Journal of Conflict Resolution*, 58, 68–92.
- Lavie, E. (2004). Baseless conception: Interview by Yoav Shtern, *Haarec*, 13 czerwca, s. B3 (w jęz. hebrajskim).
- Lazarus, R.S. (1991). *Emotion and Adaptation*. New York: Oxford University Press;

- Lazarus, R.S. (1993). Appraisal components, relational themes, and the emotion. *Cognition and Emotion*, 7, 233–269.
- Lebel, U. (2013). Postmodern or conservative? Competing security communities over military doctrine: Israeli national-religious soldiers. W: N. Karakatsanis, J. Swartz (red.), *Political and Military Sociology: An annual review* (t. 40). Piscataway: Transaction Publishers.
- LeDoux, J.E. (1996). *The Emotional Brain: The mysterious underpinnings of emotional life*. New York: Touchstone.
- Lehrs, L. (2011). *Peace Talks over Jerusalem: A review of the Israeli-Palestinian negotiations concerning Jerusalem, 1993-2011* (w jęz. hebrajskim). Jerusalem: The Jerusalem Institute for Policy Research.
- Leshem, O. i Halperin, E. (2020). Hoping for peace during protracted conflict: Citizens' hope is based on inaccurate appraisals of their adversary's hope for peace, *Journal of Conflict Resolution*, 64 (7–8), 1390–1417.
- Levinger, A. (1994). *Pomniki poległych w Izraelu*. Tel Awiw: Hakibbutz Hamuahad (w jęz. hebrajskim).
- Levy, D. (1990). *Ideologiczne funkcje wiadomości telewizyjnych. Przypadek Intifady w telewizji izraelskiej*. Nieopublikowana praca magisterska. Tel Awiw: Tel Aviv University (w jęz. hebrajskim).
- Levy, E., Shapira, T. i Baker, A. (2012). *Raport końcowy dotyczący statusu budownictwa w regionie Judei i Samarii. Rządowa komisja egzaminacyjna dotycząca statusu budownictwa w regionie Judei i Samarii*, 21 czerwca (w jęz. hebrajskim), [https://www.gov.il/BlobFolder/news/spokeedmond090712/he/documents\\_doch090712.pdf](https://www.gov.il/BlobFolder/news/spokeedmond090712/he/documents_doch090712.pdf).
- Levy, Y. (2010). The tradeoff between force and casualties: Israel's wars In Gaza, 1987–2009. *Conflict Managements and Peace Science*, 27, 386–405.
- Levy, Y. (2014). Theocratization of the Israeli military. *Armed Forces and Society*, 40, 269–294;
- Levy, Y. (2015). *Boski dowódca. Teokratyzacja izraelskiej armii*. Tel Awiw: Am Oved (w jęz. hebrajskim).
- Levy, Y. (2018). Oto jak Eisenkot zinstytucjonalizował wpływy religijne w IDF. *Haarec*, 17 stycznia (w jęz. hebrajskim), <https://www.haaretz.co.il/magazine/the-edge/premium-1.5743689>.
- Levy, Y. (2020). Who controls the Israeli policing army? *Israel Studies Review*, 35, 58–76.
- Lewin, K. (1947). Frontiers and group dynamics. *Human Relations*, 1, 5–41.
- Liebman, C.S. (1978). Myth, tradition and values in Israeli society. *Midstream*, 24(1), 44–53.
- Lissak, M. (red.) (1984). *Israeli Society and its Defence Establishment*. London: Frank Cass.
- Little, G. (1988). *Strong Leadership: Thatcher, Reagan and the eminent person*. Melbourne: Oxford University Press.
- Lustick, I. (1980). *Arabs in the Jewish State: Israel's control of a national minority*. Austin, TX: University of Texas Press.
- Luz, E. (1998). Through the Jewish historical prism: Overcoming a tradition of insecurity. W: Bar-Tal, Jacobson i Klieman 1998, s. 55–72.
- Magal, T., Oren, N., Bar-Tal, D. i Halperin, E. (2013). Psychological legitimization-views of the Israeli occupation by Israeli Jews: Data and implications. W: Bar-Tal, Schnell 2013, s. 122–185.
- Makdisi, S. (2008). *Palestine Inside Out: An everyday occupation*. New York: W.W. Norton.

- Malka, A. (2004). Stabilność systemu regionalnego przechodzi test. W: Bar-Siman-Tov 2004, s. 13–26 (w jęz. hebrajskim).
- Malley, R. (2001). Fictions about the failure at Camp David. *The New York Times*, 8 lipca, [www.nytimes.com](http://www.nytimes.com).
- Mana, A. i Srour, A. (red.) (2020). *Israeli and Palestinian Collective Narratives in Conflict: A tribute to Shifra Sagy and her work*. Cambridge: Cambridge Scholars Publishing.
- Marciano, I. (2006). Netanjahu: Hamastan powstaje na naszych oczach (w jęz. hebrajskim). *Ynet*, 26 stycznia, <https://www.ynet.co.il/articles/0,7340,L-3206983,00.html>.
- Matz, D. (2003). Trying to understand Taba talks. *Palestine Israel Journal*, 10(3), 96–105.
- Meir, G. (1975). *My Life*. New York: G.P. Putnam's Sons.
- Melman, Y. (1993). *Nowi Izraelici*. Tel Awiw: Shoken (w jęz. hebrajskim).
- Mendelsohn, B. (2016). Israel and its messianic right: Path dependency and state authority in international conflict. *International Studies Quarterly*, 60, 47–58.
- Merom, G. (1998). Outside history? Israel's security dilemma in a comparative perspective. W: Bar-Tal, Jacobson i Klieman 1998, s. 37–52.
- Milgram, S. (2008). *Posłuszeństwo wobec autorytetu*, przeł. M. Hołda. Kraków: WAM.
- Mishal, S. i Sela, A. (2000). *The Palestinian Hamas: Vision, violence, and coexistence*. New York: Columbia University Press.
- Morris, B. (1988). The new historiography: Israel confronts its past. *Tikkun*, 3(6), 19–23, 98–103.
- Morris, B. (2001). *Righteous Victims: A history of the Zionist-Arab conflict, 1881–2001*. New York: Vintage Books.
- Morris, B. (2002). Camp David and after: An exchange. An interview with Ehud Barak, *The New York Review*, 49, nr 10, 13 czerwca.
- Moses, M. (2009). *Istnieje kilka rodzajów syjonizmu religijnego*, niepublikowana dysertacja doktorska. Ramat Gan: Bar-Ilan University (w jęz. hebrajskim).
- Mutz, D.C. (1998). *Impersonal Influence*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Naor, A. (2001). *Wielka Ziemia Izraela. Przekonania i polityka*. Hajfa: Haifa University Press (w jęz. hebrajskim).
- Nasie, M. i Bar-Tal, D. (2020). Political socialization in kindergartens: Observations of ceremonies of the Israeli Jewish holidays and memorial days. *European Journal of Social Psychology*, 50, 701–720.
- Nasie, M., Diamond, A. i Bar-Tal, D. (2016). Young children in intractable conflicts: The Israel case. *Personality and Social Psychology Review*, 20, 365–392.
- Navot, D. i Peled, Y. (2009). Towards a constitutional counter-revolution in Israel. *Constellation*, 16, 429–444.
- Negbi, M. (2004). *Staliśmy się jak Sodoma. Na równi pochylej od państwa prawa do bananowej republiki*. Jerozolima: Keter Press (w jęz. hebrajskim).
- Netanjahu, B. (1995). *Miejsce pod słońcem*. Tel Awiw: Jeditot Acharonot (w jęz. hebrajskim).
- Netanjahu, B. (2000). *A Durable Peace*. New York: Grand Central Publishing.
- Nets-Zehngut, R. i Bar-Tal, D. (2017). The Israeli-Jewish collective memory of the Israeli-Arab/Palestinian conflict: Findings of a representative public survey regarding 23 major topics. W: R. Nets-Zehngut, *The Israeli and Palestinian Collective Memory of Conflict: Survey findings, analysis, comparison and collaboration* (s. 14–50). Saarbrücken: Lambert Academic Publishing.
- Neuberger, B. (2019). Democratic and anti-democratic roots of the Israeli political system. *Israel Studies Review*, 34, 55–74.

- Neville, M. (1976). *The Arabs and Zionism before World War I*. Berkeley: University of California Press.
- Norris, P., Kern, M., i Just, M. (2003). *Framing Terrorism: The news media, the government and the public*. New York: Routledge.
- Nossek, H. (1994). The narrative role of the holocaust and the state of Israel in the coverage of salient terrorist events in the Israeli press. *Journal of Narrative and Life History*, 4, 82–101.
- Ochs, J. (2011). *Security & Suspicion: An ethnography of everyday life in Israel*. Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- Ophir, A., Givoni, M. i Hanafi, S. (red.) (2009). *Power of Inclusive Exclusion: Anatomy of Israeli rule in the occupied Palestinian territories*. New York: Zone Books.
- Oren, A. (2010). Shadows lands: The use of land resources for security needs in Israel. W: G. Sheffer, O. Barak (red.), *Militarism and Israeli Society* (s. 168–190). Bloomington, IN: Indiana University Press.
- Oren, N. (2019). *Israel's National Identity: The changing ethos of conflict*. Boulder, CO: Lynne Rienner.
- Oren, N. i Bar-Tal, D. (2004). Monopolizacja patriotyzmu w społeczeństwie izraelskim. W: Ben-Amos, Bar-Tal 2004, s. 363–398 (w jęz. hebrajskim).
- Oren, N. i Bar-Tal, D. (2007). The detrimental dynamics of delegitimization in intractable conflicts: The Israeli-Palestinian case. *International Journal of Intercultural Relations*, 31, 111–126.
- Oren, N., Nets-Zehngut, R. i Bar-Tal, D. (2015). Construction of the Israeli-Jewish conflict-supportive narrative and the struggle over its dominance. *Political Psychology*, 36, 215–230.
- Orhun, M. (2016). *Political Violence and Kurds in Turkey*. London: Routledge.
- Pedatzur, R. (1998). Ben Gurion's enduring legacy. W: Bar-Tal, Jacobson i Klieman 1998, s. 139–164.
- Pedatzur, R. (2013). The occupation and its effect on the Israeli forces. W: Bar-Tal, Schnell 2013, s. 206–249.
- Peled, Y. (1992). Ethnic democracy and the legal construction of citizenship: Arab citizens of the Jewish state. *American Political Science Review*, 86, 432–443.
- Peled, Y. i Herman-Peled, H. (2018). *The Religionization of Israeli Society*. New York: Routledge.
- Peled, Y. i Navot, D. (2006). Ethnic democracy revisited. *Israel Studies Forum*, 20, 3–27.
- Peled, Y. i Peled, H. (2019). *Religious Zionism: The quest for hegemony*. Referat wygłoszony na European Consortium for Political Research General Conference, Wrocław.
- Peleg, I. (2007). *Democratizing the Hegemonic State: Political transformation in the age of identity*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Peleg, I. (red.) (2019). *Victimhood Discourse in Contemporary Israel*. New York: Lexington Books.
- Pelham, N. (2012). Gaza's tunnel phenomenon: The unintended dynamics of Israel's siege. *Journal of Palestinian Studies*, 41, 6–31.
- Peri, Y. (2005). *Generals in the Cabinet Room: How the military shapes Israel's policy*. Washington DC: US Institute of Peace.
- Pettersson, T. i Oberg, M. (2020). Organized violence, 1989–2019. *Journal of Peace Research*, 27.

- Pettigrew, T.F. (1998). Intergroup contact theory. *Annual Review of Psychology*, 19, 185–209.
- Petty, R.E. i Wegener, D.T. (1998). Attitude change: Multiple roles for persuasion variables. W: D.T. Gilbert, S.T. Fiske i G. Lindzey (red.), *The Handbook of Social Psychology* (wyd. 4, t. 1, s. 323–390). Boston: McGraw Hill.
- Playfair, E. (red.) (1992). *International Law and the Administration of Occupied Territories*. Oxford: Clarendon Press.
- Pliskin, R., Bar-Tal, D., Sheppes, G. i Halperin, E. (2014). Are leftists more emotion-driven than rightists? The interactive influence of ideology and emotions on support for policies. *Personality and Social Psychology Bulletin*, 40, 1681–1697.
- Podeh, E. (2002). *The Arab-Israeli Conflict in Israeli History Textbooks, 1948-2000*. Westport, CT: Bergin & Garvey.
- Podeh, E. (2015). *Chances for Peace: Missed opportunities in the Arab-Israeli conflict*. Austin, TX: University of Texas Press.
- Podeh, E. (2021). *Od kochanki do znanego partnera. Tajne relacje Izraela z państwami i mniejszościami na Bliskim Wschodzie, 1948-2020*. Tel Awiw: Am Oved (w jęz. hebrajskim).
- Pressman, J. (2003). The Second Intifada: Background and causes of the Israeli-Palestinian conflict. *Journal of Conflict Studies*, 23(2), 114–141.
- Pressman, J. (2003). Vision in collision: What happened at Camp David and Taba? *International Security*, 28, 5–43.
- Pressman, J. (2020). *The Sword Is Not Enough: Arabs, Israelis and the limits of military force*. Manchester, UK: Manchester University Press.
- Procaccia, U. (2018). System sądowniczy w pełni sprzyja projektowi osadniczemu. *Haarec*, 5 września (w jęz. hebrajskim), <https://www.haaretz.co.il/opinions/.premium-1.6455313>.
- Pundak, R. (2001). From Oslo to Taba: What went wrong? *Survival* 43(3), 31–45.
- Pundak, R. i Arieli, S. (2004). *The Territorial Aspect of the Israeli-Palestinian Final-Status Negotiations*. Tel Aviv: Peres Center for Peace (w jęz. hebrajskim).
- Rabin, I. (1987). W każdym pokoleniu. *Haarec*, 27 kwietnia (w jęz. hebrajskim).
- Rabin, I. (1996). *Yitzhak Rabin: The Rabin memoirs*. Berkeley, CA: University of California Press.
- Rahum, A. (1990). *Sprawa Szabak*. Jerozolima: Carmel Press (w jęz. hebrajskim).
- Ramon, H. (2020). *Pod wiatr*. Jerozolima: Gefen (w jęz. hebrajskim).
- Ramsbotham, O. (2018). When formal negotiations fail: Strategic negotiation ripens theory, and the Kerry initiative. *Negotiation and Conflict Management Research*, 111, 321–340.
- RAND (2015). The costs of the Israeli-Palestinian conflict, [http://www.rand.org/content/dam/rand/pubs/research\\_reports/RR700/RR740-1/RAND\\_RR740-1.pdf](http://www.rand.org/content/dam/rand/pubs/research_reports/RR700/RR740-1/RAND_RR740-1.pdf).
- Ravid, B. (2021). *Summary of the Trump's Peace*. Washington DC: Washington Press.
- Raz, J. (1991). Free expression and personal identification. *Oxford Journal of Legal Studies*, 11, 303–324.
- Roberts, A. (1990). Prolonged military occupation: The Israeli-occupied territories since 1967. *The American Journal of International Law*, 84, 44–103.
- Roeh, Y. i Nir, R. (1990). Covering the intifada in the Israeli press: Popular and quality papers assume rhetoric of conformity. *Discourse and Society*, 3, 22–36.
- Rosen, M. i Roth, A.D. (2021). *Progresywna żydowska odpowiedź na dyskryminacyjną politykę KKL-JNF* (w jęz. hebrajskim).

- Rosler, N. (2016). Containing duality: Leadership in the Israeli-Palestinian peace process. W: K. Sharvit i E. Halperin (red.), *A Social Psychology Perspective on the Israeli-Palestinian Conflict: Celebrating the legacy of Daniel Bar-Tal* (t. 2, s. 217–228). New York: Springer.
- Rosler, N. (2016). Leadership and peacemaking: Yitzhak Rabin and the Oslo Accords. *International Journal of Intercultural Relations*, 54, 55–67.
- Rosler, N., Bar-Tal, D., Sharvit, K., Halperin, E. i Raviv, A. (2009). Moral aspects of prolonged occupation: Implications for an occupying society. W: S. Scuzzarello, C. Kinnvall i K.R. Monroe (red.), *On Behalf of Others: The psychology of care in a global world* (s. 211–232). New York: Oxford University Press.
- Rosler, N., Hagage Baikovich, H. i Bar-Tal, D. (2021). Rhetorical expressions of ethos of conflict and policymaking in intractable conflict by leaders: A comparative study of two Israeli Prime Ministers. *Peace and Conflict: Journal of Peace Psychology*, 27, 381–392.
- Rosler, N., Hameiri, B., Sharvit, K., Wiener-Blotner, O., Idan, O. i Bar-Tal, D. (w druku). The informative process model as a new intervention for attitude change in intractable conflicts: Theory and experimental evidence. *Frontiers in Psychology*.
- Rosler, N., Sharvit, K. i Bar-Tal, D. (2018). Perceptions of prolonged occupation as barriers to conflict resolution. *Political Psychology*, 39, 519–538.
- Ross, D. i Grinstein, G. (2001). Reply by Hussein Agha, Robert Malley: Camp David. An Exchange, *The New York Review*, 48, nr 14, 20 września.
- Rotberg, R.I. (red.) (2006). *Israeli and Palestinian Narratives of Conflict: History's double helix*. Bloomington, IN: Indiana University Press.
- Roth, A. (2009). Syjonizm religijny na egzaminie z państwowości. Od wsi Majmon do Amony. W: Bar-Siman-Tov 2009 (w jęz. hebrajskim).
- Rouhana N. (red.) (2017). *Israel and its Palestinian Citizens: Ethnic privileges in the Jewish state*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Rubinstein, D. (1982). *Kto z Bogiem – do mnie. Gush Emunim*. Tel Awiw: Hakibbutz Hameuchad (w jęz. hebrajskim).
- Rynhold, J. i Waxman, D. (2013). Ideological change and Israel's disengagement from Gaza. *Political Science Quarterly*, 123, 11–37.
- Sagi, A. i Schwartz, D. (2018). *Religious Zionism and the Six-Day War: From realism to messianism*. New York: Routledge.
- Sasson, T. (2005). *Porady prawne dotyczące nieautoryzowanych osiedli*. Jerozolima (w jęz. hebrajskim), <http://www.nasserlaw.net/UserFiles/file/sason%20report.pdf>.
- Schnell, I. i Bar-Tal, D. (2013). Conclusion: The occupied territories as cornerstone in the reconstruction of Israeli society. W: Bar-Tal, Schnell 2013, s. 507–539.
- Schnell, Y. (2012). Strategia osiedlania się na terytoriach. W: S. Hason (red.), *Organizacja przestrzeni w Izraelu* (s. 195–210). Jerozolima: Keter (w jęz. hebrajskim).
- Schori-Eyal, N., Halperin, E. i Bar-Tal, D. (2014). Three layers of collective victimhood: Effects of multileveled victimhood on intergroup conflicts in the Israeli-Arab context. *Journal of Applied Social Psychology*, 44, 778–794.
- Schwartz, D. (2003). *Syjonizm religijny. Historia i podziały ideologiczne*. Tel Awiw: Broadcast University i Ministerstwo Obrony (w jęz. hebrajskim).
- Schwartz, D. (red.) (2018). *Syjonizm religijny. Historia, idea, społeczeństwo*. Ramat Gan: Bar-Ilan University Press (w jęz. hebrajskim).



- Schwartz, D. i Sagi, A. (red.) (2003). *Sto lat religijnego syjonizmu*. Ramat Gan: Bar-Ilan University Press (w jęz. hebrajskim).
- Schwegel, J. (2014). The Greenhouse propaganda: How Gazans history is being rewritten to dehumanize Palestinians. *Mondoweiss*, 10 sierpnia, <https://mondoweiss.net/2014/08/propaganda-dehumanize-palestinians/>.
- Segev, T. (2000) *The Seventh Million: The Israelis and the Holocaust*. New York: St. Martin Press.
- Segev, T. (2005). *Rok 1967. Kraj zmienił oblicze*. Jerozolima: Keter Press (w jęz. hebrajskim).
- Segev, T. (2018). *1949: The First Israelis*. New York: Free Press.
- Segev, T. (2019). *A State at any Cost: The life of David Ben Gurion*. New York: Farrar, Straus and Giroux.
- Sela, A. (2009). Difficult dialogue: The Oslo process in Israeli perspective. *Macalester International*, t. 23, Article 11, s. 105–138, <http://digitalcommons.mcalester.edu/macintl/vol23/iss1/11>.
- Sfard, M. (2020). *Okupacja Zachodniego Brzegu i zbrodnia apartheidu*. Tel Awiw: Yesh Din Volunteers for Human Rights, <https://s3-eu-west-1.amazonaws.com/files.yeshdin.org/Apartheid+2020/Apartheid++Summary+ENG.pdf> (w jęz. hebrajskim).
- Shaked, G. (1989). The Arab in Israeli fiction. *Modern Hebrew Literature*, 3, 17–20.
- Shaked, R. (2018). *Za kaffiyeh. Konflikt z perspektywy palestyńskiej*. Rishon LeZion: Miskal Press (w jęz. hebrajskim).
- Shamir, R. (1990). Landmark cases and the reproduction of legitimacy: The Case of Israel's High Court of Justice. *Law and Society*, 24, 781–805.
- Shamir, S. i Maddy-Weitzman, B. (red.) (2005). *The Camp David Summit: What went wrong?*. Brighton: Sussex Academic Press.
- Shanahan, T. (2016). The definition of terrorism. W: T. Shanahan (red.), *Routledge Handbook of Critical Terrorism Studies* (s. 103–113). New York: Routledge.
- Shapira, A. (1995). Politics and collective memory: The debate over new historians in Israel. *History and Memory*, 7(1), 9–40.
- Sharvit, K. (2014). How conflict begets conflict: Activation of the ethos of conflict in times of distress in a society involved in an intractable conflict. *Journal of Experimental Social Psychology*, 55, 252–261.
- Shavit, A. (2004). W imieniu klienta. *Haarec*, 7 października (w jęz. hebrajskim), <https://www.haaretz.co.il/misc/1.1004/>.
- Shavit, N. i Katriel, T. (2009). „Postanowiliśmy przemówić”. Projekt Breaking the Silence jako forma kontrdyskursu. *Israel Studies in Language and Society*, 2(2), 56–82 (w jęz. hebrajskim).
- Sheffer, G. i Barak, O. (red.) (2010). *Militarism and Israeli Society*. Bloomington: Indiana University Press.
- Sheleg, Y. (2016). Więcej religijnych żołnierzy w armii: Granica między „konwersją religijną” a przydatnością. *Makor Rishon/NRG*, 16 maja (w jęz. hebrajskim), <https://www.makorrishon.co.il/nrg/online/11/ART2/777/284.html>.
- Sher, G. (2006). *The Israeli-Palestinian Peace Negotiations, 1999-2001: Within reach*. London: Routledge.
- Shezaf, H. i Horodniceanu M. (2022). Israel's other justice system has rules of its own: Inside military courts for Palestinians. *Haarec*, 25 kwietnia, <https://www.haaretz.com/israel-ews/.premium.MAGAZINE-israel-s-other-justice-system-has-rules-of-its-own-1.10762091>.

- Shimoni, G. (1995). *The Zionist Ideology*. Hanover, NH: Brandeis University Press.
- Shinar Levanon, O. (2016). *Etos konfliktu izraelsko-palestyńskiego odzwierciedlony w wyrokach Sądu Najwyższego Izraela od 1948 do 2006 roku*. Dysertacja złożona na Uniwersytecie Hebrajskim. Jerozolima: Uniwersytet Hebrajski (w jęz. hebrajskim).
- Shir, H. (2013). Economic costs of the occupation to Israel. W: Bar-Tal, Schnell 2013, s. 380–408.
- Shlaim, A. (2001). *The Iron Wall: Israel and the Arab world*. New York: W.W. Norton.
- Shohat, E. (1989). *Israeli Cinema: East/west and the politics of representation*. Austin: University of Texas Press.
- Sivan, E., Almond, G.A. i Appleby, R.S. (2003). *Strong Religions: The rise of fundamentalism around the world*. Chicago: University of Chicago Press.
- Slater, J. (2001). What went wrong? The collapse of the Israeli-Palestinian peace process. *Political Science Quarterly*, 116(2), 171–199.
- Smootha, S. (1997). Ethnic democracy: Israel as an archetype. *Israel Studies*, 2(2), 198–241.
- Snyder C.R. (red.) (2000). *Handbook of Hope: Theory, measures, & applications*. San Diego: Academic Press.
- Sommers, M. (2002). *Children, Education and War: Reaching education for All (EFA) objectives in countries affected by conflict*. Conflict Prevention and Reconstruction Unit working paper. Washington DC: World Bank, <http://documents.worldbank.org/curated/en/376921468762874069/pdf/multi0page.pdf>.
- Sprinzak, E. (1986). *Cokolwiek wydaje się słuszne. Nielegalność w społeczeństwie izraelskim*. Tel Awiw: Sifriyat Hapoalim (w jęz. hebrajskim).
- Staub, E. (1997). Blind versus constructive patriotism: Moving from embeddedness in the group to critical loyalty and action. W: D. Bar-Tal i E. Staub (red.), *Patriotism in the Lives of Individuals and Nations* (s. 213–228). New York: Nelson-Hall.
- Stauber, R. (2007). *The Holocaust in Israeli public debate in the 1950s: Ideology and memory*. London: Vallentine, Mitchell.
- Stein, H.F. (1978). Judaism and the group-fantasy of martyrdom: The psycho-dynamic paradox of survival through persecution. *Journal of Psychohistory*, 6, 151–210.
- Steinberg, M. (2002). *A 'blessed' versus a 'cursed' peace in the Palestinian-Israeli conflict*. Tekst zaprezentowany na Princeton University 12 września.
- Swisher, C.E. (2004). *The Truth about Camp David: The untold story about the collapse of the Middle East peace process*. New York: Nation Books.
- Taber, S.C. i Lodge, M. (2006). Motivated skepticism in the evaluation of political beliefs. *American Journal of Political Science*, 50, 755–769.
- Tessler, M. (2009). *A History of the Israeli-Palestinian Conflict* (wyd. 2). Bloomington: Indiana University Press.
- Tsur, N. (2013). Vocabulary and the discourse on the 1967 territories. W: Bar-Tal, Schnell 2013, s. 471–506.
- Tuchman, B. (1992). *Szaleństwo władzy. Od Troi do Wietnamu*, przeł. M.J. i A. Michejdo-wie, Katowice: Książnica.
- Urian, D. (2013). The occupation as represented in the arts in Israel. W: Bar-Tal, Schnell 2013, s. 438–470.
- Vered, S. (2018). *Peace education in Israel 2009-2013: Ministry of Education's policies and the challenges in the field*. Niepublikowana rozprawa doktorska. Tel Awiw: Tel Aviv University (w jęz. hebrajskim).

- Vered, S., i Bar-Tal, D. (2014). Routinization of the Israeli-Arab conflict: The perspective of outsiders. *Israel Studies Review*, 29, 41–61.
- Vital, D. (1975). *The Origins of Zionism*. Oxford: Clarendon Press.
- Volkan, V.D. (2001). Transgenerational transmissions and chosen traumas: An aspect of large-group identity. *Group Analysis*, 34(1), 79–97.
- Waxman, A. (2019). Nawet bez Wzgórz Golan. Tegoroczne inwestycje w osiedla były najwyższe w ostatniej dekadzie. *The Marker*, 17 grudnia (w jęz. hebrajskim), <https://www.themarker.com/allnews/.premium-1.8282715>.
- Werter, Y. (2008). Skrupuły. *Haarec*, 11 kwietnia (w jęz. hebrajskim).
- Winter, O. (2014). Wiadomość dowódcy do walki, operacja Ochronny Brzeg. *Haarec*, 9 lipca (w jęz. hebrajskim), [https://www.haaretz.co.il/polopoly\\_fs/1.2373868.1405085600!/image/1605027746.png](https://www.haaretz.co.il/polopoly_fs/1.2373868.1405085600!/image/1605027746.png).
- Wohl, M.J.A. i Branscombe, N.R. (2008). Collective Angst: How threats to the future vitality of the ingroup shape intergroup emotion. W: H. Wayment, J. Bauer (red.), *Transcending Self-interest: Psychological explorations of the quiet ego* (s. 171–181). Washington DC: American Psychological Association.
- Wolfsfeld, G. (1997). *Media and Political Conflict: News from the Middle East*. New York: Cambridge University Press.
- Wolfsfeld, G. (2004). *Media and the Path to Peace*. New York: Cambridge University Press.
- Worchel, S. (1999). *Written in Blood*. New York: Worth Publishers.
- Wright, W., Saxe, L. i Wald, D.K. (2020). Is criticism disloyal? American Jews' attitudes toward Israel. *Politics and Religion*, 1–27.
- Ya'ar, E. i Hermann, T. (2013). *The Peace Index*, lipiec 2013 (w jęz. hebrajskim), <https://web.archive.org/web/20171116204109/http://www.peaceindex.org/files/%d7%9e%d7%93%d7%93%20%d7%94%d7%a9%d7%9c%d7%95%d7%9d%20%d7%99%d7%95%d7%9c%d7%99%202013.pdf>.
- Yadgar, Y. (2006). A myth of peace: 'The vision of the new Middle East' and its transformations in the Israeli political and public spheres. *Journal of Peace Research*, 43, 297–312.
- Yaniv, A. (red.) (1993). *National Security and Democracy in Israel*. Boulder, CO: Lynne Rienner.
- Yefet, N. (2022). *Haarec*, 27 stycznia.
- Yehuda i in. (2014). *One Rule, Two Legal Systems: Israel's regime of laws in the West Bank*. Jerusalem: The Association for Civil Rights.
- Yiftachel, O. (2006). *Ethnocracy: Land and identity politics in Israel/Palestine*. Philadelphia: University of Pennsylvania Press.
- Yuchtman-Yaar, E. (2017). The problem of trust in the Israeli-Palestinian conflict. W: Alon, Bar-Tal 2016, s. 149–167.
- Yurman, A. (2001). *Wiktymizacja Holokaustu jako składnik dyskursu kulturowo-politycznego w społeczeństwie Izraela w latach 1948-1998*. Dysertacja doktorska. Ramat Gan: Bar-Ilan University (w jęz. hebrajskim).
- Zanany, O. (2018). *Od zarządzania konfliktem do zarządzania porozumieniem politycznym. Izraelska doktryna bezpieczeństwa i potencjalne państwo palestyńskie*. The Tami Steinmetz Center for Peace Research, Tel Aviv University (w jęz. hebrajskim).
- Zarchowicz, R. (2020). *Reakcja psychiczna młodych Izraelczyków, którzy zabili Palestyńczyków podczas służby wojskowej. Analiza ilościowa i jakościowa*. Niepublikowana rozprawa doktorska. Tel Awiw: Tel Aviv University (w jęz. hebrajskim).

- Zeira, J. (2021). *The Israeli Economy: A story of success and costs*. Princeton, NJ: Princeton University Press.
- Zertal, I. (2005). *Israel's Holocaust and the Politics of Nationhood*. Cambridge: Cambridge University Press.
- Zertal, I. i Eldar, A. (2007). *Lords of the Land: The war over Israel's settlements in the occupied territories 1967-2007*. New York: Nation Books.
- Zerubavel, Y. (2004). Bitwa, poświęcenie, ofiara. Zmiany w ideologii patriotycznego poświęcenia w Izraelu. W: Ben-Amos, Bar-Tal 2004, s. 61–99 (w jęz. hebrajskim).
- Zunes, S. i Mundy, J (2010). *The Western Sahara: War, nationalism, and conflict irresolution*. Syracuse, NY: Syracuse University Press.

- Abbas M. 129, 141, 155–156, 227, 235, 237–238, 253, 375, 413, 425–426, 428–429  
 Abromovich R. 131, 364, 436  
 Abu Akila S. 176  
 Abutbul G. 282, 435  
 Aderet O. 246–247, 433  
 Adwan S. 27, 107, 276, 433  
 Agha H. 121, 433, 448  
 Agnon S. 56  
 al-Husseini A. 236–237  
 al-Jabari A. 149  
 Al-Kahlout S. 144  
 Allegra M. 183, 433  
 Allon J. 186, 189–190, 333  
 Allport G.W. 64, 433  
 Almodóvar P. 308  
 Almog O. 65, 433  
 Almond G.A. 206, 450  
 Alon I. 269, 433, 435, 451  
 Aloni N. 435  
 Alszech R. 255  
 Alterman N. 56  
 Altman Y. 251, 437  
 Amit I. 335  
 Amital J. 197  
 Amsterdamski S. 216, 433  
 Anabi O. 250, 262, 299, 314, 316, 441  
 Antebi D. 67, 435  
 Appleby R.S. 206, 450  
 Arafat J. 64, 85, 87, 90, 95, 110, 119, 121–124, 126–127, 129–130, 132, 137, 140–141, 389  
 Aran G. 188, 433  
 Ari'el U. 237  
 Arian A. 58, 132, 293, 433  
 Arieli S. 30, 121, 187, 201, 434, 447  
 Ariely G. 315, 434  
 Aruri N.A. 183, 434  
 As'ad O.A. 174  
 as-Sadat A. 38, 60, 81–84, 91, 94, 264, 287  
 Avneri U. 83  
 Avruch A.K. 188, 434  
 Ayalon A. 130, 434  
 Ayalon Z. 93  
 Ayyash Y. 89  
 Azarov V. 236, 434  
 Azoulay A. 299, 322, 434  
 Azoury N. 41–42, 434  
 Bagno-Moldavsky O. 205, 437  
 Baker A. 193, 444  
 Ballas S. 103  
 Baltiansky G. 120, 123, 434  
 Bar-Haim G. 227, 434  
 Bar-Siman-Tov Y. 90, 110, 139, 434–435, 440, 445, 448  
 Bar-Tal D. 9–11, *passim*  
 Bar-Tal G. 58, 67, 211, 435  
 Barak B. 121, 171, 434  
 Barak E. 90–91, 119–124, 127, 129, 131–132, 134, 136–137, 139, 141, 149, 293, 367, 375, 433–434, 445  
 Barak O. 62, 365, 436, 446, 449  
 Bardem J. 308  
 Barghouti M. 428  
 Barnea A. 128, 131, 434  
 Barzel N. 188, 193, 436  
 Barzilai G. 72, 74, 219, 331, 436  
 Bauer J. 451  
 Be'eri D. 245  
 Begin M. 28, 60, 71–72, 81, 90, 191, 207, 252, 381–382

- Beilin Y. 121, 436  
Beinisz D. 336–337  
Ben Eliezer U. 62, 436  
Ben Gurion D. 58, 60, 63, 69, 71–72, 78–79, 81, 118, 184, 199, 203, 287, 310  
Ben Sasson-Gordis A. 195, 297, 436, 437  
Ben Simhon K. 203, 436  
Ben-Ami S. 120–121, 126, 436  
Ben-Amos A. 218, 436, 446, 452  
Ben-Ari J. 130, 194, 436  
Ben-Ezer E. 75, 437  
Ben-Gewir I. 161, 422  
Ben-Meir Y. 62, 93, 205, 437  
Bendet S. 251, 437  
Bennett N. 160–161, 214–218, 248, 287, 304, 317, 341, 366, 371  
Benvenisti E.S. 173, 331, 437  
Berda Y. 174, 183, 437  
Berger R. 291, 437, 440  
Berger Y. 196, 344–345, 371, 437  
Bernadotti F. 239  
Biden J. 152, 248, 302–305, 370, 386, 388, 419, 429  
Blass I. 346, 437  
Bleich A. 48, 290–291, 437  
Boker R. 244, 437  
Bolsonaro J. 350  
Booth W. 145, 437  
Branscombe N.R. 266, 451  
Brock T.C. 441  
Browning R.C. 403, 408–409, 437  
Budkiewicz P. 437  
Burke E. 268  
Bush G.W. Jr. 118  
Buso N. 196  
Butler L. 144, 438  
Cabison W. 250, 262, 299, 314, 316, 441  
Cairns E. 397, 434  
Canetti D. 16, 136, 264, 273, 438, 441, 443  
Capelos T. 435  
Caspi D. 74, 219, 234, 438  
Chaitlin J. 339, 438  
Clinton B. 119–120, 124, 140, 305  
Cohen A. 197, 438  
Cohen S.A. 75, 193, 202, 209, 438  
Cohen Y. 189–190, 438  
Cohen-Gan P. 82  
Crano B. 435  
Cruz P. 308  
Dagan M. 267  
Dahl R.A. 312, 338, 438  
Dajan M. 24, 55–56, 190, 287  
Davidson M. 216, 438  
de Gaulle C. 281  
Deby I. 350  
Dekker H. 435  
Del Sarto A.R. 196, 438  
Diamond A. 213, 275, 445  
Dichter A. 130, 438  
Don-Yehiya E. 206, 438  
Drori G. 103  
Drucker R. 120, 125–126, 129, 438  
Dugard J. 184, 438  
Dunning T. 89, 438  
Duterte R. 350  
Dzong-Un K. 304  
Edelist R. 121, 438  
Ehrlich D. 93, 438  
Eisenhower D.D. 279  
Eitan M. 391  
Eizenkot G. 267  
Elbaz S. 219–222, 439  
Eldar A. 30, 57, 189–190, 192–193, 196, 343, 452  
Eliav L. 83  
Elitzur Y. 291, 439–440  
Elman M. 435  
Elon A. 57–58, 66, 343, 439  
Enderlin C. 121, 439  
Englman M. 255–256  
Eno B. 308  
Erdan G. 208, 243  
Erekat S. 123  
Erlanger S. 143, 439  
Eszkol L. 99, 189–190, 440  
Ezrahi Y. 299, 310, 316, 439  
Feige M. 196, 206, 439  
Felix M. 343  
Fiedler K. 435  
Fingher-Dasberg R. 331–332, 439  
First A. 220, 439, 449  
Fisher S. 296  
Fiske S.T. 447  
Flapan S. 86  
Forgas P.J. 435  
Forman G. 318, 439  
Friedman D. 156  
Friedman I. 88, 156, 442

- Friedman-Peleg K. 47, 294, 439  
 Fuxman S. 278, 439  
 Gabaj A. 341  
 Gal R. 203, 439  
 Galant J. 217–218, 267  
 Galili J. 190  
 Gallagher T. 435  
 Gantz B. 159, 179, 222, 251, 267, 341  
 Gavish Y. 93  
 Gavriely-Nuri D. 238, 439  
 Gayer C.C. 390, 440  
 Gelkopf M. 48, 290–291, 437, 440  
 Gerard C. 435  
 Geva E. 97  
 Gilad A. 129–130  
 Gilbert D.T. 447  
 Gitlin T. 118, 440  
 Givoni M. 184, 440, 446  
 Gluska A. 56, 440  
 Golan G. 44, 86, 440  
 Golan J. 267, 376, 435  
 Goldenberg I. 157, 440  
 Goldhagen J.G. 403, 440  
 Goldreich O. 217  
 Goldstein B. 88–89  
 Gordon N. 64–65, 183, 372, 440  
 Gorenberg G. 343–344, 443  
 Goron Y. 215  
 Govrin N. 75, 440  
 Graham J. 249, 440  
 Gray J.A. 60, 440  
 Greenbaum D. 187, 440  
 Greenbaum W.C. 291, 440  
 Greenblatt J. 156  
 Greenstein R. 360, 440  
 Gross Z. 435  
 Grosskopf O. 335  
 Grossman D. 103, 238  
 Guinness W. 239  
 Guri H. 56  
 Gurses M. 32, 440  
 Ha-Am A. 14  
 HaBayit N.H. 207  
 Hagage Baikovich H. 226, 448  
 Haidt J. 249, 440  
 Halperin E. 33, 68, 73, 93, 95, 165, 183–185,  
 262, 266, 273, 390, 398–399, 406, 435–  
 436, 440, 444, 447–448  
 Hameiri B. 414, 448  
 Hammack P.L. 63, 406, 435  
 Hanafi S. 184, 440, 446  
 Handel A. 172, 183, 433, 440  
 Harboun I. 435  
 Harel A. 125, 202, 441  
 Harkabi Y. 63, 441  
 Harnoy M. 189, 441  
 Hason S. 448  
 Hass A. 144, 176, 222, 343, 441  
 Hass R.G. 137, 441  
 Hassner R.E. 124, 441  
 Hasson N. 175, 343, 441  
 Hayim Yerushalmi Y. 17  
 Hayut E. 314, 424  
 Helal G. 121  
 Heler E. 250, 262, 299, 314, 316, 441  
 Hellinger M. 201, 441  
 Hermann T. 84, 197, 205, 250, 262, 299,  
 314, 316, 441, 451  
 Herman-Peled H. 206, 446  
 Hershkowitz I. 201, 441  
 Herzl T. 14  
 Hewston M. 64, 441  
 Himmler H. 99  
 Hirsch-Hoefler S. 264, 441  
 Hirsch G. 125, 441  
 Hirschberger G. 273, 438  
 Hitler A. 237  
 Hobfoll E.S. 136, 264, 441, 443  
 Hollis R. 37, 441  
 Holzer E. 197, 202, 441  
 Holda M. 445  
 Horodnicean M. 176, 449  
 Horowitz D. 58, 82, 103, 441  
 Hovland C.I. 137, 442  
 Huddy L. 435  
 Husajn ibn Talal (Husajn I) 85, 389  
 Idan O. 414, 448  
 Ingram M.L. 222, 442  
 Isacharof A. 125, 441  
 Issa N. 244  
 Ja'alon M. 129–130, 141, 267  
 Jachimowicz S. 340  
 Jacobson D. 58–59, 62, 435–436, 444–446  
 Jamal A. 329, 442  
 Janis I.L. 137, 442  
 Jarymowicz M. 30  
 Jeenah N. 360, 442  
 Jehoszu A.B. 103

- Joseph C. 249, 440  
 Just M. 118, 446  
 Kacholavan Z.A. 207  
 Kacit E. 81  
 Kacowicz A.M. 124, 442  
 Kadari-Ovadia S. 187, 442  
 Kaduri J. 340–341  
 Kahan A. 228, 442  
 Kahneman D. 390–391, 442  
 Kaniuk Y. 103  
 Kaplan R. 202, 442  
 Karakatsanis N. 444  
 Kariv D. 88, 442  
 Karp Y. 178–179, 442  
 Karpin M. 88, 442  
 Kashti O. 203, 215, 442  
 Kaspit B. 125, 128–129, 442  
 Katriel T. 291–292, 449  
 Katsman H. 201, 442  
 Kedar A. 318, 439  
 Keini M. 103  
 Kelley H.H. 137, 442  
 Kelner G. 202, 442  
 Kensicki A. 329, 442  
 Kern M. 118, 446  
 Kerry J. 28, 155, 447  
 Keynan I. 47, 294, 435, 442  
 Khalidi R. 41, 442  
 Kimmerling B. 62, 86, 443  
 Kinnvall C. 435, 448  
 Kipnis Y. 76, 443  
 Klar Y. 206, 443  
 Klein M. 122, 128–129, 443  
 Klieman A. 58, 62, 435–436, 444–446  
 Kohanim A.A. 207, 210, 334, 345  
 Kook Z.J. 188  
 Kretzmer D. 318, 331, 336, 343–344, 443  
 Kriesberg L. 435  
 Kruglanski A.W. 45, 443  
 Kubowicz Y. 234, 443  
 Kurosawa A. 47  
 Kurtzer D. 121  
 Kushner J. 156  
 Lahat S. 391  
 Lam A. 267, 443  
 Landau M. 336–337, 346  
 Landman S. 390, 440  
 Lapid J. 159–161, 242, 340–341, 366  
 Lapid S. 103  
 Lavi I. 48, 136, 443  
 Lavie E. 90, 110, 122, 139, 434, 443  
 Lazarus R.S. 59, 443–444  
 Lebel U. 194, 444  
 LeDoux J.E. 60, 444  
 Lehrs L. 122, 444  
 Leibowitz I. 22, 25, 262, 310, 371  
 Leshem O. 398–399, 444  
 Levav I. 443  
 Levi-Faur D. 436  
 Levin H. 82, 102  
 Levinger A. 283, 444  
 Levy D. 220, 444  
 Levy E. 193, 444  
 Levy J.S. 435  
 Levy O. 251  
 Levy Y. 183, 202–203, 290, 444  
 Lewin A. 267  
 Lewin J. 335  
 Lewin K. 405–406, 444  
 Lichtenstein A. 197  
 Lieberman A. 158, 241, 251, 341  
 Liebman C.S. 57, 444  
 Lim A. 440  
 Limor Y. 74, 219, 230, 438  
 Lindert J. 443  
 Lindzey G. 447  
 Lissak M. 62, 444  
 Little G. 118, 444  
 Liwnat L. 230  
 Liwni C. 165, 391  
 Loach K. 308  
 Lodge M. 232, 450  
 Lousin Y. 103  
 Lozowick J. 246  
 Lustick I. 318, 444  
 Luz E. 57, 444  
 Macrae C.N. 441  
 Maddy-Weitzman B. 121, 449  
 Magal T. 93, 266, 310, 317, 435–436, 444  
 Maggor E. 183, 433  
 Makdisi S. 184, 444  
 Malka A. 122, 130, 445  
 Malley R. 121, 433, 445, 448  
 Mana A. 37, 445  
 Mandelblit A. 221, 243, 255, 371, 437  
 Marciano I. 146, 445  
 Margolyes M. 308  
 Matz D. 124, 445



- Mazen A. 142, 384, 413  
 Mazuz M. 336  
 Meir G. 60, 65, 82, 165, 347, 445  
 Melchior M. 197  
 Melman Y. 86, 445  
 Mendelsohn B. 201, 445  
 Menendez B. 302  
 Meridor D. 391  
 Merom G. 61, 445  
 Michael K. 90, 110, 139, 434  
 Michael S. 103  
 Michaëli M. 159  
 Migdal Y. 86, 443  
 Milgram S. 403–404, 445  
 Miller A.D. 121  
 Milo R. 391  
 Minc D. 335  
 Mishal S. 88, 445  
 Mittelpunkt H. 103  
 Mizrachi M. 82  
 Modi N. 309  
 Mofaz S. 129–130, 141  
 Monroe K.R. 448  
 Moreh D. 121, 142, 267  
 Morris B. 43, 86, 92, 121, 445  
 Moses M. 197, 445  
 Mundi Y. 103  
 Mundy J. 177, 452  
 Mussolini B. 99  
 Mutz D.C. 118, 445  
 Myers D.N. 5, 18  
 Nadler J. 302  
 Nahmias O. 251, 437  
 Naor A. 187, 445  
 Naor M. 336  
 Nasie M. 213, 275–276, 445  
 Nasser G.A. 82, 118  
 Naveh E. 436  
 Navon I. 105, 214  
 Navot D. 318, 331, 445–446  
 Negbi M. 342, 445  
 Nesbitt-Larking P. 435  
 Netanjahu B. 7, 15, 28, 69, *passim*  
 Nets-Zehngut R. 233, 240, 246, 269, 272,  
 414, 436, 445–446  
 Netz R. 271  
 Neuberger B. 310, 312, 445  
 Neville M. 41, 446  
 Nir R. 219, 447  
 Norris P. 118, 446  
 Nossek H. 219, 446  
 Nuriel M. 103  
 Oberg M. 33, 446  
 Ochann A. 336  
 Ochs J. 446  
 Ohayon A. 215  
 Olmert E. 155–156, 372, 375, 383, 391, 429  
 Ophir A. 184, 299, 322, 434, 440, 446  
 Orbán V. 349  
 Oren A. 283, 446  
 Oren I. 30  
 Oren N. 33, 64, 72–73, 93, 233, 240, 273,  
 340, 414, 436, 440, 444, 446  
 Orhun M. 32, 446  
 Orwell G. 17, 266, 312, 408  
 Ostrom T.M. 441  
 Pa'il M. 83  
 Pappé I. 86  
 Pedatzur R. 58, 194–195, 446  
 Peled Y. 83, 201, 206, 318, 331, 445–446  
 Peleg I. 66, 360, 446  
 Pelham N. 144, 446  
 Peres R. 217, 323  
 Peres S. 89, 109, 190, 381, 447  
 Peretz R. 214, 217–218  
 Peri Y. 125, 446  
 Persico T. 394  
 Pettersson T. 33, 446  
 Pettigrew T.F. 64, 447  
 Petty R.E. 137, 441, 447  
 Piron S. 227, 266, 434  
 Playfair E. 184, 447  
 Pliskin R. 165, 447  
 Podeh E. 44, 63, 107, 155, 348, 447  
 Pressman J. 121, 128–129, 388, 447  
 Procaccia U. 331, 447  
 Prusher R.I. 144  
 Pundak R. 121, 124, 447  
 Putin W. 304, 309  
 Rabin I. 70, 87, 89–90, 95, 97, 99, 109–110,  
 189–190, 252–253, 272–274, 298, 313,  
 375, 381, 383, 396, 442, 447  
 Rahamim Y. 434  
 Rahum A. 346, 447  
 Ramon H. 148, 447  
 Ramsbotham O. 157, 447  
 Rapaport C. 264, 441  
 Ravid B. 301, 447

- Ravitzky A. 197  
Raviv A. 28, 95, 131, 183–185, 282, 364, 435–436, 440, 448  
Raz J. 15, 191, 447  
Regev L.M. 312  
Regew M. 243–244, 312, 437  
Roberts A. 184, 447  
Roe M.D. 291, 434, 440  
Roeh Y. 219, 447  
Ronen Y. 331, 336, 443  
Rooney S. 308  
Rosen M. 196, 447  
Rosler N. 89, 95, 183–186, 226, 380, 414, 440, 448  
Ross D. 121, 448  
Rotberg R.I. 37, 448  
Roth A.D. 196, 201, 447–448  
Rouhana N. 318, 448  
Rozen R. 82  
Rubinstein A. 105, 214  
Rubinstein D. 188, 219, 234, 438, 448  
Rynhold J. 143, 448  
Sa'ar G. 159–160, 208, 214–215, 217–218, 230, 324  
Sagi A. 206, 448–449  
Sanders B. 302, 304  
Sasson T. 193, 346, 448  
Saxe L. 305, 451  
Schnell I. 172, 174, 179, 183, 212, 435, 438–440, 443–444, 446, 448, 450  
Schnell Y. 192, 448  
Schori-Eyal N. 68, 448  
Schurz C. 369  
Schwartz D. 197, 206, 448–449  
Schwegel J. 143, 449  
Scuzzarello S. 448  
Sears D.O. 435  
Segev T. 56, 63–64, 79, 86, 449  
Sela A. 88, 121, 445, 449  
Sfard M. 324, 449  
Shafir G. 86  
Shaked A. 319, 337, 366  
Shaked G. 75, 449  
Shaked R. 37, 449  
Shamir R. 331, 449  
Shamir S. 121, 449  
Shanahan T. 178, 449  
Shapira A. 86, 449  
Shapira T. 193, 444  
Sharvit K. 95, 131, 136, 183–186, 246, 269, 277, 414, 435–436, 440, 443, 448–449  
Shavit A. 143, 449  
Shavit N. 291–292, 449  
Sheffer G. 62, 365, 436, 446, 449  
Shelah O. 125–126, 129, 438  
Sheleg Y. 203, 449  
Sheli Y. 207  
Sheppes G. 165, 447  
Sher G. 120, 449  
Shezaf H. 176, 449  
Shikaki K. 429  
Shimoni G. 41, 450  
Shinar Levanon O. 331, 450  
Shir H. 298, 450  
Shlaim A. 86, 450  
Shohat E. 75, 450  
Simon U. 197  
Sirolnik M. 145  
Sivan E. 206, 450  
Slater J. 121, 450  
Smooch S. 316, 360, 362, 450  
Smotricz B. 161, 422  
Snyder C.R. 84, 450  
Sobol Y. 103  
Solomon Z. 48, 290–291, 437  
Sommers M. 213, 450  
Sprinzak E. 342, 450  
Srouf A. 37, 445  
Stangor C. 441  
Staub E. 70, 450  
Stauber R. 66, 450  
Stein A. 297  
Stein H.F. 57, 66, 450  
Steinberg M. 122, 130, 450  
Steinberg S. 339, 438, 450  
Susser B. 201, 209, 438, 441  
Swartz J. 444  
Swisher C.E. 121, 450  
Szalit G. 149  
Szamałow-Berkowicz J. 255  
Szamir M. 56  
Szapir J. 255–256  
Szaron A. 6, 102, 124, 126, 129–130, 132, 138–139, 141–142, 146, 165, 171, 191, 253, 346, 371–372, 375  
Szarwit K. 277  
Szasa-Bitton J. 366  
Szinar O. 331

- Tabenkin Y. 56  
Taber S.C. 232, 450  
Taharlev Y. 68  
Tamir J. 214  
Teichman Y. 63, 67, 435  
Tessler M. 43, 450  
Tolkowsky D. 56  
Tropp L.R. 435  
Trump D. 151, 156, 229, 232, 253, 265, 300–305, 317, 327, 349, 358, 370–371, 386–388  
Trumpeldor J. 70  
Tsur N. 239, 450  
Tuchman B. 378, 450  
Turkey M., 121  
Tversky A. 390, 442  
Twain M. 54  
Ullman M. 82  
Urian D. 75, 450  
Vered S. 215, 282–283, 450–451  
Vital D. 41, 451  
Vogel D. 436  
Volkan V.D. 67, 451  
Wald D.K. 305, 451  
Warren E. 302  
Watson E. 308  
Waxman A. 297, 451  
Waxman D. 143, 448  
Wayment H. 451  
Wegener D.T. 137, 447  
Weil S. 82  
Werter Y. 373, 451  
Wexler B. 107, 276, 433  
Wiener-Blotner O. 414, 448  
Winograd E. 149  
Winter O. 203–204, 451  
Wohl M.J.A. 266, 451  
Wolanski A. 215  
Wolfsfeld G. 108, 121, 138, 219, 451  
Worchel S. 33, 182, 451  
Wright W. 305, 451  
Yaakobi R. 207  
Ya'ar E. 205, 451  
Yadgar Y. 73, 451  
Yanait R. 56  
Yaniv A. 62, 441, 451  
Yaniv E. 123  
Yefet N. 181, 451  
Yehoshu A.B. 82  
Yiftachel O. 360, 451  
Yishav-Krien N. 439  
Yitzhaki D. 435  
Yoffe A. 56  
Yuchtman-Yaar E. 132–133, 451  
Yurman A. 64, 451  
Zanany O. 375, 451  
Zarchowicz. R. 292–293, 451  
Zeira J. 294, 452  
Zertal I. 57, 64, 66–67, 189–190, 192–193, 196, 280, 343, 452  
Zerubavel Y. 70, 452  
Zunes S. 177, 452  
Zvi B. 56, 93

